

Dublin ad 7285. I.

842



586444

I

Mag. St. Dr.

Autor: Bernard J. B.

Krótki zbiór

Historji

GRECKIEY

od

CZASOW BOHATYRSKICH

AŻ

DO PODBICIA GRECYI w prowincy
RZYMSKIEY

DZIEŁO

w którym się opisuia naj-
woyny, Jego umysł i obyczai
rych na łonie swoim wychow-

dzowie, Filozofowie, Kraf-

Dzieciopisowic i Kzemiślnicy;

z Francuskiego na polski język
przełożone.



Tom i

w WARSZAWIE 1775.

Nakładem MICHAŁA Gwella.

J. K. M. Kommissarza

w Mariwilu No. 19. pod

Tomasz Józef Jakubowski

Kol. Estr. XII. 501.

586444
.I

Do
Jaśnie Oświecon
Jego
A D A

na Klewanie y

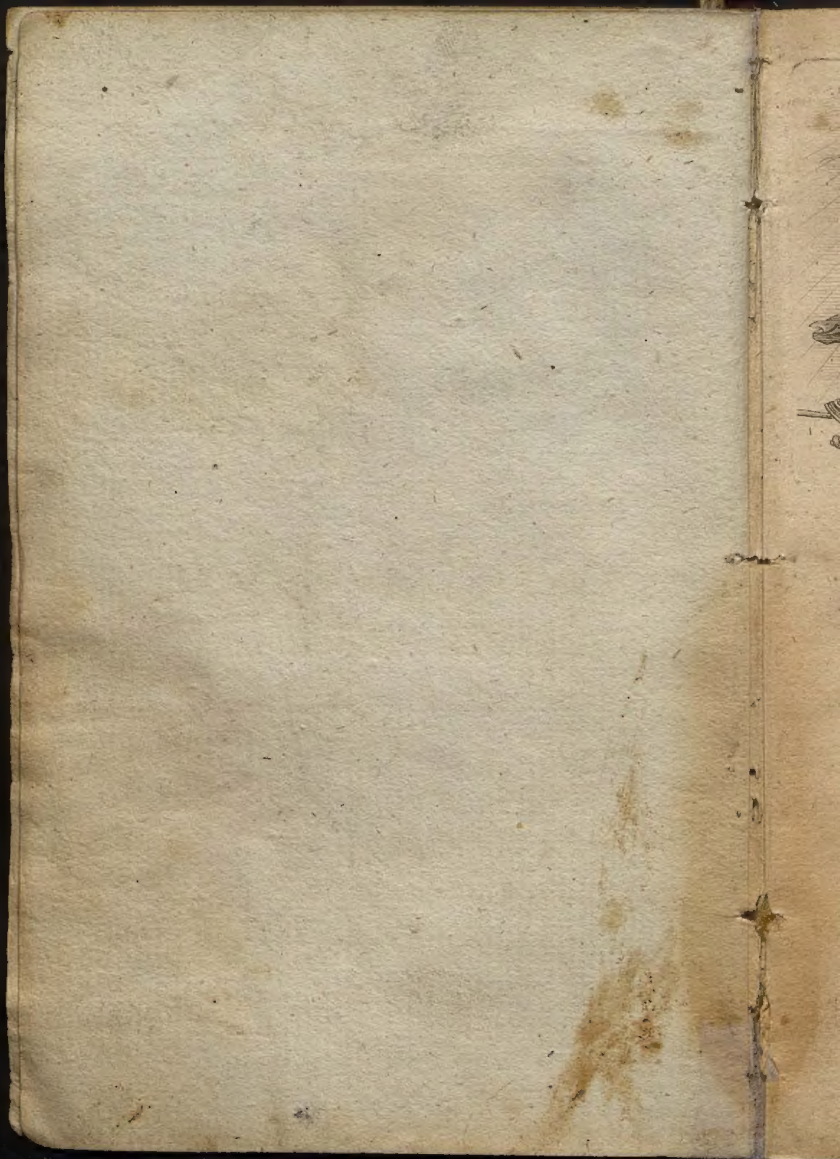
CZARTORY

Przeznaczonego Korpusu
mendanta, Generała Ziemi
J. K. M. C. i y Rzeczypospolitey
Regimentu Gwardyi Piechoty

Orderow Orła Białego, S.

S. Stanisława

KAWALE





JAŚNIE OŚWIECONY
MOŚCI XIAŻE

DOBRODZIEIU!

Rozkaz, którymś mnie W. X.
MC. zaśszycić raczył, wyko-
nawszy, składam w ręce JEGO, krót-
kie to Historyi Greckiej przetożone

w rodowity. Zięto: nie tym
końcem, żebym Wielkim W. X. MCi
Imieniem, słabość pierwiastkowej pra-
cy moiej chciał okryć, albo żebym
śmiałym Przypiskiem, godnych nay-
doźralszego piora W. X. MCi po-
chwał, zuchwale ważył się tykać; ale
raczey, żebym Dziełu temu, u tych,
co mniey zgodne, czasem obieraiać dla
młodzi Książki, tym zaufańszą wia-
rę ziednał, dla tego, że ku iej pożytkowi,
ieść mądrą W. X. MCi ręką
wybrane.

To gdy łaskawym przyięciem W.
X. MC. potwierdzać raczysz, pe-
wien bydz mogę, że Duszy JEŃGO
wspa-

wspaniałość, y serce samym dobrem pospolitym tchnące, miłe dla siebie znaydą ukontentowanie, w odnieszonym ztąd pożytku ochotniejszey iuż teraz do nauk Polskiey Młodzieży.

Znam ia to, że ważyć się ofiarować, tak słabą, iak ta iest początkowa, pracą, iest to samę tylko ugiorem leżącą ofiarować W. X. MCi ochotę; lecz ieżeli kiedy, pożądana sposobność widzenia obcego światła, tęż ochotę uprawi, cieszę się nadzieią, że z plennieyszym na ow czas (w moim zwiąszcza Rzemieśle) przychodząc owocem, mniej

a 4

drżącą

drżącą iak teraz ręką wyznać mi
się będzie godziło, w naygłębszym
uszanowaniu.

W. X. MOŚCI

DOBRODZIEIA!

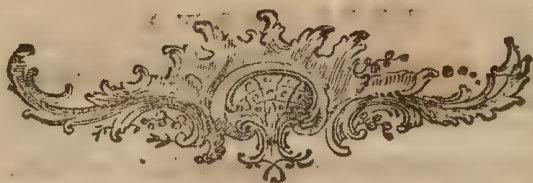


nayniższym y obowiązany m służę

Józef Jakubowski

Kapitan. Artill. Kor.

Przed-



PRZEDMOWA AUTORA.

Nic, ze wszech miar być przy-
zwoltszego nie może, iako pomna-
żać obłzerność wiadomości do
Nauk zmierzających, y one do naywię-
kłego pożytku, iak tylko można kiero-
wać. Pierwsze w tey Stolicy Osoby, cwi-
czeniem młodzi zawiadujące, bardziey ani-
żeli kiedy, chwalebneiny zamyślami temi
zatrudnione, życzyły sobie od nieiakiego
czasu, wydania na świat Dzieła, ktoreby
bieg Historyi Greckiey zamykało w krot-
kości. W rzeczy samey, krotkiego tey
Historyi Zbioru, w ięzyku naszym aż do-
tąd nie mieliśmy, ktoryby szczegulnie uło-

żony dla Młodzi, był do zwyczajnego im
Nauk toru przysposobiony.

O zamysle tym uwiadomieni, y rada-
mi ich wsparci, Zbioru tego ułożenie
przedsięwzięliśmy. Lecz oraz zobaczyli-
śmy potrzebę w iednym Tomie umieszcze-
nia wszytkiego. Rzecz oczywista: mło-
dzi albowiem uczenie, na puł w dziecin-
nym ieszcze prawie wieku będący, co-
dziennym odbywaniem powinności, kto-
rym naypierwey stać się zadość powin-
no, obciążeni, czasu niemaią, długiego
Tomow porządku czytać z uwagą; oprocz
że nabycie ich, dla większey liczby iest
bez wątpienia zbyt uciążliwe. Do tego
nam się więc należało stosować, y Histo-
ryą więcey iak dwoch tysięcy lat, na kto-
rą P. Rollin, dwunastu wielkich tomow
użył, w tey Książce zamknąć potrzeba by-
ło, tak przecięż żeby nie opuścić nic isto-
tnego; umysł Narodu, obyczaje, zwyczaje,
y przyczyny wzrostu y upadku onego dać
poznać: nieprzyjaciół ktorych miał prze-
ciwko sobie, wojen domowych, y wiel-
kich na łonie iego wypiaływanych Mę-
żow, obraz wyślawić. Niechay nam wola-
no

no wyznać będzie iż poddanie się przedsięwzięciu w tak ciasnych zachowania się granicach, nie mało nas zatrudniło; po obkrzesaniu albowiem wszystkiego, zostało się ieszcze czym dwa tomy nappełnić.

Nie widzimy potrzeby, dowodzić pożytku, który dla młodzi z uczenia się Historji Greckiej wynika. Wszyscy albowiem tego są zdania, iż pomiędzy Historyami, które w porządek wychowania wchodzić powinny, Historya Grecka y Rzymska, po Historyi Świętej pierwsze ma miejsce. Jakoż w istocie samey, obie, przedziwnym w dziełach starożytności są światłem: są kluczem niby więkzey części Autorow, y nayznakomitze, iakie kiedy na Okręgu Ziemskim przytrafić się mogły, zawierają w sobie przypadki. Lecz, iako tu o samę tylko Historyą Grecką rzecz idzie, przestaniemy na tym, gdy letkie użyteczności tej Historyi pojęcie damy, y gdy się z sposobu w tym Zbiorze użytego sprawiemy.

Greya niezliczonych dzieł sławnych Wido-
ktronem była: Historya Jey, iest to Hi-
storya

storia Ludu, ktoremu inne części świata za
 scenę służyły wielu wielkich przypadków.
 Można nawet powiedzieć, iż żaden Narod w
 starożytności, Rzymian wyjąwszy, poysć
 w zawód o chwałę oręża y żołnierską cnotę
 z niemi nie może. Od czasow wojny
 Troiańskiej, Grecya męstwo swoje w po-
 tyczkach okazawszy, przez waleczność wy-
 słanych tam Wodzow, na nieśmiertelną so-
 bie sławę zaśluzyla. Wszystkie prawa Spar-
 ty y Likurga usławy, innego oprócz wojny
 celu nie miały. Pierwsze z tych prawo by-
 ło: Zwyciężyć lub umrzeć, y nigdy się nie-
 przyjacielowi nie poddać: słowem od nay-
 pierwzey młodości, Obywatelom gust orę-
 ża tylko wpaiano. Powtore, co się płodu
 umysłu tycze, w Mowcow, Rymopisow,
 Filozofow, y Historykow obfitowała. Ona
 to Homerow, Platonow, Demosthenow,
 Tukydydow, wydała. Rymopisowie iey,
 przez ręczność wyobrażeń swoich, y wiesz-
 cze ducha zapalenie, męstwo rozgrzewali, y
 w pośród bitwy ferca żołnierzom dodawa-
 li (*). Co większa, Grecya była zawsze za
 źródło

(*) — — — Post hos insignis Homerus
 Tyrtaeusque, mare animos in martia bella,
 Versibus exacuit. — — — Hor.

źródło wszelkich wiadomości pięknych po-
czytana. W owych, Rzymiskiej Rzeczy-
pospolitej nayrozkwitleyszych czasach, za
życia Cycerona, Ateny za Skład wszelkich
Umiejętności miano. Horacyusz, ow nie-
śmiertelny finaku dobrego sędzia do czyta-
nia dzień y noc Autorow Greckich, Współ-
obywatelów swoich nagał (*). Prze-
kładał im, że Muzy same Greków z tym
wdziękiem y gładkością, która im jest niby
wrodzona, mowić nauczyły (**). Sło-
wem Grecya, co do Rzemiosł y Umiejętno-
ści, tak szacowne w Historji zostawiła pa-
miątki, że słusznie, jest plemienia ludzkiego
szkołą nazwana.

Do Historji famey Narodu tego teraz
przystąpmy. Pierwsze Grecyi wieki są
baiecznymi wymysłami przyćmione. U sta-
rożytnych Greków, każdy człowiek, gdy
jakiego dzieła nadzwyczajnego dokazał,

(*) — — — Vos exemplaria graeca
Nocturnâ versate manu, versate diurnâ.

(**) Graiis ingenium, Graiis dedit ore rotundo
Musa loqui, praeter laudem nullius avaris.
Art. Poet.

był następujących czasów za Boga czczony. Grecy w początkach nic nie pisali, y przez długi czas na samym podaniu przedstawiali. Ponieważ Rymopisowie, pierwszemi ich byli Historykami, dziełom, których się dowiedzieli, wiele okazałości przydali, y istotną zasługę zbyt ceniąc, zrobili się podeyrzanemi. Y tym to sposobem Historyi Greckiey początek, stał się dziwotwornym zbiorem dzieł Bogów y Bohatyrow; y toć też to baiek jest początkowym źródłem. Ludzie sposobni, starając się zdjąć zassnę tę bayki pierwszych owych wieków okrywającą, na mieysce Rymotworskiey okazałości, prawdę Historyi usiłowali pokazać, y my z wynalazków ich nie zaniedbaliśmy korzystać. Lecz tuż zaraz po czasach Bohatyryrskiemu nazwanych, mamy doskonałychi prawdomownością zaleconych Pisarzów, z których jedni, w rzeczy które opisali wchodzili; drudzy z wielką Nauką y doświadczeniem, znakomity rozsądek, y wyborowy smak połączywszy, tegoż samego czasu, gdy się większa część, tych przypadków trafiła, żył: zyskowość, która Historyi Greckiey wiele wagi przydać powinna, ponieważ przez takichowych Pisarzów jest nam podana.

Hero-

Heródot był pierwszy, co interesa Grec-
kie bardzo oświecił, osobliwie te, które
się Woyny z Persami tyczą. Oycem go
Historyi mianują, ponieważ jest naydawa-
nieyszy z tych, których Pisma w tym ro-
dzaju nas doszły. Tukydides się potym w
- kilka lat zjawił: całą Woynę Peloponeską
rozplątał, wstawił się przez pilność, z któ-
rą nic, oprócz prawdy nie pisał. Xeno-
phon Historyą Grecką daley pociągnął.
Dyodor Sycylijski, nayślawniejszy iey ogło-
sił czyny, w powszechnym iakiego się
chwycił porządku. Plutarch potym głę-
bokim rozsądkiem udarowany, wdawszy
się w szperania starożytności, znalazł w
niej mnostwo czynow, z których, życia
ślawnych Mężow ułożył, między temi zaś
Wodzowie Grecy, są materyą ciekawych
bardzo kawalkow. Te są Historyi Grec-
kiey prawdziwe źródła, w których Mędr-
cy w tym rodzaju piszący, z obfitością
czerpali.

W podziale Grecyi, ktoregośmy użyli
na różne Wieki, chwyciliśmy się porządku,
ktory sobie P. Tourreil, co do Historyi
Narodu tego ułożył, y który nam w Przed-
mowie,

—mowie do Tłumaczeń swoich Demostena po-
—daie: tam albowiem pilnie, nayznaczniey-
—sze epoki pooddzielał od siebie, umysł Gre-
—kow wyłożył nam przedziwnie; różne in-
—teressa nayznaczniejszych Państw odkrył, y
—stopnie, ktore Grecyą do naywyższego
—wygorowania doprowadziły, naznaczył, na-
—koniec przyczyny iey upadku przytoczył.

Wywody czynow zebraliśmy ze wszyst-
—kich, ktorzy obfzernie w tey materyi pi-
—sali, na czole tych Pana Rollina kładziemy,
—ponieważ nam był wielką pomocą: wy-
—znanie to, iest hołdem, iaki nam wdzię-
—czność y miłość prawdy przepisuię. Jako
—się szczegulniejszym sposobem, do Auto-
—row Greckich przyłożył, tak świadectwo
—iego, wielką tu mieć wagę powinno. Wszę-
—dzie iest nad to przedsięwzięcia swoiego
—peten, w stylu obfity, w opowiedzeniach
—iasny, wszędzie gorliwością ku młodzi
—tchnący, wszędzie napoić ich honoru y
—cnoty maksymami usiłuiący.

Na ostatek, lubośmy się w osobnych
—szczegulnościach nie rozszerzali, opisane
—przypadki, nie tak оголоcone, y obdarte
bydź

bydź się pokaza, żeby, co mają w sobie interesującego, wcale straciły. Dla utrzymania należytey opowiedzenia osnowy, y uniknienia w mowie oschłości, krotkich Zbiorow wrodzonego skutku, przegrodziliśmy go niektórymi uwagami, obyczajow y zwyczajow Greckich się tyczącemi. Mnie- maliliśmy iż się należało pomyśleć, a nie same tylko Roczne Dzieie podawać, które- by do tułubu bez ruchomości, y duszy będącego podobne były: nie przestaliśmy na szczegulnym opowiedzeniu, rzecz samą od- małowac staraliśmy się.

W różności charakterow sławnych Gre- cyi mężow, niecośmy się rozszerzyli, po- nieważ ta część Historyi, wieki w których żyli wielce objaśnia. Dobre ich przymio- ty, y uczynione Oyczyźnie przysługi na wagę wzięwszy, wad ich nie zamilkliśmy. Wielką w tey mierze zasięgnęliśmy pomoc od Stanyana Dziejopisa Angielskiego, na Francuzki Język, w gładkim y pełnym iędr- ności stylu przełożonego, staraliśmy się oraz, obrazy, które on, w swojej wiel- kości zrobił, w miniaturze podać.

Robiąc około Historji Narodu tego w którym Nauki początek wzięły zdała nam się rzecz sprawiedliwa, naznaczyć pow-feczne Rymotworstwa y Filozofii &c. epoki; zatym Rymopisow, Filozofow, Mow-cow, y Dziejopisow, którzy, w każdym wieku Grecyi Nauki rozszerzali, wizeru-nek, y głównieysze ich dzieła podaliśmy. A iako wyborni Rzemieślnicy, Naukom sławy przydają, takosmy, rozporządzili, że-by imienia y wzmiankowanie dzieł ich w tym krotkim Zbiorze mieysce także zna-lazły.

Co się tycze Chronologii, przestaliśmy na oznaczeniu przypadkow, od stworzenia świata rachowanemi latami. Porządku Olimpiad, Arkhontow, y Krolow Sparty, nie zdało nam się wyrażać, obawiając się że-byśmy takowych rachub pomnożeniem, umysłu młodzieży nie przyćmili, zwłaszcza w dziele takowym, ktore dla nauczania ich łagodnym sposobem w ręce im się podaie.

Niech nam tu wolno ieszcze będzie przydać iedną uwagę. To pewna że do nauczania Historji młodzieży, inney drogi oprócz

oprócz krotkich zbiorow nie mamy; lecz im nie wszystkie rodzaje Zbiorow są przyzwoite. Coż mogą albowiem w pamięci zatrzymać młodzieńcy, z owych małych, w pytaniach y odpowiedziach złożonych zbiorow, które tak w sobie są okrzefane y oschłe, że całą ich prawie materią, same imiona, y daty tylko składają, y na czymże się ich całe czytanie, albo na pamięć uczenie kończy? Nie rozumiemy także, aby te, które są w kształt Tabellow, materiy, y porządkiem Chronologicznym ułożone, mogły im bardzo być użyteczne. Co się łatwo daie objaśnić,

Od tego czasu, iak poważny ieden Mędrzec, w tym rodzaju iedyne, pełne rozsądku y smaku, z wielką pomyślnością ułożył dzieło, bardzo wielu Pisarzow, zaraz o też się samę chwałę kusiło, y ow tłok, nic iak same tylko krotkie Zbiory Chronologiczne wydawał. Jeżeli pracowali dla mądrych, ieżeli szczegulnie na dopomożenie pamięci, porządek materiy przed oczy wystawiali; nic nad przedsięwzięcie ich być chwalebnieyszego nie może, y bez wątpienia, być im to powinno zaletą, że
b a się

się do zamierzonego sobie celu zbliżyli; lecz gdy pracowali dla młodzi, nie rozumiemy, aby sposób tego rodzaju mógł iey bydź zbyt użyteczny.

Nie potrzeba nam się w tym do Fizyki udawać, dla zrozumienia, że Wzory myśli naszych (ideae) iedne z drugimi, będąc w muzgu powiązane, ieden Wzor do przywiedzenia nam drugiego na pamięć dopomaga: zkąd idzie, że im bardziey Wzor myśli będzie osobny, tym mnieyszy ślad w umyśle czyni. Y ta iest przyczyna, dla czego, tak wielką znajduiemy trudność w pamiętaniu, dat, nazwisk własnych, potyczek, czynow, ktore związku z niczym nie mają, słowem wszystkich Tabell, Regestrow, Summaryuszow. Rzecz oczywista: wszystkie albowiem te rzeczy są osobne y żadnego między sobą nie mające spoienia; a zatym wszelkie dzieło, w którym się Czytelnika nagłym skokiem, z iednego czynu w drugi nawodzi, w którym się cała Hystorya, na stałych punktach zaczyna, w którym czyny, z wszelkich są okrzestane okoliczności, w którym na koniec czytelnikowi, członki się niby ciała wystawiają,

wiaią, które ciągłym opowiedzeniem, bydź
ożywione powinno było, takowe mowię
dzieło, podobny owemu ślad na umyśle
piętnuie, iaki przez powietrze przebiegła
letka strzała po sobie zostawiać zwykła.
Przeciwnym sposobem, gdy Dzieiopsis
ślawnym którym mężem umysł moy przez
nieiaki czas bawi; gdy mi obraz różnych
przymiotow iego rysuie; gdy mi umysł
narodu, pochopy tey lub owey Woyny na-
leżycie da poznać; gdy mi plac potyczki
żywemi nie co odmaluie kolorami; wzru-
sza wyobrażenie moie, a wzruszając go,
głębokie czyni na mozgu ślady, które na
nim różne Historyi czyny rysi trwałym
sposobem.

Lecz powie mi kto, iak można przy-
padki w krotkim Zbiorze opisać, zamierzo-
nych sobie granic nie przestępując? Przy-
znaię rzecz nie iest łatwa: y środku infze-
go w tey mierze nie upatruię, tylko na
czynach nayistotniejszych przesłać, mniej
obszerniey ie, iak w Historyi długiey opo-
wiedzieć, przecięż iednak, naybardziej ra-
żące, oko, okoliczności wyłuszczać. Sło-
wem trzeba aby każdy przypadek, każdy

ślawny mąż, właściwemi sobie był oznaczony charakterami; do Skrocającego należy miejsca oszczędzać. Dla tym lepszego rzeczy poznania, to w podobieństwie zobaczmy.

Obraz nayobszerniejszy na publiczny się widok wystawia: niech to będzie, jeżeli się podoba, ieden lub więcej z Historii sławionego Narodu wzięty przypadek. Dzieło jest wielkiego Mistrza: czy się może z podziwieniem, nad rozporządzeniem jego zastanawiają; postawę głównych osób, żywość cielistości, skład rozmaity osób gromady, z wdzięcznym rozważałą zachwyceniem; lecz na pomieszczenie go, Kościoła lub Pałacu wielkiego trzeba. Zeby zaś ta sztuka, w domach pomiernych miejsce także znalazła, coż czyni tenże sam malarz? też samą rzecz wykonywa w drobności, y wynayduie sposob, pomieszczenia go w czworobocznym, na dwie stopy szerokim płótnie. Nie widzieć tam jest wprawdzie, ani widokow częściowych, nizkie w Historii miejsce mających, ani różnych stopniow morderckiej sprawy, ni kłótni y rozterkow, między dwoma narodami, o pierwszeństwo z sobą

z sobą ubiegającemi się, zachodzących; lecz
 czynny główne są w nim odmalowane.
 Znayduie się tam całkowitość, też sama
 żywość kolorow, też dzielność pędzla, y
 pokost iest zachowany. Jeżeli osoby nie
 są naturalney wielkości, lecz postać ich tra-
 fiona y kunszt malariski poznać ie daie.
 Tym to sposobem w Wodzu owym, nie
 mniej biegłym iak mężnym, który tył ma-
 łego Woytka swego gorą zaślania, Mil-
 eyada pod Maratoną poznaie. Owa garstka
 ludzi, co nadludzką odwagę, niezliczo-
 nym Barbarzyńców hufcom przeyscie za-
 myka, oczom moim Spartanow w Cieśni-
 nie Termopilow wystawia. Rostropność y
 dzielność z twarzy Wodza owego wyni-
 kająca, daia mi poznać, Persow pod Sala-
 miną Zwycięzcę, Temistokla wielkiego.
 Tu samę sprawiedliwość w postać Arysty-
 da przybraną widzę. Mąż ow, którego
 wszystkie lud pociągniony nakazującą wy-
 mową iego, słuca spokojnie, który w
 Atenach nayprzedniejszy Nauk dzieła zgro-
 madza, który Obywatelom swoim Wido-
 wiiska y bieśiady gotuie, który morza Flot-
 tami Rzeczypospolitey swojej okrywa, kto-
 ryżby to był inszy, iako Perykles? żeby-
 śmy

XXIV. PRZEDMOWA AUTORA.

śmy się nie rozszerzali daley: w tamtym Bohatyrze, co razi y obala owych Rycerzow, z ktorych dzielności Uczniow Lacedemony poznaię; co umierając, Puklerz swoy ścisła, widzę owego ktory był chwalebą Tebanow: owoż Epaninondas sam w sobie mowię. Wzor rzetelny, krotkiego, dobrze z wielkiej Historyi wyrobionego Zbioru: lecz do złożenia, podobnego, trzebaby przymiotow y pędzła, Sławnego wieku naszego Męża, ktory nam Monarchii Francuskiej obraz odkryślił.



KROTKI



KROTKI ZBIOR HISTORYI GRECKIEY.

Położenie dawney Grecyi, y różnych iey części, z których była złożona.



recya dawna, to w sobie zawierała, co teraz południową Turcyi Europeyskiey część składa.

Graniczyła na Wschod z morzem Egeyskim, dzieśieyszym Archipelagiem; na Południe z morzem Kreteńskim, czyli Kandyskim; na Zachod z morzem Jionskim; a na Północ z Tracją y Illirya.

Zebym Grecyi dostateczny obraz wystawił, ułożę na kształt Tabelli, różne składające iey części. Podzielę ie na sześć głównych; pokażę Miesta sławne, które każdy z tych krajow w sobie zawierał; tudzież nieco znaczniejszy rzeki y gory.

A

Epir.

Epir.

<i>Części.</i>	<i>Miasta.</i>	
Molossowie.	Dodona.	Lakon
Chaonczy-		
kowie.	Doryka.	Argolida
Tesprotowie.	Batrora.	
Akarnani.	Abracia	
	Aëtion	
	Nicopolis.	
<i>Rzeki</i>	<i>Kocyt</i>	<i>Rzeki</i>
	<i>Acheron.</i>	<i>Eurotas.</i>
		<i>Teyget.</i>

Peloponez,

dziś *Morea.*

Jest otoczona morzem,
y z resztą Grecyi
tylko cieśniną Ko-
ryncką się łączy.

<i>Części.</i>	<i>Miasta.</i>
Achaia	Korynt
	Sicyona
	Patras
	Olympia
	albo Piza.
Messenia	Messenia
	Pyla.
Arkadia	Cyllene
	Gory
	Tegea
	<i>Stymphala</i>

Klin nad-
morski

Tenara.

Grecya

właściwie nazwana.

Etolia	Chalcis
	Kalidon.

Dorida.

Lokrowie,	Ozolowie.
	Naupakta
	dziś Lepanta.

Focyda	Delfy
--------	-------

Beocya	Antycyra,
	Teby

	Choronea
--	----------

	Platea
--	--------

	Leuctra
--	---------

	Orchomena
--	-----------

	Tespie
--	--------

	Aulida.
--	---------

Attika

Części.

Miasta.

Macedonia.

Attika

Ateny

Miasta.

Dyrrachium

których

{ Pireä

dziś Durazzo.

Porty były

{ Munichia

Pella

{ Falera.

oyczyzna Aleksandra.

Megara

Apolloniä.

Maraton

Egea.

Eleufis

Edeffa

Deceliä.

Pallena

Lokrida.

Olynth

Gory

Parnafs

Teffalonika

Helikon.

Philippy

powyżey Delfow

Cytéron

Stagyra

w Beocyi.

Skotuza.

Teffalia

Farfalia

Gory

Athos.

Magnezya

Rzekä

Strymon.

Metona

Wyspy Gręcyi.

Gomphi.

Na morzu

Jonskim

Theby

Korcyra

Teffalkie.

dziś Korfu.

Demetriada

Cafalona

Gory

{ Olymp

dziś Cefalonia.

{ Pelion

Itaka.

{ Offa.

Cytera

Rzekä

Peneus

dziś Cerigo.

Dolina

Tempe.

Na odnodze Salamiń-

skiey

Stawna Ciesnina Ter-

Między Peloponezem

mopylow.

y Attiką

Salamina.

Attika

A 2

Mię-

4 *Wyspy Grecyi.*

Miedzy morzem Kre-	Samotracya.
teńkim y Egey-	Idąc na doł y z stro-
skim Cyklady	ny Azyi mnieyszey
gdzie są Andros	Lesbos
Delos	gdzie iest Miasto
Paros	Mityleny.
Po niżej Cykladow	Chios.
Sporady.	Samos.
Idąc w górę morza	Na Północ Archipela-
Egeyskiego z Strony	gu, a na Południe
Boecyi Eubea oddzie-	morza Affryckiego
lona od Ziemi odnoga	Kreta
morską nazwaną Eu-	czyli Kandia,
rippus y gdzie iest	gdzie są Miasta
Chalcis.	Gortyna
Zawsze idąc w górę	Cydon &c.
ku P.	Gory Dyktea
Skiros	y Ida.
Lemnos	

Osady Greckie.

Grecy oprócz Grecyi, mieli ieszcze wielkie Osady w Azyi mnieyszey, która dziś składa część Turcyi Azyatyckiej

1. W Eolii: Kumy, Fokea, Elea.
2. W Jonii: Smyrna, Klazomena, Teos, Kolofon, Efez.
3. W Doridzie: Halikarnas, Gnidus.

Mieli ie także w Sycylii, y w części Włoch ku Kalabryi, a ponieważ liczne bardzo były, dano im wielkiej Grecyi Imię.

Cały kray Grecyi, nie tak bardzo był iak rozumieć można rozległy; pomyśliwszy że
Lud

Lud ten oparł się niezliczonemu Woysku Perskiemu; bo nad czwartą część Francyi nie był obfzerniejszy.

O Początku Greków.

Jest mniemanie że Narodow wszystkich, pod imieniem Greków znaiomych, w ogolności, za czasow Hebreyczykow, Jończykami zwanych, miał bydź Oycem, Syn Jafeta, a wnuk Noego, w Księgach rodzaju Jawan mianowany; y że czterech Jego Potomkow, zostali głowami nayznaczniejszych Narodu tego Pokoleń. Bądź co chce; zdanie jest powszechne, że Lud w początkach Grecyą posiadający, byli Pelasgowie, ktorzy Pelasga swoim Poprzednikiem mienili. Niektorzy mniemają że to jest Phaleg, o którym wspomina Pismo, z przyczyny iż ięzyk Grecki pochodzi z Wschodnich ięzykow: to zawsze jest pewna, że ci ludzie w naystarożytniejszych początkach bardzo byli dzikiemi, ponieważ nie umieli rolnictwa; y Pelasgowi cześć Boską naznaczyli dla tego: iż ich nauczył sposobu żywienia się żołądźią, iako pokarmem nad inne krzewy tytniejszym. Z tym wszystkim powbli poznali życia społecznego potrzebę; pobudowali domy, z ktorych zgromadzenia za czasem poskladały się miasta.

Zdaie się iż Lud ten w pierwszych początkach, miał Imie Greków, ale go nie długo zatrzymali. Hellen Syn Deukaliona Krola Sycylijskiego opanował go do Peloponezu

nezu przyszedłszy, Poddanych swoich Hellenami, a kraj Helladą nazwał.

Acheus y Jon, byli głowami dwóch Narodów, to jest: Acheyczyków, którzy Achaia, część Peloponezu posiadali, y Jończyków, którzy mieszkali na gruncie nazwanym potym Lacedemona.

Eolus y Dorus, inni Potomkowie Helleni, byli także dwóch Narodów głowami, które, Imiona ich przyięły, to jest: Eolczykowie którzy osiedli w Lakonii z Pelopsem Synem Tantala; y Doryczykowie, którzy przyśli do Dorydy, nie daleko gory Paruaśu; potym Heraklidowie, czyli Herkulesa Potomkowie weszli do Peloponezu y z niego Acheyczyków y Jończyków wypędzili: ci zaś udali się w kraie Azji mniejszey.

PODZIAŁ HISTORJI GRECKIEY NA CZTERY WIEKI.

Dla iasnego caley tey Historji sobie wystawienia, można ją na cztery wieki podzielić, które razem dwóch tysięcy pięćset lat, przeciąg składają.

I. Wiek. Od założenia małych Grecyi Krolestw, aż do zaczęcia wojny Greków z Persami, to jest od Roku Świata 1840 aż do Roku 3510, co zawiera w sobie przeciąg 1710 lat.

II. Wiek.

II. Wiek. Od zaczęcia wojny Greków z Persami, aż do początku wojny Peloponeńskiej, to jest od Roku 3510 aż do Roku 3573; co zawiera w sobie przeciąg lat 63.

III. Wiek. Rozciąga się od wojny Peloponeńskiej, aż do śmierci Aleksandra, to jest od Roku 3573 aż do Roku 3683. Co zawiera w sobie przeciąg lat 110.

IV. Wiek. Rozciąga się od śmierci Aleksandra aż do czasu, kiedy się Grecya w Prowincyą Rzymską obrocila, y w krotce potomym obalenie Koryntu, to jest od Roku Swiata 3683 aż do Roku 3858, co zawiera w sobie przeciąg 175 lat.

Drudzy koniec Historji Greckiej kładą w czasie zgladzenia Krolestwa Seleukidow w Azji przez Pompeiusza Roku 3939, y Lagidow w Egipcie przez Augusta w Roku 3974.

GRECYI WIEK PIERWSZY.

Pierwszy ten wiek, jest to, że tak powiem, wiek dziecinny Grecyi. Z początku wystawia nam kray ten, pod postacią wielu Państw iedynowładnych, iako to: Krolestwa Sycyony, Sparty, Argow, y Korynthu: jest zdanie, że ustanowienie swoje winni byli Osedom, ktore Egipt y Fenicya do Grecyi przysłała.

2. Zawiera w sobie czasy Heroiczne. Nazywaia się tak czasy te, w ktorych się pospolicie wyprawa Argonautow, okrutny postępek Danaidow, Dzieła Herkulesowe, oblężenie Tebow y Troi, y inne dawne przy-

padki kładą, które Wierszopifowie bardzo bajkami swemi przyćmili. Cała albowiem baieczna Bogów Historia, y wszystkie przemiany (Metamorphoses) nic innego nie są tylko Grecka pierwiastkowych czasów Historia, czymśi owym przedziwnym, którym ją ozdobić chciano, przywalona.

Osady o których dopiero powiedzieliśmy, Obyczaje Greków ułagodziły. Od Feniyczków nauczyli się żeglugi, y handlu; od Egipcyanów zaś Praw, Religii, rzemiosł, y ciała ćwiczenia. Grekowie przedstawzcy bydyć dzikimi, o wszystkich rzeczach prawdziwe wzięli pojęcia. Na familią swoją zaczęli poglądać iako na część Państwa, a na Ojczyznę iak na Matkę powszechną. Tym sposobem stali się do rządzenia się samych zdolnemi. Większa część obrocila się w Rzeczy - pospolite, rodzaj rządu, który przywicywał do ojczyzny, dla tego iż każdy Obywatel mógł honorow y Urzędow dostąpić. A iako te godności tylko roczne, albo krotko trwające były, obywatele na złe użyć tey powagi nie mogli, którą złożyć mieli, y z ktorey się sprawić byli powinni. Z inney strony, w pracy, będąc do uprawy roli przywiązani, oddaleni byli od wad. y namiętności, a zachowywali między sobą równość zupełną. Zład prostota, oszczędność, poinier - na maieństwo, były w uszanowaniu. Y takimi to byli Grekowie w pierwszym Wieku, y wielkiey części drugiego.

DAWNE

DAWNE GRECYI PAŃSTWA:

Królestwo Sycyony. Imię swoje wzięło R. S. od Sycyony Miasta w Peloponezie (dzisiey 1915. szey Morei) położonego, blisko Cieśniny Koryntkiej. Miał go w Świecie za naydawnieysze miasto. Pierwszym Królem Jego Egiala nazywają. Dzieiopisowie w liczbie Następców Jego nie zgadzają się; a oprócz tego, Królestwo to, nigdy ani potęgi, ani sławy wielkiej nie miało. Nie mniej y o innych co się w tymże czasie podnieśli Królestwach, z przyczyny ciemności, która je okryła, pewnego nic powiedzieć nie można.

Królestwo Argos. To Królestwo w potęgę, y bogactwach przenosiło Sycyonskie w nim pogrążone. Królowie Jego byli Inachus, Foroneus, Apis, Argus, Kryazy, Forbas, Triopas, Eurotop, Sthenel, Gelanor, Danaus, Lynceus, Abas, Pretas, Akryzy.

Foroneusz usiłował poddanych swoich z grubiaństwa wydzwignąć, nauczając ich szanować Bogów, ustanawiając cześć praw y Religii. Otrzymał zwycięstwa nad Arkadami, y Pul-wysp odebrał. Argus za pierwszego jest mianowany, który do pluga woły założył, miastu Argos imię swoje nadał. Kryazy Junonie ołtarze pierwsze poświęcił. Jazus był Oycem tej Jo, ktorey Wiercipisowie tak wiele krajów obiec kazali.

Danaidy Danae Perseusz.

W Egipcie panujący Egiptus, inaiąc pięćdziesiąt Synów, chciał ich z pięćdziesiąt corek Danaa brata swego pożenić. Ten dla przeszkodzenia tym związkom, uciekł do Argow. Rozumiejąc, że okręt co go tam zawiozł był pierwszy, który się w Greckich kraiach pokazał. Przybywszy do Argow, iako Epafa Potomkiem będący, miał sprzeczkę z Gelanorem o berio, które mu przyśadzono. Z tym wszystkim obawiając się Egiptus, aby potęga Brata Jego przez wydanie Corek nie wzmocniła się bardzo, posłał mu na czołe wojska swoich pięćdziesiąt Synów, którzyby Stryia o wydanie za siebie Corek dopraszali się. Danaus tak natarczywym sposobem przycisniony, zezwolenia swego nie mógł odmówić, ale Corki namowił, ażeby pierwszej zaraz nocy mężów swoich pozabijały: Uczynek straszny! którego nie wzdrygnęły się wykonać, procz Hypermnestry, która Linceusza męża swego ochroniła; ztąd Poetowie wymyślili że Danaidy za to morderstwo skazane są w pieklach na wieczne czerpanie wody dziurawym naczyniem.

(1) Akryzy, y Pretus bliźnięta, Linceusza Synowie o koronę się kłócili; lecz pogodzwszy się potym, Akryzy został na Tronie Argow, a Pretowi Tyryntu, y innych kilku mieysć ustąpił. Ten Akryzy był oycem Danai przez wierzopisów wstawionej.

Wyrocznia mu przepowiedziała, iż miał mieć wnuka, który śmierci Jego przyczyną będzie

będzie. W tym miejscu baieczność prawdę Historyi pomieszała. Akryzy Corkę swoją zamknęła (*). Książę ieden nazwiskiem Iupiter obficie złotem szafujący, przekupił warty, wszedł do wieży, y ożenił się z Danae. Perseusz był owocem tego tajemnego małżeństwa. Wiele o tym Perseuszu jest dziwów, że pokonał dziwotwory, że Meduzę zabił iedną z Gorgonow. Meduza ta była to iak rozumieją Krolowa w Afryce, ktorey on sobie podbił Krolestwo: Powiadaia jeszcze że Andromedę od poczwary uwolnił, to jest z rąk Rabownika, który ją chciał w okręcie wywieść. Perseusz do Tessalii, gdzie na ten czas gry publiczne obchodzono, przybywszy, przez omyłkę rzuceniem z procy zabił Akryza.

W tymże samym czasie, Pelops Syn Tantala, Krola Frygijskiego, do Enomausa Krola Pizow przyiachawszy, ożenił się z Corką Jego Hipodamią, y po nim na Krolestwo nastąpił. Panowanie Jego bardzo długie było: Peloponez opanował, y bardzo wiele miał Dzieci, znaiomych pod Imieniem Pelopidow wielce w Grecyi sławnych.

KROLESTWO MICEN.

Perseusz Tron swoy z Argos do Micen R. s. przeniósł: Miasto Argos Synowi swemu, 2692. Anaksagorasowi mającemu Pómkow zostawik.

(*) Poetowie udali że Iupiter tę spiżową wieżę w ktorej Danae zamknięta była w postaci deszczu złotego przesyłał.

wił. Panowanie Perseusza trwało lat pięćdziesiąt y ośm, tak dalece że założone od siebie królestwo Micen, miał czas utwierdzić. Następcami Jego byli Sthenel, Euryteusz, Atreusz y Tyest, Agamemnon, Egist, Orest, Tyzamen.

Dzieła Herkulesowe.

Wszystkie te prace, które tak bardzo wychwalała baieczność, Euryteusz, Herkulesowi był zadał. To jest pewna, że wiele tego Imienia było Bohatyrow, y wiele krajów swoich miały Herkulesów; nazwisko, które dawano Ludziom walecznością wławnionym. Z czasem, innych wszystkich dzieła przypisano iednemu. Herkules był Synem Alkmeny, y Amfitryona, a podług Wierszopisów, Jowisza, to jest iakiego podobniejszego imienia tego Książęcia, a raczy według czasów owych zwyczajui, gdzie plody nieprawych załotów, białogłowy kryjąc wstyd swoy, y uchodząc zemsty Mężów, przypisywały obcowaniu z Bogami. Euryteusz ktoremu waleczność Jego już podeyrzenie czyniła, naraził go na niebezpieczne przedsięwzięcia, spodziewając się że zginie. Baieczność im dała dwunastu dzieł nazwisko, y takie z nich porobiła Romanse, że przechodzą wszelkie podobieństwo do prawdy. Ow Lew Nemeyski, owa Hidra o siedmiu głowach, są to zapewne zaboycy y rozboynicy, z których Herkules oczyszcil ziemię. W pierwiastkowych albo-

wiem

wiem owych czasach, wielkie serca, chętnie przypadkow. wielkich szukały, y humor ich był coś podobnego do naszych błąkańczych się kawalerow znanych pod Imieniem *Chevaliers Errans* (*).

Wyprawa Argonautow.

W tym czasie należy wyprawę Argonautow położyć. Jazon młody Teslali Książę, ^{1720.} był na nie od Stryia swego Peliasza narażony, który koronę sobie przywłaszczył, spodziewał się że Synowiec Jego w tey sprawie zginie. Naywaleczniejszy Grecyi ludzie chcieli iey byź uczestnikami, takimi byli: Herkules Oalifasz, Talemon, Kastor, Pollux y Argus; ten kazał zbudować okręt, który ich miał zawieść do Kolchov. Podobało się Wierszopisom wymyślić, iż na tę wyprawę wybrali się dla zdobycia złotego runa, którego Smok pilnował, y to przedsięwzięcie naykiształtniejszemi chimierami przyzodobili. To iest prawda że wojnę toczyć chcieli z Etefem, który za człowieka wielkie skarby posiadającego był miany: co w rzeczy samey, ale bez krwi rozlania się stało; ponieważ Medea Jazonem głowę sobie nabiwszy, y chcąc go za męża swego otrzymać skarby

mu

(*) Te Kawalerskie ustawy u Północnych Narodow, które Czarstwo Krymskie zniszczyły, wzięły wzrost swoy. Ci *Chevaliers errans* bez przesłanku jeżdżąc czyścili gościńce, ubiepieczali przelazdy, słabych prz-ciwko możnym utrzymywali, Wdowy, niewiasty mieli w protekcyi.

mu Oycy swego wydała, y sama razem z nim użłła. Medea ta bardzo się sztuka Czar-noksięzką, a bardziej jeszcze swoją złośliwo-ścią wślawiła.

Lecz powróćmy do Herkulesa. Bohater ten okrywfszy się sławą nie mogąc znieść boleści, które mu suknią od Nessi Przeciwnika Jego trucizną zarażona zadawała, spa-lił się na gorze Ida. Te baieczne opowie-dzenie znaczy podobno, że Deianira żona Jego, zazdrośnym podeyrzeniem zdięta, dała mu napoy, który go w szaleństwo wprawił, y życie mu odebrał.

Eurysteusz Synom Herkulesa, których po-tym Heraklidami zwano, gniewu ku Oycu ich, zawziętego, dał doznać y z Peloponezu wypędził. Uciekli się tedy do Attiki: y tam ich ścigał. Ci jednak zwyciężywszy go, y zabiwszy w potyczce, nazad do Pelopo-nezu powrocili. Lecz we trzy lata po Hel-lenie, starszego z nich ieden Krol Tegeyński zwyciężył, drudzy się Bracia rozpierzchne-li, y pod imieniem Heraklidow znaiomi byli.

Po śmierci Eurysteusza, Atreusz, Syno-wiec Jego a Syn Pelopsa, Peloponez ode-brał: w którym potomstwo Jego pod Imie-niem Pelopidow panowało. Atreusz ten z okrucieństwa swego iest sławny. Powiadaią iż dowiedziawszy się o niegodziwey, Brata Tiesta z żoną swoją społeczności, przymu-sił go do wyjścia z kraju; y że go potym odwoławszy, zabił Syna iego Pelopsa, y dał mu go na stół do ziedzenia. Za prawdą uczyn-

przyczyną że nieskończenie był względem tego, czym był dawniey, podupadł.

Za Panowania Amfikcyona Bachus inaczej zwany Dionyzjusz, z niektórymi Wschodniami do Attiki przyszedł, y mieszkańców wielu sztuk pożytecznych, osobliwie co się winnicy tycze, nauczył. Grecya mu przez wdzięczność Ołtarze wystawiła. Wierszopisowie o Narodzeniu, y zwycięstwach Bożka tego, wiele nawymyślali baiek.

Pod panowaniem Erykteusza kładą porwanie Prozerpiny, Cerery Krolowy Sycylijskiey Corki, Podróż Księżny tey do Grecyi dla szukania swey Corki, przebywanie Jey u Tryptolema w Eleuzyssie, ktorego nauczyla rolnictwa. Ustanowienie sobie czci w Eleuzyssie, ktora na sławnych bardzo przez dochowanie sekretu, polegała tajemnicach.

Pandion drugi miał czterech Synów, pomiędzy ktoremi rachuią Egeusza, co po nim zaślubił, y Pallasa, ktory miał pięćdziesiąt Synów Pallantidami zwanych.

Egeusz nie miał innych Dzieci procz Te-Tezeusza zeusza. Tezeusz będąc naturalnym tylko ^{2740.} Egeusza y Ethry Corki Piteusza Synem, stał się jednym z najsławniejszych, w Starożytności Bohatyrem. Niż na Tron wstąpił, y bardzo ieszcze młodym będąc, gdy o dziełach Herkulesowych usłyszał, żywą do naśladowania go chęć w sobie uczuł. Przedsięwziął tak iak tamten publiczne drogi z rozbójnikow oczyścić; iakoż ich wiele wygubił. Gdy powrócił do Aten po mieczu
B poznał

poznał go Ociec, przyjął z radością, y następnie swoim ogłosił.

Na Tron wstąpiwszy z Pallantidami wojnę toczył, ktorzy cierpieć nie mogli, aby nieprawego łoża Syn, Przodków ich nosił koronę; lecz dzielności Jego wytrzymać nie mogąc zwyciężeni y rozproszeni zostali. Ze zaś męstwo jego nie lubiło spoczynku, wygładzaniem Dziwotworow kray pustoszących bawił się: Byka maratońskiego pokromił: Ateńczykow od podatku siedmiu Młodzieńcow y tyleż Panien, które Minosowi Krolowi Kreteńskiemu, corocznie dawać musieli, uwolnił. Książę ten z rozkazu wyroczni; y za to że mu Ateńczykowie Syna Jego Androgiasza zabili byli, siedmiu tych młodzieńcow na pożarcie Minotaurowi dawał. Lecz Tezeusz sam poiachwwszy z niem do Krety, Aryadnie Corce Minosa podobał się, ta dała mu nić do ratowania się w Labiryncie, gdzie się Minotaur znajdował, zwyciężył go, zabił, y z tryumfem powrócił; lecz gdy mu powracającemu ieden z kapłanow Bachusa Aryadnę porwał, (*) z żalu który ponosił, zapomniał białey chorągwi, która podług umowy z Oycem miała być znakiem zwycięstwa Jego, na okręcie swoim wywieść. Egeusz zobaczywszy Czarną Cho-

(*) Poetowie zaś zmyśliли że Thezeusz Aryadnę porzucił na Wyspie Napus, do ktorey zawinąwszy Bachus w niey się zakochał, darował iey złotą koronę doskonałą Wulkana robotę y kilkoro z nią dzieci spłodził.

Chorągiew, mając Syna za zgubionego, w morze wskoczył, które imię od niego wzięło. Tego Minotaura Pazyphae żona Minosa spłodzić miała według Poetow z bykiem, do wiary podobniey że miała zachowanie miłosne z Człowiekiem ktorzy się zwał Taurus (*)

Tezeusz Oyczyznę swoją uspokoiwszy starał się mądrze nią rządzić. Rządowi dał kształt Rzeczypospolitey, dla siebie tylko komendę wojsk; y praw obronę zachowując. Lud na trzy części rozdzielił, na stan szlachecki, stan mieyski, y rzemieśniczy. Stan szlachecki posiadał Urzędy, ale Lud ich na nie mianował; ustanowił Trybunał nazwany Prytane, z pięciudzieściat Urzędnikow złożony; iedna z ich powinności była żywić ubogich Obywatelow, ktorzy wielkie krajowi uczynili przyługi. Ułożywszy Rząd, wyzuł się z powagi swoiey, y resztę życia na szukanie przypadkow do okazania waleczności swoiey przepędził. Znaydował się przy zwyciężeniu Kentaurow, przy zdobyciu złotego runa, na polowaniu dzika Kalidona, na dwóch woynach Tebańskich; mając bicia się z Pirytouszem okazyą, zobaczywszy się ci dway Bohatyrowie, naywyższy szacunek przeciw sobie powzięli, y iednę z naystatecznieyszych między sobą ugruntowali przyiaźń. Helenę Corkę Tyndara porwali; udali się potym do Edoneusza Krola Molossow nazwanego Pluton, y Corkę

B 2 mu

(*) Owidiusz to monstrum to jest Minotaura opisuie;
Semivirumque bovem, semibovemque virum.

mu porwać chcieli, lecz Krol ten Piryteusza zabił, a Tezeusza do więzienia wsadzić kazał, z którego został uwolnionym przez Herkulesa. Baieczność wiele w tej sprawie namyślała. Powróciwszy do Aten musiał domowych doznać umartwień. Fedra żona y Hippolit Syn Jego tragicznym pogineli sposobem. Menesteusz uprzedził przeciw niemu umysł Ludu, kiedy Tezeusz mając sobie za podłość, niewdzięczność Atencyków ukarać, oddalił się na wyspę Scyros. Nie długo potym Likomed zasług mu Jego zazdroszcząc, załadzki nań załatwił, y z wierzchołka skały go zepchnął.

Tezeusz był największy z Krolow, których mieli Ateńczykowie: Grob Jego był bardzo sławny, y stał się niewolnikow ucieczką.

Menesteusz celował w wojnie Trojańskiej umiejętnością sztuki wojennej.

Kodrus. Za panowania Kodra, Heraklidowie tocząc z Ateńczykami wojnę, wyrocznia im przepowiedziała, że zwyciężeni zostaną, jeśli Kodra ofszczędzać będą. Książę ten o tej odpowiedzi upewniony przebrał się po chłopku, y rzuciwszy się wpośród nieprzyjaciół swoich zabity został. Heraklidowie o śmierci Kodra dowiedziawszy się w ucieczkę poszli. Ten od Cekropsa rachuiąc, był ostatnim Krolew Ateńskim; Rząd potym został nakształt Rzeczypospolitey, przez ustanowienie godności Arkhontow która z początku była dziedziczną, y tylko się imieniem od Krolestwa

stwa różnił. Niżey przedsięwzemię dalszą Historią tey Rzeczypospolitey.

KROLESTWO TEBOW.

Kadma mają za naypierwszego ich Krola, R. S. 2399. iest mniemanie że był Synem Agenora, który był Oycem Danaa a Bratem Bela, z Egiptu rodem. Pod pozorem szukania siostry swoiey przez iednego Książęcia nazwiskiem Jupiter wykradzionej, do Europy osadę Feniyczkow wprowadził. Następcami Jego byli Polidor, Labdak, Likas. W tym czasie także Amphion y Zetus miało Teby odebrali, y najachali Krolestwo. Amphion wielką łagodność wymowy posiadał: namowił Tebańczykow, żeby go w tym przywłaszczeniu potwierdzili, y udało mu się: Co Wierszopifom dało okazyą do udania iakoby głosem Liry swoiey odnowił mury Tebańskie. Z tym wszystkim panowanie ich było bardzo krotkie. Laius Syn Labdaka wstąpił na Tron y ożenił się z Jokastą. Wyrocznia mu przepowiedziała, że miał zginąć od ręki dziecięcia, które na świat Krolowa wyda; Laius go kazał wyrzucić. Pastusi go ratowali y Edypem nazwali, od puchliny ktorey dostał w nogi, gdy go na drzewie powieszono. Edyp w Koryncie był wychowany. Dorosły Edyp. fzy potym spotkał się z oycem w Fokidzie, gdzie z nim pokłociwszy się zabił go przez niewiadomość. Kreon Brat Jokasty, przywłaszczył sobie Koronę. Tu bayki Wierszopifow prawdę Historii pomieszały. Na brze-

gu morskim pokazywał się Sphinx (*) przechodzącym zadawał gadkę, y pożerał tych którzy iey wytłumaczyć nie mogli. Kreon po całej Grecyi obwieścić kazał, że da Królestwo Tebańskie y Królową Jokastę za żonę temu, któryby tę zagadkę wyłożył. Jaki to jest zwierz (mówił Sphinx) który z rana na czterech, wśród dnia na dwóch, a w wieczor na trzech nogach chodzi. Edyp się pokazał, y usłysawszy zagadkę, poznał że to było o człeku rozumiano. Sphinx ze złości rzucił się w morze. Edyp Tren obiał, y ożenił się z Jokastą. Powietrze Boecyą niszczyło, gdy się poradzono wyroczni, odpowiedziała, że się aż po wypędzeniu zabójcy Laiusa uśmierzy. Po wielu szpyraniach, wydała się nakoniec tajemnica. Edyp widząc się własney Matki być mężem, stał się samemu sobie strasznym, oczy sobie wylupił, albo raczey oddalił się od widoku Poddanych swoich przez dobrowolne wygnanie, a Jokasta z zbytniego żalu powiesiła się. Wierszopisowie Tragiczni, zawsze w tym przypadku obfitą znaydowali materią do ćwiczenia przymiotu swego.

Obleżenie Tebow.

R.S. Eteokl y Polinik, nieszczęsne kazirodz-
1780. twa tego owoce, przez wrodzony wstręt
czyli

(*) Było to według opisanja Poetow Monstrum przy Lwim Ciele, pierśi mające y głowę biało-głowską pod tą postacią malarze y Snycerze go wyrażają.

czyli antypatya wkrótce dali się poznać. Nieprzyjaciółmi y przeciwnikami sobie będąc, oba chcieli krolować, a innego wynaleść nie mogli sposobu, tylko koleją po iednym roku panując. Lecz gdy rok wyszedł, Eteokl który iako starszy wstąpił był na Tron, nie chciał z niego ustąpić. Polinik w tey kłotni przeciagnął na swoią stronę Adrafta Krola Argow: wojnę w krotce ogłosił; siedmiu sławnych Wodzow, oblężenie Tebow przedsięwzieli. Adraft, Polinik, Tydeusz, Amphiaras, Kapaneusz, Hippomedon, Partenopeusz. To oblężenie około lat trzydziestu przed wojną Troiańską kładą. Większa część tam dowodcow zginęła, y częste potyczki z obu stron, wiele Krwi kosztowały; tak tedy cofnięto się z iedney y z drugiej strony, nie przyrzędzszy do sprawy kończącey; Eteokl y Polinik, kłotnie swoje orężem zakończyli, y w zaiadłości która ich podniecała oba się pozabiali. Po ich śmierci Epigonowie, to jest Synowie siedmiu w tey wojnie będących Wodzow, śmierci ojców swoich chcieli się pomścić: wzięli się do broni; spustoszyli Beocyą y przyszło do spotkania z Tebańczykami. Ci Krola swego utraciwszy w potyczce, porzucili Miasto, a Epigonowie go opanowali.

Jak Krolowie Tebańscy po sobie następowali, jest nam mało wiadomo. Ostatnim ich Krolew rachuią Xanta; po nim rząd został gminowładny.

KROLESTWO LACEDEMONY czyli *Sparty*.

Lelex jest pierwszy wiadomy nam król Lakonji. Następcami Jego byli Milez, Eurotas, Lakedemon, Amikles, Argalus, Kyngrtas, Ebal, Hippokon, Tyndar.

Eurotas był Sparty Wyławcą; było to Imię Córki, którą za Lacedemona wydał: tak więc Miasto nazywało się Sparta, a Kray Lacedemona. Tyndar ożenił się z Ledą, Matką Kastora y Polluxa, sławnych owego czasu Bohatyrow, y dwóch niemniej sławnych Corek, to jest Klitemnestry, która była żoną Agamemnona, y Heleny ktorey porwanie wojny Trojańskiej było przyczyną.

Wojna Trojańska.

Daremnie Autorowie niektorzy ten przypadek w podeyrzenie podali, utrzymując iakoby był wymysłu Homera płodem: lecz wierszopis ten nie sam ieden jest, który o tey wyprawie wspomina. Y lubo niektóre przypadki, iako to znaydujące się w Iliadzie z boku wpadające kawalki, są Wierszopisa wymysłem, przecież niepodobna aby Materya główna, nie miała rzeczywistego y prawdziwego gruntu.

R. S. Sprawiedliwa jest do rozumienia przypadek. 2810. czyną, że Trojańczykowie byli osadą Grecką. Dardanus ich pierwszy król z Arkadyi był przyszedł. Mieli tenże sam obrządek, tenże sam język, y nazwiska ich są Greckie powiększey części. Ci są tedy królowie Tro-

Trojańscy, o których wiemy, Dardanus, Eryktoniusz, Tros, Ilus, Laomedon y Priam. Mniemają że nazwisko Ilium które Grekowie Miastu Troi nadali od Ilusa, a Troi od Troja pochodziło. Priam ich krol ostatni, bardzo potężnym, y bardzo bogatym się uczynił. Miał pięciudzieściat Synów: powtornym Małżeństwem ożenił się z Hekubą: y on to był, który mury Troi podniósł, y nazwał ją Pergama, przez wiele lat wielkiedy doznawał pomyślności.

Tym czasem gdy się Hekubie śniło iakoby urodziła głównią, która miasto w perzynę obrocila, Priam przestraszony, dziecię wydane na świat y Parysem nazwane wyrzucić kazał; lecz Hekuba o Jego życiu na gorze Idzie staranie miała, y został między Pasterzami na teyże wychowany. Potym dorosłszy miłą postawą ozdobiony na dwor Oycy swego przyszedł: gdy się dał poznać, Priam o przepowiedzeniu zapomniał, y z widzenia go bardzo był kontent. W krotce potym żądzą chwały wzruszony ku Grecyi popłynął, pod pozorem szukania Hezyony Ciotki swojej, którą był w młodości Herkules porwał, y z nią potym Telamona ożenił. Nie będzie od rzeczy powiedzieć iakim sposobem.

Laomedon Ociec tey Xiężniczki, na wywiedzenie murów Trojańskich, użył był skarbow z Neptuna y Apollina kościółów z obietnicą oddania: lecz ponieważ słowa swolego nie dotrzymał, Wyrocznia oświadczyła, że świętokradztwa tego inaczej

złazić nie może; tylko wydaniem iedney Paniunki Trojańskiej Dziwotworowi Morfkiemu. Los padł na Hezyonę; lecz Herkules Dziwotwora zabił, a Xiężniczkę porwał. Wiadomo jest iak wielkiemi baykami Wierszopisowie przypadek ten zamieszali. Parys przyiachawszy do Sparty, był od Menelasa tamtejszego krola przyięty, ale czuły bardzo na powaby Heleny żony Menelasa, wykradł ją, y tym sposobem Oyczyznę swoię w przepaść nieszczęśliwości pogrążył. Takie bywaią częstokroć skutki występku! Można iednak ieszcze wyżej zasięgnąć przyczynę Wojny Trojańskiej, y przypisać ją dziedzicznej między domem Priama y Agamemnona nienawiści. Tantal krol Frygijski, Agamemnona Pradziad, porwał był Ganimedę Brata Ilusowego, a Dziada Priama. Priam chciał się tey krzywdy pomścić, Tantara z Państwa wyzuł, y do ucieknienia się do Grecyi przymusił. Tam Pelops y Następcy Jego pod Imieniem Pelopidow osiedli.

Tym czaśem Menelas zaiadłością pałaiący, wgardy od Parysa sobie wyrządzoney, w Agamemnonie Bracie swoim, mściciela znalazł. Ten w kłotnią wszystkie Greckie Xiążęta wciągnął, ktorzy wraz poprzysięgli Helenę wrocić mężowi swemu, y raczey Troję zniszczyć, a niżeli przedsięwzięcia swego uchybić. Agamemnona Hetmanem obrano, y na niego spuszczone dowodzenie tey wojny.

Mieysce

Mieysce wyznaczone do zjazdu wszystkich Grecyi Narodom było w Aulidzie, tam zebrani od sto tysięcy poczet złożyli. Flotta która przewieść ich miała, tysięcy dwieście okrętów wynosiła. Z Galer Beocyi, każda sto dwadzieścia ludzi nieśła, a Filoktetowe po pięćdziesiąt. W tych albowiem pierwiastkowych czasach nieznano galer, o wielu wioślach, Rudła nie miały, y iak pospolite baty zrobione były. Pomiedzy najpierwszymi woyska tego dowodcami, najslawnieyszy byli Agamemnon, Menelas, Diomed, Sthenel, Euryal, Nestor, Ajax Syn Telamona, Ajax Syn Oilesa, Akhilles y Jego przyjaciel Patrokles.

Grekomie na Pola Trojańskie wysiadłszy, doznali wkrótce, iż Trojańczykowie Niemniej byli od nich waleczni. Z tym wszystkim Ulyssesa y Menelasa do Priama dopominając się o Helenę wysłali. Lecz Xiążę ten pomimo zdania Rady swoiey, aby ją oddał, żądanie Posłow odrzucił. Tak więc z obu stron gotowano się do wojny.

Trojańczykowie już dwa razy od Greków pobici byli, kiedy tych niedostatek nieżywności do rozdzielenia woyska przymusił, dla szukania mu potrzebnego opatrzenia. Co Trojańczykom pozwoliło czasu, do sprowadzenia poblizszych sobie Narodow na posiłek. Tym czasem Achilles w kray za żywnością posłany, wiele dzieł sławnych poczynił, kilka miast odebrawszy z wielkim łupem powrócił. Lecz w tymże samym czasie Palamed na fałszywe Ulyssesa podu-

poduszczenia, pod pozorem zdrady, gdy był śmiercią skarany. Akhilles okrucieństwem Grekom przeciw tak mężnemu Wodzowi, rozgniewany, niechciał daley wojować y zostawił odlogiem dzielność swoją. Homer zaś, ktorego Iliada, całą akcyąły gniew Achillefa przypisuje tey przyczynie, że Agamemnon wydarł Achillesowi Bryzeidę niewolnicę, sam będąc przymuszonym do odeśłania Chryzeydy Córki Chryzeia kapłana Apollina.

Dziewięć pierwszych lat tey wojny przeszły na różnych mniej intereffuiących potyczkach, y żadney przed dziesiątym rokiem ważney sprawy nie było. W przeciągu tego czasu Grekowie bawili się pułkowniem y Państw Priama podbiianiem. Tak tedy prawda jest, że wojna Trojańska dziesięć lat trwała, ale nie oblężenie iak poospolicie mniemają. Oblężenie to poczęło się dziesiątego roku na wiosnę. Grekowie doznali z początku najmocniejszego odporu, oblężeni albowiem walecznego Hektora, Parysa, Deifoba, y nawet niektórych Cudziemskich Xiążąt, iako to Sarpedona, Eeza, Memnona, na czole mając, napadli na Greków y wielką w nich uczynili klęskę. Z tym wszystkim potyczki nie były rokujące: jednego dnia atoli Hektor okopy Greckie przełamawszy ich okręty podpalił, y zwycięstwo już na stronę Trojańczyków, przeważać się zdawało, kiedy Patrokl kazał się Mirmidonom posunąć; zgromadził Greków,
y Tro-

Oblę-
zenie
Troja.
R. S.
2820.

y Trojańczykow odparł. Wiele w tey okazyi walecznych Woioownikow zginęło. Patrokl zabił Sarpedona, a ten od Hektora wzajemnie zginął. Achilles śmiercią Przyziaciela rozżalony, zapomina gniewu swiego; bierze się do broni dwunastu niewolnikow zwłokom swiego przyjaciela ofiaruie, Hektora tylko do spotkania się z nim szuka; znayduie go naostatku y zabija. Nie kontentuiąc się śmiercią nieprzyziaciela, mściwość swoią daley zapędza: ciało Jego do wozu przywiązane, wkoło Miasta Troi włoczy, lecz sam potym z ręki Parysa zginął, sam zaś Parys wojny tey podnieta ręką Filokteta zabity.

Tym czasem Trojańczykowie naylepszych Wozow już potracili, y tylko w Palladium swoim nadzieię mieli. Był to posąg Minerwy, od ktorego zachowania mniemali, że zbawienie Miasta zawisło; atoli utrzymują że Antenor y Eneas, posąg ten wykradli, y Miasto Grekom oddali. Inni mówią że Grecy weszli do niego zdradą. Co się tycze konia owego drewnianego, w którym się podług Wierszopisow Grecy zamknąć mieli, jest to tylko ich wynalazku wymysł, albo może Machina wojenna końską głowę mająca, ktora przez szturmowanie, w murach Troi, tak szeroki wyłam zrobiła, że przezeń Grekowie wnieść mogli. To zawsze jest pewna, że weszli w nocy y zrabowali Miasto spalili. Priama y wszystkie dzieci Jego, bez miłosierdzia pozabiano. Odebranie Troi jest nayznacznięszą w Historyi Greckiey

kiey Epoką; można nawet powiedzieć, że Troia była widowiskiem, pierwszych Grecyi zwycięstw. Lecz co w tym nayznaczniejszy, jest to: że nieszczęśliwości miała tego, dały potym materyą, do dwóch naypiękniejszyh ktore tylko rozum Ludzki wymyślić może dzieł w Wierszach, Iliady y Eneidy.

Wyprawa ta dla Menelasa tylko ktory Helenę swoię nazad odebrał y do Grecyi zawiozł, z pożytkiem była; dla Grekow albowiem stała się źródłem nieszczęśliwości. Tylko niedobitki woyska swego nazad przyprowadzili, naywiększa część ich Wodzow y żołnierzy przed murami Troiańskimi poległa. Nawałności okręty ich z obu stron skłatały; ktorzy zaś oyczyznę swoię zobaczyli, nic w niey, tylko zamieszania znaleźli. Agamemnon, ledwie do siebie powrociwszy od Egipta Syna Tyesta, ktory Krolestwo Argos opanował, zabitym został.

Hermiona, Menelassa y Heleny Corka, wydana nayprzód była za Oresta, a potym za Pyrrha, Syna Achillefowego ale Pyrrha zabił Orest. Ten po Menelasie panował. W siedm lat potym naieżdzie Egipta zabił; a potym Klitemnestrę Matkę swoią, ktora się była do śmierci męża swego przyczyniła. Krolestwo Sparty, do Krolestwa Argos, y Micenow przylączył. Z tym wszystkim uczynek Oresta gwałtowney go nabawił zgryzoty: Otoż jest dla czego Wierszopisowie powiedzieli: że go furye dręczyły. Tyzamen
Syn

Syn Jego po nim nastąpił; lecz na końcu trzeciego wieku, został od Heraklidów wypędzony.

Tych Heraklidów, trzech Braci na ten R. S. czas było, Teman, Kresfont y Arístodeusz. 2900. Byli to Synowie Arystomacha, Pra-prawnuka Herkulesowego, chcieli do Peloponezu, iako Dziedzictwa Przodków swoich prawo utrzymać, y odebrali go. Teman dostał miasto Argos, Arystodem Miasto Spartę, a Kresfont Messeniią. Powrót ich dał przyczynę do pierwszych Grecyi Państw zamętów, y Pelopidów potęgę zniżył. W ośmdziesiąt lat po wzięciu Troi, Pelopidowie ustanowili różne Krolestwa. Te dwie linie dawały Krolów Sparcie, przez dziewięćset lat aż do Machamdata Tyrana.

Arystodem po śmierci swojej dwoie bliźniąt zostawił, Eurystena y Proklesa. Tak podobni do siebie, iż ich rozeznać nie można było. Oba byli ogłoszeni Krolami, y od tego czasu po dwóch Krolów w Sparcie zawsze bywało. Eurysten miał następcą Syna swego Agisą, a Prokles Syna swego nazwiskiem Ous. W ten czas dopiero niewola w Sparcie pokazywać się zaczęła. Gdy Obywatele Miasta Elos, niedaleko Sparty, podatków które Agis na wszystkie Lacedemony Państwa nałożył, odmówili, Krol ten chcąc powagę swoją jakim przykładem surowości utwierdzić, obległ Miasto, odebrał, y mieszkańców wszystkich w niewolników obrócił. Do najgorszych posług ich obracano, y z ostat-

ostatnią z niemi obchodzono się surowością. Potym ich Lacedemonowie, do uprawy roli obrocili, y lłotow zawżse w niewoli trzymali.

Niedoleżność y powolność Krola Eurytyona, tak wielka była, że iey Lud nazle użył. Powaga iedynowładna szkodę w tym ponosiła, y nieporządek się do Rządu wniefszał. Krol Eunom zostawił dwoch, dwoiakiego łoża Synow, Polikteta y Likurga, którzy się potym tak bardzo sławnym uczynił. Poliktet po Eunomie nastąpił, umarł bezdzietny ale żonę swoię w ciąży zostawił. Likurg tedy na Tron wstąpił, y podzielił się nim z Archelauszem, ale oraz obwieścił, że panowanie dziecięciu ktore się miało urodzić należało, y nie chciał tylko pod Imieniem Opiekuna Krelestwem rządzić. Tym czasem Krolowa kazała mu oświadczyć że płod swoy, straci ieżeliby się z nią chciał ożenić. Likurg uczuł szkaradność tey namowy, lecz to pokrywał. Różnemi pozorami bawił Krolową; y wydał rozkaz aby mu przyniesiono dziecie natychmiast, gdy się urodzi. Powiła Syna; iak tylko się o tym Likurg dowiedział, wziął dziecię y pokazał go Urzędnikom Lacedemońskim, iako ich Krola. Nazwano go Charylausem. Powróćmy do rzeczy naszej, y mowmy o innym mieście, a potym wroćmy się do Historyi Lacedemońskiey.

KROLESTWO KORYNTU.

R. S.
2682.

Początek tego Miasta bardzo jest ciemny; mniemają że go Syzyf na Krolestwo wystawił. Syn Jego Glaukus gry Istmickie ustanowił: był Oycem Bellerophona którego baieczność na konia Pegaza wśladza, dla zwoiwania Chimery dziwotwora puł Lwa puł kozy, to jest że ze wszystkich przedsięwzięciow, w które go był Zebantes wciągnął. po Bohatyrsku wyszedł. Ponieważ jest wielkie w Hystoryi, między Krolami Koryntckiemipomieszanie, powiem tylko że Bachus ieden z tych Krolow, następcow wielką liczbę zostawił; y że po długiey w Rządzie przerwie Bachidowie opanowali Państwo, y ustanowił rząd wielowładny. W tym przeciągu Korynt sił swoich na morzu doświadczył, osady Korcyry, y Syrakuzy założył, która przez zyskowność położenia y piękność mieysca, stała się iednym z najpiękniejszych Wielkiey Grecyi miastem. W kilku lat Kypsel rząd opanował, zniósł wszystko co się potędze Jego opierało, y poddanym swoim z wielką łagodnością lat trzydzieści panował. Syn Jego Periander po nim nastąpił: obchodził się prawdziwie po tyrańsku, nayznacznieszych Obywatelow potracić kazał, y własną żonę zabił. Miał wielki związek z Filozofami wieku swego, między siedmiu Mędrcom Grecyi jest policzony, honor od którego zbrodnie Jego powinny go były odłączyć. Po śmierci Jego Koryntowie Tyrannią sobie sprzykrzywszy,

C

rządu

rządu iedynowładnego więcey nie chcieli: pozbyli się wszystkich z Familii Krolewskiejey pozostałych, wybili się na wolność, y wprowadzili rząd gmino-władny. Korynt dla położenia swego, między Peloponezem y Iadem, okiem Grecyi był nazwany, y łatwo by mógł był dostąpić nad tym całym Krajem panowania; lecz umysł Koryntow wcale był do handlu tylko zwrocony.

Powiedzieliśmy wyżej, że powrot Heraklidow, wielkie w Grecyi rozruchy wzburzył. W rzeczy samey Atencykowie co w Lakonii mieszkali, osiedli w Azyi mnieyszey, którą Eolidą nazwali. Założyli tam Smyrnę y inne niektóre osady: Jonczykowie także, którzy w drugiey części Peloponezu, mieszkali, udali się w kray teyże samey Azyi, która od nich Imie Jonii dostała. Tam pobudowali Ephez, Klazomenę, Samos. Jako te różne Narody zwane Eolczykowie, Acheyczykowie, Jonczykowie, Doryczykowie, każdy z nich miał swoje osobne Państwo, y iedni do drugich nie należeli, tak też swoy własny ięzyk zachowali, który Dialektem (*) nazwano. Było ich cztery. Attycki był Ateńczykow; Jonński Narodow Azyi mnieyszey;

(*) Dialektem zowią sposób różny wymawiania ięzyka iednego: na przykład Polski, Ruski, Czeski, Języki, są to Dialekty Słowiańskiego; różni się od Idyotyzmu, w tym, że Dialekt do wymawiania słow, Idyotyzm do obrotu Frazy ściąga się. Fraza zaś jest sens z wielu słow złożony.

fzey; Doryski, Lacedemonow y Argow;
Eoliki Beotow y Ludu Eolii.

Widzieliśmy dotąd, że w początkach
Rząd Grecyi, był Jedynowładny; lecz po-
woli rzeczy się odmieniły przez Tyrannią
Dziedzicznych Panow. Duch wolności całą
opanował Grecyą, y do rządu Rzeczypospo-
litey dał okazyą. To jednak nie było przeszkodą
dumnym czasem Obywatelom, do
wzniesienia się, ktorzy już to podstępami,
już gwałtem, Oycyzny swoiecy Panami uczynić
się chcieli, dla czego ich Tyranami naz-
wano (*).

Pomiędzy wszystkimi jednak Państwami,
które się z pod iedynowładney wybiły po-
wagi, Lacedemona y Ateny nad inne się
wysławily. Przez mądrość Praw, y rzadką
ich społobywatelow zasługę, tak dalece się
nad nie wyniesły, że wszystkimi Narodow-
wemi Interessami władali. Wprędce Duch
zazdrosnego przeciwieństwa, w tych obuch
Rzeczach - pospolitych począł się burzyć, a
z czasem potym w długie nieśnaski wybu-
chnął. Po wojnie Perśkiey widzieć tylko
inne Państwa, podług różnych Interessow,
w zaszley kłotni, już to do Lacedemony,

C. 2. już

(*) To słowo Tyran w Greckim języku nie mia-
ło tego znaczenia, którą ma u naszych, gwał-
townego y okrutnego znacząc Pana: w Greckim
Rządę tak nazywano, tak iako u Lacianikow
Imperator, nie znaczyło Cesarza, lecz Heima-
na: którą potym Intytulacyą, do godności przy-
łączono Cesarfskiey.

iuż do Aten przywieszuiące się. Otoż iest? dla czego do tych dwoch Rzeczy - poſpoli- tych, ſciągaia się główne tey Historyi przy- padki: te ſą ktore graia naypierwſzą rolę, ktore los Grecyi układaia, y ktore oko Czy- telnika zaſtanawiaia. Ponieważ natura ich rządu, wyſtawia nam ieden z nayciekaw- ſzych wizerunek, mogli by mi kto mieć za- złość, gdy bym rzeczy tey, tylko letko miał dot- knąć: zacznijmy od Lacedemony y wroćmy się do Panowania Likurga, ktory iest Epoką nowego Rządu.

R. S. *Rząd Lacedemony, Prawa Lykurga.*

3120. Chwalebny uczynek Lykurga, ktory Kro-
Ly- la Kharylauſa, ieſzćze w kolebce Krolem
kurg- ogłoſić kazał, Krolowy nie był do ſmaku;
wprędce mu wznieciła nieprzyiacioł. Oskar-
żono go, iakoby ſpiſek miał knować. Lecz
wielki ten Człowiek, wyżej nad tę krzywdę
wygurował się. Widząc że powaga Praw
była wzgardzona, umyſlił uczynić w Rzą-
dzie nadzwyczajną odmianę. Tą myſlą
przedſięwziął różne podroże, dla poznania
obyczaiow, y zwyczaio w, Państw innych.
Poiachał nayprzod do Wyſpy Krety, ktora
miała ſwoim Prawodawcą Minofa, y kto-
rych oſtre Prawa Likurgowi bardzo się po-
dobały. Minos ten, był to Kſiąże potężny,
z cnot ſwoich bardzo ſzacowny, żył lat ſto
przed wojną Troiańską. Mądrymi prawami,
chciał był zdobyć od ſiebie Wyſpę Kre-
tę utwierdzić. Rząd Krety z początku był
Jedy-

Jedynowładny; lecz Rząd taki podług myśli Minosa, żeby był doskonały, powinien Książęcia podległym Prawom uczynić, według uwagi Pana Fenelona, to jest żeby Krol miał zupełną nad Ludem władzę, ale nad Krolem żeby ją miały prawa. Ma samowładną moc do czynienia dobrego, a związane ręce, gdyby co złego uczynić zamysłał. Prawa powierzają mu Ludzi iako naydroższego składu, pod tym warunkiem że będzie Oycem poddanych. Likurg potym do Azyi pojechał: tam zebrał dzieła Homera, aż do tąd ucinkami rozproszone. Ztamtąd do Egiptu się udał, y wiele wiadomości nabrał. Rozważywszy wszystkie Rządu sposoby, y na wagę wzięwszy każdego wady, z iednych, y drugich, co mu się naypożyteczniejszego zdawało wyciągnął, y potym roztrząśnieniu, ułożył kształt rządu swojego, który nam się tak niepodobny zdaie, iż skłonni do wierzenia jesteśmy, iż go nigdy nie było, gdyby przez wszystkich w starożytności Autorow, iako to: Platona, Arystotelesa, y Plutarcha, rzecz przeświadczone nie była: Z inney strony jest rzecz pewna, że rząd ten więcey iak siedemset lat utrzymywał się. W czym nie można się dostatecznie wydziwić, iż ieden Człowiek, mógł dokonać ustawy rządu, która wszystkich Umysły obruszyć miała.

Sparta w nieład wpadać poczęła, uznano że Człowieka rozumnego potrzeba było; Wyślano Posłow do Likurga z prozbą, żeby

jak najprędzey powrocił. Powróciwszy nim zaczął stanowiąc prawa, chciał się wprzód Bogów powagą wesprzeć, poiachał do Delfów, dla poradzenia się wyroczni, y pomyślną odpowiedź odebrał.

Do Lacedemony przybywszy, zamyślił swoy utworzył nayznacznieyszym w Mieście Osobom: zniewoliwszy ich sobie, kazał poyść znaczney liczbie Ludzi zbroynych za sobą, y myśl swoję wpośród placu publicznego oświadczył.

1. Ustanowił nowy Senat, z trzydziestu Senatorow złożony, zawieraiący w sobie oraz dwoch Krolow, ktorzy się zawzse w Sparcie utrzymowali; lecz Krolowie ci tylko głowami Senatu byli; bez otrzymania więkzości głosow, żadney przedsięwzięć nie mogli sprawy; z rządu swego sprawiać się byli obowiązani: oskarżano ich, y karano. Zkąd widzieć można że ci dway Sparty Krolowie, przynajmniey podczas pokoju, bardzo mało ważyli: podczas wojny albo-wiem iako Hetmani, mieli nieokryśloną władzę. Senat między powagą Krolow y Ludu, wagę był powinien utrzymywać, ktorego podobno powagę bardzo ograniczył. Zgromadzenia ktore miewali, nieiakiem sposobem od Senatu zawisły. Ten zwolywał y zrywał podług upodobania: przekładał co mu się zdawało, a Ludowi nie zostawało, tylko potwierdzić, albo odrzucić zdanie bez roztrząśnienia.

2. Ponieważ na ten czas mała Obywatelów liczba, wszystkie prawie dobra posiadała, nayznaczniejszych namowił, aby majątności swoje obrocili w powszechność, żeby były podzielone, dla ustanowienia zupełney między niemi równości; tym końcem Lakonią na trzydzieści tysięcy części podzielił. Obywatelom Miasta, z nich dzieć więc tysięcy naznaczył, a resztę mieszkańcom Kraiow Krolestwa. Każda częśćka na utrzymanie iedney Familii mogła wystarczyć.

3. Podobnie żeby zniósł w domowych Sprzętach, wszelką nierówność, chciał aby tylko żelazney Monety używano, ktorey ciężar y niska cena sprowadzenie iey trudzi. Oddalił tedy złoto, y frebro, a z niemi rozwiózłość y zbytnią okazałość. Wywołał bogactwa, uczcił skromność y prostotę. Darmo co mówić, w uczynieniu tej Ustawy przeciwko myślom Likurga, rzecz pewna że poki Sparta bogactwami gardziła, poty potężną y sławną była.

4. Zeby zaś był odiał Obywatelom wszelką myśl zdobywania, wszelką chęć wzrośnienia y rozszerzenia się, a zatym wszelką wyniosłości y niesprawiedliwości podniecie, zakazał wszelkiey żeglugi, y wszelkiey morskiey potyczki. Do czego mu wiele znieśnienie złota y frebro służyło, bez którego nie można ani woyska zaciągnąć, ani flotty wyprawiać.

5. Dla przyzwyczajenia Obywatelów do życia ostrego, państwa publiczne ustanowił, y chciał żeby razem w powszechności, iednakowe potrawy, tak bogaci iak ubodzy iadali; y że wprzód ziadłszy u siebie, przyść na ten Obiad niewolno było. Stoły były na pietnaście Osób, y każdy powinien był dać pewną wielość mąki; Zniósł w tych obiadach wszelkie potrawy, któreby zmierzały do dogodzenia smakowi. Naypośpolitszy pokarm, był to pewny rodzaj czarnego bulionu. To ostatnie ustanowienie, z wielką trudnością ušlo; z tey okazji wszczął się był rozruch, w którym Likurgowi oko wybito, lecz łaskawość Jego, ku sprawcy tey krzywdy okazana, powziętego ku niemu szacunku pomnożyła, y ustawa ušla. Wkrótce potym Stoły te stały się szkołą wstrzeźliwości y nauki dla młodzi.

6. Maiąc to za początek, że wychowanie Dzieci należało do Stanów, różne w tey mierze ułożenia poczynił. Dziecko które się rodziło, powinni go byli Starcy każdego pokolenia nawiedzać, a jeśli go bardzo delikatnym y słabym znaleźli, to go tracić kazano. Była to prawdziwa nieludzkość y darować iey Likurgowi nie można; ten iedynie pozor ekskuzy tey ustawie służyć może, że w społeczności wcale żołnierskiej tracąc człowieka do broni niezdolnego, było to ochronić go od goryczy wzgardy, którąby mu sprawiła z czaśem niezdolność Jego. W siedmiu leciech Dzieci z rąk Rodzicielskich

skich odbierano, y rozdawano ie na różne klasy. Tam' ich do ostrego życia przyzwyczajano, wciągając do zimna y gorąca, do chodzenia boso, do golenia głowy, y wprawiając ich, żeby nie byli wykwinetnemi w iedzeniu. W dwunastym Roku przechodzili do inney klasy, gdzie ćwiczenie ieszcze ściśleysze było. Tam nauczano ich posłuszeństwa Prawom, y Urzędom, y czci ku Starym. Dla przyzwyczajenia ich do wszelkiego wojennego ćwiczenia, y do bicia się mężnie, przyuczano ich do wszelkich sztuk rzemieślnego. Kazano się im bić iednym z drugiemu; co y rękami, y nogami, y z taką zaciętością wykonywali, że wielcy członkowie swoich postradali, a niektorzy y życia.

Żeby zaś śmiałości y zmyślności nabrali, pozwalano im bądź to w ogrodach, bądź w falach gdzie iadano, ukraść rzecz jaką, byleby się nie wydało, y w tym razie tylko byli karani. Za piękną rzecz miano, kiedy bez narzekania rozgami cięcie znosili, ktoremu ich na pewne Diany święto, az do krwi ćwiczano, drugie Likurga okrucieństwo: lecz naywięksi Ludzie czasem w zbytek wpadaia. Likurg chciał Lud wojennym uczynić, nie żeby ich zaieżdnikami miał robić, ale ażeby kontenci z zachowania się w pokoiu, y wolności w własnych krajach, byli w stanie obronienia się, niespokojnym y wyniosłym Sasiadom. Umysł ich doskonalałno raczey przez rozmowy, z obywatelami

iuż mającemi doświadczenie, iak przez czytanie iakie: Uczono ich w krotkich słowach odpowiadać; co dało okazyą, do nazwania tey, bądź to w rozmowie, bądź w piśaniu krotkości Stylem Lakońskim; z tąd pochodzi że u Lacedemonow, syllaba jedna odpowiedź czafem składała. Sąsiedzi naprzykład grozili im raz, przez Posłow, że, ieżeli kiedy w ich kray wnidą, wszystko ogniem, y mieczem spustoszą: na to nie odpowiedzieli tylko *Jeżeli*. Miłość Oyczyzny, był to wielkiey wagi Sentyment, który w nich wpoić usłowano: naygłównieyszą ich zabawą była woyna. Naypierwsza którą w tey mierze dawali Nauka, była, żeby nigdy nie uciekać, niech będą y nayliczniejszy nieprzyiaciele: *żyć* albo *umierać*, hasłem ich było. Ci którzy w potyczce uciekli, na zawsze zostawali bez czci, y bez kary im można było wszelką krzywdę uczynić.

Likurg chciał także, aby Corki prawie w takieyże surowości, wychowane bywały, żeby ie do trudow y pracy przyzwyczaić, żeby ie ćwiczano w biegu, y rzucaniu pociskow. W Sparcie iako mowi P. Toureil, Płeć w stroiach nayciekawsza, nie znała innego oprócz duszy ubioru; takie wychowanie sposobnemi ie do cnot nayheroicznieyszich czyniło, a miłość Oyczyzny, częstokroć w nich moc krwi tłumila. Matka ktorey o śmierci Syna na usługę Oyczyzny zabitego doniesiono, z pilnością na ciele Jego zadane mu rany opatrywała, ieżeli były

w spot-

w spotkaniu się, albo w ucieczce przed nieprzyjacielem odebrane, te lzy iey wyciskały, pierwsze zaś zatrzymywały. Z tym wszystkim daią Likurgowi nagane, że na wstyd y skromność, co się tycze wychowania Nie-
wiał, mało miał względu.

Rzemioła y nauki z Miasta wyrugował. Polowanie y ćwiczenie ciała zwyczajnemi były Lacedemonow zabawami.

Zniósł także y widowiska, niechciał aby obywatele przyzwyczajali się do patrzenia na to, co potępiają Prawa, ani uszy do słuchania obrony namiętności y zbrodni. Jaka dla Chrześcian nauka!

Lud tak ofobliwszy wkrótce podziwienie sąsiadow swoich, y Cudzoziemcow wzburzył, a Lacedemona nad całą Grecyą nakształt panowania dostąpiła; Narody za wielki zysk sobie poczytały, kiedy do dowodzenia swego woyska, iakiego Spartana miały; y nayspełniejszy mu zachowywali posłuszeństwo.

Wszyscy prawie Starodawni mniemali, że rząd Lacedemonow był ten, który do rządów naydoskonalszych naybliżej przystępował, to jest który wszystkie ich zyski, w sobie zawierał, a wszystkie wady oddalał. W rzeczy samey poki Prawa Likurga zachowane były, poty żaden bunt w Sparcie się widzieć nie dał, żaden obywatel nie przywłaszczał sobie powagi gwałtem, ani żaden Krol nie pozwalał sobie

bię więkzey władzy, nad tę którą mu Prawa nadały.

Z tym wszystkim w Panowaniu, którego Lacedemonowie, nad całą Grecyą dostąpili, ostrość iakaś ćwiczenia ich wydawała się. To sprawowało w nich charakter niezwyty, y przeciwko sprzymierzonym swoim wyniosłość. Zobaczymy iak ci za czasem sprzykrzyli sobie ich iarzmo, y Ateny Przeciwniczki Lacedemony, korzystały z takiego nakłonienia umysłów. Z inney strony w ustanowieniu tey Rzeczy pospolitey wielkim było błędem; że się nie mogła, tylko ustawicznymi wojnami utrzymować.

Likurg dzieła swojego dokonawszy, widząc prawa swoje dobrze utwierdzone, y Obywatelów do wykonywania ich przyzwyczajonych, ukontentowaniem napelniony, oświadczył im, iż się chciał poradzić wyroczni, y do tego ich naklonił, że mu przyrzekli ustawy te aż do powrotu iego zachować. Przybywszy do Delfów wieszczyni mu odpowiedziała, że poki Sparta prawa Jego zachowywać będzie, poty będzie najsławnieyszym y najszczęśliwszym Miastem. Likurg odpowiedź tę do Sparty zaszła, a rzecz swoją już za skończoną mając, dobrowolnie wstrzymawszy się od iadła umarł. Tę odmianę Rządu Likurga, mają za drugie w Lacedemonie zamieszanie. Tak tedy od tego czasu, uważać ią trzeba, iako Rzeczpospolitą w której Krolowie tylko pierwszemi

mi byli Urzędnikami. Dzieiopisowie Narodzenie Homera, za czasów Likurga nazywają.

Rząd Aten. Ustanowienie Arkhontów.

Solon. Jego Prawa.

Powiedzieliśmy wyżej, że królowanie w Atenach, pod dziećmi Kodra zniesione było, y Rządcy pod Imieniem Arkhontów ustanowieni. Byli oni najpierwszymi Rzęczypospolitey Urzędnikami, y Państwem podług przepisanych praw rządzili. Z początku byli dożywotniemi: Medon był pierwszy tą ozdobiony godnością. Daley po śmierci Athmeona, dziewięciu Arkhontów Lud ustanowił, a powagę ich do dzieściu tylko lat skrocił; wkrótce zaś potym władza ich na ieden rok okryślona, została. Pierwszy nazywał się Arkhont Eponim, y rok Imieniem Jego znaczone. Naprzykład pod tym a tym Arkhontem, była ta a ta polityczka; drugi nazywał się Krolem; trzeci Polemark (*); sześciu innych byli Thesmotowie (**).

R. S.

3380.

Władza tak dalece ograniczona, burliwych umysłów wstrzymać nie mogła. Ponieważ praw pisanych ieszcze nie było, ani w Religii ani w Rządzie nie zgadzano się y Ateńczykowie wiele lat wpośród fakcji, y niesnasek przepędzili. Kylon z tego korzysty

(*) Hetman.

(**) Ktorzy prawa układali, zas. Thesmosfor Prawodawcę znaczy.

rzytając opanował Zamek; lecz buntu Jego-
współeczniczy, których głód do wyiszczenia z
niego przymusił, śmiercią byli skarani. Ateń-
czykowie tym zamieszaniom koniec uczynić
chcieli, pojęli to że prawdziwa wolność,
na podległości prawom y rozumowi zawisła.
Obrocili oczy na Drakona, z między Ar-
khontow iednego: był to pełen cnoty Oby-
watel, ale Stoik w swoim obeysciu; dla fu-
rowości swoiey był nieludzki; Obrano go
do przepisania praw Ateńczykom: lecz
chcąc rozwiózłość Umyśłow wstrzymać,
chwycił się nazbyt przeciwnych środków.
Prawa Jego najmniejszy błąd śmiercią ka-
rały, choćby tylko kto był przekonany, że
na próżnowaniu życie prowadzi. Co dało
okazyą do mowienia, że prawa te krwią nie
inkaustem pisane były. Zbyteczna ich fu-
rowość miała los, rzeczom gwałtownym po-
spolity, y uczyniła ie niepodobnemi.

R. S. Wzrastał, na ten czas człowiek ieden
3400. godzien nadania mądrych Praw Ateńczy-
Solon. kom. A ten był sławny rodem z Sa-
laminy, Solon. Wkrotce przedtym wyspę
tę pod panowanie Ateńczykow podbił, wpro-
wadziwszy na nią młodych Ludzi, po bia-
łogłowskiu przebranych. Ten uczynek zie-
dnął mu wziętość: Cnota Jego, mądrość,
Rządu Politycznego umiejętność, osobliwie
zaś łagodność, sprawiły mu, u wszystkich
Obywatelow szacunek. Obrano go do uczy-
nienia spokojności w Atenach; nadzwyz-
czajnym Arkhontem mianowano, y zupeł-
ną

na moc do czynienia w Rządzie wszelkiej, ktoraby mu się zdawała odmiany, dano. Naywyższa ta iaką był ozdobiony władza, mogła go była aż na Tron wynieść; lecz nigdy się o to nie pokusił. Myśl Jego w prawach była, powiązać potęgę z sprawiedliwością.

1. Nie śmiał im przelożyć równości dobr; obawiając się aby nie naruszył bogatych, obrał tedy środek; dłużnikow wszystkich bydź zakwitowanemi ogłosił, a tym sposobem z niewoli wszystkich wydzwignął obywatelow, ktorych zbyteczne zaciągnięte długi, do zaprzędania się przymusiły. Zeby to zaś nagrodził bogatym, godności im y urzędy naznaczył; ale oraz każdemu obywatelowi nadał prawo głosowania w zgromadzeniach powszechnych; każdemu Obywatelowi dał moc odwołania się daley, y nayważniejszy sprawy Ludowi poddał. Zabiegając zaś żeby Pospolstwo prawa tego na złe używać nie mogło, ustanowił radę ze czterechset Osob, po sto z każdego Pokolenia złożoną, ci powinni byli wprzod roztrząsnąć rzeczy, nim w zgromadzeniu Ludu przelożone bydź miały, ktorego wielkiej mocy chciał założyć hamulec przez powagę Areopagu, y tej czterechset rady. Sędziowie ci mieć powinni byli lat trzydzieści, y losami wybrani. Dowiadowano się nayprzod o ich obyczajach; kazano im przyśiegać, y pracę mieli wyznaczoną. Wszyscy Obywatele mogli bydź do liczby Sędziow przy-

puścić

puszczeni. Mieli Prezesa, którego im' pódług kolei każde pokolenie dawało. Senatorowie przed zgromadzeniem, ofiary Jowiszowi y Merkuriuszowi czynili. Interes, o którym rzecz była, przekładał Preses, każdy zdanie swoje, zawsze stojący koleją dawał. Kiedy ułożono rzecz iaką, napisana, y głośno przeczytana była, na ten czas dawano zdanie przez zbieranie głosów. Jeżeli liczba ziarn bobu białego, przewyższała, rzecz uchodziła, inaczey była odrzucona. Nieślono ie potym do zgromadzenia Ludu. Jeżeli tam przyięta y potwierdzona była, miała moc prawa, jeżeli nie, to na rok tylko ważność miała. Rada ta wśzystkie najważniejszye materye rokowała, iako to, wojny, Pokoiu, Skarbu, żeglugi, y wśzystko co tylko się ściagać do rządu mogło. Solona cel najgłówniejszy był, żeby między różnemi Stanow częściami, wagę ustanowić. Wiedział że się Gminowładztwo z umysłem Ateńczykow zgadzało, którzy nie przestaliby na Prawach bardzo surowych: tak tedy nadał im, które tylko przyjąć mogli najlepsze, w tym jednak pobłądził, że zbytnią pospulstwu zostawił władzę, dla czego słusznie powiedziano, że w Atenach roztrząśnienie interesów przy mądrych było, Decyzya zaś przy głupich.

2. Godności y Urzędy podług dobr każdego w szczegulności, na trzy klasy podzielił; ci zaś co do nich przypuszczeni nie byli, mieli prawo, w zgromadzeniach swoje dawać

dawać zdanie, y mogli się odwoływać do Ludu od Sądu wszelkich Urzędów.

3. Areopagu powagę ustanowił; Trybunał ten był za naydawniejszy w Narodzie miany. Solon chciał, aby w nim sami Arkhontowie, po złożeniu tey godności, byli Senatorami. A tak, z przyczyny ich, dla cnoty y sprawiedliwości, wziętości, byli z naywiększym względem poważani. Sędziom tym, sprawowanie skarbu publicznego, y dozór wychowania młodzi powierzył. Chciał ażeby się wywiadowali, y karali tych co próżniackie prowadzili życie, aby tak wszyscy Obywatele byli zabawni, y rzemiosła kwitnęły. Różnawali nad to materye Religii, y karę na błądzących przeciwko niey stanowili: urządzali poświęcanie nowych bożyszczow, budowę kościołow, y ołtarzow. W różnawanie Spraw innych nie wchodzili, chyba kiedy Stany znajdujące się w jakim niebezpieczeństwie do mądrości rad ich uciekały się.

Zgromadzenia swego nie składali tylko w nocy, y na mieyscu odkrytym. Mowcy nie mogli tam użyć kształtu wymowy, y musieli się w obrębach zachować.

Zabiegając aby Małżeństwa nie stały się interesowanemi umowami, zniósł posagi względem corek, ktore nie były iedynaczkami. Każdemu bezdzielnemu obywatelowi, pozwolił rozrządzenia dobr swoich przy śmierci, dla kogo by mu się podobało.

. Ci którzy w kłutniach publicznych nie przychylali się do żadney strony, byli ogłoszeni bez czci, y na zawsze wypędzeni, a to chcąc zapobiedz, żeby bogaci w nieśczęściach Rzeczy - pospolitey, nie zostawali obojętnymi.

Ponieważ o zgromadzeniach Ludu namieniliśmy, tu jest miejsce podać ie nieco do pojęcia.

Pospolite Ludu zgromadzenia bywały w pewne dni wyznaczone, lecz miejsce zgromadzenia naznaczone nie było. Wszyscy obywatela mieli prawo głosowania, y znaydować się na nich byli obowiązani. Naywiększe Rzeczypospolitey Interessa, od ofiar y modlitw zaczynało, bywały w tych zgromadzeniach roztrząsane, nowe Prawa, materye Religii, ustanowienie Urzędów, sprawienie się z nich, pokoy, y woyna, przy mierza, nadgrody za usługi Rzeczy - pospolitey uczynione. Ztąd poznać można iak się daleko władza Ludu rozciągała, y widzieć iest, że Rząd Aten, był bardziey Gminowładny, iak Wielo-władny.

Prezes rzecz o ktorey się naradzać miało przekładał; czytano zdanie Senatu. Ci którzy mówić chcieli dla uwiadomienia Ludu na katedrę wstępowali, co powinno dać do poznania, iakiey wagi musiał być przymiot wymowy, y iak bardzo Mowcy poważani być musieli, ponieważ każdemu wolno było sprawy swoiey samemu bronić, albo bronić kazać przez Mowcę. Potym Lud da-

wał

wał głos swoy, na znak potwierdzenia rękę podnosząc. Układano Uchwałę na Pismie y Ludowi ją czytano, który ją znowu potwierdzał. Na ten czas ustawa Senatu, miała moc Prawa; można było odwołać się do Ludu, z Sądow, y wszelkich Trybunałow.

Trzy rodzaje były w Atenach obywatelów: Obywatele, Cudzoziemcy, Słudzy, y Niewolnicy. Obywatelami prawdziwemi byli ci, którzy byli zrodzeni z oycy y matki wolnych; cudzoziemcy mogli nabyć prawa obywatelskiego, przez łaskę Ludu, który go udzielał tym, co wielkie Stanom uczynili przysługi: Młodzież stawała się członkami Stanu, lat dwadzieścia ieden doszedłszy, kazano Im przysięgać, że w potyczce uciekać nigdy nie będą, oyczyzny swoiey aż do ostatniego tchu bronić, y ze wszystkiew siły, zyskom iey y sławie dopomagać, dopiero ich w liczbę obywatelów wpisywano. Cudzoziemcy, to iest ci, którzy w Atenach osiedli, zawsze się pod opiekę niektórych Obywatelów udawali: wszystkie prawa zachowywać obowiązani byli, podatek Państwa wypłacać, a żadney części w rządzie nie mieli. Słudzy byli, którzy lubo stanu wolnego, nie mając z czego żyć obywatelom służyć musieli. Niewolnikami byli, pod czas wojny w niewolę wzięci, albo kupieni od tych co się takowym handlem bawili. Zostawali pod samowładną Panow swoich mocą y częścią dobr Ich składali. Kiedy się z niemi z zbytnią nieludzkością ob-

D 2 chodzo-

chodzono, mogli się uskarżyć w Sądzie, a jeżeli rzecz była dowiedziona, Pan był do przedania Ich obowiązany; część z tego, co rękami swemi zarabiali, zatrzymać mogli, y to ta część była którą (Peculium) nazywane: mogli wykupić się pomimo Panów swoich, y ci wolnością ich darowali, gdy z nich kontenci byli.

Dochody Aten były z uprawy roli, z przedaży drzewa, z wyrobienia kruszców, srebrnych, które wielkie bogactwa wynosiły; z podatków które od sprzymierzonych, na nakłady wojenne brano; nakoniec z nadzwyczajnych w potrzebie Stanów poborów.

Solon Prawa swoje ogłosiwszy, y na zachowanie ich Obywatelom poprzyśiądź kazawszy, na dzieście lat oddalił się był z Aten: chciał się im dać wkorzenie, a sam schronić się, przed narzekaniem y trudnościami, które mu trafić się mogły. Pojechał do Egiptu, do Lidy do Króla Krezusa. Xiążę ten daremnie chcąc sobie podziwienie Solona ziednać, całą mu wspaniałość swoją okazał; ten bowiem Filozof, z Stoiczną obojętnością, na tę powieszchowność zapatrywał się, y od wszelkiego utrzymując się podchlebstwa, prześiał na podaniu do uwagi Krezusa, iż człowiek nie może się nazwać szczęśliwym, chyba przy śmierci.

Wojna między Lacedemonami y Argami.

Powróćmy do Lacedemonów. W nieiaki czas po śmierci Likurga, a za panowania

nia Theopompa, między Lacedemonami y Argami, była wojna, o mały kraj nazwany Thyrra. Dwa te Narody krwi oszczędzając zgodzili się na uspokojenie kłotni, przez trzechset najwaleczniejszych, z obu stron wybranych Ludzi. Ci trzyset Rycerze do utarczki przyszedłszy, z taką potykali się zaiadłością, że wszyscy, trzech wyłaczywszy, na placu polegli. Dwóch z strony Argow, a jeden z Lacedemonow nazwiskiem Orthrad: każdy Narod przypisywał sobie zwycięstwo, znowu do bitwy przyszło, a Lacedemonowie plac otrzymawszy, Orthrad nie chcąc przeżyć Towarzyszow swoich sam się na placu potyczki zabił.

Ustanowienie Eforow w Lacedemonie.

Pierwsza Wojna Lacedemonow z Messenami.

W tym roku Krol Theopomp Eforow ustanowił; albo raczy Lud uciemieżony, Krola do ustanowienia tych nowych Urzędnikow nakłonił; ktorzy wkrótce stali się Przeciw nikami Krolow, y powagę ich ochwiali. Chciano ich niby na hamulce: potędze Senatu ustanowić. Mieli władzą nad Nim: całego zgromadzenia Ludu mieli powagę, z ktorego byli wybrani; przed niemi sprawiali się Urzędnicy z swoiego rządu; samych nawet Krolow doglądali, ktorych mieli prawo y do więzienia władać. Siedząc na trybunale nie byli obligowani powstać na ich przybycie. Było ich pięciu; powaga ich tylko rok trwała; a pod czas pokoju, władza ich była bardzo określona.

R. S. Tym czasem wojnę między Lacedemo-
 3261. nami, y Messenami ogłoszono. Przyczyną
 była obelga którą Messenowie, Pannom La-
 cedemoniskim, gdy szły podług zwyczaju,
 do kościoła obydwóch Narodów pogranicz-
 nego, uczynili. Pierwsi pod dowodem Al-
 kmena, bez żadnego wojny ogłoszenia, w
 nocy na Miao Amphea napadli, y wszyst-
 kich w pień wycieli Obywatelów. Messe-
 nowie nie byli w ten czas w stanie dania od-
 poru, lecz we cztery lata potym pod dowo-
 dem Euphaesa Krola swoiego do Lakonii we-
 szli, y Lacedemonom bitwę wydali: noc aż
 fama potykających się rozłączyła. W rok
 potym Lacedemonowie w pole ruszyli, y
 przysięgą się obowiązali, poty nie powracać
 do Sparty, pokiby Miao wszystkich Messenii
 nie zdobyli. Przyшло do bitwy, y tak za-
 cięta potyczka była, że znudzeni z obu stron
 za wspólnym zezwoleniem, odstąpili. Tym
 czasem Messenowie, przykrościami wojny,
 y zaraźliwą chorobą wyniszczeni, zgroma-
 dzili się w Itomie, w mieyscu na wierzchoł-
 ku gory utwierdzonym, y do Delphow wy-
 roczni poradzić się posłali. Ta im odpowie-
 działa, iż trzeba było Pannę iedną ze krwi
 krolewskiej ofiarować Bogom. Aristodem
 corkę swoię na to poświęcił; tym czasem
 niedaleko Itomy była krwawa potyczka, w
 ktorey Messenowie dla ratowania Krola swe-
 go Euphaesa, cudów waleczności dokazy-
 wali; gdyż upadł był od zadanych razów,
 y okazali swego. Aristodem odniósł męstwa
 swego

swego nadgrode, którą przyśadzono temu, co naybardziej odwagę swoię okazał. Euphaes na rany swoje umarł. Aristodem został Krole obrany; Lacedemonow pobił, wziął Krola Teopompa, y na śmierć go wraz z trzema set Spartanami skazał. Tym czasem Lacedemonowie obawiając się, żeby długa ich nieprzytomność y przysięga w oddaleniu ich od żon swoich zatrzymująca, nie była przyczyną zguby Familij, odesłali nazad do Sparty żołnierzy, którzy byli do Woyłka po uczynioney przysiędze przybyli, y żony im swoje oddali. Partenami nazwano dzieci z tego niegodziwego łoża spółzone. A gdy już do noszenia broni sposobnem się stali, sami z Sparty poszli na wygnanie, y we Włoszech w Tarencie osiedli.

We cztery lata potym, Lacedemonowie do sprawy powszechney przyszli. Messenowie wypadłszy z zasadzki, uderzyli na nieprzyjaciół y ich rozproszyli. Tym czasem lubo Spartowie w tey sprawie wybor żołnierza swego stracili, Itomę przecie oblegli. Messenowie widząc się w ostatnim razie, Aristodem zabił się na grobie Corki swej, z rozpacz; drudzy się poddali, wszelkie głodu okropności poniosłszy. Lacedemonowie Ich do uprawy roli skazali, a Itomę zgładzili. Jednych na niewolnikow obrocono, drudzy się do różnych Narodow pouciekali. Pierwsza ta wojna przez lat dwadzieścia trwała.

Druga Woyna Lacedemońska z Messenami.

R. S. 3320. Messenowie jarzmo Lacedemonow sobie sprzykrzywszy, we trzydzieści lat potym przedsięwzięli go zrzucić. Wystawili na czoło Aristomena, młodego, pełnego odwagi, y w sztuce wojenney bardzo biegłego Człeka; przy takim Wodzu często nieprzyjaciół swoich pobili. Tym czasem Lacedemonowie poradzili się Wyroczeni, a podług odpowiedzi, Ateńczykow o Hetmana do dowodzenia profilili. Ci obawiając się żeby Człeka zdolnego nie dali, posłali im z powołania Wierszopisa. Ten był Tyrteusz. Interessa przeto ich nie były lepsze. Trzykroć raz po raz zwyciężeni, gdy do Sparty przed się wzięli powrócić, Tyrteusz im się sprzeciwił, y z pilnością na ten koniec ułożone wiersze do nich powiedział, które takiego ognia były pełne, y tak zgodne do natchnienia męstwa, y niebezpieczeństw pogardy, że Lacedemonow Marową odwagą napelniły. Domagali się natychmiast, żeby ich przeciw Nieprzyjacielowi prowadzono; y po krwawey potyczce otrzymali nad Messenami zwycięstwo; ci pod dowodem Aristomena, na górę Eira cofnęli się, na ktorej się długo przeciw natarczywościom Lacedemony bronili. Aristomen wpadłszy wpośród wojsk Spartańskich zginął. Człowiek ten był poprzyśiężonym Lacedemony nieprzyjacielem. y gromem ich zawsze zostawał. Śmierć Jego zniszczyła odpor Messenow; pod natarczywością Lacedemonow ulegli. Wszystkich co wzięci
byli

Wojna Lacedemonow w Atenach. 57

byli w stan Ilotow obrocono: drudzy widząc oyczyznę swoią zruynowaną udali się do Sycylii do Miasta Messena, a potym Messyna nazwanego.

Zamieszanie w Atenach.

Pizystrat Rząd sobie podbił; koniec Solona.

Powróćmy do tego co się pod niebytność Solona w Atenach stało. Megakles, Pizystrat, y Likurg, fakcyę w Atenach uknowali, które wielkie zamieszania wzbudziły. Megakles przez swoje bogactwa był bardzo możnym; był to Syn Alkmene, którego Kresus dobrodziejstwami udarował, ożenił się był z Corką Kliftena, Pana w całej Grecyi najbogatszego.

Pizystrat łagodnemi swemi sposobami, Pizy-
przyjemną w rozmowie postacią, ubogich str.
Obywatelów wspomóżeniem, chęć Ludu sobie zniewolił, w sercu zaś swoim zamysły, naywynioślejsze ukrywał. Y w tym to zamęczeniu Solon na powrót swoy miało Ateny zaślął.

Pizystrat żeby pewnię swego dokazał, użyl zdrady, y naypodleyszego podeyscia, sam w własnym swoim cieie, kilka ran sam sobie zadał, y krwią obłany na maydan (*) zawieść się kazał. Dał do zrozumienia że go nieprzyjaciele Jego w ten stan wprowadzili za Jego ku Rzeczy-pospolitey gorliwość.

D 5. Lud

(*) Maydan jest to samo co *place publique*; w ob-
zach Maydanem zowią *la place d'armes*.

Lud się zgromadził, y Pizystrata fakcya prze-
 ważyła. Pozwolono mu dla bezpieczeństwa
 na straż osoby pięćdziesiąt Ludzi. Pizystrat
 większą liczbą zbroynych swojej fakcyi
 Ludzi zmocniony, Zamek, a w krotce po-
 tym y Miasto Ateny opanował. Solon darem-
 nie mu niesprawiedliwość przywłaszczenia
 tego przekładał, daremnie Ateńczykom ich
 podłość wyrzucal, objaśnienia Jego nic nie
 pomogły. Zalem przenikniony opuścił Ate-
 ny, a resztę dni swoich poiachał na Wyspie
 Cyprze przepędzać. Widząc uciemżenie
 Ojczyzny swojej, sławny ten Prawodaw-
 ca, z zgryzoty wkrótce życia dokończył, w
 rok potym umarł mając lat ośmdziesiąt. To
 jest pewna że Solon był gorliwym Rzeczy-
 pospolitey Obywatelem, y kochającym praw-
 dę Filozofem. Przedsięwzięcia Jego były
 szczerze, lecz ułożenie Rządu wykaczało w
 istocie samey, w tym, że w ręce gminu
 wszystkie Rzeczypospolitey Interessa powie-
 rzył, o którym wiemy, iak do zwiedzenia
 jest łatwy, iako y on sam to na osobie Pizy-
 strata zobaczył. Bądź co chce, zawsze po-
 wiedzieć można, że Ludowi w rozwiozło-
 ści wychowanemu, dał pojęcia, porządku,
 Sprawiedliwości, y Prawa.

Za czasow Solona żyli siedmiu Grecyi
 Mędrcom, w których liczbie, y on jest po-
 liczony, drudzy sześciu byli Thales, Bias,
 Pittakus, Kleobul, Mezon, Chilon. To imie
 im nadano, ponieważ prawie wszyscy w rzą-
 dy wchodzili, y że w zdaniach krotkich,
 wszel-

wszelkie ogólne zamknęli Obyczajności początki.

Pizystrat stawszy się Oyczyzny swoiey plerwszym Tyranem, przywłaszczenia tego lat trzy tylko używał. Megakles go y Likurg złączywszy się wypędzili. Lecz w krotce potym Megakles, obawiając się, żeby Przeciwnik Jego nie stał się bardzo potężnym, Pizystratowi Corkę swoią wraz z najwyższą władzą ofiarował, za żonę. Ten zezwolił na to, y wypędzono Likurga. Dla pozyskania zaś chęci Ludu, namowił kobietę iedną, okazałą postać mającą, kazał iey wziąć kształt y ubior, w iakim Minerwę malują, rolę swoię wybornie grała, y nagle na wspaniałym wyniesiona wozie, wpośród Ateńczykow pokazawszy się głośno wołała, że Pizystrata nazad odprowadza Minerwa; wziął sobie Lud to oszustwo za rozkaz Bogow, y Tyran z radością był przyięty.

Hippark y Hippiasz Synowie Jego, obawiając się aby im dzieci z drugiego łoża nie były na przeszzkodzie do Tronu, w Oyca swego myśli nienawistne przeciwko nowej żonie natchnęli. Megakles chcąc Corkę swoię utrzymać, większą część Ateńczykow pieniędźmi na swoię stronę przeciagnał, y do buntu pobudził. Pizystrat musiał drugi raz z Aten umykać; udał się z Familią swoią na Wyspę Eubegę, y tam iedynaście lat przepędził. Ku końcowi tego czasu, Hippiasz Syn Jego, głowa wszędzie się wrażająca, kilka miał Nadmorskich do popierania Oyca sprawy,

wy, nakłonił. Pizystrat w krotce zobaczył się na czele wojska, y w czasie kiedy się bynajmniey nie spodziewano, napadłszy na Miasto Ateny, wszedł do niego iako zwycięzca.

Dla utwierdzenia powagi mniemał iż zawziętości swoiey powinien był poświęcić tych, którzy stronę Megaklesa utrzymowali; y podhiwłszy lub zniósłszy podeyrzanych usiłował zatrzeć pamięć okrucieństwa swego. Prawdę powiedzieć można, że sprawiedliwość y skromność Jego, uzurpacyi wady pokryła: od tego albowiem momentu, władzy którą miał w ręku, iuż więcej na złe nie używał: procz tego miał wrodzoną wymowę, która mu nieskończenie służyła, y którą nieznacznie wprowadził Ateńczykow w zapomnienie utraconey wolności. Z inney strony był bardzo ludzki, ogrody Jego dla wszystkich Obywatelów były otwarte, y podług dowcipney Solona powieści, gdyby był nie był naywyniośleyszim, byłby był naleypleyszim Obywatelem Ateńskim. Umarł spokojnie, zostawiwszy dzieciom swoim naywyższą władzę przez lat trzydzieści sobie przywłaszczoną, y bez żadnego zamieszania przez lat siedmnaście utrzymywaną.

Dalsi Tyrannowie Ateńscy.

R. S. Hippiasz, y Hippark rządem się podzieli-
3478. li, lecz Hippark iako starszy naywyższą po-
Hippi- siadał władzą, y oba między sobą w zgodzie
park. żyli. Hippark z Oyca swego, miał osobliwie

fze przywiązanie do Nauk, na dwor swoy Anakreona y Symonida przywołał, chcąc przez wdzięki Rymopistwa, natchnąć w Aten-
czykow smak do Nauk, y obyczajow łago-
dność, którą sprawuią. Plato powiada że
spokojność Panowania powrocila pod wie-
kiem Jego, miłe czasy Saturna.

W tymże samym czasie Polikrat przywła-
dzczył był sobie w Samos, naywyższą wła-
dzą, żeby sam zaś mógł panować, wyniosło-
ści swoiey Brata poświęcił. Zebrawszy ze-
stu okrętow Flotę, Europie y Azji stał się
ogromnym, y nie bał się dręczyć poddanych
swoich y Sąsiadow. Spartę na ten czas, mia-
no niby za pierwszą w Grecyi Rzecz pospo-
litą; powodzenia wojenne to iey ziednały
Imię. Kilku zbiegow przeciwko Polikrata Ty-
ranii przyszło iey prosić o pomoc. Lacede-
monowie Tyranii nieprzyiaciele, rozumieli
się przez honor obowiązani zapędy Tyrana
wstrzymać. Wystawiwszy Flotę na morze,
wysiedli na Wyspie Samos, miasto oblegli,
lecz im się zamyśli nie udał, po kilku sztur-
mach w ktorych zawsze odparci zostali, mu-
sieli się powrócić. W krotce potym Polikrat
dostał się w ręce Persom, ktorzy go ukrzy-
żować kazali. Eakes po Nim nastąpił, lecz
Lud wybił się na wolność, iarzmo Jego
zrzuciwszy.

Wypędzenie Tyranow z Aten.

Tym czasem Hippiasz okrutnym y du-
mnym został. Przez Tyranią swoię Ateń-
czykom się sprzykrzył. Już lat ośmnaście
pano-
R.S.
3496.
Hippi-
asz.

panował, kiedy przeciwko Niemu, y Bratu Jego spisek się podniósł. Fakcya Alkmeonidow tak nazwanych, ponieważ na czele Megaklesa Syna Alkmena mieli, obruszyła się. Harmodiusz y Aristogiton dway przyjaciele Obywatele Ateńscy, umyślili się pomścić obelgi, którą był pierwszego Siostrze, Hippark wyrządził, kazawszy ją z iedney ceremonii, na ktorey koszt kwiatow nieść miała, wyciągnąć. Umyślili się Tyranow pozbyć, y do tey tajemnicy małą Obywatelow liczbę przypuścili, użyli okazji przy święcie Panatheneow, kiedy byli uzbroieni obywatele. Hipparka zabili, lecz tego momentu w arefzt ich wzięto, y śmiercią ukarano. Hippiasz przed zaboycami ufzedłszy, przedsięwziął srodki dla ubezpieczenia życia swoiego: Współecznikow zaboystwa Braterskiego, wziąć na męki rozkazał; kobieta iedna Leena, z Harmodiuszem porozumienie mająca, wielkość odwagi swey nad pleć pokazała, nayokrutnieysze albowiem męki wytrzymała; a bojąc się żeby gwałtowność ich nie przywiodła ią do wydania sekretu, ięzyk sobie urzuęła. Ateńczykowie potym wystawili iey Posąg Lwicy bez ięzyka czyniąc alluzyą do nazwiska iey Lwicę znaczącego. Wielu Obywatelow podeyrzeniom Hippialza poświęconych zostało, y tego dokazał, że wszystkich Alkmeonidow z Aten wypędził.

R.S. Ci atoli nazad powrócić usiłowali; znie-
 3496. wolili sobie Wieszczynią Delficką podarunkami, za każdym razem gdy się iey Lacedemono-

monowie radzili, albo o ziednanie sobie pomocy Bogow, profili, nie odpowiadała im tylko te słowa: *Uwolnieycie Ateny od iarżma Pizystratydow.* Zdrada ta swoy skutek otrzymała. Lacedemonowie wyprawili Flotę y do Attyki weszli. Hippiasz o tym uwiadomiony, wyszedł naprzeciwko ich, zbił, y Hetmana im zabił. Lacedemonowie atoli nowe zaciągnęli woysko, kawaleryą Tessalską, którą naywięcey Pizystratydow składało, znieśli, y Ateny oblegli. Hippiasz dzieci swoje na przypadki oblężenia wystawiać nie chcąc, z miasta tajemnie wysłał, dla przeprowadzenia ich na iakie bezpieczne miejsce, lecz wzięci y w areście osadzeni zostali. Dopiero Hippiasz namyslał się powagi swoiey odstąpić, byleby życie dzieciom ratował; obowiazał się wynieść z Attyki, y oddalił się do Sygei, w Frygii. Tak tedy, za ustąpieniem Jego, Ateńczykowie ku końcowi pięćdziesiąt lat, wolność swoją odzyskali. Harmodiuszowi, y Aristogitonowi, którzy zamyśl zaczęli, y ofiarami Jego się stali, wystawili posągi, aby pamiątek takowych widok co raz bardziey w sercach Obywatelskich, wzniecał Tyranii nienawiść. Z tym wszystkim, odzyskana Ateńczykow spokojność, nie długo trwała. Klisfen, y Izagornas, dway możni Obywatele dobiiali się oba powagi, y dwie nowe fakcye uknowali. Klisfen iako bogatszy, łatwo Lud na swoję stronę nakłonił, tak dalece że wpręcie przeciwnika swego pokonał: wiele odmian poczynił,

czynił, y sześć nowych Pokoleń ustanowił. Y on to był co karę ostracyzmu wymyślił, ktorey pozorem było uspokojenie Ludu, wyganiając na dzieście lat Obywatelow, ktorych zasługi w podeyrzenie ich podawać mogły, y ktorzy bogactwami, lub piękniemi przymiotami innych celowali obywatelow. Rodzay ten Sądu tym Imieniem nazywano, dla tego że Obywatele głosy swoje dający oskarżonego Imie na konisze nazwaney po Grecu *Ostrakon* pisali.

Tym czaśem Lacedemonowie oszukaństwo Wyroku Delphickiego poznali. Ateńczykom naturalnie zazdroszcząc, a chcąc Ich w nieiakięys podległości utrzymać, żalowali, iż byli okazyą wypędzenia Tyranów, y przyznawali sobie zwieszchność nad niemi. Kleomen Krol Sparty przypisał się do kłótni Izagony. Ten schroniwszy się do tego Książęcia obrotami swemi tyle wskórał, że wyłano na wygnanie Klisena. Potym z wojskiem ruszył przeciw Atenom, sześćset Familiy, tudzież przyjaciół Klisena wygnał, y Zamek opanował; lecz go w nim Ateńczykowie oblegli: na końcu trzech dni poddać się musiał, wyjść mu pozwolono, a tych co się byli do tey sprawy przyłączyli, śmiercią ukarano. Klisena y innych wygnańców odwołano. Kleomen na stronę Izagony, nowych dokładał usilności; przy pomocy Beotezyków wszedł do Attyki, w tey okazyi bywały różne potyczki, w ktorych Ateńczykowie zawsze zwyciężali.

Lace-

Lacedemonowie widząc, po odzyskaney wolności Stan Ateńczyków kwitnący, szukali sposobow dać Im Tyrana. Radzono w Sparcie, czy miano Hippiasza powrócić na tron. Hippiasz był na to zgromadzenie wezwany: Kleomen za Nim miał mowę, lecz ta żadnego nie uczyniła w umysłach wrażeńia. Zabrał głos Sozykl, Posel Koryntski, y zgromadzeniu przełożył, iak rzecz niegodna była, żeby Lud tak wielkim Tyranii pokazujący się nieprzyjacielem miał przedsięwziąć bronić Tyrana. Mowa Jego pełna wymowy y myśli, tak mocne uczyniła wrażenie, że wszyscy przytomni, poszli za zdaniem Jego. Hippiasz nadzieję swoją utraciwszy, udał się do Azji do Artaserna, Sardami imieniem Dariusza rządzącego, y o pomoc go prosił. Pan ten kontent z okazji podbicia pod władzę Monarchy swojego, miasta takiego iak Ateny, które go Panem Grecyi uczynić mogły, Hippiasza łagodnie słuchał, y Dariusza namowił, iż z upomnieniem do Ateńczyków posłał, żeby Hippiasza nazad na tron przyjęli. Lecz ich Krola Perskiego nie wzruszyły pogroźki, wyraźnym odmowieniem odpowiedź dali, y wszystko raczey ponieść, a niżeli Tyranowi bramy otworzyć gotowi byli. Tak tedy Hippiasza mieć trzeba za podniętę kłótni Greków z Persami, która potym wkrótce wybuchnęła: prawda że y inne przyczyny ieszczę, które odkryjemy były do niey powodem.

E**Ludzie**

*Ludzie sławni w Naukach pierwszego
Wieku.*R. S.
3160.

Jeżeli pierwszy wiek Grecyi miał Bohatyrow swoich, miał też y wierszopisow, którzy przemyśl y dowcip poświęcili na honor Narodu swego, y na wyśławienie wielkich w nim znajdujących się Ludzi. Y tą to myślą Bohatyrow swoich, w Położkow poprzemieniali. Tak więc do tego czasu spokojności, którą się Grecya cieszyła, odwołać początki Rymopistwa musimy; y lubo u Grekow nie znamy dawniejszego nad Homera, Wierszopisa, atoli nie podobna żeby przed nim Grekowie, iakieysy Rymopistwa znajomości nie mieli: prawda że nie masz pamiątki żadney, ktoraby nam tey rzeczy ubespieczala pewność, lecz świadectwu Podania przeczyć nie można. Imiona Linus, Orpheusz, Muzeusz, bardziey są w Wierszopisach naszych Łacińskich y Greckich znaiome, iak żebyśmy mieli o tym, że byli, powątpiewać: czas tedy ten w którym oni żyli, powinien być niby za Jutrzenkę Rymopistwa miany: lecz ponieważ o dziełach ich nic powiedzieć nie można, na czołe wiadomych nam Wierszopisow położemy Homera:

Homer. Słusznie go rozumieć być od Olimpiadow dawniejszym; ponieważ Wierszopis ten tak wielkie w ozdobienu dzieł swoich opisaniami upodobanie mający, nie zaniedbałby był o Grach Olimpiykich wspomnieć. Bądź co chce, Narodzenie Homera podług

rażenie nic wspanialszego; w małych nic właściwszego; obszerny, zwięzły, poważny, y miły, równie w swoiey obszerności iako też y zwięzłości przedziwny. Homer osobliwie iest znaczny, pięknoscią liczby y spadkow, w wierszach, które przez wybor wyrażen, y ich ułożenie, miał sposob dać do uczucia. Wielką dla niego iest zaletą, iż był osobliwszym Malarzem, y w tey mierze wszystkich bądź iakich chce Wierszopisow przechodzi. Jeżeli ciągnące woysko opisuie, to iest ow ogień pożeraiący, który wiatrem poruszony, ziemię przed sobą niszczy. Jeżeli Jowisza wspaniałość, potyczkę Bogow, pożegnanie Hektora z żoną Andromaką, gniew y inne namiętności, to iest tyłoż wspaniałych Obrazow. Coż nad Jego zmyślenia dowcipnieyszego? kiedy gniew Achilleśa chce zmiękczyć, proźby w Ofoby przemienia; Corkami są Boga Bogow, idą czoło mając pomieszaniem okryte, a oczy łzami zalane. Daremnie wszelkiemi sztukami chciano krytykować Homera: darmo P. de la Motte, wielką zalecony załugą, znaczną liczbę za sobą pociągnął: Jego srona, iego pochwały, iego tłumaczenie, wszystko to zniknęło, a Homer się pozostał. Ale tylko w Greckim ięzyku styl Homera widzieć się daie: tam to po mimo niedbalstw y omyłek Jego, nigdy go przymuszonym, ale zawsze prawdziwym widzieć; y naypięknieyszego, którym kiedy Ludzie mówić mogli ięzyka, urodzoną harmonią ozdobnym.

Homer

Homer jest jeszcze bardzo pożyteczny przez podanie nam wiadomości, o dawnych obyczajach, ofiarach, biesiadach, obłężeniach, potyczkach, o czci Oyców y Matkom winney, o życia Obywatelskiego powinnościach. Pod podobieństwem Jowisza, pokazuje nam Wszechmocnego iedynego Boga, ktorego wyroki, przeznaczenie nam sprawują, od ktorego wszelkie dobra, y powożenia pochodzą, naostatek wszytkim zaświadniając y wszytko rozrządzając Opatrzność. Co się Osoby Jego tycze, wystawia nam go ślepego, y iak śpiewaka się włóczącego (*), lecz stan ten nie powinien mu szacunku w oczach naszych uwłoczyć, ponieważ zostawione dzieła, tak zacną postawę Jego nam okazują. Y niemi on to podziwienie nasze zniewala, że Rymopistwo Eposkie, ktore się dopiero poczęło było, przyprowadził do naywyższego doskonałości Stopnia; y w nich to na Imie Książęcia Wierzopisów Greckich sobie zaśluguie.

E 3

He.

(*) W owych czasach dzieła sławne Bohatyrow w pieśniach zapisane przez Rymopisów, przez nichże wendrujących po kraju śpiewane były przy brząkaniu na lirze. Ten zwyczaj trwał długo na Swiecie, u Germanów Bardowie, u Gaulów Druidowie, Kapłani ich y Poetowie razem ten skład Historyczny w pieśniach zawarty mieli. Dzieje Ameryki Północney, inszey nie znają Tradycyi. Kozackie Dumy, nie są nic innego.

Heziod. Zył tegoż samego czasu, co y Homer; urodził się w Kumach, Eolii mieście, a w Askrze w Beocyi był wychowywany. Zostało się nam w Wierszach trzy dzieła Jego, to jest: Prace, y Dni, pisze w nich o Rolnictwie. Wirgiliuszowi służył za przykład, do ułożenia wierszow Jego o Gospodarstwie (Georgikow). Piśmo to jest pełne maksym y zdań wybornych. 2) *Theogonia*, czyli Bogow pochodzenie, y to jest co w Baieczney Bogow Historii, naysławniejszego mamy. 3) *Tarcza Herkulesa*, tak nazwana, ponieważ w niej jest Tarczy opisanie. Sposob pisania Jego od Homera jest różny; ten dążył do wygłowiania: Heziod na łagodności przestał, y Ducha swego nie chciał ćwiczyć, tylko na rzeczach Polnych.

R. S. *Arkhilok.* Rodem z Paros. Jest wynalezcą Wierszow Jambikow, rodzaj Rymopistwa zgodny do Stylu natarczywego, y żywo się wyrażającego. Kwintylijan powiada, że Wierszopis ten, był pełen mocy, żywoty, postaci żywey, ale bardzo uszczypliwey y rozwiozłej.

R. S. *Alkisz.* Rodem z Mitylen, od niego dostały nazwisko wiersze Alkayskie, Piśma Jego były, przeciwko Tyranowi w Lesbos, a osobliwie przeciw Pittakowi żywe Satyry. Styl miał podług zdania Kwintyliana wspinały, y bardzo do Homera podobny. Oprócz Rymopistwa przymiotow, był jeszcze nad to dobrym żołnierzem.

Sław-

Sławna *Sapho* tegoż samego czasu, co y *Alkeusz*, żyła, y rodem była z tegoż samego Miasta. Wymyśliła wiersze *Saphoskie*. Dała iey Imię dzielącej Muzy. *Alkeusz* był iey wielbicielem: lecz nie widać żeby usilnościami Jego była dotknięta; serce Jey całe było dla *Faona*, y pomimo dowcipnych y dotkliwych skarg swoich, nie mogła Charakteru tak niestatecznego nawrócić: Obyczaje Jey, sławę oczeruwały.

Co nam z prac Jey zostało, przez zrzeczność, z jaką namiętności wyrażała, na podziwienie u Potomności zaśluziło.

Steszykhar. Rymopismo *Liryckie* wydał R. S. skonał, z dzieł Jego nie mamy; lecz przez 3392, przez charakter ich poważny, y wspaniały, wielką mają wziętość u Starożytności.

Thespis. Żył za czasów *Solona*; był rodem z Ikaryi Miasta w *Attyce*, jest niby wy- nalezcą *Tragedyi*; przed nim albowiem nie było, tylko coś śmiesznego, z śpiewaniem na honor *Bachusa* pomieszanego. *Thespis* w tym poczynił odmiany, Aktorów wozili na wozku y twarz drożdżami im smarował; wyprowadził na Scenę *Ołobę*, która znacznym jakim opowiedzeniem przerywała śpiewanie Choru; y to było kolebką niby *Tragedyi*.

Symonid. Z Wyspy *Keos*, jedney z *Kykladów*; wślawił się Wierszami *Elegiackimi*; wiadoma jest odpowiedź, którą dał *Hieronowi*, gdy go się pytał, coby to był Bog.

Fedrus w swoich baykach, opisał Historią Jego na okręcie rozbicia, y co powie-
 wiedział, pytającemu się czemu nic z sobą
 nie nosił. Wierze Jego wielki mu wzgląd
 ziednały, y dawni, pochwały mu znacz-
 R. S. dawali. Od tego czasu początek Filozofii
 3364. naznaczaia. Wielu Greków których myśl
 interesami zatrudniona nie była, wzięli się
 do dociekania spraw. Rozumieia że pierwszy
Thales drogę do tego przetorował; Był on z
 Miletu, y głową Sekty Jońskiey. Od Kapła-
 now Memfijskich nauczył się Astronomii.
 Pierwszy z Greków w materyach Fizy-
 cznych, pisał. Podał ogulne świata poięcia,
 y nauczał że Naywyższa Poiętność, wżel-
 kiemi iego zawiaduje ruszeniami. Sferę
 czyli Okrąg cały, na ośm kręgów podzielił
 y zaćmienia przyczyny odkrył: Co owego
 czasu było za Cud poczytano. Miał wyso-
 kie Bóstwa pojęcia. *Waleriusz Maksymus*
 powiada, że gdy go się ktoś spytał, czy
 mógł człowiek wiadomość spraw swoich
 przed Bogiem ukryć? Odpowiedział: Jak to
 bydz może, kiedy nie iest w mocy Jego, na-
 wet przed nim myśli utaić. Przywiązanie
 do Nauk zawsze go od ożenienia czyniło
 dalekim; dla wielkiey umiejętności między
 siedmiu Grecyi Mędrców był policzonym.

Anaxymander. Uczeń Jego, uczynił mię-
 dzy czterema żywiołami różnicę, y zuko-
 siłość drogi słoneczney postrzegł. Pierwsi
 ci wielcy w Filozofii Ludzie, nie przyszli
 wprawdzie do iasnego skutkow Rodu po-
 zna-

znania, przynajmniej jednak chwałę Im zostawić trzeba, że drogę do dokładniejszych wynalazków utorowali.

Heraklit rodem z Efezu, tam był Sektę R. S. swoją założył, odludnością tylko swoją ^{346.} jest nam znaiomy: z użaleniem na wszystkich Ludzi poglądał, y to go do wylania łez pobudzało, dla czego dostał nazwisko płaczącego.

Demokrit. Rodem z Abdery w Tracyi, R. S. żył za czasów Xerksa, Króla Perskiego; Był ^{349.} to ieden z najszacowniejszych Filozofów. Pragnienie nauczania się, przywiodło go do przedsięwzięcia po wszystkich Państwach podróż, y na to całe, dość znacznełożył dziedzictwo. Charakterem Jego była obojętność we wszystkich rzeczach, to jest, żartować tylko y śmiać się z Spraw Ludzkich. Ponieważ w grobach mieszkać miał upodobanie, rozumiano, że był pomieszanego rozumu. Abderytowie do nawiedzenia go sławnego Lekarza Hipokrata posłali. Ten tylko co się z nim rozmowiwszy, osądził go Człkiem rozumnym. *Dyogenes* z Laercyi, upewnia, że *Demokrit* miał y piękny rozum, y najpiękniejszych wiadomości był pełen.

Uwagi nad Rządem Greków Religii.

Grekowie osobliwie mieli we wszystkich Religiach upodobanie. Różnych Narodów, z których każdy miał swoy obrządek, będąc osadami, szaleństwo ich się jeszcze

wzięło, y te z ktoremi handel wiedli, naśladować. Nie kontentuiąc się niekończoną Bogów liczbą, ustanowili sobie na cześć Bogów Cudzoziemskich święto. Ateńczykowie iako widzieć w dziejach Apostolskich, wystawili Ołtarz Bogu nieznanemu.

Religia Greków polegała na kościołach, na ofiarach, świętach, wyroczniach y wroźbach.

Kościoły. Cztery główne w Grecyi były. 1. Kościół Diany ieden z siedmiu Cudów świata w Efezie. Miał 425 stop długości, a przeszło 220 szerokości, wspierał się na 127 kolumnach, 60 stop wysokich, od najlepszych wcale rzemieślników wybudowany. 2. Kościół Apollina w Mieście Milecie. 3. Cerery, y Prozerpiny w Eleuzys. 4. Jowisza Olimpijskiego w Atenach. Wystawione były z marmuru, y najpiękniejszemi zbogacone ozdobami. Służyły za kształty do wszelkich budynków; w trzech porządkach budowali, to iest: Dorickim, Jońskim; y Koryntskim.

Lecz najsławniejszy był Delphoski na honor Apollina, z przyczyny zaufania które Wyroczni Jego, płocha Ludzi wiarliwość ziednała. Krolowie y Narody niezmierni go bogactwy napelnili. Krezus także Krol Lidyjski go wspomógł. Książę ten albowiem, posłał do Niego, w złocie y srebrze dary, osobliwie posągi złote, y inne wielkie Summy wynoszące upominki. Tak wielkie bogactwa, łakomstwo wielu

Książąt

Książąt wzbudziły, których świętokradztwo nie wiele kosztowało. Xerxes z Grecyi powracając, zabrał większą część łupów z tego kościoła. Pokeyczykowie, kilka razy go zrabowali, a nierychło potym Cesarz Neron, kazał z niego zabrać pięćset pięknych Posągów.

Ofiary. Dla poświęcenia ich, dosyć nam będzie, tę, którą z okazji przybycia Telemarka do Itaki uczyniono, zwięźle opowiedzieć, y która się w trzeciej Księdze Odyseji Homera znajduje opisana. Nestor był poświęcicielem; przyprowadzono Jąłowicę, dwóch ludzi ją trzymali, innych zaś dwóch było, z których jeden nioś miednicę, a drugi z święconym ięczmieniem koszyk. Nestor ręce swoje omywszy, urządził włosy z czoła ofiary, y w ogień rzucił, rozsyłał potym po głowie Jey ięczmień święcony, y uczynił do Minerwy modlitwę. Sługa od Ofiar podniósł siekierę, uderzył jąłowicę, przeciął żyły karkowe, y ofiara upadła. Przytomne z zgromadzenia Osoby, jąłowicę podniosły, y sztyletem ją dobito; gdy już nie żywa była, obdarto ją ze skóry, y porąbano na sztuki. Podług zwyczaju, całe uda oddzielono, y podwoynym obłożeniem tłustości je okryto, na wierzchu zaś wszystkie inne części, sztukami pokładziono. Nestor to, na Ołtarzu zapalić kazał, y winem skrapiał. Gdy ogień, już uda strawił, kazano piec wnętrzności, y dzielono je między wszystkich przytomnych. Rznięto

po-

potym kawałkami inne części Ofiary, na rożnie je pieczono, y do stołu gdy się upiekły siadano.

Święta. Tych wielką liczbę mieli Ateńczykowie. Najsławniejszy były 1. Panateneow: Obchodzono go na honor Bogini Minerwy, Miała Opiekunki, które mu też imię swoje nadało. Święcono co rok to święto, w przeciągu tego czasu trzy utarczki wydawano: Ubieganie się, Szermierstwo, Muzykę y Rymopistwo. Do układania kształtu utarczek, y rozdawania nadgrodz, sędziowie byli wyznaczeni. Po utarczkach czyniono nieiakie obchody, niosąc złotem tkaną Choragiew, na ktorey były dzielności Pallady, przeciwko Tytanom, y Olbrzymom wyrażone. Z początku ciągu tego, byli starcy, potym najstarsze białogłowy, potym dojrzały, tarczami y dzidami uzbrojeni, młódz z pierwszych familii niosąc koronę, Panny niosące z rzeczami poświęconemi koszyki, naostatek Dzieci płci oboiej, kończyły. Podczas tego święta, Lud Ateński oddawał się pod opiekę Minerwy.

2. *Święta Bachusa* 1. Wielkie nazwane Dionysia: odprawowały się w Mieście na wiosnę 2. Małe nazwane *Laenca*, odprawiały się na wsi w jesieni. Podczas nich wspańiałe Widowiska dawano, na ktorych Tragiczne lub Komiczne sztuki pokazowano. Ci co w te święta przyimowani byli, skoramizwierzęceni się okrywali, w ręku trzymali Dardę, bębenki albo trąbki; bluszczem albo

albo winnym liściem, uwieńczeni byli, y udawali postać Sylvana, lub Pana, lub też Satyrow; udawali także Piianice, y taczali się z iednego mieysca na drugie. Nazywano Bachantami kobiety, które się tymże samym sposobem, co y Mężczyźni przebierały, zdawały się być niezmiernym szaleństwem zdjęte. Rozwiozłość, y nayrospuśniewsza swywola, przez święta te panowała.

3. *Święto Eleuzyjskiej Cerery* było iedno z nayślawniejszych, do tego należały Tajemnice, do których chcąc być przypuszczonym przygotowania trzeba było. Mieli podanie iż one Cerera przyiachawszy do Eleuzys w Attyce ustanowiła, y Lud do ludzkości przywiodła. Tajemnice te dzieliły się na małe y na wielkie. Małe obchodzono w Miesiącu Listopadzie, a wielkie w Miesiącu Sierpniu w Mieście Eleuzys. Cudzoziemcy byli od niego wyłączeni. Chcąc być przyjętym, trzeba się było myć, mody y ofiary czynić, tudzież przez czas pewny żyć w wstrzemięźliwości. Ceremonia przyjmowania odprawiała się w nocy, gdzie pewne tajemne Książki czytano; słyszeć się dawały głosy nadzwyczajne, pioruny, pokazywały się potwory, czuć się dało trzęsienie ziemi, dla czego ci których przyjmowano, ze strachu ledwie nie ośłupieli, a wszystko to iednak było oszukaniem. Powiadaia także iż się tam wielkie rospuśty działy, ale były w milczeniu zagrzebane,
ponie-

ponieważ za występki poczytano, tajemnice święta tego rozgłaszać. Z Arkhontów jeden, którego na ow czas Krolew nazywano, nad zachowaniem Ceremonii miał dozór, y sługznaczonych do pomocy, w powinnościach swoich utrzymywał. Wszyscy oboiey płci Ateńczykowie, zawczasu do tych tajemnic być przypuszczonemi starali się, y zwało się to Inicyacyą, albo być inicyowanym. Powszeczną w tym pokładali wiarę, że Ceremonia ta, do prowadzenia czystszego życia naprowadzała, że opiekę Bogini, y większe w przyszłym życiu, uszczęśliwienia iednała. Co za przeciwna sobie mowa! Paganie o czci Bogów dziwne mieli pojęcia. Ci którzy ieszcze przyięci nie byli, do kościoła Cerery wnieść nie mogli, pod karą śmierci: święto to dziewięć dni trwało: czwartego dnia czyniono obchody koszyka, ponieważ kobiety niesły koszyki napelnione rzeczami, które trzymano w wielkim sekrecie. Piątego dnia czyniono ie z pochodniami, naśladując Cererę, gdy Corki swojey Prozerpiny szukała. Szóstego niesiono Posąg Bachusa Jacchus nazwany; Podróż tę odprawowano od Cerauniki Przedmieścia Ateńskiego aż do Eleyzys; tam na honor Boginiom pieśni śpiewano, na trąbce grano, tańcowali, y naywiększey radości znaki okazywali. Siodmy był na gry, y utarczkiznaczony, ostatnie dwa na niektórych osobliwszych Ceremoniach schodziły. Podczas świąt tych, nie wolno było brać nikogo do więzienia. Odprawowały się co cztery lata. *Wy-*

Wyrocznie. U Poganow Wyrocznie były wynalazkiem ciekawości y lekkomyślności Ludzi, chcących pytać się Boga, y przymusić go do odpowiedzi, był to nayszakonniefzy rodzaj przewiedzenia. Udawano się do nich, chcąc się w wątpliwych Sprawach woli Boskiej poradzić, y dowiedzieć, a nawet y o przyszłych rzeczach badać. Tak więc gdy rzecz iźła o prowadzenie Woyny, albo uczynienie Pokoju, pytano się Wyroczni; a daną odpowiedź, za świętą miano. To bowiem rozumienie mieli, że Jowisz Wyroczniow był naypierwszą przyczyną. Starali się tłumaczyć y w wyrażeniach obojętnych, żeby im można było dać znaczenie, lub pomysłne, lub też podług okoliczności, w ktorych się znaydowano. Zda się iż Grecya z dzieciństwa swego zaraz Wyroczniow się radziła, bo dotąd ieszcze niewiedzieć, ktorego czasu radzić się ich poczęła. Ci ktorzy byli głowami Rządu, z tego wynalazku dobrze się mieli: gdyż przedsięwziawszy co wznowić, umieli wyrocznią do mowienia podług ich myśli naciągnąć, a Lud we wszystkim czego żądali, przedstawiał na odpowiedzi. Popi Pogańscy, zylk swoy także w tym znaydowali, ponieważ aż po uczynionych Ofiarach, y podarunkach Poświęci cielom, Wyroczni mowić pozwalali. Wyrocznie tedy nie były tylko zdradą y wymysłem ludzkim, na lekko - wierności Ludu ugruntowane, a dla Interesu Popow, y Polityki Rządcow Państwa utrzymywane.

Nay-

Nayflawnieysza Pogańskiej Starożytności, była Apollina, czyli Delphow, Miała w Fokidzie położonego, Wyrocznia. Czczono tam Apollina, pod imieniem Pityjskiego, a Wieszczyni nazywała się Pithea, wyroki swoie dawała na Troynogu nazwanym *Cortina*, postanowionym nad dziurą, która była w gorze Parnassie, y z kąd wychodziła w głowę idąca para, na tym albowiem mieyscu, gdzie dziura owa była, kościół Delphoski wybudowano. Z przyczyny mnostwa Ludzi przychodzących Wyroczni się radzić, dodano potym do pierwszey drugą wieszczynią. Dni tylko pewne były, które zwano szczęśliwemi, kiedy Pithea prorokowała. Do tego zaś przez oczyszczenia, posty, y ofiary, gotowała się. Gdy dzień ten przyszedł, widzieć było Laur przede drzwiami kościelnemi, y ziemię podobnież drżącą. Gdy się wieszczyni parą rozgrzała, włosy iey się podnosiły, spoyrzenie iey było straszne, usta się pieniły, y zdawała się bydź iak w szaleństwie. Wirgiliusz w szóst. Eneidy Księdze opisuje ią pod podobną postacią, potym niewyraźnie słowa niektóre wymawiała, które z pilnością Popi chwyтали, y z nich ułożenie podług upodobania swego składali. Odpowiedzi albowiem te były zawsze ciemne, y do różnych przypadkow stosujące się. Czasem, ale to rzadko, były iasne, y w tak wielu razach Wyrocznia mogła czasem natrafić na prawdę. Domyślać się nawet można, że Popi y Wieszczynie na uludzenie Ludu,

Ludu, dosyć zdrady y omamienia naużywali. Widzieć iest w wielu mieyscach Historyi, iak się podarunkami przekupywać dali, żeby tę albo ową odpowiedź ułożyli.

Wroźby z ptaśwa, y wnętrznosci.

Był to znowu inny sposob zabobonow, ktoremu się Grecy, tak iak y inni Poganie poddali. Nazywali go Imieniem Nauki, lubo tylko naśmiesznieyszymi dzieciństwami był napelniony. Wieszczowie albowiem uważali śpiewanie Ptaśwa, prawą lub lewą stronę, w ktorej go postrzegli, chciwość kurcząt w iedzeniu, położenie w którym wnętrznosci zwierzęce były, dziwotwory, Cuda, Zaćmienia, nadzwyczajne na Niebie widowiska. Y tak to więc, z uważania podobnych rzeczy, częstokroć zawisły były naywiększe Państwa Interessa, y nayznacznieyszy Starożytnosci Pogańskiey Ludzie, podobnym bałamućtwom wiare dawali. Była z tym wszystkim zawsze, znaczna liczba ludzi, którzy nie przyszli do tego zbytku prostoty, y skrycie z sztuki wieszczbiarskiey żartowali. Swiadkami są tego Annibal, Marcellus, Ciceron. Cic. L. I. de Divin. N. 5.

GRECYI WIEK DRUGI.

Drugi ten wiek Grecyi, powinien być miany za doyrzałą Jey męźność. Tak się ma przeciąg Narodu tego, iak wiek życia człowieka, od dwudzieftu pięciu lat aż do czterdzieftu, to iest czas naywiększey siły, y sam kwiat prawdziwy wieku. Y w

tym to drugim wieku, pokazała się piękna Grecyi pora; nie wiadano ile Grecy ważyli. W małym kąciku zamknięci, ich potęga niby tam sama w sobie zawarta była: najazd Persow, ktorzy iak nawalnica iaka, po Grecyi się rozlali, dał okazją, do okazania iey zewnątrz. W rzeczy samey; naywiększe przypadki, iedne po drugich prędko następowały. Widzieć tam było, iak zbyt małe Woysko Greckie, niezmiernym woyskom odpor dawało, ktorych przybior iak powiadano same ćmił Słonce; iak na nie uderzyli, iak w pień wycięli, iak, morze okrywające Flotty rozpędzili, słowem: iak dzikim Narodom doświadczyć dali, co wyćwiczona waleczność, przeciwko ślepey natarczywości może.

Początek Woyny Grekow z Persami.

R.S. 3482. Dariusz I, Syn Histaśpa, o ktorym już mówiliśmy wyżej, panował na ow czas w Persyi: przez obrot koniuszego swego na Tron wstąpił. W rzeczy samey po śmierci Maga Smerdyśa, owi sprzyśiegli co go zabili, uczynili między sobą umowę, iż ten ktorego koń dnia naznaczonego, naypierwey zarży, miał zostać Krolem. Koniuszy Dariusza o tym dowiedziawszy się, na tym mieyscu na ktore się Panowie Perscy zezdzać nazaiutrz mieli, w nocy przed tym uwiązał klacz, y konia Pańskiego do niey był przyprowadził. Panowie ziachawszy się nazaiutrz na naznaczone pole, koń Daryusza ledwie

ledwie przybył na to miejsce, blisko którego owa klacz była, zaraz zarzął, y natychmiast Dariusza Krolew powitano, y na Tronie osadzono, ale tę Tradycyą można między niepewnemi policzyć.

Cesarstwo Perkie na ten czas, zabierało w Azyi całą Persyi dzisieyszey y Turcyi Azyatyckiey rozległość: rozciągało się ieszcze w Egipt, po brzegach morza śródziemnego, y w Europie w Tracyi y Macedonii, lubo niektóre z tych pśtatnich Narodow, były raczey holdowniczymi iak poddanemi.

Przyśtąpmy teraz do rocznych przyczyn, które dały okazyą do woyny Perkiey z Grekami. Powiedzieliśmy wyżej że Hippiafz był iedną z naypierwszych, kiedy do Azyi przeszedłszy, y tam sobie łaskę Persow ziednawszy, roziałrzyć ich przeciwko Ateńczykom skrycie usiłował; lecz to nie ta sama tylko była przyczyna.

Atośła Corka Cyrusa, a iedna z żon Dariuszowych, już była Książęcia tego do sprowowania iakiey do Grecyi wyprawy zachęciła, to iest aby Persom dał iakowy znaczny dowod męstwa swoiego. Democed Lecznik, w wielkich łaskach ku tey Księżny będący, miał zlecenie, dla rozważenia położenia y mocy twierdzow nadmorskich do Grecyi poiachać: pietenastu z nim Panow Perkich poiachało z tajemnymi rozkazami, żeby kroki Jego uważali, y nazad go przyprowadzili. Ci wyślaney przeyrzawszy główne Grecyi miasta, y z Democedem do Włoch przeszedłszy,

szy, w Tarencie za szpiegow wzięci, y w areście ofadzeni zostali. Democed Krotonę Oyczyznę swoją pragnący bardzo oglądać, nie wiedzieć iakim sposobem wymknął się od nich, y do kraiu swego oyczyztego się udał. Wkrotce potym ci Persowie wolność swoją odzyskawszy powrocili do Państwa, prożne wprzod do obowiazania Krotonczykow czyniąc usilności, żeby Im Democeda wydali. Wątpić nie trzeba że niepomysłny skutek zamyśłu tego, iuż był Dariusza przeciwko Grekom uraził; lecz oto jest, co roziańtrzenie Jego do ostatniego krefu przywiodło.

Rokosz Jończykow.

R. S. 3500. Jończykowie byli Ludem Greckim w Krajach Azyi mnieyszey mieszkającym, y dotąd w usługach Krola Perskiego zostającym, kilku bogatych Naxy, iedney z Kykladow obywatelow, będąc wypędzonemi z tey wyspy, uciekli się do Miletu, y upraszali o pomoc Aristagory, Namieśtnika Krola Perskiego, w tym Mieście, ażeby ich do Oyczyzny swoiey nazad przywrocił. Ten chwycił się zamyśłu podbicia Naxy pod władzą Dariusza, spodziewaiąc się że opanowanie tey Wyspy, y inneby Kyklady za sobą pociągnęło. Przedsięwzięcia tego zwierzył się Artasernowi Rządcy Sardow, y Bratu Dariusza, który go w tym utwierdził, y Krola Perskiego do zezwolenia na oblężenie Naxy naprowadził. Tym końcem wżysztkie potrzebne

trzebne okręty opatrzyć kazał, y wyprawę tę zdał Megabatowi Perskiemu Szlachcicowi. Lecz Nakfowie tak się dobrze bronili, że Persowie po czteromiesięcznym oblężeniu powrócić się musieli. Megabat na Arystagorę złożył winę tey niepomyślności, y okarżył go przed Artasernem. Aristagor mając się za zginionego, w takim ostatecznym razie, zamyślił zbuntowania przeciwko Królowi Perskiemu Jończykowi przedsięwziął: całą Jonią przebiegl, dla nakłonienia umysłów. Flotę Perską pod Jego dowodem będącą opanował. Poiachał do Sparty, chcąc do swoich myśli Lacedemonow nakłonić. Udał się do panującego na ten czas Kleomena, y przełożył mu iak godna rzecz Sparty była, wszelkimi siłami swoimi dopomagać do wyzwolenia Jończyków na wolność. Ociągał się nie co Kleomen, lecz Aristagor nakłonił go pięciuset talentów upominkiem. Inni powiadaia, że Lacedemonowie żądań Aristagory słuchać nie chcieli, y ~~że~~ przestrzegali, żeby z Miasta wyiachał. Z tamtąd się udał do Aten, dokąd nigdy nie mógł w pomyślniejszej swoim zamiśłom przybydź okoliczności. Ateńczykowie zagniewani byli na Persów za to: iż im był Artasern zalecił, żeby Tron Hippiaszowi oddali. Całym tedy sercem przełożenie Jego przyięły, y czego żądał otrzymał. Ateńczykowie dla złączenia się całym siłami z Jończykami dwadzieścia okrętów wyprawili. Ci podsunęwszy się pod Miasto Sardy, y bez obrony go zna-

laziwszy opanowali. Żołnierz ieden podpaliwszy dom, ponieważ wszystkie były drewniane, pożar rozszerzył się do drugich, y całe miasto spłonęło. Tym czasem Jończykowie obawiając się zbliżenia Persów, chcieli się do Ephezu powrócić, żeby dopaść mogli swoich okrętów, lecz od Persów uprzedzeni zostali, którzy ich znaczną liczbę zwyciężyli.

Dariusz w straszny gniew wpadł, dowiedziawszy się o spaleniu Sardow, y że Ateńczykowie Jończykom positek dali: pod przysięgą się zaklął pomścić się na Grekach, y rozkazał do stołu siadać, żeby nań zawsze wołano: Panie pamiętaj zawsze o Ateńczykach.

Jończykowie pomimo poniesionej klęski trwali w swoim rokoszu, ku Hellepontowi popłynęli, y Bizancją opanowali, lecz Persowie wojsko swoje rozdzieliwszy, w różnych ich okazjach pobili, w iedney z nich Aristagor został zabity. Potym z całą mocą swoje do Miletu przyszli spodziewając się iż ieżeli to najmocniejszy Jonii Miasto odbiorą, w krotce y drugie opanować by mogli. Jończykowie przedsięwzięcia tego domyślając się, wszystkie swoje sprzymierzone okręty zgromadzili, y Flotę z trzechset pięćdziesiąt okrętów złożyli. Persowie natrzeć na nich nie śmieli, lecz drogami Poselstwa usiłowali sprzymierzonych odciągnąć, y pokazali swego.

Natych-

Natychmiast potem na Jończyków napadli, którzy zostawszy się przy małej liczbie okrętów, zupełnie zwyciężeni zostali. Uderzyli potem na Milet, miasto to z gruntu aż do ostatku zniszczyli, y w pień wszystkich Obywatelów wycięli. Takowy raz wszystkie Miasta, które były zrzuciły iarżmo, pod posłuszeństwo Persów nakłonił. Histieusz Stryi Arystagory, a Tyran Miletu, niedobitki Jończyków zgromadziwszy, wszedł do Mizyi, lecz Harparg znaczną częścią wojska w tym kraju rządzący, zwyciężył go, w niewolę zabrał, y do Artaserna odesłał. Ten wiedząc że Histieusz do rokoshu Jończyków był się przyłączył, ukrzyżować go kazał, y głowę Jego Dariuszowi posłał.

Pierwsza wyprawa Dariusza przeciwko Grekom.

R. S.
3510.

Stan Lacedemony, wielcy Ludzie w Atenach.

Tym czasem Dariusz, kiedy niekiedy z oka na Grecyą poglądał. Umyśliwszy gniewowi swemu dogodzić, kazał Flotę więcej jak o trzechset okrętach oporządzić, y wielkie wojsko Lądowe zebrać, żeby ich tak wszelkimi siłami swemi z gruntu przywalił. Dowod nad wojskiem dał Mardoniuszowi zięciowi swemu, y zlecił mu, ażeby do Grecyi wkroczył. Lecz niewielkie młodego tego Pana doświadczenie, nie małą było przyczyną nieszczęśliwości tej wojny. Ponieważ i przebywszy Tracyą, gdy chciał Górę Atos dziś Capo-Santo zwaną pominąć,

burza powstawszy większą część okrętów Jego z niezmierną liczbą Ludzi, o skały tey gory porozbiiała. 2. Ponieważ lądowe Jego woysko w Tracyi było, Trakowie w nocy na Oboz Perski uderzywszy, straszną w nim klęskę uczynili, tak dalece że Mardoniusz nazad powrócić był przymuszony, y otoż jest, co pierwsza ta wyprawa wikołała.

Tegoż samego czasu Lacedemonowie w woynie z Eginetami będący, przeciwko nim ciagneli, lecz Demarat Krol Sparty, kłócąc się z Kleomenem, zamyślowi temu przeszkodził. Chcąc się tego Kleomen pomścić wyrzucił mu na oczy, nieprawe Jego Urodzenie, udano się w tym do Wyroczeni; ale Kleomen na swoją stronę Pitheę przeciągnawszy, ta przeciw Demaratowi wyrok swoy dała, y złożono go. Pełen gniewu za tę wyrządzoną sobie zniewagę, udał się na Dwór Krola Perskiego, który go dobrodziejstw, y łaskami swemi obdarzył, lecz miłości Oyczyzny z serca Jego wygładzić nie mógł.

Tym czasem Ateńczykowie Flotę przeciwko Eginetom uzbrowili; w tey okazji wiele potyczek było, lecz nam ich okoliczności nie są wiadome. To jest pewna że domowe niesnaski wyćwiczyły Ateńczyków w żegludze, y przygotowały ich do tego mężnego, który Persom dali, odporu.

Ateńczykowie na ten czas po wypędzeniu Pizystratydów, kosztowali słodczy odzyskaney wolności, y wszyscy Obywatele odważnemi Ludźmi bydz się pokazywali.

po-

Pomiędzy niemi Milcyades, Arystyd y Temistokl innych przedziwnemi celowali przymiotami. Ponieważ w interesach Grecyi znaczną mają prowadzić figurę, rzecz słuszną, aby wprzód nim na Scenę wyśiądą charakteru Ich podać fundamenta.

Milciades, już był na ten czas doskonały *Milciades* w sztuce wojennej, y nikt by mu był nie des. śmiał przeczyć władzy, nad wojskiem. Miał osobitą przyczynę nienawiści ku Persom, ponieważ go Tracyą naciachawszy z rządu Jego wypędzili. *Aristyd* y *Temistokl* *Aristyd* od pierwszego daleko młodszy nadzwyczajne zasługi okazywali, lecz humorow różność, w zdaniach ich wielką sprawowała *Temistokl* przeciwność. *Temistokl* z natury wyniosły y sławy chciwy chciał się Ludowi miłym uczynić, y nakłaniał się do Rządu wielowładnego, zawsze grzeczny, zawsze gotów do obowiazania sobie Obywatelów, których iako mowi *Cyceron* po Imieniu znał wszystkich: nad to w używaniu sposobow, niewielką delikatność mający. *Aristid* nie lubiący, tylko co się zdało sprawiedliwego, do rządu *Likurga*, ktorego celem, była zupełna między Obywatelami równość, był nakłoniony. Rząd gminowładny z myślą Jego się zgadzał, nikomu nie starał się podobać, tylko kiedy to bez naruszenia sprawiedliwości byż mogło. Miłość dobra publicznego, całą była pasją Jego; gorliwość ku Oczyszczeniu, nieinteresowanie, szczerłość zamiarów, zarobiły mu u Obywatelów na podziwienie.

Druga wyprawa Dariusza do Grecyi.

Potyczka Maratońska.

R. S. Przez ten czas kiedy Ateny, na łonie
 3511. swoim takich karmiły Obywatelow, y kiedy
 Sparta do surowych ustaw Likurga przywią-
 zana, nieustraszonego sposobiła żołnierza,
 Dariusz zamyslił wszelkimi siłami swemi na
 Grecyą uderzyć, chciał iednak wprzód so-
 bie skłonność Ludu upewnić: wysłał więc
 Posłów po wszystkich Grecyi Miastach, o
 ziemię y o wodę dopominając się, wyraże-
 nie ktore poddanie y podległość znaczyło,
 iakiey wyciągano od tych, ktorych się o to
 domagano. Eginetowie, y inne niektore
 Miasta, poddały się obawiając się Perskiej
 potęgi. Lecz Sparta y Ateny, na rozkazy
 Dariusza od posłuszeństwa dalekie, na pra-
 wo nawet Narodow względu nie mieli; ie-
 dnego z Posłów w studnię, a drugiego w
 głęboki row wrzucono, powiedziawszy im
 podług żartobliwego Greków umysłu, y
 gwałtownego iaki w Narodach rzeczpospo-
 litych bywa humoru, żeby sobie y ziemi y
 wody z tamtąd nabrali.

Dariusz pomiarkowawszy, że się ma spo-
 dziewać nieomylnego tych Narodow odporu,
 przygotowania wojenne większe od pierw-
 szych uczynić kazał. Wojsko Jego było z
 pięć kroć sto tysięcy Ludzi, y pięć kroć sto
 tysięcy okrętow złożone. Datys y Artafern
 byli Jego Hetmanami. Hippialz tylko oka-
 zyi zemsty nad Ateńczykami szukając, zna-
 laższy dla siebie u Artaferna schronienie za
 prze-

przewodnika y Dowodcę im służył. Persowie w początkach zaraz wyspy morza Egejskiego opanowali, a potem Eretryą miało Eubei, y w perzynę go obrocili. Z tamtąd do Attyki wełzli, y oboz swoy pod Maratoną, małym przy morzu położonym Miasteczkiem rozłożyli. Ateńczykom zaś donieść kazali, iakim sposobem nieposłuszeństwo Eretryi ukarane zostało.

Ateńczykowie o pomoc do Lacedemonow ^{Potycz-} posłali, dano im dwa tysiące Ludzi, lecz ci ^{ka Ma-} ruszyć dopiero w kilka dni mogli, ponieważ ^{rato-} nie chcieli aż po pełni puścić się w drogę, dla ^{3514.} zachowania zabobonney między niemi panującey maksymy; tak dalece że aż we czterech dni po potyczce nadciągnęli. Perskiego Imienia postrach innych sprzymierzonych zatrzymał. Plateowie tylko Ateńczykom tyśiąc żołnierzy dali. W takowym ostatnim razie, Ateńczykowie aż do niewolników uzbroidli, co dotąd jeszcze było bez przykładu, tylko dzieścięć tysięcy woyska wystawić mogli, które na czołe swoim miało dzieścięciu Wodzow. Każdy z nich po dniu miał mieć komendę; lecz Aristyd, Milcyadefa za naybiegleyszego, y naydoswiadczeńszego mając, gdy dzień na niego przyszedł, ustąpił mu komendy, y drużdy zaraz za Jego przykładem w tey mierze poszli. Państwu y miłości dobra publicznego, czyż jest zazdrość iaka, ktoraby poświęcić się nie dała? Naradzano się nie-
iaki czas, czy w mieście miano oczekiwać
Nie-

nieprzyjaciela, czyli też odważyć się na potyczkę za Miattem? w rzeczy samey co za podobieństwo, żeby tak małe wojsko miało uderzenie Persów wytrzymać? Przecież Milcyades tego ostatniego był zdania; będąc wsparty od Aristyda, na co się y drudzy Towarzyśze Jego zgodzili. Biegły ten Wódz chciał korzystać z położenia Persów, morzem, górą, y ueziozem Maratońskim ścisniętych, które im rozciągnąć się ani użyć swoiey kawaleryi nie pozwalało.

Ateńczykowie tedy w liczbie dzieiesięciu tysięcy ludzi, wyszli naprzeciw wojska ze stu tysięcy piechoty, y dzieiesięciu tysięcy jazdy złożonego. Ten dzień był pamiętny tryumfem doskonałości Milcyadesa. Z wojska swego nie mogąc proporcjonalney nieprzyjacielowi uczynić linii, załonił się górą, żeby nie mógł być otoczony: ta w środku samym była słaba, ale skrzydła bardzo mocne, drzewami które pościnać kazał obronne miała, co Jazdzie do natarcia z boku przeszkadzało. Uważano iż pierwszy raz na ten czas Ateńczykowie pędem szli do potyczki, natarczywością swoją drogę sobie pomiędzy nieprzyjaciół zrobili, spotkanie się z Persami nieustraszenie wytrzymali, y ze wszystkich stron, w oczy im się stawili. Bitwa z początku mocna y zacięta była, lecz z dwóch skrzydeł, na które był Milciades całą się szczupłego wojska swego zgromadził, na sam środek boki uderzywszy, w naystraszniejsze ich zamieszanie wprowadził

wprawił sześć tysięcy Persów w pień wycięto. Zdrayca Hippiasz pozoru tego podnieta, zginął w zamieszaniu, reszta wojska w rozsypkę poszła, a Persowie zostawili Oboz napełniony bogactwami. Y tym to sposobem Ateńczykowie otrzymali zwycięstwo, bardzo prawdziwe iak do prawdy podobne. Zachęcenie pomyslnym skutkiem, Persów aż do okrętów gonili, kilka spaliwszy siedem odebrali. W tey okazyi Ateńczyk ieden Cynegir, cudow waleczności dokazawszy, chciał galerze iedney zabronić wyjścia na morze, złapał ią przy brzegu prawą ręką, którą mu ucięto, chwycił się iey potym lewą, y z tą się toż samo stało, naostatek ią zębami pochwycił, y przy niey uczepiony życia dokończył. Żołnierz ieden krwią się nieprzyjaciół swoich ieszcze pieniący, do Aten pobiegłszy donieść o zwycięstwie wiadomość, padł przy nogach współ Obywatelów swoich, nieżywy, to tylko wymowiwszy: Cieszcie się! zwycięzcami jesteśmy: Grekowie tego dnia dwieście tylko Ludzi stracili. Arifid y Themistokl znaczniejszemi się pokazali, lecz Milcyades największą otrzymał chwałę. Dla uczczenia Męstwa Jego, y zawdzięczenia usługi uczynioney Oyczyźnie, kazano go w wielkiny tę potyczkę wyrażającym obrazie odmalować na czele dzieśięciu tysięcy Ateńczyków, dającego rozkazy. Podobnież na honor zabitym powystawiano pamiątki, na których Imiona ich y pokolenia były oznaczone. Mia-

no ten dzień za pierwszą przyczynę wszystkich otrzymanych potym Grecyi zwycięstw, ten im siły swoje dał poznać. W rzeczy samey iakąż ufnością nie mieli być napelnieni, uważywszy że garstką tylko jedną, że tak powiem, będąc, przeciwko tak wielkiemu woysku Perfskiemu, pobili go y rosproszyli. Lecz czegoż biegłość wodza nie dokaże, kiedy znajdzie żołnierza gorliwości ku Ojczyźnie swoiey pobudzonego, y dla ratowania Jey, gotowego zawsze śmiercią pogardzić?

Tym czasem Flotta Perfska chciała napaść na Ateny, wprzod nim woysko Greckie przyść im mogło na pomoc. Lecz zwycięzcy na ratunek Ojczyzny swoiey pobiegli, natężonym ciągiem, y daremnemi usiłności nieprzyjacielskie zrobili.

Ateńczykowie widząc się od Persow uwolnionemi, umyślili się pomścić na Wysepach, które nieprzyjaciół ich posiłkowały. Milcyades wyprowadziwszy Flotę złożoną z siedmiudzięcią okrętów, wprędce wielką liczbę wysp Mieszkańców, władzy Ateńczyków podbił, lecz przy oblężeniu Paros, przeciwnego szczęścia doznał, widział się nawet być przyciśnionym za fałszywym zbliżenia się Woyska Perfskiego odgłosem, od oblężenia odstąpić, y powrócić z Flotą swoią do Aten. Przy tym oblężeniu, dość niebezpiecznie ranionym będąc, pokazać się nie mógł publicznie, a za tym nieprzyjaciela Jego z tej okoliczności, korzystając, o poro-

porozumienie go z Krolem Perskim oskarżyli. Lud niestateczny, natychmiast go na śmierć skazał. Wszyscy się poczciwi Ludzie, na okrucieństwo Sądu tego zdumieli. Daremnie przyjaciele Jego wołali. Ateńczykowie pamiętacie na Maratonę. Wszystkie ich usiłności, skończyły się na zamienieniu kary śmierci za wypłacenie pięciudziesiąt talentów. Wielkie Jego dzieła już w współ-obywatelach zazdrość wzbudzały. Obawiali się, żeby mu winnemi nad to nie byli, lub też żeby sobie Rządnie uzurpował, y nie wiele dbając o to, że sobie na niewdzięcznych Imie zasłużą szukali, sposobu w niešťczęściu Jego występku znaleźć. Tym czasem wielki ten człowiek, nie znajdując się w Stanie wypłacenia tej summy do więzienia był wzięty, lecz gdy żal z podobnego z nim obeyscia się powzięty, stan Jego gorszym uczynił, w krotce w nim życia swego dokonał, na osobie swoiey wielki zostawiwszy przykład, niestateczności szczęścia, y niewdzięczności własney oyczyzny.

Cymon Syn Jego, ktorego się tak bardzo potym Imie wślawiło, przez pomoc przyjaciół swoich, sumnę za oycę wypłaciwszy, pogrzebienia go pozwolenie otrzymał. Śmierć Jego Ateńczykom, na popełnioną niesprawiedliwość oczy otworzyła, daremny żal! który straty tak wielkiego Wodza nadgrozić nie mógł, y który Ludu tego, w podeyźrliwym ich charakterze, nie poprawił bynajmniej.

Mądry

Aristid. Mądry Aristid potym drugą Jego został ofiarą. Nieszczęście Jego honor mu przyniosło, bo go nań przywiązanie do sprawiedliwości ściągnęło. Powiedzieliśmy wyżey, że z Temistokłem przeciwnie początki y humory mieli. Temistokl lubo niskiego Urodzenia, był pełen ambicyi, z natury odważny; y wiele się podeymuiący, spokojność niespokojnym go zdała się czynić, w nocy umyślnie się po ulicy przechodził, a gdy go się o przyczynę pytano, odpowiadał, że zwycięstwa Milcyadefa spać mu nie dały. Miał zręczność w naprowadzeniu Ludzi do własnych ich pałly, y tym był niebezpieczniejszy, że wymowa Jego zniewalała umysł. Aristid przeciwnie charakteru skromnego, regul sprawiedliwości się trzymający na wyniosłe planty Temistokla poglądał iako na krok Obywatela ku naywyższej władzy zmierzającego. Ten cierpieć nie mogąc na drodze człowieka wyniosłym Jego zamyśłom przeciwnego, chciał się pozbyć krytyka tak surowego, wzniecił skrycie partyą przeciwko Niemu, y dokazał że go prawem Ostracyzmu na wygnanie posłano. Powiadaia iż w tey okazyi prośtak ieden, Aristida nieznający, y pić nie umiejący, udał się do niego - samego prosząc, żeby mu na konfze Imie Aristida napisał. Czy y tobie też ten człek uczynił co złego, żebyś go także potępił? odpowiedział Aristid; nie złego rzecz: ten Człek; lecz mnie to gniewa y uraża, słysząc że go sprawiedliwym
zawsze

zawsze nazywają. Aristid y słowa nie powiedziałszy, wziął konchę, y imię swoje na niej napisał. Odieżdżając prosił Bogów, ażeby żadnego przypadku, na Oyczyznę Jego nie dopuszczali, co dało okazję do odwołania go nazad.

Tym czasem Temistokl, przeżywszy bliską od Persów burzę, namowił Ateńczyków, aby wszystkie z kruszców zebrane pieniądze na okręty obrocili, y dla ratowania Oyczyzny potężną wystawili Flotę: wielką bardzo powiedział prawdę.

Dariusz po zбициu woyska swego w Mar-R. S. ratonie, zaiadly, chciał poprzeć sławy oręża 3517. swego; nowe zaciągi po wszystkich Prowincjach swoich nakazał, y trzy lata na przygotowanie się do trzeciej wyprawy przeciwko Grekom odłożył: umyślił nawet, lubo już w wieku podeszłym, osobiście dowodzić, lecz śmierć wkrótce potym zamyślił Jego wstrzymała. Panował lat trzydzieści sześć. Pan kochający sprawiedliwość, poważający prawa, y wielką łagodność y słuszną pokazujący; lecz który czasem wpadał w przeciwne takowym dobrym przymiotom błędy. Y ten to jest Książę w Piśmie świętym w Księdze Estery nazwany Asverus r. IX. w. 15.

Xerxes gotuje się na wojnę przeciwko Grekom.

Po śmierci Dariusza, Xerxes Syn Jego starszy z dzieci, z drugą żoną Atosłą spłodzo-

dzonych, na Tron wstąpił, y przygotowania ktore Oyciec Jego był zaczął, kontynuował. Trzeciego tedy roku Panowania swoiego po podbiciu Egipcyanow, umyślił oręża swego na Greków dobyć.

R. S. Pan ten zgromadził radę: na ktorey po-
3521. budki, ktore go do przedsięwzięcia tey wojny nakłaniały, przełożył: było to; dla pomśzczenia się na Ateńczykach, za to iż się do spalenia Sardow przyłożyli: dla powetowania obelgi pod Maratoną odebraney; słowem dla wykonania woli Dariusza Oyca swoiego. Mardoniusz o którym wyżej mówiliśmy, w tym razie podłym się pokazał tylko podchlebcą: pochwałami swemi chciał Xerxesa próżności, y ambicyi dogodzić. Upewnił go, że się nie odważy żaden Narod Jego potędzie oprzeć, y odwagę Greków strasznie poniżył. Panowie inni podług dworności, zdanie Mardoniusza pochwalili, postrzegłszy, że się podobało Królowi; tak to jest wielka prawda, że podchlebcy Panow swoich, w naywiększe pogrążają niebezpieczeństwa. Artaban Stryi, Xerxesa, daremnie się z inszym zdaniem odezwał: lekkomyślność przedsięwzięcia tego pokazał, y niepomysłność owego, ktore był Dariusz przeciwko Skytom przedsięwziął, y niebezpieczeństwa, w iakich się Pan ten, na tey wyprawie znaydował. Ponieważ gdyby był Histryusz, most przez Dariusza na Dunaiu postawiony, iak mu radzono zrucił, Pan ten musiałby był przepaść: przełożył w Maratonie
nie

nie poniesioną klęskę, y przestrzegał Książęcia, ażeby się nie dał w myśli tylko wystawioną uwodzić chwałą. Zakończył, Mardoniuszowi w powiedzianym zdaniu małą szczerość na oko wyrzucając.

Podchlebstwem zepścił Monarchowie, radę wolną y wspaniałą małą za buntowniczą śmiałość. Xerxes, zamiast co miał oczy na tę mowę otworzyć, urażony nią został. Artabanowi dał do zrozumienia, że szczególnie tylko względ iako na Brata Dariusza, ochrania go od Jego ressentymetu; lecz w gniewie się uspokoiwszy, pomiarkował że niesprawiedliwie Stryia swego znieważył, y nazajutrz błąd ten wpośród rady poprawił. Herodot powiada, że Xerxes widział przez sen marę, która go do przedsięwzięcia tej wojny żywo napominała, y iż namowił Artabana, żeby się w szaty Krolewskie przebrawszy, noc w łóżku Jego przepędził, że Artaban próżność snu Xerxesowi przekładał, y żeby się podchlebcow mowy wystrzegał, radził; że atoli przez względ dla Książęcia, czego po nim żądał, uczynił; lecz we śnie zobaczył marę naywiększemi grożącą mu nieszczęśliwościami, ieżeliby się śmiał Krolewskim myślom sprzeciwić, że widzenie to wziął za coś Boskiego, y że mniemał się być obowiązany, ustąpić wyższej mocy przestrogom; lecz wielu rozumieją, iż mara ta, była skutkiem oszustwa, przez dzieci Hippiasza użytego, albo przez tych, którzy znaydowali jaki Interes w podniesieniu tej

woyny. Bądź co chce, Xerxes trwał w przedsięwzięciu swoim, y o niczym więcej tylko o wypełnieniu Jego nie myślił. Nim do Grecyi wyiachał, Sołusz z Kartagenczykami uczynił, y Hamilkarowi, który był Hetmanem, pieniędzy posłał, chcąc go nakłonić, żeby uderzył na Narody Greckie, w Sycylii leżące. Amilkar pieniędzmi temi w Hiszpanii y Gaulach 300000 woyska zaciągnął, y tak się wypełniło co Daniel Prorok przepowiedział, to jest że Xerxes wielkimi bogactwy swemi, przeciw Krolestwu Grecyi wszystkie świata Narody wzruszy, *Divitiis suis concitabit omnes adversus Regnum Graeciae*, Dan. 11, 2.

Xerxes z Azji do Europy przechodzi.

R. S. 3524. Xerxes z Suzy ruszył, panowania swego piątego roku. Pociągnął ku Sardom, gdzie był woysku lądowemu ściekznaczony: gdy tym czasem woysko Morskie, wzdłuż brzegow Azji mniejszey, ku Hellespontowi się posuwało. Dał był rozkaz, żeby gorę Athos w Macedonii przekuć, która nakształt Połwyspu, na Archipelag wychodzi. Została wątpliwość, ieżeli ten rozkaz był wykonany. Szaleństwo Pana tego do litości pobudza; chciał rozkazować żywiołom, w rzeczy sławey wydawał im rozkazy, żeby się zamyślom Jego nie sprzeciwiały, y ukaraniem im groził, tym końcem pisał był do gory Athos.

Książę ten Kappadocyą przeszedłszy, zatrzymał się w Kelenie mieście Frygii. Pityusz Pan

Pan bardzo bogaty, z naywiększą wspaniałością go przyjął, y skarby mu swoje ofiarował; lecz Xerxes nie dał się wspaniałością uwieść, y podarunkami swemi, bogactw Jego pomnożył. Atoli, gdy ten Książę Xerxesia prosił, żeby mu Jednego Syna na podporę starości Jego zostawił, ponieważ drudzy czterech, w woysku Jego służyli, udusić Syna tego w oczach Oycowskich kazał. Co za poezwara!

Xerxes zimę w Sardach przebywszy, do wszystkich Miast Grecyi posłał, o ziemię y o wodę dopominając się; do Aten tylko y do Lacedemony umyślnie z żądaniem tym nie wyprawił. Na wiosnę się ku Hellespontowi posunął; tam cieszył się widowiskiem, całe morze okrętami, a ziemię woyskami swemi okrytą widząc. Okazyi tey Artaban użył, do podania mu uwag, nad nędzami z życiem ludzkim wraz chodzącemi, nad obowiązkiem, w którym zstąpią Krolowie, słodzenia im tych przykrości: dał nad to niepewność zamysłu Książęciu temu do zrozumienia, ponieważ nie było kraiu któryby mógł długo, tak wielkie woysko wyżywić, ani zgodnych Portow do pomieszczenia wielkiej liczby okrętow.

Xerxes woysko swoje, z Azyi do Europy chcąc przeprowadzić, most ćwierć mili szeroki na Hellesponcie dzisiejszey Cieśninie Galliopoliskiej, zbudować kazał, lecz dzieło to wszczęte, burza zerwała. Xerxes zaiałością zbytecznie uwiedziony, gniew swoy

na morze wywarł. Herodot powiada, iż mu dać trzyśta plag kazał, y łańcuchy przez nie przeciągnąć, biorąc go niby w okowy. Dwa nowe mośty, z rozkazu Jego zbudowano, dla woyska ieden, a dla Taborow drugi. Postawiono w poprzecz od czarnego morza, trzyśta sześćdziesiąt okrętow, a z strony morza Egeyskiego, trzyśta czternaście; dla umocnienia tego wśzystkiego przeciwko gwałtowności wiatrow, wielkie kotwy rzucono, y z obu stron, wzdłuż sześć wielkich lin, przy słupach na lądzie utwierdzonych przywiązano, ktore od iednego brzegu morza, aż do drugiego przestawały, na tych okrętach dano nakształt podłogi, y Persowie siedem dni nad przeysciem tey Cieśniny zabawili się:

Gdy woysko do Doryska w Tracyi przyszło, Xerxes postawił go obozem, na pobliskich równinach, y popis uczynił: podług Herodota, ósmkroć sto tysięcy Ludzi bydź mocne znalazło się, osimdziesiąt tysięcy. Jazdy liczono, co przyłączywszy do Narodow, ktore mu się po przeysciu Hellespontu poddały, wśzystko na dwa milliony, sto tysięcy Ludzi wynosiło. Flotta Jego z tyśiącą dwuchset okrętow, o trzech rzędach wiosel, każdy 200 Ludzi niosący, złożona była: dwadzieścia sześć, ieszcze innemi też samę liczbę Ludzi mieszczącemi, ktore mu Narody Europeyskie dały były zmocniona, co czyniło trzy kroć ieden tysięcy, sześćset Ludzi: oprócz trzech tysięcy batow do przewożenia.

nia. Lądowe wojsko było pod dowodem fześciu Hetmanów. Na czołe ich był Mardoniusz, Datys wiodł iazdę, Hidarnes zaś, korpus nieśmiertelnym zwany: był to wybor z dzieściciu tysięcy złożony. Herodot, z którego P. Rollin tę rachubę wyciągnął, żył tegoż samego wieku, kiedy y ta wyprawa była. Lecz ponieważ rzecz iest do pojęcia trudna, iakim sposobem tyle tysięcy Ludzi, można było wyżywić, sam Herodot przestrzega, że Xerxes na przygotowanie do tey wojny, cztery lata odłożył, że były ładowane okręty, które brzegiem koło wojska lądowego krążyły, y codziennie nowe dla dowożenia żywności przybywały.

Xerxes wojska swoje policzywszy Demaratowi bez podchlebstwa sobie powiedzieć kazał, iak rozumie, czy się go Grecy odważą czekać. Wspaniały ten Lacedemończyk, odpowiedział mu śmiało: że Grecya w ubóstwie y oszczędności wychowana, zawsze się iarzmu panowania broniła, a zatym Grecy ośobliwie Lacedemonowie, w wolności wykarmieni, żadneyby nie słuchali propozycyi, ktoraby tylko do postradania iey, zmierzać mogła, że choćby nawet od wszystkich swoich, przymierzonych opuszczeni zostali, nigdyby się choćby liczba nieprzyjaciół, naywiększa była, nie wzbraniła potyczki.

Grecya tę burzą nad sobą widząc, przełękła się, lecz nie straciła serca. Zgromadziwszy się w Cieśninie, wszyscy ośobliście niesnaski złożyć przyrzekli, żeby się przeciw

powfszechnemu nieprzyjacielowi, złączyli, lecz Boetowie, Teffalowie, y innych kilka Narodow, wtargnieniu Perfow wystawieni, za ich stronę się ogłosili. Tak tedy cały ciężar tey woyny, spadł na Ateńczykow y Lacedemonow. Ateńczykowie o pomoc swoich sprzymierzonych prosili, do Argow, do Sy-cylii, do wysp Korcyry, y Krety, o poſiłki wyſłali. Większa część z nich chcąc się podzielić, albo też ſobie całą zachować po-wagę rozkazowania, iako uczynił Gelon, do nich przyłączyć się nie chcieli. Wszyſcy się oprócz Theſpii y Platei Xerſefowi poddali.

Lacedemonowie y Ateńczykowie widząc się prawie ſamemi, do obrony się gotowali. Temiſtokl uważając, iakiey wagi ta była woyna, a czuiąc się do prowadzenia iej bydź zdolnym, z początku zaraz Epikyda, kompetytora ſwego, podarunkami odſtrychnął, który innego przymiotu nie miał, iak że Lud prożną wymową łudził; że zaś w Temiſtoklu gorny umyſł, do naywiększych zamyſłow zgodny, y w intereſſach Punktu decydującego chwytaiący się poſtrzegano, zgodnem głoſy Hetmanem obrany zoſtał. Odwołano Ariſtida od trzech lat na wygnaniu zoſtaiącego, y wraz z nim wſzyſtkich innych Wygnańcow. Temiſtokl powroto-wi Przeciwnika ſwego nie ſprzeciwiał się, naymnieysza z ſtrony Jego przeſzkoda w tey okazji, ſławę by mu oczerniła była. W wielkich Pańſtwa niebeſpieczeńſtwach, wſzelka

ka niezgoda, między temi, co go ratować mogą, ustać powinna.

Po Maratońskiej potyczce, pomiarkował Temistokl. iak daleko do końca tej wojny było; uważał iż Ateny kray nieurodzayny, y mały posiadając, były bardzo słabe, wojsku tak wielkiemu do oparcia się lądem, od tego momentu starał się wszystkie siły swoje ku morzu obrocić, y już kazał był o trzech rzędach wioseł, pobudować okręty, y około sto galer. Na przybycie Xerxesa, kazał drugie sto robić. Mała ta Flotta Grecyą ratowała.

Eurybiad Lacedemończyk, był mianowany naywyższym Wodzem. Skromność Temistokla w tej okazyi, dała poznać że ambicyą swoją umiał interesowi Oyczyzny poświęcić. Ateńczykowie albowiem, mieć powinni byli pierzeństwo, iako dwie części Flotty wystawiający.

Grekowie tedy posłali pod dowodem Leo- R. S.
nidy iednego z Krolow Sparty, dzieścię ty- 3524.
fięcy Ludzi, dla strzeżenia Termopilow, pod górą Oeta, między Tessalią y Fokidą położoney Cieśniny, która nie miała iak dwadzieścia stop y cztery szerokości, było to iedno szczegulnie mieysce, ktorędy Xerxes mógł wnieść do Akhaii. Tym czasem Flotta Xerxesa, ciągnęła wzdłuż lądu, y obroty swoje podług lądowego wojska kierowała. Wszystkie Persom ustępowało, wszystkie Miasta, ktorędy przechodzili, żywności im obficie dodawały.

Potyczka Termopilow.

Xerxes Tracyą y Macedonią przebywszy, przyszedł do Termopilow Cieśniny, woyskiem Greckim już osadzoney. Pauzaniaż upewnia że razem zebrane nad iedynaście tysięcy nie wynosiło: cztery tyśiące tylko, **Leo-** do obronienia przeyscia wyznaczone były, **nidas.** lecz wszyscy, albo zwyciężyć albo umrzeć gotowi. Xerxes się wcale nie spodziewał, żeby mu Grekowie przeszkadzać mieli, w przeprawie; lecz ponieważ mu już był powiedział Demarat, że garstka Ludzi, woyska Jego w pierwszej Cieśninie wstrzyma, Leonidę na swoją stronę podarunkami usiłował przeciągnąć, wielkie mu oraz obietnice czyniąc, iż go całej Grecyi uczyni panem, Leonidas ofiary te ze wzgardą przyjąwszy odrzucił. Xerxes pisał do niego, żeby mu zbroją swoją przysłał. Spartańczyk te mu tylko dwa słowa odpowiedział. *Podź ią wziąć.* Natychmiast Medowie posuneli się ku Grekom lecz mocy ich wytrzymać nie mogąc, uciekli. Persowie nazwani nieśmiertelnymi posunęli się podobnie, bitwa wszczęła się krwawa, y trupem napelniona Cieśnina. Tym czasem gdy Xerxes tyle Ludzi waleczności Lacedemonow poświęcił, obywatel ieden kraiowy przefrzegł go, o ścieżce iedney na wzgórek, który nieprzyaciół przenosił. Persowie nań wielką część woyska posłali, y opanowali.

Leonidas przefrzeżony, że dwadzieścia tysięcy Persow wierszchołek śkał ogarnęło, y że

y że małe Jego wojsko, razami nieprzy-
cielskimi, byź miało obarczone, zaprzy-
siągnął Towarzyszów swoich, żeby się cofnęli
y na lepszą się okazała zachowali. Trzy-
sta Spartanów tylko z nieco Tespijczyków
zatrzymał. Gotów za Ojczyznę swoją wraz
z niemi ofiarować się. *Idźmy Przyjaciele*
rzekł do nich, *Obiadnymy tak wesoło, iak*
gdybyśmy wszyscy razem na tamtym świecie,
wieczerzać mieli. Waleczni ci Ludzie wszel-
kich pochwał godni, zachęcenie wodza swe-
go przykładem, o niczym więcej, tylko
żeby drogo życie swoje przedali, nie my-
ślili. Rozumieli mowi Pan Rollin że przy-
zwoita pierwszemu Ludowi Grecyi rzecz
była, na pewną śmierć ofiarować się dla po-
kazania Persom, co kosztuje w niewolę wol-
nych Ludzi podbicie. Idzie więc za pomocą
nocney pory, prosto do Krolewskiego Na-
mionu, wpośród wojsk się przebił, wszyst-
ko trupem kładzie, co się przeysciu Jego
opiera, y straszne czyni między Persami za-
mieszanie. Lecz gdy dzień stan rzeczy dał
do poznania, natychmiast otoczeni zostali,
y będąc raczey ochłonieli iak zwyciężeni,
padli trupem na stłach pomordowanych nie-
przyjaciół. Zostawiwszy potomności przy-
kład, dotąd niepraktykowaney odwagi. Mo-
wią iż Persowie więcej iak dwadzieścia ty-
sięcy w tey okazji stracili, w liczbie kto-
rych dwaj Bracia Xerksa znajdowali się.

Walecznym tym Grecyi obrońcom, wspania-
ła potym, z dwiema napisami wystawio-
no

no pamiętkę. Jeden dla tych wszystkich, którzy w tej okazyi zgineli. Zawierało się w nich, iż Grekowie Peloponezscy czterema tysiącami, oparli się woysku Perkiemu. Lacedemonow zaś był bardzo prostym, lecz bardzo wiele znaczącym sposobem wyrażony. *Przechodniu? podź donieś Lacedemonie, żeśmy tu dla posłuszeństwa prawom Tey polegli.*

Ślawny ten dzień podług świadectwa Dyodora Sycylijskiego, był źródłem powodzenia następujących kampanii. Persowie tym śmiałości, y męstwa przykładem przestraszeni, od tego momentu miarkować poczęli, iż im bardzo trudno będzie, podobny Narod poskromić. Grekowie zaś z swojej strony, przekonani zostali, iż mnostwo, męstwo y wyćwiczeniu nie potrafi wytrzymać, y poznali że można Persow zwyciężyć.

Potyczka Morska, blisko Artemizy.

Tegoż samego dnia którego była Termopilow potyczka, ci co Flotę Grecką, która się była do Artemizy, nadmorskiej gory, Eubei podsunęła, dowodzili, postrzegłszy iż Perska, nieskończenie ich przewyższająca, dwieście okrętów naprzód wysyłała. Temistokl na tę Eskadrę w nocy uderzywszy, więcej iak trzydzieści okrętów zatopił. Też samej nocy, te dwieście okrętów, przy brzegach Eubei, burza porozbiłała. Naza jutrz Ateńczykowie dostawszy z pięćdziesiąt trzech okrętów posilek, na Cilicyjskie okręty

ty natarli, y wielką ich część zatopili. Tegoż samego dnia, przyszły z sobą do spotkania dwie Flotty; bitwa była zacięta, lecz nie rokująca, z tym wszystkim Perflowie w niej większą szkodę ponieśli. Różne te potyczki poznać dały Ateńczykom, że nie zawsze wielka liczba okrętów, otrzymuje zwycięstwo. Dowiedziawszy się potem, co się przy Termopilach stało, za rzecz potrzebną osądzili w kray się daley posunąć, y ku Salaminie małym Wyspie Attyki popłynęli. Tegoż samego dnia woysko Kartagińczyków, z trzech kroć sto tysięcy Ludzi złożone, od Gelona Syrakuzy Tyrana zwyciężone zostało.

Tym czasem Xerxes wszedł do Fokidy, zostawiwszy po całym szlaku znaki swojej wściekłości; Narody Peloponezu, umyśliły się ze wszystkimi Grekami, z tej strony cieśniny zamknąć. Ateńczykowie widząc się na schyłku w ręce Persom wpadnienia, wyroczni się poradzili: odebrali odpowiedź, że Miasto w drewnianych tylko murach, znaleźć bezpieczeństwa dla siebie może. Temistokl myśl tę wytłumaczył: utrzymował że mury drewniane, nic innego nie były, tylko okręty, których mówić chciała wyrocznia, y że innego sposobu do chwycenia się nie było, iak wsiść na okręty, a porzucić Ateny. Ludowi rada ta nie smakowała, nie mogli się namyślić na opuszczenie Bogów, y przodków swoich grobow, Temistokl wytłumaczył im, że się Ateny, ani z domów, ani z kościołów, lecz z obywatelów składały: iż Bogowie dali wo-

lu

łą swoją poznać, żeby Ateńczykowie na czas nieiaki, z miasta swego oddalili się. Naofiatek mową swoją dokazał, iż się wścieść na okręty naklonili, y tym końcem ładowanie się nakazano.

Wiedzieć nie można co bardziey w tym przypadku dotyka, czy smutny los Ateńczyków, których okrutny Krol do porzucenia miasta swego, że tak powiem, przymusza, czy też okazana odwaga, sami się z Oyczyzny swoiey na wygnanie wskazując.

Starcow, żony swoie, y dzieci, Ateńczykowie, do Trezeny małego nad morskim brzegiem w Peloponezie leżącego miasteczka przeprowadzili, wszelkie tam, na które stan ich zaślugował, ludzkości odebrali dowody. Wielką liczbę Starcow, z przyczyny zgrzybiałego ich wieku, zostawić przymuszeni byli w Atenach. Tę publiczną załobę, nawet bydłota czuły, y rykiem swoim zdaly się nieiako sprzeciwić, tey powszechney ucieczce.

Tym czasem się Xerxes, ku Atenom posuwał: po drodze posłał część woyska swoiego, na zrabowanie Delphińskiego kościoła, w którym się niezmierne znaydowały bogactwa. Lecz Herodot, y Diodor Sycylijski powiadają, że wszczęta straszliwa burza, większą część wysłanego żołnierza, w drodze zgubiła.

Przybywa woysko Xiążęcia tego do Aten, Persowie pustynią tylko znaydują; uderzają na zamek, ci ktorzy się do niego uciekli
byli,

byli, broniąc się wprzód z heroiczną odwagą w pień wycięci zostali: Xerxes resztę miasta zapalić kazał.

Tym czasem się w Flocie Greckiey niesnaski wszczęły, których Eurybiad był głową. Jedni się chcieli do Cieśniny Koryntskiej pomknąć, żeby się bliżey lądowego wojska znaydowali. W rzeczy samey było to jedno miejsce, w którym mała liczba Greków, mogła wzgardzić przemożnością nieprzyjacielską. Drudzy utrzymowali, że tak zyskownego miejsca, iak Salamina opuścić nie trzeba było. Temistokl tego ostatniego był zdania. W tym razie y w tey sprzeczce, gdy zdanie swoje utrzymował gorąco, Eurybiad łaskę w rękę trzymając, podniósł niby chcąc go uderzyć. Temistokl mu z przedziwną odpowiedział skromnością. *Uderz ale słuchaj.* Na koniec dał poznać, iż nieskończenie dla Greków letkie tylko okręty mających, rzecz pożyteczna była, bitwę w takiej iak Salamina była Cieśninie, ztoczyć, gdzie Flotta nieprzyjacielska wszystkich użyć sił nie mogła, y że oszczędzenie sobie tego zysku, rzeczą było ostatniey wagi. Uchwała tedy stanęła żeby się na przyście nieprzyjaciół w tey Cieśninie gotować.

Perfowie z swojej strony mieli wolą wydać potyczkę: Krolowa Artemiza w wojsku ich będąca, sama tylko dała zdanie przeciwnie: przelożyła im iż przegranie potyczki na morzu, pociągnie za sobą zgubę całego wojska. Lecz zdanie iey lubo naysłodsze nie miało

miało miejsca, bo Xerxes myśl swoją wydania bitwy oświadczył. Tym czasem Temistokl, żeby Grekom do opuszczenia miejsca Salaminy, wcale drogę zamknął, kazał Xerxesa przestrzedz, iż Grekowie wymknąć się chcieli, żeby się pośpieszył z zbliżeniem Floty; zwierzył się ułożenia swego Aristidowi, że się chciał dać otoczyć, ten zaś gich Wodzów utwierdził, żeby się nie trzymali. Xerxes wpadł w łapkę: Grecy tedy nie wiedząc innej drogi, tylko wpośród nieprzyjaciół do wyjścia, do potyczki się gotowali.

Potyczka Salamińska.

Xerxes chciał być świadkiem potyczki, która zacząć się miała, y tym końcem tron swój wysoko postawić kazał. Flotta Grecka składała się z trzechset ośmdziesiąt okrętów. Temistokl onę dowodzący, czekał, aby nieprzyjacielowi wiatr przeciwny, który się o pewney godzinie codziennie zrywał, wiać począł. Persowie atak z wielkim męstwem zaczęli; lecz mała Flotta Grecka korzystnie czyniąca, pierwsze ich linie w nieporządek wprawiła, y Admirał Periki, został zatopiony. Przypadek ten będących przy nim, strachem napelniał: jednych wzięto, drugich potopiono. Na dwóch skrzydłach bitwa zaczęta trwała, lecz ponieważ wiatr był Persom przeciwny, y wielkie ich okręty, łatwo zwrotów swoich czynić nie mogły, wielka liczba bardziey im przeszkadzała, aniżeli

żeli pomagała w tak ciasnym mieyscu. Natarczywości Ateńczyków nie mogli dłużej wytrzymać, iuż nie było więcey nic daley, tylko zamieszanie. Jończykowie wspomniawszy sobie iż rodem Grekami byli, naypierwsi uciekli, y wprędce cała się Flotta rofproszyla.

Krolowa Artemiza, nad płec swoię do wody męstwa dała. W zapaleczywey utarczce znajdując się w niebespieczeństwie Grekom w ręce wpadnienia, użyła zdrady, natarła na ieden z sprzymierzonych okrętów, y zatopiła; Greczyn za nią pędzacy oszukał się, y puścił ją. Zwycięstwo to, czterdzieści okrętów, Greków kosztowało, lecz Persowie dwieście, iuż to wziętych, iuż zatopionych stracili. Potyczka ta w Starożytney Historyi, iedna z naypamiętnieyszych, na zawsze Imię y odwagę Greków wślawiła. Sławny Cymon, wcale ieszcze młody, dnia tego znacznieyszym się pokazał, y nadzieię odtąd powzięto, że na naywiększego człeka w Grecyi wyidzie. Lecz ponieważ zwycięstwa tego, naywiększa sława Temistoklowi należała, cała Grecya oczy na niego, iako na wybawiciela swiego obrocila, y naywiększe mu okazano honory. Nie było na ow czas o sentymentach zazdrośnych wzmianki. Lacedemonowie sami, pochwały Jego pomnażali. Dali mu koronę Laurową, ktora była mądrości y waleczności nadgroda. Na grach Olimpijskich zgromadzenie całej Grecyi, y wśzyscy na

H przy-

przybycie Jego powstałi: widział iak przytomni, dla niego tylko oczy mieć się zdali, y ten dzień był dla niego w życiu całym naychwalebniejszy.

Xerxes tą straszliwą przegraną zalekniony, nie wiedział co miał daley przedsięwziąć; kiedy Mardoniusz dla uspokojenia umysłu Jego pokrył stratę poniesioną, y radził Xiążęciu temu, do Państwa nazad powrócić; on zaś z lądowym z trzech kroc sto tysięcy ludzi złożonym woyskiem Greków podbić podjął się: reszta Flotty Perckiey do Portu Kumow, Miasta w Eolii cofnęła.

Z inney strony Temistokl z Aristidem umowiwszy się tajemnie, kazał przestrzedz Xerxesa, iż się Grekowie do zrucenia Mostu na Hellesponcie postawionego, gotowali. Wiarliwy ten Pan, natychmiast się z wyściem z Grecyi spieszyć począł, ruszył więc nocą z wyborem woyska swiego, które przez czterdziesto - pięciodniowy ciąg, wiele głodu y chorob wytrzymać musiało, tak dalece iż go większa część wyginęła. Lecz do Cieśniny przybywszy, most przez wielką burzę zerwany zastał. Tak tedy Pan ten, którego niezliczone okręty morze okrywały, który fale brać chciał w okowy, przyszedł nakoniec do tego stanu, że się w łodce rybackiey przeprawić musiał. Y takim to wlec sposobem, dumę swoią poniżoną zobaczył, y to to jest: do czego przyszły tak wielkie Jego zamyśły! Książę ten przed wyjazdem swoim, wżyskie Miałt Greckich w Azyi

w Azji leżących kościoły, zrabować y podpalić rozkazał, aby sobie tak swoiey wyprawy, koszta nadgrodził.

Mardoniusz zimę w Tessalii przebywszy, R. S. ruszył w pole, y korzylnie Ateńczykom ię- 3525.
żeliby się od reszty sprzymierzonych odłączyć chcieli, podał kondycye: Obietnice zaś te były; miasto im nazad wystawić; wielkie pieniężne summy; y rząd nad Grecyą całą. Aristid Arkhontem na ten czas będący odpowiedział, iż złoto całego świata nie było w stanie, Ateńczykow do odstąpienia powszechney wolności obrony, pokusić: że tak długo poki słońce bieg swoy odprawiać będzie, poty głównemi Persom zostawać nie przestaną nieprzyjaciółmi; y że ile z nich będzie, spustoszenia gruntow, spalenia domow swoich y kościołow pomśczą się. Mardoniusz taką Ateńczykow odebrawszy odpowiedź, widząc iż ich nic nie potrafi wzruszyć, z Woyskiem swoim ku Attyce pociągnął. Ateńczykowie z Aten drugi raz wyszli, y udali się do Salaminy. Mardoniusz wysłał do nich jeszcze Posła z korzystnieyszemi propozycyami: lecz oni tak dalecy od tego byli, iż Ateńczyk ieden nazwiskiem Likydas, za to iż powiedział, aby ich słuchano, ukamienowanym został. Hetman Perski, wzgardą Ateńczykow na wszystkie Jego propozycye rozgniewany, wszedł do Aten, y nie oszczędzając więcey niczego, miasto zapalił; y wszystko co było wściekłości Xerksa uszło, w popioł obrocil.

H 2

W tym

W tym razie Ateńczykowie, żalili się na Lacedemonow, że im przyobiecanego nie przyślali posiłku. Lacedemonowie na ten czas, o zachowaniu się w Peloponezie, y o zamknięciu nieprzyjacielowi wniścia do Cieśniny myśleli. Lecz dogadzając Ateńczykom, na powolność ich uskarżającym się, pięć tysięcy Spartanow, ktorzy z sobą każdy z nich po siedmiu ilotow mieli, posłali. Ten posiłek do Peloponeskiego przyłączywszy, woysko Greckie znalazło się bydz sto tysięcy mocne. W Eleuzyście zgromadziwszy się za Mardoniuszem do Beocyi ruszyło, y obozem się pod Górą Cythereą rozłożyło. Pauzaniaśz Syn Kleombrota, a Namiaszkrol Lacedemony, Lacedemonow, a Aristid Ateńczykow dowodził. Woysko Perskie na ten czas, z trzechkroć sto tysięcy Ludzi było złożone.

Potyczka Plateyska.

Tym czasem się Pauzaniaśz ku Platei posunął, y woysko swoje uszykował do bitwy. Ateńczykowie prawe skrzydło na przeciw Persow trzymali, Spartanowie lewe, Grekow z Persami sprzymierzonych, przed sobą mając. Mardoniusz Kawaleryi przeciwko Megarom na równinie obozującym, posunąć się rozkazał. Ci po długim odporze już ustępować mieli, gdy im na odsiecz przysta Ateńczykow przypadło. Bitwa zacięta była, lecz gdy Magisteusz Wodz kawaleryi na placu poległ, całe jego woysko w rozsypkę

kę poszło; śmierć ta wielką w wojsku Perskim uczyniła trwogę, ponieważ był miany za najlepszego Wodza. Dziesięć dni potym wyszło nim powszechna sprawa nastąpiła. Artabaz Pan Perski, nie sądził, żeby się na bitwę odważać, lecz Mardoniusz charakteru burzliwego miał myśl przeciwną. Pauzaniusz y Aristid przestrzeżeni, iż nazajutrz bydź mieli napastowani, szyk potyczki pod Miastem Platei rozciągnęli: Mardoniusz zaś o tym dowiedziawszy się, swoy odmienił, na tych rozporządzeniach dzień przeszedł; lecz Grekowie postrzegliszy niedostatek wody na miejscu na którym stali, ruszyć z tamtąd, mniemali rzeczą potrzebną. Persowie ruszenie to, za ucieczkę tłumacząc, straszliwie krzycheć poczęli. Mardoniusz z całym wojskiem w pogoń poszedł, y na tylną straż z Lacedemonow złożoną uderzył. Ci zastanowiwszy się w oczy się nieprzyjacielowi z zwyczajnym męstwem stawili, y na Persow z furią wpadłszy, wielką klęskę w nich uczynili.

Mardoniusz w tey sprawie zabitym został: tym czasem całe wojsko huseami nadciągnawszy, rozpierzchnienia Persow dokńczyło. Z drugiey strony czterdzieści tysięcy Grekow z strony Perskiej będących, z wojskiem Aristida się spotykając, gdy się o zwycięstwo nad barbarzyńcami dowiedzieli, podobnie w ucieczkę poszli. Ci się zaś do obozu swego cofnawszy okopali; lecz Lacedemonowie od Ateńczykow wspar-

ci, na okopy ich uderzyli: y przełamali. Tam nie więcej tylko samo morderstwo widzieć było: lecz ponieważ liczba Persów do wzięcia w niewolę zbyt wielka była, Pauzaniasz niechciał żeby im przepuszczano, y w pień wszystkich wycięto. Artabaz niedobitki wojska swego zebrawszy, iak mógł nayszybciej do Persyi powrócił, cztery tysiące tylko ludzi z tego wojska zostało. Co się Greków tycze, strata ich dzieścię tysięcy wynosiła.

Dla zostawienia pamiątki tego sławnego zwycięstwa, w kościele Olimpijskim, posąg Jowisza wystawić kazali z napisem, w którym wszystkich Narodów Greckich, imiona były wyryte. Szło potym o to, Komu? to jest: Ateńczykom, czy Lacędemonom, nadgrode waleczności, należało przypisać: dla uniknienia wszelkiej sprzeczki, ktorey skutki, uciechy zwycięstwa mogłyby były pomieszać, rzecz tę, na rozstrzał Greków oddano. Ci zapobiegając wszelkiej zazdrości, Plateyczykom ją przyśadzili. Posłano trzynog Złoty do Delphow, y dzieścicnę z łupow dla Bogow odłożywszy na stronę; resztę z wielką równością podzielono. Łupy

Justin. refztę z wielką równością podzielono. Łupy
L. 2. te tak wielkie były, iż Dzieiopsis ieden nie
n. 14. obawia się twierdzić, że ony płuć obyczaię

poczęły. Powiadaia iż w ten czas Pauzaniasz, chcąc pokazać iak Persowie mało rozsądku mieli, przychodząc na ludzi, tak skromne iak Spartowie, prowadzących życie uderzyć, kazał dwa obiady sporządzić, z których

rych w iednym wszelką Azyatycką kosztowność, a w drugim nayostatnieyszą prośotę Lacedemony, okazał

Grecya na żądanie Arystida ogłosiła uchwałę, która mieć chciała, aby wszystkie miasta dla uczynienia ofiar Jowiszowi Wybawicielowi, swoich Posłów do Platei wysłały; żeby tam gry obchodzono co pięć lat; żeby dla prowadzenia wojny z Barbarzyńcami, Flotę ze stu okrętów złożoną wyprawić; y żeby dzieścię tysięcy piechoty y tyleż iazdy zaciągnąć. Plateowie co rok tych, którzy w owej, potyczce życie stracili, rocznig obchodzić byli powinni; co z wielkimi ceremoniami odprawiano.

Potyczka Mikalska.

Tym czasem Flotta Perska ku Samos popłynęła. Grekow zaś woysko Moriskie, od Obywatelow Khiu prośzone będąc, o uwolnienie się od panowania Barbarzyńców, pod dowodem Leotykhida Lacedemończyka, y Xantypa Ateńczyka, aż do Delos się posunęło. Widzieli bydz z inney strony gotowych Jończykow do buntu. Persowie wiadomość o zbliżeniu Grekow powziąwszy, do Mikali w Azyi mnieyszy cofnęli. Okręty swoje na brzeg wyciągnąwszy, głębokim rowem otoczyli, lecz Grekowie aż tam za nimi poszli, y przy pomocy Jończykow na nich natarli. Bitwa się z obu stron, z wielką odwagą wszczęła, lecz Miletowie cofnąwszy się z Samotami resztę z sobą Azyatyckich Grekow pociągnęli. Persowie rozpro-

zeni, y w pień wycięci, w sprawie tey czterdzieści tysięcy Ludzi stracili. Ateńczykowie plac otrzymali, y okręty Perskie spalili; potym łupy wielkie zabrawszy, powrocili do Samos. Potyczka ta tegoż samego dnia była, co y Plateyka.

Tym więc sposobem dzień ten, Grekow na zawsze od niaazdu Persow uwolnił, y Grecya od tych niezmiernych woysk Barbarzyńskich, ktore iak szarańczy chmury, przez dwa całe lata, kray ten okrywały, oswobodzona została. Tak straszne klęski, w Krolach Perskich tak wielkie uczyniły wrażenie, że ich zapomnieć nigdy nie mogli. Xerxes o tym uwiadomiony, nie pokusił się więcej o podobne zamyśły, wszelką żądzę zemsty uczuł w sobie zgładzoną, na rokosz iedynie, y wszelkie rozpasał się nierządy. Dwor Jego okropne tylko wystawiał Sceny; morderstwo y kazirodstwo, iedno po drugim następowało: Xiążę ten naostattek, od poddanych swoich został zabity.

Przykre Ateńczykow Tyrannii doznanie, tak gwałtowne pragnienie wolności w nich wzbudziło, iż dla dostąpienia iey, wszelkimi bez żadnego względu pogardzili niebezpieczeństw, lecz dzielność ich, roztropność, y biegłość Wodzow wspierała, ktorym się w przedziwnie obieraniu naykorzystniejszego do bitwy położenia udawało, aby tym sposobem zysk liczby nieprzyjacieliwie odjęli.

Ateń.

Ateńczykowie odzyskawszy spokojność, R. S. żony swoje y dzieci sprowadzili do Aten; 3526. mury Miasta podnieśli, y obwód ich rozszerzyli. Lacedemonowie obawiając się aby Ateńczykowie nie stali się bardzo mocnemi, podeyrzenie sobie ztąd uroili, kazali Ateńczykom przelożyć, iż interes Grecyi wyciągał, żadnego Miasta za Peloponezem nie zostawiać utwierdzonego, żeby nieprzyjaciółom, ieżeliby nowe iakie uczynili wkroczenie, nie służyło za plac składu wojennego. Temistokl dla usprawiedliwienia postępku współ Obywatelów swoich Posłem do Lacedemony będąc mianowany, oświadczył wpośród Senatu, iż to niemniej dla dobra powszechnego sprzymierzonych iak y dla Ateńczyków było, gdy Miasto swoje dobremi opalali murami; że słuszną rzecz, ażeby tak iak drudzy, bezpieczeństwo opatrzyli dla siebie: y że naostatek byli w stanie, każdemu, czy to zagranicznemu, czy domowemu nieprzyjacielowi dania odporu.

Temistokl potym tylko o pomnożeniu potęgi Rzeczy - pospolitey swojej starał się Pireą sławny Port Ateński, utwierdzić kazał. Ateńczyków żeby, co rocznie dwadzieścia okrętów, dla pomnożenia Floty wybudowali, namowił. Ułożenie które sobie ten biegły człowiek w umyśle roił, było odcięcie Lacedemonom zwierzności, którą zawsze nad drugiem Grecyi Państwami mieli. Prawdę powiedzieć można, że używane od niego w tey mierze sposoby, sprawie-

wiedliwe, czy niesprawiedliwe były, żadney go nie nabawiały niespokojności. Taki był na przykład ow, który sobie ułożył chcąc spalić Grecką Flotę po zwyciężeniu Mardoniusza, do Portu Pegazy dla przepędzenia tam zimy zawiniętą. Drudzy powiadaia że to była Lacedemonika, którą do Portu swego przyjęli, lecz tego nie śmiał publicznie radzić. Gdy mu Lud zniesienie się z Aristidem nakazał, ten widząc o co idzie, oświadczył iż zamiysł Temistokla był pożyteczny wprawdzie ale niesprawiedliwy. Dla czego wykonanie Jego Temistokłowi zakazano. Jak to jest rzecz piękne widzieć wszystkich Lud, nad wszystkie interesa swoje słusność przenoszący! y iak Aristid na Imie sprawiedliwego prawdziwie zasługował, od tegoż samego Ludu wybranym będąc, do uwiadomienia się, czy zamiysł był, lub nie, sprawiedliwym.

Tenże sam Aristid; dobro oyczyzny swoiey tylko, przed oczyma mający nieustannie się tym, co iey mogło być pożytecznego, zabawiał. Zaczynać się mającym w Atenach niesnałkom roztropnością swoią zapobiegł. Lud albowiem na ten czas, widząc się być spokojnym, y w Mieście dobrze utwierdzonym, od napasci wszelkiey bezpiecznym, usiłował rząd opanować. Aristid więc godność Arkhontow, wszystkim Obywatelom wspólną ustanowił, z naybogatszych albowiem tylko Rzeczypospolitey Ludzi, obierano Arkhontow. Tym sposobem
uspo-

uspokoił umysły, y zniszczył przedsięwzięcie, ktoreby się stało było wewnętrzney wojny przyczyną.

Ponieważ Persowie ieszcze niektóre Miasta w Azji mnieyszey posiadali, Ateńczykowie y Lacedemonowie umysłili ie uwolnić, od panowania swych nieprzyjaciół. Pod władzą Pauzaniasza, Aristida, y Cimoną, Syna Milcyadesa Flotę wysłali. Pierwszy Lacedemonow, drudzy dwóch wiedli Ateńczykow. Wyprawa ta miała pomyslny skutek, ze wszystkich Miast załogi Perskie wypędzono. Flotta się potym ku Hellespontowi udała, y na Bizancją uderzyła. Pauzaniaszowi się chwala dostania Miasta tego dostała; lecz postrzeżono iż powodzenia Jego, bardzo w nim wrodzoną wyniosłość pomnożyły: uważano iż z Oficerami swoimi, sposobu zuchwałego, y wyniosłego używał, tak że się stał wkrótce nieznosnym. Można powiedzieć że go duma w przepaść pograżyła, y chwałę dzieł Jego oczerniła. Ułożywszy albowiem sobie myśli, uczynić się Zięciem Xerxesa; nie wzdrygnął się zostać zdrajcą Ojczyzny swoiey. Kazał więc Xiążęciu temu oświadczyć, iż byleby mu tylko dał Corkę swoią, Spartę mu y całą Grecją wyda. Xerxes przyjąwszy Jego ofiarę, znaczne mu Summy prześłał. Związek się odkrył, lecz gdy dość iasnych dowodow do przekonania nie miano, na złowieniu go przestać musiano.

Z dru-

Z drugiey strony Sprzymierzeni sprzy-
krzywwszy sobie posłuszeństwo Spartanom,
których stan Pauzaniaśz, bardzo przykrym
uczynił, a w łagodności y skromności Ari-
stida y Cimona, upodobanie powziawszy,
im naywyższy Rząd Flotty ofiarowali,
y na Ateńczykow stronę się oświadczyli.
Tak tedy Pauzaniaśz, przykreml y zuchwa-
łemi sposobami swoimi, utracił Lacedemo-
nii to nad Grecyą panowanie, ktore sobie
była przez sprawiedliwość y skromność
swoią pozyskała.

Dzieła Cimona.

Cimon. Tym czaſem Cimon miał dowód nad
R. S. woyskiem w Azyi wojnę prowadzącym:
5529. taki Wodź zaſługiue ſzczegulniey żebyśmy
go poznać dali. Widzieliśmy wyżej iż się
podiał był wypłacić Summę, na którą Mil-
ciadeſa oyca Jęgo wskazano. Uczynek ten
pobożny zarobił mu na ſzacunek u wſzyſt-
kich: codziennie wydawaiące się w nim
przymioty poſtrzegano: y w krotce, meſtwu
Oyca ſwoiego, roſtropności Temiſtokła, y
Ariſtida cnotcie wyrownał. Ten, pełen bę-
dąc młodzieńca tego poważenia, naypierw-
ſzych Urzędow godnym go oſądził. Cimon
w ſławne owe dni Platei y Salamiны znacz-
nie się popiſał, y w Rządzie Rzeczypoſpo-
litey, po tych dwuch wielkich mężach na-
ſtąpił. Oſady Greckie wyzwoliwſzy, woj-
nę do Azyi przenioſł, kilka Mięſt Perſkich
opanował; nie daleko Wyſpy Cypru w dwie-
ście

ście pięćdziesiąt okrętów, na Flotę nieprzy-
iacielską, z trzechset czterdzieści żaglow
złożoną, y od lądowego, blisko brzegu obo-
zującego wojska, wspartą, uderzył. Bi-
twa zacięta była, lecz Grekowie kilka nie-
przyjacielskich okrętów zatopiwszy, ostatek
wprędce rosproszyli. Cymon zwycięzca,
wszadł do Cherfonezu Tracyi, y Ejonę nad
brzegami Strymonu leżącą odebrał, y w tey
to okazji Pers ieden Butes Rządca miasta
widząc się nie być w stanie zachowania go
dłużej, wszystkie bogactwa swoje w rzekę
wrzucić rozkazał, potym zaś stos nałożyć,
na którym się z całą Familią sam spalił.

Cymon potym Sąsiedzkie Narody podbił,
z Scyros Rozbojników morskich po morzu,
Egejskim napastujących wypędził, Osady
tam Ateńskie założył, y Naksę opanował. Z
tamtąd morza Azyatyckie przebiegł, y mia-
sta Nadmorskie Karyi, y Lycyi, pod władzę
Ateńczyków podbił, od Jonii aż do Pamphi-
lii, Persom y na palec ziemi nie zostawiw-
szy. Gdy się dowiedział iż Flotta Perska
przy uściu Eurymedonu znajdowała się,
y że tylko na Fenickie okręty do zaczęcia bi-
twy czekała, złączeniu się temu zapobiegł,
na okręty ich żywo natarł y do sprawy przy-
musił. Pomimo wszelkiey ich liczby, ku
Brzegom ich napędził, y więcey iak sto z
nich zabrał. Nie dawszy sobie ani Ludziom
swoim po zwycięstwie do odetchnienia cza-
su, na Ląd ich wysadził, dla wydania dru-
giey potyczki, wojsku lądowemu, koło Eu-
ryme-

rymedonu krążącemu. Persowie z początku przyieli go z wielką mężnością; lecz wojsko Cymona pierwszą swoją pomyślnością zachęczone, ich przelamało, rozproszyło, wielką liczbę niewolników, y straszne łupy zabrało. Cymon dzieła swoje, zagarnieniem Fenickich okrętów, Persom na pomoc przychodzących uwieńczył, wyprawę zaś ich całą w pień wyciąć kazał.

R. S. Lacedemonowie sprzykrzywszy sobie skar-
 3529 gi codziennie na Pauzaniaśza zanotzone, po-
 ślali mu rozkaz żeby się przyiachał sprawić,
 z obeyścia swego. Pokazał się posłusznym,
 y ze wszystkiego o co go oskarżono, uspra-
 wiedliwił się na oko; y bądź, że na zasługi
 iego względ miano, wykreślił się, y ieszcze
 do Bizancyi powrócił. Tam porozumienia
 swoie z Artabazem odnowił; do ktorego go
 był Xerxes, dla wykonania planty swojej
 odesłał. Lecz nakoniec rzecz się odkryła.
 Niewolnik ieden do Azji wysłany, uważając
 iż ze wszystkich Jego Towarzyszów, kto-
 rych tam wyprawiono, żaden był nie po-
 wrócił, y dla siebie podobnego obawiając się
 losu, otworzył list Pański, a ważność Posel-
 stwa swego zrozumiałwszy, do Eforów go
 zaniośł. Wszystko dobrze na wagę wzięw-
 szy, Niewolnikowi do kościoła Neptunowe-
 go, schronić się rozkazali. Natychmiast
 puszczożono pogłoskę, iż niewolnik Pauzania-
 śza, przepraszając Boga za otworzenie listu
 Pańskiego, do kościoła Neptunowego uciekł.
 Pauzaniaśz do niego przybiegł, Eforowie
 ukryci

ukryci rozmowę z niewolnikiem slyszeli, y więcęy iak o zdradzie przekonani zostali. Natychmiast postąpiono przeciwko Niemu. Pauzaniaisz się do Kościoła Minerwy schronił: Eforowie nie chcąc świętości Ucieczki gwałcić, wchod Jego zarzucić wielkimi kamieniami, a dach otworzyć; kazali, aby tam z głodu umarł, za karę występku swego; co się też stało.

Wypędzenie Temistokla. Koniec Arystyda.

Chęć panowania, Temistokla od nieia- R. S.
kiego czału nienawistnym u Ateńczykow ^{3531.}
uczyniła. Nie mogli cierpieć gdy im wspo-
minal o uczynionych przyślugach, wyguali-
go z Aten, on się udał do Argow. Tym cza-
sem po śmierci Pauzaniaisza, w listach Jego
nieiakie podobieństwo porozumienia, mię-
dzy niemi znaleziono; lecz rzecz ta nigdy
dostatecznie objaśniona nie była. Lacedemo-
nowie, ktorých był wyniosłość poskromił,
korzystając z zgubienia go okazyi, o tym
Ateńczykom donieśli. Temistokl usprawie-
dliwiał się iak mógł naylepiey, lecz ponie-
waż zawistni zguby tylko Jego szukali, do-
kazali tego, y w pospolstwo winę Jego wmo-
wili. Temistokl o tym przestrzeżony schro-
nił się do Wyispy Korcyry, z tamtey strony
Epyru; lecz się tam nie rozumiejąc dostate-
cznie bydz bezpiecnym, uciekł się do Adme-
ta Krola Moloffow. Była to wielka odwa-
ga: Krol bowiem ten był ieszcze urażony
za to, iż za czałow naywyższy Temistokla
powagi,

powagi, Ateńczykow o posiłek nieiaki prosząc, z przykrością mu odmówiono. Z tym wszystkim Pan ten tknięty, widząc u nog y w mocy swoiey największego w Grecyi męża, dobrotliwie go przyjął, y chciał aby ucieczka, ktorey u niego szukał, niezgwałconą została. Wkrótce zobaczymy iaki był los Temistokla.

Wróćmy się do powszechnych Grecyi Interessow, w których się na widok sława Arystyda pokaże. Ateńczykowie już pierwszeństwo w Grecyi trzymali całe, y w rządzie najgłówniejszą mieli powagę. Y na ten czas to ow nowy, w sprawowaniu skarbu, ustanowiono porządek: Uchwalono, aby na każde miasto, podług dochodow, na podatki wojenne cenę nałożyć. Wielkiey Cnoty, y zupełnie nie interesowanego Człowieka, potrzeba było do uczynienia takowego wydziału, y prezydowania w ustanowieniu taksy. Arystyd iednostaynemi głosy, obrany został. Urzędu swego tym sposobem dopełnił, iż z uczynionego obrania, zaszczyć się przyczynę mieli; y że nikt się nie żalił. Czas rządzenia Jego, za czas szczęśliwy Grecyi poczytano; potym albowiem pod Peryklem, y innemi z przyczyny mnostwa niepotrzebnych wydatkow, takę w dwoy y troynasob podniesiono: trudno jest wzgardę bogactw, wyżey od Arystyda natężyć, ponieważ on był w rzeczy samey ubogi, y chwałę sobie na tym zakładał. Y te to były sentymenta, ktore on okazał, widząc się bydź obowiązany obro-

obronę Kalliasza, iednego z naybogatszych obywatela, na siebie przyiąć, gdy mu wyrzucano, iż bogatym będąc, Arystydowi żyć w niedostatku dopuszczał: oświadczył bowiem przed Sędziami, iż mu Kalliasz w różnych okazjach, wiele znacznych Sum ofiarował, lecz on ich przyiąć niechciał: y dał to poznać, że obojętność dla bogactw, odcina wszelkie zbytecznych rzeczy pragnienie, a wolność zupełną przykładając się do intereffow publicznych zostawia. Czyż na to przyszło; żeby nas z Szkoły gaulskiey, te dochodziły nauki!

Sławni oni co po nim naśląpili Obywatele Miaśto Ateny Przyfionkami, Posągami, y innemi napelnili ozdobami; lecz Plutarch mawia, że go Arystyd, cnotami usiłował napelniać. Nie zawſze na Urzędzie zostawał, tenże sam Dzieiopsis dodaie, lecz Oyczyźnie swoiey zawſze był użytecznym. Dom Jego była to publiczna cnot, mądrości, y Polityki szkoła: dla wszyſtkiey młodzieży Ateńskiey był otwarty, ktorzy po radę do Niego iak do Wyroczeni chodzili; słuchał ich dobrotliwie, a poufale nauczał. Lubo w naywiększych okazjach, dał był dowody odwagi swoiey, gdyż pod Maratoną oświadczył się na stronę Milcyadesa, y był zdania, żeby wynieść naprzeciwno, y uderzyć na Persow, sprawiedliwość iednak, grunt charakteru Jego składała, y na Imię mu sprawiedliwego zasłużyła: Rowność umysłu, cnoty Jego tryumfem była, ta go y na wygnaniu nie

opuściła, a miłość ku Ojczyźnie to sprawiła, iż dla niej życzenia swoje w ten czas wylewał, kiedy zasługi Jego niewdzięcznością płaciła; chwale tylko iey miał przed oczyma; y byleby z nieprzyjaciół swoich tryumfowała, mało mu na tym zależało, czy iemu czy innemu miała być za to, obowiązana. Dał to iasnie widzieć, względem Temistokla; kiedy prace wojenne z nim podzieliwszy, sławę mu pomyślności zostawił, sławą był przykładem dobrych Obywatelów. Będzie sobie podobno kto życzył, wieść koniec przedziwnego tego Męża, y omerci Jego okoliczność, lecz zamilczenie historyi ukontentowania nas tego pozbawi; namienia tylko że Arystyd skarbu publicznego dozór mając, tak ubogo umarł, że go nie miano za co pogrzebać; lecz Rzeczpospolita wzięła sobie za honor, niemniej mu to, iak zamęście Corek Jego, opatrzyć.

R. S. Lizymak nawet Syn Jego kosztem Prytanu
3532. był utrzymywany.

W tym to właśnie, o którym dopiero mowiliśmy czasie, Rzymianie o mądrości Rządów Greckich dowiedziawszy się do Aten dla zebrania tam różnych Praw, ustanowionych Decemvirow swoich, posłali. Y z tego to zbioru XII Tablic spisano, które potym fundamentem Prawa Rzymskiego były.

Zamieszanie w Persyi.

Artaban Wódz Straży Xerxesa, widząc iż sobie Pan ten, wszystkie zamysły zwycię-

cięstwa zmierzył, zatopiony w rokoszach, y od poddanych swoich mało poważany będąc, ułożył sobie przedsięwzięcie, z Tronu go zrzucić. Do Spisku swego, iednego z Eunuchow pałacowych nakłonił, tym sposobem do pokoju Książęcia tego wszedłszy, zaboystwo swoje wykonał: idzie natychmiast do Artakserksesa Longomanem przezwanego, trzeciego Syna Krolewskiego, donosi mu o śmierci Oycy, y Oycoboystwo to na Dariusza starszego Syna Xerksesa składa. Artakserkses, wiarę daie zbrodniowi temu, y w pierwszym uniesieniu się żalu, Brata zabiwszy tron obeymuie. Artaban czyni spisek na zrzucenie nowego Krola. Artakserkses się o tym dowiaduje, y wszelkiey drodze zapobiegając, Artabana zabić rozkazuje. Partyzanci y Synowie Jego, ktorych miał siedmiu wszystkich dorosłych, chcą się mścić śmierci Oycowskiej. Nowe przeciw Artakserksesowi sprzyśiężenie, ktore okazują dało do otwartey między dwoma stronami wojny, y do krwawey potyczki. Lecz Artakserkses nieprzyjaciół swoich naostatek pokonywa; y większą ich część wykorzenił. Spokoynym Krolestwem swego zostawszy posiadaczem, wszystkich podeyrzanych sobie w Prowincyach Rządcow poskładał, wprowadzone złe zwyczaje poprawił, y sławę sobie ziednał wielkiego Krola. Nie raz w biegu tey Historii o nim mówić będziemy.

Temistokl na Dworze Perskim.

Powróćmy do Temistokla. Ateńczykowie nie dali mu u Króla Admeta żyć w spokojności, y z pogrozkami w domaganiu się go nąstawali. Admet mu się zwierzył tego kłopotu. Temistokl chwycił się swego rozmyśłu, to jest że się chciał ieszcze, większą od nieprzyjaciół swoich przegrodzić odległością. Wsiadł na okręt, y wiele niebezpieczeństw doznawszy, przybył naostatek do Kumów w Armenii. Król Perski o losie Jego dowiedziawszy się, głowę iego już na takę był wydał, y z pilnością wszystkich na brzeg wyściadających uważano. Gdy przybył do Eolii, Gospodarz Jego znaiomy mu, y szanowany człowiek, w przykrytym wozie zawieść go do Suzy kazał.

Temistokl na Dwor się Artakserksa dostawszy, powiedział iż był Grekiem, y prosił o wolność z Królem mowienia. Będąc do wysłuchania przypuszczony przed Króla, y podług zwyczaju na ziemię padłszy, przenikając, o obronę upraszając, do Niego powiedział mowę. Jestem Temistokl rzecze, wyznaię iżem Persom wiele złego wyrządził, lecz oraz iestem w Stanie uczynić im wszelkie przysługi. Życie moje iest w twoiey mocy, iесли mi go zachowasz, zobowiążesz sobie człowieka, który o niego prosi; iесли mu go odbierzesz, naygłównieyszego Grecyi zgubisz nieprzyjaciela. Artakserkses zdumiał się, y zadziwił nad tak wielką odwagą. Nic mu w tym momencie nie odpowie-

wiedział; lecz w ofobności będąc, radością się unioł, często wołając: *Mam w ręku Temistokla.* Lecz nazajutrz po pierwszym tym wzruszeniu ochłonawszy, przedsięwziął obowiązać go sobie dobrodzieystwami; kazał go przyzwać, przyjął go łaskawie, dwóchset talentów mu podarunek uczynił, y o Interesach Grecyi mocno się wypytywał. Temistokl, żeby się z Krolem łatwiey mógł rozmawiać, Jezyka Perskiego się nauczył, y w krotkim czasie dokazał, iż mógł po Persku mówić. Przez ten cały przeciąg same tylko dobroci, y szczegulniejszego poważania odbierał od Artakserksesa dowody. Pan ten ożenił go z iedną z nayznaczniejszych Familii Damą, y poufale z nim rozmawiając, do wszystkich go zabaw swoich, przypuszczał. Tak wielką miał łaskę, iż mu samemu było w podziwieniu: Powiadała iż iednego dnia z Dziećmi swemi u stołu siedząc, y wspaniałość z iaką mu słuźono uważając rzekł: *moie Dzieci zginęlibyśmy byli, gdybyśmy byli nie zginęli.* Mieszkanie Jego w Magnezyi Mieście Azyi mnieyszey, wyznaczone było, tam resztę życia swego przepędził, dla utrzymania Jego, z trzech Miałt naznaczono mu dochody.

Dzieła Cymona.

Tym czasem Cymon odebrawszy nad Persami, o ktorych już wyżej mowiliśmy, zwycięstwa, do Aten powrócił, y część łupów na utwierdzenie Pirei, y ozdobienie Miałta odłożył.

Cymon nie mniej w Pokoju iak w wojnie, na podziwienie sobie Ateńczykow zasługował: bogactw używał naywspanialszym sposobem: Ogrody swoje każdego czasu dla Obywatelow chciał mieć otwarte, Stoł Jego był prosty, ale obfity, przypuszczeni byli do niego bez względu, tak ubogi, iako y bogaty, kto tylko przyszedł; dobrami swemi nie tylko Przyjaciół, ale większą część Ateńczykow wspomagał. Przechodząc się po Ulicach Ateńskich, służący Jego mieli rozkaz, żeby ubogim Obywatelom, sekretnie co z pieniędzy, a potrzebującym żeby suknie dawali: lecz to wszystko bez okazałości; y bez myśli zniewolenia sobie Pospolstwa czynił; był albowiem całę wspaniałego umysłu.

R. S. 3535. Następującego roku dzieła swoje kontynuował, y Persow z Chersonesu Tracyi wypędził: Tazę obległ, ktorey Obywatele przeciw Ateńczykom rokosz byli podnieśli. Obleżenie to przeciagiem lat trzech, y zacietą obroną obleżonych iest znaczne, ktora ich na nayokrutnieysze wystawiła wojny nieszczęśliwości. Ktokolwiek by był o poddaniu się wspomniął, śmiercią by był ukarany: Widzieć nawet było kobiety dzielność Męszczyn wspomagające, y włosy sobie na kręcenie z nich lin ucinające; miasto nie poddało się, aż gdy głód wielką liczbę Obywatelow wygładził. Cymon całę kray naprzeciwko Tracyi, aż do Macedonii podbił, y już o mało nie pokusił się o podbicie Krolestwa tego.

Koniec

Koniec Temistokla.

Artakferkses wrędcę o dziełach Cymona, y pomnożeniu potęgi Ateńczykow uwiadomionym został. Temistoklowi dowód potężnego Woyłka, ktore do Attyki chciał wysłać, ofiarować kazał. Zacny ten zbieg w wielkiey zostawał niespokoyności, z iedney strony miłością Oyczyzny y wstydem, biorąc się przeciw niey do oręża, przyciśniony, z drugiey trudnością odmowienia Książęciu temu, ktory go łaskami swemi obdarzył, y ktoremu tak wiele widział się być obowiązany. Poznał iż śmierć tylko fama, mogła go w tym okrutnym razie uwolnić, y umyślił życie swoje poświęcić tym obowiązkom, ktore Oyczyźnie swojey, y Krolowi był winien. Zebrał przyjaciół swoich pożegnawszy się z niemi, napił się byczey krwi, y umarł wieku swego sześćdziesiątego piątego roku. Artakferkses dziwił się tak wielkiey odwadze, y śmierć zagnętego tego Ateńczyka, żalem swym uczcił. Tucydyd powiada, iż nie trucizną ale w chorobie umarł.

Temistokl miał umysł wielki, niezwykłą odwagę, y chwały wielką żądze. Z potrzeby iakąśmy widzieli, sechronił się do nieprzyjaciół: widział się być od Ludu niewdzięcznego, zazdrośnego, y do przedsięwzięcia ostatnich rzeczy, przeciw Dobrodzieliom swoim sposobnego, prześladowanym, bo iakże obeyscie się z nim Ateńczykow, po tak wielkich Jego przysługach usprawie-

dliwić można? zaiste po Milcyadesie on był wybawienia ich pierwszym Sprawcą, sprzymierzonych uleganiem swoim umiał nakłonić: wygasił tego Ducha niezgody, który za ukroceniem Persów, mógł ich być zgubić, y przeciwko powszechnemu złączył ich nieprzyjacielowi. Ateńczykow do umiejętności żeglowania nałożył, y największe pomyslności, biegłości Jego winni byli; przekonał ich naostatek, że im siły morskie były naybezpieczniejsze, y że ony tylko same, mogły im zwieszchność, nad Grecyą otrzytać. Przezorności Jego, z iaką, że tak powiem, przyszłe przypadki czytał, nie wyrównać nie mogło. Prawda że chytrność była, iednym z osobliwych Jego, ktorych używał sposobow: z tym wszystkiim iednak, postępował sobie w tym, podług początku, który lubo błędny, był między Obywatelami Jego ustanowiony, to iest, że wszystko było dobrym, co się tylko do Interesiu, y sławy Rzeczypospolitey ściągało.

Czyny Osobliwe.

R. S. 3534. Około tego czasu przypadło w Lacedemonie wielkie Ziemie trzęsienie, iakiego ieszcze dotąd nie doznano. Wszystkie domy zruynowane zostały; ziemia się otworzyła y wiele części okolicznego kraiu pochłonęła. Iłotowie korzystając z tej klęski, umyślili się na wolność wybić, uzbroieni złączyli się z Messenami, y z Sąsiedzkiemi Miałtami, wojnę toczyli. Lacedemonowie profi-
Ateń-

Ateńczykow o pomoc. Cymon za rzecz ludzkości, y chwały ich bydz niegodną sądził, chcieć z niefortunności zawistnego Miasta korzystać, y nakłonił Lud, żeby im dali posiłek; poszedł sam we cztery tysiące, y rofprofzył Iltow.

Tu iest mieysce położyć sławną Epokę. R. S. Było to siódmego Roku Panowania Artakser- 3537. ksa, kiedy Ezdras Podczaszy Jego, otrzymał pozwolenie do Jerozolimy powrócić, żeby tam Religią Żydowską powruciwszy, kościół nazad pobudowali, y życie podług praw swoich prowadzić mogli. W trzynastcie lat potym, a dwudziestego roku panowania Książęcia tego, Nehemiasz drugi Podczaszy, iego, otrzymał dekret pozwalający Żydom, podniesienia murów Jerozolimy: Epoka sławna w Historyi Świętey, ponieważ tego Roku, ktorego ow Dekret był wydany, zaczęły biegać owe sześćdziesiąt lat, y dziesięć niedziel, Daniela Proroctwa, po których Mefysasz miał się pokazać, a potym zabitym zostać. Herodot w ten czas poczynął Historyą swoię pisać. Widzieć iest, że ostatni Historyi starego Testamentu Autorowie, iako to Ezdrasz ktory Księgi święte w porządek zebrał, kładą się z naypierwizemi Historyi świeckiey Authorami, y że pierwsza, wziąwszy ię tylko od Abrahama, od piętnastu wieków już była dawna.

Rząd Perykla.

Powróćmy się do Aten. Sławny Perykles, od niejakiego czasu dopiero pokazy-

wał się na świat, a już wielką miał część w sprawowaniu Interesów. Pożądliwszy chwali od Cymona, zazdrośnym okiem na wziętość zacnego tego Ateńczyka poglądał, który przez swoje ku Ojczyźnie przyślugi, y ku Obywatelom szczodroblivości, naywyższy sobie ziednał szacunek, zaczął tedy pod nim podstępny czynić. Cymon był z naypierwszemi w Atenach spowinowacony domami. Perykles chwycił się strony Pospolstwa, y nic nie opuścił, dla ściągnięcia na siebie, y oczu y przychylności gminu. Przyznać trzeba, iż wielkie Jego przymioty wyniosłym Jego zamiśłom doskonale dopomogły. W młodości swoiey, nauczycielem swoim miał sławnego owego Anaklagorę: od Filozofa tego, nie tylko sposobu rządzenia, lecz nawet y sztuk, ktoremi sobie od gminu ziednać można, nauczył się. Z tak żywym y tak przenikającym, iak miał Perykles, Umyśłem, wkrótce danych sobie od Nauczyciela przepisow użyć potrafił. Obdarzony przymiotem wymowy w naywyższym Stopniu, godność Jego Senatorska dała mu okazyą do wyćwiczenia go z naywiększym zyskiem. Przyrodzona Jego wymowa, mocą głosu, y innemi powierzchownemi sposobami była wsparta, tak dalece że dziwił umyśły, y Panem ich uiby się uczynił: Ziednała mu przezwiśko Olimpijskiego, przez ktore do zrozumienia dać chciano, że wymowa Jego coś do piorunow Jowiszowych podobna była. Lecz ponieważ dla ziednania
sobie

sobie Ludzi, tak hoynym bydź potrzeba było, iak Cymon, wtrącił się do sprawowania Interessow, y Skarbu publicznego. Łatwo zrozumieć można, że na Urzędach tych będąc, nie posiadał Ducha Aryftyda, y że niczym mniej zaszczycić się nie mógł, iak nie-interessowania Jego naśladowaniem. Doka-zał tego, iż zdobyte kraie pomiędzy Obywa-
telow podzielono, y część im pieniędzy pu-
blicznych rozdano, za przytomność ich y
zgromadzeniach, Polityka ktora Ateńczy-
kow psuła, y ktora wstrzemięźliwemu y
skromnemu Ludowi, do biesiad smak na-
prawiała.

Słowem własnymi Państwa pieniędzmi,
y dumną hoynością łaskę Ludu sobie Perykles
ziednał. W Cymonie nie znalazł przeciwni-
ka, ktoryby mu się sprzeciwić usiłował, wiel-
ki ten Człowiek, charakterem cichym y spo-
koynym obdarzony, przestając na pomyślno-
ściach, na Laurach swoich spoczywał, y
ukontentowanie swoje na tym zakładał, iż
się bogactwami, z Obywatelami mógł dzie-
lić. Tak tedy Perykles, szybkim krokiem
przybliżył się do celu, do ktorego go ambi-
cya unosiła.

Tegoż samego czasu, złączywszy się Ilo-
towie, Itomę opanowali. Lacedemonowie
o posiłek, nowe Poselstwo do Ateńczykow
wyprawili; lecz nagle zdanie swoje odmie-
niwszy, Posłów odwołali. Lekkość ta bar-
dzo Ateńczykow uraziła: ponieważ Cymon
żądania Lacedemonow popierając mocno, po-
kazał

kazał się wielkim Ich Partyzantem. Perykles y Efiat wzięmnie Lud przeciwko Niemu pobudziwszy, uczynili go podeyrzanym. Słowem tak, iako wszyscy tey Rzeczypospolitey wielcy Mężowie, był na to przeznaczonym, aby zaśluga Jego, karą Ostracyzmu nadgrodzona została. Wygnano go tedy na lat dzieścięć. Perykles z nieprzytomności Cymona y ziednaney sobie w umysłach Ludu wziętości korzystał, dla odmienienia w rządzie dawnego kształtu Areopagowi największych spraw które do niego należały, rozeznawanie odiał, y wszystkie sobie podbił Trybunały. Słowem władza Jego w Atenach tak nieograniczona została, że w Rządzie Rzeczypospolitey, moc swoją niby Monarchiczną uczynił.

Postępek Spartanow względem Ateńczykow, stał się niby Epoką ich zobopolnych niesnasek, y pokazał otwarcie ten sentyment zawiśności, który od dawnego czasu między nimi panował. Cóż większa pożar ten niezgody, wszczął się oraz w innych Greckich Państwach, y do utarezek iednych przeciwko drugim pobudził. Trudnoby było w krotkim zbiorze, wszystkie małe ztąd wyniknione wojny opisać, tylko o nich wspomniemy.

Wojna między Grekami.

Megarowie iarżmo Argow zrzucić usiłowali, lecz ci w potyczce iedney zupełnie ich zwyciężyli. Miało oblegli, y pomimo

odpo-

odporu obleżonych odebrawszy z ziemią zrownali.

Ilotowie się Spartanom w Itomie przez dziesięć lat bronili, poddali się nakoniec, y z Peloponezu wygnani zostali: uciekli się potym do Naupakty: Megarowie porzucili Stronę Spartanow, a chwycili się Ateńczykow, co w Koryntczykach wzbudziło zazdrość. Ci podwakroć z Ateńczykami do sprawy przyszli, raz iedni drugi raz drudzy zwycięzcami byli. Też fame z zazdrości pochodzące pobudki, Eginetow przeciwko Ateńczykom uzbroiły, lecz ich Leokrat na morzu zniósłszy, Miasto potym opasał. Koryntczykowie kray Megary spustoszywszy, od Ateńczykow, gdy na pomoc przyszli, zwyciężeni zostali. Woyna między Doryiczykami y Fokeami. R. S. 3548.
Pierwsi za pomocą Spartanow, nieprzyjaciół swoich pobili. Żywa potyczka między Spartanami y Ateńczykami w Beocyi, nie daleko Tanagry. Cymon na wygnaniu na ten czas zstępujący, a w tamtey okolicy znajdujący się, chciał się spotykać, lecz mu pod pozorem, iakoby był podeyrzany nie pozwólono: tych z pokolenia Jego, ktorých sprzyjających bydź nieprzyjacielnymi sądzono, napomniiał, aby szczerłość zamiarów swoich usprawiedliwił, co tak dobrze wszyscy wykonali, że do ostatniego broniąc się wyginęli. Ateńczykowie straty tey, we dwa miesiące potym pomścili się, y pod Mironida, iednego z największych Grecyi Wodzow dowodem, Spartanow zupełnie zwyciężyli. Tanagry

nagrę zruynowali, y Beocyą spustoszyli. Tym czasem się Egina poddała, y mury iej zostały z ziemią zrownane. Tolmed Wodź Ateński, na Gitteą Port Lakonński napadłszy, Flotę Lacedemonom spalił, y w potyczce Obywatelow Sycyony pokonał.

Wyprawa do Egiptu. Śmierć Cymona.

R. S. Gdy się tak Narody Greckie ruynowały
 4544. wzajemnie, Ateńczykowie tym czasem do Egiptu przedsięwzięli wyprawę: Krolestwo to iarzmo Persow z siebie zrucilo, zamysłu się tego chwycili za naleganiem Inara Krola Libijskiego. Złączywszy się z tym Księciem, bitwę Persom wydali, y rozproszywszy ich, część Memphis opanowali. Lecz następującego Roku, rzeczy się odmieniły, po daremnych szturmach, zbliżającego się nieprzyiaciela postrzegłszy, odstąpili od oblężenia, y cofnęli się do Biblis. Była to Wyśpa Nilu, na ktorey ośmiesięczne oblężenie wytrzymali, lecz ponieważ Flotta ich na Nilu stała na kotwach, Persowie ją wodę odwruciwszy osuszili, okręty zabrali, y większą część wyprawy pozabiali. Tak tedy wojsko to, nieprzyjacielowi się dłużej oprzeć nie mogąc, po trochę wyginęło, reszta się zaś Jego rozproszyła. Taki to więc był niepomysłny skutek, przez sześć lat zatrudniającego Ateńczyków zamysłu.

Podczas tej Egipskiej wojny, Perykles chciał odnosić Laury zwyciężkie, spustoszył Lakonii krainy, Sycyonów dwa razy pobił,

ale w Akarnanii żadnego nie uczynił postępku. Ateńczykowie czuiąc iż im na Cymonie zbywało, po pięcio-letnim wygnaniu go odwołali. Za powrotem swoim z Lacedemonami wkrótce pokoy uczynił. Wielki ten Mąż, chcąc wstrzymać wojnę, którą Ateńczykowie z Narodami pogranicznymi, pomyślnościami swemi wynielieni, toczyli, osądził za rzecz potrzebną, żeby ją daleko przenieść. Sam do Wyspy Cypru popłynął, na czołe stu czterdziestu Okrętów, a gdy się do niego sześćdziesiąt innych, z Egiptu powracających przyłączyło, na Artabaza, Hetmana Artaxerxesowego uderzywszy, sto mu okrętów zabrał, z tamtąd puścił się do Cylicii, gdzie Megabiza drugiego Hetmana Książęcia tego zwyciężywszy, do Cypru dla oblężenia Cytium wrocil. Lecz gdy się oble-^{Smierć}żenie to przeciągnęło na długą, Cymon za-^{Cymo-}padł w chorobę, a widząc się bydz bliskim ^{na.} śmierci, utaienie iey przed swemi zalecił. ^{R. S. 355.} Ta w rzeczy samey nastąpiła, a woysko w dzielnościach swoich daley postępując, wielkie otrzymało zwycięstwo, y nieprzyaciółom okrętów sto zabrawszy do Attyki powrocilo. Cimona niezmiernie Ateńczykowie żalowali; Plutarch mu naywiększą pochwałę daie, nazywając go dobrym Synem, wiernym Przyjacielem, gorliwym Obywatelem, wielkim Hetmanem, y tak wielką mu szczodrobliwosć przypisując, że mu nikt nigdy nie wyrownał, w tey mierze. Dodać tu należy, iż Ateńską potęgę na morzu znacz-
nie

nie pomnożył, we wszystkie ważne wieku swego zamyślił wchodził, y współ-Obywatelów swoich, w ustawicznych trzymał obrotach. W młodości swojej Arystydowi był ulubiony, ten go był z błędów wyprowadził. Potym go Cymon w przywiązaniu do sprawiedliwości, y nie interesowaniu nasładował.

Wojna Święta. Kontynuacja Rządu Perykla.

R. S. Spartanowie Fokeow z kościoła Delphoskie-
3557. go wygnali; Ateńczykowie ich nazad powrocili, y Beotów pobili. Ci się z Sąsiadami swemi złączywszy, w pień Ateńczyków wycieli, y Tolmeda ich Hetmana zabili. Megara rokosz podniosła, a Spartanowie do Attyki wkroczyli. Perykles chcąc tej wojnie koniec uczynić, tajemną hojnością swoją, Plistonakfa Lacedemony Króla, na swoją stronę przeciągnął. Attykę ubezpieczywszy, wszedł do Eubei, y pod moc swoją ją podbił. Narody Greckie niszczącą ich wojnę sobie sprzykrzywszy, wspólnie względem pokoju pracowały, który nakoniec na lat trzydzieści, między Ateńczykami, Lacedemonami, y obu tych Rzeczypospolitych sprzymierzonymi, zawarty został,

R. S. Powróćmy do Rządu Perykla. Chcąc po-
3558. wagę Jego w Atenach, w wadze utrzymać, znaczniejsi miasta tego, Tucydysa Szwagra Cymona, naprzeciw niemu wystawili. Ten się starał ażeby Peryklowi cugłów nie popu-
pusz-

puszczać, oraz aby Pospolstwo, y Szlachtę mógł w srodwadze utrzymać. Perykles z swoiey strony, na łaskę gminu, przez widowiska, y igrzyska, załugować sobie przedsięwziął; wielką liczbę Obywatelow, zażywaiąc ich do Flotty którą wyprawiał, na swoim żołdzie utrzymował; w Cherfonezie kilka Osad ustanowił, aby tym sposobem miasto od mnostwa pruźniakow uwolnił, y sprzymierzonych swoich w powinności utrzymał; chciał pokazać iż we wszystkich zamysłach swoich, samo tylko dobro publiczne miał przed oczyma. Zeglugę corocznie sześćdziesiąt okrętami pomnożył. Ta okazałość, która potęgę Ateńczykow znaczną czyniła, Peryklowi, y u Nieprzyjaciela, y u postronnych uznanowanie ziednała. W krajach od Rzeczypospolitey zawoiowanych, żołnierzy co iuż służbę swoją skończyli poosadzał. Choynością swoją, w wyzwolonych naukach ubieganie się wzbudził, y najsławniejsze dzieła, z rąk najbieglejszych rzemieślnikow wychodzące, na ozdobę Aten obrocil. Powiedzieć należy na pochwałę Perykla, że wszystko cokolwiek wieki późniejszy, tak dalece co do robot Greckich wynosiły, bądź to w budowlu, bądź to w Szytarni, bądź też w Malarstwie, wszystko to iest rzędu Jego, y przezorności w wybieraniu głów najsławniejszych owocem. Widzieć było iak w dziełach tych, regularność, gruntowność, y wdzięk w obwodach, ich panowały. Sławny Szytarni Fidyasz,

K

naj-

naywięcey się był do tych wszystkich naywybornieyszych dzieł sztuki przyłożył. On to był posąg Pallady, tak bardzo od znaiących się na starożytności zachwalony zrobił. Słowem Perykles, miasto Ateny ozdobami nappełnił, które u postronnych podziwienie i sprawowały, y wyfokie rozumienie o potędze Ateńczykow czyniły. Ateny się odmieniły: wspaniałość y okazałość, pierwiastkowej prostoty mieysce zabrała; dobrzy zaś Obywatele, w tey wspaniałości, obyczajow bliski upadek przeglądali. Ganiłno pódług Cyserona Peryklowi, iż dla nappełnienia zbytecznemi miastu ozdobami, skarb publiczny wyprożnił.

Tym czasem się sprzymierzeni y Perikla nieprzyjaciele głośno żalili, iż na próżne wydatki, pieniądze na wojnę służyć mających używał. Perykles odpowiedział, iż Ateńczykowie, sprawiać się sprzymierzonym swoim nie byli obowiązani, y że dofyć iest na tym, aby ich od niazdu Barbarzyńcow ubeśpieczyli, że te prace niekończoną liczbę Obywatelow utrzymywały. Lecz nie na tym się skończyło. Mowcy przeciwney strony, powstałi przeciwko niemu. Z strony Tucydyda nayprzykrzeyszych doznać musiał natarczywości: zawziętość się przymieszala do tego, y potrzeba było, aby ieden lub drugi był wypędzony z Miasta. Perykles nakoniec przez obrot swoy gorę otrzymał, y dokazał iż przeciwnika Jego wygnano. Tak sam Panem zostawszy, pódług

dług woli swoiey, całą potęgę Ateńczykow rozrządzał, y można powiedzieć iż w najbardziej kwitnących czasach, sam ieden w Rzeczypospolitey królował. Gdy iuż Perykles powagę swoją zupełnie utwierdzoną zobaczył, y postrzegł, iż mu łaska Ludu iuż mniej potrzebna była, inny kształt w rządzie uczynił, y Wielo-władztwo ustanowił nieznacznie. Udał mu się ten zamiśl za pomocą przymiotu, w którym innych celował, to jest iż mocą wymowy swoiey, umyślił gminu kierować, y Lud do swoiey woli nakłonić umiał. Z inney strony widziano, iego nienaganne postęпки, y że o nic się, tyłko szczególnie o pożytek publiczny starał. Duszę miał wspaniałą, y nieinteresowaną, ponieważ sprawowanie skarbu przez długi czas w ręku swoich trzymając, nie postrzeżono, żeby dziedzictwo swoje pomnożył, z ostatnią go y owszem oszczędzał Ekonomią.

Tym czasem Perykles do ogłoszenia Aten za Panią miast Greckich nieznacznie zmierzał, lecz oraz tak dobrych do tego środków używał, iż się nigdy na potyczkę nie ważył, chyba prawie pomyslnego skutku iuż będąc pewien. Wszystkie swoje zamiśli z największą mądrością wykonywał: y tym to sposobem udała mu się Jego do Chersonezu wyprawa, podczas ktorey miasta Greckie utwierdził; Cieśninę Koryntką dobrym murem opasał. Aby Kray ubezpieczył od Turkow, aż się do Królestwa Pontu zapędził.

Foceow zbroyną ręką którym Lacedemonowie byli rząd kościoła Delphoskiego wydarli, nazad przywrocił, całą Eubeę podbił, y potęgę Ateńską wszystkim straszną uczynił.

Kłotnie między Grekami.

R. S. W Kłotni między Samotami y Miletami,
3564. Ateńczykowie za nstawianiem Perykla, ostatniey się strony chwycili: on sam do Samos na czole czterdziestu okrętow popłynął, gdzie Rząd Gmino - władny ustanowiwszy załogę zostawił. Tym czasem Obywatele ktorzy się schronili byli, posilku od Rzadcy Samos dostawszy, w nocy do miasta weszli, y w pień załogę wycięli. Perykles o tym dowiedziawszy się z większą siłą powrocił, Flotę Samotow rozproszył, y miasto opasał. Daremnnie Feniyczycykie mieściu na pomoc przyšli. Perykles nową pomoc dostawszy, na wały z tak wielką natarł dzielnością, iż Samotow do poddania się, y kosztow wojennych zapłacenia przymusił. Sprawa ta sławę Perykla pomnożyła.

Korcyrowie od Koryntczykow napastowani oprzeć się im nie mogąc, o przymierze z Ateńczykami prosili. Koryntczykowie o to także z swoiey strony wysłali, co dało okazyą do długiego bardzo między umysłami podzielenia, ktore już to za Koryntczykami, już za Korcyrami oświadczały się. Z tym wszystkim Korcyrow naostatek, do związku swego przyięli, z Koryntczykami jednak wojny prowadzić nie chcąc. W rze-
czy

czy famey Ateńczykowie nie gniewali się o to, iż te na morzu mocne Narody wojnę z sobą toczyły, y przez niezgodę siły swe osłabiały. Obie strony wkrótce do sprawy przyszły w potyczce iedney, ktorey pomyślność równa z obu stron była.

Przyczyny wojny Peloponeskiej.

Ateńczykowie z pomyślności swoich wyniosli, wszytkich, których za nieprzyjaciół swoich mieli, napaścowali. Po Obywatelach Potydei wyciągali, aby z strony Palleny mury swoje zrucili, y Urzędnikow od Koryntu im nadanych, odeśłali: Potydea albowiem Koryntczykow osadą była, ktorzy niesprawiedliwością Ateńczykow urażeni, przeciwno nim się oświadczywszy, Woysko do Potydei wysłali. Oba woyska do sprawy przyszły, y wygrana przy Ateńczykach została. Alcybiad lubo bardzo młody ieszcze na ow czas y z Sokratem nauczycielem swoim w tej potyczce się nad innych zalecili. Uważano iż Filozof ten trudy wojenne znosił z tą łatwością, do ktorey go zapewne, ostro prowadzone życie przyzwyczaiło, y że się w utarczce z męstwem człowieka do bitwy przyuczonego popisał. Tam to więc było, że dla wzbudzenia żądzy chwały w sercu Ucznia swojego, nagrodę mu waleczności przyśadził.

Zysk ten Ateńczykow, odporu Potydeow nie pokromił; skargi swoje Lacedemonie przelożyć, za powinność osądzili. Spar-

towie do kłotni ich się przymieszać nie uchylili, y tajemnie Perdykę Króla Macedońskiego podbudzili: to było okazją potyczki, w której Ateńczykowie, wpośród woyska. Książęcia tego przebiwszy się zwycięzcami zostali, y Potydeę oblegli. Koryntczycowowie także Lacedemonie się żalili, skarg ich, tak iako y innych wszystkich, którzy iaką krzywdę od Ateńczyków ponieśli, wysłuchano. Naostatek Lacedemonowie zerwano Pokoju, y Ateńczyków napaśnikami ogłosili, y wojnę tym końcem uchwalono.

Rzecz pewna, że wielka Ateńczyków potęga, pycha ze zwycięstw nad Persami, z których sobie szczerulniejszy honor przypisywali, wzbudzona żądza nad Lacedemoną gurowania, niełaki nad sprzymierzonymi swoimi przywłaszczony sobie sposób panowania, w rzeczach które do całego w społeczności należały Państwa, praw stanowienia samym sobie zostawiając, wszystkie od nich odstrychnęły Umyśli. Tak tedy Lacedemonowie z innemi Grecyi Narodami, wyniosłości ich poniżenie potrzebnym osądzili, y dla tego różnych pozorów do wydania wojny szukali.

Gdy się do niej gotowano, Lacedemonowie tym czasem, chcąc powierzchowność sprawiedliwości zachować, różne pozory przytoczyli, dawne żalenia się przyczyny odnowiwszy, upominali się u Ateńczyków, aby wolność miało pod ich władzą zostającym, przywrocili, a osobliwie żeby Dekret
prze-

przeciwko Obywatelom Megary wydany, odwołali. Perykles na te wszystkie skargi, bardzo dokładnie odpowiedział, pokazał, że żądania ich dostatecznymi do wojny nie były przyczynami, Ateńczykom obszernie co zrozumienia podał, iż się Lacedemonow chwalić nie powinni, y że w sposobniejszym od nich do wytrzymania wojny znajdowali się stanie.

Przykrości przeciw Peryklowi podniecone.

Nieprzyjaciele Perykla, nie chcąc na Niego otwarcie natrzeć, tych którzy mu nayprzywiązańsi byli napastowali: Fidyasza, Aspazją, y Anaklagorę, do sądu powołali. Fidyasza o kradzież wielkich sum, podczas budowania posągu Minerwy oskarżyli, lecz zadania tego dowieść nie mogli. Poczytano mu za kryminal, że siebie y Perykla na Tarczy tey Bogini, gdzie potyczka Amazonek odmalowana była, także wyobrazić kazał. próżność ktorey łatwo przebaczyć można! Z tym wszystkim za ten mniemany kryminal, Fidyasza do więzienia wzięto, y w nim życia dokończył. Drudzy mniemają że tylko na wygnanie był posłany. Aspazją o niezbożność, y złe obyczaje oskarżono. Białogłowa ta sławna była przez swoy dowcip, swą piękność, y wiadomości pleć iey przewyższające. Wszyscy, co tylko było nayznaczniejszych Ateńczykow, za ukontentowanie sobie poczytali, znajdować się na Jey rozmowach. Sokrat sam nawet powiadał,

iż się Krasomostwa od niego nauczył: było to bez wątpienia podchlebstwo. Bądź co chce, Aspazya od Perykla bardzo kochana była; nawet ią rozumieią bydz Jego żoną. Obronę Jey więc przed sędziami, z tak wielką mocą, y gorliwością przedsięwziął, że łzami Jego tknięci, za niewinną ią osądzili. Anaksgorę obwiniono, iakoby nauczał materyi, ustanowioney Religii przeciwnych, ponieważ objaśniał, co się w obrotach Niebieskich działo, y utrzymował, że iedyna szczegulnie Poiętność, w tak pięknym iako widziany porządku, świat ten uszykowała. Nie łatwo było usprawiedliwić się przed uprzedzonym Ludem, y Filozof ten za rzecz potrzebną osądził, przez ucieczkę schronić się przed swemi nieprzyjaciółmi.

W rzeczy samey Perykles miał Interes Ateńczykow wprowadzić w wojnę. Już wydany był Dekret, który go obowiązywał sprawić się z dochodów publicznych. Tak tedy dla rozpedzenia tey przeciwko niemu powstaiącey burzy, okazaną Ludu do wojny skłonność popierał; ponieważ Ateńczykowie na ten czas przyciśnieni nagleyszą sprawą, nie myśleliby go napastować w tey mierze, y że przeciwnym sposobem rad by Jego potrzebowali.

Pod ten czas gdy się to działo, Lud się dla naradzania, względem żądań Lacedemonow zgromadził. Y w tey to okazyi Perykles, na obronę Ateńczykow przedziwney użył wymowy. Pokazał iż żądania Lacedemonow

monow próżnemi tylko były pozorami, ktorymi zazdrość swoją pokrywali, iż na rząd Grecyi w ręku Ateńczykow będący bez gniewu patrzeć nie mogli, że stanowanie praw do nich nie należało, że do zakończenia tych sprzeczek, innego nie było sposobu, iak udać się do broni; żeby zaś Ateńczykow do tej wojny zachęcił, wystawił im ich potęgę wspaniały obraz, iako to woysk, Flott, y ich funduszow. Co zdanie Jego wielce popierało, było to, że nic nie mówił coby prawdą nie było. Ponieważ w skarbie publicznym na ten czas było dziewięć tysięcy sześćset talentow (dwadzieścia ośm millionow) Podatki sprzymierzonych wynosiły, czterysta sześćdziesiąt, to jest około milliona ośm kroc sto tysięcy złotych. Mieli trzydzieści tysięcy woyska, y z trzechset galer złożoną Flottę. Perykles zdania swoje wojenne przełożywszy, przestrzegł Ateńczykow, aby się na odległą osobliwie, potyczkę nie wazyli, żeby naybardziej miasta własnego obrony strzegli, y ażeby sobie panowanie na morzu zachowali. Potym nakoniec, na wszystkie czas pokiby to trwać miało, plantę kampaniy ułożył.

Ludzie sławni w naukach, ktorzy w drugim wieku Grecyi, y w części trzeciego żyli.

Meton sławny Astronom wynalazca Cyklu od 19 lat, czyli złotej liczby, ktorey Grecy y Rzymianie, do wyrachowania Nowiow, y Pełni używali.

Anaxagor. Jednym z nayznacznieyszch w Starożytności był Filozofem. Dociekanie skrytości natury, pasyją Jego było, ażeby się zaś do tego, tym wolniey mógł być przyłożyć, uczynił to, co wiele Chrześcian czyni dla otrzymania zbawienia, zrzekł się dobr zostawionych sobie od Przodkow, honorow ktorych mógł dostąpić, y małżeństwa. Nauk swoich wielkiemu iednemu Człeku udzielił, chcę mowić o Peryklu, ktorego radami swemi wspomagał: wyrzucaią Uczniowie, iż Nauczyciela swego w uboſtwie na starość zostaiącego zaniedbał.

W Atenach naywięcey przemieszkuiwał, gdzie przez długi czas uczył, życie swoje w Lampzace skończył. Bliskim śmierci będąc, gdy się go nayznacznieyszy miasta pytali, czego by od nich żadał, odpowiedział że niczego więcey, iak ażeby dzień śmierci Jego doroczny był dniem na rozpuszczenie ze szkół młodzieży naznaczonym. *Diog. Laer.*

R. S. *Empedokl.* Sekty Pitagory Filozof, sta-
3560. rał się tak iak y on obyczaje społobywate-
low swoich poprawić: byli to Agrygentu mieszkańcy, ktorych roskoszy y rozwiozłość, bardzo sławnemi były, wielką sobie był u nich ziednał powagę, lecz iey nie używał tylko, do dobrego porządku ustanowienia. Pochwały Jego w ustach wszystkich Obywatelow brzmiały; na grach zaś Olimpijskich, wiersze Jego śpiewano, było to dzieło o życia Obywatelskiego powinnościach. Powiadaią iż chcąc się za Boga udać, nagle zniknąw-

knąwszy, w przepaść gory Etny się rzucił: lecz to jest bajka, ponieważ według godnych wiary Autorów, a między innemi podług Arystotelesa w Peloponezie umarł R. S. 3576.

Anakreon. Rymopis Lirycki, rodem z Teos miasta Jonii; u Polikrata Tyrana Samosu w wielkich był łaskach, wielką część życia swego, na Dworze tego Książęcia przepędził. Rymopistwo Jego, jest wiernym obyczaiow Jego wizerunkiem: wesołość y swawola wszędzie się w nim wydaie. Czas między wierzami y winem dzielił, y zda się że głos swoy tylko na śpiewanie dotkliwych passyi poświęcił.

Pindar. Drugi Rymopis Lirycki sławny. R. S. Charakter w nim panujący jest zacność, gor- ność, zacieczenie się. Jest to człowiek który wybiwszy się na wolność, ma sobie za wżgardę powszechnym się poddać Regulom; w mowie, związkow, y tranzycyi, zaniedbywa, y nakształt Orła wynosi się w krainę nawałnic y piorunow: już na ten czas nie ludzkiey mowy, ale tey iaką dowiec nasz Bogom przypisuje, używa.

Lecz oraz nieporządek ten jest wielką Ody ozdobą, krorey celem jest, podniesienie umysłu, nie zaś rozsądku naszego doskonalenie. Można powiedzieć że Pindar między Wierszopisami, klasę osobną składa, y że mu rownego nie ma; Horacyusz bowiem powiada, iż go naśladować lekkomyślność by była. *Pindarum quis quis studet aemulari &c.* Dzieła Jego są modelami naywyższey

szey gorności, y naywiększey iaką tylko Rymopistwo mieć może, zaciekłości. Myśli Jego są żywe y mocne, wyrażenie wspańiałe, skład Wierszow bystry.

R. S. *Eſchil.* Rymopis Tragiczny. Wprzod 3514. nim przymioty swoje do Tragedyi ukazał, dał był w dni owe Maratony y Salaminy, waleczności swoiey dowody. Maią go ni-by za Tworcę Tragedyi, ktorey prawdziwe pojęcia w dziełach Homera wyczerpał, tak dalece, że od niego kształtu dośiała. Na Scenę mieysca stałe naznaczył, która przed tym właśnie iak chodząca była. Aktorom swoim dał długie suknie, Koturn (*) y masekę. Ostatni ten przybior wiele żywości udania, umnieyszyć musiał: słył nawet w tych sztukach, zamiast śmiesznego iako był przedtym, w stateczny y poważny odmiennił. W materyach interesujących, y znacznych umiał wybor uczynić, w rozmowach żywości przydał; wyrażenia passyi nauczył, do strachu y litości pobudził: pomiędzy Aktami, iuż dawniey ustanowione Chory pomieszał, która to odmiennność patrzącym odpoczynek sprawiała. Styl Jego jest wspaniały, y gorny, ale czaśem ciemny y nie co nadęty.

R. S. *Sofokl.* Rymopis Tragiczny, rodem z 3532. Kolonny Miasieczka Attyki. Bardzo młodym ieszcze będąc, czuł iuż w sobie dosyć przymiotu, do uczynienia się przeciwnikiem Eſchila, y do podzielenia z nim pochwał patrzą-

(*) Było to obuwie od pełnogi idące.

patrzących, doszedł ich za pierwszą próbą, y Nauczyciela swego stał się zwycięzcą. Eschil tak przewyższony nie długo żył potym, wkrótce bowiem umarł oddaliwszy się do Sycylii. Sofokl zawsze się w swoim przymiocie ćwiczył, zupełną dowcipu żywłość zachował, do ostatniey starości, y aż do dwudziestu razy był uwieńczony. Tylko nam siedem Tragedyi po nim zostało. Sofokl wymowniejszy y iasniejszy był od Eschila; passye zręczniey wyrażał. Strach y litość w sztukach Jego iedne po drugich następowały, y żywe wrażenia w patrzących czyniły. Dano mu przezwisko pfczcoły, z przyczyny wierszow Jego łagodności. Pomyślnie udanie się ostatniey sztuki, tak wielką mu radość sprawiło, że z niey umarł.

Eurypid. inny tegoż samego czasu żyjący Rymopis Tragiczny. Urodził się R. S. 3524. w Salaminie, rownym krokiem tąż samą ścieżką postępował: nie tak gornie iak Sofokl pisał, znayduią w nim więcej pracy, y więcej Sentencyi. Przyjemna natura w sztukach Jego czuć się daie, ktore daley, iak w samey tylko Attyce podziwienie znalazły. W Syrakuzie po zwyciężeniu Ateńczykow, za od mowienie kilku wierszow Jego, wolność więzniom niektórym dana. Wyborne obyczajności maksymy, po Pismach Jego rozrzucone, fą znakiem wiadomości Filozofii do ktorey się mocno przykładał.

X. Brumoy podał głównieysze, charaktery tych dwoch Rymopisow wyrażające okryślenia,

ślenia, do których y Eschila przyłączył. Ten, mowi on, poważność Tragicznego wyrażenia, aż do zbytku natężył, ton Jego nawet od Iliady jest wspanialszy; powieść Jego zda się przerazliwość bębnów naśladować. Sofokl się prawdziwey Teatralney chwycił powagi; w opowiedzenie swoje, zachość y wielkość kładzie. Styl Jego jest szlachetny y poważny; Eurypid zaś swoy delikatnością, y gładkością napelnił, lecz ma mniej w sobie mocy y wielkości. Pierwszy jest to pomiędzy skały y lasy bieżący strumień: drugi wspaniała y bystra rzeka, ktorey płynące wody szum wielki sprawiają: trzeci jest to rzeka, nie zawsze prostym korytem idąca, lecz ktora szcześć lubi, po okrytych kwiatami łąkach. Wielki Korneli do Eschila, y do Sofokla, gładki zaś y przyjemny Racine do Eurypida coś podobnego miał.

Arystofan. Komiczny Rymopis kwitnął za czasów Sokrata y Eurypida: iedynaście nam się Komedyi Jego pozostało, w których się krytykiem rządu pokazuje, gładkość y delikatność w wyrazach Jego bardzo wynofzą, osobliwie zaś ow żart Attycki, ktory Starożytność tak bardzo szacowała. Naybardziej w udaniu śmiesznych rzeczy celował, y Ateńczykow przegryzającemi swemi żartami bawił, z tym wżyszkim drwinki Jego, a tym bardziej wszeteczności, bywały bardzo grube częstokroć.

R. S. *Herodot.* Będąc z tych naydawniejszym,
3520. ktorych pisma w tym rodzaju nas doszły,
Oycem

Oycem Historji jest nazwany. Rodem był z Halikarnassu, miasta w Karyi. Oddaliwszy się do Samosu, Historją swoją Greków, y Persów, w Jonskim Dialekcie napisał, począł ją od Cyrusa, aż do Potyczki Mikalskiej, co wynosi stu dwudziestu lat przeciąg, lecz przyłączone są do niej y inne niektóre Historje, między innemi Egipcjanów. Styl w nim tak jest czystry, y tak płynący, że Księgi jego, gdy je na Olimpijskich grach czytał, dziewięciu muz imię dostały. Prawda iż w wybożeniach swoich jest obfity, wyrzucają mu łatwość w wierzeniu, y opowiadaniu baiek; lecz on też sobie pisać, iako prawdo-mowny Historyk nie zakładał, choć ten być powinien Historyka zaszczyt. Pierwszych wziął Rymopisów za przykład, y chciał się tylko w granicach podobieństwa do prawdy, zamknąć. Za czasów Jego iasnili najsławnieysi Rymopisowie. Wziętość Sofokla y Eurypida, powszechnych miejscach się rozgłosiła. Herodot z swoiey strony szukał drogi, którąby mógł być przysć do kościoła pamiątki, dla tego więc prozy swoiey pięknoscią omamić Greków umyślił. Powiadaia iż Tucydzyd, słysząc sobie czytana tę Historją, takim podziwieniem był tknięty że mu łzy wytrysnęły z radości, y chwalebna chęcią do bieżenia z nim w zawód o podobneż dzieło, został pobudzony.

Tucydzyd. Sławny Historyk rodem z Aten. R. S.
Widzieliśmy iż z młodości swoiey do ćwiczeń 3533.
żołnierskich był układany, y że w woynach
Ateń-

Ateńskich służył. Było to na początku wojny Peloponezkiej, kiedy zamiar Historyi swojej przedsięwziął, świadkiem iey był oczywiście aż do osmego Roku. Będąc o zaniechanie poślikowania Amphipolis oskarżony, na wygnanie został posłany: y przez ten to czas nieszczęścia swego, które lat dwadzieścia trwało, Historyą Peloponezką napisał: Powiadać iż na wierne, y na pewne wiadomości, nie żałował niczego, aby o najmniejszej okoliczności, co się każdej kampanii działo, mógł być uwiadomiony. Historyą swoją aż do dwudziestego pierwszego Roku tej wojny pociągnął. Teopompowi, y Xenophonowi ostatnie sześć lat winni jesteśmy. Dyalektu Attyckiego, to jest Oczystego swego Jezyka, użył, iako nayszczęśliwszego, oraz naysilniejszego, y naysłowniejszego: Historya Jego jest podzielona na lata. Treść tej wojny nie jest tak wprawdzie iak Herodota interesująca, który silił całe Grecyi, przeciwko strasliwej Persów potęgze, miał do opisania, zamiać że Tucydysa materia, zamyka się w granicach niezgod Grecyi, samey się domowemi wojnami rozrywającej. Lecz to nie Dzieiopis jest wina, iż żałosnych tylko czynów, musiał być świadkiem; publiczne nieszczęśliwości, y paśli okropne skutki, niemniej są rzeczą Historyi. Y to jeszcze jest prawda, że Dzieiopis ten w treści samey, przez wypadki, y wyboczenia, tak iako Herodot, nie czynił żadney odmiany, lecz nie chcąc

chcąc nie coby prawdą nie było pisać, rozumiał iż w swoją Historią nie należnego nie powinien był mieszać. Co się stylu Jego tycze, jest gorny, męski, śladowy, wymowa Jego zwięzła y silna: iedno słowo u niego, sentencyą jest prawie.

Jeżeli styl Herodota, jest łagodny y płynący, Tucydya ma wiele właściwości. Jeden iako mowi Cyceron, jest podobny do spokojney z powaga wody swoje niosącej rzeki, drugi do bystrego potoku; a mowiąc o wojnie: zda się iż w trąbkę trąbi. *Alter sine ullis salebris, quasi sedatus Amnis fluit, alter incitator fertur, et de bellicis rebus, canit etiam quodammodo bellum,* Orat. n. 39.

Dowody Jego są mocne y głębokie, uwagi Jego sprawiedliwe, y do rzeczy zawsze służące; żadnego ku Ojczyźnie swoiey uprzedzenia nie znając, powiedziałby kto, iż nie jest z żadnego kraju! nigdy żaden Pisarz mniej pasłyi nad niego nie okazał. Oskarżają go, iakoby był ciemnym, dla swoiey dokładności; lecz mu błąd ten przebaczą dla prawdo-mowności, y Grecya pilniejszy, ani bezstronniejszygo Dzieiopisa nie miała.

Zarzucają mu ieszcze, iż w usta Bohatyrów swoich, kładzie bardzo doskonałe, y regularne mowy, które w gorącości sprawy ułożone byź nie mogły, lecz te, tak są wymowne, y Charakterem tak właściwe, iż

mało na szperaniu zależy, czy były w tym porządku lub nie, odmówione.

- R. S. 3554. *Xenophon.* W przeciągu tej Historyi, o nim dosyć mówić będziemy, rodem był z Aten. W młodości swoiey zaciągnął się do Woysk Cyrusa Brata Artaxerxesa, y do Grecyi dzieśnięć tysięcy Greków odprowadził. Od powrotu swego służył w woysku, aż do czasów Agiezylausza; był potym od Ateńczyków wygnany, którzy pod pozorem iż prawa Sparty wielce poważał, niesprawiedliwe zawsze o nim mieli porozumienie, iakoby miał sprzyjać Lacedemonom. Xenophon potym się do Scyltonty oddaliwszy, dzieła tam swoje napisał ktore są: Cyropedia, czyli wielkiego Cyrusa Historya. Wyprawa, czyli odwod dzieśnięciu tysięcy, y kontynuuacya Historyi Tucydya, od powrotu Alcibiada do Attyki, aż do Potyczki Mantyneńskiej, co wynosi 48 lat przeciąg. Dzieła te dowodzą wiadomości Jego obżerność, był albowiem wybornym Wodzem, dobrym Filozofem, dobrym Historykiem. Styl Jego tak jest czysty, y miły iż sobie na nazwisko pszczoły Ateńskiej zasłużył, wymowa Jego jest bardzo prosta, lecz pomimo prostoty swoiey, całą zacność Historyi utrzymał. Ciceron całą Jego pochwałę zamknął w tych kilku słowach: *Xenophontis voce Musas quasi locutas ferunt. Orat. n. 62.* tak wiele, wielki ten Krasomowca w Stylu Dzieiopisa tego, ozdob y przyjemności znaydował! Jest pytanie między mądrymi, czy Cyropedyą Jego
za

za Historyą prawdziwą czy też za Romans obyczajny mieć trzeba: *Et adhuc sub Jūdice lis est.* Umarł w dziewięćdziesiątym Roku.

Izokrat. Sławny Mowca Rodem z Aten; R. S. w młodości swoiey miał naybiegleyszych 3568. Nauczycielow, słabość głosu y naturalna Jego boiaźliwość publicznie mu mówić nie dozwalała, dla czego zaraz z początku do pisanja się wzięwszy, obrał sobie za treść materye rządu, y polityki tykające: pisał także dla potrzebujących, Sądowe mowy. Szkolę wymowy potym otworzył, w której się naywiękši Grecyi Mężowie, wyćwiczili. Powodzenie tey ustawy pomyślne, wielką wziętość y nieiaką mu fortunę sprawiło. Uczniow bowiem miał wielką liczbę, ktorzy pracę Jego uczciwym bardzo sposobem zawdzięczali. Czyniono mu także wielkie podarunki. Od Nikoklesa Krola Cypru, za mowę, ktora Jego ma Imię; dwadzieścia tysięcy talerow dostał. Charakter Stylu Jego wyraził przedziwnie Cycero, który mowi, iż rodzaj wymowy Jego iest łagodny, miły, płynący, delikatnych myśli, y zgodnych wyrażen pełen; lecz sposobnieyzy iest, do ćwiczeń szczegulney sprawy, aniżeli do Sądow. Pierwszy w ięzyku Greckim, wprowadził liczbę, spadki, y harmonią. Słowa iego były z wielką, y podobno aż z zbyteczną ułożone usilnością, lecz przyznać trzeba, iż w mowach Jego panuje, miłość dobra y cnoty, y że wszystkie do natchienia w Panow y Pospolstwa, senty-

mentow poczciwości, rzetelności, y dobra publicznego zmierzaią. Umartwienie ktorego mu przegrana potyczki Choroneyfskiey przyczyną była, życie Jego w naypoźniejszy starości dokończyło. Związki Jego z Filipem ztąd pochodzify, iż nie wiedział z iakim Człowiekiem miał do czynienia. Plutarch gani Izokrata, że zamiast coby miał dla Rzeczy-pospolitey pracować, na układaniu słow y peryodow czas trawił, lecz to iest zbytćzna krytyka. Izokrat nie był stworzonym do interesłow publicznych; był to naypierwszy swego czasu Krasomowca, y zgodniejszy dla niego miejsce było w Szkole, iak w woysku.

R. S. *Izeusz*. Sławny mowca. Był Uczniem
3595. Lizyasa, y doskonale naśladował stylu Jego; Po wojnie Peloponezkiey przymioty swoje okazał, lecz naywiększą dla niego zda się bydź chwałą, iż Demosten był Jego Uczniem.

Eschin. W tey Historyi, dostatecznie o nim mowić będziemy.

R. S. *Lyzasz*. Sławny Mowca. Za czasow
3560. Sokrata w Atenach iasniał. On to był ktory tknięty dekretem na naymędrszego z Pogannow, przyniosł mu do Sądu mowę z wielką pilnością napisaną. Zawsze w Grecyi za naywiększego Krasomowcę był miany. Cy-ceron powiada iż Lizyasz, z naydoskonalszą dokładnością y gładkością pisał, y że maiąc go Ateny, doskonałym izczycić się mogły Krasomowcą. *Fuit Lyfias egregie subtilis at-que*

que elegans, quem jam prope audeas Oratorem perfectum dicere. In. Brut. n. 35.

Kunstmistrze.

Fidyasz. Sławny Snycerz Ateński. On R. S. pierwszy Grekom piękney natury smak na- 3556. prawić, y naśladować ią nauczył. Przez moc umysłu swego, prawdziwey piękności, do ktorey zawżę był przywiązany, pojęcie powziął. W wyobrażeniu dobrze Bogów wielki miał talent. Nayprzednieysze dzieła Jego były. 1. Minerwa, posąg ze złota, y sioniowey kości, trzydzieści dziewięć stop wysoki, w kościele teyże Bogini postawiony. 2. Jowisz Olimpiyski, między siedem cudów świata policzony, sześćdziesiąt stop był wysoki. Dzieło to nieśmiertelną mu zjednalo chwałę, patrzących podziwieniem napełniał; iest mniemanie, iż on myśl od Homera przeiął. W malarstwie także był biegłym: w Atenach sławnego Perykla odmalował.

Miron. sławny także Snycerz Ateński R. S. krowę z miedzi za nayprzednieysze dzieło 3560. ięgo poczytuia.

Zeuxys. sławny rodem z Heraklei Malarz. R. S. W. kolorach był osobliwszym: on to był, 3564. który jagody winne, tak dobrze odmalował, że gdy obraz swoy wystawił, ptaki dziobać ię przylatowały. Uniesiony radością Parrazyusza sławnego Malarza prosił, żeby natychmiast z swoich dzieł co podobnego pokazał. Parrazyusz odmalował nakształt zaslony,

ny, okryty materią na oko obraz, y wystawił go. Zdeym załone rzeczce Zeuxys, żebyśmy wyborne to zobaczyć mogli dzieło. Załona ta była obrazem samym. Zeuxys wyznał się bydź zwyciężonym: ponieważ rzeczce, ia ptaki tylko zwiodłem, a Parrazyusz mnie zwiodł samego.

Parrazyusz. Był z Efezu, iakośmy wi dzieli, iednego czału żył z Zeuxem, y przeciwnikiem był Jego. Oba za naybiegley szych wieku swego uchodzili. Osobliwszym był w rysowaniu, y w regularności proporcyi, w udaniu głów dowcipnych, lub delikatnych, tudzież godności twarzy. Obraz, na którym Lud Ateński, z iego dobrei, y złeimi przymiotami odmalował, wielką ziednał mu wziętość.

Tymant. z Sycyony, y iednego czału z Parrazyuszem żyjący. Charakterem Jego było wynalezienie: naywyborniejszym dziełem Jego była Ofiara Ifigenii; w owym to obrazie, wszystkie twarzy przytomnych różnym sposobem umartwionych wystawiwszy, Agamemnona Oyca Ifigenii, nie mogąc żalu wyrazić, rzucił na oczy Jego załone, zostawując patrzącym do sądzenia, co się dzieć w gruncie fercu Jego musiało. Rozumiejąc że Ifigenia Eurypida, na tę go myśl nawiodła, ponieważ Rymopis ten powiada, iż gdy Agamemnon, Corkę swoją na ofiarę prowadzoną zobaczyć, oczy sobie suknią swoją załonił.

UWAGI NAD RZĄDEM GREKOW.

Nad wojną.

Tu jest miejsce niejakie objaśnienia w tej materji podać. Każdego czasu Grecowie byli Ludem bitnym, świadkiem tego jest wojna Trojańska, gdzie się wślawiło tak wiele mężnych Rycerzów. Z innej strony Grecya z małych Państw złożoną będąc, z których każde z osobna miały swoje prawa, swoje Interessa, swoy nawet Charakter różny, ambicya y zazdrość, codziennie Im do kłótni okazywały, tak dalece że Narody te, prawie zawsze w wojnie były. Pomiedzy Miałtami Grecyi, Ateny y Sparta, najpierwsze zawsze trzymały miejsce. Uczyniły się sławnemi przez przeciwieństwo sobie, y zawsze się z sobą o pierwszeństwo kłóciły.

Ządanej tej zwierzchności, przyczyna wydać się w myśli Praw Lykurga y Solona. W Sparcie prawa zmierzały do uczynienia z Ludu żołnierza; w Atenach zazdrość chwały, y żywe pragnienia nieustąpienia Sparcie w zasługach, Ateńczyków do takich dzieł pobudzały, które ich częstokroć nad przeciwników swoich wynosiły. Ponieważ zasługa ich była od wszystkich popolicie uznana, inne Miałta żadnego z tąd nie miały podeyrzenia. Same tylko Teby były, które nadzwyczajnymi mężnościami czynami, pokusili się chwałę z niemi podzielić, lecz to na krotki bardzo czas było, iako w dalszej Historyi tej zobaczymy.

Co się tycze woysk Lacedemońskich, y Ateńskich, te z Obywatelow, z Sprzymierzeńców, z zaciężnych, y niewolników złożone były. Za czasow Demetriusza z Faleru, rachowano w Atenach około dwadzieścia tysięcy Obywatelow, dzieście tysięcy Cudzoziemców, a czterdzieści tysięcy sług, czyli niewolników.

W ośmiu latym roku, wszyscy się Ateńczykowie zapisywali, y do usług Rzeczypospolitey przyśięgą obowiązali, które aż do sześćdziesiątego roku, czynić iey byli obowiązani. Obywatelow tylko do tego przypuszczano. Każde Pokolenie składające część Państwa, podług potrzeby dawało pewną liczbę żołnierza, do służenia lądem lub morzem. Potęga bowiem Ateńczyków na morzu z czasem została znaczną; kiedy na początku wojny Peloponezkiey, widzieć było Flotę ich z trzechset galer złożoną.

W Sparcie za czasow Demarata osm tysięcy Spartanow rachowano; był to wybor Narodu; wszyscy byź Wodzami sposobni. Wszyscy ci byli mieszkańcami Sparty, ponieważ ci ktorych Lacedemonami zwano, po wsiach mieszkali, sprzymierzeńcy wielką część woyska składali; zaciężni żołdem Rzeczypospolitey utrzymowani byli. Każdy Spartan prowadził z sobą czterech albo pięciu słotow.

Wiek do noszenia broni u Lacedemonow od trzydziestego, aż do sześćdziesiątego roku był wyznaczony. W młodszym zaś lub
star-

starszym będący wieku, do straży miasta byli używanemi. Niewolnikom w potrzebie tylko broń dawali. Wojsko ich więcej nad dziesięć tysięcy nie wynosiło, Sparta bowiem, daleko mniej Ludna była od Aten.

W piechocie Greckiej, w powszechności znaydowali się. 1. Żołnierze ciężko uzbrojeni, to jest każdy żołnierz miał wielki puklerz, dzidę, grot, y pałasz. 2. Letko uzbrojeni mieli łuki y proce, zazwyczaj ich na czele wojska stawiano. Wojska podzielone były na różne korpusy; w potyczce na przykład Mantynei, nayliczniejszy był, z pięciuset około Ludzi złożony, podzieleni byli jak nasze Regimenta, na cztery kompanie, w każdy po sto dwadzieścia ośm Ludzi; kompanie znowu te dzieliły się na cztery części, każda po trzydziestu dwóch Ludzi, każda rózna czterech Ludzi szeroko a ośm głęboko stała.

Kawalerya u Lacedemonow, a tym mniej u Ateńczyków nie była liczna, z przyczyny kraiu ich bardzo nierownego. Co się tycze żeglugi, Ateńczykowie w tej mierze znacznie Lacedemonow przewyższali. U tych dwóch Narodów, dwojakiego rodzaju okręty były. 1. Okręty wojenne, które nazywano okrętami długimi, te płynęły wiosłami. 2. Okręty do ładowania, na przewożenie wyznaczone, te płynęły pod żaglem. Pomiędzy długimi okrętami, iedne miały tylko ieden rząd wiosła, a mostu żadnego: drugie miały dwa, trzy albo cztery, y na-

wet aż do pięciu rzędów: te do potyczek były wyznaczone, nazywano ich podług liczby wiosła, o dwóch, o trzech o pięciu rzędach. O trzech rzędach, w największym były używaniu. Naypospolitsze jest mniemanie, iż te różne rzędy wiosła, były ułożone nie wzdłuż, lecz iedne nad drugimi w piętra; lecz rozumieją iż z ukosa y niby stopniami kładzione były. Nos, nazwany *rostrum*, był pod przodem okrętu równo z wodą. Był to słup kończącym żelazem opatrzoney, który nieprzyjacielskie okręty, iednym razem, czasem zatapiał.

Do robienia okrętami byli. 1. Wioselnicy *Remiges*. 2. Maytkowie *Nautae*. Inni co żołnierzami byli, do bitwy służyli. Maytkowie ci byli wszyscy Obywatele, nie niewolnicy. Ten który rudła pilnował, y okrętem rządził, nazywał się *Naclerus* Sternik. Drugi był Dozorca *Gubernator*, y siedział na tyle okrętu. Rozumieją iż na każdym okręcie było dwieście Ludzi, iuż to maytkow, iuż to żołnierzy, pospolita ich zapłata była trzy obole, co na naszą monetę pięć sous wynosi. Tęż samą płacę miała y piechota.

Ci którym zlecano uzbroienie galer wojennych, y opatrzenie ich we wszystkie potrzebne rzeczy, byli Obywatele bogaci. Nazywano ich *Trierarchami*, słowo Komentanta Galer znaczące. Liczba ich nie była z razu określona, lecz potym ustanowiono, aby każde pokolenie sto dwadzieścia ludzi wyzna-

znaczyło: a ponieważ dzieścię pokoleń było, to na tyśiąc dwieście Ludzi wynosiło. Liczbę tę na cztery części podzielono, z których trzysta najpierwszych z pomiędzy najbogatszych wybranemi byli, którzy przodem pieniądze zakładali, mając prawo dopomnienia ich się potym u innych. Tych tyśiąc dwieście Ludzi, na kompanie potym po szesnastu Ludzi podzielono, którzy pomiędzy sobą Galerę, wyprawić powinni byli. Ponieważ prawo to na wiek tylko a nie na dobra względ mające, było uciążliwe, Demosten Ateńczykow na ustawę namowił, aby każdy Obywatel, ktoregoby dobra dzieścię talentow wynosiły, Galerę swoim kosztem wyprawił, jeżeli dwadzieścia to dwie, y tak o reszcie. Ażeby ci ktorychby dobra były mniey iak dzieścię talentow, wartuiące, łączyli się z kilkoma dla złożenia tey Summy y wyprawienia galery. Naostatek skarb publiczny maytkom y żołnierzom płacił. Triararkh, był Rządcą okrętu, a jeżeli ich dwóch było, to każdy po sześć miesięcy rządził. Po skończonym ćwiczeniu, sprawiali się z rządu swojego, y całą wyprawę galery Rzeczypospolitey oddawali.

Bogaci oprócz tego ieszcze, ponosić musieli taksy, y nadzwyczajne nakłady. Tym którzy Rzeczypospolitey wielkie uczynili przysługi, nadawano pewne przywileie, iako to powierzano im wydatkow na Widowiska, na Ucztę publiczną, dawano im także Przywilej na wyżywienie ze skarbu publi-

publicznego, a czasem im też posługi wystawiano. Cudzoziemcom także Prawo Obywatelstwa nadawano.

Wychowanie Młodzi.

Wychowanie młodzi, należało do części Rządu; były tym końcem wyznaczone ćwiczenia; do układania Ciała y umysłu, nazywano je Palestrami, albo Gimnazyami. Ćwiczenia te były. 1. Taniec: składał część tego, co starożytni Gimnastyką nazywali: przeznaczony był dla dania ciału składności nieprzymuszonej. 2. Muzyka, dawni albo wiem rozumieli ją być sposobną, do uspokojenia pasji, y ugłaskania dzikich umysłów. Używano iey w uroczystości Religii, w ceremoniach, bankietach, y nawet do bitwy idąc. Lecz z czasem sztuka ta zepsuta została, przez wielką Teatrę Greckiego rozwiozłość. Aktorowie iey używali, do wzbudzenia nayniewstydlivszych napiętności, toż samo było y z tańcem. 3. Inne ćwiczenia były naznaczone, do układania Ciała w pracach wojennych; Młodzież uczyła się na koniu jeździć, bić się, y w obrotach żołnierskich się ćwiczyła. Łowcy były z liczby tych ćwiczeń, ponieważ są wyobrażeniem wojny, y ciało do znoszenia trudów, zimna, gorąca, głodu, pragnienia, y przykrego chodzenia przyuczają. 4. Ćwiczenia umysłu; byli do tego Nauczyciele, którzy uczyli młodzi, ich własnego języka, y w nich piękności Jego wrażli. Ztąd

Ztąd pochodził ow smak delikatny, Ateńczykom właściwy, upodobanie w słuchaniu pięknych wierszy, y uczeniu ich się na pamięć, zyki nieobojętne, ponieważ im zaślugały na znaczne przyięcie, kiedy się u innych Narodów znaydowali. Lecz przymiot który oni naywięcey szacowali, y o który się starali, była wymowa: ona bowiem do Urzędow Rzeczy pospolitey bramę otwierała, y z tym talentem można było wprędce między swoiemi współobywatelami, pierwszeństwo znaleźć. Uczyli się także Filozofii, albo przynajmniey zmierzających do niej umiętności. Nauczycielow tey Nauki Sofistami nazywano. Byli to Ludzie wiele o sobie rozumiejący, trzebiotliwi, y umiętność swoię wysoko wynoszący. Sokrat maskę tę odłoniwszy, nienawiść ich ściągnał na siebie, y zobaczymy że się na zgubę Jego sprzyśięgli.

GRECY WIEK TRZECI.

Tu przypomnieć należy sobie, iż Ateny y Lacedemona, z początku nakształt panowania iakiegoś, nad całą Grecyą miały. Nayprzod osobliwszy, ale przedziwny rząd Sparty, ziednał iey podziwienie, a potym w całej Grecyi pierwszeństwo; lecz Wodzow ich Duma y wyniośłość, a osobliwie Pauzaniasza, wprędce o utratę ią tego, przyprawiły. Po nich Ateńczykowie pierwsi w Grecyi mieysce, aż do wojny Peloponezkiej trzymali, lecz bez dumy, bez wyniośłości

śłości, w dotrzymaniu obietnic zawsze wierni, z innemi Narodami obchodząc się jako z równemi, y potęgę swoją tylko przez dobrodziejstwa okazując. To mądre Ateńczykow obeyście, tym przypisać należy, którzy byli głowami rządu: Ow czas dla Ateńczykow tak chwalebny trwał lat około czterdzieści y pięć: pierwszeństwo to nawet przez iedną część wojny Peloponezkiey utrzymali, lecz naostattek Ateńczykowie przez swoją wyniosłość, inne sobie Narody narazili. Po wojnie Peloponezkiey, Lacedemonowie rządcami Grecyi znouu zostali, y przez lat blisko trzydzieści niemi byli, od Lizandra aż do czasów Konona, za pomocą ktorego Ateńczykowie, tak iako y inni Grekowie z pod dumnego Sparty panowania, wydobyć się potrafili. Y w tym to trzecim wieku, Epokę upadku Grekow naznaczyć trzeba. Zobaczemy iż ambicya rozszerzenia zwycięstw za granice Grecyi, pierwszą była przyczyną odmiany, która się poczyniła w umysłach, bogate łupy z zawoiowanych miast zabrane, do bogactw passyą w nich wzbudziły, a częste z Persami przestawanie, ktorych wspalnialość w oczy ich biła, niłość zbytkow, w nich natchneło. Takim to więc sposobem, od pierwfzey swojey cnoty odrodzili się: kunsztu tylko, które obfitością y roskoszą kwitnąć zwykły, z odmiany tey korzystały. Druga przyczyna osłabienia ich w mocy, była wszczęta między niemi różność. Persowie potęgą oręża nie mogąc ich osła-
bić

bić; usiłowali pomiędzy nich niezgody nasie-
pie rzucić. Ich własną słabością na nich
uderzyli. Użyli do tego złota y srebra, wie-
cznych zepfucia Ludzkiego początkow, y
podarunkami sobie uymuiąc tych, którzy
nawięcey w rządy wchodzili, okazali te-
go iż dwa nymężnieysze Narody, jeden
przeciwko drugiemu uzbroili, y siły ich przez
domowe woyny wyniszczyli. Filip pomiar-
kował, iż mu łatwo będzie ich sobie podbić;
a Alexander drzeć ich nauczył, y iarzmo
swoie dał im uczuć.

Woyna Peloponezka.

Woyna ta lat dwadzieścia siedem trwała,
pojąć nie można iak wiele krwi, y pieniędzy
kosztowała. Każda strona okrutnych od-
mian doznała, y tak wielkie męstwo, ktore-
goby użyteczniey przeciwko Nieprzyiacie-
łom swoim użyć byli mogli, okazała. Tu-
cydyd opisał tę Historyą, aż do dwndziesięte-
go pierwszego Roku, a Xenophon ią daley
pociągnął. Uważaliśmy wyżej, iż zazdrość
innych miast, przeciwko wielkiej Ateńczy-
kow potędze powzięta, woyny tey przyczy-
ną była. Zerwanie Przymierza od Tebanow
się poczęło, którzy na Plateą miasto Beocyi
z Ateńczykami sprzymierzone uderzyli,
wszystko się w Grecyi pretko wzburzyło.
Lacedemonowie mieli za sobą cały Pelopo-
nez, wyiawszy Argos, y oprócz tego Me-
garow, Lokrow, Beotow, y innych kilka
Narodow. Ateńczykowie mieli za sobą Chio,
Les-

Lesbos, Plateę, y wszystkie hołdownicze kraie, iako to Jonią, Hellepont, miasta Tracyi, &c. &c.

R. S. *Pierwszy Rok tej wojny.* Lacedemonowie ciągną ku Cieśninie Koryntkiej, ięzyk Ziemi, Peloponez, z Grecyą właśnie rzeczoną łączący, y nad dwie mile szerokości nie mający. Archidamus Krol Lacedemony, nim na drugą stronę przeszedł, posłał wprzód iednego Spartana do Aten, dla nakłonienia Ateńczyków, ażeby z żądań swoich co ustąpili. Ateńczykowie nawet y słuchać go nie chcieli, y ustąpić mu rozkazali. Lacedemonowie z wojskiem z sześćdziesiąt tysięcy Ludzi złożonym, ku Attyce się posunęli. Wojsko Ateńczyków tylko około ośmnaśu tysięcy wynosiło; lecz mieli z trzechset Galer złożoną Flotę. Ludzie po wsiach mieszkający domy swoje poporzucali, y wszystko co mogli zabrawszy z sobą, do Aten się schronili. Myśl Ateńczyków w tej okoliczności, aby wojnę na długi czas przewlec, dla zniszczenia sił nieprzyjacielskich, ta była Perykla rada. Tym czasem Lacedemonowie do Attyki wchodzą y Enoę oblegają: po kilku szturmach do odstąpienia przymuszeni, o puł mili od Aten obozem stają. Perykles w utrzymaniu Ateńczyków wielką miał trudność, ktorzy się na puśtoszenie wiosek swoich zapatrywali. Nie chciał ażeby tak dalece w liczbie niższemi będąc, los Rzeczypospolitey na potyczkę spuścili. Bieglym będąc w naprowadzeniu Umyśłow, zapobiegł

pobiegł ażeby się Senat y Lud na radę nie zgromadzili. Prawda że od Nieprzyjaciół swoich wielkie naśmiewiska, y żarty wytrzymać musiał; lecz się nakłonić ani prozbami, ani groźbami nie dał. Tym czasem sto okrętów pod żagle wyprowadził, któreby brzegi Peloponezu pustoszyły. Flotta Sprzymierzeńców Ateńskich do nich się przyłączywszy, w Lakonii wysiedli, y Powiat Spartański spłądrowali. Lacedemonowie nie mogąc Ateńczyków do wyjścia z miasta przymusić, y dowiedziawszy się, iż Flotta nieprzyjacielska, kray ich napaściwała, cofnęli się z Attyki.

Y w tey to okazyi było, gdy Perykles siadał na okręt, iż przypadło zaćmienie słońca, które całą ziemię, ciemną nocą okryło. Tym przypadkiem przestraszeni Ateńczykowie, za nieszczęśliwą wroźbę sobie go poczytali. Lecz Perykles płacząc swoy na twarz Rządcy okrętu zarzuciwszy spytał się go ieżeliby widział. Rządca odpowiedział iż nie, Perykles dał mu do zrozumienia, iż miesiąc na ten czas, znajdując się między oczami Jego, y Słońcem, jasność Jego zasnania.

Po ustąpieniu z Attyki Lacedemonow, Ateńczykowie od przypadku nowego iakiego wkroczenia, sto talentów y sto najlepszych okrętów na zapas odłożyli: y pod gardłem zakazano, ażeby się nikt na co innego tego użyć, radzić nie ważył. Tym czasem Eginetow tako woyny tey głównych

Zacznícow, z miasta swego wypędzili. Z Krolami Tracyi y Macedonii przymierze zawarliſzy, Wyspę Cefalonią opanowali, krainę Megary ſpuſtoſzyli, y port Nizeą odebrali. Tak tedy pierwſza ta kampania minęła. Ateńczykowie tym co w przeciagu tego czasu pogineli, pogrzeby ſprawić rozkazali. Rozbito tym końcem Namiot, w którym kości zmarłych wyſtawione. KaŜdy tam kwiaty y wonności rzucał: zwłoki te potym z wielką okazałością y powagą na przedmieſcie iednę Keramika nazwane ponieſiono, y w zbudowanym dla tych, którzy na wojnie umarli Grobie zamkniono: Po czym miał Obywatel ieden mowę żalobną. W tym razie ią Peryklowi zlecono: rodowicie wymowny w tey okazyi daleko ſię więcey pokazał, y ſwięcąc pamiątkę tych, których więcey nie było, nic nie przepomniał co do zachęcenia odwagi w tych którzy pozoſtali ſłużyło. Tucydych nam Piſmo to, ſzacowne z piękności myśli, y Sentymentow zachował.

II y III. Rok wojny. Woyno Peloponezu do Attyki weſzło y rabowało, lecz plaga powietrza, którym na ten czas Ateńczykowie byli uciemieŜeni, doſć, innego pomiędzy niemi naczyniła ſpuſtoſzenia. Naylepſzych Obywatelow, y naybitnieyſzych żołnierzy wygładziła. Ateny umarłemi, y umieraiącemi napelnione zoſtały.

Hipokrat nam tey ſtraſzliwej plagi opianie zoſtawił. Sławny ten ſztuki Leczarzkiey Oyciec rodem z Kos, wezwany do Aten, wſzel-

wszelkich dla zażenowania biegu zarazy, nauki swoiey użył sposobow. Ponieważ też fama plaga, y Persyą na ten czas pustoszyła, a Lecznikow Greckich wielce szacowano, Artakserkses spodziewał się, iż wspaniałemi podarunkami, na Dwor swoy Hipokrata sprowadzi, lecz to rzecz była daremna. Mądry ten Lecznik serce, nad wszelkie mu ofiarowane złoto szacowniejsze mający, odpowiedział, iż starania Jego swoim Współ-Obywatelom, a nie Grecyi nie przyiaciom należały, y na gniew okazany Książęcia tego nieczuły, poty poki powietrze nie ustało, z miasta nie wyszedł. Ateńczykowie zawdzięczając usilności Jego gorliwość, nadali mu prawo Obywatelstwa, w Prytanei naznaczyli mu uczciwe wyżywienie, y dali mu koronę złotą pięć tysięcy liwrow wartującą.

Tym czasem Perykles cztery tysiące Ludzi, y trzysta iazdy z złożoną że stu galer Flotą na plądrowanie Peloponezu wyprawił. Ten zwrot, Peloponezow z Attyki wypędził. Z tym wszystkim Ateńczykowie sprzykrzywszy sobie, spusztoszenia Ziemi swoich widok, przeciwko Peryklowi szemrać poczęli, z propozycyami Pokoju do Lacedemonow wysłali. Ci żadney słuchać nie chcąc, skargi się znowu zaczęły. Perykles Lud zgromadziwszy, postęпки swoje usprawiedliwił, lecz Sentymenta przytomnych nieczczęśliwości, wszystkie Jego racye przewały. Władzę mu odebrano, y na karę pieniężną został skarany.

Wielki ten Człowiek, nie tylko niewdzięczności, swoich Współ-Obywatelów, ale też y domowych zgryzot doznawać musiał. Syn Jego własny Xantyp, lubiący rozrzutność, znieść nie mógł Oycę swego oszczędności. Pierwszy był do żalenia się na niego, iako gdyby to nie było powinnością Synowską, obeyscie Oycowicie łagodnie znościć, choćby się tą skrzętnością nie co za daleko uwodził. Perykles śmierci Syna tego, iako y innych wielu krewnych swoich, których powietrze zagarnęło żałował, z tym wszystkim wpośród tych wszystkich strata, stateczność go nie opuściła.

Ateńczykowie do nieszczęść swoich przyznawać się poczynają, żalnią iż z Peryklem tak surowo sobie postąpili, y w zgrozmadzeniach swoich widzieć go pragną: w rzeczy samey nie mieli nikogo do Rządu Rzeczy-pośpolitey sposobniejszyego. Prosić go każą z osobności swoiey, wyszedł y rządy objął.

Potydea przykrościom głodu, który się stał straszliwym, opędzić się nie mogąc, poddała się, y Ateńczykami zaludniona została.

Trzecia kampania. Peloponezowie Plateę sprzymierzone Ateńczykom miasto oblegli. Obleżenie to, odporem obleżonych pamiętne było: z inney strony, iest to pierwsze z tych ktore nam Historya podaje, co z nieiaką regularnością wiedzione było. Tam z obu stron użyto wzgurkow: iednych do natarcia z wielką łatwością, drugich do odparcia natar-

natarczywości. Peloponezowie rzucili ochrusty zapalone, y część miasta w popioł obrocili. Z drugiey strony żadnego nie było wynalazku, ktoregoby oblężeni przeciwko szturmom nieprzyjacielskim nie użyli. A co jest dziwna, to, iż Platea była małe miasteczko, w którym się nad czterysta Obywatelow, y ośmdzieści Ateńczykow nie znajdowało. Nieprzyjaciele potym oblężenie odmienili w opasanie, y miasto dwiema rowami otoczyli. Beotom straż tych okopow, zlecona była, a woysko się wielkie cofnęło.

Tegoż samego czasu Ateńczykowie, od Chalcydow, Mieszkańcow Tracyi, pobici, y aż do Aten pędzeni byli, lecz potyczka Naupakty, tę im stratę nadgrodziła. Formion na czterdzieści Peloponezkich okrętow napadłszy, rosproszył ich, zabrał dwanaście, y do Aten zwyciężcą wiachał. Z drugiey Strony Brazydas, y Knomus na czele czterdziestu okrętow, na Wyspę Salaminę wshedł y pustoszył.

Rok ten, jest pamiętny śmiercią Perykla. R. S. Plutarch mowi, iż umarł w powietrzu, inni ^{3575.} rozumieją iż w słabościach nakształt suchot, ^{Śmierć} życia dokończył; powiadaia iż będąc bliski ^{Perykla, po} śmierci, gdy słyszał iż Przyjaciele Jego o chwale zwycięstwach Jego mowili, dziewięć albo Jego. wiem odebrał znakow zwycięstwa, rzekł im iż rzeczy więkzey wagi przepomnieli; to jest iż żadnego nie było Obywatela, ktoremuby on, dał był okazyą, do wzięcia żałoby; śmierć Jego we wszystkich Ateńczykach,

zał wzbudziła. Prawdę powiedzieć można, iż to był ieden z naywiększych mężów, ktorych Ateny na łonie swoim wypiaştowały. Do Urzędów wszystkich, przez ktore przeszedł, zgodnemi był obdarzony przymiotami, y nad to prawdziwą umyśłu wielkością. Tę samowładną moc, ktorey przez lat czterdzieści, w Państwie Rzecz-pospolitańskim używał, wymowie swoiey był winien: taka zaś była, iż tych nawet co się zamyślom Jego sprzeciwiali, pociągala, y z ich namiętności tryumfowała: Co iest dopełnieniem tego rzadkiego przymiotu; y Ateny kwitnęły przez cały ten czas, gdy on Rzeczą-pospolitą kierował.

Lubo żadnego Jego Pisma, pozostałego nie mamy, niemniej on iednak przeto bydz na czole Krasomowcow Greckich zasługuie. Cyceron albowiem mowi, iż to on był, ktory dobrej wymowy smak poczał w Atenach. Nauczył się od Anaxagory, iakiemi sprzężynami ferca Ludzkie obracać, y wzruszać można, a do użycia tego, czego się nauczył w wybornym dowcipie swoim, wszelkie potrzebne wynalazł sposoby. Mowiono o nim, iż Bogini Namowy że wszystkiemi swemi wdziękami, w ustach Jego mieszkała; a z drugiey strony, iż grzmiał y piorunował, tak wiele w mowach Jego było żwawości. *Ab Aristophane Poeta fulgurare, tonare, permiscere Graeciam dictus est.* Cic. Orat. n. 29.

Y przez ten to wymowy talent, śmiało się woli Ateńczykow opierał przez czterdzieści

dzieści lat, nad naynieścaciejszym, który kiedy mógł być Ludem, zupełną powagę sobie zachował, tak wielką miał zrzeczność, w naprowadzeniu go na swoje zdanie, y tak wielką nad umysłami wziął gorę, że grunt istotny Rządu odmienił, y z Attyki nakształt iedyno-władnego Państwa uczynił, nad którym rzadka zaśluga Jego, Krolem go niby zrobiła. Przez swoy łagodny charakter, też samę powagę od Imienia Tyranii ochronić umiał. Przymioty Jego wojenne znaiome były; lecz sobie był przedsięwzięcie uczynił, nigdy się nie odważać na sprawę, poki już prawie pomyślnego skutku, nie był pewien. Więcej się na podeysciach, iak na mężności gruntował. Użycie niezmiernych Państwa dochodów, daie poznać iż kochał prawdziwą sławę, y że się nad wszelkie podle myśli, wywyższył, ponieważ ich tylko na dobro Rzeczy-pośpolitey, y na przyozdobienie miasta używał. Ateńczykowie coraz bardziey poniesioną czuć poczęli stratę, iego bowiem Następcy, lubo Ludzie mający zaślugi, bardziey interesami własnymi, iak dobrem publicznym byli zaprzatnieni.

Filozof Anaklagor, tegoż samego roku, w ostatnim uboſtwie umarł. Powiadaia iż Perykles, o stanie Jego, y powziętey myśli, aby z głodu umierał, dowiedziawszy się, przyszedł go nawiedzić, aby go od takowego przedsięwzięcia mógł odwieść; Anaklagor mu odpowiedział temi słowy. Ci którzy światła Lampy potrzebuia, maią staranie.

aby oliwą była nalana, dając mu przez to porównanie do zrozumienia, iż go Perykles w niedostatku nie ratował.

IV y V Rok wojny. Peloponezowie po trzeci raz Attykę pustoszą. Obywatele Lesbos, oprócz tych co w Methymnie mieszkali, chcą odstąpić przymierza z Ateńczykami: utrata tej wyspy, wielkąby im była szkodę przyniosła. Tak tedy czterdzieści Galer ku Mitylenom wyprawili, które na Mityleńskie okręty uderzyły. Ci widząc się być odpartymi, do ugody się udali, na którą Ateńczycowie pozwolili. Przerwę wojny uczyniono, a Mitylenowie do Aten, y oraz do Lacedemony Posłow wyprawili. Wyслуchanie ich, na Gry Olimpiykie odłożono, aby sprzymierzeńcy, przyczyn ich także wysłuchać mogli. Widzieć można z mowy Posłow przez Tucydya nam zostawionej, iż się wymawiali z Sołuszem dawno z Ateńczykami zawartego, że się Ambicyi Aten, y przyczyn niedowierzania ich postępkom, wydać na widok nie obawiali. Mowa ich na sprzymierzeńcach wrażenie uczyniła, y do związku Peloponezkiego przyjętymi zostali.

Na tymże samym zgromadzeniu, uchwalono żywszą niżeli kiedy z Ateńczykami wojnę. Ci o czynionych przeciwko sobie dowiedziawszy się przygotowaniach, całą potęgę swoją nateżyli, Flotę od stn żaglow na morze wyprawili, wkrótce się na morzu Ciesniny Koryntkiej pokazali, y do Peloponezu

zu wyśiedli, mieli oraz kraju swego strzegącą Flotę: nigdy większego nie czynili byli uzbroienia: a za tym też to Lacedemonow tak zraziło, że do kraju swego powrocili. Ateńczykowie oblężenie Mitylen pociągnęli; tyśiąc Ludzi posłali, którzyby miasto to morzem y lądem opasali. Obywatele od Lacedemonow posiłkowani nie będąc, poddali się na dyskrecyą. Wznieciciele rokofszu, w większey liczbie iak tyśiąc, do Aten odesłani, y na śmierć wskazani byli; rozkazano nawet dla przykładu resztę Obywatelow wyciąć; lecz Lud w zdrygnawszy się na to okrucieństwo, Dekret odwołać kazał, y przeciwny rozkaz wysłano, który w tym momencie, gdy tamten miano wypełniać stanął. Potym miasto zburzono, y cały kray Wyspy oprócz Mitylen, Obywatelom Ateńskim losem rozdano.

Powróćmy do oblężenia Platei. Oblężeni widząc się bez nadziei posiłku, umyślili, gdyby rzecz podobna była wyjść z miasta; połowa się przedziwnemi obrotami wymknęła; tak dalece wymyślna jest potrzeba: lecz druga połowa trudnościami zrażona była, reszta Plateow w liczbie około dwuchset, nie znajdując się w stanie bronienia, na dyskrecyą się Lacedemonom poddała. Ośmiu Spartanow, dla naznaczenia im losu posłano; Daremnie na obronę swoją przytaczali, że od Tebanow do chwycenia się strony Ateńczykow przymuszeni byli, wszystkich wyrznęli, żony ich w niewolę wzięte, a mia-

sto zburzone było. Y takie to były okrutne skutki, panujące między Atenami, y Lacedemoną zawziętości. Z każdej strony, która gorę wzięła, zbytnia surowość. Tak się to obchodzono z Ludem który Grecyi w wojnie przeciwko Persom uczynił był wielkie przyługi, wszystko z nienawiści ku Ateńczykom. Strażne morderstwo w Korcyrze, niezgody między Ludem y Urzędem, były Jego przyczyną. Lud sobie Ateńczykow na pomoc wezwał, Urząd chciał przeszkodzić, aby się przeciw Lacedemonie nie buntowali, lecz Lud sześćdziesiąt Ateńskich okrętów zbliżających się postrzegłszy, już rozumiał się być Panem, y od swywoli do największej zaiadłości postąpiwszy, na Urzędnikow y stronę Ich trzymających, się rzucił. Na ten czas powszechne tylko widzieć było morderstwo, zabijali się wzajemnie iedni drugich, po Domach nawet y pod Ołtarzami.

VI y VII Rok wojny. Powietrze poczyna się znowu w Atenach, y czyni wielkie klęski. Lacedemonowie w Attyce a Ateńczykowie w Peloponezie plondrują. Przez takowe Nieprzyjacielskie zaczepki, każda kampania się zaczynała. Wojna żywfza aniżeli kiedy była. Ateńczykowie na czole czterdziestu okrętów Demostena wysłali; wysiada w Etolii, Etolowie się zgromadzaia, nań uderzaia, y rosprafzaia, lecz za powrotem swoim, do Naupakty posilek wpuszcza, y Ambrakiotow zwycięża potym się łączy z Flottą do Peloponezu wyznaczoną. Pilę małe
Mef-

Messenii Miałeczek, odebrałszy w nim się utwierdza. Lacedemonowie chcąc miasto to nazad odebrać, morzem y Lądem uderzają na niego, tam naywiększey mężności czynow dokazywano, lecz gdy Lacedemonowie Korpus czterech stu dwudziestu Ludzi, z wyboru woyska swego złożony, na małą Wysepkę Sfakteryą wysadzili, Ateńczykowie ją otoczyli, y wszelkie dowiezienia żywności pasy zamknęli. Lacedemonowie chcąc woysko swoje ratować, przyciśnionemi się bydź widzieli, wyprawić Posłów do Aten, z propozycyami Pokoju. Ci do poznania dali, iak wiele, postępek ten Lacedemonow, kosztować musiał: napominali Ateńczykow, aby pamiętali, iż los woyny nie jest staryczny y że cały Grecyi uspokojenie R. S. od nich zawisło. Lecz Ateńczykowie z zy-³⁵⁷⁹sku swego wyniosli, y od Kleona, wielką między Lądem powagę mającego pobudzeni, na sam przód tego wyciągali, aby im się ci co na wyspie byli, na dyskrecyą poddali, y do Aten zaprowadzeni byli, pod obowiązkiem odesłania ich na ten czas, gdy Lacedemonowie powroć te mieysca, których Im Ateńczykowie, przymuszonymi byli ustąpić. Lacedemonowie na tę surowość zezwolić nie chcąc, z obu stron gotowano się do woyny. Ateńczykowie wprowadzenia wszelkiego posiłku na wyspę przeszkadzać nie przestawali, a Lacedemonowie cały kray do posiłkowania obleżonych nakłonili, y niewolnikom, którzyby im żywności dodać mogli wol-

wolność przyrzekli, bardzo ich wielu z niebezpieczeństwem życia, tego dokazało. Tymczasem w Pili, Ateńczykom famym żywności brakować poczynąło. Kleon utrzymywał, iż powolność Wodzow, przewłoki oblężenia przyczyną była; oświadczył, iż przy nieiakiey mężności, wyspę można było odebrać, y sam tego się podjął. Będąc tam posłany, z Demostenem się złączył. Dway ci Mężowie do sfakteryi weszli, y Nieprzyiaciela wśród wyspy zapędzili. Lacedemonowie dostawszy się do iedney twierdzy, z przedziwną się w niey bronili odwagą, y z tey strony, z ktorey tylko szczegulnie natrzeć na nich można było, w oczy stanęli. Lecz Wodz Mestlenow pomiędzy parowistemi mieyscami przeyscie prowadzące do twierdzy upatrzywszy, z nagłą z tyłu się Lacedemonom pokazał. Ci się ztrudzeniem y upałem znużeni, cofnęli, wołano na nich żeby broń złożyli, co przez niżenie Puklerzow uczynili, y po nie iakich przemowach poddali się na takę. Ateńczykowie znak zwycięstwa wystawiwszy, nazad na okręty wsiedli. Oblężenie to dni siedmdzieściat y dwa trwało. Powiadaia iż Kleon sto dwadzieścia z tych nieszczęśliwych Spartanow, na śmierć miał wskazać, drugich do Aten poprowadzono, y w więzieniu aż do zawarcia Pokoju osadzono, z groźbą ukarania wszystkich śmiercią, gdyby Lacedemonowie do kraju weszli.

Smierć

Smierć Artaxerxa, czterdziestego piąte- R. S.
go Roku panowania Jego. Xerxes Syn Jego 3579.
po nim nastąpił, lecz w czterdzieści pięć dni
przez Sogdyona, iedney z nałożnic Xerxesa,
Syna, na Jego mieysce potym Krolem ogło-
szonego, zabitym został: wkrótce stał się
straszydłem Narodu, y opuszczonym od Nie-
go. Echus ieden z Braci Jego Krolem obwo-
łany, a Sogdyon śmiercią skarany. Echus wi-
dząc się bydź na Tronie utwierdzonym, od-
mienił Imię swoje y Daryuszem się nazwał,
lecz dla różnicy od innych tego Imienia Książ-
ąt, Historycy dodali mu *Nothus* co znaczy
nieprawy. Książę ten całą Państwa władzę
w rękę trzech Eunuchow zostawił. Pano-
wanie Jego pełne zamieszkań było. Egipt bunt
podniósł, y Persow wypędzono.

VIII Rok wojny. Nicyasz iednym z R. S.
Wodzow Ateńskich został. Wyspę Cyterę, y 3580.
Tyrreą odebrał, wszystkich tam zbiegłych
Eginetow wykorzenił: byli to główni Ateń-
czykow nieprzyjaciele.

Wojna Sycyliyska. Przyczynę do niey
sprzeczka, między Syrakuzą y Leoncyą da-
ła. Leontowie Ateńczykow na swoią stro-
nę przeciagnęli, ci dwadzieścia okrętow wy-
słali, ktore na Etolią napadły,

Tym czafem nie dowierzaiący Ateńczy-
kom Sycyliyscy Grekowie, y mairacy podey-
rzenie, iakoby pod pozorem pomocy wyspę
opanować chcieli, pokoy miedzy niemi
uczynili.

Rokosz

Rokosz w Megarze. Lud wygnał z niej Urzędników, gdy iedni wygnańców odwołać, drudzy miało Ateńczykom wydać za myśleli. Brazydas najlepszy na ow czas Wodz Lacedemonow, Megarze na pomoc przyszedł; Bramy mu otworzono; lecz wkrótce potym gdy wygnańcy powrocili, y powagę swoię nazad obięli, sto Obywatelow z przeciwney strony śmiercią ukarał. Tym czasem Brazydas w Tracyą się posunawszy, kilka miast podbił y Amphipol szturmował. Strata mieysca tego wielkiey wagi dla Ateńczykow, drzewo z tamtąd biorących, była. Wyśłali tam Tucydyda, który się potym Historyą wojny Peloponezkiey, tak bardzo wślawił; lecz nie mógł wczesnie zdążyć, aby był wzięcia tego miasta zabronił. Stratę mieysca tego za kryminal mu poczytano, y za naleganiem Kleona wygnanym został. Z tym wszystkim Ateńczykowie pod dowodem Demostenem, y Hipokrata do Beocyi wszedłszy, od Tebanow blisko Deli zwyciężonemi zostali. Zwycięzcy miasto to oblegli, odebrali.

IX. X y XI Rok. Ateńczykowie y Lacedemonowie, żadnego rokuącego zysku iedni nad drugimi nie mając, przerwę wojny na rok uczynili: lecz Brazydas, któremu się wszystkie zamiśly udawały, na ugode tę z przykrością patrzył. Kleon z swoiey strony, silną y natarczywą wymową, nad umysłami Ludu stawiały się Panem, do wojny Ateńczykow pobudzał. Będąc o sobie wię-

cey

cey rozumiejącym, aniżeli dobrym żołnierzem, chciał się pokusić Amphipolis odebrać, podchlebiał sobie nawet, iż rau Perdykas Krol Macedoński, woyska przyprowadzi. Lecz Brazydas już był wkroczył do miasta tego. Charakter Kleona znając, udał iakoby się nie chciał stawić, aby tym sposobem lekkomyślność Jego zachęcił, y środki swoje przedsięwziąwszy, uczynił wycieczkę, y wpadł na lewe skrzydło Ateńskie, które z wyboru woyska złożone będąc, mężny mu odpor dało. Z tym wszystkim Brazydas swego w rosproszeniu ich dokazał, y sześćset Ludzi im wyciał. Kleon utarczką tą zawstydzony, w ucieczkę poszedłszy, od jednego nieprzyjacielskiego żołnierza zabitym został. Spartanowie bardzo mało swoich stracili: lecz z liczby tych Brazydas wyborny, pełen odwagi, y roztropności Wodz, który wart jest, pomiędzy Bohatyrow Lacedemońskich być policzonym. Tym którzy dzieła Jego wychwalali, matka Jego odpowiedziała: Prawda rzeczy, Syn moy miał odwagę, lecz bynajmniej nie wątpię, aby Sparta tak mężnych iak on, Obywatelow nie miała. Co się Kleona tycze, ten sobie na żal nie zasługiwał: był to swywolny Junak, charakteru nieużytego, y okrutnego, pieniądze tylko kochający.

Tym czaſem Lacedemonowie, ktorzych interesa nie w dobrym znajdowały się stanie, obawiając się od Ilotow rokofzu, nayo-
krutnieyszey zdrady użyli, nayodważnieyszych,

szych, pod pozorem uwolnienia ich do Sparty zwabili, powiadaia iż ich blisko dwa tyfiące, iednym tych drugich innym sposobem wygladzili; co iest dowodem, do iakiego zbytku, nieludzkości, Lud ślepą tylko Politykę za prawidło maiący, unieść się może. Ateńczykowie po odebraney Klęsce o pokoiu myśleli, Lacedemonowie go także niemniej żądali; Obywatelow swoich w Sfakteryi zabranych, z niewoli odebrać chcieli; z obu stron przyszło do umow przedugodnych, y pokoy na lat pięćdziesiąt, między dwiema Rzecz-pospolitami, y ich Sprzymierzeńcami zawarto. Nicyasz dobry, y Oyczyznę swoją kochający Wodz, wiele do niego pomógł.

Pomimo tego Traktatu pokoiu, wojna nigdy doskonale uspokoiąna nie była. Po przerwie iednego Roku, niesnaski się między Lacedemonami, y Ateńczykami poczęły, z obu stron umyśły, samą tylko wojną techęły. Alcybiad w zgromadzeniach na ow czas pokazywać się zaczynaiący, był ieden z tych którzy się środkiem ugody przez Nicyasza podanym sprzeciwiali.

Początki Alcybiada.

Alcybiad. XII Rok wojny. Alcybiad od Wuya swe-go Perykla był wychowany, który w tym Młodzieńcu, zacnieysze przymioty, y ofobliwsze złozenie, z dobrych y złych skłonności postrzegł. Sokrat uprzejmą powziął ku Niemu przyiaźń, y za ukontentowanie sobie poczytał dowcip Jego naypięknieyszymi
wia-

wiadomościami oświecać. Filozof, cel sobie w tym założył, aby w Ucznia swego mądrości nayszczyściejsze maksymy natchnął, tym sposobem go przeciwko pasyjom utwierdził, y od zasadek, na które go młodość y wielkość bogactw jego wystawiała, ochronił. Alcybiad niemniej czuł na przychylność Sokrata, iak w rozmowach Jego ukontentowanie znajdujący, nauk swego Nauczyciela pojętnie słuchał; lecz skłonność do rokoszy, y rozmowy Przyjaciół Jego, częstokroć mu ie z pamięci rugowały. Jak tylko pokazywać się na świecie począł, tak zaraz w nim odważny, y zamętny, do wielkich zamysłów zgodny umysł postrzeżono. Lubo do uciech swoich aż do rozwiozłości przywiązany, umiał z tym wszystkim własny temperament, dla interesów swoich utrzymać, y nakłonić się do obyczajów kraiu, w którym czas nieiaki obowiązany był mieszkać; w Jonii na rokosz się udając, w Lacedemonie będąc, do życia ostrego Spartanów stosując się; y Persów gdy się między niemi znajdował w wspaniałości przechodząc. Nikt sobie nigdy lepiej na imię Proteusza (*) nie załůżył. Co zaś szczegulnieyszym sposobem charakter Alcybiada składało, była chęć panowania; w kaźdey sprzeczce gorę otrzymać usiłował; w rzeozy samey nie było nic czego by się był Alcybiad nie mógł domagać

w Ate-

(*) Był to w Baieczności bog morski który miał moc w różne przemieniać się kształty.

w Atenach. Wszystkie zyski, które człowieka do najwyższej wynieść mogą potęgę, w sobie ziednoczył. Urodzenie Jego z najzacieńszych, udatność osoby, postać interesująca, y właśnie do zniewolenia sobie serc stworzona, niezmierne Jego bogactwa, które otwartą ręką rozrzucił, uczty sprawowane dla Ludu, otaczająca go wspaniałość, oczy współ-Obywatelów Jego omamiły: jeżeli dodamy do tego jeszcze, przedziwney dar wymowy, y okazany talent do wojny, łatwo zrozumieć można, iż wprędce stał się bałwanem Ludu. Błędy Jego mu przebaczano, wyniosłość mu nawet uchodziła, z której komu in szemu w Rzeczypospolitey, uczy-nionoby było kryminal, największe występki tylko, za błędy młodości jego poczytano.

R. S. Powiedzieliśmy wyżej, iż w Potydei,
3584. dał był najpierwey męstwa swego dowody. Ponieważ mu podchlebiano, iż wkrótce wszystkich Wodzów przejdzie, nie mógł czego innego tylko wojny żądać, zazdrośny kredytowi Nicyasza, nad umysłami wszelkich użył sposobow, do przeszkodzenia skutku Traktatu który mądry ten Ateńczyk, z Lacedemonami był zawarł. Dla odciągnięcia Argow od Spartanow, sekretnie pracował, Ateńczykow przeciwko tym ostatnim rozia-trzył, za to, iż twierdzą Panakty, nie oddali tylko zburzoną y nieobronną; Nicyasza zaś w podeyrzenie u Ludu wprowadził.

XIII. XIV y XV Rok. Gdy się to działo, Posłowie Lacedemonscy, przyiachali do Aten: Alcy-

Alcybiad swemi podeysciami, albo raczey oszustwem, dokazał tego iż Lud przeciwko nim pobudził, tak dalece iż odesłani zostali. Urażeni gniewem powrocili do siebie. Wojna się tedy zaczęła. Ateńczykowie z Mantyneami y Eleami związek uczynili; Alcybiada Hetmanem mianowali, y woyska na pustoszenie Lakonii wysłali. Nicyasz y Alcybiad, powagę w Atenach między sobą dzielili: pierwszy stał się nienawisnym, sprzeciwiając się niesprawiedliwym Ludu żądanom, drugi naraził sobie umysły, rozwiozłemi swemi obyczajami y wyniośłością. Każdy z nich miał swoią Fakcyą. Nie raz się oba na niebezpieczeństwo wygnania prawem Ostracyzmu wydali. Hyperbolus bowiem, zły bardzo Obywatel, nie przestawał Ludu przeciwko nim podbudzać, spodziewając się nastąpić potem, któryby został wygnanym. Lecz gdy się strony ziednoczyły, on sam został wypędzonym. A za tym ponieważ kara Ostracyzmu tylko dla Obywatelow wysokich załugznaczona była, od tego czasu więcey mieysca nie miała, padłszy na tak niegodnego człowieka.

XVI y XVII Rok wojny. Tym czasem R. S. Alcybiad z rokoszy swoich nic nie uymował. Rozwiozłość w ktorey żył, nayuczciwszych Ludzi w Atenach zawstydzała: codziennie widziano go na biesiadach, y w kompaniach rozpustnych; obawiano się aby hojności ktoremi Lud obdarzał, y dawane wido-
wiska nie służyły mu za stopień, po którymby Tyranii był doszedł. *W y.*

Wyprawa Ateńczyków do Sycylii.

Po śmierci Perykla Ateńczykowie uczynili z Leontami przymierze, ci od Syrakuzanów napastowani będąc, wyprawili Posłów do Aten: Gorgiasz sławny Krasomowca był z pomiędzy nich najpierwszym. Tak ozdobną y powabną powiedział mowę, iż Ateńczykowie na żądanie Posłów przystali, y okręty do Rhegi Leontom na posiłek posłali: następującego Roku, pod pozorem uciemięrzonym przez Syrakuzanów miastom pomocy, więcej ich wyprawili, lecz w rzeczy samey, aby sobie tym sposobem drogę do podbicia Sycylii utorowali. Alcybiad coraz bardziej w Ateńczykach chęć tę mowami swemi wzbudzał, y rozszerzenie panowania Ateńskiego w Afryce y we Włoszech nie mniej doradzał.

R. S. W takim na ow czas zostawały umysły
3582. nakłonieniu, gdy Posłowie Eginetow przeciwko Selinontom, od Syrakuzanów wspartym, o posiłek dopraszać się przybyli; wojska ktoreby im przysłano; ofiarując zapłacić. Temi obietnicami uwiedzieni Ateńczykowie, Alcybiada, Nicyasza, y Lamacha Wodzami Flotty mianowali. Nicyasz mocne względem tey wyprawy, uwagi czynił, y w mowie swoiey pokazał, iż skutki Jey mogą być podobno Rzeczy-pospolitey szkodliwe: oświadczył iż Ateńczykowie dość mieli nieprzyjaciół, nie potrzebując ich szukać tak daleko, że ledwie co po nieszczęśliwościach wojny, y powietrza odpoczywać poczęli,
a zaraz

a zaraz się znowu bez potrzeby, w daleko większe puszczały niebezpieczeństwo.

Nicyasz w mowie swojej nieznacznie rozwinął Alcybiada naganiał: w niepodobnych do wierzenia na ten czas zostawał zbyt: wydatki Jego na sprzęty domowe, y porządki niezmiernie były: stół Jego był jak u Monarchy kosztowny; na Grach nawet Olimpijskich, w siedmiu pociągach koni uganiał się. Nieskończonych do utrzymania tych wydatków, dochodów potrzeba było, sprawiedliwie tedy rozumieć można, iż się starał w tej wyprawie nowe bogactwa zebrać: Na mowę zaś Nicyasza odpowiedział, iż wydatki Jego, sławy Atenom przyczyniały, szczycił się zasługami, Rzeczypospolitej uczynionemi, przełożył iako miasta Syceylijskie, rząd Książąt swoich sobie przykrzywszy, były gotowe do otworzenia bram temu, ktoby je tylko od iarmuż w którym ięćdzi uwalnił, że orężem swoim zasięgnąć daleko, był to sposób do stracenia w nieprzyjaciółach swoich odwagi, y że Ateńczykowie pomimo Lacedemonów, Panami morza zawsze zostawać mogą.

Ateńczykowie mówią Alcybiada ukontentowani, a zaś powiedzianą od Nicyasza Człowieka z innej strony bojaźliwego, charakteru miętkiego, y daru wymowy nie mającego, mało dotknięci, na zdaniu swoim przestali. Umyślono tę wyprawę uczynić, y przygotowania do niej przyspieszano.

R. S. Flotta Ateńska wysiść pod żagle gotowa
3589. była, gdy różne znaki złego przeznaczenia, umyśli w niespokojność wprawiły. 1. Uroczytosc Adonisa w tej okolicznosci przypadła, Uroczytosc podczas ktorey cale miasto bylo w zalobie, y ktora kobiety z wielkimi iekami obchodzily. 2. Posagi Merkuryusza na wniesciu do domow wystawione, nie mogac doysc sprawcy, znaleziono pokazane. Na Alcybiada miano w tej mierze porozumienie, naiego rozwiozlosci podeyrzenie gruntuiac, lecz zolnierzy y maytkowku niemu przychylnosc, w tej sprawie go wyratowala: oswiadczyli albowiem iz nie poyda, iezeeliby mu sie najmnieysza krzywda stac miala.

Alcybiad sie z uskarzen tych usprawiedliwic, y zeby go zapozwano, domagal sie; lecz Lud odiazu Jego spojnic nie chcacy, przymusil go do wyiachania. Widok Floty pod zagle ruszyc gotowey, Obywatelow y Cudzoziemcow oczy na siebie sciagnal; nigdy rzecz widziana nie byla, azeby iedno miasto, tak wielkie oraz tak wspaniale, przygotowania wojenne okazalo. Flotta z sto trzydziestu sześci okrętow zlozona byla, na ktorych sie sześć tyścicy dwieście osmdzieciat zolnierza znaydowalo, z tych zaś wiekfza liczba ciężko, a drudzy lekko uzbroieni byli; do tego rota Kawaleryi; trzydzieści zaś okrętow żywnosc prowadzily, po nich sto statkow nastepowalo, kupieckich okrętow nie rachuiac. Flotta nawet y woj-

sko

sko potym było pomnożone. Oprocz morskiego woyska, było ieszcze lądowe, oba z nayusilnieyszą pilnością wyprawione: wspañiałość sama w tych okrętach wydaiąca się, piękność widoku tego pomnażała.

Gdy woyska wszystkie już wsiadły, za-
trąbiono w trąbę, y Flotta przy odgłosie
okrzyków, y życzeń całego Ludu pomyslności
swoim współ-obywatelom, popłynęła: niedaleko Rhegi się zatrzymała, posłano okręty dla dowiedzenia się, ieżeli Eginetowie
pieniądze mieli gotowe. Dowiedziano się iż
trzydzieści talentow tylko zebrali. Nicyasz
z tey okoliczności korzytał, przekładaiąc
wszystko co przeciwko tey wyprawie był powiedział, y radził ażeby kłotnią Eginetow
zakończyć, aby pierwszych do wypełnienia
obietnic swoich przycisnąć, y do Aten potym
powrócić. Alcybiad utrzymował przeciwnie,
iż po tak wielkim przygotowaniu, nic znacznego
nie dokazawszy, była rzecz wstydliva powracać
się, że z Grekami związek dla oderwania ich
od Syrakuzy, potrzeba było uczynić, a potym
woyska, y żywności od nich nabrawszy, na
Syrakuzę uderzyć. Lamacha zdanie było
poyść prosto do Syrakuzy, lecz rada Alcybiada
gorę otrzymała; popłynęli ku Sycylii, y
Alcybiad Katanę opanował.

Powróćmy do Aten. Nieprzyjaciele Al- R. S.
cybiada, nienawisci tylko swojej dogodzie 3589.
mysłąc, a mało dbając o dobro pospolite, zanie-
sioną na niego skargę odnowili, iakoby z

rospuſty, Prozerpiny y Cerery tajemnicę znieważył, y ſprawy tey z naywiększą żwawością popierali. Wielką liczbę oſob donieſiono, y do więzienia wzięto, nie racząc ich nawet wyſłuchać. Po Alcybiada okręt wyſłano, aby ſię przed Ludem ſtawił. Alcybiad zdał ſię być poſłusznym na oko, ſwoim ſtatkiem poiachał, lecz do Thurium przybywszy zniknął. Na czas naznaczony nie ſtawiwszy ſię, za zuchowalſtwo na śmierć był ſkazany, a dobra Jego na ſkarb obrociono.

Tym czaſem Nicyaſz po odieździe Alcybiada, ſam woli ſwoiey zoſtawiſzy Panem, rzeczy podług ſwego Charakteru rozrządzał, to ieſt z powolnoſcią tu y owdzie wzdłuż brzegow zwroty ſwoie obracaiać, co ochotę w woysku przytłumiło, nic, potym oprócz zruynowania małego miaſteczka znacznego nie uczyniwszy, do Katany ſię coſnął.

Alcybiad przyiachawſzy do Argos, do Spartanow o pozwolenie mieſzkania u nich, y pod ich obroną, z prozbą wyſłał, uſługi im ſwoie ofiaruiąc. Spartanowie tak wielkiego Wodza w ręku ſwoich mając ucieſzeni, przyięli go z naywiększą dobroci okazałoſcią. Biegły w uleganiu obyczaiom wſzyſtych krajow, gdzie ſię znaydował, z niewymowną łatwoſcią ſpoſob ich życia naśladował, co mu wpręcie ich przychyłność ziednało.

Tym czaſem ſię Syrakuzowie do mocney gotowali obrony, y iuż żartować poczęli,

że się Ateńczykowie nie rufzali z Katany. Nicyafz tym dotknięty, uderzyć na Syrakuzę morzem y lądem umyślił.

Oblężenie Syrakuzy.

Ponieważ oblężenie Syrakuzy, iest iedno z nayznaczniefzych, o których w Historyi iest wzmianka, nie od rzeczy będzie podać miasta tego w krotkich słowach wyobrażenie. Od Arkhifza Koryntczyka iest założone, położone było na wschodnym Sycylii brzegu; wielki y mały Port miało, wielki był na dwie mile w okragu. Syrakuzą było to iedno z naywiększych, y nymocniefzych w Grecyi miasto, na trzy części podzielone, to iest: wyspa na Południe leżąca, y z Ziemią mostem złączona. Akhradyna nad brzegiem morskim, część naypięknieysza, y naylepiey utwierdzona, y Tyka wzdłuż Akhradyny leżąca.

Gdy się w Syrakuzie o przybyciu Flotty Ateńskiej do Sycylii dowiedziano, rzecz ta naywiększe podziwienie sprawiła, y wszelkie do wytrzymania natarczywości Nieprzyiaciela, przygotowania przyspieszano. Powolność Nicyafza nie mało Syrakuzanom dodała ferca: kilka orszakow iazdy wysłali, ktoraby go aż w okolicy obozu napaştowała. Tym czafem Nicyafz, nie chciał się w przytomności nieprzyiaciela do przyięcia go przygotowanego, na wyfalenie woyska swego odważyć. Fałszywą wiadomość Syrakuzanom donieść rozkazał, ktorzy wiarę iey dali,

y spodziewaiąc się oboz Nicyasza opanować, z woyskiem swym do Katany się posunęli, lecz on ze wszystkim na okręty wsiadłszy, w Olimpji wyśiadł, y tam się okopał. Syrakuzowie widząc się być oszukanemi, do Syrakuzy powróciwszy pod murami miasta do potyczki się uszykowali. Nicyasz nie odmówił bitwy, długa y zapalczywa była, lecz nakoniec ustąpić Syrakuzowie musieli, y przy pomocy swoiey iazdy, nazad do miasta weszli. Tym czasem Ateńczykowie do atakowania Syrakuzy, nie czuiąc się dość być mocnymi, nazad na okręty wsiadli, y popłynęli, chcąc w Katanie zimę przepędzić, z przedsięwzięciem powrocenia na wiosnę; do tego im pieniędzy, y żywności potrzeba było, o co wysłali prosić do Aten. Przez ten czas Syrakuzowie ośmieliwszy się, Hetmanem swoim Hermokrata Człowieka, męžnością y sposobnością swoją w sztuce wojenney znanomego obrali. Za Jego zdaniem do Koryntu y Lacedemony dla odnowienia przymerza, y nakłonienia ich do posilkowania wyprawili: y czego żądali wskorali. Alcybiad w Sparcie na ten czas będący, y w sercu swoim mściwe zamyślił, przeciwko Ateńczykom knuiący, proźby Syrakuzow popierał. Lacedemonow namowił, aby Glippa do Sycylii za Hetmana wysłali, y oraz tegoż samego czasu, na Ateńczykow dla uczynienia dywersyi, w własnych ich leżyskach uderzyli. Przez ten czas Syrakuzowie, miasto swoje utwierdzali, y całą iedną stroną Epipolu mu-

rem

rem otoczyli (był to wzgórek, y szczegu-
lne przeyscie, ktorędy nieprzyiaciele zbliżyć
się mogli do miasta) dowiedziawszy się oraz,
iż Ateńczykowie byli w Nakfie, oboz ich w
Katanie spalić umyślili.

Nicyiasz posiłek z trzechset talentow, y
nieto iazdy odebrawszy, posunął się ku Sy-
rakuzie. Wodz ten był wprawdzie powol-
ny do ruszenia się, lecz raz do czynności
przyshedłszy, z taką żwawością, iak który
innny sobie postępował; z Katany wyszedłszy,
woytko swoje o ćwierć milę od Epipolu wy-
sładził, a z Flottą swoją do Tapfy Pułwyspu
Syrakuzy cofnął, y wnieście do niey zam-
knął. Syrakuzowie w liczbie siedmiuset
uderzyć na Ateńczykow przybiegli; lecz zu-
pełnie pobici, trzyśta Ludzi na placu zosta-
wili. Zwycięzcy znak zwycięstwa wysta-
wili, y na wierchołku Epipolu, twierdzą
założyć umyślili. Nicyasz tegoż samego cza-
su, od Egiptow pomoc trzyśta kawaleryi ode-
brał, ktorzy do dwuchset pięćdziesiąt z Aten
przyśłanych przyłączeni, korpus z pięćset
pięćdziesiąt Ludzi składali: tym posiłkiem za-
chęcony z itrony Tylii kazał postawić mur
Kontrawallacyi, dla zamknięcia miasta od
Tylii aż do brzegu morskiego ku Pułnocy. Ro-
bota ta pomimo napaści Syrakuzanow, z
wielką się pomnożyła prętkością, iazda nawet
ich w ledney z tych sprawie rozproszona zo-
stała. Tym czasem postawili y oni wzajem-
nie mur, chcąc przeszkodzić Ateńczykom
kontynuacyi swojego: Lecz Ateńczykowie na
straż

straż miejsca tego uderzywszy, aż do miasta ią popędzili, y mur zrucili. Syrakuzanowie chcąc przeszkodzić Ateńczykom przeciagnienia aż do morza swoiey Kontrawallacyi, row przez bagno palisadami opatrzony zrobili, lecz go Ateńczykowie z Epipolu zszedłszy zruynowali. Y w tey to okazyi wydali bitwę, ktorey z razu zysk mieli, lecz uciekającym chcąc drogę przerznąć, kawalerya Syrakuzanow na prawe ich skrzydło uderzywszy zniósł go. Lamach z Argami na pomoc przyszedłszy, w tym razie zabitym został. Pomyślność ta Syrakuzanom ferca dodała, y na twierdzę założoną na Epipolu uderzyć przedsięwzięli, lecz Nicyasz lubo na ow czas chory, użył podeyscia: wszystko drzewo między okopami będące zapalić kazał, który to pożar zamysł Syrakuzanow wstrzymał.

Tym czasem gdy Flotta do Taspy cofnięta, y mająca rozkaz do Syrakuzy przybycia, do Portu wielkiego weszła, Syrakuzowie się w Mieście zamknęli. Ateńczykowie nie przedstawiając na postawionym na wzgorkach Egipolu murze, drugie dwa pod Egipolem wywiedli, ieden przeciwko obleżonym, drugi przeciw zewnątrz będącemu wojsku. Po skończeniu tego dzieła Nicyasz wielkie powziął odebrania Syrakuzy nadzieie. Co ie zaś pomnożyło było to, iż kilka Narodow Sycylijskich z nim się złączyło, y okręty mu naładowane żywnością przybyły. Już Syrakuzowie za zgubionych się poczytali, y pogłoska się rozeszła, iakoby Ateńczykowie ca-

ley

Jej wyspy Panami byli, lecz przybycie Gilippa z Lacedemony na pomoc Syrakuzanom wysłanego, postać rzeczy odmieniło.

Nicyasz zbyt w siłach swoich zaufanie mający, najmnieyszy z tego przybycia nie czynił sobie niespokojności, y żadney do przeszkodzenia mu wysieść nie użył ostrożności. Tym czasem raz ten był rokuiący, Syrakuzi się dłużej oprzeć nie mogąc, już artykuły do poddania się układała. W tych okolicznościach Syrakuzowie dowiadują się, iż Gilip w liczbie kilka Galer im na posiłek przybywa. Natychmiast dla ułatwienia mu wyładzenia Jego, wysyłała wojsko naprzeciw: wyśladłszy ufzykowany ku Epipolu ciągnie. Ateńczykowie nie spodziewanie zażyci, gotują się do bitwy, lecz w takim zamieszaniu Gilip twierdzą na wierchu Epipolu wystawioną szturmem odbiera, y na mur, na tymże wzgorku wywiedziony uderza. Nicyasz na ten czas nie miał inney, iak tylko z strony morza nadziei, za rzecz potrzebną rozumiał, Plemię nadmorską górę utwierdzić, która wstęp wielkiego portu ścieśniała, postawił więc na niej trzy twierdze, lecz mu wielką liczbę żołnierzy, y Maytkow po drzewo y wodę idących kawalerya Nieprzyjacielska zabrała. Gilip z swoiey strony muru od Syrakuzanow zaczętego dokończył, y codziennie do potyczki ufzykowany stawał; wydał z razu pierwszą bitwę, w ktorey z przyczyny ciasnego miesca położenia wojsko Jego pobite było, lecz

nazajutrz w więkzey obszerności, stanawszy, posunął się przeciwko Ateńczykom, uderzył na lewe skrzydło, y aż ich do obozu zapędził. Syrakuzowie z tey pomyślności ferca nabrawszy z iazdą swoją w pole wyszli, y w niewolą wielu zabrali. Potym kilka galer uzbrowwszy, do Koryntu y Lacedemony, o zmocnienie wysłali.

Nicyasz widząc iż mu woyska ubywało codziennie, nymocniej nalegający List do Aten pisał, wyraził w nim położenie rzeczy, y nieszczęśliwą niedolą do ktorey przyszedł, zniszczenie wyprawy, zły stan swoich Galer; codzienną żołnierzy, iuż to zabranych, iuż zabitych, przez Kawaleryą nieprzyjacielską stratę. Przekładał iż Gilipp wszystkie bezstronne miasta, do oświadczenia się przynaglał, ażeby tym sposobem cały Kray sily swoje przeciwko Ateńczykom ziednoczył, Zakończył prozbę aby go odwołano albo mu przyślano woysko lądowe y morskie tak wielkie iak pierwfze było, y z należytym funduszem; dopraszał się przytym o Następce z przyczyny słabości swojej.

List ten miało Ateny żalem napelnił. Po wielu uwagach dwóch Wodzow Menandra, y Eutydemą mianowano, nie na mieysce, ale tylko dla pomocy Nicyaszowi, Eurymedona zaś y Demostena na mieysce Lamacha. Eurymedon nayprzod z dzieścicią galer, y nieco pieniędzy wysłał.

Zobaczmy na moment co się w woynie Peloponezkiej działo. Lacedemonowie pod dowo-

dowodem Krola Agisa, do Attyki powrociwszy pola spustoszyli: Potym Dekelią o sześć mil tylko od Aten leżącą utwierdzili: było to mieysce znaczne, które ich Panami włości czyniło, y Ateńczykom użycia kruszców srebrnych y dochodów z dobr zabraniało. Nad to Ateńczykowie z przyczyny ustawicznych Lacedemonow wycieczek, w niepokojności zostaiąc, dzień y noc pilnować się musieli. Oprócz tego ponieważ z żywnością daleko bardzo dowiezieniu krążyć musiano, towary bardzo zdrożały, nędza nieskończoną liczbę niewolników, na stronę nieprzyjacielską przeysć przymusiła. Obywatele z dochodów mieyskich ogołoceni będąc, pieniędzy niedostatek nastąpił, tak dalece że się stan Ateńczykow stał najsmutniejszy.

Powróćmy do Syrakuzy. Gilip w Sycylii zebrawszy wiele zgodnych do broni ludzi, Syrakuzanow do wyprawienia nayliczniejszey iakby tylko mogli Flotty namowił, ażeby na nieprzyjaciół y morzem y lądem można było uderzyć. W krotkim czasie przed Plemirą ośmdzieściąt galer się pokazało. Na ten widok Ateńczykowie na okręty wsiadłszy, przeciwko Galerom Syrakuzkim popłyneli; zacięta ale nic nie rokująca potyczka była. Tegoż samego czasu Gilip na twierdzę Plemiry uderzył, y szturmem dobył. Wielu tam Ateńczykow zabitych, y w niewolę zabranych było; znaczną liczbę pieniędzy, przygotowania wojennego, y wyprawy

wę wielu Galer zabrano. Mieysca tego utrata Nicyaszowi łatwość wszelkiego przeprowadzenia odiała, co strach wielki w Ateńskim woysku wzbudziło.

Porażka iedna, pomyślność Syrakuzanow przerwała: gdy na wniściu małego Portu, okręty na siebie natarły, Ateńczykowie iedynaście galer z nich zatopili, co im otrzymało zwycięstwo, po potyczce zaś cofnęli się do małej wyspy, gdzie znak zwycięstwa wystawili.

Były ieszcze oprócz tego, małe z obu stron bitwy, ktore, długaby było rzeczą opisać. Tym czaſem Syrakuzanowie, za główną sobie rzecz poczytali, przed przybyciem Flotty Ateńskiej, drugą potyczkę wydać, y do niey się z naywiększą ufilnością gotowali. Nicyasz miarkował, iak bardzo przyście do sprawy niebezpieczne dla niego było. Woysko Jego strudzone, y w liczbie mnieysze; lecz Menander y Eutydem zazdrością przeciw niemu pobudzeni, radzili iż dla utrzymania sławy Ateńskiej bić się potrzeba było, y zdania tego z tak wielką zaciętością popierali, iż Nicyasz do wydania bitwy był przymuszonym.

Z razu obie Flotty na nieiakich utarczkach przestały; lecz na końcu trzeciego dnia udając niby, że iak przed dwoma dniami uchodzić chcieli, niespodzianie na Ateńczykow natarli. Ci nawet czaſu do uszykowania się nie mieli: w tym zamieszaniu przysć do obrony nie mogąc, straciwszy siedem galer,

ler, y wielką liczbę żołnierzy, do ucieczki przymuszonemi zostali. Nicyasz się strasznie martwił, widząc iż smutny Stan w którym się znajdował, z nakłonienia się do zdania Towarzystw jego pochodził.

Nazajutrz po potyczce; pod dowodem Demostena postrzeżono Flotę Ateńską z siedmdziesiąt y trzech galer złożoną, wszystkie bogato ozdobione, y około ośm tysięcy ludzi, już to do boju, już to do procy niofące. Przybliżała się niby z tryumphem; Syrakuzanowie się tą okazałością przestraszyli; rozumieli się bardziey aniżeli kiedy bydy na nieszcześliwości wojny wystawionemi, sily Ateńskie za nieskończone poczytali. Demosten chcąc korzystać, z przestraszenia umysłów, spodziewał się miasto szturmem odebrać, lecz zamiysł ten bardzo był śmiały. Daremnie mu Nicyasz przekładał, iż Syrakuzowie nie mając już ani żywności, ani pieniędzy, lada dzień się poddadzą, na nic się usiłności Jego nie zdały. Na zdaniu swoim tym się bardziey gruntował, iż w mieście porozumienie mając, kazano mu powiedzieć, żeby tylko cierpliwie wytrzymywał; lecz ponieważ z tym się otwarcie oświadczyć nie chciał, nie tylko Demosten ale y drudzy Wodzowie, ze wszystkimi Oficerami rozumieli, iż Nicyasza zdanie; skutkiem było Jego boiaźliwości. Demosten mu powolność wyrzucił, inni cieszyli się z tych nagan, y wszyscy się do bitwy niecierpliwemi pokazali. Zaraz tedy Demosten szturm Epipolu przed-

sięwzwał, idzie w nocy z całym swoim wojskiem, pierwszy na okopy uderza, wszystkich którzy ich bronili wycina; tegoż samego czasu Wojsko miejskie, z okopu swego wychodzi, ale odparte y rozpędzone zostało. Ateńczykowie pomyślnością swoją nadęci, w nieporządku się pomykają, łamiąc wszystko co się im opierało. Lecz jednym razem, korpus wojska Beotow, wkrótce ich wstrzymał, y wpadłszy na nich z spuszczonemi pikami, rospiera, y wielką część z nich zabija; Rozruch się po całym rozchodzi wojsku, zamieszanie staie się podczas ciemney nocy straszliwe. Jedni czuiąc iż za niemi goniono, z wierzchołku skał na łeb lecieli, drudzy po polach się błakając, zabrani, albo wycięci od kawaleryi zostali. Rachując, iż Ateńczykowie więcey iak dwa tysiące Ludzi stracili.

Strażna ta klęska, wcale im serce odjęła. A do tego choroby w wojsku z przyczyny obozowania na bagnach, parujące, codziennie bardziej niszczyły. Tak tedy Demosten zdanie było bez odwłoki nazad powrócić. Niczasz lubo teyże samey myśli będący, obawiał się żeby to nie było wielkim okazaniem słabości, a z drugiej strony bez rozkazu Ateńczykow powracać nie chciał. Demosten nie śmiał się przeciw zdaniu Towarzysza upierać swego. Z tym wszystkim Gilip nowy posiłek wojska Syrakuzanom przyprawadziwszy, tak dalece niespokojności Ateńczykow pomnożył, że się do powrotu rozmyślili.

Syrak.

Syrakuzowie natychmiast o tym uwiadomieni, do uderzania na nich lądem y morzem gotowali się, nayprzod na okopy natarli, y odebrali, potym galerami swemi na Ateńskie napadli. Eurymedon chcąc ich otoczyć, odłączył się od Flotty, Syrakuzowie go na środ odnogi zapędzili, y zwyciężyli. Zycie w tej potyczce utracił, ostatek galer ku brzegom zapędzono. Gilip chciał na żołnierzy Ateńskich, w ten czas, gdy wysiadali, uderzyć, ale go z stratą odparto. Tym czasem Syrakuzowie zebrawszy ośmnaście okrętów, rzucili się na galery Ateńskie, y w pień całą wyprawę wycięli.

Ateńczykowie już wcale ferce stracili byli, a Syrakuzowie nadzieję zwycięstwa nad nieprzyjaciółmi, y nowych im przeszkód wzniecenia do odiazdu, powzięli. Dokazali tego iż wniyscie wielkiego Portu, żelaznemi łańcuchami zamknęli. Wodzowie Ateńscy przyciśnionemi się widząc, y żywności nie mając, na potyczkę morską odważyć się umyślili. Nicyasz na okręty najlepszą piechotę wsadził, sto dzieścię nią Galer napełnił, a resztę wojska na ląd wysadził.

Z obu stron Wodzowie, wojska swoje najmocniejszyemi pobudkami zachęciwszy, bitwa się iedna z naykrwawszych stała. Ateńczykowie chcący przerwać broniące wniścia do Portu łańcuchy, nieprzyjaciele na toż samo miejsce przybiegli, tak dalece że Galery iedne na drugie wpadły, ani posunąć się, ani cofnąć nie mogąc, bitwa się na nowo z

większą aniżeli kiedy zapalczywością poczęła. Plac potyczki był bardzo mały, żeby w nim można było porządek iaki sprawy, zachować. Bili się na części się podzieliwszy, nie więcej nigdzie widzieć nie było, iak morderstwo y rozwaliny okrętów. Do tak wielkiego zamieszania przyszło, że Wodzowie rozkazow swoich dać do zrozumienia nie mogli. Tym czasem Ateńczykowie otworzyć sobie przeyscie, a nieprzyiaciele zamknąć go usilowali. Po długiey nakoniec bitwie Flotę Ateńską nieprzyiaciele ku brzegowi zapędzili: raz ten zwycięstwo Syrakuzanow stronie zarokował.

Nieszczęśni Ateńczykowie, odważyć się drugi raz na przeyscie nie chcąc nie mieli innego sposobu, tylko Flotę nieprzyacielowi porzuciwszy, łodem w nocy uchodzić. Herokrat to pomiarkował, y fałszywą Nicyszowi wieść puścił, iakoby nieprzyiaciele wszystkie przeyscia opanowali. Tak tedy Ateńczykowie zamiast w nocy, aż ponazajutrz ruszyli. To spóźnienie do opanowania przeysć naytrudniejszych, zerwania mostow, y rozstawienia iazdy swoiey po rowninach Syrakuzanom czas dało.

Odział Ateńczykow, był iednym z nayśmiutniejszych widowiskiem. Chorych y rannych przymuszani byli zostawić, ktorzy zaklinali, aby ich z sobą zabrali, y Nieba na świadectwo okrucieństwa współtowarzyszow swoich wzywali. Strach powszechny na wszystkich twarzach znać było. Nicysz
lubo

lubo osłabiony chorobą, y ktoremu nawet na potrzebach zbywało. odwagę w nich wzbudzić usiłował, to godnie im przekładając, iż ich Fortuna azaż kiedy prześladować przesłanie, y że liczbą swoją, ieszcze straszniejsi byli.

Odwod ten uszykowawszy się we dwa korpusy, do potyczki, z początku dość szedł porządnie, lecz nigdzie wolnego nie znalazłszy otwarcia, iazda ich napastować nie przedstawiała. Tym czasem żywności brakowało, drogę więc odmienić osądzono za rzecz potrzebną: nocą ruszyć się umyślili; rada ta iednak szkodliwa była, połowa albowiem tylney straży z Demostenem zbłądziła; naziutrz Syrakuzowie ich dopędziwszy, oblegli y w ciasne zapędzili miejsce, gdzie się iednak żołnierze z ostatnią zaciętością bronili, lecz nakoniec trudem y głodem osłabieni, na łaskę się z Demostenem poddali: było ich około sześciu tysięcy.

Nicyasz rzekę iedną przebywszy, y obozem na wzgorku stanawszy, nieprzyjacielego dopędzili, y o poddanie się nalegali. Koszta im wojenne ofiarował nadgrodzić, y dać im ktorychkolwiek żądali w zastaw. Odrzuciono Jego propozycye. Widząc się od Nieprzyjaciół przyciśnionym, atak ich ieszcze wytrzymał. Do rzeki Asynary przybywszy, żołnierze z pragnienia umierający z wielką się do niey chciwością dla otrzeźwienia rzucili, lecz Syrakuzowie za niemi wszedłszy, w ten czas ich mordowali, gdy pragnienie

swoje gąsili. Nicyasza na to widowisko Gili-
lippowi się poddał, pod tym warunkiem, aby
resztę pozostałego wojska ochroniono. Nie-
wolników liczba, była straszliwa. Syrakuzo-
wie znaki zwycięstwa z broni zwyciężonych,
po drzewach powystawiawszy, z tryumfem
powrocili do miasta. Nazajutrz się naradza-
no, co z niewolnikami y Wodzami czynić
mieli. Dyoklesa było zdanie, ażeby ich w
szybach Kruszcowych, zamknąć, a dwóch
tych Wodzów śmiercią ukarać. Ostatni ten
artykuł, tak się zdał był niehumaniczny, iż wszyst-
kich w Syrakuzie rozumnych Ludzi obru-
szył. Obywatel ieden nazwiskiem *Nicolaus*,
sędziwy Starzec, na katedrę Mowców wsta-
piwszy dotykającą y rozumną powiedział
mowę, w której pokazał na iakąby sobie Sy-
rakuzowie w oczach wszystkich Narodów
zaśluzili ochydę, takiego się przedsięwzięcia
chwytając, powiedział iż Bogowie, dość już
ukarali Ateńczyków, y dość się Syrakuzo-
now krzywdy pomścili: Te y innych wiele
przyczyn uczyniły wrażenie, lecz gdy ci
ktorzy na Ateńczyków najbardziej zawzię-
ci byli, iako to co dzieci ięszcze swoje opła-
kiwali, nieszczęśliwości od Ateńczyków Sy-
rakuzie poczynione żwawie przełożyli, Lud
do pierwszego przedsięwzięcia się wrocil, y
przyjął zdanie Dyokla. Dway zatym ci
Wodzowie okrucieństwu Pospolstwa poświę-
conemi zostali. Tragiczny los tych dwóch
nieszczęśliwych, litość w Ludziach umiar-
kowanych wzbudził. Nicyasza osobliwie, o
kto-

którym wiadano, iż się wszelkiemi sposobami zamyślowi temu sprzeciwiał, żałowano. Niewolników w szybach Kruszcowych zamknięto, gdzie im tylko trochę maki, y wody na dzień dawano: niepodobne do wierzenia przykrości w ciasnych tych miejscach wycierpieli. Na końcu ośmiu miesięcy z tamtą ich wyprowadzono, y jako Niewolników przedano: wiele ich było z nędzy umarło.

Łatwo zrozumieć można, w jaką trwogę Ateńczykowie wpadli, o nieszczęściach swoich w Sycylii, ruinie całego wojska, y Floty dowiedziawszy się. Stan ich nigdy nie był okropniejszy, znajdowali się bez pieniędzy, bez galer, bez żołnierza. Prawda że siły Ateńskie przez te wyprawy podupadły. Z tym wszystkim złość swoją, na tych którzy ich byli do tego zamyśłu przyprowadzili wywarłszy, znowu nabrali ferca, pieniądze ze wszystkich stron zgromadzili, y z pilnością około budowli nowych Okrętów robić poczęli.

Trudno Im atoli było, wszystkich które im groziły uchronić się nieszczęśliwości. Narody albowiem Greckie między innemi Eubei Khio y Lesbos podatki wojenne sobie przykrzywszy, mniemali iż ta straszliwa klęska, sposobną dla nich okazyą była, z podarżma Ateńczyków wybicia się na wolność. Tym końcem dopraszali się Lacedemonow, ażeby ich w swoją opiekę wzięli.

Jeszcze to nie było wszystko. Tytflafern R. S. Rządca w Lidyi y Jonii, imieniem Króla 3591.

Perckiego urażony iż Flotę Ateńską przeszkadzała mu w Prowincyi Jego wybierania zwykłych podatkow, Lacedemonow z obietnicą dodania wszelkich potrzebnych nakładow, do iak nayprętszego uzbroienia się przeciwko Nim pobudził. Farnabaz drugi Namieśtnik Krolewski, y Hellepontu Rządca, też

R. S. 3591. same uczynił Im propozycyie. Alcybiad Lacedemonow odwrócił, iż na Tyssaferna żądanie nie przyştali. Sławny ten Ateńczyk od dawnego czasu niczym, iak tylko umysłem zemsty, za niesprawiedliwe się z nim Jego Obywatelow obeyscie, był zatrudniony. Sam poiachał do Khio, y do buntu wielką liczbę miał Jonii pobudził: w Sparcie nie dotąd tylko za powodem Alcybiada się działo. Tak wielka władza, w Krolu Agisie, y naypierwszych Spartanach zazdrość wzbudziła; Przedsięwzięto środki do pozbycia się Człowieka tak burzliwego. Alcybiad o grążącym mu niebezpieczeństwie przestrzeżony, udał się do Sardow, y w ręce się Tyssaferna powierzył. Przymioty Jego omamiające, y przyjemność w rozmowach, wkrótce mu przyiaźń Pana tego ziednała, który pomimo okrutnego y dzikiego Charakteru swego, nie dla niego skrytego nie miał. Lecz na coż się zda rozum, męstwo, y powierzchowne zalety, nie mając duszy czystey, y złym będąc obywatelem? Alcybiad w tym razie słuszyć może za przykład. Tyssafernowi ustanowienie wagi, między Atenami y Spartą doradzał, ażeby się niszcząc wzajemnie, Pó

na Jego potym stali się Plonem, gdy siły swoje, iedni przeciwko drugim osłabiwszy, łatwoby mu było iuż sobie ich podbić. Tyssaferna tym końcem nie zaniedbał rzeczy ułożyć. Persowie albowiem od tego czasu, na Grekow uderzyć otwarcie nie śmiejąc, szukali sposobow do wzbudzenia między nimi niesnasek, y znaczne summy iuż to do Aten, iuż do Lacedemony wysłali, dla utrzymania w wadze tych dwóch Rzeczy-pospolitych sił, y dla osłabienia ich, iedney przez drugą.

Tym czasem Ateńczykowie, dowiedziawszy się w iakich łaskach Alcybiad na Dworze Tyssaferna zostawał, żalowali bardzo, iż tak surowo sobie z nim postąpili. Lubo miasta ktore ich opuściły były, przy pomocy Flotty, nazad pod władzę swoją podbili. Tyssaferna iednak, sto pięćdziesiąt okrętow z Fenicyi mieć mającego obawiali się. Alcybiad myśli ich, tyczących się Osoby Jego wiadomy, tajemnie donieść im kazał, iż gotow był do Aten powrócić, y z Tyssafernem przymierze im wyednać, byleby zniesli Demokracją, to jest rząd Gmino-władny, a ustanowili nazad wielowładny. Propozycye te z razu, osobliwie między Alcybiada nieprzyjaciółmi, wielką liczbę przeciwnikow znalazły, lecz ponieważ to szło o ratunek Rzeczy-pospolitey, a innego środka nie było, Lud po mimo wstrętu swojego na to zezwolił. Pizandra, y dziesięciu z nim Posłow, do umowienia się z Alcybiadem, y Tyssafernem mianowano. Lecz ten obawiając się uczynić

Ateńczykow bardzo potężnemi, y którego Polityka była, dwie te Rzeczy-pospolite w wojnie utrzymować, od Ateńczykow wyciągał aby całą Jonią opuścili, y inne tak urażliwe czynił propozycye, że nic nie zrobiwszy. Posłowie przeświadczeni, iż Alcybiad z nich żartował, powrocili się nazad. Tyfasern tegoż samego czasu, z Peloponezami przymierze zawarł, mocą którego Krolowi Perskiemu, Prowincyi Azyatyckich ustąpili. Pan zaś ten obowiązwał się utrzymować Flotę Lacedemońską, aż do przybycia Perskiey, było to dwunastego Roku Panowania Daryusza Notha.

Zamieszanie w Atenach.

Zbytnią na żądania Alcybiada w Atenach powolność pokazano. Gmino-władztwo zniesiono, a Wielo-władztwo nazad ustanowione, czterysta Urzędnikow naznaczono y niezawisłą im władzę nadano: Nowy ten Trybunał wszelakie Tyrannii charaktery okazał, do Senatu weszli, pułkami uzbroieni; y wartą otoczeni: oddalili Pięciuset, zapłaciwszy co im należało: wygnania, wywołania, więzienia wszystkich sobie przeciwnych, najpierwszemi Powagi ich były dziełami; lecz wprędce wszystkich by byli przeciwko sobie Mieszkańcow obruszyli; Wojsko w Samos będące, dowiedziawszy się co się działo w Atenach, rozgniewało się na to; żołnierze Wodzow swoich, ktorych za podeyrzanych mieli, złożyli, a na ich miejsce

Tra-

Trazylla y Trazybula postanowili, Alcybiada odwołali, y Hetmanem go swoim obrali.

Alcybiad do Miletu się udał, pokazał się Tyflafernowi, nową swoją władzą ozdobiony, y dał mu do zrozumienia, że Ateńczykow potęga mogła bydz jeszcze straszna. Powrociwszy do Samos, zastał Posłow od Czterechset wysłanych, lecz żołnierze ani słuchać ich nawet chcieli: domagali się y owczem, ażeby ich przeciwko Tyrannom prowadzono, lecz Alcybiad obawiając się, gdyby Samos porzucić mieli, żeby nieprzyjaciele Jonii nie opanowali, y żeby się siły Ateńskie w domowey wojnie nie wyniszczyły, nie chciał na to pozwolić: rokował tylko iż Czterechset zniszczyć, a Senat nazad ustawić potrzeba było.

Tym czasem Flotta nieprzyjacielska którą Tyflafern niby na pomoc nieprzyjaciółom to jest Peloponezom sprowadził, do Aspendy w Pamfilii przybyła; Alcybiad na przeciwko niej wyszedłszy, zabronił żeby się daley nie posunęła. Z tym wszystkim Lacedemonowie, Flotę od Czterechset na posilek Eubei wysłaną pobiwszy, wyspę tę opanowali. Wiadomość ta w Atenach strach powszechny wzbudziła, wszelką albowiem żywność, Ateńczykowie z tamtąd dostawali. Gdyby w tym zamieszaniu, w którym na ten czas Miało zostawało Lacedemonowie z zysku swego korzystać byli umieli, a zwycięską się Flotę swoją przybliżyli, toby już była Rzeczpospolita przepadła; lecz zwyczajna powolność z którą

z którą sobie we wszystkich okolicznościach postępowali, Ateńczykom do pomiarkowania się czas dała. Odwołano Alcybiada, a Czterechset złożono. Wyprawiono Flotę nad którą rząd, Trazyllowi, y Trazybulowi, oddano. Ci przy brzegach Hellespontu, Nieprzyjaciela zwyciężyli.

Dziela Alcybiada.

Alcybiad chciwy chwały, nie chciał do Ojczyzny swojej powrócić, pokiby się iey tym miłszym, przez dzieło iakie nie uczynił. Około Wysp Kos, y Knidy krążąc, Ateńczykom którzy byli z Lacedemonami w okolicy Abidos do sprawy przyszli, na pomoc pobięgl. Tegoż momentu przybywszy w osmnastcie okrętów na nieprzyjaciela uderzył, okręty Jego porozbiął, y więcej iak trzydzieści z nich zabrał, w żołnierzach którzy się w pław ratowali, wielką kłękę uczynił, y znak zwycięstwa wystawił. Tą pomyślnością nadęty, chciał się pokazać Tyssafernowi, w okazałości zwycięzcy, lecz Pan ten obawiając się, żeby się Lacedemonowie na postępek Jego przed Krolem Perskim nie ukarżali, arełztować go kazał, powiadaiąc iż miał rozkaz od Pana swego, wojnę z Ateńczykami prowadzić, y do Sardow w niewolę go odeśłał. Wiedzieć nie można iakim sposobem Alcybiad, z więzienia umknął. To jest pewna, że się wpředce do Flotty Ateńskiej dostał; tam się z nim Teramen z dwudziestą okrętów, a Trazybul z drugiemą dwu-

dwudziestą złączył. Widząc się bydź na czole ośmdziesiąt y sześć okrętów, poysć do Cyzyku, na Mindara Wodza Flotty Peloponezykiej, y Farnabaza, w tymże samym miejscu będącego, uderzyć był przedsięwziął. Deszcz wielki z grzmiotem złączony, przed Nieprzyjacielem złączenie Jego ukrył: iak się tylko wypogodziło, w czterdzięści okrętów ku Nim popłynął, y potyczkę im wydał. Ci, których liczba okrętów nie zastraszyła bynajmniej, zaczęli bitwę, lecz drugą część Flotty przybywającą postrzegłszy, tak się przelekli, iż się do ucieczki udali. Alcybiad korzystając z ich strachu, do brzegu ich się przybliżył, na Ląd wysiadł, y na Woysko Farnabaza uderzywwszy do ucieczki go przymusił, y własną ręką Mindara zabił. Z drugiey strony Trazyl, przednią straż Spartanow, którzy się pod Mury Ateńskie pod dowodem Krola Agisa podsunęli byli, zwyciężył, z tamtąd z pięćdziesiąt okrętami ku Samos popłynąwszy, Kolofon odebrał, y aż się do Efezu posunął, lecz przez Tyssaferna odpartym będąc, nazad powrócił, w drodze cztery okręty Syrakuzanow zabrawszy. Tegoż samego czasu między Alcybiadem y Tyssafernem potyczka była, w ktorey ostatni pobitym został.

Y tym to sposobem Alcybiad dziełami swemi Ateńczykow Panami całego morza Hellespontu uczynił. Lacedemonowie o tey straszliwey dowiedziawszy się klęsce, Posłów wysłali z dopraszaniem się pokoju; Nayrozumniey-

zumniejszych Obywatelów było zdanie, iż z tej okazji do uczynienia Pokoju, korzystać potrzeba było, który Ateńczykom powinien był być koniecznie pożyteczny, lecz ci którzy w przeciągu wojny interes swój znajdowali, wszelkim propozycjom się Pokoju sprzeciwiali.

Następującej kampanii, Alcybiad któremu szczęście służyło, Khalcedonią chciał do zwycięstw swoich przyłączyć, y tym końcem miasto to obległ. Bityńczyków do przystawienia mu żywności, tej którą Khalcedonom dodawali, przymusił. Ci wycieczkę uczynić chcieli, lecz odpartemi zostali, y pomimo zbliżenia się Farnabaza miasto odebrano, a Ateńczykowie oprócz tego kilka miejsc innych opanowali.

Alcybiad po tylu dokazanych dziełach, chciał z nich skutek w swoiey Ojczyźnie odnieść, y tym umysłem do Pirei popłynął. Przybycia Jego dzień, był mu w całym życiu natchwalebniejszy, wszystko Lud na przybycie Jego wyszedł, wiachał iak z Tryumfem do miasta. Okręty Jego łupami nieprzyjacielskimi okryte, y ozdobione były, za któremi szła wielka liczba zabranych statków: napelnione będąc chorągwiami z tych okrętów które zatopiono; co mu do ozdoby Tryumfu Jego służyło. Wszyscy Obywatele okrzyki wielkie czynili, ubiegając się z powinszowaniem do niego: iak na opiekującego się Bóżka, który im przywrócił zwycięstwo, nań poglądano. Nie mogli się go natrzeć,

patrzeć, wystawiano sobie iak w smutnym stanie znaydowały się na ten czas Ateny gdy on obronę ich przedsięwziął, iak wielkie Ojczyźnie swoiey uczynił przyługi, y iak Tryumfu ich, na morzu, y na lądzie stał się przyczyną.

Alcybiad potym chciał się w zgromadzeniu Ludu usprawiedliwić, y na złą fortunę nieszczęścia swoje odwołał. Ateńczykowie w słuchaniu go ukontentowanie znaydując, złote korony mu naznaczyli, a chcąc nadgrodzić krzywdę uczynioną mu przez wstydlive wygnanie, dobra mu Jego oddali, y Hetmanem na morzu y na lądzie był mianowany. Lud nawet, w zbytek zawsze wpadający, chciał mu już naywyższą władzę ofiarować, lecz znaczneyfi Obywatele przeskadzając, żeby do czego więcey nie przyszło, wyprawili ze stę okrętów złożoną Flotę, y odiazd iey przyspieszyli. Alcybiad przed wyjazdem swoim, chciał wprzód obchodzić Tajemnice, czyli święta Eleuzyjskie, które się z wielkimi obchodziły Ceremoniami.

Od dawnego czasu Ateńczykowie, ciąg swoy te Ceremonie składający, morzem czynić musieli, ponieważ drogi które z Aten prowadziły do Eleuzy, Lacedemonowie opalowali byli, lecz Alcybiad wszystkie woyska swoje, w linii przez drogę zbrojne, y w przypadku napaści gotowe do spotkania, postawił. Tak tedy woyskiem swoim Kapłanów, y Inicyantów okrywwszy, całą uroczystość w wielkim porządku, do Eleuzy, y bez
żadne

żadnego przypadku, nazad do Aten przyprowadził. Cel Jego był w tey mierze, znieść rozgłoszone o niezbożności Jego podeyrzenia. Ta sprawa tak wielką mu przychyłość Ateńczykow ziednała, że go mieć chcieli za Krola: iego odzytkawszy, rozumieli się iuż z fortuną w zgodzie; lecz nie sądzono za rzecz przyzwoitą, żeby się Alcybiad usprawiedliwiał w tey mierze; nayznacznieyszy w mieście nalegali, żeby wyiachał, y na wszystko mu czego żądał pozwolili: ku *Andros* tedy na czole stu okrętow popłynął.

Ponieważ ostatnie Ateńczykow pomyślności. Lacedemonow bardzo zastraszyły, zdało się im rzeczą potrzebną, biegłego Hetmana przeciw Alcybiadowi wystawić. Lizander zdał się im bydź nayzgodnieyszym do tego, dali mu więc dowod nad Flottą. Lubo urodzenie Jego było z nayzacnieyszych, pochodził bowiem z Heraklidow, atoli iednak w surowym Sparty ćwiczeniu był wychowany, odważny, wkradaiaący się w serca, y umieiaący uciechy, ambicyi swoiey oddać na ofiarę.

Tegoż samego czasu Cyrus, naymłodszy z Synow Krola Perskiego, w osobie Rządcy do Sardow został posłanym. Daryusz Ociec widząc go odieżdżaiącego, napominał aby Lacedemonow raczey, aniżeli Ateńczykow wspomagał. Nie była to Polityka Tyflaferna y innych Wodzow, oni albowiem mieli za maksymę iakośmy widzieli wyżej, iuż to iedną iuż drugą stronę, podsycać, ażeby iedna
nie

nie mogła drugiey zupełnie pognać, ale żeby się obie przez wojnę ostabiły.

Lizander na morze wyszedłszy, do Dworu Perickiego się udał: ulegającym y wszędzie wkradającym się będąc, łatwo sobie łaskę młodego Cyrusa ziednał, żalił się potem przed tym Panem, iż Tyflafern Ateńczykow wspomagał, Cyrus mu oznaymił, iż miał rozkaz Krolewski, Lacedemonow posiłkować, y że tym końcem pięćset talentow dostał. Lizander otrzymał od Cyrusa, aby Maytkom cztery obole na dzień dawano, y wszystkie im należące zaległe raty wypłacono. Hoyność ta wiele do osłabienia sił Ateńskich pomogła: ponieważ albowiem to była bardzo dobra zapłata, wiele maytkow z galer Ateńskich, w służbę Lacedemonow przechodziło. Księcia tego do Interesów Lacedemonów nakłoniwszy, do Efezu do Flotty swoiey powrócił. Miało to, zbytami tylko y rokoszami tchnęło, znać było, iż w nim przez zimę, Panowie Perscy mieszkali, Lizander starał się przywiązanie do pracy w fercach Obywatelow wzbudzić, a umiając pieniędzmi z ręcznie szafować, rzemiosła wzniecił, y Arsenał na budowanie galer założył. Tym sposobem stał się pierwszą przyczyną tej wielkości, do której potem przyzłi Lacedemonowie.

Tym czasem Lizander obawiając się Alcibiada, nie śmiał się na potyczkę moriką odważyć, lecz Hetman Ateński, dla zebrania pieniędzy do Jonii poszedłszy, rząd Flotty Antiochowi, z wyraźnym zakazem bitwy

zostawił, ten chcąc odwagę swoją pokazać; z dwiema galerami wszedł do Portu Efezu, niby nieprzyjaciela drażniąc. Lizander w pogoń za nim natychmiast poszedł, Ateńczykowie o Antyocha się obawiając, z teyże samey strony krążyli, y nieznacznie wszystkie z obu stron zgromadziwszy się okręty, potyczka się zaczęła: Lizander otrzymał zupełne zwycięstwo, piętnaście galer Ateńczykom zabrawszy.

Alcybiad dowiedziawszy się o tym, chciał powetować swego. Zebrawszy resztę Floty pod Samos, Lizandrowi potyczkę wydał, lecz ten na zwycięstwie swoim przestając, przyiaciela nie sądził sobie za rzecz potrzebną. Tym czasem Trazybul Alcybiada nieprzyjaciela, chwycił się tey okazji, oskarżyć go przed Ludem, iakoby on Interessa popsuł będąc zanurzonym w rokoszach. Nic bardziej płochego nad Lud Ateński nie było: dano wiarę tym wszystkim skargom. Klęskę tę Alcybiadowi za kryminał poczytano, po tym albowiem ktore o Jego przymiotach powzięto rozumienie, mniemali, iż nigdy pobić był nie powinien. Wierność Jego w podeyrzenie wzięli, y ten Człowiek, ktorego nie dawno z Ateńczyków za największego miano, sam na wygnanie musiał się wskazać: oddalił się do Powiatu iednego w Cherfonezie.

Tym czasem Lizander we wszystkich podbitych Lacedemonom miastach, starał się Wiewładztwo przywrócić, y dla ułatwienia
wynio-

wyniosłych w umyśle swoim uknowanych zamysłów, głowami Rządu tych, których znał w mieście nayodważniejszych poczynił, do naypierwszych ich wyniosł godności, podarunkami swemi wzbogacił, y rękodaynych sobie z nich uczynił. Gdy mu czas wyszedł, następcą Jego Kallikratydaznaczono: a w Atenach Konona na mieysce Alcybiada mianowano. Kallikratydas Lizandrowi w przymiotach wojennych był rownym, co się zaś sentymentow tycze, nieskończenie go przewyższał. Był to człowiek cnoty dawnych Spartanow dziedziczący, nie chwytający się tego co w nich było przymuszonego, kłamstwa y wszelkiey chytrości był nieprzyziacielem. Na przybycie Jego Lizander nie mógł ukryć zazdrości swojey, y zemścił się naypodleyszym sposobem; do Sardow albowiem co mu zostawało na zapłatę pieniędzy odesłał, Kallikratydowi powiedziawszy, iż się może udać do Krola. Kallikratydas duszę wspaniałą mając, czuł się byż niesposobnym do prośzenia przed drzwiami Panow Dworu Perskiego, nakształt żebraka. Z tym wszystkim przyciśniony potrzebą, do Lidy pojechał z Cyrusem się rozmówić, lecz do wysłuchania byż przypuszczonym nie mogąc, iuż to pod iednym, iuż pod innym pozorem, powrocił pełen gniewu przeciwko tym, którzy byli początkiem, do nadikakiwania Barbarzyńcom; y do pogodzenia Grekow między sobą wszelkich sposobow użyć poprzyściągł, aby się bez tak ochydney obeysć mogli pomocy.

*Potyczka Argolidzka przez Ateńczyków
wygrana.*

Dwudziesty szósty rok był na ten czas Woyny Peloponezkiej. Kallikratydas aż do Portu Mitylenow za Kononem poszedłszy, tam go opasał: Ten doniósłszy Ateńczykom o następującym nań niebezpieczeństwie, wyprawiono z stu dzieściu galer złożoną Flotę która przybywszy do Samos, czterdziestoma innemi od Sprzymierzeńców zmocniona była. Kallikratydas Flotę tę przed Argolidą na morzu przy wyspie Lesbos napotkał. Lubo od nieprzyjaciela był słabszym bardzo mężnie nań uderzył, y okrętow kilka zatopił, lecz mając naprzeciwko sobie okręt Perykla, sławnego tego Imienia Ateńczyka, y nosem jego przed-okrętu swego przebiwszy, tak dalece z sobą się ścięły, że się rozłączyć nie mogąc, kilka go okrętow Ateńskich otoczyło, y nań się rzuciło. Kallikratydas cudow odwagi dokazawszy, liczbą przyciśniony, nie bez wielkiego krwi Ateńskiej rozlania padł trupem. Lacedemonowie Hetmana swego zabitego postrzegłszy, utraciło odwagę, prawe ich skrzydło rozproszono, lewe mężnie się nieiaki czas broniło, lecz ustąpić naostatek musiało. Ateńczykowie zwycięzcami zostawszy, na Wyspę się iedną udali, y znak zwycięstwa tam wystawili; dwadziescia pięc galer a Lacedemonowie siedmdzieściąt w tey potyczce utracili. Plutarch cnoty Kallikratyda pochwaliwszy, gani go iż się tak nierozważnie na potyczkę odważył, przydając

iż

iż gdy się Hetman zapędem męstwa swojego uwodzi, niemniej swoje, iak wszystkich którzy od niego zawisli, na niebezpieczeństwo życia wydaie. Toż samo zdanie jest y Cyce-rona, mówiąc albowiem o tych, którzy przez opaczną chęć sławy, dla dobra nawet Oyczyzny, naymnieyszey części wziętości swojej na świecie poświęcić nie chcą, przytacza, iak Kallikratydas, tym co mu się cofnąć od Argolidy radzili, odpowiedział: Ze Sparta tę straciwszy, nową flotę wystawić może, lecz on bez zciągnięcia na siebie wstydu ucieczki przedsięwziąć nie mógł. Lacedemonios classe amisit, aliam parare posse, se fugere sine dedecore non posse, Off. I. i. n. 48.

Tym czasem Wodzowie Ateńscy, Teramenowi, y Trazybulowi w pięćdziesiąt galer wrocić się rozkazali, ażeby ciała umarłych, dla sprawienia im pogrzebu, zabrali byli, lecz ci rozkazu tego wykonać, dla wszczętey wielkiej burzy nie mogli: reszta Flotty ku Mitylenom, na pomoc obleżonemu Kononowi popłynęła. Ateńczykowie dowiedziawszy się iż zmarłych bez pogrzebienia zostawiono, w wielki gniew wpadli, podobney albowiem powinności opuszczenie, za kryminał poczytano, y nic nad cześć wyrządzoną zmarłym, uroczyściey nie zachowywano. Sprawa ta stała się główną, lubo był błąd wymowki godzien. Teramen stał się oskarżycielem Wodzow, którzy zabrać zmarłych, rozkazać zaniedbali. Wiedzieć nie można iakim sposobem mógł sprawy tej, z tak wiel-

ką zaciętością popierać. Dziecięciu Wodzow powrociwszy do Aten, przełożyli iak się rzecz miała; y wszystkich temu przytomnych, na świadectwo wezwali, lecz Kallixen ich przed Senatem oskarżył: rozkaza-no, ażeby Lud na Pokolenia podzielony, dał zdanie swoje, y ieżeli by winnemi byli uznani, żeby ich śmiercią skarano. Sławny Sokrat sprzeciwił się tak niesprawiedliwemu wyrokowi. Wziął na siebie Wodzow obronę, przełożył bardzo dowodnie, iż ci w niczym powinności swojej nie ubliżyli, kiedy rozkazali żeby ciała zabrano, y że burza wżczęta tych co do tego rozkaz odebrali byli, niewinnemi czynila; że byłaby to niesprawiedliwość pomsty wołająca, tych którzy Ojczyznę swoją tak dobrze brónili, śmiercią karać. Lecz oskarżyciele, tak dalece Lud pobudzili; iż pomimo tych wszystkich uwag, z dzieściu, sześciu na śmierć skazano. Co za Lud! y iak sprawiedliwie zadziwiłby się potrzeba, iż mogli znaleźć Ludzi takich, którzy się podejmowali Hetmaństwa. Płaton z okazji przypadku tego, mowi, iż Lud jest to zwierz niestateczny, niewdzięczny, okrutny, zazdrosny, y rozumem nie dający się powodzić, *Plut. in Axiach. p. 368.*

Peloponezowie, przez wielką przy Argolidzie poniesioną stratę, serce straciwszy, wysłali do Sparty domagając się ażeby rząd Flotty Lizandrowi oddano, na co im zezwolono. Obranie to wszystkim znacznieszą powa-

powagę w swoim mieście młodym obywatelom, radość wielką ziednało, będąc z wyniosłemi ich zgadzające się umysłami. Wiedzieli bardzo dobrze iako Lizander w najsświętszych powinnościach, skrupułów nie wiele czynił, iako poczciwość y sprawiedliwość interesom swoim rad był poświęcać; iako na cnotę względu żadnego nie miał; iako nakoniec krzywo-przyśięstwa y zdrady, byleby mu się przydać na co mogły, użyć nie obawiał się. Powiadał nawet iż mawiał: gdzie Lwią skórą dosiądz nie można, tam lisiey użyć potrzeba.

Około tegoż samego czasu, Młody Cyrus blaskiem potęgi swoiey zaćmiony, y do podłych całego Dworu swego uniżoności przyuczony, dwóch Persów stryiecznych swoich Braci, za to iż w przytomności Jego rąk swoich zakryć zapomnieli, śmiercią ukarał: uczynek który bardzo złe o Książęciu rozumienia podaje, lecz pokazuje oraz, iż się znajdował Ludzie, których nieograniczona władza, rozsądek przewrociwszy, do nayskrotniejszych przywieść może niesprawiedliwości. Daryusz o tym się dowiedziawszy, śmiercią dwóch swoich Synowców, bardzo został dotknięty, y rzecz tę za zamach poczytał przeciwko własney swoiey powadze, Cyrusa pod pozorem chęci zobaczenia go w chorobie swoiey, do Dworu przyzwał. Cyrus przed odjazdem swoim, wielkie summy Lizandrowi, na zapłacenie Flotty zostawił, z upewnieniem że choćby też y swoich pie-

niędzy mu doda raczey, aniżeli aby mu na nich brakować miało: dawszy mu moc do odbierania z miast dochodów, przyrzekł wielką liczbę przyprowadzić okrętów. Lizander nad to był biegły, żeby z łaski Pana tego, korzystać nie miał.

Potyczka Egos Potamos.

Naymocnieyszemi nadziejami zachęcony Lizander, ku Hellepontowi obraca, Lampsakę obległszy, na rabunek oddaie. Za odebraniem tey wiadomości, ku Nieprzyjacielowi Ateńczykowie płyną: Flotta ich ze sto ośm-dzięsiąt okrętów złożona była: zatrzymała się w mieyscu iednym, nazwanym Egos Potamos, naprzeciwko Lampfaki, y Ateńczykowie się nazaiutrz do wydania potyczki gotowali; lecz Lizander galery swoje do bitwy uszykowawszy, udał się do zdrady: stojąc spokojnie, pozwolił się Ateńczykom napastować. Ci rozumiejąc się bydź pewnymi, iż unikał potyczki, gdy noc nadeszła, na brzeg wysiedli, a nazaiutrz wsiadłszy nazad na okręty bitwę wydali: rzecz ta cztery dni trwała. Alcybiad na wygnaniu na ow czas będący, y w tych stronach znaydujący się, do Wodzow Ateńskich przybywszy przekładał Im, iż się na szkodliwym sobie brzegu znaydowali, gdzie ani miast, ani Portow nie mieli. Ofiarował się Im nawet z Woy-skiem Tracyi, ładem na nieprzyjaciela uderzyć, lecz zazdrośni rzędu Wodzowie, ofiarę Jego odrzucili. Tym czasem się Lizander,
do

do spotkania z Ateńczykami gotował: oczekiwał tego momentu, kiedyby na ląd wysiedli, a dopiero się z wielką okazałością, z Flotą swoją posunął. Konon Hetman Ateński, postrzegłszy idących ku sobie nieprzyjaciół, wołać począł na swoich, żeby na okręty siadali, lecz większa liczba żołnierzy była tu y owdzie po Namiotach rozproszona. W tym nieszczęsnym momencie, unikając ażeby wręce nieprzyjaciółom nie wpadł Konon, z dziewięcią galerami schronił się, y do Cypru się udał. Tym czasem się Lizander posuwał, na pozostałych Ateńczyków napadał. Których Peloponezowie, w pień wycinają, wszystkich którzy wsiadać na okręty przybiegli zabijają, wyśiadają na ląd, y wygubienia tych co się tam jeszcze ukrywali dokonywają. Słowem Lizander większą część Floty opanował, trzy tysiące ludzi y trzech Wodzów w niewolę wzięwszy, oboz zrabował. Ta straszna przegrana, interesła Ateńczyków w naygorszy stan, w jakim się kiedy zasydować mogli. Wprawila, y wojnę Peloponezką od dwudziestu siedmiu lat trwającą zakończyła.

*Koniec wojny Peloponezkiej: Smutny Stan
Ateńczyków.*

Wojna ta była krwawa z początku aż R. S. do końca. Przeciąg iey ztąd pochodził iż 3600. Ateńczykowie od Nieprzyjaciół swoich mocniejszych na morzu będąc, tym sposobem ustawiczne straty lądowe nadgradzali. Y ie-

żeli Lacedemonowie gorę nioftatek otrzymali, to się stało za pomocą sum pieniężnych ktore od Perfow doftawali. Trzy tyfiące niewolnika z wyroku rady Peloponezkiej na śmierć wkazawfiy, wfzyftkich wyrznięto. Od tey Epoki zobaczymy Ateńczykow, fpięsznym krokiem do ruiny fwoiey dążących. Lizander wfzyftkie przebiegł nadmorfkie miasta, w nich kfiłtalt rządu odmienił, y na Urzędach zaufanych tylko fobie poofadzał. Wfzyftkim Ateńczykom ktorych napotkał, pod karą śmierci przykazał, żeby się oddalili do Aten, myśl Jego w tym była, miasto ogłodzić.

Strach powszechny Ateńczykow, gdy się o zwyciężeniu woyska fwego dowiedzieli łatwo fobie wyftawić można. Bez Flotty się znaydując y bez żywności, na ktorey im nie długo brakować miało, wkrótce nad to, oblężenia miasta fwego wyglądali. Tych niefzczęśliwości, na ktore mieli bydź wyftawionemi, przeczucie, do żałoſnego y roſpaczliwego krzyku ich pobudzało, z tym wfzyftkim iak mogło bydź naylepiey, do wytrzymania oblężenia się gotowali; mieli przyczynę ſpodziewać się tego: Ateńczykowie wkrótce morzem y lądem oblężonemi bydź się zobaczyli. Agis y Pauzaniasz, dwa Sparty Krolowie z całym woyskiem ſwoim ſciągnęli, a Lizander się w Porcie Pirei, ze wfzyftkimi okrętami ſwoimi pokazał.

Ateńczykowie widząc się bydź bez żadney pomocy, głodem przyciśnieni, Poſtów ſwoich do Agisa dla traktowania z nim wyſłali, domagali

magali się tylko aby im miasto y Port zostawiono, w reszcie zaś wszystkiego odstępowali. Ten do Sparty Posłow odesłał. Eforowie wyciągali aby miasto Ateny zburzyć. W tym smutnym stanie, Teramen osiariował się poyść do Lizandra, który go pod różnemi pozorami, w rzeczy zaś samey dla przymuszenia Ateńczykow głodem, do podpisania na to wszystko, czego od nich wyciągano, przez trzy miesiące zatrzymał. Tym czasem Teramena, z innemi Posłami, do Eforow odesłano. Zgromadzenie złożono, dla naradzenia się o losie Ateńczykow. O niczym w Sparcie, tylko o zburzeniu miasta tego mówiono: zdania tego osobliwie Tebańczykowie byli, lecz im się Lizander oparł, nayrozumniejszy nawet z nich słyszeć się dali, iż nie chcą aby im wyrzucano iednego oka Grecyi wyłupienie, y zburzenie miasta, ktore Państwu temu tak wielkie uczyniło usługi.

Po trzech miesięcznym traktowaniu, ustanowiono, aby twierdze Pirei, y długie mury, miasto z portem łączące, zniszczone były, ażeby Ateńczykom dwanaście galer tylko zostawić, oni zaś żeby miast zdobytych odstąpili; ażeby z Lacedemonami Sojusz sporny y odporny zawarli, tudzież żeby im morzem y lądem służyli: pod tymi warunkami, pokoy Im osiariowano. Posłowie powrociwszy do Aten, y odebraną odpowiedź opowiedziawszy, ostatnia potrzeba Ateńczykow powiększey części, z głodu umierających, przycisnęła do zezwolenia na wszystko. Tym
koń-

końcem Lizander do Pirei przyśzedłszy, przy odgłosie Instrumentów, twierdząc z ziemią zrownać rozkazał: Y tak się Peloponezka woyna zakończyła.

Ateńczykowie kondycyie sobie od Lacedemonow przepisanę przyimuiąc, niby na łaskę ich byli się poddali, co poczuli wkrótce na sobie. Lizander do Aten wszedłszy prawa im nadał, Lud do zniesienia wielo-władnego rządu przymusił, a na to mieysce trzydziści Arkhontow ustanowił, ktorych w Historyi, sprawiedliwie trzydziestą Tyrannami nazwano.

Z tamtąd poszedł do Samos, y Panem się mieysca tego uczynił. Inne miasta o podbićiu Aten dowiedziawszy się bramy mu swoje otworzyły: w nich Decemwirat ustanowił. Trybunał ten powiększey części, z rękodaynych swoich złożywszy: tym sposobem coś sobie, nakształt naywyższej władzy, ugruntował. Chcąc do Sparty potym powrócić, dla odebrania za dzieła swoje nadgrody, przodem Gilippa wysłał: ten miał przy sobie, te ktore Lizander w wyprawach swoich, zebrał pieniądze. Rozumieią iż to na pięćset talentow wynosiło. Historya mowi iż Gilip spodem w nocy worki rozpruwłszy, piątą część tey summy ukradł, lecz gdy się to wydało, uciekł, y za występek swoy unikając kary, sam się na wygnanie posłał. W Sparcie była sprzeczką, ieżeli pieniądze bez naruszenia praw można przyjąć było do miasta. Nayrozumnieyszy albowiem ganili Lizandra, iż tak łatwo Ludzi psuiący Metal przyprowadził,

dził, y z tey okazyi Eforom, czynili wielkie uwagi. Ci nakazali, aby wszystkie te pieniądze z miasta wyniesiono, y ażeby iak dawniey, żelazney monety używano. Lecz Przyjaciele Lizandra wyrokowi się temu sprzeciwili, y do obrania w tey mierze środka nakłonili, to jest ażeby złota y srebra moneta, tylko ze skarbu publicznego, y na Interessa Państwa użyta była. Lecz Plutarch żartuje z tego wymysłu, mowi bowiem: że się Likurg ani złota ani srebra, wywoływając go, obawiał, lecz łakomstwa do którego pobudza. W rzeczy samey zabronienie, tym większą w nich żądę wzbudziło, y w krotkim czasie Lacedemonowie, tak dobrze iak ich Sąsiedzi, cenę tey monety poznali; dla nabycia iey nawet, nayokrutniejszych zażywali sposobow, y od wszystkich sobie podległych miast wyciągali podatku.

Grekowie w onym czasie, nad Lizandra, nic zacnieyszego nie znaydowali, wystawili mu ołtarze, on zaś z natury próżny, posąg swoy z mosiądzu wystawić kazał. Rymopisowie nawet podarunkami Jego zachęcen, przymiot swoy w opiewaniu pochwał Jego ćwiczyli.

Tym czasem trzydziestu w Atenach przez Lizandra ustanowionych Tyrannów, władzy swey po Tyrańsku używać poczęli, żeby zaś moc w ręku mieli, straż sobie od Lizandra przyślaną wyrobili. Był to znak Tyranii niby, ktorey używać mieli. Wszyscy bogaci Obywatele, iako też y ci, których zaśluga

mogła im być iaką przeszkodą, pierwszemi okrucieństwa ich stali się ofiarami. Chcąc rokoszowi Ludu zapobiedz, trzy tysiące Obywatelów, takąż iak oni mieli, powagą ozdobili; było to część iedną miasta przeciwko drugiej uzbroić. Ci wprędce, na pozbycie się nieprzyjaciół swoich, pozwoloney władzy użyli. Ateny okropnym krwi, y zdzierstwa widowiskiem się stały. Nikt się gwałtowności tych przewrotnych Ludzi, oprzeć nie ważył. Krycysz był ieden z naysuchwalszych, gwałty y okrucieństwa Jego przyśzły do tego punktu, iż Teramen, lubo ieden z trzydziestu, w którym ieszcze cokolwiek miłości oyczyzny zostawało, przeciwko niemu, y innym swoim Towarzyszom oświadczył się. Natychmiast głównym Krycysza stał się nieprzyjacielem: Ten doniósł go do Senatu, y o zamieszanie Państwa oskarżył. Teramen z tak wielką bronił się mocą, iż Krycysz obawiając się aby go nie uwolniono, ludzi sobie zaufanych do Senatu wprowadził, ktorzy pułkami będąc uzbroieni, na postrach kiedy nie kiedy, niemi błyskali. Zastraszeni Sędziowie Teramena na śmierć wskazali. Sokrat ktorego on był Uczniem, sam się tylko na obronę Jego odważył, y chciał się nawet chcącym Teramena od Ołtarza oderwać Pacholkom, oprzeć, lecz mocy ustać musiał. Do zemsty Lud y Senatorów pobudzał. Domyślać się można iż zaślugi Sokrata, ochroniły go od wściekłości Tyrana, z tym wszystkim zakazał mu młodzi nau-

niaczać. Wszyscy Obywatele Tyramena płakali. Xenophon unieśmiertelnił męstwo z którym ten sławny Ateńczyk umierał, powiada bowiem, iż gdy mu podano truciznę (*) wypił ją, a resztę sposobem na bankietach używanym, wyrzuciwszy rzekł: To dla pięknego Krycyasza niech będzie.

Teramen do części Rządu należał: roztro-
pności Jego przypisać należy, że często stro-
ny odmieniał; lecz go w tym usprawiedli-
wić nie można, że się do zguby Wodzów,
którzy potyczkę Argolidzką wygrali byli,
przyłożył.

Powróćmy na moment do Persów. Daryusz
Nothus umarł wkrótce po przybyciu na Dwor
Jego Cyrusa. Paryzatys Matka zbytnie ko-
chająca, tego młodego Książęcia, wszelkie-
go swego starania dokładała, u Krola, aby go
z krzywdą Arsama, starszego swego Syna,
następcą Tronu mianował, lecz Daryusz od-
ważyć się na tę niesprawiedliwość nie mógł.
Nowy Krol wziął Imię Artaxerxa Memnona.
Cyrus widząc Brata swego na Tronie, w ro-
spaczy przedsięwziął mu życie odebrać. Na-
iakiem zbrodnie nie odważy się ambicyą po-
budzone serce! Artaxerxes przestrzeżony, a
Cyrus aresztowany został. Matka Jego, łza-
mi y prozbami, życie mu które miał być stracić

(*) Było to ziele do piotruszki podobne połacinie
Cicuta, po Polsku świnia wesz zwane które za-
wyczaj Ateńczykowie na śmierć wskazanym
do picia dawali.

cić wyratowała. Lecz Artaxerxes zamiast aby miał być Cyrusa w takim miejscu osadzić, w którym by żadnego nie mógł wszcząć zamieszania; postąpił sobie z taką prostotą, iż go do Prowincyi gdzie był rządcą nazad odesłał.

R. S. Pan ten wkrótce zrucenie Brata swego z
3601. Tronu przedsięwziął; żeby zaś tym łatwiej tego dokazał, Klearka pod pozorem wojny, którą Lacedemonowie w Tracyi prowadzić mieli, do zaciągnięcia Korpusu z Greckiego wojska namowił. Powiadała iż chcąc Lizandra, bardziej do Interesów swoich nakłonić, darował mu z sioniowej kości, y złota złożoną, dwieście łokci trzymającą galeryę. Alcybiad w zakęcie Frygii znajdując się na ten czas oddalonym, łatwo poznał przyczynę czynionych przez Cyrusa zaciągów. Ponieważ zaś dla otrzymania powrotu, potrzebny mu był Artaxerxes, rozumiał za rzecz sobie potrzebną, donieść Panu temu, co knowano przeciwko Niemu, y tym końcem do Prowincyi Farnabaza się udał. Zobaczemy wkrótce skutki Cyrusa nieszczonego zamyśłu.

*Smierć Alcybiada. Kontynuacya Tyranii
trzydziestu.*

Nieszczęśliwi tym czasem Ateńczykowie, w przepaści nieszczęść pogrążeni, oczy na Alcybiada obrociwszy, do odwołania go należyte środki przedsięwzięli, lecz trzydziści Tyranów o tym się dowiedziawszy, obawiali się, żeby im zamyśłów ich, tak subtelny Człowiek nie popsuł. Lizandrowi do zrozumienia dali,

dali, iż dla utrzymania rządu od niego wprowadzonego, z Alcybiadem tak się obeysć potrzeba było, żeby nic a nic przedsięwziąć nie mogli. Lizander domagał się o niego żywego lub umarłego u Farnabaza, y tak żwawo swego żądania popierał, iż się z tego punktu, zdawał czynić główną kondycyą przymierza Lacedemonow z Persami. Pan ten popadł w taką podłość, iż na naleganie Lizandra zezwoliwszy, tym końcem swoje rozkazy wydał. Wyśłani Pacholcy do domu Alcybiada wnieść śmiałości niemając, tak dalece ich przytomność tego sławnego męża zrażała, dom zapalili. Alcybiad go ugasić bezskutecznie usiłując, z bronią w ręku wyszedł z pośród płomienia: czekać na niego ci okrutni nie śmieli, lecz uchodząc wielką liczbę strzał do niego wypuścili, od których upadł bez duszy. Tak tedy w czterdziestym roku y w czasie kiedy Ateńczykowie, przytomności Jego naywięcey potrzebowali, zginął mąż ten ośobliwszy. W charakterze swym występku y cnoty zbyrek połączył. Kraju swego y innych części Grecyi kolejno, postrachem bywał: aż do śmierci, Fortuny różnych dziwaństw doznawał. Wiedzieć nie można, czy przymioty Jego na Imię Cnoty zasłużyć mogą, w Jego bowiem obeysciu, więcey się zręczności, iak honoru y poczciwości, więcey okazałości y ambicyi iak miłości Ojczyzny właściwy wydać, nie starał się tylko żeby żył okazałe. Y tey to ambicyi było skutkiem, iż współ-obywate-

Q

low

low swoich, do wyprawy Sycyliiskiey nakłonił, ktorey złe powodzenie, za początek ruiny Ateńczykow jest poczytane.

Tym czasem Tyranowie, już się niczego nie wystrzegali, codziennie tylko morderstwa, y więzienia widzieć się dały, wszystkich umyśli przywalone zostały, żadnego nie było Obywatela, ktoryby się odważył iarrzmo pod którym ięczeli zrucić. Sam ieden szczególnie Sokrat cieszył do rozpacz y już przyprowadzonych obywatelow, wszystkim męstwa y stateczności przedziwny przykład podawał, y sprawami swemi dowodził, iż się Tyranow najmniej nie lękał. Co za nieszczęśliwość dla tych, ktorzy pierwsze posiadając Urzędy, mało dbają o honor y o to, co o nich, lub rzeczywiście myślą, lub co następna potomność rozumieć będzie! od pogardy bowiem sławy, postępuie się do pogardy y Cnoty: jest to uwaga Dyodora Sycylijskiego, nad postępami Trzydziestu Tyranow uczyniona. L. 14. p. 234.

Nayznaczniejszy zaś Aten Obywatele, chcąc się przed okrucieństwem tych Ludzi przewrotnych schronić, częściami do różnych miast Grecyi z własnego Miasta się oddalili. Czyż to podobna do Wiary, iż Lacedemonowie ktorych nienawisć, uważając nieszczęśliwości Ateńczykow, powinna być była wygaszona, użyli okrucieństwa, zakazując tym miastom, żeby Im żadnego nie dozwalały schronienia. Na tę podłą y okrutną Lacedemonow zazdrość wzruszyć się trzeba; nie widać

widać w tym dawney Sparty, owey wielkości Dufzy: tak dalece do zepfucia ferc cnotliwych, żądza panowania wielką ma władzą. Nie ludzki ten rozkaz, dwa miasta, Teby y Megarę obruszył.

*Trazybul wypędza Tyranów z Aten, y
miastu przywraca wolność.*

Widzieliśmy dopiero Ateńczyków niby ^{Trazy-}bul. w ulewach nieszczęśliwości pogrążonych, zobaczymy ich teraz tchu nabierających, y że tak powiem, do życia powracających. Trazybul wszelką uwagę Czytelnikow załatowi, zdał się być na to przeznaczonym, ażeby Ateny do pierwzey świętości przypro-
wadził, y dał poznać Grecyi, czego wielkie ferc dokazać może. Przedziwny ten Ateńczyk zgromadzenie w Tebach z współ-Obywatelami swemi składa, tam dla odzyskania wolności, ośtatnich użyć postanawiają sposobow. Lizyasz sławny ow Mowca, którego Tyranowie na wygnanie posłali byli, swoim kosztem pięćset żołnierza zaciąga. Przy tym małym posiłku, Trazybul odważnie do Attyki wkracza, Filę odbiera. Tyranowie co trzy tysiące Ludzi przychodzą, y chcą potyczkę wydać, lecz ich woysko wytrzymać Trazybula natarczywości nie może, odpartemi zostawszy powracają do Aten. Trazybul siedmiuset Ludzi, którzy się przyłączyli do niego zmocniony, na straż Spartanow zostawioną przed Filą od Trzydzieściu, uderza, y większą ich część wygładza. Tyranowie się
Q 2 lękaia,

łękają, w Atenach, wszystkich do noszenia
broni zdolnych Obywatelów zabijać rozka-
zuia, y Trazybulowi do ugody propozycye
podają; lecz ten z pogardą żądania ich odrzu-
ca, zebrawszy male z tyśiąca Ludzi zebrane
woysko, ku Pirei się posunawszy, trzydzie-
stu Tyranom, którzy byli przybiegli, potycz-
kę wydaie, y otrzymanie zwycięstwo. Tam
Krycyasz zbrodzień życie utracił. Trazybul
za uciekającemi zwyciężonemi woła, że on
Tyranow a nie swoich współ-Obywatelów
ścigać chce, łagodnie im wyrzuca, dla cze-
go bić się chcą z Człowiekiem, który im się
stara dobra, y dawną wolność przywrócić.
Mowa ta tak wielkie na nich uczyniła wraże-
nia, iż powróciwszy do Aten wypędzili Ty-
ranow, a Rząd w ręce dzieśięciu Obywate-
low oddali, lecz Ci od trzydziestu nie byli
lepsi; Poty się bydź w niebezpieczeństwie
mniemali, pokiby Trazybul posiadał Pireą.
Do Sparty z prozbą o nowe posiłki wysłali.
Lizandra Hetmanemznaczono: ten z Kor-
puszem Peloponezow ku Pirei się posunawszy
Port opasał. Trazybul się bez wszelkiego
opatrzenia znajdując, wkrótce się bydź w
ostatnim zobaczył razie; Lecz Pauzaniaś kto-
remu przykro było znosić, dobre y długie
powodzenie tak złego iakim był Lizander
Człowieka, z nowym pomknął się Korpusem
Woyska, nie tak dla posilkowania go, iako
bardziej dla przedłużenia wojny. Ponieważ
się znaczna liczba Ateńczykow do Pirei była
schroniła, przeftrzedz ich kazał, aby się do
domow

domów swoich powrócili, lecz gdy go słuchać nie chcieli uderzył na nich. W tey okazyi żwawa potyczka była, w ktorey Ateńczykowie rozproszeni zostali. Wszedłszy nazad do Aten, Trazybul Ateńczykom wyrzucił, iż Spartanów sobie na pomoc wezwali; w mowie Jego zaufanie położyli, y gminowładny rząd nazad ustanowili. Pozostałe Fakcyi Trzydziestu ostatki, co się de Eleuzys schronili byli, daremnie wszcząć zamieszanie usiłowali, naprzeciwko nim wysłano. Daremnie nazad władzą swoją otrzymać chcieli, zwabiono ich na rozmowę, y wszystkich zemście publiczney poświęcono. Ateny poczęły nakoniec spokojności używać. Lecz w tey wewnętrzney wojnie, którą złośliwość Lizandra, wznieciwszy podsycała, więcej zginęło Obywatelów, aniżeli przez dzieścię lat wojny Peloponezkiej. Rząd zwyczajny nazad w Atenach przywrocono, y Urzędy ustanowiono. Z tym wszystkim Trazybul chcąc dzieło to lepiej utwierdzić, Obywatelów do zapomnienia wszystkiego co minęło przysięgą obowiązał. Był to z Jego strony dowód wielkiej roztropności, iako bowiem każdy Obywatel, krwi Krewnych y przyjaciół swoich, podczas tego okrutnego uciemiężenia wylaney, zemsty miał Prawo dopominać się, tak też podniety, niesnasek y nienawiści, końca by nigdy były nie miały. Ta zatym powszechney ugody Trazybula robota, nayprędzszym była środkiem do przywrocenia spokojności.

Od dawnego czasu powaga y potęga Lizandra, do najwyższego była już przysła stopnia: że zaś zuchwałość y wyniosłość, są Ducha panowania skutkami, zatym ie do ostatniego natężył zbytku. Ktokolwiek mu się nie podobał, gniewu Jego zostać musiał ofiarą, a chcąc zamysłów swoich dokazać, zarówno zdrady y okrucieństwa używał. Ośmset znaczniejszych Miletu Obywatelów, na czele Ludu będących, z rozkazu Jego wycięto. Lacedemonowie tak dalece się od Przodków swoich odrodzili, iż w podłości znieść mogli, aby ieden ich Obywatel, bez kary tak wiele gwałtowności popełniał. Lecz wszysko do czasu trwać zwykło. Farnabaz sprzykrzywszy sobie zdzierstwa Lizandra po Prowincjach, z uskarżeniem się na niego do Sparty Posłów wyprawił. Odebrał zatym od Eforów List nazad go odwołujący: rozkazem tym pomieszany, pokazał się posłusznym, stanąwszy przed Senatem, bronił się iak mógł najlepiej, lecz wkrótce potym w Sparcie gdzieby tylko prostym byść musiał Obywatelem, mieszkać nie mogąc, wsiadł na okręt, pod pozorem podróży do kościoła Ammona dla wypełnienia szluby. Ponieważ wszystkie Grecyi miasta przez ustanowiony od niego kształt Rządu, trzymał w swojej podległości, Królowie Sparty Gminowładztwo nazad w nich ustanowiwszy, wszystkie Lizandra kreatury wypędzili. Wiadomości te usz Jego doszły dowiedziawszy się oraz iż Trazybul, o przywrocenie wolności Atenom pracuje,

cuie, nagle do Sparty dla nakłonienia Lacedemonow do utrzymania w Mieście tym wielu-władztwa nazad powrocił; lecz Pauzaniasz mądrością swoją, wszystkich Jego zamysły bezkutecznemi uczynił.

Wyprawa młodego Cyrusa.

Zostawmy Grecyi Interessa na moment, R. S. a do przedsięwzięcia młodego Cyrusa powróć. 3600. my, który Tron wraz z życiem Bratu swemu odebrać umyślił. Książę ten dwadzieścia trzy lat miał na ow czas dopiero. Czegoż nie może ambicya wymyślić, kiedy sobie serce podbiie! Od dawnego czasu Cyrus do swoich zamysłów używać począł, wybor-nych przymiotow, ktoremi od natury był obdarzony. Tych wszystkich co od Dworu Brata Jego przybywali, dobrotliwie przy-
mował, y niczego do odciagnienia ich od Jego służby nie opuścił. Barbarzyńcow nawet dla naprawienia Im do ćwiczenia wojennego ochoty, na swoje stronę przeciagnął. Lecz ponieważż męstwo Grekow mocno poważał, y będąc nadmorskich Prowincyi Rządzcą, wszedł z niemi w umowy. Osady miał, z najlepszego Woyska Peloponezkiego złożone, pozaciągał, y naywiększe przygotowania poczynił: zebrał aż do trzynastu tysięcy Ludzi. Kleark z Lacedemony wygnany do tego wielką był pomocą. Tegoż samego czasu wiele miał z pod rządu Tyllasferna, z pod władzy się Jego wybiwszy Cyrusowi się poddały. Ten zaś żeby lepiej robotę swoją ukrył, z wiel-
Q 4 kiemi

kiemi skargami na Rządzcę do Krola wysłał Artaxerxes wpadł w łapkę, y rozumiał że te przygotowania wojenne, na Tyssaferna były. Pan ten był pełen ludzkości, y łagodności, przymioty niedowierzaniu przeciwne, y które wraz z zbytecznym ubeśpieczeniem mieścić się mogą. Cyrus miał jeszcze oprócz tego ludzi na Dworze Brata swego sobie zaufanych, którzy do rokofzu z wolna nakłaniali umysły, przymioty tego Książęcia wiele wynosząc, y przekładając, iak wiele na tym zależy, aby tak obfzernego Mocarstwa Krol, odwagi był pełen. Klearkowi bardzo obowiązanym będąc, otworzył mu swoje zamysły, y Greków do interesów swoich tak zręcznie nakłonić umiał, iż Lacedemonowie do Flotty swoiey rozkaz posłali, ażeby się z tym Książęciem nieodwłocznie złączywszy, pod władzą Jego zostawała.

R. S. Oprocz trzynastu tysięcy Greków, Cyrus
3601. jeszcze pomiędzy Barbarzyńcami wojsko z sto tysięcy Ludzi złożone zebrał: Kleark Lacedemonow, Acheow, Beotow y Tessalow dowodził. Flotta sześćdziesiąt okrętów dochodziła, krążyć miała koło brzegu morskiego, y za wojskiem lądowym postępować. Sławny Xenophon jeszcze młody na ow czas, miał w tym wojsku urząd.

Y z takimi to siłami młody Cyrus, wyjazd swoy z Sardow przyspieszywszy, spiesznym się ciągiem, ku gornym Azyi Prowincyom posunął. Tyssafern o marśzu Jego y zamysle uwiadomiony, z doniesieniem o tym

co się działo pobięł do Dworu Artaxerxesa. Pan ten dla tego wielkie zebrał woysko. Tym czasem Cyrus w przechodzie Cylicyi. o mało zatrzymanym nie został. y wielkim się tylko szczęściem z tego wywikłał. Grekowie do Tarfy przybywszy, dorozumiewać się poczęli, iż ich przeciwko Persom prowadzono, y pość daley nie chcieli. Kleark wielkiey, w uspokoieniu ich zażył trudności, lecz im powiększenie płacy przyrzekłszy, do dalszey ich drogi nakłonił. Y na ten czas dopiero Cyrus woysku, cel zamysłów swoich otworzył.

Potyczka Kunaxy.

Książę ten wszedłszy do Prowincyi Babilonii Officierow Greckich zgromadziwszy, rzekł do nich, iż ich wybrał. nie dla woyska niedostatku, ale iż widział że mała garstka Grekow, Barbarzyncow mnostwo przeważała, żeby tedy powzięte o nich mniemanie usprawiedliwili, y żeby się godnemi być pokazali wolności ktorey używali. Tym czasem się Artaxerxes, na czele niezmiernego woyska przybliżał: powiadaia iż na milion dwa kroć sto tysięcy wynosić miało, pod Tyflaserna, Gobryasza, y Arbacesa dowodem, wozow znaydowało się sto pięćdziesiąt. Cyrus miał tylko dwadzieścia; mieysce na ktorym się oba woyska spotkały nazywało się *Kunaxa*. Cyrus woysko swoje do bitwy uszykowawszy, sam w środku został. Gdy mu Kleark radził, aby się wpośród gminu nie narażał, odpowiedział. *Co mi to mówisz? czy*

chcesz, ażeby w ten czas, gdy się Krolem uczynię staram, pokazał się być tego niegodnym? Ciemna mgła kurzawy, która o trzeciej godzinie po południu powstała, dała znać, iż się Krolewskie wojsko zbliżało. Cała Jego piechota w czworoboczne Pułki uszykowana była, na czołe zaś wojska szły wozy uzbrojone kółkami: Król znajdował się we środku, sześć tysięcy jazdy mając około siebie: Cyrus żołnierzom swoim z wesołością się y wypogodzoną twarzą pokazał, między dwoma potyczkami Korpusami sam stanął, a Klearkowi prosto na środek uderzyć kazał. Jak tylko Grekowie wojsko Artaxerxa, w dobrym porządku ku Nim postępujące postrzegli, Boga wojennego wezwawszy, grotami po tarczach swoich bręcząc, ze wszystkich sił, na Barbarzyńców natarli, ci nie mogąc tego razu ich natarczywości wytrzymać, umykając w ucieczkę poszli. W ten czas, gdy się Cyrus na ich rozsypanie z ukontentowaniem zapatrywał, Król także a Brata swego postrzegł. Już go widząc: zawołał! Natychmiast wściekłości swoiey tylko słuchając na niego z sześćset jazdy, którą miał przy sobie prosto naciera, tego który sześć tysięcy Kawalerii Krolewskiej dowodził, własną ręką zabija, i jeźdźców Brata zastępujących rozprasza, jego dopędza, y konia pod nim zabiwszy, na ziemię kładzie, Artaxerxes się natychmiast na innego konia prześiada, Cyrus drugi mu raz zadaje. Artaxerxes rozjuszony, konia swego na Cyrusa przypuszcza, włócznią swoją

swoią go razi, gdy tym czaſem nań mnoſtwo wyrzucaia pociskow: Cyrus trupem pada. Wielu Panow około niego będących, wſzyſcy ſię dali przy cieie Jego pozabiać. Meza-
bat mu z rozkazu Artaxerxa uciał głowę, y prawą rękę; a część Woylka Kſiążęcia tego, o śmierci Jego ſię dowiedziawſzy w rozſypkę poſzła. Tyſiaſern reſztę przeciwko Nieprzy-
ciolom doprowadził. Piechota go Grecka nadchodzącego poſtrzegłszy, rozſiępuie ſię dla przeylecia Jego, y w tym razie nań ude-
rza, żadnego z ſwoich człeka nie ſtraciwſzy. Z drugiey ſtrony gdy ſię Artaxerxes dowie-
dział, iż lewe ſkrzydło Jego Grekowie znie-
śli, zgromadził Woyſko ſwoie, chcąc poyleć na nich uderzyć, ci nie wiedzieli ieſzcze o tym że Cyrus zgiął. Tak ſię oba woylka zbli-
żywſzy Grekowie obawiaiać ſię żeby otoczono-
nemi nie byli, rękę ſobie z tyłu zoſtawili, a widząc że ſię Krol z umylem natarcia na nich przybliża, przeciwko Nieprzyacielowi ſię poſunęli; lecz Barbarzyńcy, tak iak pierw-
ſzego razu, kroku nie dotrzymali, y całe ſię woyſko rozpierſzchło.

Tak tedy młody Cyrus, żądzy zemſty tylko ſłuchaiąc, głupiey ambicyi oſsarą zgi-
nął. Xenophon nam doſkonały wizerunek te-
go Kſięcia zoſtawił. Podług niego Cyrus, wſzytkich wieku ſwego Rowiennikow w wſzelkich rodzaiach ćwiczeń przewyżſzał. Przednim w Lidyi Panem (*) zoſtawſzy,

oſwia-

(*) — Satrapa.

oświadczył się publicznie, iż niczego bar-
dziej nie pragnął, iak dotrzymować słowa,
uczynioną mu przysługę we dwuynasob zaw-
sze nadgrodział, w wielkości swoiey tylko
tyle upodobania znaydował, ile mu sposobno-
ści do okazania dobroczynności dodawała, y
tylko w wyświadczeniu Łask wydawał się
potężnym. Nadgrody mądrze rozdawał, tym
ich tylko, którzy się w okazyach znayczniej-
szymi pokazali udzielając: dla zasług szcze-
gulnie, a nigdy dla innych względów nie
świadczył, obowiązać sobie Ludzi z przymi-
leniem umiał, y podarunki sobie uczynione
po między Przyjaciół swoich rozdzielał. Y
temi to przymiotami, na miłość sobie Bar-
barzyńców y Greków zasłużył. Dziwna
rzecz iż Xenophon o dobrych tylko przymio-
tach Książęcia tego wspomina, a błędy Jego
zachowanie w milczeniu, ośobliwie tę wyuz-
daną ambicyą, która go do tego przypro-
wadziła, iż ręce chciał w krwi Brata swego
zbroczyć, y gdyby żądania Jego skutek był
ufzczęśliwił, tron mu wraz z życiem wy-
drzeć, iest P. Rollina mądra Uwaga.

Odwod dziesięciu tysięcy Greków.

Grekowie się o śmierci Cyrusa dowiedziaw-
szy strwożyli, nie tak o ściganiu nieprzyja-
ciela, iak o bezpieczeństwie swoim myśleli;
lecz gdy Artaxerxes o złożenie broni na nich
nalegał, odpowiedzieli, iż umrzeć raczey
aniżeli ią oddać wolą, iż gotowemi byli słu-
żyć mu iako Sprzymierzeńcy, lecz prędzey
życie,

życie, aniżeli wolność utracić myślą. Tymczasem Aryeusz Hetman Barbarzyńców, któremu koronę Perską ofiarowali, powiedzieć im kazał, iż się chce do Jonii powrócić, y ieżeliby z nim poyść chcieli, żeby się nocą do obozu Jego ścignęli, co wszyscy oprócz trzechset, pod Klearka dowodem wykonali: Z początku natężonym krokiem ciągnęli, lecz pogoni Krolewskiej uchronić się nie mogli, bo ich dopędził, Natychmiast gdy się do bitwy uszykowali, Pana tego, mężna ich stateczność zadziwiła: wyprawił do nich Gońców, z oświadczeniem iż mieli rozkaz, rozprowadzić ich po wsiach gdzie żywności dostatkiem znaydą; zezwolili na to y tak trzy dni zostali.

Gdy się to działo Tyflafern imieniem Krola, do Wodzow Greckich przybywszy, oświadczył Im w długiej rozmowie, iż tchnięty niebezpieczeństwami, na które się w tak długiej y niebezpieczney podróży wydawali, od Pana tego odprowadzenia ich do własnego Kraiu pozwolenie odebrał. Klearkh mu odpowiedział, iż ich Cyrus, zamyśłu swego nie otworzywszy, do Persyi sprowadził, że ich śmierć Jego od obowiązkow, w które z nim zaszli, wolnemi uczyniła, iż nie dla wojowania z Krolew, ani mu uczynienia iakiego nie ukontentowania zaciągnięniemi byli, y że tego się tylko szczegulnie dopraszali, aby się powrotowi ich nie chciał sprzeciwiać. Tyflafern z odpowiedzi ich Artaxerxesowi się sprawiwszy, powrócił nazajtrz y
powie-

powiedział, że im Krol powrotu nie zabrania, że on Im żywności dodawać będzie, że ich powracając do Prowincyi Rządu swego, odprowadzi, y że iak nayprędzey przybędzie.

Grekowie na niego więcej, iak dwadzieścia dni oczekiwali, przybył naostatek y pod Konwojem iego ruszyli. Aryeusz z Ludźmi swemi, w nieiakięy odległości od nich obózował, co w umysłach Greków podeyrzenie czyniło. Tym czaſem daley ciągnęli; nad brzeg Tygru przyſzedłszy, przebyli go po moście, z dwudzieſtu ſiedmiu batow złożonym; z tamtąd Tyger po lewey ręce porzucałszy, przez puſzczę Medyi przeſzli. Z tym wſzystkim nieſpokojność ich coraz bardziey ſię pomnażała. Kleark chciał ſię w tey mierze, z Tyſſafernem rozmówić, y obowiązkow mu ſwiątobliwość przełożył, ten go upewnił, y wielkie dał mu ſwoiey przyiaźni dowody, lecz to było dla tym lepszego ukrycia nayobrzydliwſzey zdrady. Ponieważ Kleark Panu temu dowierzał, wſzystkich Korpuſa ſwego Komendantow namowił, aby go w namiocie Jego nawiedzili: było czterech Hetmanow, y Wodzow dwudzieſtu. Gdy czterech Hetmanow, to ieſt Menon, Proxen, Argiaſz y Sokrat, do Tyſſaferna Namiotu weszli, Klearka na czole mając, areſztowani zoſtali, dwudzieſtu zaś na Dworze pozoſtałych, zaſadzeni żołnierze. w liczbie dwochſet zamordowali. Piąciu Hetmanow na mieyſce gdzie ſię Krol znajdował zaprowadzono, ktory im głowy poucinać kazał, ſtraſz-

straszny przykład, czego złość Ludzka dokazać może! Xenophon nam nieszczęśliwych tych Officierow wizerunek zostawił, y zda się że Kleark, y Proxen, lubo charakteru różnego, wybornemi byli obdarzeni przymiotami.

Łatwo dorozumieć się można w iakiey trwodze zostawali Grekowie, Wodzow swoich doczekać się nie mogąc, a o losie ich dowiedziawszy się, nie wątpili bynajmniey, iż ich nieznacznie y częściami, umyślono wygładzić. O pięć lub sześćset mil, postrzegli się bydż od Grecyi oddalonemi, mieli z boku przeciwko sobie woysko Krolewskie, niezmierne rzeki ich otaczały. Kray nieprzyacielski przebywać musieli, a Wodza nie mieli. Xenophon wposród tego powszechnego Ucisku, dał dowody stateczności umysłu swego. Dotąd był tylko za ochotnika służył, zgromadziwszy Officierow, przełożył im, że tylko w męstwie swoim szczegulną pokładać mogli nadzieię, radził aby na mieysce zgubionych Officierow nowych ustanowili, y nie tracąc czasu odwodem poszli. Zdanie Jego było Namioty y Tabory popaliwszy, w czworo-bocznych Pułkach ciągnąć, aby się stawić nieprzyjacielowi ze wśzech stron mogli. Czego człowiek ieden dokazać przy rozumie nie może! Grekowie omało się iuż nie rozpierszchnęli, y tym sposobem w ręce Barbarzyńcow nie wpadli, a Xenophon ich mądremi radami wyswabadza. Podany Im sposob za naybezpiecznieyszy uznali, y za nim poszli, Wodzow mianowano. Ci woysko

sko równo z światem zgromadzią. Xenophon miał do nich mowę, w której dla wzbudzenia w nich odwagi, do wspomnienia sobie na dni Maratony y Platei zachęca, gdzie Przodkowie Ich, lubo w małej liczbie, liczniejszy nieukończenie Woytka pokonali, y aby mieli nadzieję, iż Bogowie krzywoprzyśięstwa mściciele, Obrońcami im będą. Wszyscy żołnierze rady Xenophona pochwalwszy wykonali. Szli aż do miejsca, z kądrzeki wielkie, początek brały, poki aż sposobnego brodu nie znaleźli.

Po kilkodziennym ciągu, od Tyssaferna napastowani byli, który z całym swoim wojskiem w pogoń za nimi poszedł, lecz Grekowie w ciągłości swoim odmieniwszy porządek, bez wielkiej straty natarczywość nieprzyjacielską wytrzymali, zda się nawet iż się y Tyssafernowi gonić ich sprzykrzyło, więcę albowiem wzmianki o nim nie masz w opowiedzeniu Xenophona. Nad rzekę Tygru przyszedłszy, a przebyć iey dla głębokości nie mogąc, przez góry Karduki przeprawiać się przymuszonymi byli, nieiaki czas bić im się potrzeba było dla wypędzenia Goralow, którzy byli wierzchołki opanowali. Siedem dni na przechodzie gór tych strawili, w czym wielkich trudów zażyli, musieli jeszcze nadto ładowne zwierze, y niewolnika w drodze zabranego, porzucić. Wszędzie będąc przez mieszkańców kraju napastowani, pod gorami bardzo szeroką rzekę napawali, którą przebyli z wielką trudnością. Do Armenii
potym

potym Zachodniey wszedłszy, Tyger przy tym miejscu gdzie się poczynął, przebył. Tyrybaz Urzędnik Krola Perckiego, tym krajem rządził, wszelkiey potrzebney żywności Grekom pozwolił, lecz w cieśninie iedney między gorami, któredy przechodzić mieli załadunki na nich założył. Grekowie o zamiśle Jego przestrzeżeni, nieprzyiaciela wypędziwszy, cieśninę tę pierwsi opanowali: Z tamtąd przez Eufrat, nie daleko miejsca, zkąd się poczynął przeprawiwszy się, na pięć aż do sześciu stop głębokie śniegi przebyć musieli; wiele im w tey części podróży, wytrzymać przyszło, gdzie znaczna liczba żołnierzy już to przez ostrość zimna, już osłabienie sił wyginęła, śniegi przefzedłszy napadli na wśie, gdzie domy były budowane pod ziemią, y tam przez kilka dni po trudach swoich odpoczęli. W drogę się znowu puściwszy, napadli na Arax, inaczey Fazę bardzo szeroką rzekę, co ich przymusiło znowu przez górę drogę swoją obrocić. Z Fazami y Kalibami, którzy się ich przeysciu sprzeciwiali, bić im się potrzeba było, lecz ich nakoniec rozproszyli. Kray Kalibow przefzedłszy, przyszli do iedney bardzo wysokiey gory, zkąd zobaczyli morze, co w nich wielką radość wzbudziło, z tym wszystkim ieszcze gory Kolchidy przebywać, y mieszkankom Kraiu bronić się mieli, za rozrządzeniem atoli pomiędzy żołnierzami Xenophona Barbarzyńcom się stawiwszy, rozpędzili ich. Gdy na równinę weszli, wśie żywnością na-

R pełnio-

pełnione znaleźli, w których obozowali, y wypoczęli: W kilka dni potym do Trebizondy ofady Greckiey przybyli: tam miesiąc ieden strawili, różne gry z radością wielką obchodzili, y przyrzeczonych Bogom za powrót swoy szlubow dopełnili. Naradziwszy się, czy morzem do Grecyi mieli powracać, ponieważ w tym mieyscu nie mieli dosyć okrętow, przestali na tym, iż Starcow y chorych tylko na nie wsadzili, sami zaś podróż swoję daley lądem ciągnęli. Do Cerazy przybywszy, popis Woyska swego uczynili, ktore z dziesięciu tysięcy wyszłych, ośm tysięcy sześćset Ludzi, mocne się bydź znalazło, nie mieli na ten czas ze wszystkim tylko czterdzieści iazdy. Do Kotyory przyszedłszy, od obywatelow Kraiu się dowiedzieli, iż w drodze mieć będą rzeki y Cieśniny, ktore im będzie przebydź z trudnością, tak tedy przyiawszy ofiarowane sobie okręty, wsiedli, nazaiutrz do Synopy Ofady Miletow w Paflagonii przybyli.

Tym czasem żołnierze czuiąc się bydź blisko Grecyi, pragnęli przed powrotem swoim iakiego łupu. Xenophonowi oświadczyli, iż sobie Hetmana obrać życzyli, to zaś ażeby on przyiął, radziby byli, dotąd albowiem wszystkie Interessa, Rada większością głosow stanowiła. Xenophon im przełożył, iż przystało, aby Ich Hetmanem był Lacedemonczyk, z przyczyny pierwszeństwa, ktore w Grecyi Lacedemona trzymała, lecz widząc że ta wymowka bynajmniey ich nie przekonała, rzeki

rzekł Im, że się w tey mierze poradził Bogow, ktorzy danemi znakami, przeciwną temu obraniu wolą swoją pokazali. Nie śmieli więcę nastawać, y Hetmanem, Chryzofora Lacedemona obrali. Żołnierze już łupy zaczęli byli, lecz gdy nowy Hetman zdzierstwa osad Greckich zabronić usiłował, niezgoda między niemi się wszczęła, którą chcąc uspokoić na trzy się części podzielili, to iest pierwsza Peloponezow, z czterech tysięcy Ludzi, pod dowodem Likona y Kallimaka złożona, druga z dwóch tysięcy sto ludzi pod Kryzophorem, trzecia podobnaż pod Xenophonem. Od mieszkańców Heraklei otrzymawszy okręty, wśiedli na nie, lecz nie iednego czasu. Za przybyciem do Kryzopolis, miało to bardzo bogate zrabować chcieli, gdy Im atoli Xenophon przelożył, żeby się przeto głównemi Lacedemony stali nieprzyjaciółmi, ktorych w tym mieście wiele osiadłych było, y że ten rabunek ruiny na nich ściągnął, odstąpili przedsięwziętego zamyśłu. Z tamtąd ich Xenophon do Salmidesy w Tracją poprowadził, Seuth bowiem Pan kraju tego, chcąc się na swoim Państwie utrzymać, przez Posłow swoich o przyprowadzenie woyska dopraszał się, z obietnicą dobrej zapłaty; lecz pożądaną od Grekow odebrawszy przysługę słowa nie dotrzymał, y należytego Im żołdu nie zapłacił. Xenophon się na tę niesprawiedliwość mocno ulkarzał, rzecz się iednak na tym tylko skończyła. Seuth był to Pan łakomy pod władzą, czci y wiary nie

R 2 mają-

maiącego, y z bogacić się tylko pragnącego Ministra, zostający.

Gdy się to działo Posłowie z Lacedemony przybyli, z doniesieniem Xenophonowi, iż ich Rzecz-pospolita wojnę Tyflafernowi, y Farnabazowi wydała. Miałta bowiem Jonii stronę Cyrusa utrzymujące, obawiając się gniewu Tyflaferna, o pomoc Lacedemonow, dla zaślony Kraju swego od spustoszenia uprasza-li. Tym końcem Lacedemonowie wyprawili już byli woyska morzem pod dowodem Tymbrona. Grekowie dowiedziawszy się, iż Oficerowie y żołnierze, płatni byli uczciwie, za pozwoleniem Xenophona służbę Jego przyjęli, sam zaś z małym swoim woyskiem do sześciuset Ludzi przyprowadzonym do Lampzaki się udał. Do Pergamy doszedłszy, aż do Partenii się posunął, y tam to podroży Greków był koniec. Tymbron albowiem za przybyciem swoim, woysko to do swoiego przyłączył, y przeciwko Tyflafernowi poszedł.

Tak się tedy zakończyła owa dziesięciu tysięcy wyprawa, która pomimo niezliczonych przeszkod, prawie za każdym krokiem, w przeciągu dziewięciu miesięcy, to jest od ich wyjścia, aż do przybycia do Pergamy, sześćset mil wynoszącą podróż odprawiła. Odwod ten w Historji jest bardzo sławny, y od znających się na tym, przez śmiałość przedsięwzięcia, y pomyślny skutek, na podziwienie załuguie, pomimo albowiem wszelkiego rodzaju przeciwności, które się powrotowi ich opierać zdały, mieli szczęście do Oyczyzny swoiey, zwycięzcami powrócić.

Smierć

Śmierć Sokrata.

Wnidźmy w Grecyą: Lacedemonowie my- R. S.
śleli na ten czas, zwycięstwa swoje zewnątrz 3602.
rozszerzyć. Lecz wprzód, nim, co potem
nastąpiło, wyłożemy, porządek czasu wycią-
ga, abysmy w tym mieyscu śmierć Sokrata
naznaczyli. Przypadek dla okoliczności z nim
złączonych, bardzo w Historji sławny. To
we dwa lata, po wypędzeniu Tyranów trzy-
dziestu, przypadło. Oskarżono go, iakoby
Państwa Bógów nie uznawał, y nową cześć
wprowadzając, umysły młodzieży pśwał.
Niepodobna jest, co się Filozofa tego sławne-
go tycze, nagle to wszystko przebiez, y
charakteru osobliwszego, tudzież znacznie-
szych przypadków życia Jego zamilczeć.

Sokrat urodził się w Atenach Roku Swia-
ta 3533. Oyciec Jego był Snycerz, nie tylko
rzemiosła swego, bynajmniey się nie wstydził,
ale się w nim y biegłym ieszcze uczynił. Fi-
lozof Kryton piękność dowcipu Jego postrzegł-
szy, od tego rzemiosła Go odciągnął, a do
przyłożenia się do Filozofii zachęcił. Tym
powszechnym Imieniem nazywano część nau-
ki, za obietkę, obrot Niebios mającą: lecz So-
krat trudności w tey mierze znaydujące się
sobie sprzykrzywszy, ktorey początki na ow
czas, były w wielkich zawikłane ciemno-
ściach, a z tym wszystkim, bardzo mu się
mało pożyteczne bydź zdały, chwycił się in-
nego rodzaju Filozofii, y usilność swoię obro-
cił na poznanie Człowieka. Podociekał na-
miętności; pierwszy był z Pogan, który poię-

cia dobrego, y złego podał. Maiał go niby za fundatora Obyczayney Filozofii. Naukę tę z iakoweyś surowości, którą za czaśow Jego okryta była, obdarł, maksymy swoje z skromnością y przyiemnością podaiąc. Pówierzchowność, na stronę Jego nie uprzedzała nikogo, postawa Jego także, żadnego po nim dowcipu nie pokazywała, z tym wszytkim sposob rozważań Jego, był ofobliwszy. Zaczynał nakształt człowieka nauczyć się chcącego, zadawał niektóre pytania, z odpowiedzi zaś mu danych, czynił nieprzyzwoite wnioski na ktore zezwolić mu musiano. Tak więc z nieprzyzwoitości, do nieprzyzwoitości postępując, aż do tego Punktu ktorego doysć chciał, przyprowadził. Ze szkoly Jego kilka sekt wyszło: nayślawniejszy była Akademikow; Xenophon, Arystyp, Platon, ofobliwie zaś ten ostatni, nayznaczniejszyemi Jego byli Uczniami.

Zatrudnienie Filozofii, nie przeszkadzało mu powinności dobrego Obywatela dopełniać, dał dowody męstwa swojego, y miłości Oyczyzny. Kilka Kampanii w Peloponezie odprawił. Okazał Jego Cnoty były, wstrzemięźliwość, miłość pracy, y wżgarda bogactw. Postrzegłszy zbyteczną iakiey wspaniałości okazałość, winśzował sobie iż tak wielu rzeczy nie potrzebował. *Quantis non egeo!* zawołał. Po Oycu swoim bardzo szczerpłą sumkę w Dziedzictwie dostał, y tę ieszcze Przyjacielowi swojemu, nie znaydującemu się w stanie oddania porzyczywszy, utra-

utracił; pieniędzy od przyjaciół swoich sobie ofiarowanych, statecznie przyjmować nie chciał: z tym wszystkim Uboſtwa ſwego nie wſtydził ſię wyznawać. Gdy go Archelaus Krol Macedoński, ſprowadzić do ſiebie uſiłował, obietnice y podarunki Jego odrzucił. Cnota Jego nie była dzika, y nie mu z tey przyiemności nie uymowała, która ieſt wſpołeczeńſtwa ſłodyczą, był y owszem bardzo weſoły. Xenophon y Platon będąc Jego uczniami, naylepsze nam o Oſobie Sokrata wiadomości podali. Właſciwość charakteru Jego, było doskonałe Ducha uſpokoienie, które mu do cierpliwego znoſzenia wſzelkich przeciwnych przypadków pomagało. Proſił nawet Przyjaciół ſwoich, ażeby go za poſtrzeżeniem pierwszego poruſzenia do gniewu przeſtrzegali, y w tey mierze pokazał ſię bydz powolnym. Wſzystko to co od złośliwey żony ſwoiey Xantypy wycierpieć musiał, dało mu okazyą do wydoſkonalenia cierpliwości w naywyższym Stopniu; iako bowiem Chimeryczką y popędliwą była, ſzkalowania iey, y porywczoci znoſić cierpliwie musiał. Utrzymował iż miał przy ſobie Ducha iakiegoś pouſalego, który mu w więkſzey części Spraw Jego, był przewodnikiem, y który go od ſzkodliwych mu zamyſłow odwodził, lecz w rzeczy ſamey Duch ten pouſały bez wątpienia nie co innego było, iako należyty rozſądek, czyli Duch przezornoſci, y roſtropnoſci, od natury mu udzielony, który go w ſprawach kierował, a któremu on to, był

był nadał Imię. Y przez to też szczegulnieysze Ludzi poznanie Sokrat wrożył, co się przytrafić mogło, a ponieważ to okazałością tajemnicy pokrywał, y domysłania swoje tonem od Bogow natchnietego Człowieka opowiadał, rozumiano iż miał przy sobie Ducha, który mu o przyszłych rzeczach, wiadomość dawał. Tym sposobem każdemu roztropnemu Człowiekowi, łatwoby za Proroka uysć można. Bądź co chce, Sokrat podobno bynajmniey się nie gniewał za Człowieka natchnietego bydz mianym, ażeby zdania Jego w umysłach Współ-Obywatelow, tym większą znaleźć mogły powagę. Kilku wielkich Ludzi w Pogaństwie podobnąz manią byli opanowani.

Tym czasem wziętość Sokrata rozszerzała się daleko. Wyrocznia Delphicka naymędrszym go ze wszystkich Ludzi ogłosiła. Lecz uważać potrzeba, że odpowiedź ta dana była, Ktezyphonowi Uczniowi Jego, gdy się Wieszczyni pytał, ieżeliby nad Nauczyciela Jego mędrszego człeka nie znała. Sokrat przymiot wymowy, y rozsądku w naywyższym Stopniu posiadał. Nayosobliwszą Jego zabawą była, nauka młodzi, y na to wszystkie staraniałożył: otwartey szkoły nie trzymał, lecz młodych w kaźdey okazyi nauczał. Jak się tylko, bądź to w zgromadzeniach publicznych, bądź to na przechadzkach, bądź też na biesiadach pokazał, nauki Jego tak dalece się podobały, iż wielką liczbę nayznacznieyszych Uczniow znajdował. Młodzi Aten-
czyko-

czykowie wszystko, uciechy nawet swoje porzucali, dla słuchania Sokrata: cośmy dopiero powiedzieli, Alcybiad jest iawnym tego dowodem. Słowem, Nauki Jego wszystkim Obywatelom stały się bardzo użytecznymi: Nayważnieysze wiadomości, dla tych co do Urzędów zmierzali, obyczajność za cel swojey miały: do dobrych obyczajów osobliwie ich nałożyć starał się, podczciwości y sprawiedliwości początki w nich natychniać, wielką Ojczyzny miłość, y dać Im Wszehmocności y Dobroci Boga górne pojęcie. Rozmowa Jego miana, z Etydemem o Opatrzności, przez Xenophona nam zachowana, jest kawałek ze wszech miar bardzo szacowny: iawnie dowodzi, iż Sokrat iedynego, y naywyższego Boga Początek wszystkich rzeczy, y nad wszelkie stworzone mocy, które Paganie nazywali Bogami, wyższego uznawał: można nawet z mow Jego, z Przyjaciółmi swemi, dochodzić, iż wszelkiemi zabobonami pogaństwa, iako szczególnym płodem Rymopisów pogardzał, y że samego y prawdziwego Boga poznania doszedł.

Sokrat starał się oprócz tego, ieszcze ubespieczyć młodzież, przeciwko dumnym Filozofom, których Sofistami nazywano. Ci z wielką się publicznie pokazywali okazałością, y licznym Uczniow gronem otoczeni, umiejętności swoje bardzo wysoko szacowali, udawali się za mędrców, w wszelkich rodzajach nauk, y szczycili się, iż na wszelkie pytania, odpowiedzieć natychmiast mogli.

by im kredyt w Umyślach Obywatelow był stracił, użył do tego pewnych właściwych sobie sposobow, osobiłwie zaś Ironii, czyli wysmiania Figury, ktorey umiał użyć z wielkim dowcipem. Postawą bardzo szczerą nakłaniał ich, aby mu na Pytania Jego, prostemi bardzo y potocznemi zdające się odpowiedzieli, a dobrym będąc Dyalektykiem, zdania ich prędko zawstydział.

Występki ich procz tego odkrył: przez co na się wszystkich w naukach oszuftow, ktorych każdy wiek wystawia nam dosyć przykładow. nienawiść ściągnął, tak dalece iż się na zgubę Jego wszyscy przyśięgli, y wiele do potępienia go dopomogli.

R. S. Dawno przed śmiercią Jego, namowili
3602. byli Arystophana Rymopisa, aby go w komedyi swojej *Obłoki* nazwaney na scenę wprowadził, w ktorey zuchwałe y niezbożne myśli, przeciwko Bogom wyraża: wszystko tym końcem, żeby go na pośmiewisko wydać, y wzgardzonym uczynić; Lud zaś tym sposobem, aby tym łatwiej na żądania Nieprzyjaciół Jego zezwolił: pierwsze te albowiem zadane mu razy, nie dla czego innego były, tylko żeby względem niego skłonność Ludu poznali. Wojna Sycyliyska, y zamieszanie nastąpię w Atenach, wściekłość ich zatrzymały, lecz gdy miasto spokojność swoją nazad odzyskało, Melitus oskarżenie go prawnie przedsięwziął. Zadawał mu 1. Iż Sokrat Bogow nie uznawał, y

uśto-

usiłował, nowe Bóstwa wprowadzić. 2. Iż psuł młodzież, nauczając ich pogardy Prawy rządu w Rpltey ustanowionego, Dzieci przeciwko Oycom y Matkom pobudzając, y Krytykami Państwa ich czyniąc. Y takie to były głównieysze przeciwko Sokratowi od Melita zanesione skargi. Lecz tyle ieszcze rozsądku mieli, iż go na śmierć wskazać nie chcieli, lecz prawdy dochodzić potrzeba było, a Sokrat się mógł łatwo z tego wszytkiego usprawiedliwić. Przez czterdzieści albo wsum lat w obliczu wszystkich, młodzież nauczał, a nikt w naukach Jego, nie takiego coby do oskarżenia go gruntem bydz mogło nie postrzegł. Tym czasem Przyjaciele Sokrata, do obrony się Jego gotowali. Mowca Lizyasz za nim z wielką usilnością pracował; lecz Sokratowi się zdało, że mowa ta żadnym sposobem z charakterem Jego, zgodna nie była. Duszę miał nad to wspa- niałą, żeby się miał aż do Osoby żebrają- cey unizzyć; (*) Jak tedy żadnych w zwy- czaju na ow czas będących, ku pobudzeniu do litości Sędziow, użyć nie chciał spo- sobow, tak że im tylko żonę swoię y dzieci pokazał.

Obeyscie się Jego z Sędziami, raczey Mę- cennika Chrześciańskiego, aniżeli bezbożnego
Poga-

(*) Non Patronum quaesivit ad Iudicium Capitis, nec Iudicibus supplex fuit, adhibuitque libe- ram contumaciam, a magnitudine animi da- ctam non a superbia. Tusc. l. I. n. 74.

Poganina godnieysze było: pokazał się z tym zaufaniem, które z niewinności pochodzić zwykło.

Platon pod Imieniem Apologii Sokrata, zachował nam głównieysze, przeciwko oskarżeniu o niezbożność, obrony Jego sposoby. O toż ich jest treść iak następuje 1. Widziałno go często w domu swoim, y w kościołach ofiary czyniącego. 2. Nic nie wprowadzał nowego, rady iednego Bóstwa przyjmując, ponieważ wszyscy inni Ludzie, kiedy lotu Płałwa, y wnętrzości się ofiar radzą, wiarę wieszczbie dają, y rozumieją iż temi sposobami, Bogowie myśl swoją oświadczaia. 3. Nie tylko że w niezbożne rzeczy przyrodzonych nie wdzierał się szperanie, ale owszem celem ćwiczenia, y nauk Jego było prawidło Obyczajow, y życia postępk. 4. Bardzo był dalekim od natchnienia w młodych Ludzi, maksym iakowych niebezpiecznych, y wszystkich przytomnych Uczniow Jego, na świadectwo wzywał, iż owszem zawsze o to się starał, aby ich przekonał, że więcey duszę, aniżeli ciało y dostatki szacować trzeba, że cnota nie pochodzi od bogactw, ale wszystko dobro od cnoty pochodzi. 5. Jeżeli mu zadawano że się na zgromadzeniach publicznych, dla pomnożenia dobra Oyczyzny swoiey nie znaydował, odpowiedział, iż na wojnie potykając się, dał ku Niey gorliwości swoiey dowody, iż stanowiąc od Wodzow swoich sobie powierzonych, iako to w Potydei, Amphipolis, y Delium

lium wiernie dochował: y że w Senacie przeciwno dzieściaci Wodsom, po Potyczce Argolidzkiej ogłoszonemu Dekretowi sprzeciwiał się. Ze oprócz tego Duch ten, który się z młodości był do niego przywiązał, zawsze mu był przeciwny, gdy się w Interessa Rzeczy-pospolitey miał mieszać, że dawno gdyby się był w co wdawał, byłby już nie żył, każdy albowiem dla przeszkody popełnić nieiakiey niesprawiedliwości, całemu się Ludowi opierający, uysć nie może bez kary. Powiedział nakoniec że ieżeli zwyczajnych do wzruszenia litości Sędziow, nie używał sposobow, to bynajmniey z wyniosłości nie pochodziło, lecz iż nie rozumiał, żeby powinien był prozbami, uwolnienie swoje wyrabiać. Sędzia albowiem nie jest ustanowiony dla tego, żeby dla przypodobania się miał gwałcić prawo, ale ażeby mu posłusznym będąc, sprawiedliwości dopełniał. Iż dobra rzecz była, żeby się tacy Obywatele znaydowali, którzyby śmierć za nic złego nie poczytali, iż w tym którym się znaydował wieku, nie powinien się być nauk swoich, o wzgardzeniu śmierci zapierać, że o istności Boga, mocniej a niżeli Jego oskarżyciele, był przekonany, y że się Bogu, y Sędziom swoim poleca.

Sokrat mowę swoją, tonem statecznym y nieustraszonym, lecz bez wyniosłości powiedział; Sędziow Jego, rozumieć go można było Nauczycielem, z tak wielką mową Ducha wspaniałością. Cyceron go nam tak wyra-

wyraża. *Socrates ita in iudicio Capitis pro se ipso dixit, ut non supplex, aut reus, sed Magister aut Dominus, videretur esse. De Orat. l. I. n. 231.* Ta atoli Stoicka Jego stateczność, Sędziow mu naraziła, woleliby byli, żeby w boiażliwey y uniżoney postawie, mocy którą nad życiem Jego mieli, hold swoy oświadczył. Naywiększa liczba głosow była naprzeciwko Niemu, a Sędziowie go za pierwszym zdaniem winnym bydź osądził, względem iednak kary, nic pewnego nie naznaczyli. W podobnym razie winowayca miał wolne wybranie kary, na którą mógł załużyć, y prawo o umnieyszenie Jey dopraszania się, lecz Sokrat za rzecz niegodną sobie poczytał, iakąkolwiek sobie wybierać karę, iako to więzienie albo okup pieniężny, powiedział że tym samym winnymby się uznał, a zatym ponieważ życie cale swoje, spofobiąc Obywatelow do Cnoty, na usłudze Oyczyzny trawił, wskazał się więc, aby przez resztę życia swego kosztem Rzeczypospolitey był w Prytanei żywiony. Sędziowie taką śmiałością rozgniewani, zemścili się, wskazując go na śmierć, to. iest aby truciznę wypił. Sąd ten niegodziwy, Duszny Sokrata bynajmniey nie poruszył. Był przekonany iż Człowiek mądry występku lękać się tylko powinien. Wolał, mowi wspomniony od P. Rollina Quintylian bydź ukrzywdzonym w kilku zostających mu ieszcze do życia latach, aniżeli wtyd, podlego wypraszania się zaciągając, całą przeszłego życia

cia swego chwałę utracić. Z rozkazu waszego rzecze do Sędziów, iestem na śmierć wskazany: natura od pierwszego Urodzenia mego momentu, ten koniec mi nazaczyła, lecz oskarżyciele moi, za powodem prawdy, Plat. p. 39. na wewnętrzne sprawiedliwości zgryzoty. wydani będą.

Przez trzydzieści dni, które miał ieszcze do śmierci, Sokrat się w więzieniu z Przyjaciółmi swemi rozmawiał, y pomimo okrutnego, fatalnego tego momentu oczekiwania, zawsze iednakową zachował Ducha spokojność. Dzień przed śmiercią ieszcze iawniey okazał, iak wyfoko się wynieść mogła Duszy Jego wspaniałość. Gdy mu albowiem Kryton naypoufalszy Jego Przyjaciel, przyszedł donieść, iż uwolnienie z więzienia, byleby chciał wyjść, od niego tylko zawisło, że Dozorca więźniów iuż był przekupiony, znalazł go bydź w tey mierze nieporuszonym. Sokrat mu odpowiedział, iż opuszczając życie, w ten czas gdy mu zaczynało bydź przykre, mógł się za szczęśliwego poczytać (znaydował się bowiem w sześćdziesiąt dziewiątym Roku) Platon w obszernym opisanu naymocniejszych pobudek, kteremi go Kryton do korzyścania z tąd, co Przyjaciele Jego dla ratowania mu życia uczynili, powiada: iż mu wystawiał przed oczy niegodziwość wydanego na potępienie go Dekretu. Ze honor Jego po nim wyciągał, aby Obywatelom nie dawał okazji do występku, ukarania śmiercią niewinnego

Czło-

Człowieka, iż powinien mieć wzgląd na Stan w którym dzieci zostawia &c. Sokrat dowodził mu przeciwnym sposobem, iż Człowiek chociaż niesprawiedliwie na śmierć wskazanym, nie może się bez przestępstwa, przed prawami, y sprawiedliwością ukrywać. Zdanie to Sokrata niewieleby naśladowców znalazło: w podobnym razie przywiązanie do życia, przewyższa wszelkie uwagi. Obiaśnił mu iż wszelka niesprawiedliwość, zawsze jest dla popełniającego wstydlivą, choćby mu też z niey największe dobro wyniknąć miało; że iey się dopuszczać nigdy nie należy, nawet względem tych, którzy nam ią wyrządzają, y tym za złe oddawać się nie godzi: Wystawiał sobie Prawa Rzeczy pospolitey, iakoby do niego w momencie ucieczki samey mówiące, y pytające się, iezeliby mu wolno było, oddawać iey krzywdę za krzywdę. O toż to jest zgruntu czysty heroizm, wyraźniej powiem, otoż to doskonałość Chrześciańska.

Kryton dawnemi racyami Sokrata, niby przywalony, nieużyteczności tego ustąpić musiał.

Gdy dzień ktorego miał truciznę pić, nadszedł, z przyjaciółmi na rozmowie o nieśmiertelności Duszy, go strawił, y ta to rozmowa była materyą Dialogu Platona *Phedon* nazwanego. Sokrat wyklada w nim wszystkie przyczyny, dla których Duszę byź nieśmiertelną rozumie, a zbija zarzuty ktore przeciwno tey nauce mniemana rozumy wyłoknie zadawać mogą. Pokazuje iż iezeli się przy-

trafi,

trafi, że Człowiek mądry śmierci pragnie, to bydl nie może tylko z żądzy używania dobra na tamtym świecie spodziewanego; z tym wszystkim jednak, ponieważ Człowiek do Boga który go stworzył, y na tym go mieyscu które załępuje, postanowił, należy, nie może go bez dozwolenia Jego porzucić, ani sobie bez rozkazu Jego życia odbierać. Między dowodami które o nieśmiertelności duszy przywodzi, pokazuje iż w dwóch zarownie niepewnych rzeczach, rozśadek wyciąga, abyśmy pożyteczniejfzą, y mniej niebezpieczną obrali: co się w tym przedziwnego znajduje, to iest: że Uwaga Sokrata w rzeczy samey tylko iest w ustach Chrześcianina prawdziwa.

Sokrat potym z prawdy nieśmiertelności duszy dalze prowadzi wnioski, y naznacza na dobrych y na złych sąd ostateczny: kary na które wskazani będą za zbrodnie; wieczne w delicyach dla Dusz czyfsto zachowanych mieszkanie, y mieysce gdzie się za pomnieysze błędy oczyszczać trzeba.

Cyceron (*) z wielką gładkością y zwiększnością, wyraził Sokrata przy śmierci sentymenta.

(*) Cum paene in manu jam mortiferum illud teneret poculum, locutus ita est, ut non ad mortem trudi, verum in caelum videretur ascendere. Ita enim censebat, itaque differuit duas esse vias, duplicesque cursus animorum e corpore excedentium: nam qui se humanis vitiis contaminassent, & se totos libidinibus dedissent, quibus, caecati velut domesticis vitiis, atque

tymenta. W tym momencie rzecze, gdy właśnie śmiertelny w rękę trzymał napoy, mowil w taki sposób, przez który, dał do zrozumienia, że on śmierć nie za wyrządzoną sobie gwałtowność poczyta, ale za podany mu środek wstąpienia do Nieba. Powiedział iż przy dokończeniu życia tego, otwierają się dwie drogi, z których iedna dusze, tu na ziemi zbrodniami sprawami zmazane, na miejsce wiecznych mąk prowadzi, druga zachowane na tym świecie czyste, y które w ciałach ludzkich wcale Boskie prowadziły życie, do Bogów mieszkania wiedzie.

Sokrat mowić przestawszy, wziął kąpiel: przywiedziono mu Jego Dzieci, z ktolemi nieiaki czas pomowiwszy, oddalić Im się rozkazał: gdy godzina wzięcia trucizny nadeszła, przyniesiono mu kielich, który bez żadnego poruszenia odebrawszy, uczynił do Bogów modlitwę. Sprawiedliwa rzecz iest, rzecze, modlić się do Nich, y prosić aby oddalenie to z ziemi, y ostatnią moją podróż uszczęśliwili. Potym z przedziwną spokoynościa napoy śmiertelny wypił, a gdy w tym momencie Przyjaciele Jego, rzewnie płakać y wzdy-

flagitiis se inquinassent, iis devium quoddam iter esse, seclusum a Concilio Deorum, qui autem se integros castosque servavissent, quibusque fuisset minima cum Corpore Contagio, seseque ab iis semper sevocassent, essentque in Corporibus humanis; vitam imitati Deorum, iis ad illos a quibus essent profecti reditum facilem patere. Tuscul. Quæst. 1. l. n. 71.

wzdychać poczęli, łagodnie ich napomniął mówiąc. Ah! y gdzież więc Cnota? Jam zawsze słyszał, iż umierać chwalać Bogów spokojnie należało. Przechodząc się czas nieiaki, gdy trucizna swoje skutki czynić poczęła, położywszy się w kilka minut potym umarł. Cyeron(*) powiada, że nigdy śmierci Sokrata czytać, bez zmiękczenia się aż do łez nie mogli.

Wkrotce Ateńczykowie po śmierci o niewinności Jego przekonani, wszystkie Rzeczypospolitey niezczęśliwości, niesprawiedliwemu osądzeniu temu przypisywali: żałowali go ponieważ. Gdy Im przed oczami Akademia, y inne mieysca gdzie nauki dawał, stanęły, y pytali się iak dobrze tak wielkie nagrodzili Nauki, y zasługi? Wskazania Jego Dekret odwołali; Melitus na śmierć osądzony, a inni oskarżyciele wypędzeni zostali, nakoniec wystawili mu mosiężny posąg, ręką sławnego Lizyppa wyrobiony.

*Woyna Artaxerxa przeciwko Ewagorowi
Krolowi Salaminy.*

Ewagor Krol Salaminy, stołecznego miasta Cypru, na mieysce w Historji Greckiej 3599. zaśluguje: Od Krolów Wyspy tey pochodził, lecz Tyran jeden ią opanował, y pod Perką moc podbił. Ewagor urodził się był za panowania tego Tyrana, z młodości swojej

S 2 iasniał,

(*) Quid dicam de Sokrate, cujus morti illacrimari soleo. Platonem legens De. Nat. Dav.
l. 3. n. 82.

iaśniał, naywiękzemi umysłu y serca przy-
miotami, natura go zaś wszelkiemi ciałą oz-
dobami udarowała. Gdy podrośli naydując
się w niebespieczeństwie życia od nasadzone-
go przez Krola zaboycy, z Salaminy uszedł,
chcąc życie swoje zachować, lecz wkrótce
potym uzbroiwszy się odwagą, wziąwszy z
sobą pięćdziesiąt Ludzi, Uzurpatora z tronu
zrucił, a sam na Jego mieysce od Ludu był
obranym. Natychmiast mały swoy kray uczy-
nił kwitnącym, y rządzić nim w sprawie-
dliwości usiłował. Wziętość Jego na ow czas,
iż była wielka, kiedy Konon po niezcześnie-
wej Egos Potamos Bitwie schronienie so-
bie u niego obrał, y łaskę mu Krola Perskie-
go ziednał.

- R. S. Y tego to czasu Konon tknięty stanem do
3606. ktorego przyszła Oycyzna Jego, Ewagora
do zamyślow swoich naklonił, wkrótce po-
tym oba o niczym tylko o sposobach osłabie-
nia potęgi, która caley Grecyi prawa prze-
pisywać usiłowała, myśleli. Ewagor z Panami
Azyi porozumienie mający wiedział dobrze
iż dalece, rabunkami Lacedemonow w tey
stronie uciemężeni byli, radził im na Lace-
demonow morzem uderzyć, a na Wodza Flot-
ty, Konona podał. Lecz potym Interessa
Ewagora postać odmieniły. Chcąc się caley
wyspy Cypru Panem uczynić, Cyprowie prze-
ciwko niemu Krola Perskiego, który w utrzy-
maniu tey Wyspy, miał swoy interes, o po-
moc dopraszali się. Z początku tylko wojna
między Cypryckizkami y Ewagorem była,
lecz

lecz gdy się Artaxerxes Mnemon, od wojny Greckiey uwolnił, całe siły swoje na Ewagora obrocił.

Woylko Książęcia tego z trzech kroć sto tysięcy ludzi y trzechset galer złożone było. Ewagor nie miał więcej, iak dwadzieścia tysięcy Ludzi, a dziewięćdziesiąt galer. Z tym wszystkim lubo z tak niższemi bardzo filami, Nieprzyjacielowi się swemu stawiał, wszelkich sposobow sztuki żołnierskiey użył, y swemi małemi batami, ktorych wielką miał liczbę, tego dokazał, że Persom wiozące żywność statki zatopił, co wkrótce głód między niemi sprawiło. Od Krola Egiptu Achorysa z pieniędzmi y zbożem w posłku sześćdziesiąt Galer dostawszy, pobił część wojska lądowego, a potem morską potyczkę wygrał. Lecz ponieważ siły Perskie wyższe były nierownie, wkrótce potym nad Książęciem tym odebrawszy zwycięstwo, morzem y lądem Salaminę oblegli. Ewagor widząc się bydź w ostatnim razie, do ugody przystąpić musiał: iedno mu tylko miało Salaminę zostawiono, y do płacenia corocznego podatku przymuszono. Pan ten w pokoju resztę dni swoich przepędził, y w wielkiey zgrzybiałości R. S. 3632. umarł.

Nikokles syn Jego po nim nastąpił. Dla Niko- tego to młodego Książęcia, sławny Izokrat kles. mowę nazwaną *Evagoras* ułożył: Jest to pogrzebowa Krola pochwała. Z początku mowy swoiey ten mowca Ateński, Ewagora za przykład doskonałego, y dobrego Krola

podaje: stanowi oraz że obfzerność Umyśłu, y Duszy wspaniałość, Książęta czynić zwykła wielkimi; wystawia Ewagorą, iako Pana wielkim obdarzonego rozsądkiem. Powiada, iż iak tylko na tron wstąpił, wiele czasu na Nauki, osobliwie zaś na Historią łożył: że się do poznania Ludzi dobrze przykładał, aby ich był mógł podług talentow użyć: że bez porady ludzi mądrych, żadnego nigdy nie układał zamyśłu; W każdym rządzie co naywybornieytzego było uważał, że był dobrym Politykiem, wielkim Woiownikiem, łagodności pelen, z tym wszystkim godność swoię y dostojenstwo utrzymać umiał: dobry z niego krewny, dobry przyjaciel, szczeroci y poczcziwości pelen, wierny w obietnicach, że to przez te wyborne przymioty, miastu Salaminie, nowy kształt nadał, że w nim rzemiosła, y nauki zaszczepił. Potym Mowca napomina Nikokla aby w ślady Oyca swego wstępował.

Historia krolowanie Książęcia tego, wystawia nam za przykład nayszczęśliwszego Panowania. Nikokles we wszelkich swoich zamyśłach, dobro tylko publiczne, y sprawiedliwość miał przed oczami. Lubo skarb publiczny wyniszczoney został, nie chciał iednak żadnych zbytecznych nakazować podatkow, tego dokazał iż przez oszczędność swoię y odcięcie niepotrzebnych wydatkow, długi Państwa wypłacił. Chłubił się osobliwie z tego, iż żył w wielkiey mądrości, y że się ponętom namiętności opierał, dziwował się
iż

iz związki małżeńskie w tak małym były szacunku; y że, kiedy tak uroczyście prawa społeczeństwa zachowywano, w ten czas, ze wszystkich najsświętsze bez skrupułu gwałcono. Izokrat to tak Nikokla mówiącego przywodzi w iedney mowie, w ktorey Krol ten Ludowi swemu obowiązki Poddanych względem Panow swoich objaśnia. Izokrat potym inną mowę temuż samemu Książęciu ofiarowaną napisał, gdzie mu daie przedziwne w sztuce panowania nauki. Mowa ta warta czytania. Powiedziałby kto iż dowcipny Autor Telemaka, wyborne maksymy względem obowiązkow Krolow, z tamtąd wyczerpał. Co zaś w mowie tey nayprzedziwnieyszego, iest to, iż w niey nie widzieć owych niesmacznych pochwał, tych podłych podchlebstw, ktore się pospolicie w podobnych mowach znaydować zwykły, są to tylko wszędzie przestrogi iasne, w ktorych prawda żadnemi sztucznemi nie iest okryta pozorami. Plutarch nam powiada, iż Nikokles za gorliwość y szczerłość tak dalece pokazał się bydź wdzięcznym Izokratowi, iż mu dwudziesiętu talentow podarunek uczynił.

Dzieła ciekawe, tyczące się Datama Karyjczyka.

Gdy Artaxerxes Mnemon, wojnę Cypryjską y z Kadurami zakończył, pokazał się Datam Wodz swojego czasu nayslawniejszy. Korneliusz Nepos, ktory nam Jego życie opisał, Amilkara y Annibala tylko nad niego

R. S.
3620.

przekłada. Synem był Kamizara Rodem Karyicyka, rządcy Leukhofyryi, Prowincyi między Cylicyą y Kapadocyą leżącey, na Rządstwo po Oycu swoim nastąpił, z wizerunku od wspomnionego nam dopiero Historyka zostawionego, zda się iż go nikt w sztuce wojenney nie przewyższył: powiedziałby kto, iż wszelką w szczególności, miał iey wiadomość, pełen waleczności, y odwagi, biegły w wymyśleniu sztuk y sposobow, obfity w poradzeniu sobie w okazyach naytrudniejszych, umiejący się natychmiast decydować, w wykonaniu swoich замыслов dzielności pełen.

Będąc naznaczonym do podbicia Tyusa zbuntowanego przeciw Krolowi Perskiemu, Paslagonii Rządcy, wszelkich zasadek ktore Książę ten był na niego zastawiał, uszedłszy, tego dokazał, że go z żoną y dziećmi zabrał. Można rozumieć iż Datam, musiał mieć z sobą tak pełnych, iak sam, odwagi Ludzi.

Ponieważ Artaxerxes sobie bardzo Książęcia tego, mieć w swojej życzyl mocy, Datam chciał mu sprawić z podziwienia ukontentowanie. Sam tajemnie do Dworu Perskiego przybywszy, Tyusa wspaniale, z wszelką Krolewską okazałością przybrał. Pan ten bardzo wyfokiey był postawy, twarz miał okropną, y długą brodę nosił, on zaś ubrawszy się za myśliwego, palką uzbroiony, Tyusa iak złapanego zwierza przyprowadził, y przed Kolem Perskim go stawił. Na to widowisko całe miasto się zgromadziło. Artaxerxes postępkim Datama ukontentowa-

ny,

ny, uczynił go Hetmanem woyska przeciwko Egiptowi naznaczonego. Przed odjazdem swoim, dostał zlecenie podbić zbuntowanego niedaleko Kappadocyi Rząd mającego Aspisa. Lubo w wykonaniu tego wielkie było niebezpieczeństwo, z tym wszystkim swego dokazał, y Aspisa podszedłszy doprowadził do Suzy. Rzadkie to męstwo Nieprzyjaciół mu narobiło, którzy potwarzami swemi, podeyrzanym go Artaxerxesowi uczynili. Datam o grożącym mu przestrzeżony niebezpieczeństwie, służby Pana tego porzuciwszy, z nieiaką liczbą woyska swego odiachał. Paflagonią opanował, z Aryobarzanem się złączył, w bitwie iedney, Pizydow przeciwko sobie uzbroionych zwyciężywszy, oboz ich zabrał. Artaxerxes dziełami Datama przestraszony. woysko blisko z dwóch kroć sto tysięcy złożone, pod dowodem Autofradata, do Kappadocyi przeciwko niemu wysłał; Datam y dwudziestey części tego nie miał, z tym wszystkim w szykowaniu woyska do bitwy osobiwszą biegłość mający, tak dobre rozrządzenie uczynił, żeby otoczonym bydz nie mógł, y wielką liczbę nieprzyjaciół nie zdatną zrobił, y rosproszywszy, znaczną w nich klęskę uczynił. Daremnie Wodz Perski na kilka potyczek małych chciał się odważyć, zawsze pobitym, a nakoniec został y do ugody przymuszonym. Datam na nie zezwolił, rad był albowiem do łaski Artaxerxa powrócić, dla ktorego sentymenta przywiązania, zawsze zachowywał. Lecz Artaxerxes

pełen gniewu, iednego Rządcy Prowincyi potęgą woysk swoich przemodz nie mogąc, nie wstydził się do zdrady udać. Datam z początku, uszedł kilka na niego zastawionych załadzek. Mitrydat atoli Syn Aryobarzana, ktorego Krol Perki naywiększemi obietnicami, do zgładzenia Człowieka, od tego momentu iak tylko śmiał mu się oprzeć, nayobrzydliwszego naklonił, upatrzawszy czas, gdy się tylko sam Datam znajdował, pałażem go zabił. Na sposobności tylko Datamowi zbywało, żeby mógł być doysć tey samey chwały, na którą sobie Tezeuszowie, y inni Starożytności Bohatyrowie zaśluzyli, Sprawiedliwie zadziwić się można zamilczeniu Historykow tak walecznego Męża, słusznie sobie był na to zaśluzyl, aby Cnoty y dzieła Jego, nie tak od zwycięzłego iakim iest Korneliusz Nepos Dziejopisa wstawione byly.

Teraz do Interesów Grecyi nazad powrócmy.

*Wkroczenie Lacedemonow do Azyi mnieyszey.
Mania sławna Matrona. Dzieła Dercyllidy.*

R. S. Powiedzieliśmy wyżej ze Tymbron był 3605. do Jonii wysłany, ktorey miała gniewu się Tyllaserna obawiały Wodza tego dla iakiegoś nieukontentowania wkrótce odwołano, a Dercyllida następcą Jego uczyniono. Ten w Essezie komendę woyska obiawszy, wszedł z nim do Prowincyi Farnabaza; a gdy się za przybyciem iego większa część miast Eolii poddała, rozeymę wojny z Persami uczynił.

Histo-

Historya owego czaſu, Matrony iedney nazwiſkiem *Mania* mądroſci y meſtwa dowody wielkie, wſlawiła. Była to pozoſtała Zeniſa Wdowa, ktory Eolią, Imieniem *Farnabaza* rządził, y ktory mu wielkie był uczynił przyſługi. Męża ſwego ſtraciwſzy, uzbroiona odwagą udała ſię z proſbą do Pana tego, proſząc aby iey rząd po Mężu ſwoim zoſtawił, przyrzekając mu oraz, z tąż ſamą gorliwością y poſłutzeństwem ſłużyć. Dotrzymała danego ſłowa, y z tak wielką mądrością y biegłością ſobie poſtępowała, iak naydoſwiadczeńſzy w podobnych Urzędach Męſzczyzna. Nie tylko zachować mieyſca ſtraży ſwoiey powierzone umiała, aie y nowe zdobyła; podatki zwyczajne *Farnabazowi* wypłacaiąc, y wſpaniałe mu ieſzcze oprócz tego dary ofiaruiąc, Siedząc na wozie rozkazy ſwoie dawała; woyno ſama dowodziła, y naypilnieyſzą Karność w nim zachowywała, tak dalece iż *Farnabazowi* we wſzytkich Jego zamyſłach, wielką była pomocą, przez co Pan ten wielki Oſoby iey powziął ſzacunek. Heroina ta przez niegodziwość zięcia ſwego *Midyaſza* zginęła: zły albowiem ten Człowiek, urażony zarzuconemi ſobie wymowkami, ze *Niewieſcie* na ſwoim mieyſcu rządzić pozwała, tajemnie do niey wſzedłszy, tego dokazał, iż ſię Jey y z Synem pozbył, lecz nie odniósł z zbrodni ſwoiey pożytku, gdy bowiem inne *Eolii* Miatta podbite pod poſłutzeńſtwa *Dercyllida* zoſtały, *Midyaſza* w tym zamieſzaniu złapano, y dobra mu nieſprawiedliwie przywłaſzczone wydarto. Na-

R. S. Następuiącey Kampanii Dercyllidas do 3606. Chersfonezu wszedłszy, wszelkie swoje starania na to obrócił, aby mógł był Isthm cieśninę nie więcej iak na miłę szerokości mającą zamknąć. Tym końcem mocny mur wywieść rozkazał: wszystkich swoich żołnierzy do tej roboty użył, y tym sposobem pograniczne miasta, od niaazdu Barbarzyńców załonił. Lacedemonowie się na ten czas, za Opiekunow y Sędziow Grecyi poczytali, dla tego wszelkich okazyi do użycia mocy swey, szukali, obawiając się aby tych tytułow nie stracili. Eleow o przymierze ich z Atenami y Argami napałowali, dopominali się, aby miał od pierwszych początkow wolnych odstąpił, czemu gdy się opierali, Agis przeciwko nim z przedsięwzięciem pustoszenia ich Kraju poszedł. Eolowie obawiając się, żeby im miasta nie opanował, na przepisanie sobie kondycye przyśtali.

Konon Tegoż samego czasu sławny Konon który po potyczce Egos-Potamos dobrowolnie się był na wyspę Cypru oddalił, w sercu swoim podniesienia potęgi Ateńskiej pragnienie zachowywał. Zeby mu się tak zacny zamiar udał, uciekł się do mocy Krola Perskiego, y do Artaxerxa z objaśnieniem myśli swoich napisał. Artaxerxes pięćset talentow na wyprawę Flotty, wyliczyć mu rozkazał, rządu mu nad nią powierzył.

Tym czasem Tyllasern y Farnabaz, pomimo tajemney między sobą nienawiści, wojska swoje dla odporu Dercyllidasowi złączyli, y już

y iuż go o mało nie zwyciężyli w Karyi, lecz Tyflafern obawiający się Greków, ofiarował ugodę.

Początki Agezylasza.

Po śmierci Krola Agifa w Lacedemonie, Agezylasz utrzymował, iż Leotykhid był tylko Synem Krolowy, y w rzeczy samey za nieprawego był poczytany, lubo Agis umierając, przyznał go za Syna swego. Ponieważ Spartowie y Lizander Agezylaszowi sprzyiali, pierwsze otrzymał mieysce.

Agezylasz w karności Lacedemońskiey był wychowany: wprzod bydź poślusznym, aniżeli rozkazować nauczył się; y ta to jest przyczyna dla czego był ludzkim, poufałym, y u podległych sobie miał miłość. Z młodości zaraz postrzeżono w nim umysł żywy, wielką łagodność, y chęć tajemną do przewyższenia drugich. Upośledzenie Jego, będąc ^{Plut.in} kulawym y wzrostu małego, było nadgrodzzone wdziękami twarzy, y wesołości humoru; Z natury nieprzyjazny podchlebstwu, y pochwałom, nie chciał się dać odmalować, mówiąc; iż sprawy ieżeli iakich dokaże, pamiętką Jego zostaną. Ponieważ ku Nieprzyjaciółom swoim był nawet grzecznym y obowiązującym, na tak wielki sobie kredyt w Sparcie zarobił, iż go Eforowie na karę pieniężną wskazali, za przyczynę dając, iż sobie ferca Obywatelow zbytecznie zniewalał, był to bez wątpienia ostatek dziwnego owego Ostracyzmu. Krolem zostawszy, lubo
wszyst-

wszystkie Agisa dobra iemu należały, gdy Leotykchida nieprawym bydz ogłoszono; z nim się atoli, y ubogiem i Jego krewnemi podzielił, co mu szacunek u wszystkich Obywatelow ziednało. Nigdy w Sparcie nad Agezylasza, potężniejszego Krola nie było: lecz mocy tey przez uleganie Eforom nabył, ktorych Krolowie do tego czasu cierpieć nie mogli, y za wiecznych swoich Przeciwnikow poczytali, nie bowiem bez dołożenia się ich nie poczynal.

R. S. Lacedemonowie dowiedziawszy się, że
3608. Krol Perki Flotę na nich gotował, Agezylaszowi wojnę do Azyi przenieść zlecili. Dano mu trzydziestu Wodzow Spartańskich, ktorych był głową Lizander, dwa tysiące z Iłotow wybranych Obywatelow, y sześć tysięcy Sprzymierzeńcow. Rozgłoszona wieść, o odwodzie dzieściu tysięcy Grekow wielkie rozumienie o męstwie Narodu tego sprawiła, y zaufanie ich w siłach własnych, pomnożyła. W tym razie Lacedemonowie rozumieli, iż się starać byli powinni, o uwolnienie Grekow z niewoli Barbarzyńcow.

Tyflafern nie mający ieszcze zupełnego przygotowania, o przybyciu Agezylasza do Efiez u dowiedziawszy się, udał się do sztuki, y kazał mu powiedzieć iż miastom Greckim Azyi wolność przywróci, byleby sobie po nieprzyjacielsku postępować nie zaczął. Agezylasz na to zezwolił, y rozeymę poprzyśiężono; lecz Pan ten Perki, zamyślu swego popierając woysko zgromadził. Agezylasz
tym

tym czasem, miasta Azji dla uczynienia porządku w Rządzie, przebiegł; lecz urażony iż wszyscy Obywatele do Lizandra się ubiegali, od ktorego mniemali, wszystko byź zawisło, swoje mu w tej mierze oświadczył nienukontentowanie. Lizander od dawnego czasu, do odbierania uniżoności przyzwyczajony, z natury próżny, mało na przestrogi Jego uważał. Agezylasz tym tknięty, umyślnie mu najwyższe zlecał Urzędy. Lizander pomiarkowawszy, iż napadł na Człowieka, który go uniżyć potrafi, pod próżnym pozorem nazad się do Sparty powrócił. W rzeczy samej, cokolwiek by był dokazał Lizander, iakąś w nim zawziętą buntowniczą, znajdowała się próżność, przez którą chciał sobie hołd wszystkich Ludzi przywłaszczać, y gdyby był mógł, Króla, y Hetmana swego poniżyć.

Pelen gniewu przeciwko Agezylaszowi, umyślił sobie drogę utorować do tronu, ponieważ w Sparcie, dwie tylko linie potomków Herkulesa prawo panowania mające były, y ponieważ iego samego, idącego także od Herkulesa byź rozumiano, szukał sposobow do odjęcia prawa tym dwom liniom następowania na Królestwo, a przeniesienia go na inną linię Heraklidow, podchlebiając sobie, że się z nim o ten honor, nikt nie będzie mógł dobiiać. Zamyślił ten w myśli swojej od tego czasu knował, iak tylko doszedł zbliżającego się do powagi Królewskiej stopnia. Wiele bardzo użył sposobow, aby był

Wiesz-

R. S.
3609.

Wieszczynią Delphiiską do wyroku podług myśli swojey nakłonił, lecz cała przygotowana sztuka w sam moment wykonania chybiła, młodzieniec albowiem ieden nazwiskiem Sylen, który się miał być z nagle pokazać, y Synem Apollina ogłosić, strachem zdiety zniknął. Po śmierci się dopiero Lizandra wydało, iż on był tey intrygi Wymysłą.

Dzieta Agezylasza.

Age- Powróćmy do Tyssaferna. Wszystkie siły
zylasz. swoje zebrawszy, Agezylaszowi powiedzieć kazał, aby z Azyi wyszedł. Lacedemończyk zdradą Pana tego rozniewany, udał iż woysko swoje chciał ku Karyi prowadzić. Tyssafern za nim poszedł, lecz Agezylasz, zwróciwszy się natychmiast wpadł do Frygii, kilka miast odebrał y niezmierny zabrane łup między Oficerow y żołnierzy podzielił; z tamtąd do Efezu poszedł, a ponieważ to na wiosnę było, różne ćwiczenia żołnierzom swoim robić kazał, w których naznaczone były nadgrody, dla tym ochotniejszy utrzymywania się, y karności woyskowej utrzymania. Maiąc już w pole ruszyć, puścił pogłoskę iż do Lidyi poydzie. Tyssafern poczytał to znowu za zdradę y do Karyi się udał, Agezylasz zaś w rzeczy famey wszedł do Lidyi, zbliżył się do Sardow, gdzie Tyssafern mieszkał, y gdzie się znajdowały Jego bogactwa. Pan ten z iazdą swoią tam przybiegł. Agezylasz uwiadomiony, że ieszcze piechota nieprzyjacielska nie była nadeszła, bitwę

bitwę mu wydał, za pierwszym natarciem Barbarzyńców rozproszył, wielką w nich klęskę uczyniwszy oboz zrabował.

Zwycięstwo to Agezylasza, Tyflafern życiem przypłacił, o zdradę albowiem przed Artaxerxem był oskarżony. Książę ten jednego z Oficerów, nazwiskiem Trytausta areztować go posłał, ten wszystkie używszy ostrożności, potzedł go w łaźni schwytał, y głowę mu uciąć kazawszy, Królowi Perskiemu posłał. Ten sam potym Oficer imieniem Pana swego, wielkie Agezylaszowi dary ofiarował, wraz z ugodą, przez którą Król zezwalał, aby miała Greckie Azji, wolności swej używały, od Agezylasza zaś wyciągał, aby do Grecyi nazad powrócił. Przed tym wszystkim atoli, Agezylasz chciał, Sparty rozkaz, mieć na to: tym czasem Trytaustowi dogadzając, który Greków od tak wielkiego oswobodził nieprzyjaciela, do Frygii wojsko swoje poprowadził, y na kosztą podróży swoiey trzydzieści talentów przyjął. Wkrótce potym Urząd Spartański, zamiast odpowiedzi, przyśłał mu rozkaz, aby dowód Wojska Morskiego objął. Tym sposobem Agezylasz, został lądowego y Morskiego wojska iedynowładnym Panem; korzyść iakiey żaden przed nim nie miał z Hetmanów. Natychmiast od Mieszkańców Wysp sto dwadzieścia okrętów dopominał się: Namieśtnikiem Floty Pizandra człowieka dumnego, zaśluga Konona nie mającego, a Teścia swego, uczynił. Urząd ten sily Jego przewyższał,
T w czym

w czym Agezylasz błąd popełnił, w który czasem wpadał Hetmani, dobro Państwa, podniesieniu Familii swojej poświęcając.

R. S. Tym czasem Agezylasz wojsko swoje do
3610. Frygii, gdzie Farnabaz rządził, poprowadził, tam wielkie podatki wybrał, y nazywał wiele pieniędzy. Farnabaz Kray swoy zniszczony widząc, chciał się do ugody z Agezylaszem udać, y do rozmowy go wzywał. Y podczas tey to rozmowy, widzieć było dziwne, okazałości y rokoszy Perlickiey z prostotą y skromnością Spartańską przeciwieństwo. Pan Perki mówił z Agezylaszem, tonem bardzo łagodnym żaląc się, iż mu Kray Jego pustoszone. Agezylasz, uniżonością Jego tak został tknięty, iż mu z Prowincyi Jego wyjść przyrzekł.

Tym czasem gdy pod Agezylaszem, wszystkie Azyi Prowincye drżeć musiały, sława męstwa y skromności Jego, podziwienie mu u wszystkich sprawowała. Było to coś osobliwszego, widzieć człowieka niepozornego, mizerną suknią odzianego, Namieśnikow wielkiego Krola, upokorzonego, y wolą im swoją Lakońskim bardzo sposobem oświadczonego. Narody, mądrości postępkuw Jego, y porządku we wszystkich miasłach ustanowionego, świadkowie, do zasłużenia sobie na przychylność Jego ubiegali się tak dalece, iż się wojsko Jego, codziennie pomnażało, y zdawało się iakoby cała Azya, pod Jego dostać się życzyła Panowanie. On zaś z swojej trony, o niczym bardziey nie myślał,

myślił, iak żeby na Krola Perskiego uderzyć, potęgą Greków straszną, aż tronu Jego zasięgnąć, y wszelką mu zamieszkania Grecyi odjąć spotobność.

Związek Państw Greckich przeciwko Lacedemonie; śmierć Lizandra.

Artaxerxes pomyślnościami Agezylasza przestraszony, a nie mogąc go do ustąpienia z Prowincyi swych nakłonić, umyślił mu Dywersyą uczynić, y Państwa Grecyi przeciw Lacedemonie wzruszyć: wiedział dobrze iż Grecowie niecierpliwie iarzmo tej Rzeczypospolitey znosilo. Tymokrat był do tej roboty użyty, dano mu pięćset talentow dla przyspieszenia skutku; miał tych co się na czołe rządu znaydowali, na swoje stronę przyciągnąć, y miasta przeciwko Lacedemonie zbuntować. Ci zaś z drugiey strony, Panami Grecyi byź się rozumiejąc, umyślił sobie, wyniosłemi krokami swemi narazili. Robota Jego mu się udała, y Tebanowie się do zrucenia iarzma, pierwszymi pokazali.

Ateńczykowie wkrótce do związku tego przystąpili. Dawnych przyczyn urazy zapomniawszy, chwycili się okazji wydobyć z długiego poniżenia, y za radą Trazubula, posilku, ktorego od nich żądano, nie odmówili. Z drugiey strony Konon na Dworze Perskim wielki kredyt mający, żywo się domagał uzbroienia, za współ-Obywatelami swoiemi, y wiele do związku Państw Grecyi przeciwko Lacedemonie dopomógł. Okazya

T 2. się

się wkrótce do wybuchnienia tego podała; Fokeowie albowiem y Lokrowie o kawałek ziemi między sobą się kłocąc, Spartowie z Lokrow już niekontenci, na Stronę Fokeow się udali, Pauzaniafzowi z Lizandrem w Beocyi z korpuſem woyska znaydującym się złączyć ſię rozkazali, lecz Tebanowie zapobiegli złączeniu temu, y na Lizandra z tak wielką ſiłą napadli, iż zupełne otrzymali zwycięſtwo, a Lizander w Sprawie zabitym zoſtał.

Y taki to był koniec ſławnego owego Greka, który Lacedemonę Oyczyznę ſwoią do tego ſtopnia potęgi, w którym ſię nigdy nie znaydowała, wynioſł, a moc Ateńſką aż do ſamego Fundamentu zatrzęſnął. Dziwowało ſię bardzo iż żadnych dobr nie zoſtawił, poliadając tak wielką władzę, w ktorey tak wiele mógł znaleźć do z bogacenia ſię okazyi. Ta iego obojętność do bogactw, ieſt pochwałą pamiątki Jego, y pokazuje że Ambicya, y chęć panowania, ſzezegulną Jego była namiętnością. Y ta to zaſte paſſya, iaſność wſzyſtkich Jego przymiotow czerni: zaprzec mu albowiem nie można, wielkiej w umiejętności rządu, y w ſztuce powodowania umyſłami, biegłości. Tego doſzedł, iż ſię y w Sparcie y w miastach Azyatyckich Panem uczynił. Prożnym będąc aż do zbytku, chciał iedynowładnie wſzytkim co ſię działo, rozrządzać. Widzieliſmy iż chciał ſławę Krola Agezylaſza, gdyby mu ſię było udało, przyćmić; w wſzelkich okazyach oſzuſtwa, y wiarołomſtwa, nieſprawiedliwości y gwał-

y gwałtowności, byleby mu do wykonania zamysłów zdały się zgodne, nie wzdrygał się bynajmniej użyć. Zazdrość zawsze go gryzła: opowiedzieliśmy już sztukę Kalikratydowi uczynioną, dla uwikłania go y sławy Jego oczernienia. Ateny nad niego główniejszego Nieprzyjaciela nie miały. Trzydziestu Tyranów w nich ustanawiając, stał się tym dla tego miasta, czym był potym Sylla dla Rzymu: Tyrania Jego Lacedemonię nienawisć od Sasiadow ściągnęła. Ci którzy go wielkim mężem nazwali, nie dobrze nad tym pomyśleli. Szczodrze się bardzo czafem to nazwiśko rozdawać zwykło, a przecie dla Tyranów ani dla im podobnych wymyślone nie było. Ci co plagami Narodu Ludzkiego byli, osobliwszy składają wielkich Ludzi gatunek.

Pauzaniasz do Sparty powróciwszy, lubo jednym będąc z dwóch Królów, oskarżony, y na śmierć wskazany został, lecz się ucieczką od okrucieństwa Współ-Obywatelów swoich ratował.

Do Agezylasza powróćmy. Gdy się z Wojskiem swoim do Persyi wybierał, przyślano mu od Eforów rozkaz, aby do Lakonii powracał: cała albowiem Grecya już była pod bronią. Natychmiast im, co uczynił, napisał, y pomyślnie okoliczności w których się znajdował uderzenia na Króla Perskiego donosił, lecz ponieważ mu wrócić się kazano, bez zwłoki posłusznym byź się obiecał. Sprawiedliwie Dzieiopisowie podległość tę

Urzędem swojego kraju Agezylasz, wychwalaia: Podległość która go wpośród walecznych dzieł zatrzymała, których pomysłności, mogłyby były całe Państwo Perlskie wywrocić, y w tym postępku wielkość w nim Duszy niepospolitą znaleźli. Pauzaniaż o którym dopiero mowiliśmy, sprawiedliwie powiedział, że w Sparcie Prawa Ludźmi, a nie prawami Ludzie władali. *Co za nauka dla Wodzow!*

Nim Agezylasz do Sparty przybył, Lacedemonowie wytrzymać straszne razy musieli, ze wszystkich się Stron obłkoczonymi postrzegli. Ateńczykowie z Beotami, Koryntami y Tebanami w liczbie dwudziestu dwóch tysięcy ciągnęli. Spartowie czternaście tysięcy Ludzi zebrawszy, których największą część Sprzymierzeńcy składali, nieprzyaciół swoich blisko Sicyony spotkali. Długa y zacięta potyczka była, przez męstwo atoli swoje, nad Ateńczykami otrzymali zwycięstwo. Lecz to tylko sprzymierzeńcy Ateńczy byli, którzy w rozsypkę poszli.

Przegrana Lacedemonow blisko Knidos.

R. S. Tegoż famego czaśu gdy się to działo, na
3610. morzu wielka była potyczka. Konon na czele
Konon. stu okrętów, które był Artaxerxes dla tego Ateńczyka wyprowadzić kazał, ku Chersonozowi popłynął, z przedsięwzięciem uderzenia na Flotę Lacedemonow, z stu dwudziestu okrętów złożoną; było to w okolicy miasta Knidos w Karyi w Azji mniejszey. Lacede-

cedemończyk Pizander w początku zysk iakowys otrzymał, lecz się potym bitwy postać odmieniła. Okręty Spartańskie odpartemi zostawszy w ucieczkę poszły. Pizander broniwszy się walecznie z obronną ręką zginął. Konon się cofnął z zwycięstwem, pięćdziesiąt Galer zabrawszy. Od tego dnia potęga Morska Lacedemonow, upadać co raz bardziej poczęła. Postrzeżono iż dumna tych dwóch Rzeczypospolitych pomyślność, w zaiemney ich ruiny przyczyną była, y że Lacedemonowie sami z przykładow Aten, ktore przecież dobrą być powinny były nauką, nie umieli korzystać.

Gdy już Agezylasz, tylko co miał przybyć R. S. do Sparty, Eforowie prosić go kazali, aby się do Beocyi udał, gdzie na równinach Koronei woyska na przeciw siebie stały. Lacedemonowie y Orkhomenowie z iedney, Tebanowie zaś y Argowie z drugiej strony. Agezylasz dość wczesnie dla dowodzenia swoich przybył. Xenophon przytomny tey potyczce będący powiada, iż to była iedna z najzapalczywzych, ktore za czasow Jego Xenoph. hist. Gr. p. 508. były wydane, bitwa. Z początku Tebanowie rozproszonemi zostali, lecz gdy się Agezylasz chciał przeysć ich oprzeć, pułk czworoboczny z całej swoiey piechoty zrobili, ktorego czola przebyć żadnym sposobem nie można było. Zamieszanie było bardzo krwawe. Agezylasz cudow waleczności dokazał: bylo z nim pięćdziesiąt młodych Spartanow, ktorych pomnę życie mu ratowała,

kilka ran nawet Spisą dostał. Tym czasem Lacedemonowie widząc iż Tebanow zła-
mac nie można było, Falangi swoje dla da-
nia im przeyscia, otworzywszy, z tyłu po-
tym na nich uderzyli, lecz ci z danego nie-
przyaciełom odporu wyniosli, z obronną
ręką odwod swoy, nie mogąc bydź żadnym
spůsobem przelamanemi, uczynili. Agezy-
lusz lubo raniomy nie chciał się do Namiotu
swego oddalić, pokiby umarłych na tarczach
pozbiieranych y odniesionych nie zobaczył.
Nazajutrz znak zwycięstwa, na pamiątkę
wygranej wystawić kazał. Powrociwszy po-
tym do Sparty, z niewypowiedzianą był
przyjęty radością. Lubo z takiego powracał
Kraju, w którym roskosz y okazałości pano-
wały, z tym wszystkim w powierzchowno-
ści y domu Jego, zawsze iednakową widzieć
było prostotę; Spartańskie raczey aniżeli Bar-
barzyńcow obyczaje, y od wyniosłości zwy-
cieżającego Hetmana daleki był, y owszem
tak skromny, iak nayprościeyszy Obywatel
bydź może.

Dnia iednego wychwalano przed Nim po-
tęgę Krola Perskiego, y wielkim Go Krolem
nazywano. Jako? rzecze Agezylusz, iestże
on większym odemnie, ieżeli nie iest cnotliw-
szym? Więcey szacował ćwiczenia, kto-
re siły ciała dodają, y do trudow przyuczaią,
aniżeli Konne na Grach Olimpijskich zawo-
dy: utrzymował, iż te bogactw a nie wale-
czności były owocem. Między pozostałemi
Lizandra przecielałmi spisek przeciwko dwom
Krolom

Krolom Spartańskim uczyniony znalazłszy, chciał Obywatelow o tym uwiadomić; lecz człowiek ieden rozumny poradził mu żeby z grobu nie dobywał Lizandra, y wraz z nim mowę do Agezylasza znalezioneą, którą miał był w tey okazji powiedzieć, zagrzebał.

Wkrotce potym z Woyskiem swoim lądowym ruszył, y Korynt obległ, gdy go był tym czasem Teleukyas Brat Jego, morzem otoczył.

*Przywrocenie nazad murów, y Potęgi
Ateńskiey.*

Tym czasem Konon zwycięzca pięćset talentow na wystawienie nazad Pirei od Far-^{3611.} nabaza otrzymał, y Rząd Floty został mu zachowany. Brzegi Lakonii spustoszywszy, udał się do Aten, gdzie był z naywiększymi radości okazałościami przyięty. Bardzo to dla niego przyjemna rzecz była, mianować się niby odnowicielem Oyczyzny swojej, y mury iey znowu wyprowadzić: To także iest dosyć rzecz osobliwsza, iż się miasto to dawno od Persow przedtym spalone, własnymi ich pieniądźmi nazad pobudowało.

Konon do dawnego stanu miasto przyprowadziwszy, y przeciwko natarczywościom Nieprzyjacielskim nbezpieczywszy, Bogom Hekatombę (*) ofiarował.

Nic żalowi temu y wściekłości wyrównać nie może, do ktorey przyszli Lacedemono-

T 5-tych Głównie,

(*) Ofiara walna, w ktorey sto bydła ofiarowano.

wie, widząc Ateny, że tak powiem z ruin
 ny swoiey wygrzebane, y z słabego swego
 Stanu, do tego Punktu przyprowadzone, że
 im się jeszcze straszniemi pokazać mogły.
 Przewidzieli to, iż ich nad Grecyą gurowa-
 nie, iuż do schyłku ruiny zmierzało. Obel-
 gi tey z razu umyślili się na samymże Ko-
 nonie zemścić. Krolowi Perskiemu pokoy
 ofiarowali, y Antalkydasza, do Terybaza Rząd-
 cy Sardow wysłali. Ateńczykowie także chcąc
 Poselstwo to bezskuteczne uczynić, z swoiey
 strony wyprawili, lecz daremne usiłności
 ich były, y tego wszystkiego Konon został
 ofiarą. Antalkydasz Go oskarżył, iż na pod-
 niesienie Aten, pieniędzy Krola Perskiego
 użył, y że ułożył sobie był zamiysł Persom
 Eolią, y Jonią odebrać. Żeby zaś tym bar-
 dziey Artaxerxesa do pokoju nakłonili, po-
 padli w tę podłość, iż mu wszystkie miasta
 Greckie, o których wolność Agezylasz tak
 mocno się dobiiał, wydali, y nieiakim spo-
 sobem zaprzędali.

Wiedzieć nie można iak Terybaz oskar-
 żeniu Antalkydasza przeciwko Kononowi
 dał wiarę: to jest pewna iż go aresztować
 kazał, y Summy znaczne Lacedemonom po-
 śłał, lecz wziąć na siebie zakończenia Po-
 koju nie chciał. Dzieiopisowie się o losie Ko-
 nona nie zgadzaia, jedni mowia iż do Suzy
 zaprowadzony, y ścięty z Krolewskiego roz-
 kazu został. Powiadaia iż przeciwko Persom,
 od których był odebrał takie zaufania y po-
 mocy dowody, spisek uczynił, że im zamy-
 ślał.

ślał odebrać miasta, y pod pozorem ich od Tyranii Sparty uwolnienia, do Państwa Ateńskiego przyłączyć. Xenophon atoli o tym wszystkim nic nie wspomina, z kąd domyślać się można, że musiał umknąć z więzienia; przynajmniej Historya, żadney więcej o tym sławnym Wodzu wzmianki nie czyni: to zawżę jest rzecz oczywista, że się stał postrachem Spartanow, że pychę ich uporczył, tak dalece że się do naysłabszych uniżoności, y ohydnych Pokoju, dla zgubienia Go naklonili.

Jak się tylko miasta Greckie o zawartym między Lacedemonami y Krolem Perskim przymierzu dowiedziały, gniewem {zdjęte podpisać nań z razu nie chciały, lecz ponieważ przez domowe rozterki, wycieńczonemi były, nie mogły być w stanie prowadzenia wojny z Persami. Tym czasem wspólne między Ateńczykami, y Spartanami, nie ustawały nieprzyjaćielstwa. W Koryncie straszne z okazji Spartanow morderstwo było. Ci bowiem korzystając z panującej w Mieście tym niezgody, Korpus woyska do niego wprowadziwszy, część Obywatelów do więzienia zabrali, Argow zaś y Beotów wielką liczbę wycięli.

W Rhodzie wszczęła się była niezgoda, która niepomyślnemi skutkami Ateńczykom groziła; jedna Strona Obywatelów Gminowładztwo, druga wielowładztwo utrzymywała. Ateńczykowie do których najwyższy Rząd wyspy tej należał, Trazybula tam wysłali,

wyślali, lecz w drodze nieiakiie podatki w Apendzie wybrawszy, Obywatele z ktore-Smier-
Smier-
Trazy-
bula. mi się byli żołnierze Jego źle obezli, zbun-
towali się, y wszedłszy do Namiotu Jego za-
mordowali. Tak tedy nieszczęśliwie zginął sławny ow Ateńczyk, który gorliwością y odwagą swoją stał się Wybawicielem Oyczyzny swoiey; y który ze wszecch miar, coś wielkiego w tak trudney okazji dokazał, na miejsce między wielkimi czasu swego Ludźmi zasługuie.

Zasługi Jego naywiększe czyniły Ateńczykom nadzieie. W dwudziestym Roku, iuż się w sztuce wojenney biegłym bydź zdawał: Wojsko w Lekhei od Agezylasza zostawione rośproszył, co Spartanow przywiedło do uczynienia z Beotami Pokoju.

Ateńczykowie na straż miejsce, od Trazybula, gdy szedł do Wyspy Rhodu, zdobytych, Iskrata wysłali, wszystkie te miasta na brzegach Hellespontu leżaty, y chwyciły się były strony Lacedemonow; Iskrat w zasadzce iedney Spartanu Anaxybiasza zwyciężył.

Kabri- Tegoż samego czasu Kabryasz przeciwko
aiz. Eginetom, przy pomocy Spartanow Attykę pustoszącym, pociągnął, y zupełnie ich w potyczce iedney zwyciężył. Spartanowie z Jego nieprzytomności korzystając Teleukyasza do Pirei wysłali, gdzie nocą wszedłszy kilka okrętow zabrał, inne porozbiął, y Ateny nastraszył.

Pokoy

KROTKI ZBIOR
HISTORYI
GRECKIEY

OD
CZASOW BOHATYRSKICH

AŻ
DO PODBICIA GRECYI W PROWINCYA
RZYMSKĄ.

D Z I E Ł O

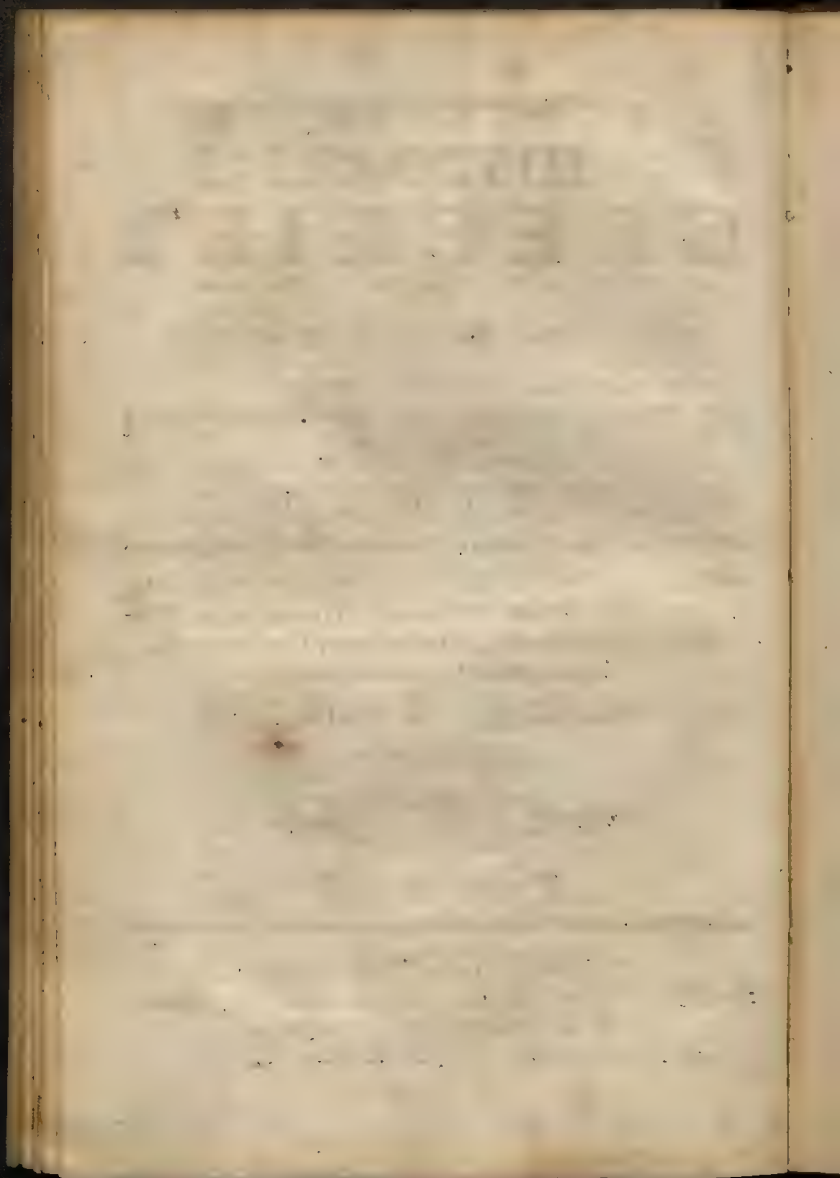
w którym się opisuia najślawniejszy Narodu tego
woyny, Jego umysł i obyczaje; Wielcy Mężowie, kto-
rych na łonie swoln wychował; Prawodawcy, Wo-
dzowie, Filozofowie, Krafomowcy, Rymopisfowie,
Dzieciopisfowie i Rzemieślnicy;

z Francuskiego na Polski Język
przełożone.



Tomik II.

W WARSZAWIE, 1775.
Nakładem MICHAŁA GROELLA,
J. K. M. Kommissarza i Bibliopoli,
w Mariwilu No. 19. pod znakiem Poctow.



Pokoj Antalkydy.

Ateńczykowie y Spartanowie, sprzykrzyw-
fzy sobie wzajemne się niłzczenie, zgodzili R. S.
się na uczynienie Pokoju z Persami. Kondy- 3617.
eye były, ażeby wszystkie miasta Greków
Azyatyckie, pod Panowanie Persów oddane
były, aby Ateńczykowie zwierzchność swoją
nad Lemnos zachowali, reszta zaś Grecyi,
żeby przy wolności została. Y taki to był
ow Pokoj, Antalkydy nazwany. Plutarch
sprawiedliwie powiada, że się stał ruiną Gre-
cyi, y hańbą. Co za różność zaiście, wstydli-
wego tego Traktatu, przez który Persya o
ieden raz Grekom panowanie nad Azją
mniejszy odiała, y do odstąpienia Im wszyst-
kich w tamtym Kraju znajdujących się Gre-
ków przymusiła, od owego który był uczy-
nił Cymon Ateńczyk przed lat sześćdziesiąt z
Artaxerxem, Longomanem nazwanym. Na
ten czas Grecya Zwycięzycielka, wolność
Grekom ubeśpieczała, y Persom Prawa nada-
wała. Lecz rzecz jest oczywista, iż różnicy
tey przyczyna z zazdrości y niesnasek pocho-
dziła, które miasta Greckie, iedne przeciw-
ko drugim uzbrajały, niesnaski z których
Krolowie Perscy, korzystać zręcznie umieli.
Dodamy do tego iż nie było już iednomysł-
nego, w Grecyi panującego ducha: pierwsi
bowiem złotem ani darami Persów zwycię-
żonemi nie byli, ostatni zaś temi drogami
przekupić się z podłością dali. Zamiast zied-
noczenia się przeciwko Nieprzyjacielowi
powszechnemu, szaleństwo ich się wzięło
pierw-

pierwszeństwa iednych nad drugimi dopinać, y przeciwko sobie samym swoje siły wyniszczać: wszystko to zmierzało do przymuszenia ich, udać się do Krolow Perlickich, y naypodleyfzych użycia podchlebstw, dla wydiednania sobie woysk y pieniędzy.

*Zle skutki pokoju Antalkydy: Nowe woyny,
do ktorych dał okazyą.*

Niezgod bynaymniey Pokoy ten nie wygasł. Czytelnik tedy powinien się spodziewać zobaczyć dalsze ieszcze nieprzyjacielstwa, mało wprawdzie interesujące: lecz Historya Narodu iakiego, nie powinna bydź nayciekawszemi tylko przypadkami ograniczona: trzeba częstoć przeysć przez mieysca płonne y nieuprawne, chcąc doysć tych co nas zaftanawiają, y ktore nam przed oczy wielkie wizerunki wystawiają.

Pokoy Antalkydy, ktorego Autorami Lacedemonowie byli, y ktory potęgę Ich tak dalece pomnożył, Narody Greckie naraził im, przez ten albowiem Traktat Tebańczykowie, obowiązani byli, garnizony swoje z miast Beocyi wyprowadzić, y Koryntowie względem Argos, toż samo uczynić byli powinni. Y taki to był ieszcze zamiśl Lacedemony, w podległości utrzymać Narody, ktore lin się oprzeć nie mogły. Tym sposobem, na fundamencie Skarg miast, Akanty y Apolonii, przeciwko bardzo wielkiemu miastu Olinty zmocnieniu, przez Posłow zaniefionych, woynę Olintom wydali, y woysko pod dowodem

wodem Eudamidasa, y Pebidasza dwóch Braci wyprawili. Pierwszy miasto Potydeę z Olinami sprzymierzone odebrał. Drugi do Tebow przyszedł, y miasto na dwie strony rozdzielone załawił, z których iedna Spartę to iest wielowładztwo, druga Rząd Gminowładny, utrzymowała, z tey niezgody korzystał, a Leontyd głowa Fakcyi, zamek mu wydał. Krok ten tak zuchwały, umyślił przeciw Lacedemonom obruszył. Pebidasza złożono, y karę pieniężną ukarano, lecz co w zrzecz przeciwko temu było, y sprawiedliwości Spartanów honoru nie czyniło, z Zamku nie ustąpili. Było to ukarać winnego, a niesprawiedliwości Jego potwierdzić. Tegoż samego czasu Leontyd, ieden z Wodzów Tebańskich innego Wódza, który się był na stronę Rządu Gminowładnego oświadczył, wziąć, zleciwszy go do Zamku zaprowadzić rozkazał, Partyzantów Jego więcey iak czterysta, gwałtownym tym postępkim przestraszeni, do Aten uciekli, z liczby także tych był ow sławny Pelopidas. Co się Epaminondy tycze, ponieważ na ow czas Filozofią zabawny w ciemnym był stanie, został się w Tebach. Postępek ten Pebidasza, wielkie już był pobudził skargi, lecz Spartanowie, niesprawiedliwości swoiey dopełnili, mianując Komissarzów, którzy do Tebow przybywszy, Izmeniasza na śmierć wskazali. Musiał już być na ow czas daleko odstąpić Senat Spartański, od tego iakim był niegdyś, kiedy się takich gwałtowności dopuścił.

Roku

Roku następującego Olintowie część Woyska Spartańskiego w pień wycieli, y wódz Ich Teleukyas, tam zginął: Sparta chcąc opanować Olint, długie usiłności czyniła, Obywatele atoli nie poddali się, aż naostatku z niedostatku żywności. Nigdy pomyślność Lacedemonow większa nie była; Naymocniejszy Grecyi miała, pod swoim Panowaniem trzymali, y ktokolwiek by się chciał z niego wyłamać, surowo bardzo karali. Ateńczykowie oprzeć się im nie śmieli. Pomyślność atoli ta na samey niesprawiedliwości ugruntuowaną będąc, trwać tylko do czasu powinna była, iakoż dway Zaccni Obywatele Tebańscy, przeznaczeni byli do zatrzymania Jey biegu.

Pelopidasz y Epaminondas Tebanow od Panowania Sparty uwalniaią.

R. S. 3624. Pelopidasz był bardzo bogatym, lubo bardzo młody na ow czas, wielkich dobr swoich, używał na wspomóżenie potrzebnych; guśc go zaś Jego do ćwiczenia ciała nakłaniał. Epaminondas przeciwnym sposobem, był ubogi. lecz tak kontent żył w stanie swoim, iż nigdy ofiarowaney sobie kilkokrotnie, od Pelopidasza Przyjaciela swego, przyjąć nie chciał pomocy. Wyborne miał oprócz tego przymioty; był to, y rozum y serce mający Człowiek, do Komen dy Urodzony, y wielką obdarzony roztropnością, do Nauk Filozofii mocno przywią zany, główny kłamstwa nieprzyjaciel w żarcie

żarcie albowiem nawet, skrupuś sobie w tym czynił (*).

Co zaś naybardziej, w zacnych tych dwóch Ludziach dziwiono, było to: iż w tak przeciwney sobie Fortunie y gustach urodzeni, ściśłą między sobą, y żadnym zazdrośnym krokiem nieodmienną, zachowywali iedność. Lecz to działa się dla tego, że iedność ta była ugruntowana na cnocie, y że się w sprawach swoich, dobra tylko publicznego, a nie ambicyi, ani interesu radzili.

Tym czaſem Lacedemonowie, coraz bardziej na złe potęgi ſwoiey używając, Aten-
 3626.
 czykom uczuć dali duch Panowania; y czterysta uciekłych do Aten Tebanow wypędzić im rozkazali, ponieważ publicznym dekretem wzdanemi byli. Atenſcykowie doſyć ludzkości mieli, a nie żeby na tę gwałtowność względem tak wielkiej liczby Obywatelów Tebańskich zezwolić chcieli, z wſzczą że ciż ſami Tebanowie, do przywrocenia w Atenach Rządu Gmino-władnego dopomogli. Pelopidaſz odwagi pełen, y tylko chwałę Narodu ſwego tchnący, wſzyſtkich wygnańców do wzięcia oręża dla uwolnienia Oyczyzny ſwoiey namawiał, przekładaiąc im iż ſię na wſzyſtko dla tego odważyć należało. Znalazł umyſły, do pomocy ſwoich zamyſłow naklonione; Epaminondaſz z ſwoiey ſtrony młodych Tebanow, do zrucenia iarzma

(*) Adeo Veritatis diligens, ut ne joco quidem mentiretur. Corn. Nepos c. 3.

iarzma Spartańskiego nakłaniał. Tym końcem wygnancy zamyśli swoy ułożywszy, przyjaciółom Go w Tebach pozostałym powierzyli. Dwunastu z pomiędzy Nich, Pelopidasza na czołe mając, po chłopsku przebrani w nocy do miasta weszli, y schronili się do Kharona, iednego z naznacznieyszych Tebanow, który im dom swoy ofiarował. Tam drudzy w liczbie czterdziestu ośmiu do nich się przyłączyli. Filidasz Pisarz głównieyszych Urzędow, do tego się spisku przypisał: tego dnia na wielką Urzędnikow do siebie zaprosił Ucztę, aby tym sposobem przed nimi, wszystkiego co się dziać miało wiadomość ukrył, lecz tego właśnie samego czasu, gdy już głowę zagrzali, Gонец z Aten, z paką, okoliczności Spisku w sobie zawierającą przybiegł. Arkhiasz w winie zatopiony rzekł z śmiechem. *Interessa ważne na intro;* położywszy ią potym pod głowy, daley biesiadować począł.

Tym czasem Sprzyśnięci, na dwie się kupy rozdzielaia, iedni na czołe Pelopidasza mając, udaia się do Leontyda domu, ten obudzivszy się na szelest, do oręża się bierze, mężny Sprzymierzeńcom odpor daie, y kilku nawet rani, lecz rady dać wielkiey liczbie nie mogąc, zabitym został. Drudzy przeciwnko Arkhiaszowi idą, y z obronną ręką na salę Uczty przyszedłszy, wszystkich na wpółpiianych Urzędnikow bez trudności wyrzucili. Wielkiey tey rzeczy dokazawszy, odbiiaią więzienia, wolność okrzykuia. Po-

rowni-

rownikow sklepy wylupiają, y kogo tylko napadną uzbraiają. Epaminondasz w wielkiej liczbie Młodzieńcow łączy się z niemi: Wygnańcom żeby iak naysprędzey przybywali, znać daia. W takich okolicznościach całe miasto, strach opanował, o tym albowiem co się działo, nic nie wiadzianno. Lacedemonow załoga z tyśiącą pięćset Ludzi złożona nie wiedząc, iż ci co rozruch wszczęli, w małej znajdowali się liczbie, zamknięci w Zamku zostali, przeżaiąc na tym iż do Sparty o posiłek wysłali.

Nazajutrz Epaminondasz z Pelopidą na czele Sprzyśiężonych pokazawszy się, zgromadzony Lud o tym co się stało uwiadomili; Obywatelow do ratunku Oyczyzny swoiey zachęcając: Wszystek Lud dał im pochwały, y swoiemi ich nazwał Wybawicielami.

Tym czasem też y Wygnańcy przybyli, z niemi zaś pięć tysięcy piechoty, y pięćset jazdy od Ateńczykow, pod dowodem Demofona przyślaney, różne także z miast Beocyi nadciągnęły posiłki: Woysko to razem zebrane dwanaście tysięcy Ludzi wynosiło. Zamek natychmiał obłożono, a ponieważ mu żywności brakowało poddać się Garnizon podług umowy musiał: wyiść mu pozwolono. Posiłek Lacedemonow, nie rychło nadzedł, lecz ci chcąc się zemścić, dwóch komendantow co się byli poddali, śmiercią ukarali. Dzieło to iedno z naysławniejszych, które tylko kiedy sztuką dokazane było, Pelopidasza chwałą okryło, y można go przy-

U 2 rownać

rownąć do owego przez Trazybula wykonanego, co Ateny z uciemżenia wyratowało.

R. S. 3687. Lacedemonowie zemstą tylko nad Pelopidaszem y Tebanami zabawni byli. Krol Kleombrot do Krajow Beocyi wszedł z wojskiem, lecz się kampania ta na spustoszeniu okolicy skończyła. Tym czasem Ateńczykowie, obawiając się nienawiści Spartanow zawartego z Tebanami zrzekli się związku; y tych co strone ich utrzymali, bądź to więzieniem, bądź to wygnaniem prześladowali: Pelopidasz atoli dla rozroźnienia Ateńczykow z Lacedemonami, wymyślił zdradę. Umożliwwszy się z Gorgidaszem, Sfodryasza Spartan, Korpus Wojska do Tespii wyznaczonogo, dla wsparcia Beotow, którzy przeciwko Tebom rokosz podnieść chcieli, dowodzącego, do odebrania Pirei namowił. Ten wyniosłym y sam z siebie nadętym będąc, podjął się zamyśłu tego, luboby mu się powinien był zdać bardzo niesprawiedliwym, lecz środki do tego końca zmierzające, źle rozrządziwszy wydał się, y przedsięwzięcie swoje bezkuteczne uczynił. Ateńczykowie skargi swoje do Lacedemony zanieśli, Syn atoli Sfodryasza, tak żywe za Oycem swoim do Agezylasza wniósł prośby, iż uwolnionym został. Sąd ten tak mocno Ateńczykow rozjątrzył, iż z Tebanami odnowili Przymierze. Tym czasem kilka miast bunt przeciwko Spartanom podniosły, ci zaś chcąc Beocyą plądrować, wiele Ludzi stracili. Kabryasz. sławny Ateńczyk, znacznym się w tey okazyi

zyi pokazał: wojenne przymioty Jego to sprawiły, iż go za szczególnego Człeka do dania odporu Agezylaszowi poczytano. Woy-sko swoje osobliwym kształtem uszyko-wawszy Spartanowi w oczy mężnie się sta-wił, a lubo ten miał ośmnaście tysięcy pie-choty, tak go iednak odważną statecznością swoią zadziwił, iż Agezylasz nie śmiał się na potyczkę odważyć.

Kabryasz nie mnieyfze dał morzem iak lądem waleczności swoiey dowody. Polissa okręty Ateńskie zbożem naładowane złapać chcącego, zwyciężywszy, do Pirei ie wpro-wadził: Nakkę obległ, Spartanow na odsiecz iey przybytych, zbiwszy, Flotę ich rozpe-dził. Spartanowie w tey okazji trzydzieści dwa okręty, a Ateńczykowie ośmnaście stracili. Kabryasz powrócił do Pirei łupem okryty.

Ateńczykowie zwycięstwem tym zachę-ceni, Flotę z sześćdziesiąt żaglow złożoną wyprawili, y dowod iey sławnego Konona Synowi, Tymoteuszowi oddali. Ten sławę Tymoteusz. Oyca swego doskonale utrzymał. Lakonią splanadowawszy Korcyrę odebrał, y Mnazyp-pa Flottą Lacedemonow rządzącego w po-tyczce iedney zwyciężył, w ktorey Wodz ten zabitym został. Spartanowie dla odebra-nia tey Twierdzy, Dyonizyusza Tyrana o posiłek prosili. Lecz Isikrat na mieysce Ty-moteusza wysłany, uderzywszy na nie, wszystkie zabrał. Spartanowie na ten czas przeciwko Tebanom Agezylasza wysłali, lecz ten nad niemi nie wielkie odebrał korzyści,

y żadney Sprawy rokuiącey nie było. Z tym wszystkim woyna między temi dwoma Narodami, zawsze żywawa trwała; codziennie nowa iaka potyczka przypadala, z tą różnicą że Tebanowie zawsze z korzyścią z małych tych utarczek odchodzili, które im tylko tym więcej ferca dodawały. Był to roztropności Pelopidasza skutek, iż się na potyczkę odważyć nie chciał y tylko do męstwa współ-Obywatelów swoich przyuczyć usiłował. Tym czasem Agezylasz w iedney z tych bitwie raniony został, z kąd dość śmieśnie z niego żartowano, mówiąc iż to było bez wątpienia, danych Tebanom Nauk w woienney sztuce, nadgroda.

Potyczka Tegiry.

Pelopidasz blisko Tegiry nieprzyjaciół napałszy, lubo trzy razy od niego licznieyszy byli, uderzyć na nich nie obawiał się. W małym swoim Korpusie Piechoty pełen był zaufania, lubo był z trzechset Ludzi tylko złożony, który przez wzgląd dzielności, Pułkiem poświęconym, albo orszakiem Przyjaciół nazywano; był to albowiem Korpus walecznych Mężów, do wylania krwi ieden za drugiego gotowych. Bitwę Kawaleryi swoiey zacząć rozkazał. Bardzo żywe było pierwsze natarcie, za drugim Wódz Lacedemonński zabitym został, ci przestraszeni mieysce dla przeyscia Tebanom otworzyli: lecz Pelopidasz z poświęconym Pułkiem swoim się wysunąwszy, złamał ich y tak wielką klęskę

im

Im zadał, iż wszystka' pozostała reszta bezporządnie w ucieczkę poszła. Potyczka Te-giry chwałą Pelopidasza okryła; Aż po ten czas Lacedemonowie licznieyszymi będąc, nigdy ielszce pobitemi nie byli, zażczyt ten Tebanowie im odebrali.

Nowe w Grecyi zamieszania. Początek potęgi Tebanow. Potyczka Leuktryjska.

Pod tenże sam czas, gdy kłotnie Greków trwały bez końca, Krol Perski Artaxerxes, z Egiptem wojnę prowadząc, potrzebował posiłku; Posłow więc do Grecyi tym końcem dla odnowienia pokoju Antalkydy wyprawił, y chciał aby każdemu miastu zupełną niepodległość powrocono. Komissarzow do tego wysłano, wszystkie miasta posłuszne były, lecz Teby nie bez wstępu. Tym czasem Artaxerxes dwadzieścia tysięcy Greków na żółd swoy przyiał y dla dowodzenia Ich Isikrata się domagał, wyprawa atoli ta źle rozrządzona, bezskuteczną została.

Kilka miast Peloponezkich, chcąc korzystać z wolności, za traktowaniem Artaxerxa nabytey, Rządcow od Sparty w miastach swoich osadzonych, wygnali. Ponieważ przez Tyranią swoię, uczynili się byli nienawistnemi, w wielu rzeczach z zbyteczną surowością z niemi sobie postąpiono: Naostatek Ateńczykowie, za pośrednictwem Isikrata, tego dokazali, iż zamieszania te uspokoiłi.

Zdało się iż spokojność w Grecyi miała zacząć panowanie. Lacedemonowie niejakim

spůsobem żrzekli się pierzeństwa tego, którego się tak dalece być zazdrośnemi pokazywali. Ateńczykowie zaś więcej nie żądając niczego, z ruin swoich zaczęli się podnosić, gdy Tebanowie bez wątpienia z pomyślności swoich wyniosli, mieszkańcom Platei woynę wydawszy, miało to tak iak y Tespie odebrali, y z ziemią zrownali. Postępek ten śmiały tak dalece Ateńczykow uraził, iż przyiaźń swoją z niemi zerwali, zkąd nowę woynę źródło wytrysnęło.

Lud ten naturalnie w zdaniu swoim zacięty, y na siły swoje oczy poczynający otwierać, żadnych do Pokoju krokow uczynić nie chciał, mniemał iż to było iedno, iak gdyby przepisane sobie Prawa przyjmował, y hardo na Propozycie Ateńczykow odpowiedział. Pelopidasz ich współ-Obywatel, nie mało do utwierdzenia ich w zamiślach ambicyi dopomógł. Był w tey mierze wsparty radami y potęgą iednego z największych Grecyi męża. Człek ten o którym mowiliśmy był Epaminondasz: żył na ow czas iak prośty tylko Obywatel, nauką szczegulnie Filozofii zabawny, lecz Tebanowie zaślugi Jego poznawszy z ciemności go wyrwali, y na czoło woysk swych wystawili.

W tych okolicznościach, gdy Agezylasz oświadczył Tebanom, iż ieżeli w Traktacie Pokoju, umieszczoni być chcieli, potrzeba wprzod było ażeby wolność Beocyi miastom przywrócili: Epaminondasz odpowiedział iż do tego nic, tylko przykładu Spartanow

tanow brakuie, że prawo Ich nad Lakonią, nie lepszy iak Tebanow nad Beocyą ma fundament. Ageczyłasz odpowiedzią tą, wktorey się wydawało, iż Tebanowie fobie brat za brat z Spartą postępowali, urażony, Imię Ich w Traktacie wymazawszy, pokoy z infzemi Narodami uczynił. Był to krok wyzywający na wojnę.

Tym końcem Kleombrot, wniścia do Beo- R. S.
cyi z dzieściami tysięcy piechoty, y tyśiac^{3634.}
iazdy od Eforow rozkaz odebrał. Król ten fobie podchlebiał że Tebanowie od Sprzymierzeńcow swoich opuśczeni, oprzecz mu się nie będą mogli. Spartanowie tego samego czasu, sily sprzymierzeńcow swoich zgromadzili, ci atoli na tę wojnę bardzo niechętnie, y tylko nie chcąc fobie Lacedemonow narażić wyszli. Z drugiey strony Tebanowie, widząc się bydź samemi, nie byli bez niespokoyności. Woysko ich tylko sześć tysięcy, a nieprzyjacielskie dwadzieścia cztery tyśiace wynosiło, lecz Epaminondasa y Pelopidasa mieli. Jak tylko do granic Beocyi Kleombrot przybył, na Tebanow nalegać począł, aby Plateę y Tespię nazad pobudowawszy, miastom innym wolność przywrocili. Epaminondasz odpowiedzieć mu kazał, iż się z postępkow swoich sprawiać nie byli obowiazani. Po takiey odpowiedzi, broń tylko kłotnię ich zakończyć mogła.

Na rowninach Leuktrow się napotkali, R. S.
Bitwę Epaminondasz wydał. Widok woyska^{3634.}
tak dalece iak Kleombrota Tebanow w liczbę Epaminon-
U 5 bie dasz.

bie przewyższającego, mógłby był nayo-
ważniejszy zastraszyć, oprócz tego albo-
wiem iż daleko mocniejszy już było, Syn
Agezylasza Arkhidamus, przyłączeniem
wojska w Lakonii zaciągniętego, znacznie
pomnożył.

Gmin taki Nieprzyjaciela, nie inne my-
śli w wojsku Tebańskim wzbudził, iak tyl-
ko tym chwalebniejszego zwycięstwa, im
się bydy trudniejszy zdało, nadzieję Epami-
nondasz uszykowaniem potyczki, nie znaiomem
dotąd uczynił, którego wynalazek y do-
wód takiemu iakim on był należał Hetmanowi.

Kleombrot podług zwyczaju Greków,
wojsko swe uszykował w Falańgi, iazda
Jego przed pierwszą linią prawego skrzydła,
które on dowodził szwadronami, ułanowiona
była. Epaminondasz nie mógł się rozumnie
zwycięstwa nad Lacedemonami spodziewać,
chyba wzbudziwszy między niemi nieporzą-
dek y trwogę przez zgubę lub zabranie Ich
Wodza. Lewe skrzydło Tebanów, na to
gdzie on się znajdował miało uderzyć! Epami-
nondasz postawił tam był ciężko uzbroio-
nych, y nawnaleczniejszych żołnierzy. Na
czołe ich, przed pierwszą linią nie co, Ka-
waleryą, dla wstrzymania nieprzyjaciela,
uszykował. Wiedział dobrze iż pierwszego
ognia Tebanów, wstrzymać nie można było:
nie wątpił bynajmniej żeby Lacedemonów
przebić nie mieli.

Jedney rzeczy tylko obawiać się potrze-
ba było, y nieszczęście to, dla Wodza
mniey

mniey przezornego, nieuchronnym się zdało, to iest aby woysko Jego podczas nacierania, otoczone nie było. Temu zapobiegaiąc Epaminondasz prawemu skrzydłu swemu, pięć tylko lub sześć Ludzi głębokości zostawił, lewe zaś tak opatrzył, iż każda rota z pięćdziesiąt głębokości złożona była. Zeby zaś Kleombrota z mieysca ruszył, y od wielkiego Woyska oddaliwszy, ku sobie zbliżył, nagłym się zwrotem rozciągnął.

Kleombrot zamyślił Jego postrzegłszy szyk potyczki odmienił, y dla otoczenia swoim woyskiem Epaminondy, chciał także swoje prawe skrzydło rozszerzyć. Nieroztropność ta los bitwy zarokowała, Pelopidasz na czele Pułku poświęconego, skrzydło Epaminondy okrywał, y wszystko pilnie uważał: postrzegł nieporządek, ktorego był zwrot ten w woysku Lacedemonickim przyczyną: natychmiast żywo naciera, y łamie ich, nim im przyszło stanąć na mieyscach swoich, trwogę w nich y zamieszanie sprawuje, iazda Lacedemonicka, pomimo niezmierney w liczbie nierówności, już zwyciężoną została była.

W tym razie Epaminondasz, Falangi swoiey używa. Wielką już był korzyść z swoiey strony otrzymał, żeby ieszcze zwycięstwo długo w niepewności trwać miało było. Lacedemonowie podług zwyczaju swego, z niepodobnym do wierzenia mężstwem, potykali się: naywaleczniejszy żołnierze, najlepsi Oficerowie, kupami gdzie naywiękze było niebezpieczeństwo ubiegali się,

się, w około Kleombrota stawiają pikami y
 orężami swemi go bronią, puklerzami swemi
 załaniaią, y natarczywość Tebanow, na
 niego tylko samego godzących długo wstrzy-
 muia. Kleomen Syn Jego, Oficerowie, y
 naybitniejszy żołnierze, trupem przy nogach
 Jego padają, Tebanowie nakoniec przyście
 sobie orężem aż do niego przecinaia, krwią
 swoją naostatek y wspaniałych obrońców
 swoich zboczony bez duszy na kadłuby
 ich pada.

Mieysce to stało się boiowiskiem potyczki,
 Zawstydzeni y rozpaczający Lacedemonowie,
 wszelkich usiłności do zemsty śmierci Wo-
 dza y Krola swego użyli. Długi czas około
 niego straszne morderstwo trwało. Rozpacz,
 wściekłość, zemsta, wszystkie opanowała
 umysły, lecz śmierć Kleombrota, woysko
 Jego bez porządku iak bez głowy zostawiła.
 Strach, trwoga, zamieszanie w Lacedemo-
 nach, z strony Tebanow baczność Epami-
 nondy w utrzymaniu żołnierzy swoich, w
 dopełnianiu rot, w ogłaszaniu odniesionych
 korzyści, los naostatek tak mężney, y za-
 ciętey potyczki rokowała. Postrzegł iż
 tak wielkiey Lacedemonow zaiadłości, chęć
 tylko porwania ciała Kleombrota przyczyną
 była, wolał raczey zwycięstwa nad Ich
 Woyskiem dokonać, aniżeli o tak słabą wal-
 czyć z niemi pociechę; na drugie skrzydło,
 już przez stratę wielu znacznieyszzych Ofi-
 cierow osłabione, uderza, w pień wycina,
 y do ucieczki przymusza. Pelopidasz wszę-
 dzie

dzie gdzie natrze, z iednakową się korzyścią
bie. Lacedemonowie przelamani ze włzech
stron, w nieporządku umykaia, boiowisko
opuściwszy, z tą szczegulnie chwałą ucie-
kaia, iż ciało Kleombrota z rąk Zwycięzców
swoich wydarli.

Sposobność Kawaleryi Tebańskiej do
zwycięstwa tego nie mało dopomogła. Ona
wszczęła była potyczkę, y prawie bez od-
poru, na Lacedemonow natarła. Ci bowiem
nie mieli ieszcze byli na ow czas regularney;
Naybogatsi podczas pokoju konie chowali, a
podczas wojny dawano ie, w ćwiczeniach
y zwrotach Kawaleryi, wcale niewiadomym
żołnierzom: przeciwnym zaś sposobem bar-
dzo była dobra Tebańska, w sprawach Te-
spii y Orkhomeny, z których zupełną otrzy-
mała chwałę, wyćwiczyła się.

Z Strony Tebanow strata we wszystkim
na trzyśta Ludzi nie wynosiła, Lacedemono-
wie na placu potyczki, z zabitych cztery ty-
siące zgubili, w których liczbie, znajdowało
się tyśiąc Spartanow, Kwiat, y Nadzieia Na-
rodu. Aż dotąd potyczka, nigdy tyle krwi
nie kosztowała była, w naywiększych prze-
granych naywięcey czterysta, albo pięćset
trupa liczono. Wielu Wodzow Grecya przed
Epaminondaszem umieiających zwyciężać mia-
ła, lecz takich ktorzyby z zwycięstwa ko-
rzyścić, y odniesione korzyści zachować
mieli nie było.

Epaminondasz z wszelką nayżyczliwsze-
go Obywatela otwartością, bez miary ucie-
chy.

chy używać począł, Poprzyśiężonych Oyczyzny swoiey nieprzyjaciół tak zupełnie zwyciężywszy, szczęściem y chwałą tą z tak wielkim się upodobaniem zaszczycał, iż się w tey mierze nigdy nasycić nie mógł, lecz refleksya, moc wrocila Filozoffkiemu Jego Charakterowi; Z tym wszystkim Sentymentow, sprawiedliwego y rozumnego ukontentowania, ztąd nie unikał. A ponieważ pomyślność sprawy tey wielkie nań ścignęła pochwały, mało w tym mu co podchlebnego mówić mogli, dotchnięty rzekł, *radość moja jest ta, ktorey, wiem iż wiadomość zwycięstwa mego, Oycu y Matce moiey przyczyną będzie*: oświadczenie bardzo szczęre, z serca Jego dobroci, y do Rodziców swoich przywiązania pochodzące!

Jak tylko potyczki tey wiadomość do Sparty doszła, wcale się przeciwne zdania temu, co sobie pomyśleć można odkryły: lecz w tym ofobliwym mieście, nawet Ludzkość, dla Oyczyzny przytłumić, poczytano sobie za honor. Krewni tych, którzy życie stracili ściskali się, y z naywiększemi radościami okazywaniami sobie winszowali; ci zaś przeciwnym sposobem, co powinnowatych swoich powrotu wyglądali, smutek wielki okazywali. Względem zaś tych którzy uciekli, wymyśleć nie można ochydy, którąby okrytemi nie byli: uderzyć ich każdy miał prawo, w podartych tylko y brzydkich mogli się pokazać sukniach, z niemi się pokrewnić było zakazano, tak dalece podłość tę kary godną bydz mniemano.

Spar-

Spartanowie dowiedziawszy się, iż się Tebanowie do wniścia w Peloponez gotowali, nową mieli strachu przyczynę. Jeden tylko był Agezylasz na ow czas Człowiek, który Agezylasz. ich mógł z ostatniey toni, w iakiey się znayzylasz. dowali ratować. Dla wzbudzenia w nich męstwa, zachował z początku w służbie tych, co z potyczki uciekli byli, y których podług Praw, do wszelkich Urzędow nieposobnymi ogłoszono: bardzo w wielkiey znaydowali się liczbie, ażeby Prawa tego słuchać można było surowie. Wszedł potym w Kray Mantyneow, spustoszył go, lecz się usilnie przysięść do Sprawy z niemi wystrzegał.

Tebanowie z swoiey strony, z zwycięstwa tego korzystać chcieli, z prozbą do Aten o Posłtek posłali; lecz ci pozwolić im go za rzecz zgodną nie osądzili, przestając na tym iż w Grecyi Rządy wchodzili, y z drugiem i Miastami Traktat odnowili, lecz Tebanowie Uporu swego nie odstąpili, y Etolowie z niektórymi, też same co y oni w tym, Interesia mającemi, ich się strony chwycili, żądając się wszcząć związek, którego skutkiem to było, iż się miasta te podług własnych Praw, y przepisow Pokoiu zawartego rządziły.

Nowy ten Kształt Rządu, fakcyi y nieporządkow ktore za niemi idą, był przyczyną. Argowie w naystraszliwsze między sobą zaśli niezgody: Szlachta przez Mowcow pobudzona, ktorzy podnietami wszystkiego na ow czas byli, Rząd Gminowładny znieść chciała, Lud o tym się dowiedziawszy, Zaczynców spisku

spisku zamordował, drugich zaś sędownie, ukarać kazał. Mowcow nawet samych w tym rozruchu nie ochraniano. Obywatele pałkami się zabiiali.

*Epaminonda/sz Lakonią pustoszy, y aż pod
bramy Sparty podchodzi.*

R. S. Tym czasem kilka Narodow Greckich,
3634. iako to Fokeowie, Lokrowie, Eubeowie,
pod pozorem posilkowania Arkadow, z Te-
banami się złączywszy, do Peloponezu się
posunęli. Narody te złączone czterdzieści,
a z Tebanami sześćdziesiąt tysięcy wynosiły.
Wojsko to pod Epaminondy, y Pelopida/sza
dowodem, do Lakonii wszedłszy, naywię-
kże rabunki iak tylko można było czyniąc,
ku Okolicy się Sparty posunęło, y trwogę w
niey iaką sobie wystawić można, uczyniło.
Epaminonda/sz przeprawił się przez Eurotas
nie bez wielkiey straty ludzi, ktorych mu
Spartanowie wybili, y dostał się aż na Przed-
mieścia. Spartanowie nigdy ieszcze przed
bramami, nieprzyjaciół swych nie widzieli:
Widowisko to w wielką ich zaiadłość wpra-
wiło. Chcieli się poyść przez wojsko Nie-
przyjacielskie przebić, odpędzić ich, lub
umrzeć: Agezylas/sz nie mało trudności w
utrzymaniu ich użył; myśl Jego wpośród
tey na Oyczyznę spadłey burzy, była nie
wydawać bitwy, ale zamknięto w mieście
się trzymać, wszystkie ubeśpieczywszy bra-
my: szemrania swoich współ- Obywatelow
wytrzymać musiał, ktorzy na spalenie wio-
fek

sek swoich, blask oczu ich rażące, bez wzdrygnięcia zapatrować się nie mogli, lecz statecznością y roztropnością, zupełną powagę swoją zachowawszy, tego dokazał, iż uspokoił Umyśły. Iłotów dla zebrania z nich żołnierza, na wolność wypuścić radził, sześć tysięcy z nich Ludzi stanęło.

Tym czasem Tebanowie, Nieprzyjaciela do regularney potyczki, zwabić usiłowali, lecz Agezylasz odważyć się na nią, za rzecz niebezpieczną osądził, cofnął się na wzgórek ieden, y wszelkie przyścia z należytą ostrożnością pilnować kazał. Daremnie Tebanowie attaku probowali, odpartemi zostali, trzyśta Spartanów z zafadzki wypadłszy, wiele Im Ludzi stracili. Postępek heroiczny Iskolasza, dał Im poznać, iż by ich bardzo drogo kosztować wzięcie Lacedemony musiało. Waleczny ten Spartan równy w tej okazyi sławnemu Leonidzie, który był wojsko Perskie w Termopilach zatrzymał, znacznego pilnował miejsca, wytrzymać nie mogąc nieprzyjaciela natarczywości, odesłał co najmłodszych żołnierzy, y dając mężny odpor aż do śmierci, z resztą się Orszakowi swego za Oyczyznę swoją poświęcił.

Epaminondasz nie mogąc Agezylaszowi do wyjścia z miasta przymusić, cofnął się za rzecz przyzwoitą osądził, nie żeby używszy nie co cierpliwości nie mógł być bezbronnej Sparty odebrania dokazać, lecz że się zazdrości w Grekach, wzbudzić obawiał. Przestał na tym iż Dumę Lacedemonow upokorzył,

korzył, y do potrzeby chwycenia się mniej rozkazującego, y mniej Lakonicznego tonu przymusił.

Tebanowie się potym do Arkadyi cofnęli, tam za radą Epaminondy, y Sprzymierzeńców zezwoleniem, uchwalono, Potomność Messenow przed 300 lat z Peloponezu od Spartanow wypędzonych, y w Sycyli rozproszonych, nazad ustanowić. Za odwołaniem zaraz się zbiegli, y kraiem się swoim podzieliwszy, dobrą im dano załogę: utrata tey okolicy Lacedemonom bardzo dotkliwą była.

Epaminondasz y Pelopidasz, powróciwszy do Tebow, zamiast dziękczynienia, y okrzyków, ktoreby odebrać byli powinni, do Sądu zapozwani zostali, iż cztery miesiące nad czas sobie przepisany, przetrzymali kommandę. Prawo to w wielkich Rzeczachpospolitych surowo zachowywano, obawiając się aby człowiek mający sobie rząd woyska pozwolony, zamachow iakich na wolność Ojczyzny swojej nie czynił; Wzięto ich tedy do więzienia, y sprawę ich rozpoczęto, mieli swoich Nieprzyjaciół, bez ktorych nigdy nie są wielkie zasługi. Pelopidasz bronił się iako człowiek obawiający się dziwaństwa, y niewdzięczności zwyczajney Ludu Rzeczpospolitańskiego. Epaminondasz zaś ktorego poważna postawa, nie mniej iak dzieła Jęgo, uszanowanie iakiś wzbudzała, z tak wielką mową ufnością, iż umyślił zadziwił. Nie trawiając na usprawiedliwienie siebie czasu, dzieła swoje y usługi Ojczyźnie uczynione

zione wyliczył. Rzekł iż kontent umierać będzie, jeżeli współ-Obywatele Jego to oświadczą, że Nieprzyjaciele ręką Jego porażeni zostali, y że zwycięstwo to bez ich zezwolenia otrzymał. Sposób ten obrony Tebanom do rozmyślenia się dał okazyą. Epaminondasz jednostaynym głosem został uwolniony, y z Sądu tym większą wyszedł okryty chwałą.

Powróćmy do Spartanow. Ustawiczne trwogi, na ktore wystawionemi byli, do odmiany w umysłach przyczynę dały. Szemrania się wszczęły przeciwko rządóm, y miało się na dwie Fakcyie podzieliło, kabały y Agezyski czyniono. Wewnętrzne te zamieszki zylasz. nia, cierpliwość Agezylasza wypróbowały, y nie mało do okazania roztropności iego dopomogły. Eforow albowiem na swoje stronę przeciagnąwszy, po części Spiskow doszedłszy, wszystkich tych ktorzy potym nowe knowali, bez sądu śmiercią ukarać kazał. Spokoyność w Stanie ustanowiwszy, u Sąsiadow swoich posilkow szukał, y od Koryntow nie co woyska posilkowego dostał.

Lacedemonowie widzą się być przyciśnionemi Aten o pomoc prosić.

Rzeczy teraz postać odmienić mają: zobaczemy wyniosłych owych Lacedemonow, ktorzy Atenczykom, co tylko naygorzszego, mogli, wyrządzali, y zupełney ich ruiny pragneli, teraz o pomoc od nich dopraszających się. Wyprawili więc do Nich Posłow, z

przełożeniem ostatniego w jakim się znajdowali stanu, y z objaśnieniem oraz, iak się Ambicyi Tebanow całą Grecyą chcieć podbić zdawaiących się, obawiać potrzeba było, y iak wiele na tym zależało, aby się do nich, dla utrzymania takowych postępów przyłączyli.

Y tu to widzieć można, iak ludzkość Ateńczykom była wrodzona, lubo albowiem złości od Lacedemonow, sobie wyrządzone w myślach ieszcze przytomne mieli, uchwalono prędko dla nich posiłek, y kilka Narodów związek przeciw Tebanom uczyniono; z tym wszystkim pod tym tylko warunkiem, w tę wojnę wnieść przyrzekli, aby między nimi równość zachowana była, to iest aby komendę co cztery dni między sobą odmieniając trzymali. Niewczesna na ten czas dla Lacedemonow rzecz była, o pierwszeństwo się kłocić, a zatym kondycyie tę bez sprzeczki, podpisane zostały.

Spartanowie tym sposobem, od Sprzymierzeńców swoich wspartemi będąc, zostali w stanie, wstrzymania, przeciwnego związku, natarczywości, lecz to tylko na czas nieiaki trwało. Wkrotce potym, Arkadowie Pallnę w Lakonii odebrawszy, garnizon w niej znajdujący się, w pień wycięli; Eleowie, Argowie y Tebanowie do nich się przyłączyli. Na ten czas Ateńczykom się zdało Kabryasza przeciwko Epaminondzie wyprawić. Kabryasz Orszaki swoje z Spartańskimi złączywszy, woysko dwadzieścia tysięcy ludzi

ludzi wynoszące zgromadził. Epaminondasz chcąc wnieść do Akhaii, Cieśninę długim murem zamkniętą zastał, lecz najsilniejsze mieysce sobie upatrywwszy, z największą dzielnością na nie uderzył, y po żwawey bardzo potyczce, przeyscie sobie otworzył, z tamtą pustosząc, daley w Kray się pomykał, Sycyonę podbił, Korynt obległ, podstąpiwszy pod niego. Lecz Kabryasz nadśzedłszy, dzieł Jego zapędy wstrzymał, będąc albowiem ustawicznieratowany posilkami, wszystkie usiłności Tebanów bezskutecznemi uczynił, y do ustąpienia z Peloponezu ich przymusił. Epaminondasz powrociwszy do Tebow, doznał ieszcze współ-Obywatelow swoich niewdzięczności oskarżono go iakoby sprzyiał Spartanom, y pod tym pozorem komendę mu odebrano; lecz wkrótce potym za wielkie szczęście Tebanowie sobie poczytali, kiedy ią przyiąć nazad raczył.

Pelopidasz na Dworze Perskim.

Tym czaſem pogłoska o potyczce Leuktryjskiej, aż się po ostatnich Azyi stronach rozeszła, y Epaminondy zwycięstwa, iuż w wielkim Krołu, podeyrzliwość były sprawiły. Artaxerxes od Lacedemonow przyjął Pośelstwo, Tebanowie także z swoiey strony Pelopidasza wysłali. Dwor Perski z po-Pelopidasz. dziwieniem, zacnego tego zobaczył Tebańczyka, w obliczu Krolewskim stanął taki, iakim się w rzeczy samey znaydował, to iest Bohatyrem, y wkrótce ziednał sobie był łaskę

u niego. Pokazał to Książęciu temu, iż własny Jego Interes wyciągał, aby posilkował Tebanow, a to tym bardziej, iż oni nigdy przeciwko Persom nie wojowali, a między Spartą y Atenami, wagę utrzymać mogli: ze wszystkich łask o tę się szczególnie domagał, aby Messena wolną została, aby Ateńczykowie Galery swoje od brzegów Beocyi ściągnęli, y aby Tebanowie za Sprzymierzeńców Krolewskich uznanemi byli. Na te wszystkie żądania Jego mu pozwolili, y podarunku żadnego nie chciawszy przyjąć, odiachał. Y tym to sposobem Pofelstwo Lacedemonow, które do Krola Perskiego wyprawili, skutku nie miało: dwa tysiące tylko Naiemników, z pieniędzmi na ich zapłatę, zyskali, podobny posiłek także z Sycylii, to jest od Dyonizyusza Tyrana dostali.

Woyna między Narodami Greckimi zawsze trwała. Arkhidamus Syn Agezylasza, Karyią opanował, woysku Sycyliiskiemu na pomoc przyszedł, któremu Messenowie marsz byli przerwali. Arkadow y Argow otrzymawszy nad niemi wielkie zwycięstwo pobił, powiadaia iż w tey okazyi iednego tylko utracił człowieka. Wiadomość ta niewypowiedzianą w Sparcie sprawiła radość, y utracone męstwo przywróciła, od potyczki albowiem Leuktryjskiej, tak dalece byli strwożeni, iż mężowie żonom swoim w oczy spojrzeć nie śmieli.

Z drugiej strony Pelopidasz swoją w sztuce traktowania biegłością codziennie siłom Teban-

Tebańskim pomnożenia przyczyniał. Pomie-
dzy Książętami Macedońskimi, ufnosć sobie
ziednali, którzy ich w sprzeczkach, z oka-
zyi następstwa Tronu wszczętych, za po-
średników swoich obrali. Perdykka, y Pto-
lomeusz Syn Aminty, o Koronę się z sobą
kłócili. Pelopidasza dla rozśądzenia kłotni
swoiey wezwali, który ie zakończywszy,
trzeciego Syna Aminty w zakładzie do Te-
bow przywoził nazwiskiem Filippa, który
potym był sławnym tego nazwiska Macedo-
nii Krolew.

*Pelopidasz przeciwko Alexandrowi Fe-
rezkiemu ciągnie.*

Tego czasu gdy się to działo, w Tessalii R. S.
ogromna podnosiła się potęga, Alexander Fe- 3634.
rezki Polifrona, Brata Jazona, który był
Hetmanem Tessalów, zabiwszy, Tessalią
opanował. Maiąc woysko ze dwudziestu ty-
sięcy wszystkich bitnych żołnierzy złożone,
bez wszelkiego odporu wojnę prowadził, y
wszystko się pod iarzmem Jego ugięło. Tes-
salowie się do Tebanów o ratunek udali. Pe-
lopidzie tę wyprawę zlecono. Wprędce La-
ryllę podbił, y Alexandra do przyięcia Pra-
wa przycisnął. Uściłował potym łagodnie,
sprawiedliwym go y Ludzkim Panem uczyni-
ł. Ten atoli w rokoszach zatopiony, y z
natury okrutny, wszelkie uściłności Pelopi-
dasza, bezskuteczными uczynił.

Wkrotce potym w Macedonii z okazji
śmierci Perdykki w potyczce zabitego, za-

mieszania się wścześnie. Pelopidasza tam odwołano. Rzecz szła o to, aby Ptolomeuszowi wstąpienia na tron zabronić. Pelopidasz na prędcę z naiemnych żołnierzy wojsko zebrałszy przeciwko Ptolomeuszowi pociągnął, ten zaś nie żałując pieniędzy, część żołnierzy Jego przekupił, z tym wszystkimi obawiając się Pelopidasza, z naywiększymi uniżoności okazaniami, y naywspanialszymi obietnicami naprzeciw niemu wyiachał. Pelopidasz potym z nieiaką wojską Tessalskiego częścią do Farsalu pociągnął, umyśliwszy zemścić się na naiemnych żołnierzach którzy go byli odstąpili. Alexander Ferecki, w tamtych się stronach, na ow czas, z wielkim wojskiem znaydował. Pelopidasz w Charakterze Posła Tebańskiego, odwiedzić go za rzecz przyzwoitą osądził, lecz Alexander w małej go liczbie będącego widząc, wzięść go w areszt, y do Ferezu do więzienia zaprowadzić rozkazał. Tebanowie dowiedziawszy się o tym, wojsko do Tessalii wysłali. Pelopidasz lubo w okowach, Tyrana statecznością swoją y odwagą zadziwił, z którą mu odgrażał zbrodnie Jego ukarać, ieśliby mu się kiedy z rąk wyrwał, wiadome albowiem były Pelopidaszowi Alexandra nad Obywatelami okrucieństwa, z których codziennie kogo na śmierć wskazywał.

Tym czasem gdy zacny ten Tebańczyk w więzieniu siedział, y kiedy nikomu nawiedzić go nie wolno było, Thebea żona Tyrana z swojey strony, wiele przyczyn dla wsze-
tecznych

tecznych rospuści Jego do nieukontentowania mająca, Pelopidasza, kiedy nie kiedy nawiedzala, a widząc wielkiego Męża tego, podłą przyodzianego szatą, rzewne łzy nad smutnym Stanem Jego wylewała.

Tym czasem Tebanowie, dla niesposobności Wodzow, nic znacznego w Tessalii nie okazali, a Alexander się z nimi nie przestawał uganiać. Ponieważ, Epaminondasz na ow czas, w wojsku tym za prostego jeszcze służył Oficiera, żołnierze z dobrej woli go sami profilili żeby obiał komendę. Ten tedy zapomniawszy, wyrządzonej sobie od współ-Obywatelow niesprawiedliwości, a na dobro tylko Ojczyzny swojej wzgląd mając, na żądanie Ich zezwolił. Wojsko widząc się być pod dowodem Wodza, zachęczone, o bitwę tylko prosiło. Epaminondasz atoli bojąc się o życie Pelopidy, którego Tyran w rękach swoich trzymał, wojnę przewłoczył, y na tym przestał żeby się go tylko Alexander obawiał. Posłow od Tyrana do siebie, dla usprawiedliwienia się wysłanych, z łagodnością wysłuchał, y najroztropniejsze przeciwko Niemu środki sobie ułożył. Dał mu do zrozumienia, iż go, kiedy zechce, pokonać może. W trwodze zawsze go utrzymywał, y rozeymy wojny na trzydzieści dni mu pozwoił, pod tym warunkiem, żeby Pelopidaszowi wolność przywrócił, gdy na to Alexander zezwoił, Epaminondasz ucieszony, iż Przyjaciela swego, z rąk tak okrutnego człowieka wyrwał, nazad do Tebow wrócił.

Nie długo to trwało, iż Alexander naturę swoją przewycięzał, wielu Miastom dał uczuć gwałtowność swoją. Te o pomoc wyprawiły do Tebow, y na Ich proźbę Pelopidasza wysłano, lecz przypaść na ow czas zaćmienie, Tebanow od podróży wraz z nim odwiodło. Nie chciał się ślepym ich zabobonom wręcz oprzeć, y tylko z Konwojem trzechset Ludzi wyiachał. Pobudził go do tego przedsięwzięcia gniew, przeciwko wiarołomstwu Tyrana, y wyrządzone mu przez zatrzymanie w niewoli, zniewagi; Z inney strony miło mu było widzieć że w ten czas gdy Lacedemonowie posiłkow żebrali od Dionizyusza Tyrana, Tebanowie się znieść Tyranią starali.

*Potyczka Kynoskefalska, śmierć Pelopidasza.
Nadzwyczajne pamiątke Jego oświadczone honory.*

R. S. Pelopidasz na czole siedmiu tysięcy Ludzi,
5639. od Tebanow sobie przyślanych, y za sobą swoich Jeźdźców mając na mieyscu jednym Kynoskefale zwanym bardzo wysokimi pagórkami otoczonym, obozem stanął. Alexander wojsko dwadzieścia tysięcy Ludzi wynosiło, który postrzegłszy, iż nieprzyjacielskie Orszak, daleko słabsze były od Jego, do spotkania się z niemi ruszył. Kawalerya Pelopidasza z pierwszego razu, Tyrana iazdę zlamala, lecz piechota Jego, która wzgórki była opanowała, na Tessalow natarkłszy, do cofnienia Ich przymusiła. Pelopidasz z swoją
Kawa-

Kawaleryą nadbiegł Im na sukurs, ferca dodał y nieprzyaciela rozpedził. Pomyślnością tą zachęcony, a gniewu przeciwko Alexandrowi pełen, szukał go wszędzie, a zoczywszy prosto nań poszedł, po Imieniu go zawołał, y na pojedynkę wyzywał, ale daremnie. Tyran się pomiędzy szeregi schronił. Pelopidasz wściekłością, która go pobudzała, zaślepiony, ani na niebezpieczeństwo w które się wdawał, ani na pierwszy Urząd swój nie uważając, wpada na otaczające Alexandra Orszaki, y wszystkich co mu się na drodze nawiała, przeyscił się Jego opierających, wycina. Jak grad nań pocitki wyrzucał, od nich na ziemię upadł, y na tych miał gro-tami przebitym został. Jezdźcy Tessalscy na pomoc mu przybiegli, konającego zastał. Żal Tebanów za powzięciem tej wiadomości, do ostatniey przyprowadził ziałości, na sam Korpus szyku uderzywszy, rosproszyli go, y więcey w pień iak trzy tysiące ludzi wycięli. Pocieszyć się po stracie Wodza swego nie mogli, a oplakując go, Oycem y Wybawicielem swoim nazywali. Żalu ich dowody tak wielkie były, że sobie włosy, y grzywy Koniom swoim urzynali (*), w namiotach się swoich zamykali nie chcąc żadnego brać pokarmu. Urzędy, wraz z Ludem w Miałtach której ciału Jego prowadzono

(*) Był to u starożytnych znak naywiększego żalu. Akhilles włosy swe ucięte na trumnie Patrokla swego Przyjaciela kładzie.

dzono naprzeciw Niemu z Koronami, y zwyciężkami znakami wychodziły. O honor pogrzebania go Tessalowie się z Tebanami dobiiali, y pierwsi dla otrzymania tego, tak dotkliwie oświadczyli przyczyny, iż im ustąpić Tebanowie musieli.

Było to przy obleżeniu Mentynei, kiedy się Pelopidasza z Epaminondą przyjaźń poczęła. Dośkonała ich iedność y zgoda, w zamysłach ich pomyślne skutki czyniła, wygrowsawwszy się nad wszelką wzajemną zazdrość, iedynym ich celem dobro Oyczyzny było. A iako w charakterach ich, dośkonała znajdowała się Sympatya, tak też Epaminondy pogarda bogactw, na podziwienie u Pelopidasza zaśluziła, chciał naśladować proste y skromne Przyjaciela swego życie, staranie zaś, ktorego do Interesów przykładał, do zaniedbania dobr własnych, ktore to na sobie poczuły, okazały mu było. Pomimo wybornych innych przymiotów, Pelopidasz był dzielny y pracowity, zwycięstwo go zaś nigdy nie odstępowało: szacunku y przywiązania do siebie Ludu był pewien, y zawsze wchodził w Rządy publiczne, zamysły Jego do tego naybardziej zmierzały, aby Tebanow do naywyższej w Grecyi władzy przyprowadził. Tebanowie się o śmierci Pelopidasza dowiedziawszy, nie przestawali na tym iż go płakali, chcieli się ieszcze śmierci Jego zemścić, Orszaki swoje z Tessalskimi złączwszy, resztę wojsk Alexandra rozproszyli, do przywrocenia wszystkich zawoio-

wanych

wanych miaſt go przymuſili, y do poprzyſiężenia, iż pod rozkazami Tebanow zoſtawac będzie. W ſiedm lat potym Tyran ten, przez roſpuſty y okrucieńſtwa ſwoie obrzydliwym ſię ſtawſzy, z rąk żony y Braci ſwoich zginął.

Drugie Przedſiewzięcie Epaminondy przeciwko Sparcie.

Tym czaſem Tebanowie tym tylko zabawni byli, ażeby dla pomnożenia potęgi ſwoiey, z niezuſpek innych Pańſtw korzyſtali. Grecya zaś pomyſłnoſcią ich przeſtrąszona, cała iuż w rozruchu była. Kłotnia między Arkadami y Mantyneami wſzczęta, dała im pozor do pokazania ſię zbroyno w Peloponezie: Zadali Arkadom, iż ſię chcieli na ſtronę Spartanow udać: daremnie ſię Arkadowie przeciwnie oſwiadczaſi, Epaminondasz Im ſam poważnym tonem powiedział, iż w Peloponezie ſądzić będzie o ich wiernoſci. Dwa te Narody poſtrzegły powſtającą nad ſobą burzę, Ateńczyków y Spartanow o pomoc proſiły, y ci y tamci, związek ſporny y odporny między ſobą zawarli.

Epaminondasz wſzedł do Peloponezu na czole Beotow, y Kawaleryi Teſſalikiey; Teggea, y część Arkadyi na ſtronę ſię Jego oſwiadczyła. Przedſiewzięcie Jego było na Ateńczykow uderzyć. Spartanowie ſię o obrotach Tebanow dowiedziawſzy, ſily ſwoie do Mantynei ōciagnęli, y mieyſce to umocnili. Epaminondasz na ow czas w myſli ſwoiey Imprezę odważną knował, którąby mógł na

R. S.
3641.
Epa-
minon-
dasz.

zawſze

zawſze Lacedemonow zruynować, to ieſt pociągnąć proſto do Sparty, którą z Ludzi ogłoſzoną bydź widział: Poſunął ſię tedy ku miaſtu temu, chcąc nieſpodzianie nań napaść. Agezylaſz, który ſię był do Mantynei udał, wczesnie będąc przeſtrzeżony, tak ſpieſznie nazad do Sparty powrocił, że ſię gotowym do przyięcia Tebanow pokazał. Mała liczba pozoſtałych Obywatelow, z obu ſtron iak naylepiey bydź mogło ſię poſtawiła. Epaminondaſz, lubo iuż odkryty, chciał iednak Spartanow trwogi nabawić, uderzywſzy na miaſto, aż do Twierdzy ſię przebił. Agezylaſz natarczywoſci Jego z naywiększą umyſłu przytomnoſcią wytrzymał, y lubo iuż w wieku podeſzłym, cudow walecznoſci doka-zał, dla ratunku Oyczyzny życia nie ochraniając. Prawda ieſt iż przedziwnie od Syna ſwego Arkhidama, na czole młodzieży zoſtaiącego był wſpartym, ten godnym ſię Synem Oyca ſwego pokazał. Przebył rzekę Eurotas, wzgórek ieden opanował, z wſciekłoſcią na Tebanow uderzył, ktorzy nie dawno Spartanow pobiwſzy wynioſlemi będąc, nie rozumieli, żeby Im ſię oprzeć można było, roſproſzył Ich. Y w tey okazyi Izydąs Syn Fibidaſza, młody, wzroſtu wyſokiego, y wielkiey ſiły Spartan, znacznym ſię nadzwyczajną odwagą ſwoją pokazał. Gdy Tebanowie wpadli do miaſta, w domu ſię ſwoim znaydował, ſzeleſtem broni pobudzony, tak iak był wypada, to ieſt prawie nagi, grot w iedney a w drugiey ręce oręż, leci w poſrod-

Nie-

Nieprzylaciela, śmiertelne razy wszędzie zadaje, wszystkich mu się opierających znosi, a sam żadney rany nie odebrawszy, w nich tak wielki strach czyni, iż nieprzylaciele odpartemi zostali. Eforowie uznali, iż męstwo bez nagrody nie powinno zostawać: Koronę mu naznaczyli, lecz oraz y ukarać go chcieli, wskazawszy go na zapłacenie tysiącu Dragmow, za to iż się bez swojej zbroi pokazał.

Epaminondasz więcej odporu niżeli się spodziewał znalazłszy, odstąpił od obleżenia Sparty, posunął się ku Mantynie, y Jey obleżenie przedsięwziął. Miejsce to na ten czas bezbronne było. Sprzymierzeńcy ktorzy się tam z razu zgromadzili, wyszli byli na żniwa, lecz właśnie tegoż samego czasu, sześć tysięcy pod dowodem Hegiloka, Ateńczykow, chcąc się w Mantynie z Przymierzeńcami złączyć, morze przebywszy, właśnie w sam czas miejsce to wyratowali. Tebanow napotkawszy, potyczkę 1m wydali, bitwa nie długa, lecz żwawa była, a Tebanowie widząc iż im się nie udało, nazad się cofnęli. Wódz Tebański, tknięty iż mu dwa zamyślił Jego przeciwnie poszły, a obawiając się utracić ułności Sprzymierzeńcow, którą w Nim pokładali, do Generalney Akcyi przyiść przedsięwziął, y ta go też uczyniła Panem Peloponezu.

Potyczka Mantynie. Śmierć Epaminondy.

Pochwała Jego.

Wojsko Jego z trzydziestu tysięcy Piechoty, y dwóch tysięcy Jazdy złożone było,
Sprzy-

Sprzymierzeńcami zaś swemi miał Arkadow y Argow. Lacedemońskie z Orszakami Ateńskimi, y ich Sprzymierzeńcami złączone dwadzieścia tysięcy Piechoty, y dwa tysiące tylko Jazdy wynosiło, pomiędzy którą mało, y na mało co zdatnych z procy y z łuku strzelców znaydowało się; przeciwnie zaś w Woyску Tebańskim, wielka tych była liczba, co od granic Tessalii przybyli, y w ćwiczeniach z procą y strzałą wybornie wprawniemi byli. Poznawał to doskonale Epaminondasz, iż ieżeli będzie mógł otrzymać zwycięstwo, Tebom nad resztą Grecyi, ziedna tym sposobem pierwszeństwo.

Mądry Komentaryusza Polibiusza Autor, nie obawia się upewnić, iż za zdaniem nabygleyszych w sztuce wojenney rozumow, nic nigdy głębszego, ani nowszego nad ufzykowanie bitwy wydanej na równinach Mańtyni nie było.

Epaminondasz lubo przewyższający siłami, niczego dla ubeśpieczenia sobie pomyselnego skutku nie zaniedbał, nigdy y owszem tyle zdrań dla podeyscia Nieprzyziaciela nie użył, zamyśl wydania bitwy przed Nim ukrywając, y z wszelką korzyścią, iaką tylko z ich pomieśzania, y swoiey biegłości mógł odnieść, na Lacedemonow uderzyć zamyslaiąc.

Woyско Lacedemońskie pod górą Partemus obozem stało; Epaminondy zaś na Spadzistości gory tey postawione było. W porządku w iakim się chciał potykać, na teyże samey

samey gorze go uszykował, żadney prawie baczności na rozrządzenie Nieprzyaciela nie miał, pewien będąc, iż ich osobliwośćią ataku swego pomiesza. Na lewym swoim skrzydle, z kąd chciał na Lacedemonow uderzyć, Tebanow y Arkadow postawił, którzy wybor piechoty Jego składali: Argom dał prawe skrzydło: Eubeowie, Sycyonowie y Lokrowie środek zabrali: Jazda była po obu skrzydłach rozłożona.

Całe woysko uwiadomiwszy, czego każde Korpus miało się trzymać, Epaminondasz raptownie rozkaz swoy odmienił, całemu Woysku ruszyć kazawszy, z nagłą w iedney się tylko linii, niby w porządku do Marszu pokazał. W rzeczy samey ku Nieprzyacielskiej się stronie posunął, ci uważając porządek w jakim ciągnął, nie wątpili iż to było dla przeniesienia obozu. Tym bardziey chąc ich w błędzie utwierdzić, po odprawionym przez nieiaki czas marszu, załstnowił się na wzgorkach, y całej Piechocie swoiey broń złożyć kazał. Postępek ten do reszty Lacedemonow upewnił, iż Epaminondasz naprzeciwko nich obozem stanąć umyślił. Wodzowie pierwszemi do ruszenia się byli, Stanowiska swoje opuścili, żołnierz za ich przykładem szeregi swoje porzuca; całe Woysko Lacedemonkie, w szyku bitwy dotąd zostając, łamie się, rozprasza, y po obozie rozbiega.

Stało się to co przewidywał, y czego się spodziewał Epaminondasz. Jak tylko Lacedemonow

monow postrzegł w tym nieporządku w iakim bywa, na leże swoje idące woysko, wiecety nic do obawiania się nie znajdując, żołnierzowi swemu do broni każe z mieysca ruszać y spieszo ciągnie: napadniony tak nieprzyjaciel, nagle do szeregow swoich, y do uszykowania na prędce dąży, iuż tylko dla odporu okopać się myślą, lecz Epaminondas iuż stał uszykowany, w ten czas gdy oni do szyku ledwie przychodzić poczynali.

Pomimo niespodzianego tego napadnienia, uszykowali się w Falangi. Jazda Ateńska na iednym, a Lacedemońska na drugim skrzydle stanęła, nagłość, zamieszanie sprawiła, gdy na Tebańskie woysko okiem rzucili, wielki w nim znajdujący się porządek, pewney tylko dla nich spodziewać się kazał przegranej.

Jazda Epaminondy, iuż była stanowisko swoje naprzeciwko Ateńskiej wzięła, dla utrzymania Jey w boiaźni, y zasłonięcia, aby z boku na woysko nie uderzyła. Drugie Korpus iazdy naprzeciw Lacedemońskiej, na którą uderzył, ustanowione było. Pomiędzy który Epaminondas Tessałow w rzucaniu z procy y z łuku bardzo biegłych, hufcami pomieszał. Lacedemonowie tey samey ostrożności nie mieli.

Jak tylko się iazda ustanowiła, Epaminondas który się w iedney linii Falangi bydz zdawał, przebiega na skrzydło które dowodził, w ukosistej linii postępować mu każe, gdy drugie skrzydło tym czasem nie ruchomie stało, y uderza. mowi Xenophon niby nos galery,

na

na środek nieprzyaciela, obrotu tego nie rozumiejącego.

Na tym skrzydle wybor był woyska swego postawił; większa część także lewego skrzydła do niego przytykała, y mieyscu temu w którym się pokazał, z tyłu straszna się zdawała. Myśl Jego była tą kolumną, która się ustawicznie odnawiała, gwałtem środek Lacedemonow przebić; a potem na boki się rozszerzyć, które porozdzierał, dla łatwiejszego ich przełamania.

Za daniem Znak u przez Trąby, oba woyska podług zwyczaju, okrzyki wielkie wydały. Potyczkę iazda Lacedemoniska od Tebańskiey słabsza, zaczęła. Od pierwszego razu Lacedemonow przebito, przełamano, y bez żadnego prawie odporu, rozpędzono; iako był Epaminondasz przewidywał, tak też moc uderzającego na nieprzyaciół Korpusu środek ich przełamała; niepomyślność atoli ta, zamiast co by odwagę odiąć była powinna, tym ktorzy mieysca tego pilnowali, serca Im owszem dodała, do okazywania Cudow waleczności, dla swego powetowania. Nigdy mowi Diodor Sycyliiski Grecy przeciwko sobie, z tak licznym woyskiem nie woiowali, nigdy się pod dowodem biegleyszych Hetmanow nie znaydowali, nigdy tyle stateczności, męstwa, y odwagi nie okazali. Jednakajęcia wżgarda, jednakowa chęć sławy, jednakowa miłość Oyczyzny ich zachęcała. Sprawa ta zarokować miała, w oczach całej Grecyi uzbroionej, która wygra naostatek,

Y 2 czy

czy Tebanowie od początku tej wojny zawsze zwyciężający, czy Spartanowie przed tą samą Wojną, przez kilka wieków Tryumfami wstawieni. Tak tedy obydwie strony, aż do ostatniej, krwi Kropli, zwycięstwa się dobiwały.

Gdy do spotkania z obu stron piechota przyszła, z równą stawiała się przeciwko sobie odwaga. Bitwa poczęła się kopiami, które gdy się w momencie skruszyły, do oręża się wzięli. Akcja na ten czas, iakiey nigdy nie widziano, nayokrutnieyszą się stała. W takiey zapalczywości, ziemia rannymi y trupami wkrótce okryta, y krwią zbroczona została. Z tym wszystkim pomimo wszelkich od Epaminondy, dla ubespieczenia sobie wygranej, użytych ostrożności, zwycięstwo na żadną się ieszcze stronę nie naklaniało. Nayzapalczywzey waleczności, zostawić potrzeba było, dopelnienie nayrozmnieyszych środków.

W Krytycznym tym momencie Epaminondaż mniemał iż mu wolno było zapomnieć, że jest Hetmanem, y że dla dodania serca żołnierzom swoim nie powinien się być iak ieden z prostych na niebezpieczeństwa wydawać. Zgromadza więc waleczny wybor swoich Tebanow y do naśladowania przykładu, który im ma podać, zachęca: pędem na Lacedemonow się rzuca, przedsięwziąwszy życie swoje sakryfikować, byleby ta Jego Wspaniałomyślność, los bitwy zarokowała, Orszakem Tebanow swoich otoczony, śmierć
wsze-

wszędzie zadaie; Nic im się oprzeć nie może, wszystko obalaia Woylko nieprzyjacielskie, gdzie się tylko ten Hetman pokaże, wszędzie zupełnie jest otwarte. Zastraszeni Lacedemonowie, w ucieczkę idą, ze wszystkich stron pierzchną, y z Placu potyczki umykają. Epaminondasz ich ściga, y tak wielką w nich czyni klęskę, iż za świadectwem Dyodora Sycylijskiego, wszędzie gdzie tylko, albo on albo Ludzie Jego się udali, ziemia mogiłami Lacedemonow okryta była.

Do otrzymania zupełnego zwycięstwa nie potrzeba nic więcej było, iak tylko ucieczki pierzchającym pozwolić, Tebanow ktorzy ich znieśli, zgromadzić, y na skrzydła opierających się jeszcze Lacedemonow uderzyć, to y sława y panowanie ich jużby było przepadło; lecz tak wielka roztropność, częstokroć nie ma mieysca z tak wielkim Męstwem. Epaminondasz gorliwością Ojczyzny uwiedziony, nie mógł Jey utamować. Żdawało się, że y iednego żywo zostawić nie chciał Lacedemona. Wpadł pomiędzy Nich nieroztropnie, nie pamiętając na to iż Orszak Jego Tebanow, trudem osłabiony, co moment się umniejszał, y prawie sam ieden się wpośród tłumu Lacedemonow znajdował. Ci oczy nakoniec otworzywszy, ze wszystkich stron na niego pędzą. Waleczny ten Mąż wszystkich na ow czas fil swoich dobywszy, z heroicznym Męstwem tak nierówny atak wytrzymał, ze wszystkich stron ściśniony, tarzając zadane sobie razy odbiia, lecz w ten czas

gdy on bronieniem się jest zatrudniony, Oficer ieden Kopią ugodziwszy, w pierśiach mu ją utopił, ta się skruszyła, a grot w nim został: Epaminondasz we krwi zbrozczony, padł bez zmysłów na wpoł umarły.

Wiadomość ta wrędcę się w obu woj-skach rozeszła. Tebanowie niby wściekłemi się stawszy, przypadają na to miejsce, gdzie Hetman ich ranionym został, wszystko co im się oprzeć mogło obalają. Samo morderstwo tylko było około Epaminondy ciała, ktorego Lacedemonowie dostać chcieli: naostatku Tebanowie go porwali, y Hetmana swego, lecz już prawie bez Duszy, odzykali.

Widok ten ich zaiadłość pomnożył, rzucili się na uciekających już Lacedemonow, znaczniejszy atoli Oficerowie, uważając iż chwala potyczki, przy nich dotąd zostawała, a nie chcąc straty iey azardować, do odwodu zatrabzić kazali.

Gdy się Tebanowie do Obozu swego wrocili, Lecznicy ranę Epaminondy opatrzywszy, za śmiertelną uznali, powiedzieli, iż ieżeli grotu w pierśi utkwionego nie dostaną, umierać musi, a w operacyi może także życie utracić. Epaminondasz bez najmniejszego poruszenia ich słuchał, czując iż ostatnia godzina iego już dochodziła, Germka (*) swego zawołać kazał, y spytał się ieżeli tarcza. Jego jest wyratowana, ten gdy mu odpowiedział

(*) Staropolskie słowo, które znaczy Pacholka, co za Rycerzami, kopie y tarcze nosili.

dział że nie zginęła, y gdy mu ją pokazał, natychmiast wielką na twarzy swoiey radość okazał. Epaminondasz wziął tarczą, obłapił, mowi Justinus niby Dziel y chwały swoiey Towarzysza (*).

Dowiadował się potym, która z dwóch stron wygrała, a gdy go upewniono, że Lacedemonowie placu potyczki odstąpili: żyłem więc dosyć (rzecze), ponieważ z tym honorem umieram, że nigdy zwyciężony nie byłem.

Epaminondasz tak się rozmowiwszy prosił, aby mu grot z pierśi wyięto. A ponieważ wątpiono, żeby ten Wielki Mąż, mógł był tę operacyą wytrzymać, żal we wszystkich się sercach powiększył. Wpośród takowego ucisku, ieden z nayulubieńszych Jego Przyjaciół, rzekł do niego w te słowa. *O Epaminondo, zawoła, umierasz, a umierasz cały nie zostawiając nam nawet nadziei zobaczenia Cię kiedy w Potomstwie Twoim żyjącego, żadnego nam nie zostawiesz dziecięcia. Mylisz się,* spokojnie odpowiedział, *zostawiam po sobie, dwie nieśmiertelne Corki, zwycięstwa, Leuktryjskie, y Mantynei.* Potym gdy mu Lekarze grot w pierśiach utkwiony, z wielką trudnością wyięli, zemdłał. Inni Dzieiopiśowie mniemają że go sam z rany swoiey wydobył. Bądź co chce w kilka momentow potym skończył z wesołą miną y z radością, na twarzy Jego wydaiającą się niby na łonie zwycięstwa umierał.

Y 4

Nie

(*) Velut laborum gloriaeque Socium osculatus est.
Instit. lib. 6. c. 8.

Nie wiem jeżeli w całej Historii y między różnemi, które nam Dzieła Bohatyrów wystawiają wizerunkami znajdziemy ieden, któryby nam gorniejsze wystawiał Sentymentu. Coż bowiem w rzeczy samey, bydź może piękniejszego, iako widzieć Epaminondę, który do uciezki, nigdy nieuciekającego nieprzyaciela przymusiwszy, gorącością bitwy uniesiony, mnostwem przywalony, na stos Lacedemonow upada, y dla dokazanych Cudow. waleczności ziemię gryść musi; widzieć mowę Wielkiego Męża tego, niby na znakach własnych zwycięstw swoich rozpostartego, tarczę swą z radością ściskał; tego, wesoło umierającego, dla tego iż Nieprzyaciół Ojczyzny swojej poniżył, szczególnie chwala zwycięstw swoich dotkniętego, y mocno przeświadczonego, że Leuktra y Mantynęa, daleko więcej Imię Jego nieśmiertelne uczyni, aniżeli naylicznieysze potomstwo.

Nie powiedział - że by kto, iż sławny Racine, kopią nam niby chciał wizerunku tego zostawić, kiedy na Scenie Tragiczney Duszę nieprześląganego Rzymian nieprzyaciela, Mitrydata jednym słowem, wystawił; też same mu albowiem, któremi był przeięty Epaminondasz, przypisuje Sentymentu, gdy go tak mówiącego wprowadza (*).

Umie-

(*) Mais au moins quelque joie en mourant me
console

J'expire environné d'ennemis que j'immole
Dans leurs sang odieux j'ai pu tremper mes mains
Et mes derniers regards, ont vu fuir les Romains.

Umieram, lecz przynajmniej iakoś pocieszony
 Ze trupem Nieprzyjaciół zбитych otoczony.
 Rece me ich przebrzydła, zboczyła posoka:
 Widok pierzchnionych Rzymian wzrok mój skoń-
 czył Oka.

Daley troche potym tak mowi (*).

Tyle Rzymian poległych na stu miejscach w sprawie,
 Dosyć jest, moim zwłokem, dosyć moiej sławie.

Cyceron sprawiedliwie Epaminonde za
 pierwszego Grecyi poczytuie Człowieka.
 Przymioty ktore od Natury odebrał wybor-
 nym wychowaniem były w nim wydolko-
 nalone, przez Oycę człowieka takiego, kto-
 ry wszystkie kunszta, y nauki w sobie zgro-
 madził, y tak wielkie miał do doskonalenia
 się w nich przywiązanie, że wszystkie do-
 bra swoje na to potracił. Epaminondasz z
 umysłem Filozofskim urodzony, wolał ra-
 czej, aby mu Ociec dobre wychowanie, iak
 bogactwa zostawił. Panem będąc pożądlivo-
 ści swoich, a przyjacielem skromności, y
 prostoty, umiał żyć szczęśliwym w pośród
 naysciślejszey mierności. Honor Narodo-
 wy był podniętą wszystkich zamysłów Jego.
 Wszystkie swoy czas dobru publicznemu, y
 na ćwiczenie Umysłu poświęcał. Do sztuki
 wojenney gust przyrodzony mając, wprzod
 się w Teoryi ćwiczył, nim do Praktyki przy-
 stąpił. Uszykowanie Potyczki Leuktryjskiej,
 y Mantynayskiej, zarobiło mu na sławę jedne-

Y 5

(*) Tant de Romains sans vie en cent lieux dispersés
 Suffisent à ma cendre, & l'honorent assez.

go z naywiększych Rycerzow Piechotnych, y naywiększego wieku swego Taktyka. Mantyneyska naywybornieyszym była Wodzica tego dziełem, są słowa Kawalera de Fol-lard. Współ-Obywatele Jego, w próżnowaniu y nieumiejętności wojenney, aż dotąd zatopieni, takiego potrzebowali Nauczyciela; staraniem y pilnością swoją, uczynił Ich narodem wojennym, y w takim go stanie postawił, iż o pierwszeństwo w Grecyi, walczyć mogli, z temi co go już posiadali. Prawda jest że Pelopidasz dzieło zaczął, ale go Epaminondasz wydoskonalił. Tebanowie w rzeczy samey w potyczce Leuktryjskiej dumę Spartańską upokorzyli, y poniżyli. Epaminondasz sławnych onych, po wszystkich Historyiach rozgłoszonych zawsze zwyciężał Spartanow, y potędze Ich zadał rany niepowetowane. Mawiał bardzo przyjemnie sam, iż ich nauczył Syllab przedłużać, czyniąc alluzyą do Ich Lakonickich odpowiedzi, w których rozkazujący ton, obrażał inne Narody. Poczciwości Jego nic wyrównać nie mogło, ofiary znaczney summy, na pokuszenie wierności Jego mu uczynione, z wzgardą odrzucił, y Mitytę do oddania nazad pieniędzy, które za uczynienie mu tej propozycyi był wziął, przymusił. Nakoniec nie tylko wielkim był Wodzem, ale też y wielkim Statystą. Guśc Jego chętny do Nauk, uczynił go Człowiekiem mądrym, lecz dobroć serca Jego wszystkie w nim uwieńczyła przy-mioty.

Zamy-

... Zamyśły y nadzieie Tebariow z Epaminondą zniknęły, starali się pokoy sobie wyrobić, ten z zaszczepem był dla nich, ponieważ Nieprzyjaciele ich ięszcze bardziey wyniszczonemi byli. Ręczono aby każdy to co posiadał, trzymał, Lacedemonowie tylko sami za powodem Agezylasza, przystąpić do tego nie chcieli, pod pozorem iż y Messenowie tam wymienieni byli, woleli tedy dla odzyskania tego Kraju wojnę prowadzić; Agezylasza z tey okazji bardzo ganiono, iż Obywatelów swoich, w tę wojnę wciągnął, zamiast korzystania z sposobności uczynienia Pokoju, za zaciętego człeka go osądzono, który chciał spokojność Kraju swego, żądzdy Panowania sakryfikować.

Agezylasz wysłany na pomoc Tachowi Krolowi Egipskiemu: Śmierć y Obraz Jego.

Tegoż samego czasu Tachos Krol Egiptu R. S. fki, chcąc się przeciw Krolowi Perkiemu, 3642. bronić, y przygotowania do uderzenia nań uczynić, wyprawił do Lacedemonow z prozbą o Korpus Wojska, y o Agezylasza do niego za Kommendanta. Dziwna rzecz była iż Krol Spartański, w takim w jakim zostawał wieku, po tak wielu dokazanych dziełach, mógł się rezolwować na usługę Barbarzyńskiemu Książęciu; lecz też potym, żałować tego musiał. Egipcjowie, wielką Agezylasza sławą pobudzeni, y wystawiając go sobie, iako z dobrą miną Książęcia, bardzo się zadziwili, nie zobaczywszy w nim tylko

tylko niepozornego, y podło bardzo przyodzianego Starca: ledwie że z niego nie żartowali. Spodziewał się być Hetmanem całego wojska, a iemu lądowe tylko powierzono. Kabryasz Ateńczyk, był Wodzem na morzu, Tachos żadnego względu na radę Agezylasza nie miał, który go przestrzegał, aby się od Państwa swego nie oddalał, Krol zaś chciał do Fenicyi ciągnąć: Agezylasz urażony, przyłączył się do Egiptow, przeciwko Tachowi pod niebytność iego zbuntowanych, y Nektanaba Krolem na mieyscu Jego uczynił. Plutarch postępek ten Agezylasza, wiarołomstwem y zdradą nazwać nie obawia się: Lacedemonowie atoli uczciwość na tym częstokroć zaśladali co Oyczyźnie swoiey, którą iak bałwana czcili, być pożytecznego widzieli. Dostyc na tym było, aby Agezylasz był tylko postrzegł, iż strona ktorey się chwytal, chwały Sparcie przyczynić może, albo żeby Krol, za którym się oświadczył, zdał się być Grecyi przychylniejszym, to mu się zdało, iż w tym razie, uczciwość dla pożytku, sakryfikować powinien: co w istocie samey było rodzaiem Fanatyzmu: lecz to nie wszystko ieszcze, trzeci Konkurrent, miała Medozy Książę, kłocić się z Nektanabem o Koronę umyślił. Agezylasza zdanie było żeby mu wydać potyczkę, Nektanab niešťczęściem dla siebie przeciwnie utrzymował. Z szkodą swoją poznawszy zdrowe Agezylasza rady, podług nich się na potym rządził, Agezylasz nieprzyjatznego

Książę

Książęcia zbiwszy, w niewolę zabrał. Na Tronie potym Naktanaba utwierdziwszy, z przedsięwzięciem do Lacedemony powrocenia, wsiadł na okręty: lecz gdy go przeciwna wiatry, do łądu iednego Afrykańskiego. *Zatoka Monchas* nazwanego zaniośły, tam w chorobę zapadłszy, umarł w ośmdziesiątym czwartym Roku wieku swego. Ciało Jego przeniesiono do Sparty, Syn zaś Jego Arkhidamus po nim nastąpił.

Dziejopisowie uważali, iż Agezylasza R. S. Charakter, z złych y dobrych wraz był zło- 3643- żony przymiotow, lubo od natury upośle-Smierć dziony, nikczemney postawy, myśli Jego. Agadownicpe, y odpowiedzi żartobliwe przy- zylasza chylność mu ziednały: ambicyą miał wro- Jego chara- dzoną, y ta go też to do Uzurpacyi Tronu kter. przywiodła. Przez swoy go dowcip, y Lizandra łaskę dostał. Będąc iak prosty Obywatel wychowanym, na Tronie też samę prostotę y ostrość życia, iak starożytni Spartanowie, aż do affektacyi zachowywał. Pokazał się bydź gorliwym praw Opiekunem, sam im z naywiększą pilnością podległym będąc. Przez uleganie Eforom y Senatowi, władzę swoię rozszerzył, y za pomocą dobrego które o nim miano mniemania pomnożył. Wszystkie miał Wielkiego Wodza talenta, dzielny y pracowity, ostre proste go żołnierza życie wiodący, pelen sposobow: dodania Woytku ferca, w sprawie przytomność zachowujący, y stanowiąka ktorych nie mógł dostać przez siłę, sztucznie odbierać umiał.

umiał. Wprywatnym życiu przedziwny. Przywiązanie Jego do Dzieci, tak wielkie było że im zabaw sam dopomagał, nawet z Niemi na kiju iężdził, wybornym się aż do bezstronności okazywał bydź przyjacielem. Wyniosłym y absolutnym na starość został, y tak niespokojnym iak nigdy, samą wojną tchnął tylko. Zadaiał mu, iż Interessa własnego Kraju, nienawiści swoiey powziętey przeciwko Messenom, y Tebanom poświęcił. Zaciętość Jego ruiny Spartanow, od Lizandra poczętey dokonała. Pomimo tego można go za ostatniego poczytać Spartańskiego Hetmana Xenophon mu naywiękšie daie pochwały.

Zamieszanie w Persyi.

Tegoż czasu Artaxerxes Mnemon Krol Perski umarł. Pan ten iuż stary nie mógł przeżyć żalu, przez Konspiracye mu zadanego, ktore niecierpliwi w oczekiwaniu Panowania, własni na życie knowali iego Synowie. Okhus naygorzszy z Synow, dwóch Braci swoich zgładziwszy, po nim nastąpił: z krwi tey był to naygorzszy Monarcha, swemi się tylko wślawił okrucieństwyy, wszystkiey bowiem Książęta, y Księżniczki krewne swoje, wraz z temi ktorych miał w podeyrzeniu, wytracić kazał. Artabaz, iedney z Prowincyi Azyatyckich Rządca, niespokojnym go czynił: Okhus na podbicie go, woyleko z siedmdziesiąt tysięcy Ludzi złożone wyprawił: lecz ten na pomoc sobie Kharefa Ateńczyka wezwawszy, ten małą Flotę, y orsza-

orszakami swemi Greckiem i, całe to wojsko zwyciężył. Okhus urazę swoją dał Ateńczykom poznać: ktorzy groźbami Jego zastraszeni, Kharefa odwołali. Artabaz utraciwszy Kharefa, od Tebanow w Ludziach pięć tysięcy posilku pod dowodem Pammena dostał, y z tą pomocą, Wojsko Okha raz jeszcze pobit, lecz Książę ten wielką Summą pieniężną tego dokazawszy, iż Tebanowie wojsko swoje nazad odebrali, Artabaz nie czując się być mocnym, do Filippa Krola Macedońskiego się uciekł.

Woyna Sprzymierzeńców. Ostatni Wodzowie Ateńscy.

Tego Roku woyna między Ateńczykami, R. S. y ich Sprzymierzeńcami się wzięła. Wy- 3646. spy Khio, Kos, Rhod y miasto Bizancia, z podległości Aten, wydobyć się przedsięwzięły. Wielkich sił Ateńczykowie, y co mieli najlepszych Wodzow, do podbicia ich użyć musieli. Kabriasz, Ifikrat, Tymoteusz, wielką sobie na ow czas ziednali chwałę, lecz podług uwagi Korneliusza Neposa, byli to już ostatni Wodzowie Ateńscy, ktorych Imiona wartemi się stały, w Historyi być pomieszczonemi.

Od oblężenia Khio poczęto, która prędko dostała od Sprzymierzeńców posiłek. Khares wojsko lądowe, a Kabriasz morskie dowodził, ten wszedł przez się do Portu, lecz od innych galer nie śmiejących poyść za Nim, opuszczonym zostawszy, okręt Jego otoczono y rozbito: uporczywie chciał się na nim utrzy-
miec

Kabry-
asz. i mać y zginał, choćby się w pław mógł ratować. Kabryasz już sobie był wielką sławę ziednał, ośobliwie gdy był Tebanom na pomoc przeciw Spartanom wysłany, widząc się albowiem byź od Sprzymierzeńców opuszczonym, żołnierzom swoim ieden ku drugiemu, okrywwszy, się tarczami, y kopie nadstawiwszy, ścisnąć się kazał, y tym ośobliwym sposobem, natarczywość nieprzyjaciół wytrzymawszy, przebić się nie dał. Ateńczykowie posąg mu wystawili, w takiey w iakiey się potykał postawie.

Khares po Kabryaszu, rządy Flotty odebrał, lecz Ateńczykowie widząc iż im bardzo oporem szła względem Chio Impreza, odstąpili Jey. Tegoż samego czasu, drugą Flotę, tak iak pierwszą z 60 galer mocną wyprawili, Iskrata y Tymoteusza Wodzami Jey uczyniwszy. Ten był sławnego Konona Synem. Pod ten że sam czas Sprzymierzeńcy, oblężenie Samosu przedsięwzięli, gdy atoli Ateńczykowie Bizancją oblec chcieli, tamci na pomoc miastu temu pobiegli. Z obu stron już blisko do sprawy było gdy nagle nadpadła burza. Khares z natury porywczy, chciał się na nieprzyjaciela posunąć, lecz Tymoteusz y Iskrat sprzeciwili się temu, y potyczki azardować nie chcieli; Khares urażony do Aten pisał, y bardzo się na Towarzyszów swoich uskarżał, Fakcya Jego była bardzo mocna, a zatym sprawę Kharesa mocno popierała; Czyż można temu wierzyć?

Tymo-
teusz. Ateńczykowie Tymoteusza, y Iskrata do Sądu

Sądu zapozwali. Pierwszy na zapłacenie stu talentów wskazanym został. Niewdzięcznością daley uwiesić się nie można było, w innej albowiem okazyi, Tymoteusz sto dwadzieścia talentów z łupu nieprzyjaciela, dla Ojczyzny był przymioł, nic dla siebie wcale nie zatrzymawszy.

Obrażony tak niesprawiedliwym postępkim, oddalił się do Khalkydy, gdzie w kilka lat potym umarł. Uważają o tym Ateńczyku, iż to on był ktory najwyższą władzę na morzu Ateńczykom odzyskał: prawda jest, że rzecz tę jeszcze Ociec Jego był zaczął. Oprocz tego Tymoteusz, wielkich nabrał był wiadomości, talentem wymowy, y prawdziwym w naukach gustem innych celował. Szczęście mu we wszystkich imprezach jego służyło, co mu też u wielu Ludzi zazdrość sprawiło, spiącym go odmalaować kazali, a Fortuna przy boku Jego, miasta w sidła swoje łapała. Tymoteusz się tą obelgą uraził, dał do poznania że przymioty Jego pomocą mu do szczęścia były, mężnym sercem im na to odpowiedział. *Jeżeli miasta przez sen odbieram, czegożbym nie dokazał na iawie.* Lecz ztąd cośmy dopiero mowili, pokazując się, że sobie sprzykrzyła już była Fortuna, łaskami swemi go obdarzać.

Isikrat będąc do Sądu przywołany, nie Isikrat. kontentował się mocą racyi, lecz wprowadził do zgromadzenia znaczną liczbę uzbrojonej puinałami młodzie, ktorzy kiedy nie kiedy w oczach Sędziów niemi błyskali. Nowy
Z ten

ten Sprawy bronienia sposob, uczynił swoy skutek, Sędziowie zastraszeni Ifikrata wołnym wypuścili. Dziwaństwo Ludu Ateńskiego, żadnego względu na Wodzw swoich nie mającego, sztukę tę wymowną czyni. Postrzeżono także, że to obchodzenie się Ateńczyków z Wodzami swemi, ich Rzeczypospolitey upadku przyczyną było, większa albowiem część tych, którzyby iey służyć mogli dobrowolnie się na wygnanie skazała, y do Cudzoziemców udała. Tak tedy Ateny, do woysk swoich Wodzw więcej znalesć nie mogły.

Do Ifikrata powróćmy. Waleczny ten Mąż, z młodości swojey, wstawił się w iedney morskiej potyczce, y zasługami swemi, na honor Wodza sobie zarobił. Zaden Wodz Grecki, lepiej się nad niego na sztukę żołnierskiej nie znał, różnił się od innych surowością, w utrzymowaniu woyska swego w karności, tak ich do wszelakich zwrotów nałamał, że za danym znakiem, wszystko co do czynienia było sami pełnili. Imieniem Ifikrata od drugich się różnili. Żołnierzowi suknie, y broń dał wygodniejszy, kopie y orężę dłuższe porobić kazał. Do wojny zdał się bydź urodzonym, tak wielkie miał do wszystkich części Rzemieśla tego przywiązanie. Tak wielką siłą był obdarzony, iż w bitwie iedney ująwszy się z nieprzyacielem sam na sam, całego uzbrojonego na swoy okręt porwał. Powiadaią iż podłego był Urodzenia, ale Sentymentu Jego
takie

takie nie były, nikt serca wyniosleyszego nie miał. Y Menisteufz Syn Jego za więkzy sobie honor poczytał, bydź plodem takiego Oyca, iak Księżniczki, to jest matki swoiey, która była Corką Kotyfa Krola Tracyi. Gdy mu jeden z oskarżycielow Jego od Hermodyusza pochodzący, podłość Urodzenia wyrzucał, odpowiedział. Szlachetność Familii moiey poczyyna się odemnie, a Twoia się kończy na tobie.

Khares Towarzyszom swoim tak niegodziwą przyługę uczyniwszy, dał to widzieć potym, że się z niemi porównać nie mógł, będąc bowiem niemniey na pieniądze, iak na pochwały łakomym, Artabazowi możnemu w Azyi mnieyszey Panu, dał się przekupić, y tak był szczęśliwy, że go z niebespieczeństwa wyrwał, w którym się od Krola Perckiego, mocno go na ow czas prześladuiącego, znajdował. Zapozwano go za to, że służbę Rzeczy. pospolitey porzucił, lecz przez swoy kredyt zaśluzoney kary uniknął. Ateńczykowie ressentymetu Krola Perckiego się obawiając, zawarcia powszechnego Pokoju przyspieszali, do ktorego ich od dawnego czasu, Izokrat wybornemi Mowami swoiemi nakłaniał. Przywodził im na pamięć chwalebny ow czas dla Aten, kiedy Przodkowie Ich dla utrzymania wolności Grecyi, wszystko sakryfikowali: przekładał Im, iż Państwa gruntowna wolność, nie na rozszerzaniu się zwycięstwami swoiemi, czego bez iakieys niesprawiedliwości, uczynić nie można, za-

wiśta, ale na mądrym poddanemi swemi rządzaniu, y przyjaźni Sąsiędzkiej utrzymaniu. Woyna ta po trzechletnim przeciągu zakończyła się pokoiem, ktorego kondycye były, aby Rhod, Bizancya, Khio, y Kos, w zupełney zostawały Wolności.

*Początki Filippa Krola Macedońskiego,
Jego Charakter y Dzieła.*

R. S. 3646. Ateńczykowie po uczynionym dopiero pokoju, znaydując się bydz bezpieczeni, w roskoszach się y przywiązaniu do widowisk zatopili, y aż do szaleństwa się prawie nim unofili. Perykles gust im był do nich uczynił, przez co swoim Współ-Obywatelom stał się bardzo szkodliwym. Gust ten obrociwszy się w passyę, dla dogodzenia mu, interesów publicznych zaniedbywali, y sławę mu nawet swoją poświęcili. Poetowie y Komedjanci, bałwanami byli Ludu na ow czas: oni całą myśl Jego zastanawiali, a Obywatelom, co życie swoje za Oyczyznę wydali, niepamięć była nadgroda. Skarb publiczny, na dogodzenie różnym gustom Tresnisiów y śpiewaczek, niszczone. Koszta Teatralne, więcey iak całego Kraju wynosiły dochody. Na dostarczenie tym szalonym wydatkom, poruszono skarbow, ktore na potrzebę publiczną odkładano z zakazem pod karą śmierci, ktoby ważył się radzić, na co innego obrocić. Lud względem Interesów swoich tak ślepy wart był stać się iakiego Sąsiada planem.

Tym

Tym czasem gdy się Grekowie w rokoszach zatapiałi, Macedonowie dotąd niezna-
czni, powziąwszy chęć korzystania z Ich
ospalości, umyśliłi ich sobie podbić. Greko-
wie zawsze Ich Barbarzyńcami nazywali, y
aż w ten czas tego poprzestali, gdy do Azyi
orężem swoim zasięgli. Potomkowie Karana
pierwszego o którym mamy wiadomość Kro-
la, aż do tego czasu o którym mowiemy, w
Macedonii panowali.

Powiedzieliśmy wyżej, iż gdy wstąpił
na tron Perdykkas Syn Aminty, Ptolomeusz
Brat, kłócił się z Nim o niego, y na Sąd Pe-
lopidaśza się zdali. Ten na stronę Perdykki
decydował, obom Konkurrentom Traktat
między sobą napisać kazał, a dla bezpiec-
niejszego dochowania go, Filipa, trzeciego
Syna Aminty, dzieścięć lat na ow czas mające-
go a 3621 narodzonego, do Tebow z sobą
wprowadził.

Filip w Domu Epaminondy był wycho-
wanym, y nieszczęściem dla Grecyi, nazbyt
wiele z Nauk tak wielkiego Mistrza w sztuce
żołnierskiej profitował.

Wkrotce do naywiększych zamyśłow
zgodny dowcip pokazał, w sposobie, kto-
rym sobie w posrod tyfiącznych trudności,
do Tronu drogę otworzył.

Już dzieścięć lat wyszło, iak mieszkał w
Tebach, gdy się dowiedział iż Perdykka w
potyczce iedney przeciwko Illirom, zabi-
tym został, y że iedno tylko Dziecię w Ofo-
bie Aminty Syna zostawił: Ambicyi pełne

Z 3 serce,

Tym

serce, zawsze ma na to wszystko otwarte oczy, co go może do tego, czego pragnie doprowadzić. Filip skrycie z Tebow umyka, do Macedonii przybywa, Opiekunem się Synowca swego ogłasza, y pod tym Imieniem Rząd Krolestwa odbiera. Macedonowie nie dawno pobici, ze wsząd na ow czas nieprzyjaciółmi otoczonemi byli, ktorzy się do ruszenia przeciwko Nim gotowali. Filip nayprzod się starał przytłumioną odwagę wzbudzić, miłość sobie u Ludu ziednać, y ćwiczyć wojsko. Macedonowie pełni podziwienia nad wielkimi Jego przymiotami, złożywszy Synowca, na Tronie go osadzili. Filip nie mający na ten czas iak dwadzieścia cztery lat, spieszyl się oczekiwania publicznego dopełnić. Talent wymowy iuż w wyfokim Stopniu nabyty, zniewolił mu resztę Umysłow. w odmianie ćwiczenia żołnierkiego usilności swoiey zaraz dołożył, y w tym Punkcie okazał wielką surowość, w reszcie wszelkie dla żołnierzy swoich miał względy, nazywając Ich swemi Towarzyszami, ażeby Ich do gorliwości w służbie zachęcił. Falangę sławną Macedońską ustanowił. Był to Pułk podługowaty czworobok składający, czterestą Ludzi w linii czolney, a więcey iak tysiąc sześćset w głębsz mający, wszyscy Kopiami po Grecku nazwanemi Sarissą, na dwadzieścia y iedną Stop długimi uzbroieni. Falanga ta wał nieprzebitą czyniła, tak szła ściśnięto, iż naywiększy Nieprzyjaciela impet wytrzymać mogła, iey zaś nieprzyjaciół wstrzy-

wstrzymać nie zdołał. Dla tego ow sławny Paulus Emilius Rzymianin, który w potyczce przeciwko Perseuszowi, ostatniemu Królowi Macedońskiemu, podobne miał Korpus przed sobą, powiedział: iż nigdy straszliwzego widział nie widział, y że się go Sam przełakł. Lecz ponieważ ten Korpus razem się tylko ruszyć mógł, cała bowiem moc w ścisłości Jego zawisła, placu zawsze iednostajnego y równego, bez dolin y rowow potrzebował, inaczej się nazwać niezwyciężonym nie mógł. A zatym nie zawsze łatwo było, znaleźć takiego y tak obszernego miejsca, iakiego było potrzeba.

Chcąc się na Tronie utwierdzić, Filip uwziął się na to, żeby Konkurrentow swoich pooddalał, zamieszkania domowe uspokoił, y nieprzyjaciół swoich częstemi zwycięstwami pokromił.

Ponieważ się na ten czas potęgi Ateńczykow obawiał, o pokoy z niemi traktować począł, y udało mu się: lecz to nie długo trwało iak zobaczemy niżej. Powróćmy do Aten.

Początki Demostena.

Podnosił się na ow czas w miejscu tym ie- R. S. den Obywatel, który nadzwyczajną swoją 3649. zasługą w Interesach Grecyi wielką miał znaczyć Osobę, przez otwartość rozumu y moc wymowy swojej, do wstrzymania częstokroć zamysłów Filipa, y do zakładania mu we wszystkich krokach Jego przeszkod

był przeznaczony. Człowiek ten był to sławny Demosten: iako Imię Jego w umysłach naszych, samego Krasomowstwa pojęcie wzbudza, tak sprawiedliwa rzecz jest, abyśmy nad Osobą Jego w szczególności, nasze oczy zaślanowili. Urodził się w Atenach R. S. 3623 we dwa roki po Filippie, Ojca miał który kuźni pilnował, wkrótce Sierotą został. Świadkiem będąc pochwał dawanych Mowcy Kallistratowi, podobnego gatunku sławy żądzą zdiętym będąc, sztuki Krasomowstwiey chwycić się przedsięwziął. Nikt się podobno nie znajdzie, ktoby nie wiedział wszystkich przeszkód, ktoremi go upośledziła do Krasomowstwa natura, głos słaby y zaiakliwy, przerywający słow wymawianie, bez gustu w perorowaniu, y bez wdzięku powierzchowney wymowności, która iako dobrze mowi P. Turreil, mowi do oczu, y do perswazyi drogę toraie. Wszystkie te trudności kogo innego od tego Rzemiosła odstręczyłyby były, lecz on ie koniecznie przewyciężyć, y nieiakim sposobem Natury niedostatkom wydać wojnę nieprzebieganą przedsięwziął, nayprzykrzejszych do tego użył środków, już to na mieyscach wzgorzystych perorując, już to do wałow morskich mowę obracając, które sobie za zgietki zgromadzonego tłumu wystawiał, już też dla dania Akcyi swojej przymilenia, naylepszych czasu swego Aktorow rady słuchając.

Nie długi czas zostawał bez pożytku pracy tak uporczywey. Dla słuchania go ze wszystkich

wszystkich zakątow Grecyi zbiegano się, y wprędce między Współ-Obywatelami swemi rownego nie miał. Wymowa Jego była poważna, y surowa, ale gorna, śmiała y żwawa. Widzieć z mow Jego, iak pełen był metafor, apostroflow, iak Bogow, gwiazd y Duchow, pod Salaminą y Maratoną Mężow poległych wzywał: żwawość w akcyi, y wyrażeniu Jego, osobny w nim składała Charakter. Sposob ten właśnie na ow czas był zgodny. Ateńczykowie w ostatniey zostawali gnusności; w zazdrości na kłotniach czas trawili; największych figur do ocucenia ich, y otworzenia na grożące Im niebezpieczeństwa oczu, użyć potrzeba było. Racye Jego tym większe czyniły na nich wrażenia, iż grunt serca Jego był wiadomy, to jest wielka w Interessach Ojczyzny gorliwość, bez przywiązania do swoich. Przeciwnicy iego tacy, iakim był Demad, zarzucali mu iż mowy Jego lampą y oliwą trącily. Lecz Demosten sprawiedliwie Im odpowiedział, że mówić w zgromadzeniu wszystkich Obywatelow, a nie bydź przygotowanym, jest to winnego Im ubliżyć uszanowania.

Do Interessow Grecyi powrócmy; we dwa rok po wojnieSprzymierzeńcow, wielkie Kroła Perckiego przygotowania, Ateńczykow zastraszyły. Mowcy Ich do oręża zachęcali; Demosten poczynął na ow czas dawać się do poznania, lubo tylko dwadzieścia ośm lat miał, przełożył Ateńczykom iż

nie nagle czynić nie powinni byli, ani tak możnemu Monarsze, przez poprzedzone wydanie wojny, do zwrocenia oręża swego przeciwko Grecyi, pochopu dawać. Namawiał ich potym żeby Flotę wygotowali, y wojsko w gotowości trzymali.

Tym czafem Lacedemonowie, Megalopol, miasto Arkadyi opanować usiłowali; Było to mieysce obronne bardzo ich niespokojnemi czyniące: Demosten y w tey okazyi za Megalopolitanami mowił: dał poznać iak wielkiey wagi rzecz była, przeszkadzać, aby się ani Sparta, ani Teby bardzo nie wzmocniły, y tego dokazał, ze pomimo związku na ow czas z Lacedemonami zachodzącego, trzy tysiące Ludzi na posilek miastu temu posłali.

Dzieta wojenne Filippa.

R. S. Filip wszystkie rzeczy ku wojnie rozrzą-
3646. dziwszy, Illirow w porządney potyczce zwyciężywszy Amphipol osadę Ateńską opanował. Nie mogąc mieysca tego bez narażenia sobie Ateńczykow, ktorych miał interes ochraniać, utrzymać, a nie chcąc oraz Klucza do Państwa swego utracić, umyślił miasto to wolnym ogłosić, y Mieszkancom kształtem Rpltey rządzić się pozwolil. Lecz nie długo potym, przez porozumienia się z niektórymi w mieście podbił go sobie: prawdę także powiedzieć trzeba, że to był błąd Ateńczykow, iż się z przesłaniem mu posilku spóźnili. Potydeą opanował, y z niey
Gar-

Garnizonowi Ateńskiemu wyjść kazał: lecz udawając zawsze, iż wszelkiey kłotni z Ateńczykami unikał, w własnych Ich interesach uspił. Wkrotce potym Peonow podbił, y Illirom mieysca ktore w Macedonii posiadali, odebrał.

Nie bawiąc pokazał się doskonałym w Polityce, do rozszerzenia albowiem zwycięstw swoich, wszelkich sztuki tey umiał użyć sposobow, iuż to do zdrad, iuż do obietnic się udając, iuż też osłabiając tych, których pokrozić nie mógł, iuż nakoniec w kłutniach Grecyi czyniąc się Sędzią. Knidę potym opanował, y Imię swoje iey nadał. Małego miasta tego odebranie, ktore się w długi czas potym przez przegraną Bruta y Kassyusza wslawiło, zyskownieysze od naywiększych zdobyczy dla niego było, wiedzac albowiem o gorach złotych w pobliskości, otworzyć ie rozkazał. Sto talentow mu na rok przynosily, to jest trzy milliony, ktora to summa dochody Ateńskie przenosiła. Za pomocą tych pieniędzy, przyszedł do tego Stanu, iż mocne Korpus woylka mógł chować, miał Szpiegow, y po wszystkich Narodach Kreatur swoich, sobie naczynił. Złoto to do wielu innych miał drogę mu otworzyło. y zamyślom Jego pomyslnego skutku przyspieszyło. Powiadaia nawet o nim iż mawiał: że żadney Fortecy, do ktoreyby mógł wnieść muł pieniędzmi obladowany, za niedobyty nie sądzi. Y ta to jest przyczyna dla czego głoszono, iż Grecyą złotem podbiiał, y kupował raczey aniżeli dobywał miasta. Ateń-

364 *Narodzenie Alexandra Wielkiego.*

Ateńczykowie nie byli na ow czas w stanie, na wszystkie Filippa kroki dać bacność. Eubea wtedy była materyą kłotni, która ich zatrudniała. Wyspa ta na dwie fakcye rozdzielona była, jedna za Tebanami, za Ateńczykami druga. Dla tych ostatnich rzeczczą to wielkiej wagi było; z Eubei bowiem część dochodów swoich ciągnęli: wyprawiwszy więc Flotę, Tebanów wypędzili, y zamieszania uspokoili.

Narodzenie Alexandra Wielkiego.

R. S.

5648.

Roku 3648 Olimpiada żona Filippa, powiła mu Syna, sławnego potym Alexandra. Uważają iż znany ow Dianny w Efezie Kościół w dzień Narodzin Jego się spalił. Kościół ten pomiędzy siedmią Cudami świata liczono. Herostrat go zapalił, na mękach zaś powiedział, iż to dla nieśmiertelności Imienia swego uczynił. Filip na ten czas był nieprzytomny. Tegoż samego dnia, gdy tak miłą odebrał wiadomość, doniesiono mu dwie inne, to jest iż na Grach Olimpijskich uwieńczonym został, y że Parmenion ieden z Wodzów Jego, wielkie otrzymał nad Illirami zwycięstwo.

Chcąc żeby Syn Jego był doskonale wychowany, do sławnego Arystotelesa napisał natychmiast w te słowa: „Donoszę Ci iż „mam Syna, dzięki Bogu czynię, nie dla „tego że mi go dali, ale że mi go za życia „Twego dali, mogę się spodziewać, iż godne „go mnie uczynisz z niego Następce.“ Wiel-

ka

ka Nauka mówi P. Rollin, pokazująca partykularnym, iak szacować dobrego Nauczyciela powinni.

Woyna Święta.

Woyna nazwana Święta albo Fokeyska R. S. po Woynie Sprzymierzeńców nastąpiła.^{3649.} Trwała lat dzieścięć, y z wielką zapalczywością prowadzona była: dla Grecyi była fatalna, bo się obrociła w Krajową. Religia za pozor Jey służyła, z bardzo małej się okazyi zaczęła. Fokeowie, kawalek roli, która do Kościoła Apollinowego, w ich Kraju położonego należała, uprawiali. Sąsiedzi o świętokradztwo ich oskarżyli. Sprawa się przed Amphiktyonow wytoczyła, y Fokeowie na wielką karę pieniężną, wskazanemi zostali. Ci od wyroku tego apellowali, utrzymując iż Rządy Kościoła do nich należały. Udali się do Spartanow, którzy Im pod rękę dodawszy pieniędzy, do wykonania przedsięwzięcia zamyśłu zachęcili. Filomel z nayzacniejszych Obywatelow ieden, śmiały y Kredyt mający człowiek, wydał znak do rokofzu; woysko zaciągnął, Kościół Delphoski odebrał, Dekret Amphiktyonow na kolumnie iedney Kościoła wyryty oddał, y od wieszczyni Apollina, groźbami odpowiedź wymogł, która wszystko co czynił potwierdzała. Lokrowie czynnościom Jego sprzeciwić się chcieli, lecz kilka razy pobitemi zostali. Rzecz z tą ważną urosła, Amphiktyonowie zgromadziwszy się, postanowili

wili, iż się do wojny z Fokeami udać potrzeba było. Każdy się Narod Grecyi do kłótni tej podług interesów swoich przychylił. Ateńczykowie z Spartanami, za Fokeami trzymali; Tebanowie, Lokrowie, Tesfialowie, y inni byli przeciwni. Y taki to wojna nazwana święta, miała początek.

Filomel przyśląwszy iż nie ruszy Skarbow Kościelnych, wziął potym co mu się podobalo na utrzymanie wojny, y dzieście tysięcy wojska zaciągnął. Nieiaki czas z równym się zyskiem z obu stron bito, lecz z okrucieństwem wojnę prowadzono, iak bywaiz zazwyczaj wżyskie którym Religia za pozor służy, y w których nienawiść, fałszywey gorliwości pokrywa się płaszczykiem. Tebanowie się naygorętszemi pokazali. Kilku żołnierzow Fokeykich zlapawszy, na śmierć iako świętokradzców wskazali: Fokeowie z swoiey zemsty w naśladowaniu ich szukali. W lasach potym na wojsko Fokeow uderzono, y w pień wycięto. Filomel po nymężnieyszey obronie, tam życie stracił, pokazawszy się bydź godnym, lepszey sprawy Obrońcą. Onomark Brat Jego po nim nastąpił, niedobitki wojska swego zgromadził, y wielki żold ofiaruiąc, znaczne zebrał w krotkim czasie wojsko, z którym kilka mieysc nieprzyjacielowi odebrał.

Artemiza Krolowa Karyi.

R. S. Tu jest mieysce o Artemizie Krolowy Karyi. 3650. ryi mowić, ktorey mężem był Mauzol. Książka

że ten Rhodu y Kos Obywatelow podbił, wkrótce potym, iak po zawarciu ostatniego Pokoju, w zupełney byli zostawieni wolności. Mowią iż bardzo ten Narod uciemięzał, y że Roku następującego umarł. Zale iednak żony Jego, y wspaniały grob mu wystawiony, imię Męża y Wdowy nieśmiertelnemi uczyniły: popioł bowiem Jego zebrala, y codziennie z napoiem go swoim poty mieszała, poki się ciało Jey prawdziwym Męża grobem nie stało. Mowy pogrzebowe uczenie napamiątkę iego pisać kazala, y temu któryby naypięknieyszą napisał, nadgródę obiecała. Powiadaia iż Teopomp w tey okazyi z Nauczycielem swoim Izokratem ubiegającym się został zwycięzcą. Nakoniec żał Artemizy trwał aż do Jey śmierci ktora w dwa lata, po Mauzolu przypadła. Z tym wszystkim Pisarze niektorzy upewniala, iż Artemiza w żalach swoich nie zawſze zatopioną była, y że znaczne odnosiła zwycięstwa; że gdy ią Rodyczykowie detronizować chcieli, na Flotę ich napadłszy, wyspę Rhodu opanowała, y znacznieyszych Obywatelow śmiercią ukarała. Y ta to jest przyczyna, ktora wielu Autorom, do powątpiewania o tym, co o Krolowy tey żalach mowiono okazyą podala. Bądź co chce, mogła iednak była mieć serce dotkliwe, a do utrzymania powagi swey, y poskromienia nieprzyjaciół, bydź obdarzona odwagą. Z tey to także okazyi Rodyczykowie się pod opiekę Ateńczykow udali. Co Demostena pobudziło było, do mowienia

za Rhodyczykami, y do użycia wszelkich sposobow wymowy swoiey, dla wzbudzenia litości, ku Narodowi temu, który ie y się stał niegodnym.

R. S. Filip w początkach nie intereffował się do
3651. wojny święte y. Bardzie y sprawami swemi, a niżeli nadgro dzeniem uczynione y Apolli nowi krzywdy zatrudniony, nie gniewał się bynaymnie y, widząc że się Narody Greckie osłabiały: tak tedy tym czasem gdy Kraie te do upadłej wojny prowadziły, on Państwo swe rozszerzał, zdobytki swoje w Tracyi ubeśpieczał, y wszystko w swoją moc co mu się zdało, zabierał. Metonę obległszy odebrał: podczas tego to oblężenia, człowiek ieden nazwiskiem Aster, który nigdy Ptaka nie chybił, za dobrego mu się sttzelca osiarował. Filip mu odpowiedział, iż go w ten czas weźmie do usług swoich, gdy wojnę z iaskótkami będzie miał zacząć. Człowiek ten urażony, udał się do Twierdzy, iedną strzałę na ktore y było napisane *w prawe oko Filippa*, do Krola wypuściwszy oko mu wybił. Filip strzałę tę odesłał z napisem. *Filip każe powiesić Astera* i jeśli miasto odbierze, y słowa mu dotrzymał. Od tego przypadku Pan ten w tę słabość popadł, iż nie mógł znieść, gdy kto przed Nim Imię Kyklopa wspomniął.

Likofron Szwagier Alexandra Ferezkiego, Tyranią Jego naśladował, y poddanych Jego przeciwko niemu zbuntował. Ci o pomoc Filippa prosili, który miał przyczyn y swoje

swoie do wspomozenia Teflalow. Książe ten zaczął go prześladować, y kilka razy pobił. Tym czaſem Onomark szczęśliwſzą od Brata ſwego grał rolę, kilka miaſt w Beocyi odebrał, y Tebanowie oprzeć mu ſię nie mogli. Przeciwnko Filippowi śmiał ſię nawet ſtawić, y we dwóch go okazyach pobił. Lecz gdy w powszechney potyczce, obie ſtrony do ſprawy przyſzły, Fokeowie przegrali, a ſześć tyſięcy z nich w pień wycięto. Onomark takſe tam życie ſtracił, y trzy tyſiące niewolnika zabrano. Jazda Teſſalka tak pomysłny ſkutek Filippowi ſprawila: zyskał ieſzcze nadto, iż go za Pana ſprawę Religii utrzymującego poczytano.

Fał Brat Onomarka, mieyſce y powagę Jego zaſtąpił. bogactw Kościoła Delphoſkiego Przodkow ſwoich przykładem, na zaciąg nowego woyska uſzył, płacy Im y liczby ſprzymierzeńcow przyczynił: z razu był od Tebanow pobitym, na Lokrach iednak ſwego powetował, lecz śmierć zapędy Jego zatamowała. Syn ieden Onomarka Faleucus, kommendę objawſzy, nie długo ſię nią cieszył, w pierwfzey albowiem bitwie życie utracił.

Tym czaſem gdy nieprzyiaciełſtwa nie uſtawały, Tebanowie pierwſi, długość wojny, y nieſpoſobność dalſzego iey prowadzenia uczuli. Skarb Ich był wyniſzczony. Z drugiey ſtrony, Fokeow zgryzota ſumnienia opanowała, że Wodzom ſwoim do zrabowania Kościoła Apollinowego pochoſp dali. Łupy te obrachowano, y znalazło ſię iż z

Aa

Ko-

Kościół wiecey iak na dzieśięć tysięcy talentow wzięto.

Rokosz Fenicyi.

R. S.
3652.
Mem-
non
Rho-
dyjski.

Około tegoż samego czasu, Fenicya (ktorey się iarzmo przednich Perskich Panow nieznosnym stało) podniosłszy przeciwko Krolowi Perskiemu rokosz, z Nektenabem Krol'em Egipskim, związek uczyniła. Ten Memnona Rhodyjskiego, we cztery tysiące Greckiego woyska, dla złączenia się z Fenicyczkami, wyławwszy, Persow z Fenicyi wygnali Cyprowie także, tak iak oni uciemiężeni, do nich się przyłączyli. Z początku tey wyprawy, Okhus o woysko w Grecyi, na podbicie buntownikow upraszał: Ośm tysięcy pod dowodem Fokyon'a Ateńczyka y kwagory Syna Nikokla otrzymał. Dway ci waleczni Mężowie, woyskiem z Syryi y Cilicyi zmocnieni, Salaminę oblegli. Woysko Okhusa do Fenicyi wyznaczone, z trzech kroć sto tysięcy Piechoty, y trzydziestu tysięcy Jazdy złożone było. Na zbliżenie woyska tego, Memnon się przeląkł. Z Okhus'em skrycie traktował, y miało Sydon wydać mu ofiarować, Sydonowie w liczbie czterdziestu tysięcy Obywatela, widząc się zdradzonemi, w domach się swoich zamknawszy podpalili, y wszyscy w ogniu zginęli. Cała Fenicya, tym okropnym nieszczęściem przestraszona, Krolowi się Perskiemu poddała. Okhus z tymże samym szczęściem woynę Cyprską zakończył. Z tamtąd pomknął

knął się do Egiptu. chcąc go podbić pod władzę swoją; tak się dobrze Wodzowie Jego sprawili, iż w krotce został Panem królestwa tego. Nektenab obawiając się dostać w niewolę, z wojskiem swym do Etyhpii uciekł. Okhus zaś miasta zrabowawszy, y Kościoły złupiwszy, z Tryumphem do Babilonii powrócił. Memnon Rhodyjski y Brat Jego Mentor, z Królem Perskim się pogodziwszy, wielkie mu uczynili przysługi, osobliwie zaś Memnon, wielki Wódz y bardzo w sztuce wojennej biegły.

Okhus staranność Interesów Eunuchowi Bagos Egipcyanowi zleciwszy, resztę dni swoich w uciechach y rokoszy przepędził, lecz Faworyt ten urażony na Pana swego, iż Kościołów Ojczyzny Jego nie oszczędzając, Bożka nawet Apisa (był to Cielec poświęcony) zabił, zemścić się umyślił, y życie Pana tego trucizną skrocił. W rękę swoich mając zupełną władzę Arsefa najmłodszego z Synów Królewskich, innych wszystkich wygubiwszy, na Tronie osadził. Lecz postrzegłszy, iż przykro było Książęciu temu, samym tylko Imieniem cieszyć się Króla, kazał go zabić, a na tron Daryusza Kodomana wyniość.

Filip o podbiciu Grecyi zamyśla.

Obraz Grecyi wewnątrzniemi wojnami R. S. się osłabiający, w Filippie urodzoną ambicją mającym, chęć podbicia Jey sobie, w nim wzbudził. Oręż tedy swój ku Fokym

3652.
Demo-
sten.

dzie obrocił: Epoka znaczna; w ten czas albowiem pierwszy krok do Grecyi uczynił, y w kłótnie Greckie mieszać się począł. Ponieważ przeyscie Termopilow, do Attyki drogę otwierało, chciał go pod pozorem na Fokeow ciągnienia, opanować; lecz od Ateńczyków uprzedzonym zołtawszy, nie śmiejąc przez siłę Cieśniny przebyć, wrocił się nazad.

Demosten mu w zamyśle Jego szyki poła-mał, y w tey to okazji sławną mową swoją, gorliwość w Ateńczykach tych wzbudził. Ateńczykowie na ow czas, iakośmy wyżej powiedzieli, igrzyskami tylko y widowiskami zabawni byli. Potrzeba im było Człowieka tak wielkiego dowcipu, iakim był ten Krasomowca, y tak szczerą miłością ku Ojczyźnie swoiey pałającego, żeby ich mocą racyi y wymowy swoiey, z ich letargu mogli być ocucić. Demosten wystawił Im niebezpieczeństwo, którym Im zbyt uczynna ambicya Filippa groziła, y oświadczył, że ich zniewieściałość y niedbalstwo, pomyślności oręża Jego przyczyną były. Przełożył Im że codziennie Filip nowy iaki układał zamyśl „Chcecież więc prawi wiecznie się „po Maydanie publicznym przechadzać, ie- „dni drugich pytając: Nie ma tam co nowe- „go? A coż może być nowszego, iako że „Człowiek ieden Macedończyk, Ateńczykow „jest zwycięzcą, y naywyższym Grecyi Sę- „dzą?“ Podał potym sposoby Imprezom Filippa przeszkodzenia. Namowił Obywatelów

telow do uzbroienia Flotty od 50 galer iak nayprędzey, do użycia nawet woysk cudzoziemskich, dla prowadzenia wojny, do trzymania zawsze Korpusu, przy Granicach Macedońskich, dla utrzymania ich w boiaźni y napastowania, w szczególności potym wszytko co potrzeba było roztrząsnął, y pożyteczne bardzo rady Im podał.

Tym czasem gdy Ateńczykowie myśleli, czy rad Demosten uśłuchać mają, Filip ktoremu się Impreza Termopilow nie udała, zwycięstwa swoje ku Tracyi rozszerzał, y miasta na brzegach Hellespontu położone, sobie podbiiał; y tym to sposobem potęgę swoią pomnażając, drogę sobie do wykonania zamysłów, względem Grecyi przedsięwziętych gotował. Oblężenie potym Olintu, osady Ateńskiej przedsięwziawszy, od Obywatelow się, żeby z miasta uśłapili domagał. Lud ten do Ateńczykow się udał, ktorzy radzić wprzod nad tym, y Mowcow swoich wysłuchać chcieli. Demosten na poparcie żądania Olintow mowę powiedział, y ta to była materya pierwszej Jego Olintany.

Wystawia w Niey Filippa, iako Książę R. S. cia ambicyi pełnego, y strasznego, czuynego 3655. Polityka, nie ztrudzonego wojownika, zgola iako Człowieka, który złota nie żałując, wszystko przekupić może, żeby zaś oraz Ateńczykom y serca dodał, wystawił go iako Książęcia, do zwyciężenia łatwego, pokazując iak jest nieroztropny, lekomyślny, ofzust, Człowiek bez obyczaiow, niezbo-

żnik. Demosten wnosi ztąd, że Ateńczykowie złe wprowadzone zwyczaje poprawić, niesnaski domowe porzucić, a skuteczne do uderzenia na powszechnego Nieprzyjaciela środki przedsięwziąć powinni byli. Naostatkiem tak mocno mówił, że mówców Filippa stronę utrzymujących pokonał. Filip albowiem odtąd miał swoich Partyzantów w Atenach, między ktoremi był mówca Demad, subtelnych, y pełnych sztuki używający dowodów. Mowa z tym wszystkim Demostenem, tak mocne uczyniła wrażenia, iż trzydzieści Galer pod dowodem Kharefa Olintom na posiłek wysłano.

Sam Filip mówił, iż Demosten więcej mógł przeciwko Niemu, iak wszystkie Floty, y wszystkie Grecyi woyska. Tym czasem gdy nagle w całym Kraju Olintow czynił postęпки, trwoga się w nich pomnożyła, powtornie o posiłek prosili: Demosten z tej okazji trzecią swoją Olintanę powiedział, w ktorej chcąc Ateńczyków do posilkowania miałta tego zachęcić, żywy grożących im niebezpieczeństw wystawił obraz, jeżeli do odwrocenia Ich wszelkich nie użyją sposobów. Zręcznie przytoczył, iż na zaciąg woyska, pieniędzy na widowiska wyznaczonych, ruszyć koniecznie potrzeba było. Tego Artykułu dotchnąć, był to punkt bardzo delikatny: od dawnego albowiem czasu, Lud się za nim oświadczył, y nie chciał, aby dla iakiegokolwiek bądź przyczyny z stu talentów, ktore Perykles corocznie składać kazał, część

część na rozdanie Ludowi, a drugą część na igrzyska naznaczając, tykano. Kara nawet śmierci na tego, któryby na co innego obroczył, naznaczona już była; Lecz Demosten oczy na to niebezpieczeństwo zamknawszy, gorliwości tylko swoiey ku Ojczyźnie słuchał. Z tym wszystkim żeby mu się to udało, słucznie sobie postąpił, prosił aby do roztrząśnienia Praw Rpttey szkodziwych, wysadzono Kommissarzow. Lecz fundusz ten bardzo Ludowi do serca przylgnął, który co do żywności samym chlebem byłby się kontentował, byleby mu widowisk nie odebrano. *Panem Es Circenses!* Ateńczykowie się tedy bynajmniey racyami Mowcy nie poruszili.

Trzecie Pofelstwo Olintow. Dopraszali się o woysko nie z naiemnych ale z Ateńczykow złożone. Na prośbę Ich względu nie miano, lecz pomimo tych nawet ostatnich pomocy, Filip przez zdradę dwóch Obywatelow, Olint opanował, miasto zburzył, wielkie bogactwa z niego zabrał, połowę Obywatelow wziął w niewolę, a drugą sprzedał: Zdraycow nawet, ktorzy mu miasto wydali, żołnierzom Macedońskim na posmiewisko wydał, rzekłszy do nich, aby Ludziom prostym za złe niemieli, ktorzy każdą rzecz własnym Imieniem nazywać zwykli. Filip z odebrania tak znacznego miejsca ucieszony, igrzyska y widowiska obchodzić kazał.

*Tebanowie Filipa na pomoc wzywają:
Polityka Jego.*

R. S.

1657.

Tebanowie przez wojnę przeciwko Fokeom wyniszczeni, nie mogąc iey dokończyć, pomocy u Filipa szukali. Nic nie mogło bydz nierostropnieyszego, nad wezwanie go do Kraju tego w ten czas, kiedy on sobie niczego bardziey nie życzył, iak wniścia tam, pod pozorem uięcia się za niemi. Było to dać mu wstęp wolny do Grecyi, zwłaszcza że w tey okazyi Filip nie gniewał się o to, że mógł uysć za Pana Bogoboynego; lecz wkorzeniona przeciwko Fokeom nienawiść, do tego ich Kroku przywiodła, który ruiny ich stał się przyczyną. Tak tedy prawdę powiedzieć można, że na Grecyą okowy Tebanowie ukuli.

Tegoż samego czasu mowca Izokrat, Obywatel wielce gorliwy, lubo w wieku bardzo podeszłym, przedsięwziął napisać mowę, y do Filipa ią z ktorym miał zachowanie, obrocił: w niey namawiał Książęcia tego, aby powszechny w Grecyi uczynił pokoy, przekładał mu, że tym sposobem więcey sobie iak przez wszystkie zwycięstwa, honoru uczynić może, radził mu potym oręź swoy, na Krola Perskiego obrocić: dodał nadto iż współ-obywatele Jego uprzedzeni, za Pana pełnego sztuk go poczytali, że co się Jego tycze, nigdy tego pomyśleć nie śmie, ażeby Herkula potomek, chciał na Grecyą iarzmo niewoli włożyć: Izokrat więcey iak ośmdziesiąt lat miał na ow czas: w takim wieku

zazwy-

zazwyczaj wiarliwemi bywamy. Pan gatunku tego, iakiego był Filip, od ambicyi tylko swoiey, rad zasiągający, nie był człowiek taki, któryby się podchlebstwami mowcy dał być przekonać. W rzeczy samey Filip mógł mieć zamiśl oręż swoy na Persyą obrocić, lecz niewprzód, ażby sobie mocą wojny Grecyą podbił. Ateńczykowie oraz wyprawili do niego Poselstwo, przed którymby się oświadczył, a z odpowiedzi żeby mogli doysć zamiślow Jego względem Posłowi, lecz Filip przestał na uspokoieniu Posłowi Traktatem, w którym atoli pomieścić Fokeow nie chciał. Mowią nawet iż wszystkich Posłowi, Demostena wyłączywszy, darami uiał, tak że Poselstwo swoje przedłużyli, dając czas Filippowi, do zbliżenia woysk ku Fokydzie.

Uważać należy iż Pan ten, związki y Traktaty bardzo sobie mało poważał; Demosten nie dał się uwieść, Ateńczykom dał do wyrozumienia, iż Filip żadnych uczynionych obietnic nie dotrzyma, y że się tylko o opanowanie Fokydę starał; Eubeę albowiem za co innego, tyle co Amphipolis wartającego wydać obiecał, Tespie y Plateę pomimo Tebanow znowu zaludnić: Lecz Demostena nie słuchano. Eskhin przekupiony upewnił, iż to Pan rzetelności był pełen. Tak więc Filip zyłki swoje podług woli wykierował. Termopile opanowawszy, wtędził do Fokyd, y postrach wszędzie uczynił. Fokeowie za zgubionych się poczytawszy, o

R. S.
3658.

A a 5

pokoy

pokoy profili; na łaskę Jego się oddali, a sami się do Peloponeza cofnęli. Zwycięstwo to, które go prawie nic nie kosztowało, w całej Grecyi imię Jego wślawiło.

Trzeba mu jeszcze iednak było, z zdobyczy tey odnieść ułożony sobie pożytek. Zeby się zaś mu to udało, Sędziow rady Amphiktyonow, na swoje stronę przeciągnąwszy nakłonił, do zgromadzenia się, y rozkazania, aby wszystkie Fokidy miasta zburzyć, y na małe miasteczka poobracać, z których by mieszkańcy, coroczny podatek wypłacali: w sławnym tym zgromadzeniu, sam dla siebie Prawo głosowania otrzymał, y nawet dwa głosy mu pozwolono, niby w nadgrode tego, iż się pomścił tak wielkiey Sądowi Amphiktyonow wyrządzoney przez Fokeow wzgardy. Był to dla Książęcia tego punkt wielki, pomyślność w zamiślach Jego mu ułatwiający.

Ateńczykowie o tym wszystkim co się stało dowiedziawszy się, oczy dopiero otworzyli, poznali wielki błąd swoy, iż sprzymierzeńcow swoich opuścili, y rad Demofstena nie słuchali. Widząc Filipa Panem prawie Termopilow, ponieważ już miał Fokydę, o swoje własne miasto sprawiedliwie obawiać się poczęli, y Pireę utwierdzić rozkazali. Lecz Filip przestając na tym iż do Grecyi już krok uczynił, y w umysłach zaboronnego Ludu, na sławę pełnego Religii Pana sobie zarobił, ten który inney oprócz ambicyi

bicyi swey nie znal; nie sądził sobie za rzecz pożyteczną, w tym momencie zamyśłow swoich daley popierać; y do Państwa swego powrócił.

Tym czasem od Narodow Grecyi żądał potwierdzenia Wyroku, którym go do liczby Amphiktyonow przyjęto. Wielu Ludzi w Atenach mieć względu na ten Dekret nie chcieli, lecz Demosten w mowie swoiey pokoy utrzymuiącey, przełożył, iż odmówienie to, mogłoby go zerwać, czego w teraźniejszy okolicznościach strzedz się potrzeba było.

Filip nie siedział darmo, z zwycięstwami swemi w Tracyi się rozszerzył, Osady Ateńskie opanował, y Tessalią sobie upewnił. Następującego Roku dał poznać, że o Kherzonezie zamyślał, był to bogaty Pułwysp, który zostając już to pod Ateńczykow, już pod Lacedemonow, już pod Krolow Tracyi panowaniem, do swoich pierwszych Panow nazad się wrócił, oprócz Kardyi miasta, które Kherzoblept Syn Kotysa Krola Tracyi był opanował. Filip Kherzoblepta zwyciężył, lecz Kardyi Obywatele obawiając się, aby Ateńczykowie miasta swego nazad odebrać nie chcieli, o pomoc Książęcia tego prosili, który Im przyrzekł opiekę swoię. Diopit Osady Ateńskiej głowa, tym postępkem Filipa rozgniewany, na kraje Książęcia tego w Tracyi położone napadłszy, znaczny łup zabrał. Filip się Ateńczykom na to napadnienie uskarżał. Partyzanci Jego przekładali, iż

fkargi

skargi Jego były gruntowne, Diopita o napasć obwiniali, y kary z niego żądali. W tey to więc okazyi Demosten Diopita broniąc, mowę swoię w materyi Kherfonezu powie-
 R. S. 3661. dział. Pokazał Im, iż oskarżycielow Jego nie był inszy cel, iak temu zapobiedz, aby zamyśłow Filipa, z bliska nie roztrząsano, ktory z potężnym woyskiem, kraje Ateńczykow pustoszył, y że prawdziwym celem Jego było, tychże samych Ateńczykow wygładzić. Wpadł oraz na zaprzędanych Filipowi Mowcow, y odmalował ich, iak Nieprzyacioł domowych, iako zdraycow, ktorych Rptta na łonie swoim chowała, a ktorzy się swego czasu, zgubą iey stana: palcem prawie im wytchnął, że Filip bez żadnego względu, Prowincye Ich opanuie, mając w Atenach Ludzi, ktorzy postępek Jego usprawiedliwią; napominał ich żeby potrzeby Państwa opatrzyli, y woysko do dobrego Porządku przyprowadzili.

Lecz tym czasem gdy Demosten całą wywierał dobrego Obywatela gorliwość, Filip z Illiryskich wypraw powrociwszy, zamysłow swoich popierał, y tylko o korzyści z zamieszkań Grecyi, do ktorych się znowu udali, myślał. Spartanowie poniesione szkody odzyskawszy, Argow y Messenow napastować poczęli, ci skargi swoje przed Filipa zanieśli, y przyjemnie wysłuchanemi zostali. Tegoż samego czasu Tebanowie, z nienawiści ku Sparcie, Sojusz mu z sobą ofiarowali. Dofyć już w tym znalazł pochopu do przed-

przedsięwzięcia w Peloponez wkroczenia. Na-
tychmiast przez Amphiktyonow rozkazać ka-
zał, aby Lacedemona Argom y Messenie, zu-
pełną cieszyć się nie broniła wolnością, y za-
raz Woysku ku Lakonii pociągnąć kazał.
Lacedemonowie tym zastraszeni do Ateńczy-
kow wysłali, chcąc ich do zawarcia związ-
ku z sobą nakłonić, aby się zamyśłom Filip-
pa oprzeć mogli, y bezpieczeństwa własne-
go strzegli.

Demosten gorliwości swoiey utrzymać
nie mogli: w mowie iedney przełożył, że
bardzo sprawiedliwe Lacedemonow żądanie
było, tym iasniey ieszcze zamyśły Filipa
odkrył y pokazał, że kroki Jego szczerze
do uczynienia się Panem całej Grecyi, zmie-
rzały. Wy od niego lepiej mowicie, rzekł
do nich, on zaś lepiej od Was robi: w isto-
cie samey woysko ku Peloponezowi przepra-
wia. Gdy cały otaczający was Kray opa-
nuie, czyż się rozumieć bezpieczniey ieszcze
będziecie? Nakoniec żadnego sposobu nie
przepomniął, którymby Ateńczykow do
ocucenia się z gnusności, y do posilkowania
Lacedemonow mógł być pobudzić. Filip z
swoiey strony Ateńczykom przełożyć kazał,
iżby niesprawiedliwie uczynili, gdyby się
przeciw Niemu oświadczyli, że słowa swe-
go do zerwania związku z Tebanami nie dał;
y że podług Traktatow nic w tey mierze nie
przyrzekł. Sztuczny ten Pan zupełną po-
wiadał prawdę, lecz Ateńczykowie Mowcy
Eskhinowi wiarę dali, który zaprzędanym
Książ-

Książęciu temu będąc upewnił, iż obietnice tę własnymi był uczynił uściami. Tym czasem Filip nie chcąc na się wszystkich fil Grecyi ściągnąć, z przed sięwzięciem się swoim względem Peloponezu zatrzymał, a zamiast tego, podobne o Eubei sobie ułożył, którą dybami Grecyi nazwał: Porozumiał się z nimi, znaczniejszych pieniądźmi na swoją stronę przeciągnął, wojsko wprowadził, miasto Orea odebrał, y Rządzców w nim Imieniem Jego rozkazujących osadził.

Fokjona Charakter y Dzieła Jego.

Fo- Ateńczykowie o niebezpieczeństwie w
kyon. którym się wyspa ta znajdowała uwiadomie-
ni, wysłali do niej nieiaka część wojska,
pod dowodem Fokjona Wodza Ateńskiego,
ktorego Cnota, y osobliwość Charakteru,
zasługiue żebyśmy się nad nim zastanowili.
Był Uczniem Xenokrata, ostrość Filozofii
Nauczyciela swego, co do litery zachowy-
wał, nigdy się nie śmiał, bośo y bez płaszcza
zawsze chodził, do łaźni publiczney nigdy
nie uczęszczał, głównym wszelkiego pod-
chlebstwa, bydz się okazywał Nieprzyjacie-
lem: z tą jednak powierśzchownością, która
nam go iak Dyogena wystawia, dar wymowy
w wysokim stopniu posiadał; nie żeby się
do okazałości sztuki tey przywiązywał, ale
że przez moc dowodów swoich był natar-
czywym; prosto do celu zmierzał, y często-
kroć stylem swoim Lakonicznym, jednym
słowem, najwymowniejszych Krasomow-
cow

cow racye zbiała. Demosten nazywał go *klinem słow swoich*. Wymowa ta podobiała się Ateńczykom, którzy z natury żywi, zwięźle mówiącego słuchać lubili. Fokyon wszedł już był w Rzeczy-pospolitey Interes, męstwa swego y wielkich przymiotów dawszy dowody. To u siebie miał za maksymę, że waleczność y sztukę wojenną z wiadomością Polityczną połączyć, a nie na sławnych mowach do Ludu przedstawiać trzeba. Było to Solona y Arystryda mniemanie.

Do Eubei przybywszy, zastał Plutarcha R. S. Eretryjskiego, który przeszedłszy na drugą ^{3663.} stronę, znacznym zdradzieństwem, przeciwko przyślanemu na pomoc Jęgo wojsku, bunt podniósł; wydał mu bitwę, y otrzymał okazale zwycięstwo: Z Kraju go potym wypędzwszy, zarobił sobie na chwałę iż wyspę tę Ateńczykom ocalił.

Filip niepomysłność zamysłów względem Eubei, chcąc sobie nadgrodzić, miasto Ateny ogłodzić umyślił, do Tracyi Kraju, z kąd Ateńczykowie najwięcej żywności mieli, powróciwszy, Perynt, Twierdzę Propontydy obległ, lecz, lubo ią we trzydzieści tysięcy otoczył, y niezliczonych machin wojennych użył, z tym wszystkim oblężeniu tak się długo bronili, iż Obywatele Bizancyi, przyść Im na posiłek czas mieli. Filip za potrzebną rzecz sobie osądził, Dywersyą uczynić: z połową wojska na oblężenie Bizancyi ruszył. Krok ten Grecyą, y Persyą nawet ocucił. (y w ten czas to przy-
zwał

zwał był do siebie Syna swego Alexandra, który lubo dopiero, piętnaście lat mający, dał już był dowody swej odwagi). Każdy Narod siły swoje zgromadził, a Demosten wszelkich do wydzwignienia Ateńczyków z gnuśności użył sposobów. Wszytkie mowy Jego, które w tej okazyi powiedział, Filipikami nazwane; Cel Jego, który sobie był w tych sławnych mowach założył, na tym polegał, iż chciał pokazać, że się Grecya dla tego przedtem przy wolności utrzymowała, iż się aż dotąd nikt tak podły nie znalazł, któryby się dla podbicia własnego Narodu zaprzedał, y że ponieważ zupełna między Grekami, znajdowała się iedność, kryminalney tej przedayności nie znano: że całość Ich teraz od złączenia się przeciwko powszechnemu Nieprzyjacielowi zawiśła; że Filip, przez odebranie wszystkich Twierdz, które go otaczały, pokoy przełamał; że Ich Pan ten za głównych swoich ma nieprzyjaciół; że do Kherfoneza wysłać posłtek, y wszystkie Narody do utrzymania oręża Jego zapędów, wzbudzić potrzeba było.

Filip-
piki
Demo-
stena.

Wielką prawdę Demosten mówił, Filip się albowiem na ow czas, ku Kherfenezowi posuwał. Dodamy ieszcze do tego, że wtedy znajdowało się w Atenach mnóstwo rękodaynych Mowców, prawdziwych oszczerców, których większa część Filippowi zaprzdana, myślom Demostena się sprzeciwiając, zdaniom się Jego opierać nie prześta-
wała, y wrzawą swoją dobre skutki mow Jego
tamo-

tamowała: Lecz w tym razie usilności Ich daremne były. Ateńczykowie mocnemi Demostena raeyami pobudzeni, Khareśa z Flotą wyprawili; był to człowiek mało szacunku maiący. Fakcya mu zapewne Jego, do wyprawienia go dopomogła. Lecz ledwie co się tylko na brzegach Hellepontu pokazał, większa część miaś, porty przed Nim zamknęła. Tegoż samego czasu Filip widząc Ateńczykow strwożonych, starał ich się pięknemi słowami ubespieczyc. List do nich sztucznie bardzo ułożonemi skargami napelniony napisał: wszystko na nich zwalił. Dał do zrozumienia iakoby oni pierwsi pokoy złamali. Obwinał Ich, iż Persow przeciwko Niemu pobudzili, y z wiernością się swoją w dotrzymaniu Soiuszow chepił. Wszystko to ułożone było w sztuczney wymowie, poważnym y zwięzłym stylem szczerą prawdę mówiącego i Człowieka okazującym. Widzieć w nim było iednym słowem, że nie mnieyszą w użyciu piora, iak oręża miał łatwość, talent który potym zburzycielowi wolności Rzymskiey przypisano. Demosten wszelkich dowcipu swego użył sposobow, chcąc pierwsze wrażenia ktore list ten na umyśle Ateńczykow uczynił, zgładzić. Pokazał Im iż skargi Filippa, żadnego prawie nie miały gruntu; objaśniał ich, iż się nazwać nie mogli Napaśtnikami, ale owszem sam ten Książę, przez wkroczenie w Państwa Ateńskie; y że chcąc pokoy z nimi ułożyć, nie inny sobie w tym cel zakładał, iak żeby

ich bozbronnemi uczyniwszy, tym łatwiej potym na nich niespodzianie uderzył. Powiedział im wyraźnie, że skargi Filippa były wydaniem wojny, a zatym ani Skarbu publicznego, ani Dobr partykularnych oszczędzać nie należało, ale owszem naylepszych Wodzow wyznaczyć powinni byli.

Ateńczykowie lepiej się naradziwszy, Fokyon z nowemi siłami, na pomoc Bizancyi wysłali. Odgłos sposobności, y nieinterelowania Jego, iuż się wszędzie był rozszedł. Przybycie Jego szyki Filippowi popsuło: Fokyon z taką się sprawił biegłością, że Pan ten oblężenia Bizancyi odstąpić musiał: wiele okrętow mu nawet zabrawszy, y kilka twierdzow odzyskawszy, z Hellepontu go wyrugował. Bizantowie, y Peryntowie, Fokyonowi wdzięczności, y przychylności swoiey okazali dowody: żołnierzom Ateńskim, wolność ośiadłości w swoim mieście, ieżeli by im się podobalo ofiarowali, y przywileie nadzwyczajne nadali.

Napisałi także wyrok, w którym się zawierało, że w ten czas gdy Ich pola Filip pustoszył, y mury mieyskie obalał, Ateńczykowie z Flottą ze stu dwudziestu żaglow złożoną na pomoc im przybywszy, od ostatnich wiszących nad niemi nieszczęśliwości, ich uwolnili: nakoniec, wiele posągow Ateńczykom powysławiano.

Zdrady Filippa.

R. S. 3666. Filip chcąc sobie tę niepomyślność nadgrodzić, starał się, iuż to propozycjami pokoiu,

koiu, iuż też ciągnącemi się przez dwa roki Poselstwami, Ateńczykow uwodzić. Poszedłszy potym na Skytow, z słabszym daleko od nich woyskiem, łup znaczny zebrał, na powrot Jego Tryballowie Narod Mezyi, gdy mu przeyscia zabronić chcieli, do potyczki był przymuszony, bitwa była krwawa; Filip raniony został, y o mało w ręce nieprzyjacielskie nie wpadł. Alexander Syn Jego, na ow czas lat 17 mający na pomoc mu przybiegł, y chwały wyratowania go z tego niebezpieczeństwa dostąpił: Y takie to były pierwiastki męstwa tego, które w krotce cały świat zadziwić miało.

Tym czasem Książę ten, chcąc częstym naiazdom Ateńskim koniec uczynić, ktorzy brzegi przyległego Państwow Jego morza pustoszyli, ponowił ieszcze propozycye Pokoiu: Lecz Demosten usilnie Im, iako też y samemu Fokyonowi przekładaiać, że Filip nie co innego tylko uwodzić Ich przez to zamyślał, zapobiegł temu, żeby Ich nie słuchano. Pan ten widząc iż Ateńczykowie o żadney zgodzie słyszeć nie chcieli, a miarkując, iż słabszym był od nich na morzu, udał się do wybiegow. Tebanow y Tessalów skrycie namowił, żeby go na pomoc sobie wezwali, aby tym sposobem iedni y drudzy, wolne do Grecyi uczynili mu przeyscie; Trzeba ich dla tego było na Ateńczykow oburzyć. Trafunek, zamyślom Jego dopomógł. Lokrow Ozolow oskarżono, iakoby niektore pola do Kościoła Delphoskiego nale-

żące opánowali. Sprawa się przed Ateńczyków wytoczyła, -ktorzy się na miejsce udali, chcąc widzieć, czy Lokrowie sprawiedliwymi pola tego byli posiadaczami. Ci widząc się bydź bez przyczyny napastowani, z Kommissarzami Amphiktyonów po nieprzyjacielsku się obeszli, y wielkimi pociłkow razami, do prędkiego powrotu ich przymusili. Postępek ten, za buntowniczą kary wyciągającą sprawę, poczytano. Mowcy od Filippa przekupieni, w zgromadzeniu Amphiktyonów przełożyli, że z bezbożnym tym Narodem wojnę toczyć potrzeba było. A ponieważ Sprzymierzeńcy o to nie nalegali, drugiey wojny swoiey bez wątpienia obawiając się, ciż sami mowcy zgromadzeniu radzili, aby na to użyć woyska cudzoziemskiego, a głową Filippa obrać. Posłowie Amphiktyonów, z obrania tego nie umiejący sobie uczynić wniosków, a kontenci będąc że nakładów wojennych Rzeczypospolitey oszczędzą, na to zezwolili, y wyrok swoy wydali, przez który Książę ten Wodzem Grecyi obranym został. Tym końcem wyprawiono do niego Posłów, z prozbą ażeby się krzywdy Religii chciał zemścić. Natychmiast tam, Pan ten woyska swoje zgromadza, do Fokydy wkracza, Elateą stołeczne Państwa miało odbiera, y tym sposobem przeyscie sobie do Attyki otwiera. Na tę wiadomość strwożono się w Atenach.

Nazajutrz zaraz zgromadzenie złożono: a ponieważ żaden z Mowców do mówienia się

się nie zabierał, Demosten serca Ateńczykom chcąc dodać, głos zabrał. Niemniey dobry Polityk iak Mowca, Ateńczykom na związek Filippa z Tebanami, ktorego się tak dalece przełękli, począł oczy otwierać. Dał im do zrozumienia, że Tebanowie nie tak bardzo iak o nich rozumiano do Filippa przywiązani byli: że się po wzięciu Elatei postrzegą: dowodził, iżby przeciwko Interesom Ich było Teby opuścić: ruina albowiem miasta tego, drogęby Filippowi do Aten utorowała: że Tebanow za dawnych nieprzyjaciół swoich, poczytać więcej nie powinni. Pokazał iako Filip, z tak mocnym iakie z sobą prowadził woysko, strachem samym, tych ktorzyby mu się oprzeć chcieli, podbić zamysłał. Zdanie więc Jego było, aby całe woysko Ateńskie, wzięło się do oręża, aby Posłów do wszystkich Państw Grecyi wyprawić, dla nakłonienia Ich do obrony wolności, osobliwie zaś Tebanom żeby donieśli, że gotowemi byli do dania Im posiłku, słowem że woynę tę obrocić trzeba było w Narodową, y związek przeciwko powszechnemu Nieprzyjacielowi uczynić! Taki to był dowcip Demostena, który mu w okazyach naykrytycznieyszych, przedziwnych dodawał środków. Moc racyi Jego zważono, słowo w słowo, rady się Jego chwycono, y napisano pelen mądrości wyrok, który miał się stać wiekopomną Wspaniałości Duzż Ateńskich pamiątką.

Ponieważ Poselstwo to wielkiey wagi bardzo było, szło bowiem o wciągnięcie do związku tego Tebanow; gdyż Kray Beocyi Attykę zaślaniał, na czele Posłów do Tebow wyprawionych Demostena naznaczono. Filipp także z swoiey strony wysłał. Jeden z nich nazwiskiem Piton, żywością wymowy swoiey znaczny, pierwszy mówić począł. Przełożył od Filippa Tebanom uczynione przyługi, wskrzesił od Ateńczykow poniesione krzywdy, domagał się, aby się z Filippem na zdobycie Attyki złączyli, albo w tey mierze bezstronność zachowali. Na Demostena Kolej mowienia przyszła, powabnem Pitona wywodami pobudzony, sam nad siebie dnia tego w mowie wyżey się zniośł. Pokazał iż wzięcie Elatei, zamysły Filippa wydawało, y że klęska Aten, ruinę za sobą Tebow pociągnie. Lecz widząc że się Tebanowie do bezstronności nakłaniali, a że namowienie Ich do związku z Ateńczykami, był to Punkt głowy, myślą zapalony w tak wielkie wpadł wymowy zachwycenie, że pomieszał, y przekonał umysły. Wystawił Filippa, iako Pana ambicyi, sztuć, y nierzetelności pełnego, który po iednym Narodzie sobie podbił, całą Grecyą opanować umyslił, że mniemane dobrodzieystwa Jego, nie czym innym, tylko zastawionemi były zasadzkami; że dwóch tych Rpttych Interes wyciągał, aby sily swoje przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi ziednoczyły, y że prawdziwa chwała na miłości Oyczyzny polega.

Cze-

Czegoż wymowy talent nie dokaże! Tebanowie tegoż momentu, wszystkie swoje dawne złożywszy nieprzyjaźni, miłością Oyczyzny zapaleni, przekonani, y mocą racyi tego przedziwnego Męża pociągnięci, do wszystkich się zamyśłów Ateńczyków przychyliłi.

Demosten o tym Poselstwie z wewnętrznym mówił zawsze ukontentowaniem, y za nayprzednieysze go Polityki swoiey poczytał dzieło, sam Ateńczykom mówił, że piorun nad głowami ich wiszący oddalił. Wiadomość ta wszystkie zamyśły Filippa pomieszała. Ateńczykom przełożyć kazał, żeby się do oręża nie brali, ale raczey w pokoju żyli, lecz ponieważ Książę ten już wszelką stracił był Wiarę, unieść się tym powabom nie dali, odpowiedziami się nawet Wyroczni nie ustraszyli, które był Filip do swoiey woli nakręcił, z tey przyczyny Demosten żartuiąc mówił, że Pithya Filipizowała, y nad wszelkie się próżne trwogi wygorowali.

Potyczka Kheroneyska.

Z obu stron gotowano się do wojny. Filip wszedł do Beocyi, we trzydzieści tysięcy piechoty, y dwa tysiące iazdy: woylko Jego nie wiele w liczbie Sprzymierzeńców Greckich przewyższało, lecz doświadczenie y biegłość Wodzw, mocniejszy go czyniła. Odwaga żołnierza równa z obu stron była, na dobrym tylko dowodzie Ateńczykom zbywało. Fakcya Kharefa wyrobiła mu

kommendę; Lizykla mu lekkomyślnością znaiołego, za Towarzysza przydano. Tak tedy ieden na ow czas, godzien naywyższej władzy człowiek Fokyon, został od kommendy wyłączonym: Y to jest co głównemi Państwa błędami nazwać można y należy. y ktore przegranych Potyczek, y pochodzących za Niemi nieszczęśliwości bywać zwykło początkiem.

Woyśka się z sobą w Beocyi, blisko Kheronei spotkały: Filip prawe, a Alexander Syn Jego lewe skrzydło dowodził: naydoświadczeńszych mu Oficerow dodano. Bitwa iedna z nayzapalczywszych, a zwycięstwo długo nie pewne było. Alexander pierwszy raz powierzoney sobie kommendy pokazał się bydź godnym: z męstwa y rostopności Jego sobie wnoszono to, czym miał wkrótce być zostać. Na Tebanow wpadł natarczywie, Pułk ich święty przełamawszy rozproszył, był to wybor ich woyśka. Filip z swoiey strony, spędził Ateńczykow; cię wprawdzie plac opuśczoney odzyskali natychmiast, lecz nierostropność Lizykla, zguby Ich przyczyną była. Rozumiejąc się już bydź zwycięzcą, gdy środek Lacedemonow przełamał, zamiaść uderzenia na boki, ślepą pędził za niemi natarczywością; Filip błęd ten postrzegł, y umiał z niego korzystać; Fulangę swoią na mały wzgórek posunął, na Ateńczykow z tyłu uderzył, y rozproszył. Y Demosten nawet, chociaż to Demosten, do ucieczki przymuszony, broń swoię porzucił.

wszyst-

wszystkie dary nie mogą być w jednym Człowieku zgromadzone. Tyśiąc Ateńczyków zabitych, a dwa tyśiące w niewolę wziętych zostało; większa zaś jeszcze była Tebanów strata.

Filip po tym zwycięstwie radością przenikniony, znak zwycięstwa wystawił, Bogom ofiary uczynił, y Oficerom swoim nadgrodził. Mowią iż im nazajutrz dał wielką ucztę, y że winem sobie głowę zagrzawszy, w pierwszych jeszcze radości swej rozpędach, na plac Potyczki wyszedłszy, z umarłych szydził, śmiecznie tańcował, y Początek ułożonego od Demosteny wyroku śpiewał. Dodał nad to iż Demad, w liczbie Niewolników znajdujący się, ganił tak daleki od wspaniałości postępek, y rzekł mu, że będąc Agamemnonem grał rolę Terfity. Filip nie tylko się śmiałością tą nie uraził, ale go owszem udarował wolnością, y chępiąc się wspaniałością, wszystkich Im bez wymiany Ateńczyków odeśłał. Ci pełnemi dobroci Jego ujęci sposobami, na odnowienie z tym Książęciem Traktatu związkowego zezwolili; lecz Tebanom za odstąpienie go nie przepuścił.

Ateńczykowie po tej straszliwej klęsce, nie tylko Demostenowi za do radzenie tej wojny, żadnego nie oświadczyli resentymentu, lecz y owszem rad Jego dalszych słuchali. Daremnie go Nieprzyjaciele o niebezpieczeństwie Kheronejskie oskarżali; Lud w wielkim ku Niemu zostawał zawsze szacunku, y

dał mu nayokazalsze zaufania w nim swego dowody.

Daremnie Mowcy zdaniom Jego przeciwni, przeciw Niemu powstawszy do Sądu go zapozwali, wolnym go z osobliwzym honorem odesłano, tak dalece o szczerości Jego y gorliwości przekonani byli. Podług Rady Jego, warty wystawiono, y rowy ponaprawiono. Naznaczono go na mowę żałobną, na pochwałę mężnych w potyczce Kheroneyskiej poległych Ludzi: Gdy kości Ich do Aten przyprowadzono, wystawiono dla Nich grob z napisem, iż za Oyczynę swoją umarli, wyrażającym.

Łatwo pojąć można, iż pochwały te w sercach młodzieży Ateńskiej przedziwny skutek uczyniły, w tym zwłaszcza czasie, gdy się w kwiecie młodości znajdowała, y żywe w niej pragnienia, nabycia w potyczkach chwały wzbudzała. Co się tych tycze, ktorych Oycowie w wojnie poginęli, pod czas pierwszej zaraz uroczystości, wprowadzono ich, zupełną zbroją przybranych. Woźny zaś głośno wołał. „Młode te Siero-
„ty, ktorym wczesna śmierć zacnych Oy-
„cow w pośród niebezpieczeństw zabrała, w
„gminie Ludu Oycow swoich znalazły,
„ktory aż do końca Dzieciństwa o nich mieć
„będzie staranie: teraz ich zaprasza, aby so-
„bie każdy na najpierwsze w Rzeczy-po-
„spolitey mieysca zaślugał.“

Lubiemy za zwyczaj wizerunki dotkli-
we, y dla widzenia Ich zwykliśmy się paść
temi,

temi, które Scena w oczach naszych wystawia; lecz większa część materji takowych, jest iedynym tylko Rymopisow wymysłu płodem; Owoż Historya wystawia nam prawdziwe z czystey natury, a nie z nieszczęsných Passyi skutkow wyczerpane. Czyż mógł bydz widok iaki bardziey od tego przerażający, który nam Ateny w podobney okazyi wystawiły.

Lud oprócz tego ieszcze, Demostenowi staranie opatrzenia żywności zlecił: naznaczył mu nawet Koronę złotą, za to iż dał na poprawę murów sumnę pieniężną. Elkhin wyrok Ktezyfona, tę Koronę mu naznaczającego naganiał. Sprawa się z wielką okazałością sądziła. Dla ukontentowania dwoch wyborných Mowcow slyszenia, ze wszystkich stron się zbiegano. Demosten osobliwie się w odpowiedzi na zarzuty Elkhina, względem przegranej Kherońskiey pokazał. Wyraża w niej, iż przypadku tego wina nafi spadać nie może, ponieważ losem Naywyższej mocy wszystko się dzieie, y że Bog a nie on zwycięstwem rządzi: Przedziwne, w ustach zwłazcza Pogańskich słowa. Używszy potym nayprzeraźliwszey Figury, y zaklęcia sposobow nadzwyczajnych ruszywszy, do Ateńczykow mowę swoię obraca y woła. „Nie, Ateńczykowie, nie zginieście; po-
„przyśięgam przez wielkich owych Mężow,
„ktorzy się na łądzie w Maratonie y Platei,
„na morzu zaś w Salaminie y Artemizie po-
„tykali, y przez tyle wielu innych, ktorzy
„też

„też fame od Rzeczy - pospolitey pogrzebu
„otrzymali honory, y nie przez tych tylko
„ktorym się udało, y otrzymali zwycięstwo.“

Lubo strona Macedońska bardzo była mocna w Atenach, Eskhin, z tym wżyskim przegrał: Wygnaniem nawet ukaranym został, y udał się do Rhodu. Wspaniałość Demostena względem przeciwnika Jego okazała się w tej mierze, gdy bowiem Eskhin miał wyieżdżać, prosił go aby Summą pieniężną przyjął, na co Eskhin zawołał: *Jakże tej Oyczyzny żatować nie mam w której tak wspaniałego zostawiam Nieprzyjaciela, iak gdzie indziej podobnych mu nie spodziewam się znaleźć Przyjaciół.* Do Rhodu przybywszy, Szkołę tam Krasomowstwa otworzył, czytał nayprzód mowę przeciwko Demostenowi napisaną, która wielką znalazła u Słuchaczow pochwałę, lecz gdy odpowiedź Demostena przeczytał, powszechne pochwał słyseć się dały okrzyki. Na ow czas Eskhin, z temi które niemniejszy iemu iak przeciwnikowi Jego, uczyniły honor, odezwał się słowy: *A cożby dopiero było, gdybyście go samego słydzeli byli?* Wymowa Eskhina niemniej się Atenczykom dla tego podobała, trzem mowom albowiom Jego które nam pozostały trzech Gracyi nazwiłko dali.

Kłeskę tę atoli, rządowi Kharefa y Lizykla przypisano. Mowca Likurg, został Oskarżycielem Lizykla, Likurg ten, był to Człowiek poczcziwy, ale surowy: Lizykla bardzo przykro naganiał: *Dowodzites prawi*
a ty.

a tyśiąć Obywatelów poległo: Dowodzicieś a Grecya cała podbita. Nakoniec podobnemi wyrzutami tak Lud pobudził, że Lizykles na śmierć skazany został. Co się Kharefa tycze, ten nie wiedzieć iak, z tey się sprawy wykręcił, tak bowiem iak y Towarzysz Jego był winnym: W istocie zaś samey był to Człowiek innego przymiotu nie mający, iak tylko siłę ciała, y chwaliburdy zuchwałość.

*Po Kheroneyskiej potyczce co nastąpiło.
Śmierć Filipa.*

Od potyczki Kheroneyskiej, można schyłek wolności Greckiej naznaczyć; zwycięstwo to albowiem Filipa, postrach Ořeza Jego po całym Kraju rozszerzywszy, Narody do zupełney podległości przygotowało. Lacedemonowie pod których potęgą Grecya cała y Azya drżała, w ostatnich onych czasach tak dalece gnuśnieli, że Ich ledwie pomiędzy Narody zamyśłom Filipa opierające się policzyć można. Książę ten zobaczył się bydź u mety, do ktorey od tak dawnego zmierzał czaśu, pomiarkował że mu łatwo będzie całą Grecyą podbić: y w ten czas to Hetmanem się Ich, w zgromadzeniu Greków, przeciwko Persom ogłosić kazał. Filip do tego Kraju wyprawę od dawnego czaśu zamyślał, y chciał do niey Greków nakłonić, części woyska swego Attyłowi, y Parmenionowi oddawszy dowod, do Azyi Ich mnieyszey wyprawił. Z tym wszytłkim to jest pewna, iż korzyści z ostatniego zwycięstwa swego zanied-

zaniedbał, bądź to że mu się niebezpiecznie otwartą mocą na Greków uderzyć zdało, bądź też iż na tym chciał przestać, że dumę Ich poskromił, y najwyższym Grecyi Hetmanem został. Bądź co chce, przed tą wyprawą interesu domowe chciał uspokoić.

Radość ktorey Pan ten w pomyślnościach wojennych doznawał, pomieszana była, w własnym Domu Jego panującemi niesnaskami: Pojął był za żonę Olimpiadę mściwą y zazdrośną Niewiastę. Sprzykrzywszy sobie Jey Dziwaństwa, porzucił ją, y ożenił się z Kleopatą Attalą, iednego z najzacnieyszych Wodzow swoich Synowicą. Wesele z wielką między Attalem y Alexandrem pomieszała. Gdy pierwszy, wiuem sobie głowę zagrzawszy powiedział: iż Macedonowie Bogow prosić powinni, aby nowa Krolowa prawego Krolowi Ich Syna powiła. Alexander rozładły mu odpowiedział. *Toż mnie Ty nędzniku za nieprawego poczytasz?* y natychmiał mu w głowę puhaem rzucił. Filip rozgniewany, z dobytym orężem za Synem pędził; lecz będąc kulawym upadł, a potym go Goście żeby daley nie szedł zatrzymali. Alexander ieszcze nieuspokoiony, śmiał z upadku Oyca swego żartować mówiąc: że nie był w stanie wyprawy do Azyi przedsięwziąć, ponieważ od iednego do drugiego stołu przeysć nie mógł. Natychmiał oddalił się od Dworu, y do Epiru Matkę swoię wyprowadził. Było to krwawey Tragedyi poprzedzenie.

Tym

Tym czaſem Filip za namową Damarata do powrotu Syna ſwego, do Dworu nakłonił. Maiąc w myśli ułożoną do Perſyi wyprawę, Bogow względem tego zamyſłu chciał ſię poradzić, y odpowiedź Pithyi na dobrą ſobie bardzo ſtronę tłumaczył. Kleopatrę potym Corkę ſwoię Alexandrowi Krolowi Epiru Olimpiady Bratu za żonę dawſzy, nayokazałſzą wſpaniałością chciał to weſele odprawić. Wſzyſtkich nayznacznieyſzych w Grecyi Oſob na nie zaproſił. Więkſza część miaſt naywiękſze w tey okazyi dawała mu pochwały: kilka mu z nich Korony złote przyſłały. Ateny Mowcow y Rymopiołow ſiedliſko, naypierwſzemi ſię do oſwiadczenia hołdownictwa ſwego pokazały. Podczas tey Uroczyſtości grano Tragedyą, w ktorey pod innym Imieniem, Filippa iako Zwycięzcę Daryuſza, y Azyi Pana, okazywano. Nazaiutrz igrzyſka, y widowiſka odprawowano. Po weſelu naſtąpiła uroczyſtość, pompą publiczną, nakſztalt procesſyi, od Pałacu Krolewſkiego, aż do Teatrum, znaczna. Nieſiono dwanaście naypięknieyſzych Poſągow, wſzyſtkie zaś przechodził ten, ktory Filippa pod Poſtacią Boga wyrażał. Książę ten był nayznacznieyſzą w tey Ceremonii oſobą: w białym ſzedł ubiorze, ſtraż zaś Jego po bokach, w nieiakiey odległości ciągnęła: Lecz w ten czas gdy Filip, okrzykami licznego Ludu zagлуſzony, tego co Człowiek, wynioſtości Ludzkiej naypodchlebnieyſzego, koſztować może, ſmako-

R. S.
366.

wał,

wał, Pauzaniaśz młody Macedończyk, aż do śmierci
Filip
Pet. niego się przebiwszy, pułnął mu w sercu uto-
pił, y na placu położył. Zaboyca ucieka,
pędzą za Nim, y doganiaią; w pierwszych
zapędach gniewu, do ktorego Sprawa Jego,
umysł był przywiodła, na mieyscu został
rozliekanym. Pauzaniaśz ten nayniegodziwszą
od Attala odebrał był obelgę, dopraszał się u
Filippa o sprawiedliwość z niego, lecz Filip
nie mogąc się na ukaranie Attala Stryia swe-
go namyslić, Pauzaniaśza próżnemi tylko
uwodził obietnicami. Młody ten Człowiek,
zwłokę za odmowienie sobie wzięwszy,
gniewu tylko swego słuchając, umyslił się
był, na Osobie samego Filippa zemścić.

Tym czaśem Olimpiada, y nie bez przy-
czyny, o przyłożenie się do zaboystwa mę-
ża oskarżoną została: nie tylko bowiem że
na obwinienie to żadney nie pokazała nie-
spokojności, ale nawet ciało, na krzyżu
przybitego zaboycy, pogrzebać rozkazała.
Zaiadłość potym swoją na Kleopatrze obro-
ciwszy, na własnym Jey łonie Syna zamor-
dowała.

Charakter Filippa.

Wiadomość o śmierci Filippa dla całej
Grecyi, osobliwie zaś dla Aten, okazała ra-
dości była. Lud się koronował kwiatami,
y do naynieprzystoyniejszych udał się ro-
spuśt. Demosten w zgromadzeniu pokazał
się, koronę z kwiatów w ręku trzymając,
y Ateńczykow do dziękczynienia Bogom,
za ten Przypadek zachęcał.

Tak

Tak tedy zginął Filip Krol Macedoński, w czterdziestym siódmym roku wieku swego, panowawszy lat dwadzieścia cztery. Pan ambicyi naywiększey, ale ukryć ją umiejący. Na początku panowania swego, widząc się być otoczonym nieprzyjaciołmi, już to sztuki już mocy na przekonanie Ich użył, starał się zazdrośników swoich pokłócić, grożące sobie razy odwrócić, y nayudarnieyszych, do podniesienia wielkości swoiey użyć pozorów.

Stuchając go, uszczęśliwienie Narodow y nadgrozdzenie krzywd, zniesienie Tyranow, były zamyśłow Jego pobudkami, do celu jednak swego napiętemi drogami zmierzał, y nigdy od ułożoney sobie planty, iaką podbicie Grecyi było, nie odstąpił. W zamysłach nie dościgły, żadnych Konfidentow nie miewał: przemyślny w sposobach, nigdy siły, chyba w niedostatku sztuki, nie używał; lecz gdy już do sprawy mu przyiść potrzeba było, nieustraszony, żadnemu z Wodzow wieku swego w tym nie ustąpił. Umiął sobie przychylnosć pomiędzy żołnierzami swoiemi ziednać, iakośmy wyżey powiedzieli, lecz powaga Jego nigdy zbyteczney poufałości nie cierpiała, woysko swoje najlepyszym w całej Grecyi uczynił. Procz tego Filip wiele miał pięknych wiadomości nabytych, pisał y mówił z równą łatwością, y wspaniałością. Co się umiejętności Polityki tycze, tę w naywyższym posiadał stopniu; Do uderzenia na Rzeczypospolite

Cc

spo-

sposobnego upatrował momentu, z niesnasek domowych, y z ich wycieńczenia korzystając, kreatury sobie w pośród Ich Obywatelów czyniąc: tym końcem widzieć było, iak złotem y srebrem fypał o pomoc proszących wspomagając, a naymożniejszych starając się osłabić.

Lecz ieżeli wielkie Pana tego były przymioty, ale też y przywary naygorźsze. Jeżeli Polityka Jego była głęboka, ale prawie zawsze z ofiarą cnoty y rzetelności złączona; iakichże albowiem do uskutkowania zamysłów swoich nie używał sposobów? W wyborze środków, żadnego sobie skrupułu nie czynił: zdrada, podeyscie, wiarołomstwo, wszystko dobrym u niego było, byleby mu do pomnożenia potęgi Jego służyło, oszukać tych, z ktoremi miał do czynienia, nic nie znaczyło: zda się nawet, iż żadney nie miał religii, tey się albowiem maksymy trzymał, iż dzieci, cackami, a Ludzi przysięgami bawić potrzeba było. Co za charakter! Y takim to był ten, iakiego w Filippie Historya wystawia: czyż dla tego iż był Książęciem, nie tak obrzydłym y strasznym będzie? Z tym wszystkim lubo bez Religii będąc, chciał iednak za Książęcia pobożnego uchodzić, y Maski tey czasem używał. Urzędnik ieden codziennie przypominał mu z rana że iest śmiertelny. Grekowie się hipokryzyi Jego zwieść dali; wszelkiego rodzaju sztuk użył, dla rozśiania między niemi niesnasek. Między Tebanami y Aten-

czy-

czykami przeciwieństwo utrzymywać sta-
rał się, iednych przeciwko drugim uzbraiając,
y większa część w zasadzkę wpadła.

Chępił się także iż był Książęciem spra-
wiedliwym, Historya nam zostawiła tego
kilka przykładów. Gdy dnia iednego, po
długim wychodził obiedzie, niewiaśta iedna,
o sprawiedliwość go prosiła, wysłuchawszy
interessu dał Jey wyrok przeciwny. *Apel-
nię od tego rzekła Niewiaśta. Jako? od wy-
roku Krola Twego?* odpowiedział Filip, *a do
kogo apellujesz?* *Do Filippa na czczo będące-
go, rzecze. Książę tą odpowiedzią dotknięty,
wszedłszy w interes, Sąd swoy odwołał.
Co do Obyczaiow Jego należy, bez żadne-
go względu, na wszelkie był wyuzdany
rospuśty, zachowania Jego naysciśleyize
były z rospuśtnikami, a Dwor biaznami na-
pełniony.*

Mądrzy Ludzie, którzy naysciśley, Oy-
cowskie, y Synowskie zaślugi roztrząsnęli,
upatrują że Alexandra podbicia, trudnościom
podbicia Filippa, nie wyrownywaią, y że
łatwiey było pierwszemu całą Azyą przy
Grekow pomocy podbić, aniżeli potęgę Gre-
kow; samemi Macedończykami obalić. „Trze-
„ba przyznać mowi P. Tourreil, ze pierw-
„sze rzucenie oka iest na Alexandra, y że
„ślawą Syna, Oycowską gasi, lecz przel-
„kody których doznał ieden, a łatwości
„ktore znalazł drugi, na sprawiedliwey sza-
„li zawiesiwszy, trzeba poyść za zdaniem
„Cycerona, który mowi, że Syn iest wię-

Offi. 1. „kŹzym Zwycięzcą, ale Oyciec większym
n. 90. „Człowiekiem.“

R. S. *Alexander następnie po Oycu; iaka była Jego
3668. natura, y iakie Jego wychowanie.*

Ale- Powiedzieliśmy wyżej, że się Alexander
xander- narodził Roku Świata 3648. Z młodości zaraz
w różnych okazyach, wielkość Dufzy fwoiey
okazał. Przyjaciele go się iednego razu py-
tali, ieżeli się na Gry Olimpijskie nie uda,
dla ubiegania się o nadgrode; Książę albo-
wiem ten bardzo letkim był w biegu: odpo-
wiedział, żeby się na nich stawiał, gdyby
tam do ubiegania się z nim Krolow załtał.
Gdy odebrał wiadomość, iż Oyciec Jego
wziął iakie miasto, albo potyczkę wygrał,
nie tylko z tąd się nie cieszył, ale y owšem
uskarżającym tonem do przytomnych mówił:
*Przyiuciele moi, Oyciec moy, zabierze wżys-
tko, a nam do czynienia nic nie zostawi.* We
wszystkich należących do wychowania Jego
wiadomościach, przedziwnie postępował.
Powiedzieliśmy wyżej, iż mu Filip za Nau-
czyciela sławnego Arystotelesa dobrał. Ale-
xander nie mnief iak Ociec ku Filozofowi
temu poważania, okazał, y owšem rozu-
miał się bydz obowiązany, żeby go iak
Oyca własnego kochał. Mawiał bowiem, iż
pierwszemu winien iest że żyie, a drugiemu,
że dobrze żyie. Pod takim Nauczycielem,
y tak szczęśliwy, iakim był Alexandra dow-
cip, uczynił bardzo nagle postęпки, wżys-
kie części Filozofii z wielką łatwością poiał.

Ary-

Arystoteles starał się wydoskonalić w nim
 rozrządek, y naznaczył mu przegrody, do ro-
 zeznania prawdziwych, od pozornych ra-
 cyi: wszystkich części Obyczajney Nauki,
 iako fundamentu roztropności, y mądrości,
 uczyć mu się rozkazał. Wkładając go do
 Królomowstwa pokazał mu, iak wymowa
 Książęciu przytoi, to jest, że bardziey Sen-
 sem iak figurami bydź napelniona powinna;
 bardziey poważna, iak kwiecista, y mocniej-
 sza w rzeczach, iak w słowach. Pan ten
 żywy, y stateczny miał gust w Homerze;
 Dzieła Jego za naydoskonalszy dowcipu
 Ludzkiego wymysł poczytał, bardzo się tym
 cieszył iż w nim godne Króla y Zwycięzcy
 oraz znalazł Sentyment, to jest te, których
 nasiona iuż w sercu Jego wzrastać zaczęły.
 Widział w nim przykłady tey nieustraszo-
 ności, y tey wspaniało-myślności, którą się
 czuł bydź napelnionym. Wiemy iż po po-
 tyczce Arbelskiey, szkatułkę złotą Daryu-
 sza między łupami Jego znalezioną na skład
 Homera Książek naznaczył. Plutarch nam
 powiada, iż z Ludźmi uczonemi rozmawiać,
 wiadomości nabierać y czytać lubił: trzy
 źródła szczęśliwości Książęcia mowi Pan Rol-
 lin, które mu tyśiąc niebezpieczeństw osz-
 czędzić mogą; trzy sposoby pewne naucze-
 nia się, przez siebie samego krolować. Nau-
 ki wyzwolone, iako to Muzyka, Malarstwo,
 Snycerstwo, ciekawość w nim tylko wzbu-
 dzały, to jest chciał poznać Ich użyteczność
 y cenę, y to jest na czym Monarcha przestać

powinien. Charakteru był żywego, ale z natury do Sentymentow swoich przywiązany. Z młodości zaraz, pokazał się bydź w całym Dworze swoim najlepszym Jeźdźcem, tego bowiem dokazał, iż wsiadł na sławnego Bucefala, pięknego, Filipowi przyprowadzonego konia, lecz tak rączego y ognistego, że go dosieść nikt nie śmiał. Y w tey to okazyi Filip widząc Syna swego Alexandra powracającego, który prześcichawszy dzikiego konia tego ugłaskał, rzekł do Niego w te słowa: *Synu moy, innego sobie, godniejszego Ciebie, szukay Krolestwa. Macedonia ci nie wystarczy.* Powiadaia iż koń ten, nikomu tylko Panu swemu siedzieć na sobie nie dał, że przedniemi nogami dla przyięcia go na grzbiet swoy uklekał, że lubo w potyczce przeciwko Porusowi razami przebity, Alexandrowi wyprowadziwszy go z tłoku życie ratował, y dopiero potym swoje zakończył, kontent niby będąc, iż po tak wielkiej uczynionej przyśłudze, żyć przestał; że go Książę ten płakał, y wystawił mu nie daleko Hidaspy, Miasto, nazwane Bucefalia.

*Początki Alexandra. Miasto Teby ruynuje.
Na wyprawę się przeciwko Persom gotuje.*

R. S. W dwudziestym roku wstąpił na Tron
3668. Alexander. Daryusz Kodomanus Krol Perski, tegoż samego roku swoy osiadł, Zwłokom Oyca swego uroczystą ceremonią uczyniwszy, starał się ubespieczyc sobie te zdobytki, ktore

które był Pan ten 'na Narodach Barbarzyńskich poczynił: ieszcze nie były dobrze utwierdzone: lubo albowiem Filip, postrachem oręża swego Grecyą podbił, umyślił atoli ieszcze, do niewoli naklonione nie były. Rzecz była bardzo delikatna. Szło bowiem o doyscie tego, czy dla utrzymania Państw od Oycy swego podbitych łagodnych chwycić się ugody sposobow, albo czy ie też mocą utrzymać zechce. Alexander, śmiałości się tylko swej y odwagi poradził.

Chcąc Barbarzyńcow zapędy, którzy się do oręża iuż udali byli, wstrzymać, z swoim woyskiem zaraz ku Dunajowi pociągnął, y w iedney się nocy przez rzekę tę przeprawiwszy, Trybalow w znaczney bitwie zwyciężył. Tegoż samego czasu miała Greckie, związek przeciwko Książęciu temu układały. A iako Alexander, bardzo był na ow czas od nich daleko, wieść się o zabiciu Jego w iedney bitwie rozeszła. Za odebraniem tey wiadomości, Tebanowie na Garnizon Macedoński w Zamku znajdujący się nderzywszy, w pień go wycięli. W Atenach Demosten wszystkie umyślił wzburzał, a nie znając ieszcze Alexandra, nie mowil o nim tylko iako o lekkomyślnym młodzieńcu; kilka listow do Attala, iednego z wysłanych od Filippa do Azji mnieyszey, namiestników, do rokofzu go namawiając, napisał. A ponieważ Attala, Alexander iuż miał był w podeyrzeniu, lubo mu wszystkie listy Demostena odesłał, Pan ten pozbyć się go

Cc. 4 umyślił.

umyslił. Dawszy się Barbarzyńcom takim, iakim był poznać, przedsięwziął do Grecyi nazad powrócić, rzekłszy do tych którzy z nim byli. *Trzeba Demostenowi pod murami Ateńskimi pokazać, że iuż Człowiekiem doyrztałym jestem.* Posunął się więc ku Termopilom, przebył ie, żadnego nie znalazłszy odporu, wszedł do Beocyi, u Tebanow się domagał, aby mu Fenixa, y Protheuta, Autorow buntu wydano, gdy mu w śmiałych bardzo wyrażeniach odmówili, przyszedł z niemi do sprawy. Tebanowie nymężnieyszy odpor mu dali, lecz w liczbie od Macedonow daleko słabszemi, będąc, prawie wszyscy w pień wyciętemi zostali, więcej iak sześć tysięcy na placu padło: Teby wszelkie niefortunności wojny wycierpiawszy, zburzone zostały. Pan ten albowiem osobiście urażony, iż Tebanowie za odgłosem śmierci Jego, tak wielką okazali radość, zupełną ruiną miasta tego, chciał zemście swojej dogodzić: więcej iak trzydzieści tysięcy Tebanow sprzedał, Księżom tylko, y Pindara sławnego Rymopisa Potomkom wolność darował.

Zupełne Tebow zburzenie, y surowość Alexandra, względem wszystkich Obywatelow, daleko postrach ogęza Jego rozniosła: wszystko mu ustępowało. Ateńczykowie y sam nawet Demosten, tak się przelękł, iż do Księcia tego z dopraszaniem się o miłosierdzie wysłali. Lecz on tegoż samego czasu wyprawił był do Aten, domagając się aby mu dzięci

sięciu Mowcow, którzy ostatni związek wzbudzili byli, wydano. W ostatniey troskliwości, zobaczyli się Ateńczykowie: Z tym wszystkim mowca Demad u Alexandra w osobliwym poważaniu będący, poiachał do niego. Alexander na ow czas, cały swoy gniew, zburzeniem Tebow, już był uspokoił, a drugiey strony w uknowanym zamysle, nie chciał sobie żadney przeszkody czynić. Dał się więc Demadowi ubłagać, na tym rozkazie przestał, aby Kharydema na wygnanie posłano; wszystkie urazy Ateńczykom darował, y napomniiał Ich, aby na wszystko, co się w Grecyi podczas niebytności Jego dziać będzie, baczenie dali. W Koryncie potym, uroczyste zgromadzenie wszystkich Grecyi Stanow uczynił, w którym się naywyższym Hetmanem Greków przeciw Persom ogłosić kazał.

Prawdę wyznać należy, iż do takiej Imprezy, która do zrzucenia Tronu, Pana całego wschodu, y do wzbudzenia, naywiększego, iakie kiedy bydź mogło, na tym Ziemnym okręgu zamieszania, zmierzala, potrzeba było Książęcia wielkiego zamyśłu pełnego, porywczego, żadną przeszkodą nieodstręconego, tyśiącznemi dobrami przymiotami obdarzonego, takiego, owo zgoła, iakim był Alexander. Przyznać także potrzeba, iż w sercach Narodow Grecyi, też samę nienawiść zastał, którą zawsze przeciwko Persom zachowywali, y tylko spóźnoney okazji do podbicia Ich wyglądał.

Od wszystkich się jeszcze Barbarzyńców mocniejszych być czuli. Odwod dziesięciu tysięcy Greków w myślach swoich dotąd mieli przytomny. Agezylasz z garstką żołnierzy, ostatniego strachu nabawił wielkiego Króla, a dzielność wojsk Alexandra, wszystkim znajoma była. Y w tey to okazyi było, to jest gdy Pan ten znajdował się w Koryncie, widząc że Dyogen nie przybył, dla oświadczenia mu iak drudzy Filozofowie swoiey Uniżoności, sam osobą swoją chciał go nawidzieć: Książę ten zastawszy rzeczonego Filozofa, w stanie, wielkie ubóstwo oznaczającym, leżącego na słońcu, spytał go się, jeżeliby czego nie potrzebował, *Tak jest* odpowiedział Dyogen, *to jest żebyśmy się od słońca umknął*, odpowiedź ta w Dworskich gniew, a w Alexandrze podziwienie sprawiła: rzekł albowiem natychmiast, *Gdybym Alexandrem nie był chciałbym być Dyogenem*, to jest gdybym nie był przeznaczony być Panem świata, o nicbym na świecie, tak, iak czyni Dyogen, nie dbał. Alexander przed wyjazdem swoim do Azyi, do Delphow, po radę do Wieszczyni Apollinowej się udał, lecz gdy ta poyść do Kosciola nie chciała, powiadaia, iż Pan ten wziawszy ją za rękę; poyść ją z sobą przy musil; ona w tym, te do niego rzekła słowa. *O! Synu mój oprzed ci się nie można*. Słowa te wziął sobie Alexander za wyrok, o więcę się nie pytaiąc do Macedonii powrócił. Tam wszelkie przygotowania, do wyprawy swoiey

fwoiey rozrządziwszy, uczynił Uroczystą ofiarę i Igrzyska odprawić kazał, Książętom Familii swoiey, y wszystkim Oficerom sprawił Ucztę; Dwieście stołów nakrytych było.

Odziażd Alexandra do Persyi.

Antypatrowi Rządu Macedonii pod nie- R. S.
bytność swoią zostawiwszy, na hoyność y 3679.
podarunki dla Przyjaciół, wszystkie prawie obrocil. Państw swoich dochody, iednym wioski, drugim miasteczka rozdaiąc, innych Przywilejami Krolewskimi zaszczycając; Widział to dobrze, iż Krol potęgę swoię przez dobrodzieystwa naybardziej okazywać powinien.

Alexander z początku wiosny, na czole woyska z trzydziestu tysięcy piechoty, y pięciu tysięcy iazdy, złożonego, do Azyi pociągnął. Większa część Oficerów byli to Ludzie doświadczeni, którzy się w woysku Jego zestarzeli: orszaki Jego były wprawne, y należycie wyćwiczone. Parmenion piechotę, Syn zaś Jego Philotas, część Kawalerii dowodził. Udał się ku Hellespontowi, y w sto sześćdziesiąt galer, y kilka okrętów okrągłych, przeprawił się przezeń, swoy okręt sam styruiąc.

Fundusz, y żywność Jego, bardzo małe były na tak wielką wyprawę, lecz on y wszyscy Oficerowie, to myśleli, iż nie na niepewną wojnę ale po pewne szli z nim zwycięstwo. Alexander naypierwszy do lądu Azyi przybił. Nie daleko Ilium przybywszy,

bywfszy, Pamięć Akhilla, przez igrzyska chciał uczcić, y koło grobu Jego odprawiać ie rozkazał. Zazdrościł szczęścia Bohatrowi temu, iż tam - ten miał Homera do ogłoszenia Dziel swoich.

Potyczka przy przeysciu Graniku.

Nad brzeg Graniku przybywfszy, Parmenion na tym mieyscu obozem stanąć mu ra-
dził, y wypocząć woysku, lecz Pan ten w
męstwie swoim bardzo gorący, żadney zwłó-
ki w posunięciu się naprzod cierpieć nie
chciał. Powiedział, iż że strachu, który
odgłos przybycia Jego w Persach uczynił,
korzystać należało. Umyśl Jego, widokiem
na drugiey stronie wielkiego czekającego go
woyska, bynajmniey nie był poruszony. Z
stu tysięcy piechoty y więcey iak dzieście ty-
sięcy Jazdy, pod dowodem Memnona Rho-
dyczyka, iednego z naybiegleyfszych Het-
mana złożone było. Alexander na czele pra-
wego skrzydła woyska swego, wiachał
pierwszy w rzekę, a reszta za nim. Perso-
wie zbliżających się Macedonow postrzegł-
szy, pociski na nich rzucaią, bitwa się za-
czyna; Macedonowie mieysce złe mający,
y w liczbie daleko słabsi z razu ustepują.
Alexander serca Im przytomnością swoją do-
daie; śmierć wszędzie zadaie, y wszystko
ustępować mu musi. Ku Jazdzie się nie-
przyjacielskiej posuwa, żywy mu odpor
Persowie dają; z Spitrobatem Zięciem Da-
ryusza się potyka, y kopią śmiertelny mu
raz

raz zadaie. Klitus mu w tey okazji życie ratował, raz toporu już nań zmierzony wstrzymawszy. Niebezpieczeństwo w którym się znajdował, natarczywość Macedonow pomnożyło, kawaleryą spędzili. Alexander potym na piechotę z iazdą swoią y Falangą która się przez rzekę przepawiła uderzył. Nieprzyjaciele odwagą Macedonow zadziwieni, nie długo się opierając, roszponemni zostali. Jeden tylko Korpus Piechoty Greckiey na żoldzie Daryusza będący, nie mogąc od Alexandra wolnego powrotu pozwolenia otrzymać, do nayszapalczywszey utarczki dał okazyą; Ponieważ to wszyscy Ludzie mężni, y wyćwiczeni byli, do ostatniego się bili, y prawie wszyscy pozabijając się dali: Dwa tysiące w niewolą Ich wzięto; Persowie w tey potyczce dwadzieścia tysięcy piechoty a dwa tysiące piećset Jazdy stracili. Z strony Alexandra nad dwieście Ludzi więcej nie zginęło, między ktoremi dwudziestu pięciu Kawalerow z Roty Krolewskiej było. Alexander wspaniałym tym, Ambicyi Ofiarom, posłagi wystawić kazał. O rannych nawiększe miał staranie, sam Ich opatrował. Grekow w niewolą wziętych do Macedonii odesłał, y Ateńczykom z łupu nieprzyjacielskiego, trzystu Puklerzow przesłał.

Zwycięstwo to Alexandra było poprzedzeniem innych ktore w dalszym czasie miał odnieść, y postrach Imienia Jego rozniósł. Sardy Miasło za klucz Azyi miane, bramy

mu otworzyło: Efez oprzec się nie śmiał, w nim Ofiary Dyannie uczynił, Tralle y Magnezya, klucze mu miał swoich oddały. Milet w którym się mężny Memnon był zamknął, poddać się na los oblężenia umyślił, y przez długi czas się bronił, lecz gdy Macedonowie po kilku w murze wyłamach, po drabinach leść chcieli, miasto się z umowami poddało.

Alexander woysku swemu wszelką nadzieję odwodu odjąć umyśliwszy. Flotę swoję rozpuścił, y tylko okręty wojenne, dla przewozu machin zatrzymał; Z tamtąd na oblężenie Halikarnassu pociągnął. Obywatele Memnona na czele mając, mężnie się opierali: komu innemu oprócz Alexandra sprzykrzyłoby się było, lecz woyska Jego stateczność, górę otrzymała. Memnon z najlepszą częścią Obywatelow, morzem umknął. Kilku Krolow Azyi mnieyszey,

R. S. Alexandrowi się poddało. Mitrydat Krol Pontu, chciał się nawet przywiązać do niego, y był przytomny w wyprawach Jego. Alexander w tey Prowincyi zimowe leże odprawił, lecz na Wiosnę kampanią otworzył, y przeszedł Cieśninę wzdłuż morza między Syryą, y Pamfilią leżącą. Cieśnina ta na ow czas wodą zalana była, tak dalece że woysko Jego iednego dnia, aż po pas w wodzie brodziło.

Y około tego to czaśu, spisek na życie swoje odkrył, ktorego Autorem był Alexander, Syn Erop, kawaleryi Wodza: Na tę zbro-

zbrodnią za tyśiąc talentow złota, od Daryusza mu, gdyby to wykonać mógł przyrzeczone, dał się namowić. Winowayca natychmiast śmiercią skarany został. Będąc potym Alexander w Frygii, Celeny miasto po niejakim odporze odebrał; Do Gordyonu potym przybywszy, chciał zobaczyć ten Wóz, do którego sławny ow węzeł Gordyjski był przywiązany, Wyrok albowiem ieden oświadczył był, iż ten który węzeł ten odwiąże, Panem całej Azji będzie; Alexander bezskutecznie usiłując go rozwiązać, pałaszem go swoim przeciął, rzekłszy, byle był rozwiązany, nic nie znaczy iakim sposobem.

Tym czasem Memnon Rhodyczyk, z Wodzow Daryusza najlepszey, radził mu dla uczynienia dywersyi, y przymuszenia Alexandra do powrocenia na obronę Kraju własnego morzem, Woynę do Macedonii przenieść. Tym końcem Admiralem Flotty, mianowany został. Wyspy Khio y Lesbos w drodze odebrał, lecz go przy oblężeniu Mitylenow śmierć zaskoczyła. Strata wodza tego bardzo Daryusza zmartwiła, nie miał albowiem na mieysce Jego nikogo, co go też przymusiło, stanąć samemu na czele woyska swojemu. Alexander pozbywszy się Człowieka, który mu wielkie w przedsięwzięciach Jego mógł przeszkody czynić, w krótkim czasie Kappadocyą podbił, y ku wyższey Azji się posunawszy, do przeyscia Cylicyi przybył; była to bardzo wązka cieśnina, którą do Tarsy idąc, przebyć potrzeba było.

było. Szczęściem bez wszelkiej ią minął przeskody: wojsko albowiem Jego małą liczbą, tam mogło bydz zatrzymane, y zbite. Dość wczesnie na zabronienie Perfora spalenia miasta tego bardzo bogatego, nadciągnął. Lato się na ow czas kończyło, y wielkie panowały upały. Ponieważ Cydnus rzeka, która przez to miasto płynęła, wodę ma bardzo piękną, Alexander chciał się w niej kąpać, lecz ledwie tylko co wszedł do wody, śmiertelna na niego uderzyła ograżka: porwano go do Namiotu Jego bez zmyśłow, y natychmiast powszechna trwoga po całym się rozeszła wojsku. Żołnierze wystawiali sobie niešťczęśliwości, na ktoreby Ich śmierć Pana tego wydała. Alexander tym czasem zmyśły odzyskawszy, całe choroby swoiey niebespieczeństwo poczuł. Łatwo poiać można, w iakiey myśl Jego znaydować się musiała niespokojności, widząc się bydz w samych początkach, zamierzónego sobie biegu zatrzymanym, y życie swoje ciemno zakończyć, przymuszonym. Dźwięk oręża Nieprzyacielskiego iuż mu się słyszeć zdawało; Od Lekarzow swoich przedkich się tylko lekarstw domagał, mówiąc: iż nie tak życia iak bitwy pragnie.

Z tym wszystkim ci, nad żadne odważyć się dla niego nie chcieli lekarstwo, ani rzeczy za życie Jego. Tym większą ieszcze obawiać się przyczynę mieli, aby o przyłożenie się do śmierci Jego, oskarżonemi nie byli, iż Dariusz, ktoremu kolwiek Zaboycy

Alexan-

Alexandra obiecał był tyśiąc talentow złota. Lecz Filip ieden z Leczniow Jego, służący mu od naypierwszey młodości, y Pana tego uprzecznie kochający, nad wszelkie boiaźni się wyniośł, dał mu lekarstwo prędkie skutek uczynić mające. Tegoż samego czasu Alexander list od Parmeniona w Kappadocyi pozostalego odebrał, którym go przestrzega, aby się miał na ostrożności z Filippem, iako od Daryuszą obietnicą tyśiąca talentow przekupionym. W iakieyże Książę ten w tym momencie, znaydować się musiał niespokoyności, między nadzieią y boiaźnią ustawicznie się waząc, nie wiedząc czy rady niedowierzania miał słuchać, czyli się też zupełnie Filippowi powierzyć? Lecz zaufanie w tym Leczniku, wszystkie wątpliwości Jego przewyższyło; Filip z przygotowanym napoiem wszedłszy, Alexander natychmiast, dał mu list Parmeniona do przeczytania, y wpoiwszy oczy w Filippa, połknął napoy, bez okazania naymnieyszey niespokoyności; lecz w tymże samym czasie, na twarzy Lecznika, wzburzające się wzruszenia gniewu, zobaczył. List ten przeczytawszy, przestał na tym iż rzekł, że uzdrowienie swego Krola, straszliwy żądany mu kryminal, usprawiedliwi, y prosił Alexandra aby niespokoynością swoją, skutku wziętego lekarstwa nie zatamował; Tym czasem lekarstwo, nie bez gwałtownego Książęcia strząśnienia w nim skutkowało, co umysły przytomnych przez nieiaki czas strwożyło, lecz prędkie

Dd uzdro-

uzdrowienie, Alexandra, wkrótce woysku przywrocilo. Żołnierze Krola swego uyrzawszy, po naywiększey trwodze, naywyższą radością przeiętemi byli.

Quint. Daryusz na rowninach Affyryjskich, na
Curt. czele czterech, aż do pięćkroć sto tysięcy
l. 3. Ludzi, pod ten czas obozował: szedł szukać
nieprzyaciela swiego, zamiast coby go był
czekać powinien. Pan ten do podchlebstw
Przednich Panow nieuchronne mu upewn-
iających zwycięstwo, przyuczony, spytał się
Kharydema owego, ktorego był Alexander z
Aten wypędzić kazał, Ateńczyka, ieżeli go
dość mocnym bydź, do zwyciężenia Nie-
przyaciela swiego śadził; lecz Kharydem
Sentymentow swoich pokrywać nie umieią-
cy, rzekł do niego z otwartością Rzecz-po-
spolitańską, że ta, tak nadęta, y wspaniała
okazałość wojenna, y ta liczba Ludzi nie-
zmierna, mogłaby wprawdzie Daryusza śa-
fiedzkie woyska zastanowić, lecz nie woysko
Macedonow; że to iest całe żelazem naieżo-
ne, ich Falanga iak mur nie przebitna, że
żołnierze wszyscy są wprawni, y wyćwi-
czeni, za naymnieyszym znakiem wszelkie
potrzebne zwroty wykonywaiąc, że się nay-
prościeyszą kontentnią żywnością; że Jezdcy
Tessalscy, nie są Ludzie tacy, ktorzyby się
procami odeprzeć dali, y że wszystkiego te-
go złota y srebra, użyćby raczey powinien,
na zakupienie sobie dobrego woyska.

Mowić tak do Krola podchlebstwem zep-
sutego, y Panem się całej ziemi bydź rozu-
mieią-

miejącego, było to życie swoje w niebezpieczeństwo podawać. Śmierć Kharydema zdania Jego nadgroda była. Daryusz lubo z natury łagodny, tak obrażony tym został, że nazbyt prawdę mówiącego Ateńczyka, na śmierć zaprowadzić rozkazał. Lecz widok śmierci bynajmniey w nim wolności nie przytłumił, y podług zeznania Kwinta Kurcyusza zawołał: Mam gotowego Mściciela, zaraz w osobie tegoż samego, przeciwko ktoremu Ci radę dawałem. Co się Ciebie tycze, w którym Fortuna tak wielką uczyniła odmianę, zostawisz potomności naukę, że, kiedy się Ludzie raz Fortunie powierzają, ta wszystkie w nich dobrej natury nasiona przytłumi.

Daryusz żałował, lecz już bardzo późno, że Kharydemowi śmierć zadać kazał: Tymczasem wojsko swoje ku Eufratowi posuwał, ale zawsze tylko aż po Wschodzie słońca ruszało. Tenże sam Kwintus Kurcyusz, ciągu tego nam opisanie zostawił; Otoż jest, iak następnie w krotkości.

Ołtarze srebrne z ogniem wiecznym nazwanym, nieśło trzysta sześćdziesiąt y pięć młodych chłopcow, w suknie purpurowe przybranych, szedł woz Jowisza, który białe konie ciągnęły; dziesięć wozow; Korpus nieśmiertelny w liczbie dziesięciu tysięcy, w złotolite suknie okryty, dziesięć tysięcy krewnych a bardziey domowników Krolewskich, z naywiększą wspaniałością przybranych, Doryforowie niesący płaszcz

Krolewski; Woz Krolewski, obrazami Bogów, dwoma posągami Woyny, y Pokoju, wpośród iarzma, kleynotami napełnionego, postawionemi przyozdobiony, pomiędzy niem i zaś był Orzeł złoty, rozpuszczone skrzydła mający: Krol siedział na wozie z naywiększą wspaniałością przybrany, złotym pasem, na którym miecz Jego wisiał przepasany, na głowie swojej mający Dyadema niebieskimi y białemi wstęgami przewite: Po bokach dwieście krewnych Jego, dieście tysięcy kopiyników: Tyl na straż z dzieścicu tysięcy piechotnych ludzi złożona: Woz ieden na którym siedziała Syzygambis Matka Daryusza, y żona Jego; pietnaście wielkich wozow dla dzieci Krolewskich, ich Dozorcy, ich Eunuchowie, potym trzytyszt sześćdziesiąt nałożnic, sześćset mułow y trzytyszt wozow, srebra Krolewskie wiozących; żony Urzędników Koronnych, wszystkie na wozach: Cały ten ciąg, rot y letko uzbroione zamykały. Może kto zechce opisanie woyska tego za baieczne poczytać, tak dalece wielkie zdaie się bydź szaleństwo z tym wszystkim pociągiem na kampanią wychodzić, z którego trzy części są nie zdadne do woyny.

R. S.
3671.

Potyczka pod Iffus.

Parmenion z rozkazu Alexandra, już był Cieśninę Syryi, przez którą z Cylicyi do Syryi się wchodzi, opanował, aby sobie dla woyska swego zrobił otwarcie, potym zaś małe

małe miasteczko Issus odebrał. Alexander dowiedziawszy się, iż Daryusz w Sokach w Asyryi obozem stanął, przeciwko Persom pociągnął: Cieśninę Asyryjską przebywszy, nie daleko miasta Miryandry obozem stanął. Oficerowie Woysk Greckich, na żołdzie Daryusza służący, radzili mu aby na równinach Asyryjskich, gdzieby wszystkich sił swoich użyć mógł, Nieprzyjaciela czekał. Rada ta najrozumniejszy była, lecz Dworscy Ludzie wzięli to za zdradę, y chcieli aby Ich odczywszy w pień wyciąć. Daryusz radę Ich z obrzydliwością odrzucił, przestał na tym iż Grekom za zdanie Ich podziękował, y do ruszenia ku Nieprzyjacielowi, przygotowanie uczynił. Ku Cylicyi pociągnął, y przechodem Amaniki, po wyżey cieśnin Syryjskich położonym, do niey wkroczył. Potym się ku miastu Issus wybił nie wiedząc iż był w tyle Alexandrowi: doniesiono mu iż Pan ten, wcale iuż był rozproszony, rozumiał tedy że za nim tylko pędzić potrzeba było.

Alexander dowiedziawszy się iż się Daryusz zbliża, radością został napelniony, iż w szczupłym y cieśninami napelnionym mieyscu, miał się z nim spotkać, gdzie do użycia całego woyska swego dosyć miał mieysca, zamiaşt że Persowie y dwudziestey części swego użyć nie mogli. Z tym wszystkim przy wydaniu bitwy, iakieś w sobie wzruszenie poczuł, ale to wprędce się uspokoiło. Woysku swemu posilić się kazawszy,

uczynił Bogom ofiary, y o pułnocy ruszyć rozkazał. Woysko Jego świtem, na tym mieyscu, ktore opanować miało, stanęło. Tam powziąwszy wiadomość, że się Daryusz tylko o pułtory mili od niego znajdował, woysko swoje do bitwy uszykował: Było to w mieyscu bliskim miasta Issus, z iedney strony gorami, z drugiey morzem otoczonym, pomiędzy niemi zaś równina znajdowała się. Jazdę swoją na dwa skrzydła, a Falangę na sześć Korpusów rozłożył. Krater całą Piechotę lewego skrzydła dowodził, Parmenion całe skrzydło, a Alexander prawe. Kawalerya biegunami swemi, a Piechota strzelcami Antyochoa okryta była.

R. S.
3671.

Daryusz trzydzieści tysięcy Greków na żołdzie Jego będących w samym środku postawił, wszyscy zbroje zupełne mieli, y całą siłę woyska Jego składali, reszta piechoty była za pierwszą linią postawiona: dwadzieścia tysięcy Ludzi na gorze, przeciwko prawemu skrzydłu Alexandra stanęło: kawaleryi swojej Pinar rzekę w pośród równiny płynącą, przebyć kazawszy, wielką z niej część, przeciwko Parmenionowi wyprawili. Alexander spostrzegłszy Jazdę tę przeciwko lewemu skrzydłu swemu ciągnącą, w tam to mieysce Jazdę Tessalską wysłał, a letkie woyska przed piechotą swoją postawił.

Gdy oba woyska przeciw sobie stanęły, Alexander przez wszystkie szeregi przebiegł, woysko swoje do pełnienia należytey powinności, zachęcając. Potyczki w Europie wy-

granc,

grate, Macedonom na pamięć przywiodł, y owego dnia otrzymaną przy Graniku chwałę: mowił im, iż iedno szczegulnie zwycięstwo, Panami Ich Krolestwa Perskiego uczynić może. Grekom zaś dni owe Maratony, Termopilow y Salaminy przed oczy stawiał, tudzież od Persow poniesione przykrości. Illirow y Trakow widokiem niezmiernego z woysk nieprzyjacielskich łupu do potyczki zachęcał. Wszyscy tylko bi-
taw y żądali.

Cale zaraz skrzydło Macedonow z początku w rzekę się rzuciło, żeby tym mniej razow do wytrzymania miało. Bitwa się iedna z nayzapalczywszych zaczęła, ieden albowiem na iednego byli. Alexander własną ręką Daryusza zabić się starał. Widok Książęcia tego na wozie swoim wyniesionego, pragnienie to w nim pomnażał. Posuwał się z swojej strony, y wszelkiey usilności, żeby go doszedł, dolożył; gwałtowne się zamieszanie stało. Wielka liczba Panow Perskich, mężnie się broniąc zginęła, konie Daryusza strzałami rażone, spiąwszy się rwącugle, Daryusz z wozu swego zskakuie, na inny się przesiada, y ucieka. Cale się prawe skrzydło Perskie, przeięte strachem, rozpraszają. Z drugiej strony Grecowie, na resztę Macedonow z boku natarliży, ci ostatniego męstwa, na obronę swoją użyć musieli; Ludzi tak wprawnych iak sami, mieli przeciwko sobie. Potyczka tedy krwawa, a zwycięstwo z razu watpliwe było. Lecz prawe

Alexandra skrzydło, widząc się bydź zwyciężającym, wszystko co mieli przed sobą przekonawszy, ku lewemu się zwrociło. na Greków bokiem uderzywszy, do cofnięcia ich y ucieczki przymusiło. Tegoż samego czasu Jazda Perska, na Tessalską natrąwszy, kilka Szwadronów z razu przebiła, lecz ci, ucieczkę, niby Ludzie przerażeni strichem, zmyśliwszy, Persowie tłumem za nimi poczęli gonić, gdy się zaś Tessalowie zwrocili, bitwa się znowu rozpoczęła. Tym czasem za rozgłoszeniem wieści o Daryuszu ucieczce, Jazda Perska straciwszy serce, w nieporządku się rozproszyła, wielką z nich część gdy uciekali, wycięto. Ośm tysięcy zaś Greków co z bitwy umknęli byli, udali się ku Lesbos. Barbarzyńcy różnemi poszli drogami, jedni do Persyi, drudzy się w las puscili. Macedonowie już oboz Daryusza opanowali, w którym się Matka Książęcia tego, żona Jego, dwie Księżniczki, y Syn Daryusza jeszcze dziecko, znajdował. Persowie straszliwą liczbę Ludzi w tej okazji stracili, Macedonów zaś szkoda pomierna była.

Tym czasem Alexander, już pogonią za Daryuszem znużony, do Obozu Perskiego powrociwszy, znaczniejszym swoim Oficerom wielką dał ucztę, pod tę zaś właśnie porę, wielki rozruch, y ięczenia słyszeć się dały. Była to Matka, y żona Daryusza, które widząc się bydź w niewoli, y Daryusza zabitym bydź rozumiejąc, rzewnie ięczeć poczęły. Alexander Ich nieszczęściem dotknę-

dotknięty, iednego z swoich Oficyerow Leonata wysłał, z upewnieniem Ich, iż Daryusz zapewne przy życiu został. Niewiaſty te poſtrzegłszy go wchodzącego, rozumiejąc iż im życie odebrać przyſzedł, proſiły aby Im przed Ich ſtraceniem, ciało Daryusza było wolno pogrzebać. Leonat Ich uſpokoiwſzy, o opiece Alexandra upewnił. Pan ten rannych nawiedziwſzy, y trupow pogrzebawſzy, przed Oficerami ſwemi, radość z tey wygraney okazał, waleczność Ich mocno wychwalał, y podarunkami obdarzył. Poſzedłszy potym Syzygambę y inne Kſieżniczki nawiedzić, z Efeſtyonem Faworytem ſwoim ſam tylko wſzedł do Ich Namiotu.

To ich zeyście ſię bardzo dotkliwe było, tak przedziwne podług okoliczności (wyrażało Charaktery, iż nayſławniejszy Malarze, dzielnością pędzła ſwego, ſtarali ſię z ukontentowaniem, na płótnie te wizerunki odżywić. Ponieważ Efeſtyon tego ſamego wieku, a wyżſzego wzroſtu był od Alexandra, wzięły go za Kſiążęcia y rzuciły ſię na ziemię przed Nim iak przed zwyciężcą. Prze- R. S. ſtrzeżono Syzygambę; która do nog Alexandra ^{3672.} upadłszy, iż go nigdy nie widziała, wymawiała ſię. Lecz Alexander podnoſząc ią rzekł; nie omyliłaś ſię matka moja, bo to ieſt także drugi Alexander; pamiętne, nie mnieyſzy poddanemu iak Królowi honor czyniące ſłowa. Syzygambis wpośród żalu, Alexandrowi za wſzelkie Jego względy, nay-

żywą wdzięczność oświadczyła. Alexander Syna Daryusza na ręce wzięwszy, pieścił się z nim; był to czas ięszcze cnotliwego Alexandra panowania, y można sprawiedliwie powiedzieć, iż doskonałym był Bohatyrem, ponieważ w takiej okazyi, w której upaść y najmocniejszy się trafia, przewyciężyć się umiał. Dał rozkaz aby z Księżniczkami temi z wszelkim obchodzono się uszanowaniem, y w obozie, tak iak w kościele żeby się bezpiecznie znajdowały; nie chciał nawet więcej widzieć żony Daryusza, Pani przedziwney piękności. Uważać trzeba mowi Pan Rollin, iż Alexander był na ow czas w wieku samych passyi, bożennym będąc, miał w ręku wolność zwycięzcy. *Et juvenis Et caelebs Et victor.* Słowem, dobroczynności Jego ku Nim tak wielkie były, że nawet niewoli swojej nie postrzegały, y wszystko, co mógł, do wygładzenia Im z pamięci tego nieszczęścia czynił.

R. S. Tym czasem Parmenion poszedł do Damaszku; Rządca Twierdzy oddał mu wszystkie srebra, y domowe sprzęty Daryusza, to jest wszystkie pieniądze, na żołd wielkiemu wojsku naznaczone, sprzęty wielu Panow Perskich, niezmierne summy wynoszące. W mieście tym wiele Dam Perskich, y żon przednich Panow, które się tam schroniły były, znaleziono: niesłychaną także liczbę nadwornych Daryusza Urzędników zabrano.

Tegoż

Tegoż samego czasu, Książę ten dzikie-
mi uciekał ściegami: Tym sposobem biegł aż
do Tapfaku, chcąc się Euphratem od Alexan-
dra przedzielić. Ten już był wszedł do Sy-
ryi, gdzie większa część miasta, bramy mu
otworzyła. Y w iednym to z tych, mieście
odebrał list od Daryusza, tonem dumnym,
bardzo niewczesnie użytym, napisany. Książę
ten nie dając tytułu Krolewskiego Alexan-
drowi, ofiarował mu tyle ileby zechciał pie-
niędzy, byleby mu Matkę, żonę, y Dzieci Je-
go, oddał: radził mu oraz aby się Przodków
swoich kontentuiąc Krolestwem, drugich nie
naieżdżał. Alexander mu w tenże sam spo-
sob odpisał; przypomniał mu wszystkie
krzywdy Grekom od Persow poczynione,
wyrzucił mu: iż Persowie, Ludzi na zabicie
Filippa Ojca Jego nasadzali, y że onże sam
Daryusz tysiąc talentow temu obiecał, kto-
ryby Alexandra zabić potrafił, a zatym nie
może się nazwać napaśtnikiem. Z tym wszyst-
kim ieżeli do niego Daryusz z prozbą przy-
iedzie, matkę y żonę Jego bez wszelkiej
mu zapłaty wyda. Pamiętaj, na końcu Li-
stu dodaje, kiedy do mnie pisać będziesz,
abyś pisał nie tylko iak do Krola, ale iak do
twego własnego Krola. Gdy Alexander do
Fenicyi przybył, Sydonowie mu się całym
sercem poddali, przed ośmiastą albowiem
lat, Okhus miasto Ich zburzył, y większą
część Obywatelow wyciąć rozkazał. Po-
nieważ Straton Ich Krol za Daryuszem się
oświadczył, Koronę mu odebrano, y Ale-
xander

xander Efeftyonowi pozwolił wybrać z Sydonow, któryby mu się zdał bydź naygodniejszy. Ten ofiarował Berło dwóm młodym Braciom, u których mieszkał, ale go przyjąć nie chcieli, wymawiając się iż oni z krwi Krolewskiej nie byli: Efeftyon zadziwiwszy się nad ich wspaniałością umysłu, prosił aby mu kogo takiego nastręczyli. Ci Abdolonima wymienili: Był to człowiek, którego Cnota, do tak wielkiego przyprowadziła ubóstwa, iż dla wyżywienia się ogrod uprawiać musiał. Ci młodzieńcy tedy udali się do Niego: y Krolem go przywitawszy, rzekli aby siemięgę swoią, za szaty które mu przynieśli przemienił. Z trudnością Im Quin-
tusCur-
tius. uwierzył że to nie był żart, y że z niego nie sztydzili. „Wezmiy rzekli mu, z tą Szatą „Sentymenta Krolewskie, y wynieś na Tron „tę cnotę, przez którąś go stał się godnym. „Wstąpiwszy nań, gdy się Panem życia y „śmierci staniesz, nie zapominay stanu tego, „z ktorego, albo raczey dla ktorego wybranym zostałeś.“

Wszyscy Obywatele Sydońscy, o tym się dowiedziawszy, radością przeięci byli. Alexander nowego tego Krola chciał zobaczyć, y pytał go się ieżeli z cierpliwością pierwszy swoy Stan mógł znosić. Daliby Bogowie, rzecze, abym z taką mocą mógł tę Koronę dzwigać. Pan ten wielkie o Cnocie Abdolonima powziął mniemanie. Kazał mu dać wszystkie domowe sprzęty Stratona, y do Państwa Jego Kray pobliski przyłączył.

Jedno

Jedno szczególnie miasto Tyr było w Fenicyi, które do Macedonow nie należało; 3672. miasto to w całym świecie za naybardziej kwitnące, nawet przed niewolą Babylońską Żydow, poczytano. Zyskowność położenia, Mieszkańców dowcip, sława piękności purpury y innych Towarow, stekiem go handlu, miastem na Wschodzie naybogatszym, i Panem morza uczyniły.

Tyryczykowie Alexandra za Przyjaciela, ale nie za Pana mieć chcieli. Gdy Pan ten do Ich miasta chciał wiachać, bramy przed Nim zamknęli; Obrażą tą rozgniewany, obleżeniem miasta pomścić się na nich umyślił; lecz ponieważ położone było na Wyspie, o ćwierć mili od lądu y dobrze utwierdzone, obleżenie zdawało się być naytrudniejszy, y Tyryczykowie dobrze się bronić przedsięwzięli: Lecz Alexander miał interes Tyr podbić, aby całą Fenicyą miał w mocy swojej, aby Persom połowę woyska Morckiego odciął, y Panem morza został: tym albowiem sposobem, spodziewał się wkrótce Egipt, y Wyspę Cypr opanować. Z drugiey strony takiego był Charakteru, iż chciał aby mu się nic nie oparło, y trudności, tym więcej mu serca dodawały. Tym czasem pomiarkowawszy, iż potrzeba było od lądu, aż do wyspy bić tamę, y że nawałnością wód mogła być zerwana; słowem przeszkody wielkie się być zdawały, obawiał się aby obleżenie to, na długi przeciąg, innych Jego zamysłów nie przewlekło, środkow zgodnych, pier-

pierwey się chwycił, y do Tyru Pośłańcow z zapraszaniem do Pokoju wyprawił, lecz ci tych wszystkich gońcow pozabiiawszy, z wierzchu muru, w morze wrzucili. Alexander gniewem zapalony, oblężenie to, choćby naywięcey kosztować miało przedsięwziął.

Ponieważ opisanie oblężenia tego, bardzo długieby na ten krotki zbior było, dla tego treść samą tylko zawieraiące w sobie wspomniemy okoliczności.

Alexander dla podniesienia tamy różnemi materjami wodę zarzucać kazał: Praca ta, trudności niepodobnych do wiary kosztowała. Tyryczykowie z sirony swoiey wszelkich użyli usilności do przeżkodenia nieprzyjacielowi w robocie, ta iuż na dokończeniu była, gdy gwałtowny wichur, na tamę fale spędziwszy, w morze ją zerwał. Niepomysłność ta, ktoraby każdego innego oprócz Alexandra, odstręczyłabyła, ani Jemu ani żołnierzom Jego wstrętu nie uczyniła: koło nowey tamy bez przestanku znowu robić poczęli; Tegoż samego czasu ze wszystkich siron Alexandrowi, więcey iak dwieście galer przybyło, które się za odgłosem zwycięstwa Jego pod Iłus, zgromadziły; przysłane mu były od Sydonow, z Rhodu, Licyi, z Cypru, y z wielu mieysc innych, swoje także w Sydonie pozostałe sprowadził, tak dalece iż wprędce z znaczną Flottą przed Tyrem stanął. Przestraszeni Tyryczykowie, z Portow swoich więcey wynieść nie śmiają.

Tym

Tym czasem Macedonowie, nie mając więcej w robocie swoiey przeszkody, dzieła przedsięwziętego dokończyli, y w pręde na nim Machiny wojenne, podniesione, widzieć się dały. Alexander oraz Galery swoje, do postawienia się naprzeciwko Portom Tyryczykow, wysła, aby tym sposobem na miasto, morzem, y lądem, uderzył. Mury Taranami wybiwszy, na oblężonych kamieniami rzucaią. Tyryczykowie widząc się tak żywo przyciśnionemi, większą część żon y dzieci swoich, do Kartaginy wysłali. Tym czasem miasto ze wszystkich stron żywo atakowano, y nie mniej go żywo broniono. Tyryczykowie albowiem codziennie nowe wymyślali sposoby, wyrzucane na się pociski, chcąc bezskuteczniemi uczynić, tak dalece: iż się Alexander kilka razy naradzał, jeżeli od oblężenia odstąpić. Tym czasem do potyczki na morzu przyszło. Tyryczykowie w niey pobitemi zostali, y wielką im liczbę okrętów zatopiono. Alexander chcąc z zwycięstwa swego korzystać, szturm generalny przypuścić kazał, atak y obrona, iak tylko być może, nayszywsze były. Tarany wiele nachylonych murów wylamują. Macedonowie na wylamane gruzy wpadają. Alexander wojsku przytomnością serca dodaje, na nawiększe się niebezpieczeństwa narażając, cudow waleczności dokazuje. Macedonowie wały odbierają. Tyryczykowie ze wszystkich stron uciekają, w pień ich wycinają. Większą część, ofiarą się zapalczywości zwycięzców stała. Sy-

Sydonowie, nad nieszczęśliwemi Tyryjczykami litością zdigci, skrycie na okręty swoje ich przyiawszy, więcey iak pietnaście tyfięcy wyratowali; Alexander nie mogąc gniewu swojego, dla długiego obleżonych odporu, powziętego, uspokoić, wzdłuż brzegu morskiego, dwa tyfiące Tyryjczykow, po morderstwie żywo pozostałych na krzyżu powiesić, a więcey iak trzydzieści tyfięcy niewolnika przedać kazał. Tak tedy miasto Tyr, po siedmiomiesięcznym obleżeniu, które w starożytności za iedno z najpamiętniejszych poczytane byđź może, odebrane zostało.

Co zaś w tej mierze jest przedziwnego, jest to: że Piśmo święte Tajemne wyroki Boskie, względem Krolestw y Cesarstw, w przypadku tym objaśniło, czytamy w nim albowiem, iż wzięcie miasta tego przepowiedziane było, y że przez usta Prorokow, przereczonych pogrozek, dopełnieniem się

Ezech. stało. Ci nauczaia Nas, iż Bog chciał ukarać pychę, w którą się przez nieustanny
6.7. cap. 27.3. 25. bieg pomyślności, miasto Tyr wbiło, niez-
32. Joel 22. Am. bożność Jego, okrutną z zburzenia Jerozo-
1. 9. Jer. limy radość; niewolą, w którą przyprowa-
rem. 47. dzili Żydow; śmiałość opanowania Kraju Bo-
2. II. 23. żego; y co mogło byđź naydroższego, z ko-
1. 1. 25. 8 Mahal ściola Jego wybrania, a to dla wzbogacenia
1. I. Mal. Bożyszczo swoich Kościołow. W rzeczy
Zach. 9. samey Prorocy przepowiedzieli nayprzod, iż
6. v. 16. przez Nabuchodonozora miało byđź wzięte,
II. 13. y zruynowane; co się stało R. Swiata 3432. w
czteryśta zaś lat potym, gdy ruiny swoje pona-

ponaprawia, y zacznie tak bydź kwitnącym iak nigdy, miało bydź iefzcze przez Książęcia ukarane, który z słabego y nieznacznego Krolestwa (to iest z Macedonii) przybędzie, y od Ziemi go oddzielaiąc, obwód mu Jego odbierze, y wały Jego obali, a to, iako Pro-rocy mowią, aby Bog przez rewolucyie w Państwach do wierzenia nayniepodobnieysze, wszystkim Narodom tym iasniey Opatrzność swoię okazał, y że wola Jego tylko szczegulnie wszystkiemi zamysłami Ludzkiemi rządzi, y że on ie na poniżenie wyniosłych, podług upodobania swego kieruie.

Tym czasem Daryusz pisał List do Alexandra, w którym mu tyliąc talentow za wydanie Księżniczek, ofiarował, Corkę mu oraz swoię Statyrę za żonę dając, y cały kray aż do Eufratu zdobyty. Parmeniona zdanie było, aby to Alexander był przyiął, mowiąc iż by on przystał na to gdyby był Alexandrem. *Tia także*, odpowiedział Alexander, *gdybym był Parmenionem*. Książę ten Daryuszowi odpowiedział, że pieniędzy Jego nie potrzebuie, że Daryuszowi nie przystoi ofiarować to, co iuż w rękę Jego nie było, że kiedy zechce, przez potyczkę dowiedzieć się może, kto z nich iest Panem tego. Z tey odpowiedzi Daryusz poznał, iż się znowu do wojny gotować potrzeba było.

Alexander wchodzi do Judei.

Alexander iuż był rozgniewany na żydow, że woysku Jego podczas oblężenia Tyru

ru żywności odmowili, pod pozorem że Daryuszowi wierności wykonali przyśięgę. Posunął się do Jerozolimy, z przedsięwzięciem obeyścia się z nią tak, iak z Tyrem. Arcy-Kapłan Jaddus, o zbliżeniu się Książęcia tego dowiedziawszy, do modlitew, y ofiar się udał. Bog mu się we śnie pokazawszy, rozkazał, aby w Kapłański ubior przybrany, ze wszystkiemi do poświęcenia należącemi w szaty swoje przyodzianemi, naprzeciwko Alexandra wyszedł, a on go od gniewu Książęcia tego uchroni. Jaddus na rozkaz Boski posłusznym będąc, z tą nakazał Procesyją zgraiać, z Jerozolimy wyszedł, y naprzeciwko Alexandra poszedł. Pan ten Arcy-Kapłana tak przybranego, na Kamaurze (*) swoimi, y na czole złotą blachę niosącego na ktorey Imie Boskie napisane było postrzegłszy, uszanowaniem, y podziwieniem zdięty, wyszedłszy przeciwko Niemu, skłonił się z pobożną uniżonością. Gdy się Oficerowie Jego, nad okazaniem znakow uszanowania poświęcicielowi temu zadziwili, Alexander rzekł do nich, iż czcił Boga, ktorego Poświęciciel, był sługą, y że przed wyjazdem swoim w Macedonii będąc, tenże sam Człowiek y w tymże samym ubiorze, we śnie mu się pokazał, że go zachęcał, aby przedsięwziętą wyprawę, do skutku przyprowadził, y że Bog Jego, na czele się woyska Jego pokaże, y da mu otrzymać nad Persami zwycięstwo; że iak tylko Książę

tego.

(*) Potroyna Korona,

tego zobaczył, natychmiast poznał, iż to ten sam był, który mu się pokazał; y z tey przy- czyny, pewien był że Daryusza zwycięży.

Książę ten kontent, iż mu Sen począł się prawdzić, ścisnąwszy Jaddę, w pośrodku Po- święcicielow do Jerozolimy pociągnął. Do Kościoła poszedł, y ofiary podług wszelkich od Jadda sobie przepisanych Ceremonii uczynił. Tam Arcy-Kapłan pokazał mu niektóre Dan. 2 punkta Proroctwa Daniela do Alexandra ścia- 20. gaiące się (*). Pokazał mu, iż Prorok ten powiedziawszy, że wielkość, Panowanie y sława od Boga zawisły, oświadczając, iż tenże sam Bog podług upodobania swego postać świata odmienia; nowe Krolestwa na gruzach dawnych zakłada; że Ludzie w obliczu Je- go są tylko iednym niczym, że on jest Sam Przedwiecznym Krolem; że on wszystko co chce na Niebie, y na Ziemi czyni; że gdy Krolowie powierzoney sobie od Boga wła- dzy na złe używają, Aniołowie niby dozor- cami od Boga nad Państwami postanowieni, proszą aby Bog Kroliw tych niesprawiedli- wość ukarał y pychę Ich upokorzył. Jaddus Dan. 7. pokazał ieszcze Alexandrowi, widzenie Pro- 2. 3. roka, czterech straszliwych bestyi, z przepa- ści morskich wychodzących.

Pod temi to podobieństwami rzecz do Księcia, Bog pokazał Danielowi początek,

Es 2. 1. cha-

(*) My tu w tey mierze idziemy nieodstępnie, za wyłożeniem Proroctwa tego, przez Pana Rol- lina, podług sławnego iednego tłumacza, ale- my go ile możności skrócili.

charaktery, y upadek czterech Monarchiy, ktore iedna po drugiej nad Narodami Ziemi-
skimi panować miały. Pod postacią Lwa
wystawił mu Monarchią Babylońską. W Nie-
dźwiedziu Persów y Medów; w Lamparcie,
ktory przez swoją popędliwość wyrażał zwy-
cięstw Alexandra zapędy, pokazał Monar-
chią Grecką. Jaddus dodał do tego, iż Da-
niel w wyraźnych słowach powiedział, iż
po trzech pierwszych Krolach Perskich, Cy-
rusie, Kambizemie y Daryufzu, powstanie
czwarty, (to iest Xerxes,) dla tego od prze-
szłych bogatszy; iż Książę ten do prowadze-
nia wojny z Grecyą wszystkie zbierze Pań-
stw swego Narody (*), że powstanie potem
Krol ieden pełen męstwa (był to samże Ale-
xander ktorego Prorok pod tak wyraźnemi
znakami wskazuje, że się na tym omylić nie
można) y że we wszystkich swoich zamy-
ślach, pomyślny skutek odbierze. W roz-
dziale osmym mowi daley, y że woysko Ma-
cedońskie przyidzie od Wschodu, y na Mo-
narchią Perską uderzy, że Wodza będzie mia-
ło pełnego mocy y chwały; że niezmiernie
Kraje przebieży, y Nieprzyjaciela wpośród
Państw Jego ścigać będzie, że go przez kil-
kokrotne zwycięstwa pokona, y potęgę Per-
ską obali.

Nie iest wiadomo ieżeli Jaddus resztę Pro-
roctwa tego Alexandrowi pokazał, gdzie iest
prze-

(*) Concitabit omnes Gentes adversum Regnum
Græciæ. Dan, 11, 3.

przepowiedziano, iż Pan ten bezpotomnie umrze, y że Państwo Jego pomiędzy czterech Wodzow podzielone zostanie (*).

Mieysca te Pisma świętego, bardzo są drogie, żeby o nich młodzieży nie uwiadomić, y wielkie w niey wzbudzić muszą uszanowanie; widzieć tu albowiem należy przepowiedzenia iasne, dokładne, y ukazujące, że Bog wszystko to co się na świecie trafić może rozrządza; że Dzieła mądrości swoiey pod zasłonami przyczyn naturalnych ukrywa, y że powierzchnownie w nie się wchodzić nie zdaie; Lecz poznać można z światła Pisma świętego, że czasem odkrył też same skrytości swoie, gdy przez Prorokow, zamieszkania ktore za nimi paść miały, długi czas przed przypadnieniem Ich przepowiedział.

W rzeczy samey Daniel R. S. 3466. przepowiedzenia swoje uczynił; a Alexander Roku Swiata 3672. do Jerozolimy przyszedł, to jest w 208 lat po tym Proroctwie.

Okrucieństwo Alexandra. Memfis Stołeczne. miasto Egiptu bramy mu swoie otwiera.

Alexander radością napelniony, ucieszył się, iż Wyroki Boskie Krolowanie y Zwycięstwa Jego przepowiedziały, dał
Ee 3 dowo-

(*) Surget vero Rex, fortis, & dominabitur potestate multa, & conteretur Regnum Ejus & dividetur in quatuor Ventos Caeli sed non in posterius Ejus. 2. 4.

dowody Żydom dobroczynności swórey, y pytał Ich się o iakąby go łaskę prosili, ci gdy mu odpowiedzieli, iż niczego bardziey nie żądali, iak tylko aby Im żyć podług Praw swoich Przodków pozwolił, w tey mierze żądaniu Ich dogodził. Pan ten ciąg swoy ku Gazie daley obrocił, chcąc ią sobie, dla wniścia do Egiptu podbić; lecz ustanowiony w tym miescie od Daryusza Rządca, Betis, wziął sobie za powinność mieysca tego obronę. Alexander będąc przymuszony obledz go, dwa miesiace w obleżeniu tym strawić musiał. Miasto odebrawszy, odporem Mieszkańców rozgniewany, dzieśięć tysięcy z nich w pień wyciąć, a resztę przedać rozkazał. Gniew swoy daleko bardziey ieszczę przeciwko Betyfowi okazał, przez okrucieństwo albowiem, myśli Książęcey niegodne, zamiaść poważania wierności Officera tego ku Panu swemu, pięty mu przebić kazał, przez które powroz przeciągnąwszy, poty go poki aż nie umarł, koło miasta włożono, chcąc niby przez to Achilla naśladować, który się tymże samym sposobem, z ciałem Hektora obfzedł. Zostawiwszy Garnizon w Gazie, ku Egiptowi pociągnął, y przed Peluzę przybył. Egipcyanie od dawnego czaśu, z niecierpliwością Panowanie Persow znosili. Okrucieństwa Okha, żywym Ich napelnily gniewem tak dalece, iż niczego bardziey nie żądali, iak żeby się z pod iarzma w którym ięczeli wyłamać mogli. Jak się tylko Alexander pokazał, natychmiast mu się Narody

rody poddały. Mazeusz w Memfis z ramienia Daryusza kommiendant, Książęcia tego na czele licznego wojska zobaczywszy, bramy mu stołecznego miasta otworzył, ośmset talentow, y sprzęty Krolewskie oddał.

Podróż Alexandra, do Kościoła Jowisza Ammona.

Ponieważ wszystko Alexandrowi ustępowało, Serce Jego, tylu zwycięstwami napełnione, nie mogło się oprzeć temu zapamiętaniu, które częstokroć sprawuje, że człowiek własney kondycyi zapomina. Proźność Jego na tę myśl go nawiodła, iż przykładem dawnych Bohatyrow, chciał się za Syna Jowiszowego udać. W tych nierozumnych uwagach, do Kościoła Ammona, wposrod Pustyni Libijskich o dwanaście dni iazdy od Memfis położonego, umyślił podróż odprawic. Znacznemi zaraz podarunkami Księży na swoją stronę przeciągnął, aby podług żądania Jego, myśli swoje oświadczyli.

V drogę się puściwszy po nad Kanopę przechodząc, zgodne do pobudowania miasta upatrzył miejsce, y od Imienia swego umyślił go nazwać Alexandryą. Szczęśliwe Jey położenie y Port nad samym morzem, uczyniło z niey miasto na potym bardzo kwitnące. Z tym wszystkim podróż ta, niemniej była dla Pana tego niebezpieczną iako y pociep do niey nierozumny. Wielkie pułkownie przebywać potrzeba było, mogilami Piasku kryte. Żołnierze z nim będący, wi-

dząc się byź w tak dzikie stepy wprowadzonymi strachem przejęci byli, gdy Im wody nie stało, iuż za zgubionych prawie się poczytali: przypadła burza, wielki deszcz spowodziwszy za sobą w tym razie ich ratowała. Przybyli nakoniec do Kościoła owego Bożka, na sztuce dość dobrej Ziemi położonego, był bowiem bardzo gęstym drzewem otoczony. Bożek był pod postacią Barana wystawiony, y drogiemi kamieniami przyozdobiony. Gdy Alexander wszedł do Kościoła, Arcy-Kapłan zaraz go Synem Jowisza ogłosił, y upewnił iż mu to nazwisko sam Bożek nadał. Książę ten przyjął to z wielką radością, y Jowisza za Oycę swego przyznał. Kapłan mu nadto przepowiedział, iż Krolem będzie całego świata.

Alexander za powrotem swoim w listach swoich, y we wszystkich Ordynansach, tytułu Syna Jowisza Ammona używał. Lubi wszyscy poddani, tajemnie szaleństwo Jego, oplakiwali, nie iednak takiego co by go irazić mogło, mówić nie śmieli: lecz Olimpada Matka Jego, dość dowcipnie, z tey nierozsądney próżności Jego żartowała, psząc do niego aby Jey nie chciał kłócić z Juioną. Pan ten przed swoim wyjazdem z Memfis, ułożył podług myśli swojej kształt Rządu. Przełożonych nad wojskami samych Macedonów poczynił. Kray podzielił na części, y pozwolił, aby się Egipt podług dawnych praw swoich rządził. Alexander wyiahałszy z Egiptu, chcąc szukać Daryusza, ku

Vfcho-

Wschodowi drogę przedsięwziął. Nieiaki czas w Tyrze się zabawiwszy, dano mu znać o śmierci żony Daryusza Statyry. Natychmiast udał się na to miejsce, gdzie Syzygambis y młode Księżniczki były: nic co do pocieszenia ich należało nie przepomniał, zdał się być smutnym, ich stanem dotknięty, y wspaniały Krolowy pogrzeb sprawić kazał. Daryusz o śmierci żony swoiey przez Eunucha który z obozu był wyszedł, dowiedziawszy się, bardzo się na tę utratę czułym pokazał, chciał wiedzieć od niego ieżeli Alexander winny honor Księżnie oświadczył; Niewolnik ten upewnił go przez nayuroczytsze przyśięgi, iż Pan ten zawsze naywiększe uszanowanie, y nayzupełniejszy wstrzemięźliwość względem Statyry zachował, y że ku wszystkim Księżniczkom pelen był uniżoności y względów. Na ten czas Daryusz w przytomności Dworu swego, prosił Bogow, ażeby, ieżeli wyroki tak przeznaczyły, żeby się Państwo Persow skończyło, sam szczególnie Alexander, na Tronie Cyrusa siedział.

Alexander udaje się w pogoń za Daryuszem.

Tym czasem Alexander, podróż swoię R. S. daley odprawiając, Eufrat z całym wojskiem przebywszy, ku Tygrowi się pomknął. Daryusz wiedząc, iż Książę ten o żadney słyszeć nie chciał ugody, daleko licznieyze od wszystkich przeszłych, zgromadził wojsko, tak dalece iż wszystkie równiny Mezo-

potamii okryło. Pociągnął ku Niniwie, Mazeusza zaś w sześć tylicy posłał, aby Alexandrowi w przebyciu Tygru przeszkadzał, który ze wszystkich rzek wschodnich jest naybystrzeyszy, lecz Alexander brod wynalazłszy, całe woysko swoje przeprawił; Piechota Jego wpośród, Jazda zaś po skrzydlach. Przeprawa ta nie bez trudności y zamieszania się odprawila, żołnierze bowiem sprzęty swoje y broń nieść na głowach musieli. Gdyby Mazeusz wcześniej był przybył, Macedonowie na tey przeprawie, łatwoby zwyciężonemi bydz mogli, lecz to szczęście Alexandrowi służyło, iż naywiększych zawsze niebezpieczeństw uchodził.

Pan ten stanąwszy dwa dni obozem, gdy się trzeciego ruszyć gotował, przypaść zaczęło miesiąca, w woysku do buntu okazą dało, który szczęściem nic za sobą nie pociągnął, żołnierze bowiem głośno mrużyć poczęli, iż dla ambicyi szczegulnie jednego Człeka, aż na drugi koniec ziemi, przeciwko woli Bogow ich prowadzono, ponieważ im same Luminarze świecić nie chciały; Lecz gdy Im wieszczkowie powiedzieli, iż słońce dla Grekow, a miesiąc był dla Persow, a zatym zaćmienie to, tym ostatnim, nieszczęściem groziło, gmin zabobonny przestał na tey odpowiedzi, y ferca nabrał. Tegoż samego czasu Lifty Daryusza przeięto, w których namawiał żołnierzy Greckich na zabicie, albo zdradzenie Alexandra. Książę ten za radą Parmeniona, nie o tych

o tych Listach przed woyskiem nie wspominał. Tym czasem Daryusz o siedem aż do ośmiu mil na ow czas znaydujący się, dzieściu z swoich krewnych do Alexandra wysłał, z pożytecznieyszymi ieszcze pokoju kondycyami. Alexander odpowiedział, iż Daryusz nie szczerze pokoju żąda, ponieważ nie przestaje żołnierzy Jego, listami y pieniędzmi do zabicia go, namawiać, a zatym umyślił go, iuż nie iak nieprzyziaciela, ale iako zaboycę ścigać: przydał potym śmiesznym wyrażeniem próżności, że świat ani dwoch Słońcow, ani dwoch Panow cierpieć nie może.

Potyczka Arbellow.

Daryusz nie daleko Wsi Gaugamelli, z R. S. woyskiem swoim obozem stanął, na wiel-³⁶⁷⁹. kiej nie daleko od Arbellow, miasta Syryi położoney równinie Alexander woysku swemu spocząć kazawszy, y oboz dobremi palisadami otoczywszy, wzystek w nim tabor zostawił, a sam w szyku potyczki, naprzeciw Persom wyszedł. Parmenion dla łatwiejszego Nieprzyziaciela zwyciężenia, radził mu na niego nocą uderzyć; lecz mu Pan ten odpowiedział, iż kraść zwycięstwa nie przystało, że we dnie chciał się y spotkać y zwyciężyć. Woysko Daryusza w nocy pod bronią stało. Alexander Bogom ofiarę uczyniwszy, y całopalenia oddawszy, położył się iednak z niespokojnością umysłu, lecz gdy go Sen zmarzył, tak twardo zasnął, iż go budzić

budzić musiano. Parmenion gdy mu podziwienie swoje, nad taką umysłu spokojnością, w tym razie gdy bitwę wydawać potrzeba było, okazał: *T iakże bydź nie mamy spokojnemi*, odpowiedział mu Alexander, *kiedy nam nieprzyjaciół sam w ręce wpada*. Natychmiast wziąwszy zbroję, wsiadł na konia, przebiegł szeregi, y żołnierzów do utrzymania dawney sławy zachęcił. Nigdy tak wesołym, y tak odważnym bydź się nie pokazał. Wojsko Daryusza podług najpowszechniejszego mniemania, około z sześć-kroć sto tysięcy piechoty, y czterdzieści tysięcy kawaleryi złożone było. Co za różnica! Wojsko z oboch stron w liniach uszykowane, a kawaleryia na skrzydłach. Dwiescie wozów kofami uzbroionych, na czole wojska Perskiego było, sam zaś Daryusz w środku pierwszej linii znajdował się. Alexander ludzi swoich z pociskami, na przodku wojska postawił, a chcąc się ustrzedz aby od Persów z przyczyny wielkiej wojska Ich rozległości, otoczonym nie został, drugiej swojej linii kazał się obrocić, gdyby na nie uderzono.

Jazda bitwę zaczęła: gdy Perska na Alexandrową uderzyła, wiele z razu do utrzymania miała, lecz ją potym przecie rozpędziła. Gdy wozy z kofami wypuszczono, Strzelcy Macedońscy, tak wiele pocisków na nią wyrzucili, że się konie zdziczyły, drudzy zaś szeregi otworzywszy, wozy przepuścili.

Lecz

Lecz tego samego czasu, gdy ci się potykali, Wieszczeek Arystander w białą szatę przybrany, wpośród woysk się posunął, y wołał, iż nad głową Alexandra Orła widział, co nowego męstwa żołnierzom dodało, ponieważ to był znak zwycięstwa. W tym samym momencie Alexander poszedł za Aretem, który był kawaleryą Nieprzyacielską iuż w nieporządek wprowadził, lewe skrzydło Perskie do reszty przelamał, a potem na Korpus w którym się Daryusz znajdował, uderzył. Tam zacięta bardzo, y krwawa bitwa była, każdy z tych co Krola swego otaczali, z nadzwyczajną bronili go dzielnością, lecz gdy Germek Książęcia tego strzelał z ręki Alexandra, został postrzelony, mniemano iż iuż Krola zabito: Persowie wrzaski wielkie uczynili, które w woysku Ich trwogę sprawiły, wszystkie orszaki nieznacznie poumykały. Daryusz obawiając się aby w ręce Macedonow był nie wpadł, ucieczką bezpieczeństwa swoje ratował: z tej okazji okrutne było morderstwo. W tymże czasie lewe skrzydło pod dowodem Parmeniona zostające w niebezpieczeństwie się znajdowało: część Jazdy Perlickiej, przez piechotę się lewego skrzydła Macedońskiego przebiwszy, aż do Taborow się posunęła; lecz Piechota w środku drugiej linii będąca, obrociwszy się przez połowę w prawą, z tyłu na Persow uderzyła, y do cofnienia się przymusiła. Niebezpieczeństwo się ieszcze na tym nie skończyło. Mazeusz z całą swoją iazdą

jazdą wpadł na Parmeniona. Alexander uwiadomiony o złym razie, w którym się ten Oficer znajdował, Daryusza gonić przestawszy, iemu na pomoc przybiegł, w drodze zaś na jazdę, która Tabory splondrowała napadłszy, z naywiększą dzielnością na nią uderzył. Bitwa zacięta była: Alexander z straży swoiey sześćdziesiąt stracił, naostatek Barbarzyńców odparto y rozpedzono. Z drugiey strony Mazeusz, o ucieczce Daryusza, y zbiciu otaczających go Orszakow dowiedziawszy się tak dalece ztrwożony został, że przestał Macedonow w wielkim nieporządku będących ścigać. Parmenion stan rzeczy pomiarkowawszy, orszakom swoim przełożył strach w którym się znajdowali Nieprzyjaciele, y że do otrzymania zwycięstwa, męznego kroku tylko potrzeba było. Macedonowie mówią tą zachęceni, konie swoje w całym pędzie na nieprzyjaciół przypuszczają, nacierają na nich zaiadliwie, y do ucieczki przymuszają. Alexander widząc iż się na Jego stronę zwycięstwo waży, znowu w pogoń za Daryuszem poszedł, spodziewał się go zastać w Arbellowach, gdzie się skarby Jego znajdowały, lecz Pan ten nie śmiał się tam zatrzymać, y niezmierne łupy nieprzyjacielowi swemu zostawił.

Y tak się zakończyła sławna owa potyczka, w ktorey mówią iż Persowie blisko trzechkroć sto tysięcy Ludzi stracili, a która Macedonow nad dwieście głów nie kosztowała.

wala. Alexander na podziękowanie Bogom za zwycięstwo ofiary uczyniwszy, Oficerom którzy się znacznemi pokazali, chojne dary poczynił. Osobliwszą wdzięczność Grekom oświadczył, chciał ażeby wszystkie miasta Greckie wolnemi były, y aby w nich wszelki Rząd Tyrański zniesiono. Daryusz pod ten czas rzekę Likus przebywszy, w małej liczbie swoich, przez gory Armenii, ku Medyi się przebierał.

Alexander z Tryumfem do Babilonii wchodzi.

Alexander do Arbellow przybywszy, znalazł tam tyśiąc talentow (dwanaście millionow) y niezmierne bogactwa. Z tamtąd do Babilonii pociągnął. Mazeusz mu y siebie y miasto w ręce oddał. Ponieważ Obywatele z niecierpliwością nowego swego Pana oglądać chcieli, większa część z nich z miasta przeciwko Alexandrowi wyszła. Książę ten wszedł do niego, na czołe wojska swego. Tak sławne owe miasta tego mury, Ludźmi okryte były, drogi z rozkazu Rządcy fortecy, kwieciem ułano, po obu stronach były wystawione Ołtarze, na których wybornego zapachu, paliły się kadzidła. Za kawkatą Alexandra szły dary, które ofiarować mu miano, między innemi były zwierzęta, iako to Lwy, Rybie, w kłatkach pozamykane, potym Magowie Pieśni śpiewający, Chaldeowie, wieszczkowie, kapela, y Babilońska Jazda. Alexander wpośród straży swojej na wozie siedział, y niby z Tryumfem

fem wieźdzał. Wielką część pieniędzy w Babilonii znalezionych, na nadgrode woysku swemu obrocił. Każdy Jezdziec Macedoński, trzyśta złotych, każdy zaś Cudzoziemski sto, a piechotę służący, pięćdziesiąt otrzymał.

Alexander gust wielki mając w Naukach, często z Chaldeami rozmawiał, którzy mu uwagi swoje Astronomiczne przekładali, y trzydzieści cztery dni w Babilonii przemieszkał. Mieszkanie to w mieście przez rosfokfzy, zbytki, y naywiększe rospufty z niewieściałym, woysku Jego znacznie szkodziło. Przybyła mu także nieiaka liczba nowozaciążnych, od Antypatra przyślana. Potym Pan ten z Babilonii wyiachawszy, wszedł do Prowincyi Sytaceny, Kraju bardzo żyznego. Tam dla utrzymania w woysku swoim waleczności, nadgrody nayodważniejszy m nazaczył, y Oficerow, którzyby męstwa każdego z nich, w potyczkach okazanego, świadkami byli, Sędziami postanowił: w ćwiczeniu żołnierskim poczynił niektóre pożyteczne odmiany, potym się ku Suzie miaśtu Perłkiemu posunawszy, we dwadzieścia dni po wyjeździe z Babilonii do niego przybył. Rządca Prowincyi Syna swego na przeciw niemu wysłał, y sam go aż u rzeki Khoaspy przyjął, którą Hiftorykowie dla delikatnego wody ie y Smaku, tak dalece wślawili: konie y słonie ofiarował mu w podarunku. Alexander do Suzy wszedłszy pięćdziesiąt tysięcy talentow (sto pięćdziesiąt milionow)

lionow) nieprzeliczone bogactwa, w sprzętak y innych nieofszacowaney ceny rzeczach, w niey zaślął, y zabrał. Nim miało to opuścić, ustanowił w nim garnizon, z trzech tysięcy Ludzi złożony, do których, starych żołnierzy Macedońskich tysiąc przyłączył. W nim Syzygambę, y dzieci Daryusza zostawił, y Księżnie tey wiele meteryi purpurowych, z Macedonii sobie przysłanych ofiarował; zawsze iey albowiem wszelkie, iak gdyby, własną Jego Matką była, czynił honory, a do poddania się nawet zwyczajom Perskim, to jest iż nie chciał dotąd przed nią uślaść, pokiby mu nie pozwoliła.

Alexander potym posunął się w kray Uxow, y do Państwa go swego przyczyniwszy, część Wojska Parmenionowi zostawił: sam zaś letkie rot y tylko, z sobą zabrawszy, gorami daley w Persyą poszedł, y przybył do przeyscia Suzy. Aryobarzan na czołe czterech tysięcy Ludzi, przepadziste te skały był opanował, y z wierzchołkow gor, wielkie kamienie spuszczał, Macedonow raził, tak dalece, iż Książę ten z nagłą w tym przeysciu, zastanowionym się zobaczył. Grek ieden pokazał mu na górę wiodącą do ominienią drogę, lecz w niey, y on y Ludzie Jego wiele wycierpieć musieli, ledwie się w śniegu nie zatopili, nakoniec się na wierzchołek gory dostawszy, wartę nieprzyjacielską spostrzegł, zbliżył się, y w pień ią wyciął. Tegoż samego czasu Krater, ktorego był z częścią wojska zostawił, cięsniny opa-

Ff

no-

nowawszy, Barbarzyńcow rozpedził. Potym się Alexander, ku Persopolis posunął, gdzie się jeszcze skarby Daryusza znajdowały. Miasto to było dawnym Krolow Perskich siedliskiem, y Państwa Ich stołecznym miastem. Zbliżając się do miasta, przebywszy Arax, spotkał ośmset Grekow, niewolnikow woiennych, wszystkich prawie podeszłych, y ostatnią nieludzkością, od Persow oszkaradzonych, którzy go o ratunek prosili. Pan ten widokiem tym aż do łez przenikniony został, pocieszył Ich, y powrot im do Ojczyzny obiecał wyrobić; lecz gdy mu przełożyli, iż w tak okropnym stanie w Grecyi pokazać się nie śmieli, y że z drugiej strony, tak długiey podróży trudow wytrzymać by nie mogli, Alexander pozwolił, aby w tym mieyscu, gdzie kilka lat przebyli, pozostali: każdemu trzysta Dragmow, dwie pary wołow, y pięć sukien dać kazał. Rządcy Prowincyi, aby się dobrze z niemi obchodzono zaleciwszy, wolnemi Ich od podatkow wszelkich uczynił. Jakichże dobrodzieystw wyświadczyć nie może Książę, kiedy jest na nieszczęśliwości podanych czułym?

Tym czafem za zbliżeniem się Alexandra, Persowie opuścili Persopolis, a Pan ten wszedł do niego z swoją falangą. Żołnierze wspomniawszy sobie, iż to z tego miasta wyzły były owe rozlewy woysk, które Grecyą całą zalały, gniewem wzruszeni, wszystkich pozostałych w nim jeszcze Obywatelow, w
pień

pień wycięli. Skarby w mieście tym zgromadzone, znaczniejsze ieszcze od tych były, które już Alexander był zebrał. Powiedziałby kto iż tam wszystkie bogactwa Perskie zebrane były. Trzyta sześćdziesiąt milionów w skarbie, y sprzęty nieskończonego szacunku znaleziono: miało to albowiem Stolicą niby, wszelkich zbytków Azyatyckich było. Alexander kilka ieszcze miał bardzo bogatych opanował. W Pazagardzie ośmnaście milionów załtano.

Książę ten znajdując się w Persopolis, dał wielką Ucztę, do ktorej Damy przypuszczone były. Dworka iedna rodem z Attyki, nazwiskiem Thais, zagrzawszy się u stołu, nierozumnie wyrzekła, żeby ją to bardzo cieszyło, gdyby sama spalić mogła Pałac Xerksa, tak wielkiego Grecyi nieprzyaciela, który był także Ateny spalił. Natychmiast wszyscy Dworscy to pochwalili, a Alexander naypierwszy, cała się zgraia do Pochodniów porwała, y przez izaleństwo, którego Pan ten żałował wkrótce, wspaniały ow pałac w perzynę się obrocił.

Śmierć Daryusza Kodomana.

R. S.

3674.

Daryusz przybył już był do Ekbatany, stołecznego Medyi miasta: zostało mu się ieszcze trzydzieści tysięcy Ludzi, między którymi cztery tysiące Greków, cztery tysiące Quint. Strzelców, y trzy tysiące konnych, pod dowodem Bessa, Pana Baktryany znajdowało się. Niezczęśliwy Pan ten, zgroma-

Ff 2. dziw-

dziwſzy Oficerow ſwoich, oſwiadczył Im, iż oni ſami ſzczegulnie byli, ktorzy go nie opuſcili, y w tey mierze na nadgrode ſobie u Bogow zaſłużyli, ieżeli on ſam iuż nie będzie mógł nadgrodzić; że z niemi bez nymniejſzey boiaźni, na nieprzyiaciele uderzyć gotow: że co ſię Jego tycze, nigdy ſię zdać na łaskę nieprzyiaciela nie zechce, co zaś do nich należy, że mają w ręku to, czym wolność ſwoją obronić mogą. Więkſza część Oficerow mowę Daryuſza wychwalała, y upewnili go, iż życie ſwoie ofiarować za niego gotowi byli. Lecz Beſſus z Nabarzanem Wodzem Kawaleryi, ſtraſzny zamiſł poymania Krola, y wydania go Alexandrowi, przedſięwziął, gdyby zaś mocno ſcigani byli, a umknąć nie mogli, Krola zabić, Kroleſtwo zaś opanować umyſlili. Zdraycy ci część woyska do ſiebie naklonili, przelożywſzy Im, iż w ręce Alexandrowi wpaść mają. Daryuſz o tym ſprzyſiężeniu przeſtrzeżonym zoſtawſzy, łatwo zrozumieć można, iakim żalem muſiał bydź przenikniony. Patron, ktorzy Grekow dowodził, pełen zacności Człowiek, zdradziectwa tego znieść nie mógł: domagał ſię u Kſiążęcia tego, aby ſtraż oſoby ſwoiey, woysku temu ktoręgo wiernoſci doznał powierzył, lecz Daryuſz odpowiedział, iż wſtydu właſnym Poddanym czynić nie chciał, u Cudzoziemcow dla ſiebie beſpieczeńſtwa ſzukając. Pan ten dobrego ſerca ſwego ſtał ſię wkrótce ofiarą, zdraycy porwawſzy go w przykrytym wozie ku Baktryanie poprowadzili. Ale-

Alexander do Ekbatany przybywszy, wszystkie Skarby Perfyi, podług Strabona pięćkroć czterdzieści milionów wynoszące, w Zamku złożyć rozkazał. Parmeniona z Trakami y resztą Kawaleryi ku Hirkanii wyprawił, Klitowi zaś złączyć się z sobą w Kraju Parthow naznaczył, sam w pogoń za Daryuszem poszedł, pięć albowiem dni dopiero minęło, iak Pan ten był z Ekbatany wyiachał. Do Cieśnin Kaspijskich przybywszy, przy nich obozem stanął, a nazajutrz ie przeszedł: dowiedział się, iż ie Daryusz iuż pominął, y że Go Bessus w wozie prowadzić kazał. Alexander zdradzieństwem tym rozniewany, marszu swego przyspieszył. Barbarzyńcy za zbliżeniem się Jego, lubo w większey liczbie będący, nie śmieli go czekać. Samo Imie Alexandra strachem ich przeraziło, y w ucieczkę poszli. Bessus chciał Daryusza na konia wśadzić, żeby się z rąk nieprzyjaciela swego ratował, lecz Pan ten za zbawcą puść nie chcąc, rzekł do niego, że Bogowie przez Alexandra krzywdy się Jego zemszczą. Odpowiedź ta Bessa, y społeczników Jego do zaiadłości przewiodła, strzały swoje nań wypuścili, y śmiertelnie ranili, potym się w tę y owę stronę rozproszyli, co też y żołnierze za ich przykładem uczynili:

Ci ktorzy na przodzie woyska Alexandra ciągnęli, Daryusza w odległym mieyscu na wozie leżącego, y prawie iuż umierającego znaleźli. Prosił żeby mu pić dano: Polistrat

Quint.
Cur-
tius.

Ff 3

Mace-

R. S.
3674.

Macedończyk przyślugę mu tę uczynił. Pan ten miał jeszcze tyle siły, iż mu naydotkliwsze wyrażenia oświadczył. Prosił go aby Alexandra upewnił, iż mu za dobroczynności Jego, Matce, żonie, y Dzieciom okazane, dzięki tyfiące czyni, że prosi Bogów, aby oręż Jego zwycięzki utwierdziwszy, Monarchą go całego świata uczynili, y że zemstę wykonanego na osobie swoiey zabójstwa, iemu poleca. Potym Polystrata za rękę wzięwszy rzecze. „Ściśnij mu rękę tak, „iako ja tobie ściskam, y oddaj mu Imieniem „moim, ten szczegulny ktory mu dać mogę, „wdzięczności, y przywiązania mego za, „kład.“ Wkrotce potym to wymowiwszy, umarł. Alexander na to miejsce przybywszy, y ciało Daryusza zobaczywszy, żalem przeięty, wiele łez wylał. Kazawszy go napiżmować, do Syzygamby odesłał, aby mu podług obrządkow Perskich, pogrzebowe honory uczynić rozkazała.

Pan ten nie miał jeszcze lat pięćdziesiąt, panował lat sześć; Charakteru był łagodnego, y spokojnego. Na nim skończyła się Monarchia Perska, która dwieście sześć lat, pod trzynastą Krolami trwała. Ci byli; Cyrus Założyciel, Kambis, Smerdys Czarnoksiężnik, Daryusz Syn Hidaspa, Xerxes I, Artaxerxes Longimanus, Xerxes II, Sogdyan, Daryusz Nothus, Artaxerxes Mnemon, Okhus, Arses, Daryusz Kodomannus.

To jest pewna iż pierwsza przyczyna osłabienia Państwa Perskiego, z natury fa-
mych-

mychże Jego Ustaw wypływała: złożone albowiem było, ze ziednoczenia dwóch Narodów, wcale sobie w skłonnościach y w obyczajach przeciwnych. Persowie życie skromne, y pracowite wiedli. Medowie zaś miętkie, cale w rokoszach y zbytkach, tak dalece ze w krotkim czacie, obyczaie Ich, Persow popsuły. Wkrotce dwa te Narody, w rokoszach y wspaniałości, iednego gustu nabyły. Wiele do tego pomogło zdobycie Babilonu przez Cyrusa, to bowiem miało wszelkie mu okazyie, do zbytkow y delikatności podać. Tak więc Persowie, obyczajami y skłonnościami wcale przeciwnemi, tak dalece od Przodkow swoich się odrodzili, iż ze wszystkich Narodow na świecie, do zbytkow y wygodnego życia, nayprzywiązanijszymi się stali, do naywiększey wyniosłości y pompy przyzli, nie ludzkiem y wiarodumnem nawet w przymierzach się stali. Przydaymy do tego iż od Daryusza y Xerxa, którym się zamysły przeciw Grecyi nie były powiodły, w próżnowanie y niedołężność wpadli. Karność żołnierska zaniedbaną została. Woyska Ich stały się mnostwem nierządnyim ludzi mało do wojny przyuczonych, same tylko orszaki Greckie no zoldzie Ich zostające, były woysk Ich wyborem, Memnon zaś Rhodyczyk, ich Wodz naylepszy. Kommendy nie Ludziom doświadczonym, lecz Panom Krajowym, z Urodzenia iedyną zaletę mającym rozdawano. Pod ten czas Królowie w Pałacach swoich zamknęci,

R. S.
3674.

w delicyach niewieście prowadząc życie, całą swoją powagę, w rękę Eunuchow lub Niewiaśc zostawiali. Nad to, w wychowaniu przyzwyczajano ich, do słuchania zbyt uczynnych pochwał, przez co Książęta stawali się słabemi, y złemi; podchlebstwa albowiem do słuchania dobrej rady, czyniły Ich nieposposobnemi.

Wroćmy się na moment do Interessow Grecyi. Lacedemonowie dowiedziawszy się, iż Antypater do Tracyi z całemi siłami swemi pociągnął, bardzo pogodną do wybicia się z iarzma Macedonow okazują tę bydlę rozumieć, y cały Peloponez do myśli swoich nakłonili. Za odebraniem tej wiadomości Antypater, iak mógł tylko naysprędzey, powrócił, y wojsko swoje przeciw Lacedemonom wysłał. Ci nie mieli, iak dwadzieścia tysięcy Piechoty, y dwa tysiące Jazdy, siły Antypatra w dwoynasob wynosiły. Bitwa zwawą y zaciętą była, obie strony z nadzwyczajną dzielnością się potykały, lecz Antypater ucieczkę zmyśliwszy nieprzyjaciół za sobą w otwarte pole wyprowadził, gdzie wszystkich sił swoich zażywszy, zwycięstwo sobie ubespieczyl. Król Agis Cudow waleczności dokazawszy zginął z obronną ręką. Lacedemonowie więcey iak trzy tysiące Ludzi stracili, y potęga Sparty w tej potyczce obaloną została. Antypater wiadomość o tym zwycięstwie Alexandrowi w bardzo skromnych wyrazach doniósł, obawiając się Jego zazdrości: dowodcow potym rokofszu, ktorzy

ktorzy okazyją podroży Jego do Tracyi byli, ukarać kazał.

Tym czasem ponieważ Alexander część wojska Greckiego rozpuścił, Macedonowie rozumieli, iż o powrocie swoim do Macedonii zamysłał. W tym momencie radością uniesieni, pakować się y wozy układać poczęli. Alexander tym tłumem zastraszoney, Oficerow do siebie zawołać kazał, ktorzy go pocieszywszy, o posłuszeństwie wojsk upewnili. Pan ten za rzecz potrzebną osądził wojsko całe zgromadzić, w którym waleczność żołnierzy, y Oficerow wychwalaiać, dzieła Ich bardzo wynosił; lecz przełożył Im oraz, iż zwycięstwa mocą oręża odniesione, ubespieczyc potrzeba było; zbrodnią Bessa, przez zaboystwo Krola swego popełnioną ukarać należało, który tym sposobem chciał nam odiać ratowania go chwałę: że niecierpliwym był, aby zdrayca tan winną zaboystwa swego odebrał karę.

Żołnierze wszyscy do upadłej krzycheć poczęli, iż dokąd tylko Pan ich zechce, poyść są za nim gotowi. Alexander wojsko swoje do Hirkanii natychmiast zaprowadził y pod władzą ią swoją podbił. Z tamtąd poszedłszy, tymże samym pędem, Mardow, Arrow, y wiele innych Narodow, do Państwa swego przyłączył. Nabarzan Współecznik Bessa, Alexandrowi na dane słowo się poddał, przyprowadziwszy mu Bagoę Eunucha od Daryusza barozo ulubionego. Kwintus Kureyusz pisze że w ten czas właśnie Talestris Ama-

zonek Krolowa, chcąc żądaniu swemu poznania Alexandra dogodzić, na czele trzechset niewiaſt, dwie kopie w ręku trzymając, przyiahała. Pana tego poſtrzegłszy z konia zſiadła, y uważając go pomiarkowała, iż poſtać Oſoby z ſławą Jego ſię nie zgadzała, z tym wſzystkim oſwiadczyła mu, iżby kontenta była, gdyby ją pojął za żonę, aby Dziedzicow Paſtwu Jego dać mogła. Tenże ſam Autor powiada, iż Alexander na żądanie iey przyſtał, drudzy zaś Dziejopiſowie hiſtoryą tę za baieczną poczytują.

W obyczaiach Alexandra odmiana.

Tu Alexander zaczyna ſię pokazywać przeciwny od tego, iakim był dotąd: obyczaje Jego pſuć ſię poczęły. Już to nie ieſt więcej ow Kſiąże umiarkowany, mądry, wſtrzymieźliwy, ſkromny. Ale Kſiąże Paſfyi ſwoich tylko ſłuchający, na roſkoſzy y rozpuſty rozpaſany, który będąc przedtym w trudach wojennych niewzyciężonym, powabom uciech dał ſię zwyciężyć. Tak daſece to ieſt prawda mowi Pan Rollin, ze zbyt okazała pomyślność, ieſt to ciężar ſily Ludzkie przewyżſzający. Nie widać było tylko Gry, bankiety, podczas ktorych dni y nocy na piiaſtwie trawił, przybierał do Nich niewiaſty w niewoli będące, ktore za nim chodzić y ſpiewać muſiały. Myślą tą napojony, iż mu ſzczęście wſzędzie ſłużyło, ſpoſobem życia Krolow Macedońskich pogardzać począł. Ubiór Krolow Perſkich przyjąwszy,
Ofice-

Oficerow, y Przyjaciół swoich do podobnego stroju, do którego wielki wstręt mieli, przymuszał. Wspaniałość y delikatność Książąt tych chciał naśladować, Pałac swoy trzysta sześć dziełat nałożnicami napelnił, y aby przed nim na Twarz upadano wyciągał, co szemranie w woysku osobliwie w itarych żołnierzach sprawiło, ktorzy mowili iż Alexander został jednym z Przednich Panow Daryusza Dworu. Książę ten chcąc to nieukontentowanie w nich uspokoić, woysko swoje przyazdem wszystkie swoje, y woyska swoje go sprzęty, na iedno mieysce znieść kazał, pod swoje sam ognia podłożył, chciał aby woysko Jego, toż samo z swemi uczyniło, co żołnierzy bardzo wiele kosztowało, żalowali albowiem straty wszystkiey swojej dobyczy. Wziął potym przedsię drogę do Baktryan, w ktorey wiele trudow wytrzymać musiał.

Mniemany Spisek Philoty.

Tegoż samego czasu przypadł był ow przeciwko Alexandrowi, Philoty mniemany spisek. Alexander za występpek temu Oficerowi poczytał, który synem był Parmeniona, iż mu Spisku przeciwko Osobie Jego przez pewnego Dymna uczynionego nie odkrył, który mając bydz arestowanym, śmierć sobie zadał. Sąd na Philotę w zgromadzonym woysku złożono, y pomimo przyczyn Jego naysprawiedliwiey przytoczonych, nayokrutniey-

tnieyszą wytrzymać musiał inkwizycyą. Namiętność do wyznania się bydź winnym go przymusiło, oycą nawet swego powołał. Ofadzony potym, y podług zwyczaju Macedonow ukamienowanym został. To jest pewna, że Alexander miał dawnieysze przyczyny żalenia się na niego; y że wyniosłość Jego wielu mu narobiła nieprzyjaciół, z pomiędzy których kilku Sędziami było. Wiedzieć tego nie można, czy Alexander winnym Parmeniona ofadził, czy się też zawziętości Jego, z przyczyny śmierci Syna obawiał; zda się atoli, iż Książę ten takiego Człowieka, jakim był Parmenion, pomimo wszelkich odebranych od niego usług, spokojności swoiey sakryfikować umyślił. Posłał więc do Medyi Polidamę gdzie miał Parmenion kommandę, z sekretneimi rozkazami, do Rządu Prowincyi, y nayznacznieyszych Urzędników.

Gdy już wszystko tak było przygotowane, ci którzy do wykonania rozkazu zlecenie mieli, przyszli do niego, gdy się po Zwierzyńcu swoim, przechodził, y gdy mu list Imieniem Philoty napisany oddali, natychmiast ich się o Alexandra pytał, y podziwienie nad dzielnością Pana tego w korzystaniu z zwycięstw okazał, lecz tegoż samego czasu, gdy Alexandrowi tak wielkie pochwały dawał, niegodziwie zabitym został. Tak tedy siedmiodziesiąt-letniemu Starcowi, znakomite zasługi, y nieposzlakowaną wierność Jego zapłacono, który Alexandra zawsze swemi

swemi dobrami wspierał radami, y bez którego Pan ten nic by był nie dokazał wielkiego: a to z szczerulnego tylko podeyrzenia, żadnych dowodów nie mającego. To pewna iż postępek ten, jest iednym z tych, które naybardziej pamięć Jego oczerniły.

Tym czasem się Alexander w pogoń za R. S. Besslem puściwszy, wiele w tey okazyi doznać trudów, wiele Krajów przebyć, y wiele niebezpieczeństw, wytrzymać musiał. Lecz za zbliżeniem się do Baktryany, odgłos wojsk Jego, do odstąpienia Bessa, lubo mu aż dotąd przychylni byli, Baktrianow nakłonił. Ten się do ucieczki natychmiast udał, y rzekę Oxus przebywszy, z małą liczbą wojska swego, schronił się do Sogdyany. Alexander tam poszedł za nim. Y w ten czas to Spitamanes, poufalec Bessa, z znacznieyszemi Oficerami, spisek przeciwko Niemu uczyniwszy, schwytał go, okuć kazał, y wydał Alexandrowi: Uczynek Spitamena Pan ten bardzo pochwalił, potym obrociwszy się do Bessa rzekł: Co za wściekłość Tygra, serce twoie na ow czas opanowała, kiedyś rękę na Króla swego śmiał podnieść, y życie mu odebrać? Potym go Axatrowi Bratu Daryusza oddał, aby wszelkiey zasługi ney doznał ochydy; wykonanie zaś kary odwlokł, dla tego, aby go w zgromadzeniu Persów sądzono.

Y w ten czas to, gdy Alexander w pogoń szedł za Besslem, na naywiększe się zbytki, niesprawiedliwości y okrucieństwa, iakie kiedy

dy Historya wystawić może, rozpuścił: wszystkich albowiem małego Miasteczka obywatelów, w którym Brankhidowie mieszkali, w pień wyciąć kazał, lubo mu się z wielkimi radości okazalosciami poddali, a to za co? Oto pod pozorem, że mieszkańcow tych Przodkowie, nieiakiey z Miletami zdrady użyli byli, to jest, że Xerxowi Skarby z Kościoła Apollina Idameyskiego, ktorego Miletowie stróżami byli, wydali.

Tym czasem Alexander co raz się daley w Baktryanę posuwał, codziennie nowych zwycięstw szukając. Gdy się aż do Jaxarty pomknął, Barbarzyńcy z gor swoich zszedłszy, nań napadli, y nie co niewolnika zabrali. Alexander chcąc ich w schronieniach ich atakować, strzałą w nogę ranionym został. Zanieść go do Namiotu musiano. Barbarzyńcy widząc go potykającego się, y za Bożka go mając, wysławszy Posłów poddali mu się. Z tamtąd poszedłszy Marakandę, stołeczne Sogdyany miasto opanował, y co raz daley idąc kraje pustoszył.

Y w tych to okolicach, przybyło do niego Poselstwo od Skytow - Abiów, Narodu ubogiego, lecz ktory chwałę swoją, na pilnowaniu sprawiedliwości zakładał, y nigdy woyny chyba broniąc się nie prowadził. Z poddaniem się Alexandrowi wyprawili. Pan ten wziął ich w swoją opiekę. Lecz tegoż samego czasu Sogdyanie y Baktryanie, przez zdradę Spitamena zbuntowali się. Alexander zdrady tey zemścić się umyślił, poszedł oblec

oblec Cyropolis, ostatnie Państwa Perskiego miasto; y szturmem dobywszy, zrabować go pozwolił. Chciał także oblec miasto Memakonow, ktorzy pięciudziesiąt Jezdcow od niego do nich przyłanych wydusili, lecz naysławniejszego doznał odporu: Naylepsi tam Jego żołnierze polegli, o mało y sam od pocisku kamienia, życia nie stracił. Ponieważ trudności, odwagę Jego zapalały, przy pomocy podkopu, wyłam w murze uczynił; Do miasta wszedłszy, ogniem y mieczem go zburzył. Tymże samym sposobem z wielu innemi Sogdyany miastami, bunt ich chcąc ukarać, obszedł się. Zdało mu się potym nad Jaxartą miasto założyć, ktore nazwał Alexandryą. W ten czas gdy woyska Jego z pilnością okolo niego pracowały, Krol Skytów nowe to Siedlisko w podeyrzeniu mając, woysko wysłał na odpędzenie Macedonow. Z drugiey także strony korpus Woyska, ktory był Alexander do Marakandy, przeciwko Spitamenowi wyprawił, w pień został wycięty. Pan ten w wielkiey się znajdował niespokojności; lecz wkrótce co miał czynić przedsięwziął. Woysko swoje mową zachęciwszy, nakłonił go do przebycia Jaxarty. Podczas tey okoliczności, dwudziestu Posłów Skytów przybyło. Alexander Ich do Namiotu swego wprowadzić kazał. Tam powiedzieli do niego mowę sławną od Kwinta Kurcyusza zostawioną, ktora z dobrego w niey zawartego sensu, z prostoty wyrażen, y z szczerości myśli jest tak bardzo szacowna.

Prze-

Przełożyli mu albowiem z bardzo bliska, y bez żadnego względu przed oczy prawdę, nazywając go rozbojnikiem, y wyrzucając mu iż się niczym nie bawił, iak tylko napa-
stowaniem Narodów, które mu nic złego nie uczyniły. „Ty który się chępiśz, rzekli „do niego, iż na wygubienie rozbojnikow „przychodzisz, ty sam największym jesteś „rozbojnikiem na świecie, wszystkie zwy- „cięzone od siebie Narody wygładziłeś. „Nie będzież już pozwolono, y tym którzy „w borach mieszkają, aby nie wiedzieli kto „ty jesteś, y z kąd przychodzisz? Jeżeliś z „Bogów jest jednym, ludziom dobrze czy- „nić, a nie wydzierać to co posiadają po- „winienes: jeżeli zaś tylko jesteś człowie- „kiem, pamiętaj zawsze na to czym jesteś.“ Alexander na mowę tę, we dwóch tylko sło-
wach odpowiedział: rzekł iż szczęścia swe-
go używać będzie, y z rady ich korzystać
nie zaniedba. Lecz dla tego od pierwszego
zamyśłu swego, bynajmniej nie odstąpił.
Wojsku swemu przez Jaxartę na tratwach
przeprowadzić się rozkazał. Impreza ta była
jedna z najodważniejszych: rzeka była by-
stra, y wojsko na przeciwnym brzegu uszy-
kowane stało: przeprowadzić się tedy nie bez
trudności, y do bitwy przyść trzeba było.
Lecz służąca Alexandrowi fortuna, nad
wszelkie go wynosiła przeszkody. Barba-
rzyńcy, wytrzymać natarczywości Jazdy Ma-
cedońskiej nie mogli: wszyscy się rozpier-
szchnąwszy, w ucieczkę poszli. Z tym
wszyst-

wszystkim w tej okazyi, sześćdziesiąt Jeźdźców utracił. Odgłos zwycięstwa tego nad Skytami odniesionego, Macedonom sławę niezwycięzonych ziednał. Pan ten zawsze miał w myśli, aby Spytamena mógł schwytac: powrócił tedy do Marakandy; Lecz za zbliżeniem się Jego, Spitamen uciekł. Alexander Sogdyanę splądrował, y pomiędzy wziętymi niewolnikami, trzydziestu pięknych Młodzieńców dostał. Zadziwiony ich męstwem, y dobrą miną; dowiedziawszy się albowiem, że gdy ich tracić miano, radość byli okazali; pytał Ich się ieżeli życie zachować zechcą, pod tym dokładem, żeby u Niego służbę przyięli, zezwolili na to, y wielką wiernością Panu swemu służyli. Ztamtąd udał się do Baktrow, gdzie Belsowi nos y uszy obciąć kazawszy, do Ekbatany go odesłał, tam za nogi y ręce do nagiętych drzew go przywiązano, które potem do naturalnego wydrężenia puszczono, członki zdrajcy tego na cztery strony rozzerwały.

W ten czas Alexandrowi z Macedonii, R. S. 3676. nowo zaciężnych szesnastu tysięcy Ludzi przybyło. Przy tym posiłku, podbicia tej okolicy dokonał; iedna mu tylko ieszcze Twierdza, *Petra Oxiana* nazwana, na przepadziſtey ſkale założona, iednę ſzczegulnie ciałną do wyiſcia na nią ſcieſzkę maiąca, zoſtawała. Oprocz tego opatrzona była, dobrą załogą, y kommandant o żadnych ſłyſzeć nie chciał propozycyach. Oblężenie mie-

śca tego, każdy inny oprócz Alexandra, byłby za lekkomyślne poczytał, lecz Pan ten lubił się o rz. czy nie, podobne kusić. Trzyście żołnierzy naysdatniejszych wybrawszy, namówił ich aby na owę skałę, w jakim nayprzystępniejszym mieyscu się wydrapali: Ządaniu Krola się poświęcili, lecz trzydziestu z nich na tęb spadłszy, życiem przypłaciło. Naostatku po niepodobnych do wierzenia trudach, na wierzcholek się skały dostali, y umowiony zisak natychmiast wystawili. Na ten czas Macedonowie, Arymazowi Kom-mendantowi Twierdzy, młokosow tych, na wierzchu skały stojących pokazali. Całe woysko tym czaśem radosne wydawało krzyki. Arymaz śmiałością woysk Alexandra zadziwiony, za zgubionego się już poczytawszy. Twierdzę Książęciu temu oddał, pod warunkiem żeby mu wyjść, z zachowaniem życia pozwolił. Lecz Alexander z podobney pomysłności wyniosły, nie chciał mu tego nawet pozwolić, y pod skałą na krzyżu go przywiązać kazał.

Zaboystwa Klita.

Pan ten, podbił potym Massagetow, Dakow, y poszedłszy na polowanie, idącego ku sobie Lwa za iednym razem zabił. Powróciwszy potym do Marakandy, dał wielką Ucztę, podczas ktorey pijąc więcej nadzwyczaj, winem zagrzany, o dziełach swoich z wielką okazałością mowil, sprawy Ojca swego naprzeciw swoich bardzo poni-

poniżył, y niektóre życia Filippa okoliczności w pośmiech obrócił. Mowa ta tak dalece starych Oficerów, którzy pod Filippem służyli, uraziła, że ieden z nich Klitus, tenże sam co Alexandrowi w potyczce Graniku życie ratował, gniewu swego utrzymać nie mógł. Prawda jest że się z nim za bardzo daleko unioś, począł albowiem opowiadać dzieła Filippa, y daleko ie wyżej nad Alexandra wynioś, nie przestał ieszcze na tym, pamiątki Jego wzięwszy obronę na siebie, przydał iż Tragiczny Jego koniec, może dać Oficerom Alexandra do zrozumienia iakiey się nadgrody za zasługi swoje spodziewać miał. Alexander tknięty, kilka momentów się wstrzymawszy Klitowi od Stołu uściąpić kazał. Klitus podniósłszy się rzekł. „Widzę, oczywiście, że iuż wolnych Ludzi cierpieć nie możesz, y że z niewolnikami, suknie twoie po Persku czcić gotowemi, żyć wolisz raczey.“ Alexander gniewu wstrzymać dłużej nie mogąc, porwał się do Kopii, chcąc Klita przebić, ale go zatrzymano: drudzy współ u stołu będący Klita wyprawili; lecz gdy ten w moment potym, wiersze szkalujące Alexandra śpiewając, przyszedł, Książę ten skoczywszy do niego Kopią go swoją przebił, y trupem położył, mówiąc: Podz teraz złącz się z Filippem, y Parmenionem. Lecz Klita zobaczywszy bez duszy, występu swego okropnością został przerażony. Zabił Człowieka, któremu winien był życie, a to za słowa śmiałe, iakich użyć nie mógł.

chyba w owym odstąpieniu rozumu, które go zbytek wina przyczyną bywa. Zalem przenikniony, rzuciwszy się na ciało Klita, chciał się też samą którą go zabił, kopią przebić, lecz go przyjaciele wstrzymali, y gwałtem do Pokoju jego zanieśli. Tam przez dwa dni przebył na ziemi leżąc przed się wzięwszy nawet umierać głodem; atoli go przecię Wieszczek Arystander, Kallisten, y Anaxark, mocą racyi z tego Stanu wyprowadzili. Jakich że wino, y cholera nie nabawiąć niebezpieczeńść, y iak wiele na tym zależy, aby dla uszczerbku się ich, zawczasu szkaradność tych dwóch występów poznać? Można powiedzieć, iż ony całą sławę pięknych Alexandra czynów oczerniły. Pan ten tyłu Narodów zwycięzca, stał się żerem dwóch tych nieszczęśliwych pasji.

Alexander w żalu swoim nie co się uspokoiwszy, w pole ruszył, Prowincyą iedną Skytyi pograniczną podbił, y skalę Khoryanę opanował, lubo z niewypowiedzianemi trudnościami. Y po tey to wyprawie, gdy żona Spitamena, na Męża swego bez skutecznie nalegała aby się zwycięzcy poddał, w nocy go udusiwszy, głowę iego Alexandrowi przyniosła. Książę ten nie mógł bez okropności na taką kobietę poyrzeć, y z ochydą ją wypędzić kazał. Daley ciągnąc, straszną nawałność wytrzymał, po ktorey tak wielkie nastąpiło zimno, iż mu więcej, iak tyśiąc żołnierzy z niego wymarło. Y gdyby z rozkazu iego, wielkich stosów drzewa,

wa, dla zapalenia po wielu mieyscach ognioiw,
nie naścinali byli, Woylkoby było zginęło.

Przybywszy do Kraiu Sakow Oxyart z
wielką wspaniałością go przyjął, y dał oka-
załą ucztę dla niego, na ktorey się y Corka
iego, imieniem Roxana znaydowała. Ponie-
waż wielką pięknością y wesołością umysłu
obdarzona była, Alexander tak się w niej
zakochał, iż ją za żonę pojął. Lecz ożenie-
nie to bardzo się Macedonom nie podobało.

Ambicya Alexandra. Smieszna w nim prożność.

Alexander zwycięstw y nie nasycony,
woynę do Indyi chciał przenieść, Kraiu,
który za naybogatszy w świecie był poczyta-
ny: tarcze żołnierzow swoich srebrną blachą
powlec rozkazał; pancerze złotem ozdobić,
y Munsztuki konńkie pozłocić: lecz przed
wyjazdem swoim, chciał ułożony sobie od
dawnego czasu zamyśl, to iest aby mu część
Boską oddawano, do skutku przyprowadzić!
Tym końcem dał iedną z naywspanialszych
Uchtę, na którą całego Dworu swego, tak Gre-
kow, iak y Macedonow zaprosił, u stołu nie-
iaki czas posiedziawszy, potym się oddalił.
Rzecz inż była ułożona, na ten czas albo-
wiem Kleon ieden z podchlebcow iego, o za-
ługach Alexandra, y winnych mu obowią-
zках długo mówiąc, przelożył, aby go za
Bożka uznać. Przytoczył przykłady, mię-
dzy Bogi policzonych zwycięzcow, iako to
Herkula, y Backha, przydając, iż on za
wniściem Alexandra pierwszy da przykład;

przytomnych, o sobliwie zaś tych, którzy za mądrych poczytani byli, do naśladowania siebie zachęcał. W tych ostatnich rozumiał Kallistena Filozofa, Człowieka obfzernością wiadomości, y regularnością w obyczajach zaszczyconego. Kallisten widząc wszystkich oczy obrocone na siebie, powiedział mowę, w ktorey wyraził: iż gdyby temu Krol był przytomny, sam usta Kleonowi by zamknął, słysząc tak bardzo przesadzone podchlebstwa; że w prawdzie Pan ten wart był wszelkich honorow, ale z tym wszystkim między cziąg Bogow, y Ludzi, znayduie się różnica, że Człowieka na Stopień Boga wynosić nie należało, że dla dostąpienia tytułu tego, potrzeba było z człowieczeństwa się wyzuć: że przykład Persow w tym razie nie ma nic do znaczenia, y że zwyciężeni, zwycięzcom praw dawać nie powinni. Alexander ukrytym będąc, mowy tey doskonale wysłuchał, wszedłszy na Salę Uczty, Persowie go natychmiast adorować poczęli. Kallisten w krotce odniósł karę wspaniałey swoiey rzetelności. Wmieszano go do spisku przeciwko Alexandrowi ułożonego: Związek iego z Hermolanem, spisku tego autorem za Kryminal mu poczytano: zaraz go do więzienia wsadzono, y tak okrutną inkwizycyą z niego wyprowadzono, iż w mękach umarł, z niewinnością swoią oświadczać się nie przedstawiając. Co za dzikość? Sprawa ta z szczerą zemsty pochodząca, na zawfze pamięć Alexandra zmazała. Seneka bardzo do-
brze

brze mowi, iż jest wieczną naganą, y nie zgładzonym nigdy występkiem, którego wszystkie najsławniejsze przymioty, y największe dzieła, wstydu zatrzeć nie mogą. Jeżeli bowiem, dodaie, powie kto iż Alexander tyście Persow trupem położył, iż z Tro-
R. S. 3677.
ju zrucił najpotężniejszego na świecie Kro-
h, że się aż do Oceanu zapędził, za każdym z tych dzieł da się słyszeć ten odgłos: lecz Kallistena zabił.

Po mimo szaloney Alexandra biegania po świecie checi, czytał był w bajkach Greckich, że Backhus y Herkules oba Synowie Jowisza, zwycięstw y swemi, aż do Indyi się zapędzili: dosyć mu na tym do naśladowania ich pochopie było: udał się tedy na tę, z siebie samey, y nie pożyteczną y bardzo niebezpieczną wyprawę. Inni zwycięzcy, powie kto, podobnie przed się brali zamyśły, chęć sławy im do tego pobudką była. Lecz prawdziwa Sława, czyż polega na tym, aby po świecie biegając, innych Narodów spokoynność mieszać? Nad to Alexander, pierwsi tylko Indyi część, orężem swoim zafagnął, to jest tę, która leży z tey strony Gangu, a na drugą stronę nie przeszedł. Do Indyi wszedłszy, wszyscy się Krolikowie pod posłuszeństwo jego poddali. Niektóre Narody drogę mu zasłży, tych w letkiey potyczce rozpedził, a chcąc ich zastraszyć, miasto ich obległszy, wszystkich Obywatelów w pień wyciąć kazał. Niżę potym opasał, ta się na Łaskę poddał: potym na samym odbieraniu tylko Miast.

czas mu schodził, po mimo trudności najprzepadliwszych mieysc, ktore cudownym szczęściem pod moc swoją podbił. Taka była owa Skała Aorna, nie daleko miasta Ora leżąca. Y pod ten czas to, gdy jedno z tych miast Mazagę w oblężeniu trzymał, będąc w nogę strzałą rażony, z bolu te wymowil słowa: *Wszyscy mnie Synem Jowisza nazywają; lecz rana moja czuć mi daje iż iestem człowiek.* Do rzeki Indu przybywszy, łatwa się przez nią przepawił. Efeftyon albowiem przodem poszedłszy, wszystkie potrzeby do przebycia tej rzeki przygotował. Krol kraju tego nazwiskiem Taxil, z oddaniem mu Osoby, y wszystkich Państw swoich, na przeciw wyszedł, wiedział albowiem, rzecze: iż Pan ten dla sławy tylko wojuie. Alexander mową tą ukontentowany, spytał go się czego by w Krolestwie swoim naybardziej potrzebował, ten mu odpowiedział, iż żołierzy, miał albowiem Woynę z dwiema Krolami, to iest Abizarem, y Porem, ten ostatni mieszkiał za Hidaspą, y w tamtej Okolicy był najmocniejszy. Taxil Alexandrowi darowiznie przyśłał pięćdziesiąt Stoniow, Alexander także za powrotem swoim wspaniale ofiarował mu podarunki! Abizar za przykładem uniżoności Taxila poszedł, Posłów z oddaniem Państw swoich do Alexandra wyprawił; lecz Porus nad to miał wyniosłe do uniżenia się, podobnym sposobem ferce. Alexander zdumiałwszy się, iż nie przybywał, albo iż kogo od siebie nie przyśyłał, wyprawił z na-

pomnie-

pomnieniem do niego, aby mu podatek wyplacił, y sam na przeciw niemu wyiachał; lecz Porus odpowiedział, że wyndzie, ale z orężem w rękę. Alexander się aż do brzegu Hidaspy pomknął. Rzeka ta bardzo szeroka, głęboka, y bystra była. Na przeciwnym zaś brzegu znajdował się Porus, do bronienia przeprawy gotuiący się, z woyskiem już stał uszykowany, na Czołe ktorego było mnóstwo słoniów, nic atoli Macedonom, nad rzekę większey boiaźni nie sprawowało: trzeba się albowiem przez nią było przeprawiać, a brodu nigdzie nie było. Alexander już był wielką liczbę łodziów narządzić kazał, które można było spuścić. Dowod słoniów zlecił Taxyłowi, y do brzegow Hidaspy się posunął. Ponieważ rzeka małemi napełniona była wysepkami, z nayodważniejszych, y najmłodszych niektorzy Macedonowie, samemi tylko kopiami uzbroieni, w pław na iedną z tych dostawszy się, gdzie byli Nieprzyiaciele, wielką liczbę ich pobili; lecz wspomóżeni potym od innych, otoczyli natychmiast owych Macedonow, y gęstym postrzałow gradem, przymusili ich wpław do nieieczki: wiele ich w tey rzece poginęło. Porus który się na brzegach rzeki owej znajdował, wielce sobie z tego zwycięstwa podchlebował. Tym czasem Alexander chcący się przeprawić przez rzekę, takiego zażył przemyśłu; po różnych mieyscach, usiłując niby przeysć rzekę, krzyki. Woysku swemu wydawać kazał; Przybył nato czym

prędzey Porus. W ten czas Alexander Krate-
tera z częścią Woyska zostawiwszy w polu,
żeby się Nieprzyjacielowi zdawało, iż iesz-
cze na brzegach stoi, z resztą Woysk swoich,
na wyspę lasow pełną łodziami się przepra-
wił. Wielka przy tym burza, która na czas
powstała z deszczem, y grzmoty, y która mo-
głaby kogo inzego lecz nie Alexandra przed-
sięwzięciu tamę położyć, pomogła owszem
do przeyscia tey rzeki. Mowią, iż na łodzi
swey te wyrzekł pod ten czas słowa. *O Aten-
czykowie, czyż mogliście się byli spodziewać
po mnie tego; bym się na tak wielkie podawał
niebopieczestwa, aby na wasze zasłużyć po-
chwaly.* Kiedy Porus zabawiał się z Krate-
rem, który przeyscie rzeki zmyślał tym-
czasem, Alexander iuż na drugi brzeg rzeki
wyfiadł bez żadnego odporu; y użykowaw-
szy Woysko swe czym prędzey, które się
z szczęściu tysięcy Piechoty, a pięciu tysięcy
Kawaleryi składało, czynił przygotowanie
do Potyczki.

Potyczka Alexandra z Porem.

Porus będąc o przeysciu Pana tego prze-
strzeżony, posłał przeciwko niemu część
Woyska ze dwóch tysięcy złożoną, zleciw-
szy ich rząd iednemu z Synow swoich; lecz
Alexander uderzył odważnie na Nieprzyja-
ciela, y rozproszył: Syn Pora był zabity na
ten czas. O czym dowiedziawszy się ten
Książę z całym Woyskiem swym poszedł
przeciwko Alexandrowi, które trzydzieści
Tysię-

Tyfięcy Piechoty, Trzyśta Wozow, Dwieście Słoniow zawierało. Ufzykował go w porządku do bitwy, w pierwszym zaś Szeregu Słoniow postawił. Alexander na różne obroty zażywał pod ten czas Kawaleryi, aby korzystał z czasu, aż też y Woysko Piechotne przybyło. Potym nie uderzając środkiem Woysk do bitwy ufzykowanych, poszedł na lewe Nieprzyziaciela Skrzydło, dawszy Kenowi rozkaz, aby się Kawaleryi na lewym Skrzydle będącey z tyłu naprzykrzał, na co też tyfiąc Konnych Strzelcow ku pomieszczeniu Szykow Nieprzyziacielskich posławszy, sam w Ołobie swey z boku nacierał. Indyanie zewsząd obarczeni, w krotce się rozpierzchnęli, y ku Słoniom pobiegli, lecz w tymże samym czasie Macedońska Falanga otoczyła owe bestye, y razila ie kopiami. Bestye rozruszone, naygęstsze łamały Pulki, lecz Alexander zebrawszy całą swoię Kawaleryą, która Nieprzyziacielską w liczbie przechodziła, mieszał nią porządek Woyska Nieprzyziacielskiego wszędzie, słonie niemając swych Wodzcow, tu y owdzie się zapędzały. Nakoniec Piechota Macedońska wywarłszy ostątnią siłę, Kawaleryą Nieprzyziacielską zmieszala, y w pień wycięła. Podczas utarczki Krater przeszedł rzekę z resztą Woyska, napadł na rozproszonych, y wielką w ich rzeźbę uczynił. Indyanie stracili w tey bitwie dwadzieścia Tyfięcy Piechoty; wielka część Słoniow zabita, lub wzięta była, Alexander sto dwunastu Ludzi tylko postradał.

Porus

Porus pokazawfzy naywiększą swą odwagę, y własną przyplaciwifzy osobą, wi-
dząc Woyfka swego przegraną, y sam w ra-
mię raniony będąc, schronił się na własnym
Słoniu. Alexander, który chciał go ocalić,
pośłał za nim Taxyła, aby go przymusił przy-
iachac do zwycięzcy; ale on postrzegłszy
Taxyła, zawołał: *Nie Taxył-że to, zdrayca
ow Oyczyzny y Państwa swego?* Na ten czas
y inni Oficerowie byli posłani do Pora, aby
go na toż samo nakłonić. Pan ten zezwolił
na to, iednak nie bez trudności! Alexander
ze swey strony wyiachał przeciwko niemu.
Porus zbliżył się z postacią zaufaną, y py-
tałemu Alexandrowi, iak chce, aby się z
nim obchodzono? *Po Krolewsku*, odpowie-
dział Porus, *lecz*, odpowie na to Alexander,
nie potrzebuiesz że czego więcey nad to? nie,
rzecze Porus, wszystko się w tym słowie za-
wiera. Alexander zmiękczony taką wielko-
ścią Duszy oddał mu własne Krolestwo, y
wielkie mu poznanowania, y szacunku swego
dał znaki. Ten Pan Miałto wystawił na miey-
scu stoczoney batalii, które nazwał Nikea.

R. S. Potym postąpił do Indyi, y wielką liczbę
3677. Narodow pod moc swoię podbił; miał się al-
bowiem iak by za Posłańca od Naywyższej
Mocy, na podbicie sobie wszystkich Naro-
dow, a wygubienie tych wszystkich, które-
by iarzma iego przyiać nie chciały. Poszedł
przeciw Kateenom Kraiowi arcy mocnemu,
który się na obronę własney wolności sprzy-
mierzył, y zbił ich w potyczce ztoczoney,
pod

pod Miastem Pangalą rzeczonym, które do-
był, y wywrocił. W tym to samym Mieście
znalazł był Brakhmanow; byli to Filozofo-
wie Indyjscy, y sprawcy Ofiar; ostre pro-
wadzili życie, nie pili, tylko wodę, y nie
żyjąc, tylko iarzynami; noc y dzień na śpie-
waniu hymnow trawiący, ustawicznie posz-
czący, osobno, y w czystości żyjąc. W po-
deszleyszym wieku chwałą swą na paleniu się
zakładali. Cycero wspomina (*) wiele znacz-
nych przykładow niezwyctięzoney ich cier-
pliwości. Trzymali świata początek, y jego
koniec mający nastąpić; iednę, co Plato nau-
kę mieli o nieśmiertelności Duszy, przypusz-
czali Dusz wstępowanie w zwierzęta, y
wielce ich w Kraiu szanowano. Ci Filozo-
fowie zobaczywszy Alexandra, tupali nogą
mi w ziemię. Pan ten spytałszy ich o przy-
czynę usłyszał od nich, iż żaden z ludzi nie
z tego żywiołu niema więcej nad to, co
może sobą na nim zastąpić; iż Alexander sam
nie się od Ludzi inszych nie różni, tylko że
nad nich jest nie spokojniejszy, y pysz-
niejszy; lecz umrze, nakoniec iako y inni,
nie więcej nad nich ziemi obeymując. Je-
den z nich nazwiskiem Kalan, usłnemi iedne-
go Oficera Alexandrowego namowami znie-
wolony, aby tak ostre porzucił życie, y
przy boku Pana Jego został się, dał się nakło-
nić. Ciż Filozofowie dla lepszego myśli
swoich wyrażenia, zwyczaj mieli iak nay-
częst-

(*) Tusc. I. §. n. 78.

częstszymi zażywać podobieństw; ich albowiem Rządca, chcący Alexandrowi oczywisty Państw Jego uczynić widok, y wyobrażenie, porzucił na ziemię wielką skórę wołową, y na iey ieden nastąpił koniec; skoro nogami przyciśniona, zniżyła się, a inne iey miejsca powstały: przystąpił potym wżysłkie insze iey końce, y pokazał, iż przyciskając z iedney strony iedne, insze na tych miały w górę się podnosić: lecz postąpiwszy na środek, przytrzymał Stronę wszędzie iednakowo poniżoną. Tym wyobrażeniem Krolowi chciał dać do zrozumienia, aby w pośrodku Krajow swych mieścił, dla przeszkodzenia innych ich częściom odległym powstania, y żeby się tak wielkimi nie bawił podrożami.

*Alexander uspokoią Szemrania żołnierzy
swoich ztrudzonych Wojną.*

Tym czasem Macedonowie dowiedziawszy się, iż Alexander, ktorego myśl była zawsze pomykać się daley, chciał przeysć Hidasę, nie mogli się od szemrania nań wstrzymać, y skarżyli go iawnie, iż ten Krol końca nigdy podroży swey uczynić niechce, że ich daley co raz od własney oddalał Oyczyzny, y nie przedstawiał im tak ciężkim wyniszczać trudami. Alexander o tym żołnierzy pań oburzeniu się uwiadomiony, rozkazał Woysku się zgromadzić, y obszerną miał do nich mowę, w ktorey próżno im dowodził potrzebę przeyscia Hidasę: mówił im, iż to

to będzie uciekać niby przed Nieprzyjaciółmi Quint.
myśląc o schronieniu, y że w nich ufność Curt.
iedyną pokładał; że ich serce, y odwaga
naypewniejszy dotąd iego zamyśłow po-
myślności, iedynie warunkiem były: prosił
ich na reszcie, aby niechcieli łamać tak chwa-
lebnę zwycięstw palmy, Herkulewemu się y
Backhowi równaiącey. Lecz widząc, że za-
dnego na ich umyśle skutku sprawić nie mo-
że, y że z nachyloną ku ziemi głową słu-
chając, ani słowka nie odpowiadali, „Nikt nie
„raczy mi z was odpowiedzieć, mowi: Ah ie-
„stem opuszczony, przedany już jestem, już
„mnie wydaia Nieprzyjacielowi! Lecz choć-
„bym sam został, udam się daley. Skytowie,
„y Baktrianie, wiernieysii nad Was, poydą
„ze mną wszędy, gdzie ichkolwiek popro-
„wadzę. Idźcie, idźcie do Kraiu waszego
„podli odstępcy waszego Krola, y szczyćcie
„się z Jego opuszczenia. Mnie co się tycze
„znaydę dla siebie ieszcze, albo zwycięstwo,
„o którym już wstępiliście, albo śmierć
„chwalebna.“

Wielki Książę de Condé, mowi P. de St.
Evremont, nie nad te, tak wspaniałego zaufania
pełne słowa w tym zwycięzcy podziwiania
godnieyszego nie upatrywał. Alexander, ma-
wiał ten Książę, opuszczony od swych w
pośród niezupełnie ieszcze podbitych Ba-
barzyńców, tak dalece godnym się bydź rzą-
dzenia sądził, iż nie poymował tego, aby mu
posłuszeństwa odmówić mogli. W Europie,
lub Azyi, u Greków, lub Persów znayda-
wał

wać się, wszystko mu rzeczą było obojętną: wszędy znaleźć spodziewał się poddanych, gdziekolwiek Ludzie mieszkali.

Mowa Jego iakożkolwiek wzruszająca była, atoli Oficerowie, y żołnierze wszyscy w milczeniu zostawali: nakoniec odezwali się z ięceniem, y płaczem tak wielkim, iż Alexander sam nie mógł się od też wstrzymać. Na ten czas Kenus zbliżywszy się do Tronu, y zdiąłwszy swoy Szyszak zaczął bronić sprawy żołnierskiej: pokazał mu, iż żołnierze Jego względem siebie nic się nie odmięnili, y że gotowi są poyść wszędzie, gdzie ich kolwiek zechce poprowadzić: lecz ieżeli łaskaw będzie pokornych skarg ich posłuchać: przekładają mu; iż wszystko cokolwiek w ludzkiej dotąd mocy było uczynili. „Prześlifmy (mowi on) „ziemię y morza, otośmy już na koniec „świata zaszli, a ty już o podbiciu inszego „myślisz. - - - Widzisz te twarze wyę- „dzone, y ciała te bliznami cale okryte, nie „wielu, którzy od tylu niebepieczęstw, „y trudow są zachowani; nie mają już och- „ty iść za Tobą, pragną wszyscy Oyczyznę „swą zobaczyć, aby się w niey cieszyli słod- „kiemi prac owocami: dafuy im to pragnie- „nie, ktore iest z natury każdemu Człowie- „kowi wrodzone.“ Po tey mowie, krzyki, y płacze żołnierzy nastąpiły, w ktorych Ale- xandra Krolew, y Oycem swym nazywali. Oficerowie potym też same czynili do niego proźby; Jeszcze się Krol nie dał ubłagać: zam- knął

knął się sam tylko w Namiocie swoim, a widząc Woyłkę swego upor w swym przedsięwzięciu, kazał ogłosić, aby się do powrotu nazad gotowano. Niezwyczajna natychmiast w Woyłku radość nastąpiła, pochwały Krolewkie po całym obozie słyszeć się dały. Alexander wprzód niżeli odiachał, dwanaście oltarzow nadzwyczajney wielkości kazał wystawić, łoża na puł osney Stopy długości, żłoby nadzwyczajnie wysokie tamże porobił. To wszystko do tego zmierzało celu, aby potomności dać o sobie przyczynę do mowienienia, iż on, y Towarzysze Jego byli coś nad Ludzi. Kiedy wszystko już do wyjazdu gotowe było, Woyłko całe wsiadło na ośmset Okrętow składających Flotę, y przybyło na miejsce, gdzie się Hidaspa z Akezyną zbiega.

R. S.
3678.

Alexander wchodzi w Kray Oxydrakow.

Niebepieczestwo, które go tam potyka.

Dalsze Jego zwycięstwa.

Doznawszy wielkiej tych dwóch Rzek gwałtowności, wszedł do Kraiu Oxydrakow, y Mallienow, Narodow w Rycerskiej sztuce wyćwiczonych, y zbiwszy ich na kilka zawodow, poszedł do Miasta Oxydrakow, y one obległszy, pierwszy na murach miasta wysoko staie. Swoi gdy go tam poprzec przeciwko Nieprzyjacielowi chcą, drabiny złamawszy się z niemi, Alexandra samego tylko na murach zostawiaią. Zeby się od gestych, które nań rzucano postrzałow mógł schronić, wpada po między Nieprzyjacioly,

Quint.
Curt.

Rh

y w

y w wielkim niebepieczństwie, w którym do tych czas nie był, został. Oparłszy się na jednym pniu drzewa, który iak nato znalazł, wszystkie postrzały nieprzyjacielskie puklerzem odbiła, a naybliższych orężem swym dosięga, y rozprasza. Nakoniec tak głęboką, w ludo od strzały odbiera z przodu ranę, iż mu wszystka broń z rąk wypada. Jeden Indyanin rozumiejąc iż umarł, zbliżył się ku niemu, aby go obdarł; lecz on pokrzepiwszy się znowu, utopił mu płuca w bok. Gdy się to dzieje Oficerowie pierwsi przybywają, y cudow odwagi, żeby z rąk Nieprzyjaciółom Króla wydrzeć dokazują; impet Nieprzyjacielski wytrzymują. Nakoniec Macedonowie, wylamawizy bramę, wchodzą do miasta, y bez względu na nikogo wszystkich Mieszkańców tamtejszych wybijają. Alexandra atoli do własnego Namiotu zaniefiono: Trzeba było ranę rozszerzyć dla dobycia z niego utkwionej strzały: zemdlewa, już go nawet umarłym mniemano, y wiele czasu upłynęło nim przyszedł do pierwszego zdrowia. Lecz skoro tylko ozdrowiał, ukazał się natychmiast Wojsku, aby mu otuchę życia swego uczynił. W ten czas Posłowie Mallienow, Oxydrakow w liczbie sta, pięćdziesiąt przybieżeli do niego, z darami oddając Królowi pokłon: przyrzekli mu nad to hold płacić, y zakładników mu posłać. Alexander przyjął ich, y wielkie im z Poselstwa tego do siebie ukontentowanie pokazał. Lecz Krater

korzy-

korzystając z tego czasu, przelożył niebezpieczeństwo Krolowi, o ktore Woysko swe cale przyprawil szwankiem osoby swoiey, zaklinał go, aby z większą zdrowia swego odtąd przestrzegał starannością, ktore im tak drogie było, żeby się na godne tylko Jego przytomności okazye wystawiał. Drżemy z boiaźni, mowi on, nie raz, gdy sobie przypomniem, iż ieden lichy zamek, tak wielkiey nas głowy, iak iest twoia, kiedyś miał pozbawić. Alexander takim miłości ich Oficerkiey tchnięty będąc oświadczeniem, ścisnął każdego z osobna, y cudną do nich na ten czas powiedział mowę, w ktorey całą tam wielkość Dusz y swey wyraził: mowił im okazując swą czulość, na ich gorliwe miłości ku Niemu oświadczenia: ale przydał, iż wielka między memi, y waszemi myślami zachodzi różnica. „Wy żądacie innie Quint. Curt.
„mieć długo: Ia zaś nie laty memi lecz chwila
„tę życie me mierzyć zwykłem. Mogłbym
„w prawdzie na iedney przestać Macedonii,
„y tamę nią mey ambicyi położyć, y na
„łonie spoczynku sromotney dla mnie wy-
„glądać starości. Przystaie nato, iż za poli-
„czeniem zwycięstw mych, a nie Lat każ-
„demu zda się, żem wiele żył; Lecz czyli
„słuszna Wam się rzecz zdaie, żem gdy ie-
„dno z Europy, y Azyi mocarstwo uczynił,
„w pośrodku tak szczęśliwego biegu, mam
„się iak wryty zastanowiać, y przestać
„chwalebney na sławę pracy, ktorey cale
„się oddałem? Wy innie tylko od skrytych
Hh 2 „pod-

„podstępów, y zdradzieństw domowych broni-
 „cie, które tylu Krolom śmierć zrzędziły;
 „resztę już ja na siebie sam przyjmuję.“

Nic bardziey nie przerażało oczu Pospol-
 stwa, nad tę Alexandra mowę. Pospolstwu,
 albowiem wszystko cokolwiek nadzwyczaj-
 ną moc okazuje, wielkie czynić zwykło
 podziwienie, będąc bowiem z natury pysz-
 ne nic piękniejszego nie upatruie nad to tyl-
 ko co się do panowania nad inszemi ściaga;
 y to jest co im fałszywy Chwały obraz wy-
 stawia: lecz prawdziwa chwala, czyliż na
 co-raz liczniejszym zwycięstw odbieraniu
 zależy, bez Prawa, bez porządku, bez mia-
 ry? Taką Alexander zakładał chwałę.

Alexander puszcza się Oceanem.

Potym Krol ten z Woyskiem swym zbli-
 żył się ku Sabarkom Kraiowi mocnemu, kto-
 ry przerażony strachem przybycia Alexan-
 drowego iemu się poddał. Ztamtąd pomy-
 kaiać się daley przedsięwziętą drogą przybył
 do Patali, gdzie wystawił Twierdzę, y Port,
 w oney stronie dzieli się Indus na dwie sze-
 rokie odnogi. Tam ujęty pragnieniem wi-
 dzenia Oceanu, kazał się pusić Woysku
 swemu prawym Korytem rzeki: Skoro uczuł
 nie co powietrza Morskiego, zbyt nie się
 poczał radować, cieszył żołnierzy, iakoby
 już koniec prac swoich mieli, y że ich dzie-
 ła z obszernością całej natury się zrownały.
 Tym czaśem na wielkie Flotę swą narażał
 niebezpieczeństwa, z przyczyny nadnoszenia
 się,

się, y jednostraynego opadania w swym Korycie-wod morskich, które im było nieznaome, y wielkich strachow przyczyną. On zaś sam zostawiwszy tam własną Flotę, rzekami aż do Oceanu z płynął, chcący się przypatrzeć niezmierney obfzerności morza: y uczyniwszy Ofiary Neptunowi, y podsunąwszy z zwycięstw swemi, ku nayodlegleyszym świata Ustroniom, złączył się z resztą swej Flotty, która się w okolicach Patali zabawiała.

Z tamtąd powrociwszy ow Monarcha, wszelkie do powrotu przygotowania czynił, rząd-Flotty Nearkowi oddał, z którym wybor Woyska swego posłał, sam udał się lądem ku Babilonie. Neark przymuszony był czekać łaskawszey czasow pory do żeglugi, y nie wyiachał z Indu aż przy końcu miesiąca Września. Alexander wiele ponosić musiał przykrości w drodze dla niedostatku żywności. Złe żywności, y upały, trzy części Woysk iego wymorzyły, który według Adryana, jeżeli można wierzyć, z sześcią Tysięcy piechoty, a iedenascie Kawaleryi, Woyska się znaydował. Musiano nawet zwierzęta, od noszenia ciężarow wojennych przy Woysku znaydujące się na pokarm zabijać, y na dopełnienie ieszcze tych wszystkich nieszczęśliwości, powietrze grasslować w Woysku poczęło. W sześćdziesiąt dni podróży przyszedł do Gedrozyi, Kraiu żyznego; y we wszystko obfitującego, y Krolowie tey okolicy posłali wielką obfitość żywności Ale-

xandrowi: zatrzymał się tam przez czas nie-
iaki, żeby odpocząć Woysku, y Kawaleryi
dał czas do wytchnienia. Piękną arcy żoł-
nierzom swym broń porozdawał; blisko albo-
R. S. wiem Persyi obozował. Przeszedł z Woy-
3679. skiem Karmanią, nie tak z zwycięzkami,
jako raczey Bachusa Ozdobami; ten albo-
wiem Krol umyślił mniemany, Bożka tego
naśladować Tryumph, kiedy przez Azyą
przechodził po podbiciu sobie Indyi, które
mu baieczność przypisuje.

Alexander iachał na wozie który ośm
koni sprzężonych ciągnęło; na tym wozie za-
stawiono y stoł, przy którym całe dni pe-
dził uroczyście, y przy zwykłych bankie-
tach. Inne Wozy poprzedzały Wóz Jego:
jedne z nich bogatemi w kształt Namiotów
przykryte były kobiercami, inne gałęzmi
po nad nie w obłak idącemi. Na drodze żoł-
nierze Jego Beczki wina ze dnami odszpon-
towanemi nasydowali, z których pili do upo-
dobania. Słyszeć było głos Instrumentów
muzykalnych w polu, widzieć było Niewia-
sty Bachusowe z rozczochranemi włosy ze-
wzwardzając, y krzyki wydające; Tako-
wy Ciąg żołnierza który czynił widok wi-
nem zatopionych Ludzi, trwał przez dni
siedm.

Tym czasem Neark trzymał się zawsze
brzegów morza, y dowiedziawszy się iż
Alexander, nie więcej, iak o pięć dni podro-
ży znajdował się; przybył do niego, y
oznaymił mu, iż Woysko Jego które go w
wielką

wielką troskliwość wprawiało, w bezpiecznym znajdować się miejscu. Powrócił nazad z tamtąd, y puściwszy się Eufratem, przybył do Babilonu.

Alexander, poki w Karmanii tylko się bawił, na Rządców Prowincyi ustawicznie do niego zanoszono skargi: ci albowiem mniemając, że nigdy do owych Kraiów powrócić nie miał, rozmaite poddanym czynili krzywdy y zdzierstwa. Alexander za rzecz potrzebną sądził sprawiedliwości swej przędko ukazać przykład, żeby w rządzie Jego po Prowincyach nabytych, Ludzie sobie smakowali: zaczyn wszystkich, których o krzywdy Pospolstwu wyrządzone przekonał, śmiercią pokarał, y w raz tych co takowych okrucieństw uczestnikami byli. Co za szczęśliwość tam dla Kraiu, kędy Krol używa miecza na ukaranie tych, którzy go puścić, y kędy go darmo nie nosi, lecz oczywistą z zdziercami, y Ludu krzywdzicielami, z famym zgoła bezprawiem Woynę prowadzi.

Daie się Bogoy Rzerzańcowi omamić; niesprawiedliwość z tąd popelniona: udaie się do pniaństwa.

Alexander gdy się w Pazagardzie Mieście Perskim zabawił, Orsyna rzadca tamtego Kraiu, wielkie mający pieniądze wyjechał naprzeciwko niemu, y wspaniale mu ofiarował dary, między innymi znaczną pieknych Koni liczbę, wozy złotem ozdobione, obicia drogie, naczynia złote, y cztery

tyfiące Talentow srebrnych, oprócz tego Oficerowie Krolewscy znaczney szczodrobliwości Jego doznali. Na iednego tylko Bagoa kochanka Krolewskiego z pogardą patrzył, y przeto nie sądził go godnym, aby mu dar iaki wyświadczył. Ludzie niewolnikami Krolewskich nierządow się czyniący, dusze spodłone mający, gotowi są by też co najsświętszego, zemście swey wydać, y poświęcić. Y tak nie zbywało na sposobach temu tak podłemu Krola Faworytowi zgubienia w sercu Krolewskim Orsyny: Skarżył go nayprzod u Krola o zdzierstwo Ludu, y zdradę; Jeszcze na tey fałszywey skardze nie przestając podmowił innych Krolewskich Dworzan, aby nań skarżyli, gdy się im nato czas sposobny nawinie. Umyśl Alexandrow z początku ku niemu nie dowierzaniem napełnił: Zaczyn łatwy sobie uczynił przystęp do udania go przed Krolem, o złupienie Cyrusa grobu, w ktorym nie dla czego Alexander, nic oprócz puklerza y niektorey broni nie załat. Magowie zlecony sobie mający dozor grobu, darmo do sądu powoływani, y męczeniu dla niego byli. Dał mieysce potym Bogo mowienia, y tym ktorych był podmowił, a tak y ci też razem skarżyli z nim Orsynę o złupienie tych skarbow, tak dalece iż niesłuszność, gorę nad niewinnością otrzymała. Orsyna pod straż wzięty, y na śmierć był skazany, nie miawszy czasu nawet do obrony. Przykład wielki niebezpieczeństwa, ktoremu są podlegli Krolowie, gdy się dają

daia uwodzić podchlebstwy własnych Łaskawkowow. Ztąd można widzieć, iaką się dał nieśluszuością uwieść Alexander dawszy ucho nieślusznym Bogoy skargom.

Tym czasem Kalań ow ieden z Brachmanow, co się do Alexandra przywiązał, gwałtowne wycierpiawszy kolki, pod ten czas gdy się Alexander w Pazaragardzie znajdował, postanowił tam życia dokonać, y mocą proźb swoich otrzymał pozwolenie, wystawienia sobie stufu, oraz aby ogień pod nim wzniecono, gdy nań włożony już będzie. Skończywszy do Bogów proźby, y ceremonie Kraiu swego wykonawszy ściiskając przyiaciół swoich, prosił ich razem, aby dzień ow z Alexandrem iedząc, y piąc obficie, strawili; wstąpił potym na Stus, y osłonił oblizcze, w krotce ogień podniecony spalił ciało jego, według obrządku Kraiu tamtego. Alexander dosyć uczynił Kalana proźbie, zgromadził Przyiaciół Jego, y obwieścił nadgrode temu, co by więcej nad inszych wypił. Zbytek napoiu taki był na ten czas, że czterdziestu biesiadników z niego umarło. Co za brzydota! Potym Monarcha ow przeszedł ku Persepolis, pomniąc nie bez żalu na spalenie Miasta owego. Z tamtąd przeszedł do Suzy; tam się dopiero morskie Woysko z Lądowym złączyło. Pod czas bytności swey Alexander w tym Mieście, pojął za żonę Statyrę starszą Daryusza corkę, najmłodszą dał Efestynowi. Wielu także godnieyfzych Oficerow pojęło Corki Perskie nayzłachetniejszy

zych Domow, za żony, mówią: iż Solenną tym Nowożeńcom uroczystość naznaczył, na ktorey na dziewięć tysięcy bankietuiących miało się znajdować. Podobało mu się także, długi żołnierskie zapłacić, hojność cale godna Alexandra, lecz ktora go razem dzieśięć tysięcy Talentow kosztowała. Nikogo nie przymuszał, aby Imię swe powiedział. Y kiedy żołnierze zdawali się nie co o Krola w nich pokładaniu nadziei powątpiewać, to im piękne powiedział zdanie, że Krol nie powinien w niczym danego słowa poddanym uchylać, ani poddani o Krola takowey wzajemnie myśli przypuszczać, by się im miał kiedy w czym przeniewierzyć.

Pod czas, kiedy się ten Krol znajdował w Suzie, trzydzieści Tysięcy Persow do niego przystąpiło, na mieysce starych żołnierzy zaciągnionych: Ci mocni, piękni, y w żołnierskiey sztuce dobrze wyćwiczeni byli, broń, Macedońskiey podobną, mieli: y tak przeszli się wszyscy na popis przed Krolem, który wielce się cieszył tym nowym Woyska przybyciem.

Harpal Rządca Babylonii ucieka się do Aten, y chce na swą stronę nakłonić Ateńczykow bogactwy swemi. Alexander uspokoia szermowania Woyska swego.

Tym czatem Harpal ktoremu Alexander Babylonu rządu powierzył, mniemając, iż Monarcha ow nie powroci nigdy, nadzwyczajnie rozpraszal bogactwa mu powierzone, ktore na biesiadach potrawił. Ale dowie-

dział-

działwszy się, iż Alexander powracał, y że ostro źle sprawujących się na urzędach karał, opuścił służbę Alexandra, y udał się do Aten, pięć tysięcy talentow przy sobie zostawiwszy. Mowcy Ateńscy płatni, swoje mu usługi ofiarowali. Harpal wiedząc nad to o Phokyonu u Pospolstwa zarobionym kredycie, siedmset ofiarował mu Talentow, ale Phokyon wzgardził iawnie temi darami, y przyganił mu, że chciał obywatelow oczekupować pieniędzmi. Już jto nie raz Phokyon podobne nie interesowaney Cnoty swey dał znaki. Z tąż samą umysłu statecznością odrzucił, y Filipa dary, iako też y Syna iego Alexandra. Tenże sam Harpal Demostena równie usiłował na swą przeciagnąć stronę. Mowca ten oświadczywszy raz podziwienie, widząc Puar Krolewski u Harpala, wieczorem zaraz posłał mu go Harpal, wyczytawszy to z Demostena, przydał do tego nad to dwadzieścia Talentow, ktore też ow Puar kosztował. Lud o tym gdy się dowiedział, wielce się na Demostena obruszył. Zaczym Mowca ten, aby więzienia uszedł, uiachał z Aten, y resztę życia swego w Trezenie dokonał: według Pauzaniafza (*), iednak Demostenowi dobrze tey podłości nie dowiedziono.

Alexander atoli chciał ieszcze obaczyć Ocean: zaczął puścić się na to rzeką Eleą, y płynąc brzegami morza Perskiego, aż kędy się Tygr poczyna, powrócił tą rzeką na miey-

(*) L. s. p. 145.

miejsce, gdzie się Wojsko Jego znajdowało. Za powrotem swoim ogłosić kazał Macedonom, iż którzy by Wojskowej służby wytrzymać dłużej nie mogli; mogą się nazad powrócić do Grecyi. Wojska Jego, źle sobie natychmiast tak sprzyjający im rozkaz tłumaczyć zaczęły: rozumiały, iakoby Stolicę Państwa swego w Azji zakładał, y że już bez Macedonow obeyść się może, ktorych już y tak mniej sobie ważył nad Wojska świeżo pozbierane. Ta myśl wielce ich oburzyła: Szukaia za tym gminno samego Krola, y hardo domagaia się, aby ponieważ tak mało o swych żołnierzy stoi, od służby ich uwolnił, iż już nie maia woli przy Wojsku zostawać. Takowe huntuowników słowa, wielki w Alexandrze gniew pobudziły, y natychmiast trzynastu z nich poiać, y na śmierć poprowadzić kazał. Takowy znak władzy Krolewskiej, tak wielkie w Wojsku sprawił pomieszanie, iż nie śmiejąc oczu podnieść, słowa nawet nie wyrzekło. Krol potym wstąpiwszy na Tron, wyrzucał im surowo tyle dobrodzieystw świadczonych, y kończąc: mowił do nich, „Proście o pozwolenie Krola, aby Was z służby Wojskowej uwolnił, daię Wam go: idźcie, „głoście po całym świecie oraz, iż na dykrecyę tych Narodów ktore podbiłem, „opuściliście Krola waszego, y że więcey „mu one miłości swey, aniżeli wy żołnierze „Jego okazały.“ To wyrzekłszy powrócił do swego Namiotu.

Quint. Curt. „zwolenie Krola, aby Was z służby Woy-

„skowej uwolnił, daię Wam go: idźcie,
 „głoście po całym świecie oraz, iż na dy-
 „krecyę tych Narodów ktore podbiłem,
 „opuściliście Krola waszego, y że więcey
 „mu one miłości swey, aniżeli wy żołnierze
 „Jego okazały.“ To wyrzekłszy powrócił
 do swego Namiotu.

Ma-

Macedonowie potym przyśzedłszy do siebie, krzyki, y ięczenia wielkie wydawali: idą wszyscy do Namiotu Króla, rzucając broń o ziemię, y wyznając winę na siebie ze łzami. Alexander widząc ich w takowey postawie, nie mógł się od placzu wstrzymać, wyszedł z Namiotu swego, y rzekł im, że ich znowu do serca swego przypuszcza. Tym czasem odprawił niektórych. Co już do służby niezdolni byli, y wszystkim znaczne upominki podarował. Kraterowi zlecił ich odprowadzenie; dał mu rząd Macedonii, a przyzwał do swego boku Antypatra, był albowiem już z dawna, przeciwko temu Oficierowi od Matki swey różnemi Skargami do oddalenia go poduszczany.

Potym pojechał do Ekbatany, do Medyi. R. S. wiele tam uroczystości y igrzyśk obśzedł w 3680. które Król ten z Dworzany swemi naybardziej się upiiał. Takowe zapiiania, fatalny raz przyniosły Efeftyonowi nayciśleyszemu Alexandra Przyjacielowi, którego on drugim sobą nazywał. Y iako wielka w tym Człowieku wydawała się skromność, dobroczynność, y że Kredytu swego, który pozykał u Alexandra na złe nie używał, śmierć Jego wszystkich zażaliła, lecz Alexandra naybardziej, który zapomniawszy na swoją dostojność, naywiększą po Jego śmierci, ukazał podłość, y nie dał się pocieszyć; żeby się w swych żalach ukoił, poszedł przeciwko Kossuenom Królowi Woiennemu, który atoli pod moc swoją podbił, z tamtąd udał się ku Babilonie. *Wiażd*

Wiazd Alexandra do Babilonu; pogrzeb ſprawie Efeſtyonowi. Smierć Krola tego.

W przod niżeli tam przybył, Aſtologowie, y inſi Wieſzczkowie Chaldaſcy oſtrzegli go, aby ſię na niebeſpieczeńſtwo wiazd do Miasta tego nie odważał, co go w niemalą nayprzod wprawilo boiaźń; Lecz Filozofowie Greccy, ukazawſzy mu na fundamentach Anaxagory fałsz ſztuki Aſtologow, poſzedł natychmiaſt z Woſkiem ſwym całym ku Babilonie: miał albowiem y tę próżność, aby rozmaite od Kraiow całego ſwiata Poſełſtwa przyimował, y ukłony ich razem odbierał, iakoż toż ſamo, y w tym Mieſcie Alexandra poſkalo. Poſlowie albowiem na przyſcie go zebrali ſię, y w nim przybycia Monarchy oczekiwali. W tedy Krol z naywiękſzą, ile poić można okazałoſcią, wiazd ſwoy do Miasta tego odprawował. Z wielką wſpaniałoſcią, y przyiemnoſcią, oraz witających go przyimował Poſlow, y znaczną oſwiadczył Greckim wyſłańcom przychylność. Koryntſcy mu oſiarowali Prawo ſwego Obywatelſtwa: Skoro na tę ich oſiarę, iak by oſobliwſzą Alexander nie co ſię uśmiechnął, y gdy przeſtrzeżony razem zoſtał, iż ten Przywilej Herkuleſowi tylko, y Jemu drugiemu od nich był dany, dar ow z wdzięczną radoſcią natychmiaſt przyjął. Wſzyſtkie potym obrocil ſtarania, aby godny Efeſtyonowi ſprawil pogrzeb: tym końcem nakazał wſzelką okazałość pogrzebową, która wſzyſtkie inne w koſztach, ktorekolwiek na

takowe

takowe łożono pogrzeby przechodziła. Zgromadził naybiegleyſzych Architektow, za których ſtaraniem y ſztuką zrownał wydatność ziemi, gdzie miał bydź ſtus wyſtawiony.

Katafalk zrobiony był w czworograniac, na 30 Części podzielony, w kaźdey Części z oſobna kazał iednoſtayney Struktury ſtawiać budynki, przykryte y ozdobione powierzchu z wſpaniałością niewymowną. W pierwſzym nayprzod rzędzie Dwieſcie Czterdzieſci było przodow Okrętowych, z wyſokiem i na ſześć Stop figurami, proźne mieyſca między temi Okrętow noſami purpurowemi przybrane były materyami. Wyſoko nad wſpomnionemi noſami ſłupy na dwadzieſcia y dwie, y puł Stopy długie poſtawiano, pięćdzieſiat y trzema złotemi Koronami ozdobione, a Orły na wierzchu kolumnom owym ſłużyły za kapitele. W trzecim porządku wydane było zwierząt polowanie; W czwartym bitwa Kentaurow, Trophæa zmarłego, na ſamym wierzchu Struktury, czyniły widok patrzącym; po Gzymlach byli uſtawieni Muzykanci, ktorzy pieśni żałoſne na honor zmarłego ſpiewali: Struktura ta więcey iak ſto dziewiedzieſiat pięć Stop wyſokości miała, y koſzt pogrzebowey pompy, więcey iak na dwanaſcie tyſięcy to ieſt więcey iak 36 milionow wynoſił; Co za nierozum tyle na ukazanie Ludziom proźney Chłuby pieniędzy ſypać, ktore poſpolicie do utrzymania ieſtności Ludzkiey ſłużyć powinny!

Jeſzcze

Jeszcze nie przestając na tych ku Efeftyonowi pamięci swej znakach, chciał nad to, aby mu iako Bogu ofiary czyniono, y aby zezwolenie Jowisza Hammońskiego wyrokiem na to otrzymał, y rozkaz iego, aby tym większą miał Wagę, posłał Człowieka iednego tamże, radząc się, któremu y wolą swoję w tym odkrył. Sam Alexander pierwszy dał z siebie innym przykład: iuż tylko same Ołtarze ku Czci Efeftyona widzieć było, aby się Krolowi spodobać, y za występpek iuż miano, letkie nawet powątpiewanie o Bóstwie Jego.

Babilon, Miasto iako największe, y najpiękniejszy w Państwach Wschodnich było, w którym on zamyslał Stolicę Państwa swego założyć, tak postanowił go ieszcze przyozdobić bardziey: rozkazał naprawiać groble przy Eufracie, które rzeka ta zerwała była, lecz to przedsięwzięcie śmierć Jego nieskutecznym uczyniła. Oprócz tej przyczyny Bog usty Izaiaśza Proroka przepowiedział, iż Babilon z Imieniem zgubi, y rzeki iey w kałuże mętne odmieni, aby były mieszkaniem ieżow. Podobny skutek owo przedsięwzięcie naprawy Kościoła Bachusowego miało, o którym usilnie myślił. Po-
 22. 13. sąg Bożka tego wywrocony był od Cyrusa,
 20. a Kościół od Xerxa.

Atoli iednak okropny następuiącey śmierci obraz stanął mu żywo w umyśle: najmniejszy, przypadek strach mu sprawował, y złą sobie zeń czynił wrożkę. Odtąd wła-
 śnie

śnie iakby niewolnikiem był zabobonow, nie omieszkał nigdy radzić się y pytać o czas przyszły, ustawiczne Bogom czyniąc Ofiary. Przeto żeby sobie takową trwogę wybił z głowy, co dzień insze obchodził święta, pod czas ktorych na wszelkie zapuszczał się nierządy, y tam naybardziej śmierć znalazł. Na iedney albowiem uczcie wypiwszy wiele nad zwyczaj, chciał nadto Herkulesa Puar wyprożnić, który sześć flasz w sobie zawierał, ieczce y pić nie dokonał kiedy padł na ziemię. W ten czas takie gorączki nabył, iż mu w krotce śmierć zrządziła. Widząc się iuż bez nadziei życia, pierścien dał Perdykce, a rękę do całowania swym żołnierzom wystawił. Y gdy go się pytano komu by chciał zostawić Państwo, odpowiedział: *Godney szemu*, przydając: iż iuż widział dobrze, że mu osobliwie Igrzyska po śmierci gotują. Perdykce pytającemu, kiedy chce, aby go Bogiem uczynić, rzekł: *gdy wy będziecie szczęśliwi*. Y te były Jego ostatnie iuż słowa. Umarł trzydziestego drugiego roku wieku swego, Panowania zaś dwunastego.

R. S.
3683.
Rok.
pierw.
Olim-
piady
CXIV.

Niektorzy Dzieiopisowie, iako y Kwin-tus Kurcyusz, rozumieją iż truciznę połknął, y śmierć sobie zrządził; ale to raczey ze zbytku wina pochodziło: albowiem w Kraiu tak ciepłym, iaki jest Babilonia, ciało Jego czas długi niepsuiąc się wytrzymało.

Co tylko wieść o śmierci Jego się roze-szła, płacz, y ięczenie słychać było, równie

go zwycięzcy, y zwyciężeni razem żalowali. Perrowie nazywali go najsławkawszym, y naysprawiedliwszym z ich Panow; a Macedonowie naysłabszym, y naysłabszym z Krolow na świecie. Zważając potym stan oplakany, w którym się znajdowali po Jego śmierci, z tamtey albowiem Strony Eufratu, y w posrod Nieprzyjaciół swoich mieszkali, już tylko Woyny, y rozroźnienia Stron przezierali, żadnego albowiem po sobie następcy Tronu nie zostawił. Syzygambis nie mniej go iak Syna swego płakała. Przeczuwając iż śmierć Alexandra bez nadziei y godności ją zostawiła, tak pozwoliła wiele swym żalom, iż nie długo głodem się umorzyła.

Po siedmiu dniach upłynionych dla zupełney zgody między Oficerami zgodzili się nakoniec na Arydeusza Brata Alexandra, by był Krolew obwieńczony, a Perdykka, by staranie młodego Krola Osoby na siebie przyjął, ale ten Arydeusz był niedołężnym. Ciało Alexandra po namaszczeniu od Kbaldeyckow, było do Kościoła Jowisza Hammonskiego zaniesione podług woli Jego samego; lecz dwa roki wyszło, niżeli to przygotowanie zewszyskim stanęło.

Charakter Alexandra, y zdanie, iakie o tym Krolu mieć przynależy.

Zeby dobrze sądzić o Alexandrze, trzeba go w różnych uważać czasach: ten albowiem Krol, zły y dobry był na przemiany; miał

miał swoje cnoty, y złe przywary. Od urodzenia szczęśliwą arcy naturą był przyozdobiony: nic wielkości Duszy, y wspaniałości Jego sentymentow nie wyrownało; wczas zaiste kosztować zaczął rożkoszy, ktorey miał potym zażywać, lecz razem y chęć gubrowania w chwale miał nad wszystkiemi. Jedno z naydoskonalszych wziął ćwiczenie. Aristoteles nayzdatniejszy ze wszystkich Nauczycielow był mu dla wydoskonalenia Duszy dany: dał mu poznanie Sztuk Wyzwolonych, y wyższych nawet Umiejętności. Postępek nie ustępował pilności, y umiejętności Nauczyciela: z młodości swey zaraz, dziwney roztropności dał dowody, w niebytności albowiem Oyca, uspokoił Macedonią. We dwudziestu latach podbił Nieprzyjacioly swoje, to jest całą Grecyą przeciwko niemu sprzymierzoną, co wielką przytomność Umysłu Jego, stateczność y odwagę Jego iawnie okazuje. Y tak naypierwsze lata Krolestwa Jego są naypełniejszye chwaly. Tenże sam zachował przymiot w wyprawie swey przeciwko Dariuszowi; albowiem gdy o podbiciu Azji zamyślał, nie z lekkomyślności to wickowi młodemu przywoitey czynił, gdyż przedsięwzięcie to swoje z wielkim przygotowaniem knował: lecz ia, mowi Plutarch, wspaniałość, roztropność, wstrzemięźliwość, odwagę, pomocy, od Filozofii, ktorey się uczył zaciągnione, w nim upatruję. Aby dokładnie poznać do jakiego Stopnia, wszystkie Wielkiego Wodza

przymioty w nim zaszyły, nietrzeba tylko, na te tak otrąbione Alexandra czyny obrocić oko, iako to przeyscie Graniku, Potyczki, pod Issem, y Arbellami, y oblężenie Tyru. Tamto się oczywiście Jego przemyśl w rozporządzeniu Woyska do bitwy, przytomność umysłu w naywiększym ogniu potyczki, nieustraszonosc w niebezpieczeństwach, w przywodach nieruszoność umysłu wydaie. Oyciec Jego Filip, sztuką, y zdradzieckim postępowaniem zwycięzył Nieprzyaciół. Alexander mocą, y odwagą. Zażycie zwycięstwa pod Issem odniesionego, życiu Jego naywiększy sprawuie zaszczyt, nad wszystkie uczynki Jego; w tey albowiem okoliczności, panowanie swe aż do siebie samego, y własnych namiętności rozszerzył.

Uczynek Jego. Co się tycze żony, y corek Daryusza, ktore w własnym Jego obozie płeci swoiey znalazły bezpieczeństwo, rowna się Scypiona cnocie, y przeto słusznie na wielkiego Imię zasłużyć u wszystkich powinien. Piękna niemniey chwała, którą temuż Krolowi przyczytuia jest; iż poczętą raz ściśle, y statecznie dochowywał przyjaźń, y przeto, iż umiał bydź przyjacielem innych, znaydował zawsze prawdziwych, y rzetelnych sobie przyjaciół: rzadka szczerliwość, na wysokim znaydująca się Stopniugodności. Dobroć y poufałość Jego względem swych żołnierzy, dały im to widocznie poznać, że ich kochał, y to miłości Jego ku nim poznanie, czyniło w nich chęć przypoda-

dobania się Jemu, y wszelkiey na rozkazy Jego okazywania gotowości, y posłuszeństwa. Nic zgoła nie braknęło chwale Alexandra, procz trzymania iey w swych Granicach: lecz iednostaynym zawsze szczęściem ubespieczony w krotce się różnić sam od siebie począł. Od oblężenia Tyru postrzeżono odmianę dobrych przymiotow w Alexandrze; tu się pytać należy, gdzie się Jego w nim podziela roztropność, kiedy piaskami Libii, z niebepiecznictwem własnego życia, y Woysk swoich, chciał się do Kościoła Jowisza Hammonskiego przebierać, by się tam Jego Synem ogłosił; kiedy znosić musiano w nim, naywiększe często zbytki upiiania się winem w Azji: ieszcze nie wszystko; tak sobie nim częstokroć rozum pomieszzał, iż chwałę Oycy przyćmić, y czyny Jego nogami deptać nie wstydzil się, w czym niesłychaną sobie czynił krzywdę; ieszcze albowiem rzecz zawieszona dotąd iest, czyli Filip w pierwszych Panawania swego latach, mnieyszym od Alexandra bydz powinien; ponieważ uważając, iak wszystkie zwyciężać usiłował trudności, wstąpiwszy na Tron, można cale mowić, iż sam sobie sprawcą, y twórzycielem własnego był panowania. Oprocz tego podług gruntowney Tyta Liwiusza uwagi, Alexander wielką część zwycięstw swych, słabości swych Nieprzyaciół iest winien, y nie wątpi tenże Dzieiopis, iż niechayby był broń swoją przeciwko Rzymianom obrocił, pewnieby Rzym zwycięstwom

śwom iego tamę położył. Z tego to nakoniec tak sprosne, y niebezpiecznego pochodziło występku, iż zmazał nieszczęściem wekrwi Przyjaciela ręce. Ileż nie można by mu przyganiać uczynkow, po ruinie Tronu Perłkiego dla zyskaney potyczki pod Arbellenami y śmierci Dariusza? Ile niesprawiedliwości nad to, y okrucieństwa przeciwko Kraiom, które żyć iedynie w pokoju żądały? Nie była to rzecz zwycięzka tym bardziey Bohatyrska, lecz napaśtnicza, rozboynicza, bież zgola Boski z Niebios na ziemię Ludziom zesłany. Kiedy wojnę do Azji przeniosł, miał on w prawdzie przyczynę wałną pomfzczenia się krzywd Grecyi, które Jey Perfcy Krolowie wyrządzili; lecz jakim prawem powinien był pustoszyć Kraie, co mu nic nie były winne? Y którym Imię nawet Greków było nie znaiome? w pień wycinać mieżkańców miaś. którzy się po długim bronienu poddawali? Lecz Alexander na czynieniu się całemu światu strasznym iedyną chwałę zakładał. Już się o tym wyżej namieniło, iż to cień próżney chwały, a nieprawdziwa chwała. Jego Ambicya wyuzdana, ani prawa, ani miary żadney nie miała. Trzymając nie ktorzy, iż slysząc Filozofa Anaxagorę o wielości światow mowiącego, zapłakał z rozpaczy, iż ani iednego on dotąd ieszcze nie zdobył. Jego lekkomyślność, także wadą w nim była, ktorey mu darować, bez przygany cale nie można. On albowiem, iak by się na iedne tylko awantury poświęcił;

pierw-

pierwszy na mury się wydrapuie, szuka kogo by razić ręką własną, pnie się na obwisłe skały, ufając szczęściu swemu, y że tak powiem cudom; nie iest to chwala, ktorey Krol powinien szukać: wie on albowiem iż życia Jego, nie tylko Woysko samo, ale y poddani inisi ciężko czasem przypłacić muszą.

„Mówić, szczegulniey można, iż Alexander wojenne tylko miał przymioty, iż ie „wszystkie aż na ostatnie obracał głupstwa, y „szaleństwa, y że braknęło mu na tych, ktore „Krolowi są właściwe, to iest Oycem, y „Opiekunem własnego bydź Ludu, dobremi „nim prawami rządzić, handel ku szczęśliwości iego lądem y morzem wprowadzić „wraz z Rzemieśłami, życie ich rownie uszczęśliwiaćemi.“

Ludzie wstawieni naukami.

Tego trzeciego wieku słynęło wielu Filozofow, z pomiędzy ktorych pierwsze miejsce mieć powinien Sokrates. A ponieważ wyżej obszerniey nie co iuż mówiło się o nim przystępuię do inszych.

Plato sławny uczeń Sokrata. Był on z R. S. Aten, nie przywiązywał się do samey tylko 3598. Nauki obyczajow, torem Nauczyciela swego, lecz we wszystkich Filozofii częściach się doskonalił: y przeto na ten koniec pojechał do Egiptu, y tam od Księży Egipskich wiele dosyć umiejętności niepospolitey zaciągnął. Jego tak jasne pojęcie Boskiej iestności, y niesmiertelności duszy, przyczynę

dały nieiaka do mniemania iż mu Księgi Moyżesza wiadome bydź musiały. Powiem o podróży Jego do Syrakuz na prośbę młodego Dyonizyusza podjętej. Wrociwszy się do Aten, mieszkanie sobie obrał na iednym Przedmieściu *Akademią* rzeczonym, gdzie swoje nauki dawał, y z tąd uczniów Jego Akademikami zwano.

Znacznieysze nauki iego Artykuły były: iż ieden tylko świat iest; ieden Bog Sprawca wszystkich rzeczy; iż dusza iest nieśmiertelna; iż Ludzie z własnymi namiętnościami walczyć powinni; iż po życiu tym znayduie się dla dobrych nagroda, dla złych dręczenie. Zdania swe zamknął pod rozmowami Ofob, imiona własne mających. Styl Jego iest wyższy, y żywszy aniżeli Sokrata, wyobrażenie miał ieszcze przednieysze: w piśmach Jego daie się czuć pieśzczota nieiaka Greckiego ięzyka, którą Grecy *attykizmem* zowią. Dzieła iego pełne są zdań arcy wyfokich, y nauk nayożytecznieyszych, do obyczajow y umiejętności rządzenia ściągających się. Niechciał do Rzepltej rządow bynajmniey wchodzić, y życie spokojne Filozofa nad inne przełożył. Rozciągłość umiejętności Jego tyle mu u wszystkich sprawiła podziwienią, iż go Boskim nazwano. Wielu Krolow dało się mu radą powodować, y był z łagodności obyczajow lubiony, umarł w ośmdziesiątym roku życia swego. Uczniowie Jego na dwie podzielili się Sekty: Akademikow iednę; gdyż na tymże co y Plato

tam

fam nauczali mieyscu; a Perypatetykow drugą, ktorzy nauki swe zwykli byli dawać w Lykeum. Speusyp Synowiec iego nastąpił po nim na Szkołę.

Plato zasłużył być położonym w Liczbie Krasomowcow dla wielkich początkow Krasomowstwa, ktore wyraził w Rozmowach swoich, osobliwie w Gorgiaszu swoim.

Aristoteles był ze Stagiry Miasta Macedonii: przyszedł do Aten w siedmiastym roku wieku swego, y został uczniem Platona. Takich do wydoskonalenia się w Nauce Mistrza swego prac przykładał, iż na nim cała Szkoła iego istota polegała. Skoro się Filippowi urodził Alexander, napisał do niego Oyciec młodego Krola, iż go Nauczycielem mieć chciał swojego Syna. Bogom mówił on w liście swym do niego, nie tak za to winną zabieram wdzięczność, iż mię następcą Tronu opatrzyć chcieli, iako, iż to za życia Arystotela sprawić łaskawie raczyli: Kilka lat na ćwiczeniu młodego Pana strawiwszy, powrócił znowu do Aten; tam Szkołę swą w Likeum otworzył, y był głową Sekty Perypatetykow. Wielce sobie w Dyalektice, ktorey Zenc pierwszym był Wynalezcą podobał. Uczenie iego nadzwyczajną słuchacza liczbę do niego ścigało: w naukach swych nie przywiązywał się do iedney tylko Filozofii, lecz uczył nad to y Retoryki, y złożył pewne w tey mierze dzieło, ktore od wszystkich Ludzi mądrych za naydoskonalsze, iakie tylko być może,

przyjęte jest. Y nie dla czego Aristotelowi mieysce między Retorami zwykło się dawać. Nie mogli się ustrzedz nienawiści, y pozwany był od Eurymedona do Sądu. Zaczyn ażeby złości nieprzyjaciół swoich na się nie ściągnął, y nędznego Sokrata losu powtornym nie był przykładem, ustąpił na wyspę Eubeę, gdzie też y życia dokonał. Dzieła iego przez sto trzydzieści lat były niewiadome: materye pism iego, y różność ich widocznym są dowodem głębokiey umiejętności tego Filozofa, y żywości dowcipu iego. Co się iego Filozofii tycze, świeże Filozofow naszych wieku wynalazki otworzyły oczy, na wszystkie rzeczy w ten mierze, y daleko odmienną od Arystotela Filozofii naukę utwierdziły, niżeli którą dawniey po Szkołach dawano.

Xenokrat nastąpił po *Speuzyppie* na Szkołę *Platona*: ten Człowiek, iako był humoru nie do smutnego, y zasępionego, mowią: iż będąc w Szkole *Platona*, Filozof ten często go upominał, aby ofiary częste, Boginiom Gracye zwanym czynił. Jego pogarda bogactwy, sławna jest wszędzie, tak dalece iż się o rzetelne ubóstwo przyprawił. Będąc od Ateńczykow pośłanym do *Filippa Macedońskiego*, Krol ten pragnął sobie go dary pozyskać, lecz on nie wzruszoność umysłu na te *Filippa* upominki ukazał. Toż samo acz nieskutecznie *Alexander* usiłował. Pięćdziesiąt albowiem talentow *Xenokratowi* ofiarował, ktorem i on wzgardził, atoli bojąc się, aby

aby takowa stateczność umysłu w nieprzyjęciu, nie dała przyczyny sądzenia o zachwalości, trzydzieści min, (co na tyśiąc Ośmset srebrników wychodzi) iż ofiarowanych sobie pieniędzy przyjął. Wielkie o swej cnotcie w Atenach uczynił rozumienie: y pewnego czasu gdy świadectwa w iedney sprawie sędziowie od niego wymagali, wolnym go od przysięgi uczynili, prześtając na jego słowie. Rzadko bardzo zwykł się był publicznie ukazywać, tak się w nauce, y osobności kochał. Nauki jego o ścnotcie dziwne na umyśle słuchających czyniły skutki, y często od zbytkow młodzież Ateńską odwracały.

Dyogen żył za czasow *Alexandra Wielkiego*: był Sekty Cynikow, ktorey Antyšten, uczeń *Sokrata* był głową. Filozofowie ci, ostrego życia postanowienie zachowywali; tylko się płaszczem iednym, miastem Sukni obchodzili, nosili torby kłosa zażywając, y czary. *Dyogen* przepisał wszystkim innych, pozorem swoim Cynika, nawet aż y do pośmiechu: bośo chadzał, y mieszkanie swoje miał w beczce. Lecz przytak szczupłym uboſtwa sprzęcie, miał niemniej z tą chwałą, iż wielką rzeczy ludzkich wzgardę okazywał. Wiadoma już odpowiedź, którą dał *Alexandrowi*: Przywodzią jego niektóre słowa, y niektóre zdania dobre względem obyczajow, lecz z uczynkow jego pokazuje się, iak mało sam dbał o ich wykonanie, gdyż nikt do takiego niewstydu *Stopnia* co do obyczajow nie przyszedł nad

nad niego. Nakoniec bezczolność, mina pogardzająca, wywyższania uszczypliwe były celem tych Filozofów, y ztąd nazywano ich Cynikami, gdyż na wszystkich Ludzi szczerkali na przykład psów.

R. S. *Zenon* głowa Sekty Stoików. Był uczniem, naprzód *Kratesa* Filozofa Cynika, lecz zrażony niewstydem Sekty owej, przywiązał się do *Xenokrata*, y *Polemona*; y nową w Atenach wzbudził Sektę, to jest Stoików tak rzeczonych, gdyż nauki swe dawali w Galeryi pewney, po Grecku nazwaney *Stoa*. *Zeno* w krotce się wstawił, y nienagannosc jego Nauk sprawiła mu szacunek u Ateńczyków, ktore, y sam wykonywał, y wielką okazywał gorliwość w zalecaniu cnot, młodzieży Ateńskiey.

Kleant, *Khryzyp*, *Possydoniusz* uczniami jego byli. Wszyscy ci wysoce gardzili bogactwami, y przeto zarabiali na chwałę. *Zenon* był wynalazcą *Dyalektyki*, czyli tey sztuki, ktora uczy zakładać fundamenta, aby z nich to, co następuje wyprowadzać.

Sekta Stoików przyczytywała sobie doskonałość *Dyalektyki*, ale często w niey do podchwytliwych zwykła się była udawać zdania iakiego dowodów. Nauczali, iż najwyższe dobro jest żyć według natury, to jest według *Zenona*, żyć uczciwie, y cnotliwie, iako nas sama natura powoduje. Jednym słowem iedyne dobro zakładali na cnotcie; dobre iako y złe lekce sobie ważyli: nie chcieli, bogactwa, zdrowie, choroby, złym,

złym, lub dobrym nazywać. Prawdziwy Stoik bólu nic nie uważał, y nim go nie nazywał. Mądrym czynili, Człowieka bez passyi, pomieszaną wewnętrznego, y bez przywary: nauczali, aby się nad nikim nie-litować; y tak naturę ludzką znieść usiłowa-li, chcąc iey poprawy. Jakoż oni mogli niewiedzieć o tym, iż zdania, które oni przytłumić w sobie chcieli, ludzką naturę po części składaia? Mawiali, że trzeba się udawać do Bogów o zdrowie, o bogactwa, lecz nie sądzili, aby przystało prosić o cno-tę, gdyż człowiek sam iey iedynowładnym jest Panem, iż nie ma potrzeby do Bogów ludziom udawać się o nią, y że mądry, sam z siebie ją wyczerpnąć powinien. Możesz być kiedy głupsza wyniosłość?

Perypatetycy iedne, co y Stoicy, nauki swej początki, o naywyższym dobru mieli; lecz w porządku dobra, zdrowie, y boga-ctwa zamykali, w porządku zaś złego, cho-roby, ubóstwo &c.

Epikur Filozof głowa sekty Epikurow. R. S. Urodził się w iednym Miasieczku Attyki; 3699. Szkołę swą w Atenach w Ogrodzie roskofz-nym utworzył. Wielką liczbę miał Słucha-jących nauki swojej, y wielce się wstawił. Z pism iego nic się nie zostało, lubo ich wie-le był złożył. Naukę iego bezecny Lukre-cyusz wykłada. Ten to jest Lukrecyusz, którego policzyć można między Rymopisów, którzy daleko szczęśliwiej porodziliby się byli bez rozumu, niżeli gdy go przeciwko praw-

prawdziwey Religii, y dobrym obyczajom w ścież obrocili. Nauka iego zupełnie odkryta jest od Gassenda.

Epikur najwyższe dobro zakładał na rokoszy według Cyserona. Epikur tym słowem, rokoszy, rozumiał zmysłów ukontentowanie; widzenie rzeczy, które wielce kontentują oczy, iedzenie, y picie, zabawy (*). Według tegoż samego Cyserona (**), w Bogów niewierzył, lubo o ich powinnym uszanowaniu słowy okazał mowić. Największe złe na bolu zakładał; a przymuszony wyznać, iż lubo mądry czułym być na złe takowe musi, mawiał, iż w takowym stanie nie sądził się być szczęśliwym. Z kąd inąd, w Naukach swoich o powinnościach Ludzkich wiele zdań arcy dobrych nauczał, y przeciwnych człowiekowi, iedyne dobro na rokoszy zakładającemu: Co zaś jest ośbliwśza, jest to, że życie oszczędne dosyć prowadził. Nakoniec zmyślił za niezawodne prawdy mniemał prawidło. Co za błąd! bardzo albowiem wyraźnie myśl, y iestność naszą zwykliśmy poymować, a to wyobrażenie od zmysłów nie pochodzi. Zmyśli albowiem iako to arcy dobrze Mallebranchiusz pokazał, dane nam są od Boga nie dla poznania natury rzeczy, lecz żebyśmy rozważać iako te do nas się stosują, tudzież nie co są one w sobie samych, lecz pożyteczneli, lub szkodliwe są naszemu ciału?

(*) Tuscul. l. 3. n. 46. *Pir.*
 (**) Defin. l. 2. n. 47.

Pirron Filozof Sekty Sceptyckiey. Był R. S. z Elidy w Peloponezie. Żył za czasów Ale- 3680.
xandra. Rozumiał on, iż we wszystkich rzeczach znayduią się przyczyny przeczenia, y potwierdzania, y tak nic niemasz pewnego; y że potrzeba zawieścić nad każdą rzeczą rozsądek. Y to jest co się Pirronizmem zowie. Z tego tak głupiego nauki swey początku straszne wywodził wnioski, to jest: iż człowiek nie ma nic w sobie przystoynego y nieprzystoynego, sprawiedliwego y niesprawiedliwego, y że honor y nieśława, sprawiedliwość y niesprawiedliwość, od Ludzkich praw zawisły: Co wrota do wszystkich niecnot ludziom otworem trzymało. Bogday by była takowa nauka w ziemię z nim raczey zapadła; y z chańbą wieku niniejszego, aby takowych tak lekkomyślnych, y niepospolitych nie znano Ludzi, którzy ią śmieli w dziełach swych wznowiać z upodleniem Ofob swoich u świata, na ktore słusznie zarobili.

Rymopisowie.

Menander Oycem dobrego składu komedyi być zasłużył: daleki od przywar *Arystofanowi* właściwych, ktory ani na skromność, ani na wstyd, ni na samych nawet *Bogow* względu żadnego nie miał, y ktory słuchacza uszczypliwemi komedyi swych częściami przeciw nayszczciwyszemu częstokroć rozuiszał ludziom. Przyćmił, (zdaniem *Kwintyliana*) sławę tych wszystkich, co przed nim pisali: żarty jego są subtelne, skromne, y deli-

delikatne. Terencyusz, co się do tegoż nauk przywiązał rodzaju, zwątpił sam o sobie, aby to tak dobrze wykonał, iako Menander, y mniemał, że dożyć Rzymianom swym tym czasem uczyni przyługi, gdy niektóre Menandra Kawatki, że tak rzekę wyłoży, y one w czystości, y delikatności ięzyka Oyczytęgo na widok wystawi.

Rzemieślnicy.

R. S. *Protogen* Malarz sławny, iednego z Ari-
4625. stotelem czasu kwitnął, z którym w ściłą przyiaźń zaszedł. Był z Kauny Miasta nie daleko Rhodu Wyspy leżącego: biegłość iego w tey sztuce była powodem, iż go do wielu różnych sztuk Malarzkich w Atenach użyto, które całemu światu podziw sprawiły. Jedno z nacylnieyfzych dzieł iego było Yaliza, ktorego mieniono być Synem słońca, y który wielce się zwykł był polowaniem bawić.

R. S. *Praxytel* Szytacz sławny; nayprzedniey-
3640. sza iego sztuka była Kupidyna: darował go Dworakiey iedney Pannie Phryne nazwanej którą kochał; a ta postawiła go w Teſpiach Oyczyźnie swojey, gdzie uczęszczano zawsze dla przypatrzenia się takowey sztuce.

R. S. *Poliklet* Szytacz narodzony w Sykyonie.
3672. Wsławił się swemi Poſągami miedzianymi. Nayprzednieysze z Dzieł iego iest poſąg Doryfera iednego: tak nazywano Ludzi Straż Króla Perſkiego trzymających. Miara proporcyi tego poſągu wielkie Autorowi u wszystkich podziwienie sprawiła.

Apel.

Apelles Malarz sławny. Był rodem z R. S. Wyspy Ko, mieszkanie swe w Efezie zało. 3672. żył: Sztuki swej doskonałość niemniej piśmami, iako y dziełami swoiemi pomnożył. Rodzay Malarzkiej Sztuki w którym on celował był wdzięk osobliwszy, czyli wspaniałość, y przyjemność iakaś z łagodnością złączona, którą lepiej czuć, niżeli wyrazić można. Wiele Portretow Alexandra wyrobił, z których naywyborniejszy jest, co Alexandra z piorunem w ręku wydaie. Lecz y przyjaźnią nawet Krola tego, iż moc z natury miał zobowiązywania sobie Umysłow, zaśczycony. Alexander nie wzbraniał się uczęszczać do niego, aby pracującemu się przypatrywał, y z nim łagodnie rozmowami się bawił. Zakazał nawet, aby nikt procz samego Apelleśa Portretow iego nie wyrabiał. *Apelles* nie był wolnym od nienawiści, y wielkich u Dworu Ptolemeusza Krola Egipskiego miał nieprzyjaciół, którzy mu życie odebrać usiłowali. Lecz za powrotem swoim z Efezu, pomścił się tego, wyrobiwszy portret Kalumnii, które iednym z nacyelniejszych dzieł iego było. Mowią iż *Wenus* iego z morskiej piany rodząca się ze wszystkich nayprzedniejszym dzieł iego wizerunkiem była.

Lizyp Snycerz arcy sławny za czasow R. S. Alexandra był z Sykyony. Wiadomo iż 3676. Krol ten zakazał wszystkim innym rznięcia swej Osoby, procz iednemu *Lizyp*owi, iako był y wszystkim Malarzom swej Osoby

Kk

malo-

malowania zabronił, wyiawwszy Apellefa: rozumiał albowiem, iż tak rzadki tych Rzeźmieśników dowcip oraz z wślawieniem Imion ich w potomności, y iego niemniej nieśmiertelnym uczynić może. Twierdzą iż żaden z tyncerczow, dzieł nad niego więcej nie wyrobił, naywybornieysze iego były 1. Posąg człowieka, co się wychodząc z kąpieli smaruje, który Agryppa w Rzymie przed swemi łaźniami postawił. 2. Osoba z Bronzu wyrażająca Alexandra, piękności osobliwszey, którą Neron złym na ten czas gustem pozłocić myślił.

*Następujące Uwagi względem Rządu u Greków.
Igrzyska y Bitwy.*

Gry. Ołtm-
piy-
skie. *Igrzyska y potyczki wpływały także nie mało u Greków do Religii. Ich obrządek od sławnych Starożytności Bohatyrow zaciąg-
gniony, iako to Herkulesa, Tezeusza, Kastro-
ra, y Polluxa. Naylepsi Rymopisowowie zakła-
dali sobie za chwałę pieniów swoich, zwy-
cięstw na Igrzyskach odniesionych opiewa-
nie, nad to takie ćwiczenia podobne, za
potrzebne arcy Ludziom do Woyny udaia-
cym się rozumieli, dla tego iż młodzież ich
filnieyszą, y wytrzymałą do podjęcia tru-
dow woiennych czyniły, y hartowały. W
dalszym czasie nie zbywało na nauczycielach,
ktorzy młodzież w tym ćwiczyli: tych co
Stan takowy przed się brali, nazywano mi-
strzami zapaskow; a Atletami, ktorzy się na
widowiska Ludziom wystawiali.*

Igrzy-

Igrzyska najuroczystsze u Greków były, Olimpijskie, Pityjskie, Nemejskie, y Istmijskie.

Igrzyska Olimpijskie były najślawniejszy. O ich postanowicielu niewiadomo, atoli pospolicie przypisują je Pelopsowi. Ich Uroczystość nie zaraz iednostayny czas miała. Ilit, Krol Elizu, naznaczył im czas pięcioletni R. S. 3228. Te były Jowiszowi poświęcone, y odprawiano je blisko Olimpij albo Elizu Miasta Pizy. Olimpiadą nazywano cztery lata od iednych do drugich Igrzysk upłynione. Liczba Olimpiad służyła za wielkie Khronologii ogniwo dawnym Pisarzom. Zaczynam uważać potrzeba, iż Era pospolita Olimpiad, zaczyna się pierwszego dwudziestej ósmey Olimpiady Roku.

Koniec na który igrzyska postanowione były, był ten, ażeby różne Grecyi Kraie ku naradzaniu się o publicznym dobru, na iedno zgromadzać mieysce; ażeby takowemi Zapasnikow ćwiczeniami, które postać Woyny okazywały, pragnienie chwały wzniecać, y dusze wielkich zwycięzców do wielkich dzieł sposobić. Grecya ostatnie swe siły łożyła na to, aby utrzymać wspaniałość tych potyczek, y poki się wolnością cieszyła, Igrzyska trwały nieprzerwanie. Gmin patrzących, co się na nie schodził, tchnął cały naśladowaniem. Z pełnością chwały odchodził, komu się nadgrode Igrzysk owych odnieść zdarzyło. Horacyusz mowi: iż zwy-

K k 2

cięż-

ciężcow w poczet Bogów (*) zapisywano, y najsławnieyszy Rymopisowowie chwały ich opiewali: nadgroda ich była Korona laurowa.

Gonitwy pierwsze na Olimpijskich igrzyskach mieysce miewały. Był na to plac, który nazywano Staiem, mieysce mające około sześćset Stop, albowiem w początkach, Szranki, czyli plac do biegania, gdzie w zapaski chodzono, tę tylko mieysca rozwalkłość zawierały. W pośrodku Staia owego, były nadgrody zwyczajcom wyznaczone: potym nazywano tym imieniem nie tylko Szranki, lecz y mieysce które patrzący zastępowali. Na wchodzie do Placu owego były poręcza, za któremi stały wozy, albo Ludzie biegi mający odprawiać, które gdy zdymowano, znakiem było z mieysc ruszania. Meta na końcu Staia była postawiona, dla tych co się pieszo uganiali.

W tych gonitwach pieszych biegać mający Sznurem wszyscy stali, y co tylko znak im dano, z niewymowną do mety Szypkością biegli, ten co pierwszy do mety przybiegł, zwyciężał: była to prosta gonitwa; lecz była druga na ktorej po przyściu do mety, trzeba się było do Szrankow powracać, y trzecia, która naydłuższa ze wszystkich była, albowiem procz doyscia do mety, dwanaście razy okrążyć ją należało.

Goni-

(*) — — — Palmaque nobilis
Terrarum Domiuos evehit ad Deos. Od. I.

Gonitwy konno siedzących, albo y samych koni nie tak w używaniu były; lecz y te miały własną nadgrode, osobliwie w ten czas, gdy strzemion ieszcze nie wymyślono.

Gonitwy Wozow były najsławniejsze, gdyż dawnemi czasy zwyczaj był Krolow y Rycerzow z wozow się potykać, y ci co takowe pod czas Olimpiadow igrzyska wyprawiali, wielkiego bywali urodzenia, y dziełami wielkiemi zaszczytzeni. Powszeczne było rozumienie, iż nadgroda tych igrzysk z Krolewską Koroną obok chodziła. Gelon, y Hieron Krolowie Syrakuzañscy, Filip Krol Macedoński szczyteli się z otrzymanego na tych igrzyskach wieńca; wiadome są słowa Alexandra, iż gdyby godnych siebie do igrzysk tylko znalazł rowiennikow, rozumiejąc Krolow, tedyby ich do wieńca igrzysk nie przypuścił. Wozy miewały dwa, lub cztery konie, rzędem wszystkie przyprężone; z tąd poszły słowa *bigae*, *quadrigae*; wyieżdżały ze Szrankow, *carkeres* rzeczonych, za danym sobie znakiem do biegu. Mieysca każdemu wozu były losem wyznaczone: te albo wiem, ktore po lewey stronie stały, bliźsze były ślupa, w koło ktorego trzeba było Krążyć, niżeli te co na prawey zostawały, ktorym większe do okrążania koło zostawało, ile pewnieysza jest nieco, iż w dalszym wozow biegu, ten porządek nie mógł być zupełnie zachowany. Alcybiad, pragnienie miał największe z ziemkow swych, popisywania się na tych igrzyskach: siedm aż wo-

zow na nie posłał: wielką na to liczbę koni chował. Mowią iż dnia, którego pierwsze nadgrody odniósł, wszystek patrzący lud, wielką ucztą częstował: Zwycięstwa jego sławny Eurypid w pieśni swej opiał, który się także do ich nieśmiertelności przyłożył.

Zeby odnieść zwycięstwo, nie trzeba było koniecznie w osobie swej woz prowadzić, dość było być przytomnym, lub konie przysłać: widziało się wyżej iż Filip znajdował się w Potydei, gdy mu znać dano, o odniesionym na igrzyskach Olimpijskich zwycięstwie, o których y to trzeba wiedzieć, iż równie z Męszczynami do zwyciężkich otrzymania nadgrody Niewiasty także nawet pole sobie utworzone u Greków miały. Historia przywodzi nam przykład Kynilki, Siostry Agezylausza Króla Lacedemońskiego, iż pierwsza na placu igrzyska owe zaczęła, y zwycięstwo czterokonnym wozem otrzymała.

Zwycięzcę oliwną koroną wiencono, y palmę do ręki dawano. Potym Woźny z trąbą po całym go Staiu oprowadzał, y wielkim głosem zwycięzcą go obwoływał. Patrzący przykładali się do tak uroczystego obwieszczania klaskaniem. Powracając w swe strony, wieżdżał na wozie Czterokonnym, iedną murów obaliną, którą umyślnie do tego czyniono, y wszyscy współ obywatele jego, zachodzili mu drogę. Zwycięstwo w gonitwach koni odniesione przenoszono nad insze, y Dzieiopisowie każdą Olim-

Olimpiadę nazwiskiem, y oyczynę każdego zwycięzcy na tychże igrzyskach oznaczali.

Inne ćwiczenia pod czas tych igrzysk zawisły były na potyczkach, które Zapaśnicy z sobą miewali. Nazywano tym imieniem tych, którzy ćwiczyli się w tych rodzajach igrzysk, żeby zwycięstwo na nich otrzymać: nie przypuszczano do tego stanu Ludzi, tylko wolnego urodzenia, y nieposzlakowanych obyczajów: musieli w przód dzieśnięć miesiący w szkołach zapaśniczych przebyć, był to pewny rodzaj Akademii, gdzie Mistrzowie na to wybrani ćwiczyli w strzeżliwości wielkiej, aby ciała zahartować, y do tych zapasków tym sposobem sposobnieyszemi uczynić. Zapaśnicy przed potykaniem się smarowali swe ciała dla mocy, y giętkości Członków, y tak nago się passowali, aby przeciwnikowi nic do schwytania się nie dopomagało. Ci co o igrzyskach zawiaływali, zwali się *Agonothetes*.

Igrzyska, albo Potyczki, które Zapaśnicy odprawiali, były zapaski, Kulaki, Szermierstwo, kręgi, skakanie.

1. *Zapaski*, Potyczka ta zawisła była na passowaniu się z swym przeciwnikiem, y wszelkim sposobem gipkości wywroceniu go na ziemię, a na to potrzeba było mocy, y sprawności. Lecz gdy zapaśnik, y przeciwnika z sobą razem do upadku przyciągnął, potyczkę powtarzano, to jest passujący się zmatwawszy się wzajem, ten co górę nad drugim trzymał, y przeciwnika prosić się o

darowanie przycisnął, zwycięstwo otrzymał. Najsławniejszy zapasnik w starożytności byli, Milo z Krotony, y Polidam.

2. *Kulaki* była to potyczka uderzaniem pięściami. Biliący się byli uzbrojeni żelaznemi niby rękawicami, z wielu rzemieni złożonymi, na których żelazne blachy były przyprawione, dla tym gwałtowniejszego uderzenia, wdziewali grubą niby Czapkę dla ochrony głowy, nie kiedy po długim zabijaniu się, na pół zemdloni, y zmocowani, y zpoceni z umowy potyczkę zawieszali, poki by się nie pokrzepili: częstokroć odchodzili zeszpeceni, cali, y straszni ranami okryci, z oczami powybijanemi, y zuchwy pogruchochanemi: widzieć było innych, co zabici padli, lub na piasku ducha wyziewali.

3. *Szermierstwo*; iako to samo słowo pokazuje, całe ciała wyciągało: łączono tam Zapaski, y Kulaki, to jest zażywano chwytania, y bicia się razem: można także było nogami się uderzać, zębami, lub też pazurami razić. Igrzyska takowe za naszych czasów okrutne nam się bydz zdają, lecz to czyż nie jest sprawiedliwie? Tyle prawie okrucieństwa zawierają w sobie, co y potyczki Rzymskich Szermierzów, zbywało tam zaiste patrzącym na ludzkości, którzy sobie rokosz na gubiących się wzajem ludzi widoku zakładali.

4. *Kregi*; była to gra, która zawiśla była na ciskaniu iak tylko można naydaley kamieni

mieni płaskich, albo ołowiu także płaskiego, y okrągłych dokoła, y które tak ciężkie były, iż ie obiema rękami z trudnością można było podźwignąć. Cwiczenie to postanowione było, aby ludzie mocy nabierali, y sposobnieyszymi do dźwigania wojennych ciężarów stali się: ciała ich położenie było takie, naprzód wystawiali nogę, y całe kūniey ciało z kręgiem owym na plecach nachylali, y obrociwszy się do koła po wiele razy rzucali go z siebie, ten co go naydłużey unioś, odbierał zwycięstwo.

5. *Skakanie:* albo Kopia. Igrzyska te zawisły były na Skakaniu przez miejsce, pewney długości, y rzucać Kopią, do wyznaczzonego na to celu.

Było y to także niemniej na igrzyskach Olimpijskich we zwyczaju, iż Rymopisowie, y inni rozumni ludzie czytali kawalki piśm swoich w całym owym ludzi zgromadzeniu. Herodot tam swoją czytał Historią, którą tak szacowano, y sławiono, iż dziewięciu Książkom iego dziewięć Muz imiona nadano. Lizyasz sławny Mowca Ateński mowę swą odmówił, w ktorey winshaw Grekom, że Dyonizyusza Tyrana potęgę tak poniżyli; y wielu Krafomowców swoje mowy czytało.

Zapalnicy ktorzy zwyciężali, pierwsze do siedzenia miejsce naznaczone miewali na igrzyskach publicznych. W Sparcie mieli, nawet przywilej być obok Krolom — w potyczkach; y Rzępła własnemi nakłady ich żywi-

żywiła. Pochwały tych zapaśników służyły za materją pieśni Rymopisom owego czasu. Pindar, y Symonides, dowcip swoy, na tym ofobliwie okazywali.

Igrzyska Pityjskie, odprawiały się co cztery lat w Delphach na cześć Apollina, na pamiątkę zabicia od niego Pitona węża; zwycięzcę wieńczono laurem.

Igrzyska Nemejskie: obchodzono co dwa Roki w Nemei w Mieście Peloponezu, na cześć Herkuleśa, który Lwa w puszczy Nemeyskiej zabił. Wieńce był z opiechu zielonego.

Istmskie odprawiały się co cztery lata w Istmie Koryntkim, na cześć Neptuna. Wieńiec dawano z opiechu ziela Suchego. Kiedy jakie z wyliczonych igrzysk obchodzono, w całej Grecyi broń zawieszano, y woiować przestawano.

Jeden z najsławniejszych Zapaśników był Milo Krotoński, tak nazwany, bo był z miasta Krotony: Głośny iest wielce w Historyi z nadzwyczajney mocy, y odwagi wojenney. Jeszcze młodym będąc, sześć zwycięstw na Olimpijskich grach odniósł. Piszą w okoliczności mocy iego, y iego żarłóstwa, które zdaia nam się do wiary niepodobne, między inszemi, iż przez całą długość Staia wołu czteroletniego na barkach swych nosił, którego pięścią uderzywszy zatłukł, y w iednym dniu całego ziadł. Siła iego koniec mu przyniosła; chcąc albowiem zdiąć lancuch z oboiey strony zamknięty,

ty, tak mu się zwickłały ręce, iż go Bestye pożarły, gdy ich odpłatać nie mogli.

Widowiska u Greków Teatralne.

Ateńczykowie lubili nadzwyczaj takowe Tra-
widowiska: byli tacy umyślnie wyznaczeni gedy-
Sędziowie na to, którzy każde w przod roz-
trząsali Sztuki, niżeli ie grać pozwolono, y
te z naywiększą grano okazałością. Trage-
dye za tym u Greków początek miały. Mo-
wiliśmy wyżej, iż Tespis był ich wynalez-
cą, za którym poszedł Eschil, po nim Sophokl,
y Eurypid.

Strach, y litość były nie iako duszą Tra-
gedyi Greckich, którzy wewszystkim za
naturą idąc, wiedzieli dobrze, iż te dwie
passye, naybardziej słuchających wzruszają.
W samey rzeczy, iako wszystko zwykliśmy
według nas samych miarkować; y iż wiemy
dobrze, iako życie nasze różnym złym jest
podległe; bywamy równie wzruszeni, taie-
mnym przywodzeniem sobie na pamięć nie-
szczęśliwości, których podobni nam ludzie
doznawali. Y te to passye nayczęściey w
używaniu były, y nie sądzili, aby takowe
sztuki ku sprawieniu lepszego w słuchają-
cym skutku, rokoszne, y niewieście wzbud-
dzały żądze: tym sposobem mniemali spo-
dlonym na umyśle, Rycerza tego, co się
na iakie zdobywał nikczemności serca, y
śmiertelne wydawał ięczenia: takowe albo-
wiem podłości skazonym życiom przypie-
srywali.

Kome-

Komedia iednego z Tragedyą czaſu powstała: bawiła żartobliwym wyobrażeniem Ateńczykow. ktorzy niemniej iako my ſami lubili patrzeć na przywary rownych im Ludzi, y iednego żyjących czaſu, na pośmiech wystawione: y ktorzy dowcipnemi y żartobliwemi lubili być rozweſelani okolicznościami. Ale wolność Rymepiſow Komedyalnych do tego przychodziła punktu, ktorzy nam wſtręt czyni; gdyż oni Bogow ſamych, y ludzi wielkich, przytomnym na widok ſtawiali, za życia ieſzcze ich nawet: pozwalali ſobie niemniej mówić o Interessał Państwa ſię tykających, y pod pokrywką żartow przywarę rządu na oczy wytykali: tak zbyteczna wolność była to iednym ze skutkow gminowładnego rządu.

Eupolis, Kratyn, y Aryſtophan, byli to nayſławniejszy Komedyanci Grecyi: oſtatniego ſztuki nam ſię tylko nie ktore zoſtały, y mówiliſmy już o nich wyżej. Co ſię tycze wolności ich Satyryczney na Teatrach, była ta za czaſow Lizandra, y Trzydzieſtu Tyranow powſciągniona. Ale Komedyanci złudzili rozkaz dany im, aby Oſob nie wymieniałi, y takich podobieńſtw zażywali, iż ſłuchający łatwo ſię mogli dowiedzieć kogo by te powłoki znaczyły. Tym czaſem wolność ta zupełnie za czaſow Alexandra zniesiona była. Wymyślano więc Awantury, y imiona, y Komedia na ten czas była tym czym w rzeczy ſamey być powinna, to ieſt naśladowniczką życia poſpolitego: Oba-
czyć

czyć w tej mierze, cośmy o Menandrze mówili.

Teatrum Greckie.

Teatrum Greckie na trzy podzielone było części. Pierwsza, która była dla patrzących, y którą zwano *Teatrum*, była w kształt półkoła, na Amphiteatrum rozporządzonego, y trzy piętra mieysc do siedzenia wydzielonych zawierała, które wychodziły wzwyż samym budynkiem. Piętra owe dzieliły trzy szerokie rzędy podcieniow, gdzie można było być pod przykryciem, y które całe Amphiteatrum składały. Każde piętro siedm rzędów mieysc do siedzenia miało, między któremi y placyki wschodowe; które iedne od drugich łoże oddzielały: Do każdego piętra schody także były, które *cunei* nazywano, gdyż tyle niby kątów czyniły; y procz tego mieyscami były wielkie w czworogranie idące place, któredy lud gminem do teatrum schodził się. Druga część Teatrum była w Czworogranie, którą zwano *skena* wielkie dosyć mieysce budynku zabierała, gdzie różne ozdoby, y posągi mieyszczono: wydawały te albo plac iaki publiczny, albo łaki: na przodzie było wielkie mieysce *proskenion* rzeczowne, gdzie Aktorowie Rolę swą grali.

Część trzecią albo mieysce między Teatrum, y *skeną* nazywano Orkhestrą; mieysce to było naznaczone dla kuglarzy, Tanieczników, y Spiewaków, a to przynajmniej było u Greków.

Cały

Cały ten Budynek był na wolnym powietrzu, ale wielkie pospolicie wyciągano zasłony albo opony, żeby patrzących od upału słonecznego obronić.

Ateńczykowie takową do tych widowisk chęć mieli, iż do Szaleństwa w niey prawie przychodzić zwykli byli, y te, iedną z pierwszych zepsucia ich obyczajow przyczyną były. Przyznać potrzeba, iż Perykles chcący sobie pospolstwa serce pozyskać, pierwszy Cios obyczajom Ateńskim zadał; kazawszy albowiem pewną liczbę obolow ludowi Ateńskiemu we dni igrzyżkow czyli Ofiar rozdawać, wzbudził ich chęć do Teatrum. Święta, y igrzyżka, były prawie ustawiczne; y lud zabierając chęć do widowisk, nabierał zarowno ochoty y do lenistwa.

Po śmierci Epaminondy, rzeczy gorszym ieszcze torem poszły. Ateńczykowie albowiem pozbywszy się Człowieka, który obrotami swemi, Tebanow do tego stanu przyprowadził, iż o pierzeństwo z niemi się dobiłali, y tym sposobem w ustawicznym niepokoju ich trzymał; nie mając więcey nad Karkiem nieprzyziaciela, wszystkie grunta, na wojenne morzem y lądem przygotowania zostawione potrawili. Co za nieroztropność, y szaleństwo, tyle kosztow na prożne zabawy łożyć, y miłość rokoszy nad dobro Rzepltey, y doskonałość Obyczajow przekładać. Y tak Filip nie omieszkiał z tego Ateńczykow Stanu nieczułości korzystać, w który byli wpadli y pod moc swoją ich podbił.

GRECYI WIEK CZWARTY.

Już tu nie owe iak pierwey nader piękno Greccy są wieki, tak w wielkich Ludzi, y onych przykłady iak przedtym płodne. Jeżeli ich ieszcze ślady, y ostatki się podobno ukażą, to nakształt błyskawic, nagle znowu przeminą. Wodzowie Alexandra dziesięć lub dwanaście, ustawiczne z sobą prowadzą Woyny, więcey niż przez lat dwadzieścia, żeby między siebie Państwo podzielić, y częśćkę iaką mnieyszą, lub większą ciała tak obfzernego sobie utwierdzić. Z tąd Macedonia po fześć razy Panow sobie odmienia: wiadomo niemniey, iż Alexander niehcący mocarstwu swemu granic kiedykolwiek położyć, przyczyną iest zguby poddanych, iż Familia iego zupełnie zniszczona została, iż zwycięstwa iego dały poehop, rzeźbom okrutnym, y rozboiom, iż Oficerowie iego iedni drugich zabiali, iż miała Greckie smutną ich porożnienia były ofiarą.

Greccy w prawdzie dla powrocenia do dawnego Stanu, kroki nieiakie uczynili; lecz to iuż były niby ostatnie umieraiącey wolności siły. Opiekuni, ktorych na pomoc swojej wzywali, korzystaiąc z ich słabości podług swojej woli ich sobie podbiiali; naostatek Rzymianie, ktorych potęga, nieznacznie wszelkie naieżdżała Państwa, głośną trąbą to obwoławszy, iż są uwolnicielami Narodow, y że Woyny niehcą prowadzić, tylko dla przywrocenia im dawney wolności, nie spo-

dzia-

dzianie ich niby, y po Stopniach sobie podbili; w krotce atoli iak Panowie rozkazować im poczęli. Zburzenie Koryntu, Grekom potrzebę przyjęcia iarzma Rzymskiego pokazało. Ci zaś już to pod tym, już pod owym pozorem, wszystkie Narody Grecyi pod panowanie swoje podbili, y do mocarstwa swego cały ten Kray podchłonęli.

Podział Monarchii Alexandra.

R. S. Wodzowie Alexandra między siebie Pro-
3681. wincye Państwa iego podzielili. Antipatro-
wi Macedonia, Epir, y Grecya się dostała;
Lizymak, Tracyą y pograniczne Kraie odebrał;
Ptolomeusz Syn Lagusa, Egipt, Libią, y Arabią dostawczy, w Egipcie Lagidow
mocarstwo założył. Antygon, Licyą, Pamphilią, Phrygią, Prowincye Azyi mnieyszej otrzymał. Kassander Karyą; Menander Lydyą, Leonat małą Phrygią; Neoptolem Armenią; Eumenes Kappadocyą, y Paslagonią, Prowincye niezupełnie podbite: Leomedon dostał Syryą, y Phenicyą; Perdykkas y Atropat, obłe Medye między siebie podzielili. Peukest otrzymał Persyą; Arkhon Babilonią; Arkezyla Mezopotamią; Fratafern, Parthya, y Hirkanią; Filip Baktryanę, y Sogdyanę. Wyższą Azyą, y Indye, zostawiono Rządcom od Alexandra w nich postanowionym. Seleukus Syn Antyocha nad całą Jazdą; Kassander zaś Syn Antipatra, Komendę nad Gwardyi Rotami odebrał.

Po między temi Rządcami, wielu się za-
ługami wstawiało, osobliwie zaś nad innych
Eume-

Eumenes, rodem z Tracyi, podłego urodzenia Człowiek, lecz wspaniałość Sentymentów z pamięci wszystkich podłość urodzenia jego wygładziła. Wyfokie jego przymioty, na wielki mu u Filippa zarobiły szacunek, a potym oobliwszy mu u Alexandra kredyt ziednały.

W krotce po śmierci Syzygamby Statyra corka iey, pozostała po Alexandrze wdowa, umarła, a to przez złość Roxany, obawiającej się, aby Statyra w ciąży nie została. Perdykka tey niegodziwości był współcznikiem.

Grecy ktorych Alexander był na Osadach w Azji wyższej pozostawiał, bez własney oyczyzny sobie zprzykrzywszy, we dwadzieścia Tyśięcy się zebrawszy, bez pozwolenia Perdykki do powrotu się gotowali. Ten przeciwko nim Pithona wysłał, który trzy Tyśięce z nich pieniędzmi przekupiwszy, resztę łatwo zwyciężył: większą część tych Buntowników Macedonowie z rozkazu wspomnionego Perdykki wyrznęli.

Dalsza Historya Grecka. Stan Atenczykow pod Następcami Alexandra. Śmierć Demostenesa.

Tym czasem wiadomość o śmierci Alexandra, w Atenach powszechną radość sprawiła: Woynę natychmiast uchwalono: wszystkie Narody Grecyi, do związku na obronę pospolitey wolności pobudzono. Wielką wyprawiono Flotę, y wszystkich do noszenia broni zdolnych obywatelów za-

Ll

cią-

ciągniono. Leostenowi był powierzony dowód Woyska, przeciwko Antipatrowi naznaczonego. Demosten pod ten czas w Megarze na wygnaniu będący, do tego związku Sykyonę, Argos, y Korynt chcąc nakłonić, wszelkiey swoiey wymowy zażył. Ateńczykowie nad taką wspaniałością umyślnie zadziwieni, nazad go odwołali, y wszyscy z Miasta na przeciw niemu, z oświadczeniem mu wszelkich honorow, wyszli. Uważać trzeba iż Phokyon na tę Wojnę zezwolenia swojego nie dał. Antipater o tych wszystkich przygotowaniach dowiedziawszy się, bynajmniej nie zaspiał. W trzynaście Tysięcy tylko Macedonow, y sześćset Jazdy, ku Tessalii się posunął. Miał Flotę z stu dzieścięć Galer złożoną, która wzdłuż brzegow za nim płynęła. Ponieważ Woysko Ateńczykow, y Sprzymierzeńcow liczniejszy było, w pierwszej Potyczce zwyciężonym zostawszy, nazad się cofnął.

Następującego roku Ateńczykowie oblężenie Lamii w Macedonii przed się wzięli: z razu y Napaść, y odpor był nayszywszy. Lecz za przybyciem na pomoc Antipatrowi Leonata, bitwę ztoczono, w ktorey Grekowie Jazdą wspomóżeni (większa część między nią Tessalskiey była,) znowu zwycięstwo otrzymali, y Leonat zabitym został. Miasto się poddać musiało. Antipater z Lamii wyszedłszy, wziął Woysko pod swoje Komendę, y potyczki, aż do przybycia Kratera, który mu miał przyprowadzić posiłek,

łek, ufilnie wystrzegał się. W krotce potem y ten przybył, y Wojsko to z Antipatrem złączone, czterdzieści Tyśięcy piechoty, pięć Tyśięcy Jazdy, y trzy Tyśięce Strzelców wynosiło. Ateńskie, dwadzieścia pięć Tyśięcy tylko piechoty, y trzy Tyśięce pięćset Jazdy, mocne znaydowało się. Przyшло do Sprawy, Greków pobito: niedostateczna w żołnierzach karność Kleński tey przyczyną była. Naradziwszy się co czynić mieli, Antipatrowi zgodę ofiarowali. Temu odpowiedział, iż z każdym z osobna miastem traktować zechce. Poselstwo się przerwało. Sprzymierzeńcy, zamiast ziednoczonemi, na obronę powszechney wolności zostać, odłączyli się; y Antipater przed każdym z osobna Miastem z Wojskiem pokazawszy się, po iednemu się z umowami poddawały. Ateńczykowie od Sprzymierzeńców swoich opuszczeni, dowiedziawszy się, iż zwycięzca na ow czas w Tebach znaydujący się ku nim ciągnie, wysłali Phokvona do niego. Antipater odpowiedział, iż trzeba, aby się zupełnie na niego Ateńczykowie spuścili; ci też na tę kondycyą przystać musieli. W nadgrode przymierza, które zawrzeć z nim chcieli, wydania mu Demosteny, y Hiperyda domagał się, aby się do Rządu dawnego nazad wrocili, podług ktorego Urzędy bogatym samym dawano, aby garnizon iego przyjęli, y koszta wojenne zapłacili. Potem dowiedziawszy się iż Demosten, y Hiperyd uciekli, Arkhialza na szukanie ich wysłał.

Hiperyda w Eginie znaleziono: z Kościoła go do którego się był schronił, porwano, y Antipatrowi odesłano, który go śmiercią ukarać kazał. Demosten na Wyspie Kalauryi, gdy się do Kościoła Neptunowego schronił znaleziono. Arkhiaz chciał go namówić, aby z nim do Antipatra pojechał, upewniając go iż mu nic złego nie uczyni; lecz wielki ten mąż sprawiedliwie śludze Tyrana, y Tyranowi samemu nie dowierzając, połknął truciznę, którą zawsze przy sobie nosił, y w kilka minut potym chwalebne go życia swego dokonał. Ateńczykowie mu posąg miedziany wystawili. Demosten nie tylko wielkim był Krafomowcą, iakośmy wyżey namienili, y iako widzieć można, z porównania wymowy iego, które Kwintilian naprzeciwko Cyserona uczynił; lecz oprócz tego wielkim ieszcze był w Obywatelstwie Człowiekiem. W interesach Oyczyzny miał nayżywszą gorliwość, stateczną przeciwko temu wszystkiemu, co tylko tyranią trąciło, nienawiść, y przedziwną przezorność, przez którą bardzo dobrze prawdę przenikał. Gdyby Ateńczykowie rad iego słuchali byli, Filip nie byłby opanował Grecyi.

Co nayprzedziwnieyszego w Demostenie było, iest to, iż się z rozumem swoim nigdy nie chełpił, żadnego nie użył wyrazu, ani dowcipu tym końcem, żeby się cudnym pokazał: wszystko mowy iego cel polegał na tym, aby w słuchaczach pilność uwagi wzbudził.

Ateń-

Ateńczykowie w krotce poznali, z iak twardym, y absolutnym Panem w Osobie Antipatra do czynienia znaleźli. Ponieważ Tyran ten nowy przymuszony był cnotie się Phokyonu zadziwić, niektórych wygnańców na prozbę jego odwołał, y od tego czasu, bardzo w Interessa Ateńskie Phokyon wchodził. Mnóstwo wielkie z miasta wyszło ubogich Obywatelów; Z tym wszystkim w rządzie Antipatra znajdowała się sprawiedliwość: starał się z Urzędow oddalić tych, którzy mu się do wzbudzenia zamieszenia sposobnemi bydlę zdali, y tylko najzacniejszych Ludzi do nich przybierał.

Tym czasem Eumenes Kappadocyą odebrał, Ptolomeusz, Krater, Antipater, y Antygon, iedni przeciwko drugim się połączywszy wojnę prowadzić z sobą poczęli. Krater życie utracił. Perdykka przedsięwzięwszy do Egiptu wyprawę, życia tam postradał. Antipater podobnież swoje zakończył; y lubo Syn jego Kassander dosyć miał zasług, Polysperkhona Rządcą Królestwa na swoje miejsce mianował. Był to ieden z naydawniejszych Wodzow Alexandra; uczynku tego wychwalić dostatecznie nie można, iż dla dobra Kraiu, któremu Człowieka doświadczonemu potrzeba było, obcego, nad własnego Syna przełożył. Kassander atoli mniemaną Ojca niesprawiedliwością urażony, chciał sobie w Kraiu Stronę zrobić: Ptolomeusza, y Antygona do interessow swoich nakłonił: ten ze wszystkich był naysilniejszym,

szym, wszystkiemi albowiem Azyi mniej-
szey zawiadował Prowincyami. Polyper-
khon z swej strony, około zmocnienia par-
tyi swoiey, y ubezpieczenia sobie Grecyi pra-
cował. Tym końcem odwołał nazad wy-
gnańcow, y miałom dawną wolność przy-
wrocil. Kassander także Nikanora wysłał do
Aten, który Pireę opanował. Tegoż same-
go czasu, Alexander Syn Polisperkhona przy-
był do miasta tego pod pozorem posiłkowania,
w rzeczy zaś samey aby go opanował. Uny-
śli Obywatelow zaślął w nim bardzo roz-
różnione.

Śmierć Phokiyona. Pochwała Jego.

R. S. 3685. Łagodność Phokiyona, stała się dla niego
fatalną. Ponieważ lubił pośrednikiem by-
wać, charakter ten w nim był mu powodem,
iż się z nieprzyjaciółmi Ojczyzny skrótnie
obchodził: Ku końcowi życia Jego, poczy-
tano mu to za występki. Oskarżono go nie-
słusznie o porozumienie się z Nikanorem, y
natychmiast mu Urząd Hetmana odebrano. Z
tym wszystkim Phokyon, z obroną sprawy
swoiey stanął przed ludem; lecz go słuchać
niechciano, y na śmierć wskazanym został.
Wszyscy na to zacni Ludzie boleli, widząc
iż się z Człowiekiem, którego przez szacu-
nek pocziwym nazywano, tak obchodzo-
no, y ostatecznie mu z płaczem pożegnania
uczynili. Co się iego tycze, też samę co y
w naysławiebniejszym życiu zachowując
spokojność, z tą której warunkiem jest
cnota,

cnota, pokazał się umysłu statecznością. Złeciwszy iednemu z przyjaciół swoich, na-
pomnienie imieniem iego Syna, aby niespra-
wiedliwości Ateńczykom niepamiętał, truci-
zną połknął.

Ten niesprawiedliwy sąd z Strony ludu Pho-
całego, mniej podobno zadziwi, gdy uwa-
żemy, iż na ten czas naypodlejsza część lu-
du panowała w Atenach, która bez Przewo-
dnika będąc, dziwaństw tylko, y popędli-
wości swojej słuchała. Y z owych to gmin-
nych Zgromadzeń, tyle wyszło niesprawie-
dliwych przeciwko cnotliwym Obywatelom
sądów. Phokyon w szkole Platona wycho-
wany, cnot doskonałym był wizerunkiem.
Lubo się na czele Woysk zawsze znaydował,
niemniej iednak przeto pomierność lubił, y
nikt go w nie interessowaniu nie przepisał.
Niewzruszony gdy Rzepltey zachodziły In-
teressa, dobro publiczne zawsze nad domo-
we względy przekładał: charakteru zaś iego
osobliwość nigdy mu do obyczajów wieku
owego nie pozwalała się stosować; w obey-
ściu atoli życia prywatnego pełen był łago-
dności. Zawczasu się do Krasomowstwa wkła-
dał, wiedząc iż w Rządzie Rzecz-pospoli-
tańskim talent ten bardzo był zdatny. Skro-
mnie prowadzone życie wiek iego bardzo
przedłużyło: w ośmdziesiątym Roku ieszcze
Woyska dowodził. Zona iego ktorey cnota,
z ostrym męża życiem zupełnie się zgadzała,
iedney Jonkiey Panience, gdy Stroy iey,
y Kleinoty wychwalała, odpowiadała:

naypiękniejszy ubiór moim jest mój mąż od lat dwudziestu Atenczyków dowodzący. Tak dalece go szacowano, iż Czterdzięci y Cztery razy był Hetmanem obrany. Tey się trzymał Maksymy, iż Woyny nawet naysprawiedliwsze Państwo osłabiają, y że pokoy, każdego rozumnego rządu, iedynym bydzby powinien Celem. W kilka czasów dopiero po jego śmierci, niewdzięczna Oycyzna postępku swego z nim zawstydzila się, y chcąc to niejakim sposobem nadgrodzić; posąg mu wystawić miedziany na pamiątkę kazała. Phokyon mógłby był Milkiadow, y Temistoklow owych mieysce zastąpić, gdyby go Kabały w naykrytyczniejszych czasach od kommandy były nie odstrychnęły, a na iego mieysce nie przełożyły ludzi, ktorzy nauki iego ieszcze potrzebować mogli.

Ateny pod rządem Demetriusza z Phalery.

Deme- Atenczykowie widząc się bez posilku od
triusz Kassandra, prawo przyiąć musieli. Oddali
z Phal- mu pod władzą zamek, y wolno mu było
lery. pierwszego Rzeczy-pospolitey mianować
Urzędnika, ktorego podług zwyczaju czasów
owych nazywano Tyranem. Wybrał tedy
Demetriusza z Phalery człowieka w Atenach
wielce szacowanego, osobliwie z wymowy
swoiey: wszedł on był do rządu interesów
od owego czasu, gdy się był Harpal przeciwko
Alexandrowi oświadczył. Dalekim
będąc od używania na złe władzy swoiey,
y nie znając nawet, było że on był Panem, tak
dalece,

dalece, iż Ateńczykowie pod panowaniem Kassandra w wielkiej żyli spokojności. Demetriusz niemniej w Nauce Filozofii, iak w umiejętności rządu bydz się znacznym pokazał: dochodow Rzeczy-pospolitey przyczynił, odciął wydatki, do zbytku, y okazałosci tylko służące, nie wyłączając od tego, tylko Religii obrządki. Zniósł złe w budowaniu grobow wprowadzone zwyczaje, próżne ozdoby, y koszta odciął: względami swemi aż ubogich nawet zasiagał Obywatelow. Wszyscy Starożytności Autorowie, Cnocie, y mądrości rządu iego sprawiedliwość oddają, mieszcząc go między wielkimi ludźmi, ktorych Ateny na łonie swoim wykarmiły.

Różne pod Następcami Alexandra przypadki.

Polisperkhon dowiedziawszy się, iż Kassander Ateny opanował, obległ to Miasto, lecz doznany odpor, w krotce go od przedsięwziętego zamyśłu odprowadził.

Tym czasem Eumenes w potyczce iedney zwyciężonym od Antygona został: a w niewolę wzięty nie długo potym życie utracił. Był to ze wszystkich Wodzow Alexandra R. S. 3689. najmędrszy, najzacniejszy, najlepszy wódz, y naybiegleywszy czasu swego Polityk: to dla niego niešťczęście było iż z różnych Korpusow, ktore mu Rządcowie Prowincyi posprowadzali, miał Woyko złożone, a każdy z nich chciał być Hetmanem, był to ieden z naydoskonalszych wieku swojego Czło-

wiek, y Alexandra naygodniejszy następca.
 Diod. Do Familii Krolewskiej niezgwałcone zaw-
 Sic. sze przywiązanie zachował, y podściwość
 ktorey żadna boiaźń poruścić nigdy nie mo-
 gła: umiejętność woiczną, męstwo, prze-
 zorność w naywyższym Stopniu posiadał,
 nadewszystko zaś sentymentami honoru był
 napoiony. Tak przedziwne przymioty, Przed-
 nich Panow oczy rażyły, ktorzy na doświad-
 czeńszego od nich Wodza z zazdrością po-
 glądali, gdy on przez szczerą swoję zasłu-
 gę, do naywyższych przyszedł Stopniow
 godności.

R. S. Tym czasem gdy Polisperkhon Olimpiade
 3687. do Macedonii odwołał, ona tam Panią się sta-
 ła, Arydeusza od sześciu lat próżnym ty-
 tułem Krola zaszczyconego, zabić kazała.
 Zona iego Eurydike, Nikanor Brat Kassan-
 dra, y wielka liczba tego ostatniego przyia-
 ciół, iey się także złościwości ofiarą stała.
 Okrucieństwa iey nie zostały bez kary; Kas-
 sander obległ ją w Pydnie y musiała się pod-
 dać na dyskretyę. Krewni wygubionych
 od niey Officerow, w zgromadzeniu Macedo-
 now o zemstę za popełnione morderstwa do-
 praszał się: wskazana, y zaraz przez tych-
 że samych ludzi, co ją skarżyli śmiercią ska-
 rana była, żołnierze bowiem posłani, nie-
 śmieli na nią rękę swey podnieść.

Kassander z Woyskiem swym do Beocyi
 wszedłszy, tchnięty został losem Tebanow
 tu y owdzie błagających się, niemając nigdy
 stanowiska stałego, od zupełnego Miasta ich
 przez

przez Alexandra zburzenia, umyślił im tedy miasto nazad wyśtawić. Wiele Miast Greckich Summami Pieniężnemi do tego się przyłożyło: Ateńczykowie część im muru wywiedli, a tak Teby wprędce do dawney przyszły okazałości. Kassander potym Woytku swemu ku Argos ciągnąć rozkazał: Miasto się bez odporu poddało, inne także Mefenii Miasta bramy mu swoje otworzyły.

Panowanie Demetriusza Poliorqueta. Okrueństwo Alexandra Następcow.

Demetriusz Syn Antygona wślawiać się R. S. na ow czas poczynął. Plutarch mu naywię- 3690. kszą daie pochwałę: iego to nazywają Polior-
ketem, co znaczy, *Miasta odbierającego*: był Demetriusz Poliorket.
to człowiek za czasow swoich naypięknieszcy, postawę miał wspaniałą, lecz łagodnym weyźrzeniem umiarkowaną: słowem, zadziwiał, y cieszył oraz: czas na naywspanialszych uroczyłościach trawił; lecz gdy tego interessa wyciągały, nikt dzielniejszy nad niego nie był, ani pracy, y trudow z większą łatwością znośił: nic wyrownać nie może, ku Oycu, y matce uszanowaniu iego, ktorzy go też z naywiększą przychylnością R. S. kochali. 3693.

Seleukus Nikanora zwyciężywszy, Medyą, y Suzyanę opanował: potym wiazd swoy do Babilonii uczynił: y tego to czasu, poczyną się Era Seleukidow, od wszystkich Wschodnich Państw używana. Przez łagodność rządu, sprawiedliwość, y ludzkość swoje

swoię ku poddanym na miłość sobie u Narodów zarobił. Demetriusz Syn Nikanora chciał Seleuka w Medyi na ow czas będącego z Babilonii wypędzić: na Zamki Miasta uderzył, y odebrawszy ie do Oyca w Azyi mnieyszey bawiącego się powrócił.

Tym czafem Macedonowie poczęli sobie przykrzyć niesnaski między czterema Alexandra Wodzami zachodzące, domagali się, aby im młodego Krola czternaście lat na ten czas mającego pokazano, nazywał się Oyca swego imieniem, y był Roxany Synem. Kassander obawiając się, żeby w nadzieiach swoich nie oschnął, tajemnie młodego Książęcia y z Matką Roxaną zabić rozkazał. Następującego roku z Polisperkhonem się umówiwszy, Herkulesa drugiego Alexandrowego Syna z Barsyny Wdowy po Memnonie Urodzonego, lat siedmnaście mającego, ze świata zgładził.

Z drugiey Strony Antygon, Kleopatrze Siostrze Alexandra pozostałey po Alexandrze Krolu Epiru Wdowie, śmierć zadać kazał. Y tym to sposobem Wodzowie Alexandra okrutnemi się stali, własnego swego Monarchy Familią wygładzając, a to aby nad sobą Pana nie mieli, y każdy z nich aby w zupełney niepodległości, panowanie swoje zachował. Naysprośniejszy występki, ambicyą uniesionych Ludzi nie kosztują. Lecz złoczyńców tych panowanie, w krotce, y w raz z niemi zniknęło: przeciwnym zaś sposobem, Seleukus, y Ptolomeusz, Sprawiedliwość

wość y łaskawość zachowując, stałe Monarchie sobie ugruntowali.

Tym czasem, gdy Ateny, rządzone przez Demetriusza z Phalery, pod panowaniem Kasandra, zupełną cieszyły się Spokojnością, Demetriusz Syn Antygona, na obleżenie ich z Flotą z dwóchset pięćdziesiąt żaglow złożoną przystąpił, ponieważ niespodzianie na Ateńczyków napadł, y portu nie pilnowano, Demetriusz wszedłszy do niego, powieździeć im przez Gońca kazał, iż przybył dla powrocenia im wolności y dawnego ich rządu. Ateńczykowie poddać mu się za rzecz konieczną osądziwszy, wysłali do niego Posłów, których on przyjął łaskawie. Obległ potym Twierdzę Munikheia, odebrał garnizon Macedonow z niey wypędził, zamek zburzył, wszedł do Aten, y Ludowi dawny rząd, to jest Gmino-władztwo, od trzynastu do czterdnastu Lat utracony, przywrócił.

Dla Demetriusza z Phalery będąc pełen szacunku odesłał go do Tebow, łaska to była, o którą on sam prosił, lubo mu albowiem Ateńczykowie, trzysta posągów wystawili byli, z tym wszystkim w tym zamieszaniu, obawiał się niesfateczności ludu y sprawiedliwie. Ateńczykowie spodziewaiąc się tym sposobem uiąć sobie zwycięzcę na śmierć go uporczywie wskazali, nienawiści mu narobić starali się, posągi iego powywracali, nad to Antygonowi, y Demetriuszowi zbytne honory wyrządzali. Imiona Królów, y Bogów wybawicieli im nadali, obrazy ich

ich w processyi podczas świąt Minerwy no-
fili: Co za lud, y iak się od owych daw-
nych Ateńczyków stał odmiennym! Deme-
triusz z Phalery schronił się do Kassandra, po
śmierci zaś iego udał się do Egiptu, do Pto-
lemeusza Sotera, owego Nauk Opiekuna. W
krotce sobie ziednał przyiaźń u Pana tego, y
ten czas schronienia swego na ułożeniu kilku
dziel napisanych o Rządzie strawił.

Tym czasem Demetriusz dla zdobycia
Wyspy Cypru z wielką Flottą popłynął: po-
sunąwszy się ku Salamynie z Menelaem Miasta
tego Kommendantem, potyczkę wygrał: mu-
ry nadzwyczajnymi Machinami, między kto-
remi *helepoli* nazwana była, wybić kazał.
Oblężeni znaleźli sposób w nocy tej machi-
ny palenia. Ptolemeusz od Menelasa, o nie-
bezpieczeństwie tej Wyspy przestrzeżony,
z znaczną iey Flottą na pomoc przybiegł,
lecz go Demetriusz na morzu w bitwie zwy-
ciężył. Pożytkiem z zwycięstwa tego było,
poddanie się Salaminy; Antygon o tym do-
wiedziawszy się, tak dalece przenikniony
radością został, iż Synowi swemu Koronę po-
stał, y w liście do niego pisanym dał mu
Krolewski tytuł. Egipcyanie o tym usłyszaw-
szy Ptolemeuszowi tenże sam honor uczynili.

Oblężenie Rhodu.

R. S.
3700.

Pod czas wojny nikt nad Demetryusza,
ani pracowitszym ani dzielniejszy nie był.
Był to Pan, iuż to do attakowania Twier-
dzow, iuż to do budowania Machin, prze-
myślu

myślu ofobliwszego, y w sztukach Mechanicznych miał gust szczegulny. Co w budowaniu galer iego o pięciu rzędach wioseł, iasnie widzieć się daie, które od Machin swoich hélépolami były nazwane.

Zwycięstwo to, o którym dopiero powie- dzieliśmy odniosłszy, oblężenie Rhodu przed- sięwziął, miasta bardzo bogatego, y handlo- wnego, które mały kray, arcy mocny, ale do Strony Ptolemeusza przywiązany składa- ło. Przybył tam z liczną Flottą w czter- dzieści tysięcy Woyska, wiele mówią o Machinach do oblężenia tego sporządzonych. Rhodyczycykie wszelkie przygotowania do walecznego odporu uczynili. Nic mocniej- szego nad Szturmy od Demetriusza przy- puszczone nie było, ale też oraz usilnościom oblężonych, dla utrzymania się y odparcia nieprzyaciela nie wyrównać nie mogło. Mieli oprócz tego wiele Machin zgodnych do zapalania, y rzucania pociskow. Deme- triusz natęrczywość swoją z Strony portu widząc bydl bez skuteczną umyślił na mia- sto lądem uderzyć: y na ten czas to użył był hélépoli machiny, wszystkie inne w wielko- ści przechodzącey. Na dziewięć piętrow była budowana każde piętro zaś Kuszami (*). Katapulty, y balisty zwanemi, było opa- trzone: Miała oprócz tego dwa tarany nad- zwyczajney wielkości Kolcami żelaznemi okute,

(*) Kusza Staropolskie słowo znaczące machyny, których do rzucania wielkich Kamieni używano.

okute, do których gdy tyfiąca ludzi użyto, miały moc nuygwałtownieyszą. Lecz w ten czas właśnie, gdy on tą Machiną Szturm przypuścił, Rhodyczykom wiele Okrętów żywnością naładowanych przybyło. Demetriusz po rocznym oblężeniu odstąpić musiał: z tym wszystkim tam niepodobnych do wierzenia dzieł waleczności dokazywano. Pan ten z Rhodyczykami, bardzo dla nich uczciwy zawarł Traktat: uchwalono przezeń, aby Rzeczpospolita Rhodyiska, przy wszystkich swoich Prawach, przywilejach, y wolnościach, żadney potędze nie podlegając, zachowaną została.

Sławny Malarz Protogen, na ten czas na przedmieściu Rhodu znaydował się, ani na dźwięk broni, ani na zwyczajne przy oblężeniu postrachy nie uważając, roboty swojej pilnował. Gdy go się Demetriusz o przyczynę tey iego Spokojności spytał odpowiedział: *Dla tego prawi iż wiedziałem żeś Woynę Rhodyczykom, a nie naukom wydał.* Często go Pan ten przy robocie nawiedzał. Nayprzednieysze iakośmy powiedzieli wyżej, Malarza tego Dzieło, było Yaliz, Bohatyr baieczny szczegulnie w Rhodach czczony. Obraz ten na podziwienie u sławnego Apelleśa zasłużył. Powiadają iż na nim był wyrażony pies, po długim biegu zadyszony, pełną pałczkę piany mający, y że Protogen, wszelkiey ufilności dokładając, aby piana ta naturalnie psu z pyska wypadać zdawała się, a nie mogąc tego, iak sobie

fobie życzył dokazać, z gniewu gąbkę ktorey do wycierania używał, na obraz rzucił, y tak wybicie się gąbki owey przypadkowe, skutek ktorego śztuka dokazać nie mogła, uczyniło.

Tegoż samego czasu Kassander Miasło Ate- R. S.
ny obległ; lecz Demetriusz z liczną Flottą 3701.
na pomoc mu przybywszy, wypędził go z Attyki: Ateńczykowie za przybyciem jego, z zbytnim podchlebstwem, y naywiększemi przyjęli go honorami. W iedney Kościoła Minerwy części dali mu pomieszkanie, lecz Demetriusz, rozpuścami swemi, cnot wojennych zaszczyt czerniacy, wszelakim rodzajem rozwiozłości, mieysce to skaził. Nałożnikom swoim ołtarze powystawiać kazał: pótym się naywyższą głową Greków, w zgromadzeniu iednym w cieśninie Koryntckiey zebranym, obwołać kazał. Ateńczyków, do wypłacenia mu nieodwłocznie summy Stu pięćdziesiąt Talentow, przynaglił, którą Lamii Nałożnicy swoiey darował.

Tym czasem Oyciec jego Antygon, do R. S.
niczego bardziey nie zmierzał, iak żeby in- 3701.
nych Alexandra Następcom, iako to Kassandra, Lizymaka, Seleuka, y Ptolomeusza, z dziedzictwa wyzuć. Ci się przeciwko niemu, y Demetriuszowi Synowi jego sprzymierzili. Niedaleko Ipsusu Frygii do bitwy przyszło, y wielkie zwycięstwo, ktore Antygon życiem przypłacił, otrzymali.

*Podział Monarchii Alexandra na Cztery
Krolestwa.*

Ci razem sprzymierzeni Krolowie Kraie Antygoną do swoich przyłączywszy, niemi się podzielili: Po wielu potym klutniach Monarchią Alexandra następującym sposobem rozrządzili. Ptolomeusz Egipt, Libią, Arabią, y Palestynę otrzymał: Kassander Macedonią y Grecyą: Lizymak Tracyą, y Bitynią: Seleuk resztę Azji aż po rzekę Indus. Y to to ostatnie Krolestwo, Krolestwem Syryi nazwane było, ponieważ Pan ten, y iego następcy, pod imieniem Seleukidow znami, Stolicę swoją w Antyochii Syryjskim Mieście założyli; zawierało w sobie, Prowincye Państwa Perckiego. Ostatni ten podział

Dan. 8. wyraźnie Prorok Daniel przepowiedział, y
Cap. 8. v. 5. 6. ci cztery Krolowie, pod imieniem Czterech
8. 20. rogów kozła, na mieysce pierwszego utrac-
21. 22. nego wychodzących są wyrażeni.

Tym czasem Ateńczykowie bramy Miasta przed Demetriuszem zamknęli, oświadczaiąc się, iż żadnego Krola przyjąć niemysła: zły Stan Interessow iego do dania mu takiej odpowiedzi, dał pochop.

Okolo tegoż samego czasu Kassander umarł, dwóch Synow o Koronę się kłocących zostawiwszy. Demetriusz pogodziwszy się z Seleukiem, okolo poprawy interessow swoich Starania dokładać począł. Gdy ie do lepszego iuz Stanu przyprowadził, pełen gniewu, przeciwko Atenom pociągnął; tak z bliska to Miasto ścisnął, iż się w prędcie, w ostatnim

tnim bydź razie zobaczyło. Ateńczykowie Bramy otworzyć mu musieli. Wszystkich Obywatelów na Teatrum zgromadziwszy, plac zbroynemi ludźmi otoczyć kazał, y nayokropnieyszego, iak tylko pomyśleć można, strachu ich nabawiwszy, łagodną postawę ułożył, y że im przebacza oświadczył. Z tamtąd przeciwko Lacedemonom, których poskromić zamysłał poszedł: niedaleko Mantynei, Krola Archidama, gdy przeciw niemu wyszedł, w wielkiey potyczce zwyciężył; w drugiey zaś bitwie niedaleko Sparty, dwieście Ludzi w pień wyciął. Obawiano się aby Sparta, która ieszcze nigdy wziętą nie była, w ten czas odebraną nie została, gdy tym czasem nowe zachodzące interessa, do kąd inąd go odwołały.

Pirrus Krol Epiru.

Pod ten czas właśnie Selenk, Miasto Se. R. S. leukią, bardzo potym sławne, nad Tygrem 3711. pobudować kazał.

Tegoż także czasu sławny ow Krol Epiru, który w krotce naywalecznieyszym stać się miał wieku swojego Wodzem, naywiększe już o sobie czynił nadzieie. Był Synem Eakida Krola Molossów. Będąc ieszcze u Pierśi, cudem prawie uszedł rąk buntowników, którzy Oyca iego z Tronu ztracili, y w Illiryi się wychował. Gdy nazad do Krolestwa swego został przywrocony, Molossowie w niebytności ieszcze iego rokosz uczyniwszy z Państw własnych go wypędzili:

Mm 2

mu-

musiał się do Demetriusza Szwagra swojego schronić, przy którym się w potyczce pod Ipsus znacznym pokazał. Zostając na Dworze Ptolomeusza, zręczności swojej w wszelkich rodzajach ćwiczeń okazał, przez swoje grzeczne, y obowiazujące postęпки, miłość sobie u wszystkich ziednał, nad to wielkość dowcipu swego, y roztropności dał poznać. Przyjemność w mowie jego, każdego kontentowała, łagodny był, y przystępny, do rozniewiania się wcale nieśkory: w zaślugach wojennych nad Demetriusza go nawet przekładano. Ożenił się tam z Antygoną córką Berenike żony Ptolomeusza, przy pomocy ziednanego sobie u tey Księżny kredytu, od Ptolomeusza Flotę, y pieniądze summe otrzymał: z tym posiłkiem do państw **Pirrus** swoich powrócił. Z Lizymakiem uczyniłszy przymierze, z iedney Strony na Macedonią, która do Państwa Demetriusza należała uderzył, gdy tym czasem Lizymak z drugiey ią Strony atakował. Woysko Lizymaka z przyczyny wyniosłości jego służbę sobie zprzykrzywszy, przeszło do Pirra, y Krolem go Macedonii okrzyknęło; lecz Pan ten w krotce potym to Krolestwo utracił, y do Epiru z swoimi Epirotami nazad powrócił. Krol ten Charakteru był żywego, y popędliwego: chciwa zawsze, y niespokojna ambicya, żyć mu spokojnie nie pozwalała; kilka wypraw do Włoch przedsięwziął; Rzymianom dwie potyczki wydawszy, w trzeciej został od nich zwyciężonym.

Cy.

Kyneasz rodem z Tessalii, dawny Demofena uczeń, rozsądkiem wielkim udarowany, był iednym z naymilszych Pirra Konfidentow. Przełożył mu kilkakrotnie nieużyteczność dawnych iego zamyśłow: rozważał mu, iż od tąd żyćby iuż mógł spokojnie, y mile dni swoje pędzić, nie szukając w posród tylu trudow szczęścia, którego pragnie. Pirrus dowodami iego został przekonany, lecz ponieważ go iuż ambicya opanowała, wstrzymać w sobie nie mógł tego niespokojnego humoru, który mu był powodem, w tę y owę stronę do zapędzania się oreżem. Przy pomocy swoich słoniow wygrawiszy z Rzymianami pierwszą potyczkę z propozycyami pokoju Kyneasza do Rzymu wysłał. Appius Klaudiusz, sprzeciwił się podanym od Krola tego kondycyom, y cały Senat za zdaniem iego poszedł. Kyneasz Panu swemu naywspanialszy Rzymian wizerunek uczynił: powiedział mu iż Senat ich zdał mu się wielu Krolow bydź zgromadzeniem. Rzymianie także z swoiey Strony do Pirra Posłow wyprawili, przekładając mu niebezpieczeństwo, w ktore się wdaie, chcąc wojnę z niemi prowadzić. Z tych liczby był Fabrycynsz. Pirrus Rzymianinowi temu niezmiernie dary ofiarował, chcąc go na swoię Stronę nakłonić; lecz też same Ofiary, dały okazya Fabrycyszowi w daney odpowiedzi, do okazania wszytkiey ducha wspaniałości, to jest swoiey ku Oyczyźnie gorliwości, nie interessowania, y do ubóstwa swego przy-

Mm 3.

wią-

Cy.

wiązania. „Kontentuy się rzecze swemi
„bogaćtwy, a ja ubośtwem y sławą moją.“
Pan ten, nowe ieszcze dla przywiązania to-
bie Fabrycyusza Kroki uczynił; lecz Ofiary
iego zawsze z tą samą statecznością odrzu-
cone zostały. Roku następującego, Fabrycy-
usz odesłał Pirrowi list od Umielicznika iego
pisany, w którym Pirra otruc ofiaruie się,
byleby mu Rzymianie przyzwoitą za to nad-
grode dali. Pirrus nad wspaniałością umysłu
Rzymianina tego zadziwiwszy się, niewol-
nikow mu bez zamiany odesłał, y pokoy
Rzymianom znowu ofiarował; lecz ci o nim
słyżec nawet niechcieli.

Wydana znowu była między Pirrem y
Rzymianami pod miastem Asculum druga po-
tyczka; w ktorey z obu Stron nadzwyczajne
Męstwa dano dowody: Sama noc dopiero
obie Strony rozłączyła. Strata prawie iedna-
ka była; lecz Pirrus w niey najlepszych
swych żołnierzy postradał.

We dwa roki potym, Syrakuzanie, Pir-
ra o pomoc przeciwko Kartagińczykom pro-
sili. Pan ten do Sycylii przybywszy, Syra-
kuzę opanował. Syrakuzanie dodali mu pie-
niędzy, y okrętow co trzeba było: o tym
posiłku zapędził Kartagińczykow, y w Sy-
cylili panowanie ich zburzył. Tym czasem
pomysłność oręża, serce iego nadęła, y za-
myśli mu co raz lepiej się wiodły. Dla Sy-
na swego Helena, już Sycylią naznaczył, y
o podbiu sobie Affryki zamyślał. Szczę-
ściem nadęty, obyczaje swoje odmienił, y
pano-

panowanie iego Tyranią się stało. Niedbając, tylko aby się z bogacił, y żył w rokoszach, Urzędy Tworzeniom swoim rozdawał; y zamiaść sądzenia podług praw, w sądach za własnym szedł tylko umysłem. W krotce od siebie wszystkie umyślił odraził a widząc się być w nienawiści, prawdziwym został Tyranem; pod różnemi pozorami najzacieńszych wygubił Obywatelow: naostatek caley Sycylii stał się nieznośnym. Idąc do Włoch, dokąd przez Samnitow, y Tarentow był sprowadzonym, Lokrom skarby z Prozerpiny Kościoła zabrał, lecz gdy go nawałnica wielka napadłszy zbiła, nazad ie odwieść rozkazał.

Król ten trzecią potyczkę Rzymianom pod Benewentem wydawłszy, zupełnie zwyciężonym w niey został. Męstwo go iednak nie odstąpiło; w naywiększych albowiem nieszczęśliwościach, zawsze go niezwyciężenie zachował. Lubo mu już bardzo mało zostało Woyłka, y do utrzymania go sposobu nie miał, z tym wszystkim do Macedonii poszedłszy, gdzie Antygon Syn Demetriusza panował, uderzył nań, zwyciężył, y w krotkim czasie wszystkie Miasta Macedonii odebrał.

Gdy wszystkie Grecyi miała głowy swoje pod iarzmo. Następcow Alexandra skłoniły, samo iedno tylko Miasto Sparta było, w którym pierwiastkowy ow Narodu duch, y ona dawna nieustrasżoność, która iej nad wszystkiemi innemi Miastami dała była pierwszeństwo, znowu odżyła. Kleonim Syn Kleome-

na Króla Sparty, z swoich współ Obywatelów niebędąc kontent, domagał się u Pirra, aby z wojskiem swoim przeciwko Lacedemonie pociągnął. Pirrus do Lakonii we dwadzieścia pięć tysięcy wszedłszy, spustoszył ją y złupił. Lacedemonowie, wysłali do niego Posłów, on ich podchlebnemi słowami złudził, a tegoż samego wieczora przed Spartą stanął. Mieszkańcy bynajmniej się tego nie spodziewali, z tym wszystkim nadziei nie stracili. Całą noc około okopania się z największym pośpiechem pracowali: Mężatki, y Panny do nich się przyłączyły, y same trzecią część szanów dokończyły: potym młodzieży broni dodając, napominały, aby należycie powinność swoją czynili. Nazajutrz Pirrus chciał atakować Spartę, lecz w niewęcey iak się spodziewał znalazł odporu. Młody ieden Spartan, nazwiskiem Akrotal Syn Króla Areusa w tey okazyi nad innych znacznieyszym się pokazał: Spartanowie, wszyscy cudów waleczności dokazywali. Potym po długiey bitwie Wojsko Pirra odparto. Nazajutrz, z nowu się potyczka wzięła: Spartanowie znowym się bronili męstwem: Kobiety od nich nie odstępowały, pilnowały tego, aby im broni dodawać, napoiem posilać, y rannych zbierać. Odpor ich tylko uślisności Pirra pomnożył, lecz gdy koń jego, na śmierć ranionym został, między kupę go zaniosł. Dopiero od tak krwawego zamyśłu wstret sobie uczyniwszy, nazad się cofnąć umyślił.

Ro-

Rokosz przypadł w Argos, sprowadził go ku temu miastu; Woyny albowiem tylko szukał dla nadgrodzienia szkod swoich. Wezwał go tam był Arysteasz, głowa iedney z tych Fakcyi. W drodze ku temu miastu, Areusz Krol Sparty, zasadzki nań zastawił, y tylną Straż iego w pień wyciął. W tey okazji Ptolemeusz Syn Pirra zginął. Krol ten żalem z śmierci Syna swego pobudzony, wpada w pośrod nieprzyjaciół, konia swego przeciwko Eualkowi, który Jazdę Lacedemońską dowodził, rozpuściwszy, Kopią go swoią przebił, y w nieprzyjaciółach swoich na ciało Eualka zwalonych, rzeźbę okrutną czyni. Krol ten był straszliwym, zawsze w utarczkach, a tego dnia ieszcze sam siebie przeszedł. Spartanowie w tey okazji naywalmiejszych swoich żołnierzy utracili.

Pirrus pokazawszy się przed Argos, Arysteasz mu iedną bramę miasta otworzył, Argowie do Twierdzy swojey się cofnawszy, Antygon na pomoc swoję wzywają. Krol Areusz tam przybywa. Pirrus o wyściu z Miasta zamysła: w iedną ciasną uliczkę się zabląkawszy, ani na przod, ani w tył, poyść nie może, tym czaśem napędzonym od nieprzyjaciół będąc, w pośrod nich się rzuciwszy, od Kopii ranę odnosi, przez prostego żołnierza sobie zadaną. Pirrus się obraca, chcąc się na tym, co go ugodził, pomścić. W tym momencie uboga iedna Kobieta, z dachu na tę bitwę patrząca, widząc że to iey

Mm 5 Syn

Syn był co Pirra ranił, y że go Krol ten miał już już trupem położyć; strachem zdięta, wielką dachówkę na głowę Pirra zrucila. Pirrus śmiertelnie ranny na wpoł umarły, spadł z konia, a żołnierz ieden, poznawszy go, głowę mu uciał. Antygon w pręde, Oboz y Woysko Pirra opanował; lecz z Helenem Synem iego, z wielką obszedł się współnością. Y tak Pirrus, ieden z naywiększych wieku swojego Wodzow, życie zakończył. Ani o tym wątpić potrzeba: Anibal bowiem, pytającemu się dnia iednego Scypionowi, kogo by poczytał za naybiegleyszego Hetmana; odpowiedział, Pierwsze mieysce daię Alexandrowi, drugie Pirrowi, a trzecie sam sobie. Dodał nad to iż nikt nad Pirra Woysk swoich szykować, zyskownych mieysc obierać, ani Ludzi sobie zobowiązać lepiey nie umiał. Z tym wszystkim to iest pewna, iż Pan ten niemiał wszystkich, ktore wielkim Wodzom są potrzebne przymiotow: niezliczone albowiem błędy popełniał. Jak zbieg iaki zawsze się na niebezpieczeństwa podawał: lekkomyślnie, y bez uwagi większą część zamysłow swoich układał, w przedsięwzięciach żadnego Statku nie zachował; różności tylko y odmiany w nim widzieć było. Ambicya zaś iego niespokojna z iednego mieysca na drugie go przewodziła.

Tit.
Liv. l.
35. n.
14.

R. S. Antygon chcąc uczyniony przeciwko sobie przez Ateńczykow, y Lacedemonow rozzerwać związek, Ateny obległ y opanował.

Rzecz-

Rzeczpospolita Acheyfska.

Rzeczpospolita Acheyfska, w ktorey Rząd był Gminowładny, wolność swoją za czasów Alexandra straciwszy pod władzę Macedonow, iak y inne Grecyi miasta podbita zostawała. Z dwunastu miast się składała, w pomiędzy ktorych panowała niezgoda. Już to pod Demetriusza, iuż pod Kassandra, iuż też pod Antigona mocą znajdowała się.

Za czasów Pirra, miasta te osadzonych przez Antygona Tyranow wypędziwszy, iedno tylko Rzepltey składały ciało, przez iedyną publiczną rządzone radę. Tegoż samego czasu Sykyona pod Tyranią Nikokla ięczała, lecz Syn Nikiasza Aratus, ieden z pierwszych Obywatelow, lubo na ow czas dwadzieścia lat dopiero mający, zamiysł wybawienia Oyczyzny swojej przedsięwziął: tak był dobrze rzeczy swoje ułożył, iż po drabinach do miasta wszedłszy obywatelom wolność przypomniał. Natychmiast lud Pałac Tyrana zapalił, y wygnańcow odwołał. Aratus chcąc tym trwałszą współ Obywatelom swoim przywrócić wolność uczynić, Sykyonę do związku z Acheyczykami przyłączył; lubo albowiem małe te Rzeczpospolite, nie bardzo potężne były, zawsze się iednak mądrością Rady swojej, y ścisłym związkiem w wolności utrzymywały.

Tym czasem Aratus przez swoje dobre obeyscie y cnoty, na co raz większy zarabiał sobie szacunek, lecz mu zbywało na talentach wojennych, widok niebezpieczeństwa, czy-

czynił go bojaźliwym: wielkie się w nim znajdowało przymiotów przeciwieństwo, już to był odważnym, już słabym.

Będąc po drugi raz Hetmanem Acheyckow obrany, Antigonowi Zamek Koryntski, który był opanował, odebrał. Było to miejsce bardzo wielkiej wagi, na wysokiey górze położone, między dwiema przytykającemi równinami, ten co go posiadał, Grecyą mógł w ręku trzymać, wszelkiey albowiem za Cieśniną morzem, y lądem, zabraniało Kommunikacyi, a zatym celem było wszystkim pogranicznym Państwom zazdrości. Aratus sześćset talentów, iednemu Obywatelowi Koryntu obiecał, za którą to sumnę, miał w śkale wykutą do Zamku prowadzącą pokazał mu ścieżkę. Summy tey natychmiast wyliczyć nie mogąc, wielką część złotego, y srebrnego naczynia, tudzież klejnoty żony swoiey na to załstawił. Dowód wspaniałości Duszy, który podług Plutarcha najpięknieyszym sprawom Greków wyrównać może. W rzeczy samey Aratus, wszystkim dobra swoje w tey okazyi, dla przyślugi Oyczyźnie ofiarował. Zamyślił swoje miał w posrod nocy wykonać, w którym musiał się bić o życie swoje. bez żadney inney nadziei, iak tylko, że piękney rzeczy dokaże. Wziąwszy z sobą Czteryśta żołnierzy, po wielu trudach y niebezpieczeństwach, tego dopiął, iż nieprzyjaciół wypędziwszy, zamek sam opanował. Koryntowicze mu bramy z wielką radością otworzyli: namowili ich
aby

aby związek z Acheyczykami uczynili, dla czego ci swoy tam garnizon osadzili. Krok ten śmiały, tak wielką Aratowi uczynił wziętość, że Megarowie, y wiele Miast innych, Krol nawet sam Ptolemeusz do związku z Acheyczykami przystąpił. Aratus przy komendzie zawsze się utrzymował. Acheyczycy byli upewnieni, że nie czego innego, tylko ich zysku szukał, że zamysły jego szczerze do zniesienia tyranii, y przywrocenia wszystkim Miastom dawney wolności zmierzają.

Y w ten czas to potęgę swoią w Grecyi R. S. okazali Rzymianie. Posłów swoich do Achey. 3778. czykow, y Etolow wyprawiwszy, chcą ich nakłonić, aby przymierze pokoju, uczynione z Krolową Teutą, pozostała po jednym Krolu Illiryskim Wdową, było ich albowiem kilku, utrzymali: mali ci Krolikowie sąsiadow napastowali, Obywatelów Rzymskich na morzu rozbiłali. Rzymianie Teutę pokro-miwszy, do ustąpienia z całej Illiryi ją przy-musili. Koryntowie wyrokiem publicznym, Rzymianow do obchodzenia Grow Istmickich przypuścili; Ateńczykowie im zaś prawo Obywatelstwa nadali.

Y na tych to małych Tyranow Aratus wszystkie swoje usiłności obrócił. Jeden z nich naygorszy, nazwiskiem, Arystyp, Ty-ran Argow, wszelkich do pozbycia go się szukał sposobow; lecz starania jego daremne były. Arystyp ten, co do ostrożności, kto-rych, z bojaźni, aby na życie jego nie nastą-piono,

piono, używał, był to drugi Dyonyfusz Tyran. Dom jego zawsze był strażą z dobytemi pałazami otoczony. Sypiał w wysokim pokoju, do którego po drabinie wchodził, opatrzony był z wierzchu w podłódze drzwiami, na których łożko swoje stawiał, rozumieć iednak nie można, żeby przeto miał być być spokojniejszy. Aratus zaś przeciwnym sposobem inney Straży oprócz ferc Obywatelskich nie potrzebował, nie obawiając się niczego, pokazywał się publicznie bez broni. W krotce potem z Arystypem do spotkania przyszedłszy, wielkie zwycięstwo nad nim otrzymał, w którym Tyran życia postradał. Lizyada nawet Tyrana w Megalopolis, do złożenia Tyrannii racjami swemi nakłonił.

Agis proźnie zamysła w Lacedemonie dawne prawa Likurga wskrzesić. Kleomen tegoż zamysłu się chwytą.

Krol Agis nad lat dwadzieścia ieszcze więcej niemający, umyślił odmianę Miasta tego uczynić, do którego zbytek y łakomstwo od dawnego czasu się wprowadziło: dawne Ustawy Likurga chciał wskrzesić. Takie zamysł daleko inszego, iak był Agisa, Charakteru wyciągał, który po mimo wielkiej swoiey młodości, skłonny był do łagodności, y bardzo boiaźliwy. Lud y młodzi, wielce tę odmianę chwalili, lecz iey się bogaci, y starzy Obywatele sprzeciwili. Przeciwięstwa których doznał, przyczyną były, że
mu

mu się zamyśli iego tylko po części udał, sam albowiem dał przykład, y dobra swoje na powszechność obrocil. Lecz Leonid Towarzysz iego ze wszystkich mu sił, w tym zamysle przeskadzał.

W tych okolicznościach Acheyczykowie z Etolami wojnę prowadząc, gdy o posiłek Lacedemonow profili, Agis na czele Woyłka pociągnąć musiał: z Aratem się w Koryncie złączył, lecz ponieważ umowa była, żeby bitwy nie wydawali, drogę swoją nazad ku Sparcie obrocil. Za przybyciem swoim do miasta, dowiedział się że Agezylasz naywiekszych używał gwałtów, że się lud cały na niego zawział, zbuntował, przypisując mu, iż ich nadzieją podzielenia dobrami uwiodł.

Leonida, złożonego na ktorego mieyscu Kleombrota zięcia iego osadzono, nazad odwołano, y na Tron go przywrocono. Leonid na Kleombrota rozgniewany, do niego poszedł, y wyrzuciwszy mu wszystko na oczy, do wyścia go z Sparty przymusił; potym się na zgubę Agisa zawział. Sztuką, z mieysca ucieczki go sprowadzono, y do więzienia wsadzono. Leonid Eforow na swoją Stronę przeciagnął: Sąd tedy na Agisa złożono, że to, iż w Rzeczypospolitey chciał iakieś czynić nowości, y nie pozwoiliwszy mu, ani obrony, ani żeby był przez Obywatelow sądzony, na śmierć, aby był uduńczonym w więzieniu, wskazany został. Na iakąż niegodziwość zły Człowiek nie odważy się? Lud • tym co się działo dowiedziawszy się, taką
nie;

nieśprawiedliwością rozgniewany, zbuntował się, y odbić go zamysłał, lecz ta gorliwość jego śmierć tylko Agisowi przyspieszyla. Matka y Dziad jego, chcąc Syna swego zobaczyć, do drzwi więzienia gdy przyszli, ieden z zaboycow ich do niego wpuszcł, gdzie uduszeni zostali. Co za szkaradność, y iak Sparta sama do siebie niepodobną się stała! W krotce potym Leonid umarł, a Tron Kleomen Syn jego osiadł. Był to Pan żywego y popędliwego charakteru, nabycia chwaly wielką żądze mający, z żalem na Obywatelów Sparty, w rokoszach zatopionych, y o dobro publiczne mało dbających poglądał.

Kleo-
men.

Widząc iż wszystka władza w ręku Eforów była, kształt Rządu odmienić umyślił, spodziewając się że mu Woyna okazyą do tego poda. Niektóre Arata nieprzyjacielskie na polach Arkadow, uczynione kroki, wziął sobie za pozor, y natychmiast, w pole ruszywszy, Acheyczykom Potyczkę wydał: Aratus odwagą Kleomena, ktorego do tąd za Młodzieńca żadnego doświadczenia nie-mającego poczytał, zastraszone, cofnął się nazad: przez co sobie u swoich na wielkie zasłużył nagany. Kleomen, z odpędzenia Arata wyniosły, po kilka kroć Acheyczyków poraził, y kredyt swoy przez to w Sparcie pomnożył: od tego czasu zupełnie się do wykonania zamysłu owego nakłonił. Nim do Sparty powrócił, ludzi zbroynych w przód wysłał; którzy na Eforów u stołu siedzących napadłszy, czterech z pomiędzy nich zabili.

Kleo-

Kleomen Lud nazajutrz zgromadził: niego-
dziwe używanie Władzy Eforom powierzo-
ney, przełożył, y oświadczył się, iż chce
między niemi równość, y dawną karność
Likurga wkrzesać. Natychmiast Dobra swoje
wszystkie w powszechność zebrał: Krewni,
y przyjaciele jego toż samo uczynili, wy-
gnańcom także część naznaczył. Wziął się
potym do przywrocenia dawney Karności w
wychowaniu Młodzieży, w ćwiczeniach, y
obiadach publicznych. Większa część Oby-
watelów na ten nowy sposób życia przystała.
Chcąc oraz nieprzyjaciółom swoim pokazać,
iż mu te wprowadzone odmiany przywią-
zania Obywatelów nie umnieyszyły, wpadł
na Pola Megalopolis, y spuściwszy ie,
z znacznym łupem powrócił. Słowem po-
wierzchność jego prosta, y skromna, y
stoł oszczędny, dały poznać, że własnym
przykładem chciał, do tego Obywatelów na-
łożyć: z inney Strony był dla wszystkich
bardzo przystępny. Wojsko osobliwszym
sposobem sobie zniewolił, tak dalece iż wiel-
ką chęć pod dowodem jego zostawać, oka-
zowało. Chcąc zatym z tąd korzystać, w
pole wyciągnął, za Acheyczykami się uga-
niał, y potym wielkie nad niemi otrzymaw-
szy zwycięstwo przymusił ich do proszenia
o pokoy. Kleomen nań zezwolił, ale pod
tym dokładem, aby go Związku Acheyskie-
go naywyższym Hetmanem ogłosili.

Acheyczykowie zdali się byż na żądanie
jego skłonnemi, lecz Aratus, od trzydziestu

Na

iuz

już y trzech lat miejsce to zastępujący za obelgę sobie, krok ten poczytał, a chcąc takowy zamach odwrócić, udał się do Antygona Macedońskiego Krola. Do tego użył sposobow zdrożnych: rzecz mu całą przez dwóch Obywatelow Megalopolis, miasta, blisko Sparty położonego, a przeto na rabunki nieprzyjaciół wystawionego, przełożyć kazał: ci dali mu do zrozumienia, iakoby Kleomen, o zdobyciu Peloponezu, y Grecyi zamyślał, y że interes iego własny tego wyciągał, aby Peloponezow ruynować nie dał; ofiarowali mu nad to, na skład bezpieczeństwa, Zamek Koryntcki wydać. Napomkneli mu, iż się Aratus do zamyślow iego przyłącza. Antygon znajdując w tey propozycji okazją wmieszania się do interesow Grecyi, z radością na żądania Megalopolitanow przyśtał, y jeżeli Acheyczykowie na to zezwolą, przyrzekł im dać posiłek: ci o myślach Antygona uwiadomieni, y przez Arata namowieni utrzymanie Woyny na siebie wzięli: lecz pod tenże sam czas Kleomen, wiele miał Peloponezkich opanował. Acheyczykowie na tychmiał Antygona na pomoc sobie wezwali.

R. S. Pan ten z Woyskiem ze dwudziestu tysięcy piechoty, y tyśiąca czterech set Jazdy złożonym, po różnych obrotach, ktorych wyliczanie, długiby czas bardzo zabrało, Mantyneą, y Orkhomenę opanowawszy, Kleomena do tego przywiódł, iż tylko Lakonii pilnować musiał. Kleomen serca nie stracił:

cił: część Ilotow za wypłaceniem pewnych podatkow uwolnił: dwa tyfiące z nich po Macedońsku uzbroił, Megalopolis nagle odebrał, y miasta tego Panem prawie bez żadnego odporu został. Megalopolitanom, którzy się do Messenow uciekli byli, ofiarował nazad oddać miasto, byleby się Związku Acheyczykow zrzekli, lecz oni woleli gruntow, y Oyczyzny swoiey odstąpić, a niżeli wiarę poprzyjęzoną złamać. Kleomen od-mowieniem ich urażony, zrabować miasto pozwolił, y mury iego zgładził. Acheyczykowie późno dopiero żałować poczęli, iż na pomoc Antygona wezwali: poznali, iż sobie przez to Pana nadali. Antygon ich, do płacenia żołdu Garnizonowi, który w Koryncie trzymał przymusił, y aż do naypo-dleyfzych podchlebstw, przed nim się uniżyli, że nawet ofiary na honor iego czynili. Aratus już nic nie mógł, postawienia nawet nazad Posągow Tyranskich, ktore Aratus sam był zniósł, zabronić nie potrafił. Tak więc karę zazdrości swoiey, przeciwko Kleome-nowi ponosić musiał. Ten tym czasem na początku Wiosny, gdy Macedonowie na le-żach zimowych jeszcze rozproszonemi byli, wpadłszy na Pola Argos, one spustoszył. Do-tąd aż miał chwałę, iż się cały potędze Ma-cedońskiej opierał, y Lakonią bezpieczną od napaści zachował. Lecz następującego lata Antygon posunął się ku Lakonii, na czele dwudziestu ośmiu tyfiący ludzi.

Potyczka Selazyi, między Antygonem y Lacedemonami.

R. S. 3781. Oba Woyska spodkawszy się blisko Selazyi, Antygon Kleomenowi, dwadzieścia tysięcy tylko Woyska mającemu, potyczkę wydał. Bitwa się zaczęła niedaleko góry Olimpu: z obu Stron z największą zaciętością walczone. Nakoniec Macedońska Falańga, Kopie spuściwszy, na Lacedemonow natarła, y z okopow ich wypędziła: większa część Zagranicznego Woyska w tej potyczce zginęła, y Plutarch powiada, iż z sześciu tysięcy Lacedemonow, tylko dwieście zostało. Sławny ow Filopemen, bardzo jeszcze na ten czas młody, tej wygranej wiele dopomógł; y Antygon odniesione zwycięstwo winien był odwadze, y roztropności, młodego tego Oficera. Lubo bitwa ta ruiną Sparty bydz miała, okazywano jednak jeszcze w niej też samę co y dawniej Stateczność. Każdy, nie swoje własne, ale Oyczyzny nieszczęście oplakiwał. Zony Mężow; y Oycowie podeszli Synow swoich nie żalowali: za szczęśliwość to dzieciom swoim poczytali, że za Rzeczpospolitą zginęli. Kleomen po tej przegraney znieść nie mógł widoku Oyczyzny swojej, tylko co do Sparty przybył, wsiadłszy na Okręt ku Egiptowi popłynął. Zwycięzca wszedł natychmiast do miasta, y Panem się jego ogłosił. Ponieważ się życzenia jego przez to wielkie zwycięstwo odniesione spełniły, y Kleomena uyscie gniew jego uspokoiło, z Spar-

Spartanami się bardzo łagodnie obszedł, lecz w krotce to wszystko zniósł, co był Kleomen dla przywrocenia praw Likurga uczynił. Dzień ten, Potęgę Sparty z gruntu zruynował, y wszelką nadzieję odiał, do dawnego stanu przyprowadzenia. Antygon w kilka dni potym do Macedonii pojechał, gdzie Barbarzyncy rabunki wielkie czynili; lecz wpadłszy w chorobę mdłości, we dwa potym, czyli trzy lata umarł.

Tym czasem Kleomen, do Alexandryi przybywszy w krotce sobie, rzadkimi swymi przymiotami na szacunek u Ptolomeusza Krola zaśluzyl: Pan ten, obdarzył go podarunkami, y nad to chcąc mu pociechy dodać, z Flottą y Pieniędzmi obiecał go do Grecyi odesłać, a potym na Tron nazad przywrocić, lecz gdy w krotce potym umarł, obietnic swoich dotrzymać nie mógł.

Około tegoż samego czasu wielkie trzęsienie ziemi w Rhodzie przypadło, które 3782. niezmiernych Szkod narobiło, sławny ow Kolos, czyli posąg miedziany znaczney wielkości, obalony, y zruynowany został. Rhodowie widząc się bydź przez to nieszczęście zniszczonemi, pogranicznych Książąt o ratunek prosili. Hieron, y Gelon z Sycylii, Ptolomeusz z Egiptu, znaczne im summy posłali, y w tey okazji godny chwały po wszystkie wielki Sentymment okazali. Antygon, Seleuk, y Mityrdat za ich przykładem poszli, tak dalece iż Rhod w krotkim czasie do obfitszego Stanu przyszedł, a niżeli był dawniey.

Woyna Acheyczykow przeciwko Etołom. Filip Syn Antygona na pomoc Acheyczykom przychodzi.

Etołowie od niejakiego czasu bardzo potężnym w Grecyi stali się byli Narodem: do trudow wojennych się przyuczyli, ale żadnego prawa nie znali, z rozboiow tylko y zdzierstwa żyli. Ponieważ po potyczce Selazyi, Narody Peloponezu, Woyną ztrudzone, y wyniszczone były, Etołowie z ich korzystając słabości, na Pola Messenow wpadłszy, zrabowali. Aratus chciał poyść przeciwko nim z swemi Acheyczykami ale niedaleko Kasłow pobitym został. Klęska ta bardzo odwagę iego oziębila, y bojaźliwym go ieszcze uczynila. Acheyczykowie przymuszonymi zostali, Filippa młodego Krola Macedońskiego, który po oycu swoim Antygonie nastąpił, o posilek upraszać. Tegoż samego czasu zamieszania w Lacedemonie panowały: iednego z Eforow pod czas buntu, y kilku innych obywatelow, za to iż stronę Filippa utrzymowali, zabito. Pap ten od kilku Miast, które do niego na Etołow skargę były zaniośły, proszony będąc, do Koryntu przybył, gdzie się ziazd powłzechny Acheyczykow odprawiał, tam Woynę przeciwko Etołom uchwalono. Tegoż to samego czasu, sławny ow Annibal, Sagunt w oblężeniu trzymał, mając potym do Włoch z tamtąd Woynę przenieść.

Tym czasem Kleomen w Egipcie nieśczęśliwie życia dokończył. Nowemu krowi

lowi, który się w rokoszach szczególnie kochał, podeyżranym go uczyniono; do więzienia wziąć go kazano. Przy pomocy przyjaciół, znalazł sposób uysć z niego: ciherztem go swoim uczyniwszy, w mieście bunt podnieśli Lud do wolności zachęcając; lecz gdy ich wesprzeć nikt odważyć się nie śmiał, rospacz ich opanowała; a unikając ochydnej kary sami się ieden drugiego podusili. Krol o tym dowiedziawszy się Matkę R. S. y dzieci Kleomena, śmiercią ukarać, ciało zaś jego samego na krzyżu powiesić kazał. 3785.

Filip do uderzenia na Nieprzyjaciół Acheyczyków, przygotowania uczyniwszy, kilku Krolow Illiryi do Związku swego nakłonił, między innemi zaś Demetryusza z Fazy, ktorego gdy Rzymianie z własnego Państwa złupili, u Filippa schronienie znaleźli. Demetryusz ten był to Człowiek, męstwa, y odwagi pełen, lecz lekkomyślny. Acheyczykowie także do swoich z przymierzeńców wyśłali, ale tylko Akarnanow, y Epirotow w tę Woynę wciągnęli: Filip, na czele piętnastu tysięcy ludzi z Macedonii wyszedłszy, w Etolią wkroczył, y wiele bardzo mieysc opanował. Z drugiey strony, Dorymak, Wodz Etolow, wszedł do Epiru, y pola spustoszył. Filip Woyska swoje, w Kasiach z Woyskiem Arata Syna złączywszy, wraz z nim oblężenie Miasta Psofis w Arkadyi przedsięwziął, y w pośrod zimy go lubo z położenia swego, za niedobryte uchodziło, odebrał; Filip go potem Acheyczy-

kom, ponieważ im wiele na nim zależało, ustąpił. Z tamtąd wpadł na pole Eleow. Tym czasem Acheyczykowie, co dzień więcej ponosić musieli przykrości, od Apella, iednego z Dworzan Filippa, który bywłszy nad nim Opiekunem, wielki sobie ziednał u niego Kredyt. Myśl iego była, żeby ich zupełnie pod Władzą Macedońskich Ministrów podbić: po zanieśionych atoli skargach Arata, Filip Apellowi zalecił, aby nic bez dołożenia się Wodza Acheyczykow nie czynił. Dotąd Pan ten, przez wyborne tylko przymioty swoje dał się poznać, był albowiem łagodny, przyjemny, lubiący się przypodobać, y już w Sztuce wojenney, nad wielk biegłość swoją okazał: lecz iak prędko znowu stał się od siebie różnym!

Sparta na ow czas pełna była buntow, y na rosterki małych, Tronu dobiiających się Tyranow wydana. Eforowie od Khilona zamordowani zostali, który utrzymując, iż icmu raczey, iak Likurgowi Tron należał, wpadł był do niey obronną ręką.

Tym czasem Apell, pierwszego zamyśłu swego względem Acheyczykow nie odstępując, a zawsze Arata na przeszkodzie sobie bydź widząc, pozbyć się go umyślił: tak wiele skrytych podstępów pod nim narobił, iż go Krolowi podeyrzanym uczynił; lecz gdy się Aratus dalekim od wszelkich interesów pokazał, Filip poznał, iż mu na radzie męża tego zbywało, y przyiaźń mu swoją nazad powrocił. Apell w krotce się znowu

da

do swoich sposobow udał, y kuć Obelgow przeciwko Aratowi nie przestał; tajemne nawet, na przeszkodę zamyślow Filipa, Kroki przed się wziął. Pan ten umyślił był Woynę morzem prowadzić, żeby tym sposobem siły Nieprzyjaciół rozdzielił: na ow czas z Etolami, Lacedemonami, y Eleami miał sprawę. Do Kefalenii Wyspy na morzu Jonńskim, przyplłynawszy, Paleę obległ, lecz przez winę Apollowi przywiązanych Leontynow, odstąpić musiał. Ci nie przedstawiali Krolowi, takowych rad dodawać, którzyby interesa jego w niwecz były obrocily, gdyby się przeciwko nim Aratus był nie opierał. Z tym wszystkim Filip, wawozami po między skały ciągnąc, marsz swoy utaiwszy, przybył do Thermow znacznego Miasta, w którym Etolowie Jarmarki swoje odprawowali, y wszystkie bogactwa swoje złożone mieli. Wszedł więc z Woyskiem swoim do niego: Macedonowie niezmierne tam łupy zebrali, y wspomniawszy sobie rabunki przez Etolow poczynione w Dodonie, Kościół spalili, posągi powywracali, y wielką ich liczbę pokruszyli; w tey mierze, nie można, tylko ganić, to okrucieństwo niezbożne, nigdy albowiem nie jest wolno, występku, przez podobneż mścić się występki. Filip wyprawę tę pięknym odwodem skończył, nayrozumnieysze poczyniwszy rozrządzenia, aby tylna Straż jego napastowana nie była.

Polibiusz do zrozumienia dale, iż Aratus był wymysłu tego Autorem, y dowodząc; to albowiem miał sobie własnego, iż w wymyśleniu ofobliwszego proiektu inakszym się wcale, iak w wykonaniu iego pokazywał, całemu Woysku ta się wyprawa podobła. Sam tylko Leoncyusz poufałec Apella, ieden z nayznaczniejszych Officerow Filippa smutnym się na to pokazał, y na Arata nayzuchwalszym sposobem powstał. Filip z Leukady ruszywszy do Koryntu przybył, sam Woyska swoje wysadził, y wstąpiwszy do Argos, do Tegei w Lakonii przyiachał. Lacedemonowie się bardzo zadziwili, gdy się dowiedzieli, iż młody ten Krol, ktorego oddalonym bydz rozumieli, na ich się polach znajdował. Lecz on marsze swoje tak śpiesznie czynił, iż się temu wszystkie Narody Greckie dziwowały. Filip przestał na spustoszeniu Lakonii, y do Koryntu nazad powrócił. Tym czasem Leoncyusz, Apell, y Syn iego przez zuchwałe postęпки swoje, do ostatniey Pana tego przyprowadziwszy niecierpliwości, areztowani zostali, a potym na śmierć wskazani.

R. S. 3787. Z drugiej strony Etolowie wojnę sobie sprzykrzywszy, pokoju żądali: gdy przeciwnym sposobem Filip do dalszego iey prowadzenia sprzymierzeńców namawiał. Pan ten do Macedonii drogę odprawiwszy, do Grecyi powrócił, Teby Phthiotydy obległ, y po walecznym odporze ie opanował. Naostatkiem za naleganiem Posłow od Khio, Rhodu, y Bi-

y Bizancyi, aby z Etolami pokoy uczynił, na Czele Woyłka swego pod Naupaktę się udał. Tam umowy zaczęto, w których na to się zgodzono, aby z obu Stron, to co kto miał, zatrzymał. Tak się tedy Woyna Filippa, y Acheyczykow z Etolami skończyła. Tegoż samego Roku Rzymianie niedaleko ieziora Trazymeny od Annibala zupełnie zwyciężonemi zostali. Tym czasem Filip niezmiennie charakter swoy odmienił, y stał się bardzo od tego, iakim był dotąd, różnym: z Miastami, y Narodami z nieznośną się dumą obchodził, y do rospuśty się udał. W Apollonii od Rzymian klęskę poniosłszy, chcąc iakoby smutku swego sprzymierzeńcom udzielić, cały Kray Messenii spustoszył. Aratus mu to wyrzucał; lecz Krol ten, którego występki już nic nie kosztowały, od tego momentu Arata, za uprzykrzonego sobie krytyka mając, na tę się podłość odważył, iż go otruć rozkazał. Y taki to więc był koniec zacnego tego męża, y nadgroda Krolowi usług czynionych. Acheyczykowie, y Sy R. S. kyonowie do upadłej się z sobą kłócili, kto- 3793 by mu miał grob wystawić; lecz Sykyonowie wygrali, ponieważ się w ich mieście rodzil. Pogrzebowe mu obrządki naywspanialsze sprawili; ofiary mu nawet czynili iako wybawicielowi Miasta, y Postawicielowi Rzeczypospolitey Acheyckiey.

Filip potym Miasto Iffus do Illirow należące opanovał, y zdradą Zamek, który za niedobyty miano, odebrał. Potęgą iego Rrzy-

Rzymianom, sprawować podeyrzenie poczęła, których intereśsa, przez wzięcie Syrakuzy, y Kapuy, w lepszym znajdowały się stanie. Myśleli oderwać od niego Etołów, na ow czas w Grecyi najmocniejszych, Valerius Levinus, długą mową, do Związku ich z Rzymianami, których potęgę bardzo wynosił, namawił. Racye iego poparł Skopas, ieden między Etołami z najpierwszych, y przymierze zawarli. Etołowie kilka innych Narodow, osobliwie zaś Lacedemonow do Związku tego zapraszali. Lecz Akarnanowie, nayprzeciwniejszy temu pokazali, y Strony Filippa się bydz oświadczyli; usilnie się starali y Lacedemonow odwrócić, lecz ci żadnego na ich uwagi, względu nie mieli.

R. S. Sparta na dwie Fakcy na ten czas podzie-
3796. lona była. Makhanidas opanowawszy miasto, przeciwko Filippowi się oświadczył, y Acheyskie Pola pustoszył. Ci na pomoc Filippa sobie wezwali, przybył w rzeczy samey, y Etołow Krola swego Attala przy sobie mających dwa razy pobił. Lecz w krotce potym, Ptolomeusza Krola Egiptu, Rodyjscy, y Ateńscy, Posłowie żywo go przyparli, aby Pokoy z Etołami uczynił. Narody te obawiały się, aby zwycięstwa iego, nie utorowały mu do panowania nad całą Grecyą drogi. W tey materyi zgromadzenie złożono; lecz gdy Etołowie propozycye zwyciężonym nieprzyzwoite podali, Filip dał to poznać, iż oni sami unikali pokoju, y rozpoczęte traktowanie zerwano. W kilka dni

dni potym z Acheyczykami się złączywszy, aż do miasta Elis, w którym Eteolowie osadę swoję mieli, posunął się, y chcąc ich zaczepić, pobliskie pola spustoszył: wystąpili w prawdzie; Sulpicius Konsul na czele czterech tysięcy Rzymian wraz się z niemi znajdował. Potyczka się żwawo zaczęła, lecz Philopemen Jazdę Acheyską dowodzący, Wodza Jazdy Eleow nań nacieraającego, kopią ugodziwszy trupem położył. Filip widząc iż Wojsko iego cofać się poczynalo, wpadł w pośród piechoty Rzymskiej. Lekkomyslny ten krok stał się przyczyną wielkiego morderstwa: z wielką trudnością Macedonowie Króla swego wyratowali. Pan ten, kray zplądrowawszy, y łup wielki zebrawszy, został przymuszonym na obronę Macedonii pośpieszyć, do ktorey Barbarzyncy w kroczyli.

Roku następującego Sulpicius, y Król Attal udali się do Lemnos y z Flottą swoją ku Eubei się posunęli. Oreg oblegli: y przez zdradę Kommendanta ią dostali. Potym Khal-kis oblec chcieli, lecz im się mieysce to tak mocno utwierdzone bydź zdało, iż zamyślu swego odstąpili. Położone było nad Euryphem, sławną ową cieśniną, w ktorey się z iedney na drugą Stronę przewalaia balwany, nakształt rośnienia, y opadania morza, to atoli nie było stałe, y regularne, tak dalece że Okręty w nim stać bezpiecznie nie mogły. Attal obległ w Achaii Opunt; y lubo Filip wszelkiej pilności użył, nie mogli atoli na czas pośpieszyć, aby był odebrania go zabronił. Tym

R. S.
3797.

Tym czaſem Makhanedas Tyran Lacedemony, znaczne Woysko zebrawszy ſzukał okazyi do podbicia ſobie całego Peloponezu, y poſunął ſię do Kraiow Mantynei. Sprzymierzoni z ſwoiey ſtrony byli w pole gotowi. Philopemen mianowany Wodzem Acheyſkim, zgromadził ich, y zachęcił, aby gorliwość iego, męstwem, y dobrą chęcią wſpierali.

Charakter, y wielkie przymioty Philopemena.

Philopemen. Ponieważ mąż ten, ktorego oſtatnim z Grekow nazwano w Histoꝛyi ninieyſzey doſyć znaczną gra rolę, zda mi ſię bydź rzecz potrzebna, zgromadzić tu głównejsze charakteru iego włoſności, y obrazu iego wyzerunek uczynić: W rzeczy ſamey po Philopemena Grecya żadnego iuż więcey godnego ſiebie męża nie wydała. Rodem był z Megalopolis, Miasta Arkadyi: wychowanie miał doſkonałe; podług prawideł Filozofii Arkezylaſza, który ſobie był to obrał za Cel, aby Ludzi do ſłużenia Oyczyźnie ſwoiey nakłaniał, y naukami ich ſwemi do rządu Rzeczypoſpolitey ſpoſobił. Epaminondę za przykład ſobie założył. Z młodoſci ſwoiey Woyskowych tylko ludzi, y ćwiczenia lubił. Przyſzedłszy do lat orężem władania zdolnych, przywiązał ſię do Woyska, na zrabowanie Lakonii wyſłanego. Wolnego czaſu, uſczywał na ćwiczenia, ktore ciało do trudow przyuczać zwykły, iako to polowanie, uprawa roli, za plugiem ſam chodząc: na ow czas albowiem naysposobniejsze Narody, wielki

wielki sobie na uprawie roli, y ręcznych pracach zakładały szacunek. Zabawy podobne zdają nam się teraz, podle y wzgardy godne, lecz to dla tego iż się obyczaje nasze popsuły, y zdrowy rozsądek przewrocily. Philopemen wielkie miał w nauce Filozofii, w czytaniu Homera, y życia Alexandra upodobanie: wielkie znajdował w nich męstwa przykłady. Taktyki, to jest sztuki szykowania Woyłka do bitwy, osobliwiey się uczył, y podług mieysca używał. Gdy Kleomen, Krol Sparty, Megalopolis atakował, męstwo swoje w bronieniu Oyczyzny, iako też y w potyczce Selazyi okazał. Poiachawszy potym do Krety Wyspy, ludźmi bitnemi napelnione, w Sztuce się Woienney zupełnie wydoskonalił. Za powrotem do Acheyczkow Wodzem go Jazdy uczyniono. Od tąd starać się począł, Karność żołnierską do doskonałego stopnia przyprowadzić, iuż to surowości w ukaraniu, iuż podawanych uwag używając; młodź ćwiczeniami woïennemi zabawiał, chcąc ich do wszelkich obrotow sposobnemi uczynić, y obieczeniami nadgodami ich zachęcając. W potyczce Elis o ktorey wyżej mowiliśmy, dał poznać, iż nie mniej do spotkania, iak do dowodzenia był zgodnym. Aratus wprawdzie, moc Rzeczypospolitey Acheyfskiej, do tego stopnia potęgi ktorego doszła, wyniośł; lecz męstwo w niej wkrzesił Filopemen. Wielkie odmiiany w Woyłku, y broni poczynił. Dał im orężę cięższe iak przed tym; nauczył ich nowego

nowego do potyczki porządku, przez który szereg ścisleyse, y do zerwania się trudniejszy stały. Kroku ich w bitwie dotrzymować nauczył, słowem przyprowadził ich do stanu dania odporu nieprzyjaciółom. Rozwiozłość y zbyteczne wydatki Obywatelów poskromił; a nie mogąc ich we wszystkim odmienić, chwalebniejszy im Cel, y godniejszy mężnych Ludzi założył, to jest iż ich do wspaniałości w narzędziach wojennych nakłonił; przestał na tym iż się starano mieć piękne konie, y zbroie, Kafzkiety z piorami y złotem tkane Kaftany. Rozumiał albowiem, iż okazałość ta, wkrzesza, y umacnia waleczność. Tegoż samego zdania Plutarch, y Cezar byli. Co się iego tycze, w odzieniu, był bardzo prostym, y tak daleko się tą prostotą unosił, iż by go nikt był Hetmanem Woysk byź nie rozumiał. Plutarch pisze, iż gdy iednego razu, Philopemen, od przyjaciela będąc proszony na obiad przyszedł, Pani Domu, która na niego czekała, tak dalece go nie poznała, iż go za służącego osądziła, y prosiła aby iey w niebytności męża w kuchni robić dopomógł. Philopemen nic nie rzekłszy, płaszcz zrzucił, y łupać drwa zaczął. Na to mąż w tym momencie nadszedłszy, w podziwieniu z takiego widowiska zawołał: Coż to jest Philopemenie, y co się to

R. S. 3799. znaczy? A to rzecz jest iż się za niepozorność moję wypłacam *).

Achey-

*) η κακὰς ὁψωνος δίκας δίδωμι.

Acheyczykom się uwagi Philopemena bardzo podobały; co się iego tycze wszystkie miasta przeżyławszy, Woyska zciągnawszy, y przygotowania Woienne uczyniwszy, Woysko w Mantynei zgromadził, y Mekhanidzie potyczkę wydał; utarczka bardzo żwawa, y wygrana długi czas wątpliwa była, każdy się albowiem z swoim przeciwnikiem z wielką zaciętością porykał. Prawe skrzydło Philopemena rozproszone zostało, lecz gdy się Makhanidas w pogoń za uciekającymi zapuścił, Philopemen miejsce iego przezornie opanował, przez co się postać bitwy odmieniła: nieprzyaciela z pogoni powraiącego zatrzymał, y rozpędził. Makhanidę row, unikając przed nieprzyaciółmi, przebyć usiłującego postrzegłszy, kopią raził, y zabitego w row ztrącił. Zwycięzcy mu głowę ucieli: za uciekającymi, się aż do Tegei zapędzili, y miasto nagle odebrali. Lacedemonowie więcej, iak cztery tysiące Ludzi, Acheyczykowie zaś bardzo małą liczbę stracili. Będąc przekonani iż wygranie tey bitwy, wielka Wodza ich biegłość sprawiła, wystawili mu za to Posać miedziany.

W krotce potym gdy Gry Nemeyskie obchodzono, Philopemen, gronem wspaniale przybranych Młodzieńców, ktorzy Falangę iego składali, otoczony, wszedł na Teatrum, trafiło się iż Muzyk Pilad, śpiewał, y przygrywał na lirze, owe dawnego Rymopisa wiersze. „Ja iestem pochwalić się z tym „mogę przed Wami.

Oo

„Co

„Co skronia wasze wieńczę wolności
kwiatami.“

Natychmiast wszyscy przytomni na Philopemena oczy obrociwszy, w ręce klaskać poczęli.

Tym czasem Sparta, okrutniejszego ięszcze od Makhanidy, w osobie następcy ięgo, Nabisa, doznała Tyrana: większą część nazywaczniejszych obywatelów na wygnanie posłał, a sam dobra ich ogarnął. Cudzoziemców, ludzi do wszelkich niecnót zgodnych na żołd poprzyimował: używał ich dla utrzymania się przy Tyranii, y wygładzenia tych wszystkich, których bydz rozumiał sobie przeciwnych.

Filip, Syn Antygona Krol Macedoński, niby w dozor oddał mu był miasto Argos. Nabis tam największych dokazywał okrucieństw. Wymyślił Machine, nakształt posągu do żony swoięy podobnego, którą wspartą szatami przyodziać kazał, ta miała w sobie żelazne kolce, ktoremi ramiona ięy, ręce y pierś były naieżone. Gdy mu pieniądze kto odmówił, mawiał do niego, może Ja nie mam szczęścia do namowienia, lecz spodziewam się, że cię Apega żona moia namowi. Natychmiast mniemana Apega wychodziła, a Nabis biorąc ją za rękę do owego człeka prowadził, ktorego ona mocno ściłkała: ten kolkami ięy ukłoty, głośnie wydawał krzyki, y Nabisowi, unikając tego dręczenia na wszystko czego żądał, pozwalał.

Etol.

Etolowie widząc się bydyż zaniedbanemi od Rzymian, ważnieyszą na ow czas Woy-
ną zatrudnionemi, z Filippem pokoy zawar-
li: toż samo y Epirotowie uczynili: y tak na
czas nie iaki kłótnia Sprzymierzeńców ustała.

*Filip się okrucieństwem swemi ochydział. Oble-
żenie Abidos. Okropne sposoby do których
się naostatek obleżeni udatą.*

W krotkim czasie potym Filip z Rhody-
czykami, y Attalem Woynę zaczął: Perga-
mę stołeczne Państwa iego miasto daremnie
obległ. Nie mogąc zamyśłu swego do skut-
ku przywieść, popalił Kościoły, y Pośagi po-
kruszył. W potyczce Rodyczykom, y At-
talowi niedaleko Wyspy Khio wydaney, zna-
czną poniosł Klęskę. Pan ten lubił zawsze
z nieszczęściami y trudnościami walczyć:
daley tedy, z większą iak kiedy zaiadłością,
y z największym okrucieństwem Woynę
prowadzić począł. Odebrawszy Kyos miasto
Bitynii, wielkiey liczbie Kyanow, męki
nayokrutnieysze zadał: drugich w niewolę
zabrał, y miasto z ziemią zrownał. W Tra-
cyi y Kherfonezie miasta mu się bez odporu
podały: lecz Abidos miasto, w naycieśniej-
szym miejscu Hellespontu, dzis, Cieśnina
Dardanellow nazwanym, położone spodzie-
wało się, iż mu się oprzeć potrafi. Obległ
go w należyty porządku, Abidowie się zaś
z ostatnią zaciętością bronili. Filip miasto
bez skutecznie atakuiąc od morza, lądem
uderzyć nań umyslił. Obleżeni widząc, że
O o 2. się

R. S.
3800.

Etolow.

się Macedonowie pod mury podkopali, y że miny swoje daley prowadzą, wyłali do Filippa, ofiarując mu poddanie się w pewnych kondycyach: lecz gdy im Filip odpowiedział, iż trzeba aby się zdali na łaskę, przedsięwzięli raczey zbroyną ręką umierać, y zgodzili się na to, aby gdy nieprzyjaciel wewnętrzny mur opanuje, pięćdziesiąt najstarszych Obywatelow na to wybranych, białogłowy y dzieci w Kościele Dyany zamknąwszy, podusili, aby Galerye, y sprząty publiczne podpalili, złoto zaś y srebro wszystko w morze wrzucili. Wszystko to z nauroczyszczeni przyśiegami przyrzeczono: na wyłanie potym z ostatnią się rozpaczą potykali: noc żeżby tey koniec uczyniła, nazaiutrz zaś dwóch Obywatelow, z tych co umowę byli przyrzekli, nie mogąc się na wykonanie iey odważyć, miasto Filippowi wydali: Pan ten do niego wżedłszy, z wielką okropnością na to patrzył, iak obywatele stawszy się niby szalonemi, żony y dzieci swoje dusili. Daremnych dla utrzymania tego morderstwa, ufilności dokładał: wszyscy w każdzey Familii iedni drugich zabijali.

Woyna Macedońska.

R. S. 3803. Woienny humor Filippa na moment nie pozwolił mu spokoyności. Wżedłszy do Attyki, tak ją zrabował iż Ateńczykowie do Rzymu skargę zanieść musieli. Od dawnego on czasu był w podeyżreniu u Rzymian, ci zaś tylko okazyi do wybuchnienia szukali.

Senat

Senat dla wspomżenia Sprzymierzeńców, Waleryusza Lewina z Flottą do Macedonii wysłał, y w krotce mu potym wojnę wypowiedziano. Z tym wszystkim Filip ku Atenom pociągnął, y na miasto chciał całą siłą uderzyć, zastał Ateńczyków przed murami do bitwy uszykowanych: mężnie na nich uderzył, y do miasta w prawdzie zapędził, lecz sam do niego wnieść nie śmiał, wszystkie okolice zplądrowawszy, okrutne zostawił znaki po sobie.

Etolowie ważyli się na ow czas, czy się z Strony Rzymian, lub Filipa oświadczyć mają, lecz gdy zwyciężonym od Rzymian został, za nimi się na koniec bydy ogłosili.

Tym czasem Flotta Rzymska z Attalową złączona, przybyła do Aten, y do Pirrei weszła, co z przyczyny obawiania się Filipa, tak wielką w nich radość sprawiło, iż Posłgi jego powywracali, y na honor jego ustanowione zniesli Ofiary. Narod ten, ła- R. S.
two z iednego zbytku w drugi wpadał. 3803.

Powiedzieliśmy wyżej, iż Etolowie długo się ważąc, ktoreyby się Strony chwycić mieli, naostatek się przy Rzymianach oświadczyli. Y w tych to okolicznościach Filip ziazd miał z Prokonsulem Rzymskim Flaminuszem, lecz się na nic nie przydał: więc tedy Pan ten do Wojny się przygotował. Tym czasem aby gwałtowności swoich w Argos nie przestawał: niszczył dobra tych wszystkich, co złoto, y srebro mieli: a tych co w porozumieniu byli, iako by się z tym kryli, mę-
Oo 3 czyć

czyć rozkazał. Kwincyuszowi, y Attalowi powiedział kazal, iż jest Panem w Argos, y oświadczył im, iż by rad z Rzymianami przymierze zawrzeć: pozwolono mu na to. Potym Kwincyusz, y Attal, poiachwwszy do Tebow, do przymierza swego Beotow namowili. Attal w krotce potym w Pergamie umarł. Są sławne w Historyi, niezmierne Pana tego bogactwa, z użycia ich, z sprawiedliwością, z którą poddanemi swoiemu rządził, y z doskonałego powinności Krolewskich dopełnienia, zarobił sobie na wielką chwałę.

Potyczka Kynoskephalska.

R. S. Tym czasem Filip y Kwincyusz (inaczej
3807. Flaminiusz) niedaleko pewnych wzgorkow w Tessalii, nazwanych, Kynoskephale, do Sprawy przyszli. Każdy z nich około dwadzieścia pięć tysięcy miał Ludzi. Rzymianie tam zupełnie nad Filippem otrzymali zwycięstwo, trzysta tysięcy stracił, ośm tysięcy na placu zostało, reszta w niewolę poszła. Rzymianie tylko około siedmiu set ludzi stracili. W tej potyczce, nierówność placu przeszkodą była, iż Falanga Macedońska sił swoich wywrzeć niemogła. Jazda Etońska wiele do zwycięstwa pomogła, wytrzymałszy albowiem raz, y natarczywość Macedońską, przeszkodziła, iż Rzymianow w dolinę nie zapędzono. Po tej Klęsce Filip zdając się na łaskę Senatu, prosił Rzymian o pokoy. Pozwolono nań podług podanych mu kondycyi. Kwincyusz pozwolił mu na cztery miesiące przerwy,
czte-

czteryśta talentow dostał, y Syna iego Demetryusza wziął w zakład.

Senat dzieściu Kommissarzow do Grecyi dla ułożenia interesów mianował. Kondycye Traktatu były następujące: aby wszystkie miasta Greckie, tak w Azyi, iak w Europie zostały wolne, y podług swoich się praw rządziły: aby Filip, z tych, gdzie miał swoje Garnizony wyciągnął; aby Rzymianom niewolników, y zbiegow oddał, tyśiąc talentow w naznaczonych czasach wypłacił, y Syna swego Demetryusza w zakład do Rzymu posłał. Tak się więc Wojna Macedońska skończyła.

Miasta Greckie przez Rzymian wolnemi ogłoszone.

Ponieważ Kondycye Pokoju, Grekom wiadome ieszcze nie były, y różnie o nich mówiono, Kwincyusz korzystając z okoliczności przypadających igrzysk Istmickich, na które się niezmiernie mnostwo Luda zciągało, naygłówniejszy Artykuł ogłosić na nich umyślił. Gdy się już Gmin na plac dla widowiska zgromadził, Woźny stanawszy, prosił o głos, y te słowa wyniesionym głosem powiedział. *Senat, y lud Rzymski, y T. Kwincyusz Hetman, zwycięzyszy Filippa, y Macedonow, od wszystkich Garnizonow, y podatkow uwolnia Koryntow, Lokrow, Phokeow, Eubeow, Acheyczykow, Magnezow, Tesjalow, y Perrhebow: wolnemi ich ogłasza, y chce, aby się podług zwyczajow swoich rządziłi.*

Przytomni wyrok ten usłyszawszy tak wielką uniesioni byli radością, iż ani oczom, ani uszom swoim wierzyć niechcieli: pro-fili woźnego, aby toż samo obwołanie pow-torzył, żeby o szczęściu swoim nie powąt-piewali; po powtornym wyroku tego ogło-szeniu, gdy go z wielkim uciszeniem wyślu-chali, same tylko widzieć uciechy, y rado-sne słyszeć było okrzyki.

Jak tylko igrzyska się skończyły, wszyscy przytomni, Hetmana Rzymskiego, za swego wybawiciela mając, pobiegli z dziękczynie-niem przeciwko niemu. Każdy się do pocało-wania ręki jego, albo do wieńczenia go kwiatami, ubiegał. Kwincyusz dnia owego nayszczęśliwszego, iaką kiedy człowiek mieć mo-że, kosztował radości, wszelkie Woyskowe tryumphy przechodzącey, pochodziła albo-wiem, z uczynku, dobroci, ludzkości, spra-wiedliwości, słowem z ukontentowania, które czuiemy, gdy ludziom co dobrego wyświad-czamy. Różne te Narody Sentymentow wdzięczności swoiey ku Ludowi Rzymskie-mu wstrzymać nie mogły, y iedni do drugich

Tit. mowili: „Ze się przecię znayduie Narod, kto-
Liv. I. „ry z własnemi kosztami y niebezpieczeń-
33. n. 33. „stw, za wolność drugich Woyny prowa-
„dzi. Y to ieszcze nie dla Narodow Sądiedz-
„kich, lub w teyże części ziemi położonych,
„lecz który przebywał morza, y daleko się
„zapędzał dla zabronienia, aby się w żadney
„części świata niesprawiedliwe panowanie
„nie znaydowało, y aby wszędzie prawa, słusz-
„ność,

„ność, y Sprawiedliwość utrzymał; że za
 „jednym słowem, y głosem woźnego, wszyst-
 „kim Grecyi y Azyi Miastom wolność przy-
 „wrocona została.“

Kwincyusz z Argos powróciwszy, toż
 samo obwołanie wolności Greków, na Grach
 Nemejskich obwieścić kazał. Większą część
 miast odwiedził: dobrym rozrządzeniem, spra-
 wiedliwość przywrócił, wygnańców odwo-
 łął, y niesnaski pogodził; Krok ten Rzymian,
 nie tylko do podniesienia ich sławy, ale też y
 do powiększenia potęgi wiele dopomógł. Na-
 rody bowiem ufność, y wiarę swoją, zupeł-
 nie w nich pokładały: dopraszali się nawet
 z ramienia ich o Urzędników pod imieniem
 Pretorów. Nie zawadzi tu uważać, iż sami
 szczególnie Etolowie Narod rodem niespo-
 koyny na Rzymian się żalili, gdy inni z rado-
 ścią słodczy pokoju używali; wymawiali
 im nawet, iż by bez nich nie zwyciężyli
 byli Filipa.

Obleżenie Sparty.

Z drugiey Strony nie mogą znieść Rzy- R. S.
 mianie aby Nabis Tyran Sparty, Argos w 3809.
 moc swoją wzięwszy, w nim panował, gdy
 inne miasta używały wolności, Kwincyusz-
 wi, Wojnę Nabisowi wypowiedzieć kazali:
 Co natychmiast Pro-Konful wykonał. Prosto
 do Sparty pociągnął, gdzie się Tyran był
 zamknął, y bardzo mocno utwierdził. Miał z
 sobą sześćnaście tysięcy Ludzi. Nayznaczniey-
 szych podeyrzanych sobie obywatelow, do

O o s

wię-

więzienia wziąć y wszystkich podusić kazał. Gdy przy Eurotas Kwincyusz Obozem stanął, Nabis Wycieczkę, z Wojska swego Cudzoziemskiego wysłał, z razu zmieszali Rzymian, lecz ci przyszedłszy potym do sprawy nazad Nieprzyjaciela zapędzili do miasta. Nazajutrz druga utarczka była, w ktorey się z wielką zaciętością z obu Stron potykano: nakoniec żołnierzy Nabisa rozpędzono, y na Placu z nich wiele bardzo poległo. Tegoż samego czasu, brat Pro-Konsula Rzymskiego, Githium, znaczne miejsce opanował. Nabis z tąd niespokorny, żądał z Kwincyuszem rozmowy, lecz na nic się zgodzić nie mogli. Pozwolił potym na ustąpienie z Argos y Niewolników oddanie: z tym wszystkim gdy Kwincyusz wyciągał po nim, aby miastom nadmorskim Ludu Rzymskiego Niewolników y zbiegow wydał, aby sto talentow srebra zapłacił, y Syna swego dał w zakład, tak drogiego niechciał pokoiu. Zaraz więc Kwincyusz obłężenie Sparty żywo popierać począł. Wojsko iego więcej, iak pięćdziesiąt tysięcy wynosiło; wszystkie bowiem lądowe, y Morskie Wojska razem był zciągnął.

Ze wszystkich Stron na miasto uderzyć kazał. Sparta w łatwych tylko do przyścia miejscach, murem była opasana. Nabis w krotce bardzo się zmieszał, widząc się być z wszystkich Stron atakowanym, a nie wiedząc gdzie potrzeba było posilku. Tym czasem Rzymianie co raz się pomykali: Lacedemonowie czas nieiaki natarczywość wy-
trzy-

trzymali; lecz pierwsi na szersze ulice wyszedłszy, niemogąc się już oprzeć w ucieczkę poszli. Nabis niewiedząc iak by się wymknąć, przyległe murom domy podpalić kazał. Pożar ten Rzymian będących już w Mieście przestraszył, y nazad się ku Wosku swemu cofnęli. Kwincyusz już prawie całego Miasta Panem bywłszy, do odvodu zatrąbić kazał. Lecz gdy nowe ataki na zaiutrz zaczął, Nabis mu propozycye pokoju podał, y przyjąć musiał też same, które mu z samego początku były przepisane. Z tamtąd Prokonsul pożegnawszy się z Eumenem Krolem Pergamy, który go był przy tym obleżeniu posiłkował, udał się do Argos, gdzie na Igrzyskach Nemeyskich przytomnym będąc, nadgrody rozdawał: przybycie iego Argom nie wymowną radość sprawiło.

Tym czasem Etolowie y Acheyczykowie, bardzo się na pokoy z Nabisem uczyniony żalili: taki Tyran w pośród Grecyi się utrzymujący, radość ich mieszał. Kwincyusz Zimę na odwiedzenie miał Greckich, na czynienie Narodom sprawiedliwości, y przywrocenie dobrego porządku, odłożywszy, do Koryntu się udał. Tam Posłow wyprawionych od miast zgromadził: wszystko cokolwiek Rzymianie, dla przywrocenia wolności Grekom uczynili, przełożył. Oświadczył, iż Nabisowi, na pokoy dla tego szczególnie tylko pozwolił, aby od zupełney ruiny Spartę ochronił. Napomniiał ich do zachowania między sobą doskonałej iedności. Potym do

Włoch

Włoch zawinąwszy przybył do Rzymu, y z tryumfem do niego wiachał.

Wojna Rzymian przeciwko Nabisowi.

R. S. Tym czaſem Etolowie iedyny w Grecyi
3813. Narod Rzymianom skrycie nieprzyiazny, Nabisa przeciwko nim podbudzali, y nieprzyiacioł im robić nie przeſtawali. Nabis bardzo łatwo buntowniczych rad ich poſłuchał. Wiele znaczniejszych Obywatelow ponadmorskich miast, do odſtąpienia ktorych Rzymianie go byli przymuſili, na ſwoje Stronę pociągnął, y Githion obległ. Jak ſię tylko Rzymianie, o złomaniu przez Tyrana tego Traktatu dowiedzieli, tak natychmiaſt do Grecyi Pretora Acyliuſza z Flottą wyſłali.

Acheyczykowie Nabisowi niechętni, Hetmanem ſwoim Philopemena obrali. Z początku Woyny ten przegrał na morzu, lecz w prędkie wſtydu tego powetował. Nie daleko Sparty na Tyrana uderzywſzy, więkſzą część Woynka iego zwyciężył, y w Mieſcie go zamknął. Tegoż ſamego czaſu Etolowie do Antyocha Krola Syryi, wyſłali, aby go do Grecyi ſprowadzić. Rzymianie dowiedziawſzy ſię o krokach, ktorych Etolowie, dla oderwania im Sprzymierzeńcow, używali, przez Ateńczykow powiedzieć im kazali, aby nie zapominali tak prędko, iż z niemi w związku zoſtawali. Z tym wſzystkim Etolowie reſentymentu tylko ſwego ſłuchając, umyſlili Demetrydę, Khalkis, y Lacedemonę, zdradą odebrać. Wykonanie Proiektu
tego,

tęgo, na trzech Obywatelów zdali. Dyokles Demetryadę opanował. Thosowi Chalkity odebranie nie udało się. Alexamen, Sparty wzięcie zlecenie mając, udał się do zdrady. Tyfiąc ludzi wprowadziwszy do miasta, z wielką radością, od Nabisa przyętym został; lecz za umową z swemi Kawalerami, Tyrana na ustronie wywabiwszy, z konia go zrzucił: na to Kawalerowie jego nadbiegli, y na miejscu zakłoli. Alexamen odebrał Pałac Nabisa, lecz gdy się rabunkiem Skarbow zabawiał, Spartowie wpadłszy na Etolów w pieńłwycieli, y samego Alexamena trupem położyli. Philopemen z zamieszania w Sparcie w szczętego korzystając, z Korpuśem Woyska wszedłszy do miasta, zgromadzenie zebrał, y Spartow do związku z Acheyczykami namowił. Uczynek ten Philopemenowi nieskończony honor uczynił: niemniejszą przez wspaniałość, y nieintereffowanie swoje ziednał sobie zaletę, kiedy podarunku stu dwudziestu talentów, z przedaży Dobr Nabisa zebranych, a od Sparty sobie ofiarowanych, nie przyjął.

Etolowie pod Władzą Rzymian podbici.

Tym czasem Antyoch za namową Etolów do Grecyi wkroczywszy, nie daleko Termopilow przez Konsulą Maniusza Acyliusza pobitym został. Konsul ten przełożył Etolom, iż ielszcze czas mieli udania się do łaskawości Ludu Rzymskiego, którego gniewu, za wszelkie urażające postęпки służnie oba-

obawiać się powinni, iż potrzeba było, aby Herakleą Stołeczne swoje miasto w moc ich oddali: lecz żadnego skutku przestrogi iego nie uczyniły. Na ten czas Konful obłężenie miasta w należytych porządku przedsięwziął. Ponieważ wielkie, y dobrze utwierdzone było, odpor z niego długi, y zacięty dawano. Obłężeni z ostatnią bronią się zaiadłością, iak rozpaczający się potykali. Lecz na koniec Maniusz o trzeciej godzinie po połnoocy, gdy Etolowie trudami znurzeni głęboko zasypiali, szturm przypuściwszy, miasto odebrał y zrabować pozwoił. Obłężeni do Zamku się cofneli, lecz dla niedostatku żywności poddać się y tam musieli. Ręszta Narodu zamknęła się w Naupakcie. Konful y tam ich ścigać umyślił: Miasto obległ, y po dwu miesięcznym wytrzymaniu, do ostatecznego schyłku go przyprowadził. Etolowie potęgą Rzymską przygnębieni, do Kwincyusza Konfula się uciekli, y z wielkimi się lamentami, o zlitowanie nad narodem swoim dopraszali. Ten użaleniem tknięty, do pozwolenia im przerwy Konfula Maniusza nakłonił, podczas ktoreyby do Rzymu z poddaniem się wysłali.

W krotce potem dowiedziawszy się Etolowie, o zupełnym Antyocha w potyczce Magnezyi przez Rzymianow zniesieniu, a nie widząc się bydź w stanie dłuższego dania odporu; podług wszystkich, od Senatu przepisanych im Kondycyi poddali się, y na pokoy im pozwolono: główniejsze pokoiu te-
go

go Artykuły, w tym się zawierały, aby broń
y konie swoje Rzymianom oddawszy, tysiąc
talentów srebra wypłacili.

Wojna między Acheyczykami y Lacedemonami.

Tegoż samego czasu owi co przez Tyra-
na Nabisa, z Sparty wypędzonymi byli, do
Acheyczyków się udali. Ci chcieli Lacede-
monów przycisnąć, aby im Autorów, z mia-
steczkiem Las uczynionego postępu wydał,
pod pozorem, iakoby Kwincyusz, y Rzymia-
nie, w Opiekę Acheyczyków, miasteczka tey
Okolicy oddali. Dopominanie się to oburzy-
ło Lacedemonów, trzydziestu z tych, co w
związku z Philopemenem zostawali, zabito;
przymierze z Acheyczykami zerwali, y do
Konsula Fulwiusza; z poddaniem Sparty, pod
władzą Rzymian, Posłów wysłali. Achey-
czykowie dowiedziawszy się, wzajemnie
bardzo się urazili, y Sparcie Wojnę wydali.
Sprawa ta do Rzymu się wytoczyła, gdzie
obie Strony wysłuchano. Senat atoli, wy-
rok bardzo wydał obojętny, który sobie
Acheyczykowie przecież na swoją stronę
tłumaczyli. Tym końcem Philopemen na
czele Wojska ku Sparcie się posunął, y do-
magał się aby mu Autorowie z miasteczkiem
Las przedsięwziętego postępu, których La-
cedemonowie w ręku mieli, wydani byli:
Znacznieyszy Obywatele z przełożeniem swoich
racyi, z miasta wyszli. Lecz wygnancy, co
się do Wojska Philopemena przyłączyli,
rzuciwszy się na nich, siedemnastu zamordo-
wali;

wali; nazajutrz zaś gmin ten zaiadły, sześćdziesiąt y trzech na śmierć z nich wskazał. Potym Acheyczykowie obeszli się z Spartą, iakoby z miastem mocą dobytym: domagali się aby mury obalić. Cudzoziemscy żołnierze, aby z Lakonii wystąpili, y Prawa Likurga, aby były zniezione. Wszystko to iak naysciśley, z nayszywym Lacedemonow żalein, wykonano. Mowią iż do Rzymu skargi swoje przeciwko Philopemenowi zanieśli, y że się Lepidus w liście swoim do związku Acheyczyków pisany na ten postępek żalił. Bądź co chce, Senat aby Sprawiedliwość Lacedemonom uczynił, postępek Acheyczyków bardzo zganił, ci zaś chcąc się usprawiedliwić sprawy swojej bronili. Z tym wszystkim wyrok Senatu, za Stroną Lacedemonow wypadł, rozkazał aby wszystkich osądzonych na swoje miejsca nazad przywrócono; aby wszystkie Dekreta w tej Materyi wypadłe zniezione; y aby Sparta do związku Acheyczyków przyłączona została.

Śmierć Philopemena.

Około tegoż samego czasu, Messenowie od związku Acheyczyków oderwawszy się, za naleganiem Dynokrata, do oręza się wzięli, y znaczne miejsce Koronę opanować chcieli. Philopemen lubo siedmdziesiąt lat na ow czas mający, w pole ruszywszy ku Messenie pociągnął. Odparł zrazu nieprzyjaciół, lecz gdy ci znaczny posiłek potym dostali, Wojsko Philopemena rozproszyli. Wielki
ten

ten mąż nadzwyczajnych dzieł męstwa dokazawszy, ciężko ranionym został. Gdy spadł z konia, wzięto go, y w łańcuszach do Messeny poprowadzono: do więzienia go wsadzono. Dynokrat zaś, tak się pokazał okrutnym, iż go trucizną zgładził. Philopemen wziąwszy puhar bez najmniejszego wstępu, w krotce potym życia dokończył. Za tą wiadomością Acheyczykowie żalem przerażeni, śmierci jego pomścić się tylko usiłowali, do oręża się wzięli, do Messenii weszli, y okrutnie ją zrabowali. Messenowie nie znajdując się w stanie obrony, do nayuniżeńszych się prozb, dla wyrobienia pokoju, udali. Acheyczykowie się o Autorow śmierci Philopemena dopominali. Kondycyą przyięto. Dynokrat sam sobie śmierć zadawszy, mękę swoię uprzedził, innych około Grobu jego ukamienowano. Acheyczykowie wspaniałe Philopemenowi pogrzebowe uczynili obrządki. Popioł ciała jego do Megalopolis zaprowadzono. Konwoy był do tryumfalney pompy podobny. Piechota, y Jazda maszerowała pod bronią, ludzie zaś z miast na przeciwko konwoiu tego wychodzili.

Rok ten był znaczny śmiercią trzech Wodzow w Historyi bardzo sławnych, Annibala, Scypiona wielkiego, y Philopemena.

Rzymianie przed się biorą związek Acheyczykow rozerwać.

Tym czaſem Senat Rzymſki, kredyt, y potęgę Związku Acheyczykow począł mieć

P p

w po-

w podeyrzeniu. Na biegłość ich Wodzow, meśtwo Woyfka, iedność miast, y na wolność ktorey używali, zazdrośnym okiem poglądał. Takimi myślami napoione unyśly mając, wygranie sprawy, zawsze nieprzyjaciolom Acheyskim usiłowano przysądzać, aby ich tym sposobem poniżyć. Zli znaydujący się między niemi Obywatele, iako to Kallikrat, w sprawie wygnańcow Spartańskich, Rzymianom przeciwko tey Rzeczy-pośpolitey broń w ręce dali. Lecz osobliwie po zwyciężeniu Perseusza, y gdy iuż nie było na ziemi potęgi, ktoraby im oprzeć się śmiała, Acheyczykow podbić sobie zupełnie umy-

R. S. ślili. Rzymianie więc, siejąc po między nie-
 3822. mi niezgody, Kreatury swoje, na wszystkich
 Urzędach osadzając, ktorzyby w zgromadze-
 niach wszystkim władali, tym sposobem oko-
 ło osłabienia ich pracowali. Do Azyi iuż Kom-
 misarzow swoich byli wysłali, aby się o tych
 co Perseuszowi dopomagali wywiedzieć. Kal-
 likrat im zaprzędany będąc, doniósł tych
 wszystkich, ktorych Panu owemu bydz
 Sprzyjających rozumiał. Więccy iak tyśiąc
 Obywatelow do więzienia wzięto, y Achey-
 czykowie dostali rozkaz, aby ich do Rzymu
 odesłali. Co za Tyrannia! Z tey liczby był
 także sławny ow Polibiusz Historyk. Gdy w
 Rzymie stąegli, bez wysłuchania nawet, w
 różne ich Krainy Włoskie porozsyłano. Achey-
 czykowie losem współ-obywatelow swoich
 dotknięci, kilka razy Posłow do Rzymu wy-
 prawili, dopraszając się ażeby Senat wszedł

w ro-

w rozeznanie tey skargi, która u nich sądzona nigdy nie była; lecz żadney otrzywać nie mogli sprawiedliwości. Prawie przez siedmnaście lat, nowe do Senatu co raz zanosili proźby. Naostatek zezwolił Senat, aby Wygnańcy do Achai wrocili, lecz przez tak wielki przeciąg czasu, większa ich część wymarła, tak że z tyfiąca, trzysta tylko do Oyczyzny swoiey powrocilo.

Zamieszanie w Achai.

W kilka lat potym przez żądze panujących, wielkie w Achai zamieszania się wszczęły. Demokryt pierwszy Acheyczykow Urzędnik, Sparcie wojnę wypowiedział: Zbroyną ręką w Lakonią wkroczywszy, po niey plondrował. Rzymianie na uspokojenie tey kłotni, Kommissarzow swoich wysłali. Ci do Koryntu przybywszy, w rzeczy tey z wielką łagodnością sobie postępowali. Kartagina albowiem nie była ieszcze na ow czas wzięta, y potrzeba im było sobie tak mocnych, iakiemi byli Acheyczykowie, Sprzymierzeńcow uymować. Lecz Fakcyi Herizotowie, tym bardziey się ieszcze przez to ośmielili. Krytolaus wżysktkich był głową, od miasta do miasta przeciwko Rzymianom podbudzając umysły, biegał, y usilnie się starał, aby się Lacedemonowie z Acheyczykami nie pogodzili. Prawdę powiedzieć można, iż Acheyczykowie owey mądrości, y roztropności, z którą sobie do tąd z Rzymianami postępowali, zapomnieli, y zda się, iż

R. S.
3857.

wszystko to umyślnie czynili, cokolwiek do ściągania gniewu ich na siebie zmierzać mogło. Metellus na ten czas w Macedonii będący o tych zamieszaniach się dowiedziawszy, z napomnieniem do Koryntu czterech Rzymianow wysłał, aby zemsty Rzymian na sobie nie ściągali. Nażartowano się z nich, y wypędzono. Miasto Korynt zawziętością swoją przeciwko Rzymianom, inne przechodziło. Krytolaus do Woyny z Lacedemonami podbudzać umysłów nie przestając, dokazał swego. Otwarcie z tym się odzywał, iż odpor dać Rzymianom potrafi, y że ma po sobie Krolow. Buntowniczymi temi słowy Beotow, y Obywatelow Khalkis, na swoje stronę nakłonił. Zawrot iakiś umysłu zdał się Narody te do własney zguby naciągać.

Ruina Koryntu. Grecya w Prowincyą Rzymską obrocona.

R. S. Rzymianie o wszystkim, co się w Grecyi
3858. działo, uwiadomieni, woyną Achaii Mumiuszowi zlecili. Metellus w tamtych stronach będąc, Posłow z oświadczeniem do Acheyczykow wyprawił, iż Lud Rzymski, o wszystkim, co było, pamiętać więcej nie zechce, byleby w powinności swojej kluby nazad wstąpili, y na oderwanie od związku niektórych miast pozwolili. Propozycye te odrzucili ze wzgardą, która Metella uraziła, ruszywszy natychmiast z Woyskiem, ztoczył bitwę, zupełne otrzymał zwycięstwo, y przeszło tyśiąc w niewolą zabrał. Y
w tey

w tey to okazyi Krytolaus zniknął, rozumieli iż uciekając w bagnie utonął. Diaeus drugi herfzt fakcyi kommandę obiał, ze wszech Stron Woyska pościagał, o Czternastu tylicy korpus zebrał. Przez ten czas Metellus za buntownikami się uganiał; y napadłszy tysiąc Arkadow, wszystkich w pień wyciąć kazał. Z tamtąd poszedł do Tebow, które mieszkańcy na ogłos zwycieczkiego Rzymian oręza strachem przeięci opuścili. Z tamtąd się do Koryntu posunął, w którym się Diaeus zamknął: tam trzech znaczniejszych Związkowych, którzy się do niego byli uciekli z napomnieniem wysłał, aby się Acheyczykowie postrzegli. Lecz ponieważ Fakcyja Diaeusa, nad gminem Obywatelow gorę trzymała, do więzienia ich wzięto.

Gdy się to działo Mumius przybył, a Metellus do Macedonii powrócił. Natychmiast Mumius Woyska swoje zebrałszy, oboz rozłożył. Oblężeni wycieczkę uczyniwszy na Rzymianow uderzyli, y kilkunastu zabili: zysk ten stał się dla nich fatalnym. Diaeus tą pomyślnością nadęty, do tey przyszedł lekkomyślności, iż Konfulowi Potyczkę wydał: ten Woysko swoje, niby bojaźnią przerażony w obozie zatrzymał. Tym czasem Acheyczykowie z szalonym zausaniem na Rzymian następowali. Bliisko cieśniny Iłmickiej do bitwy przyszło. Konful z całej swojej Jazdy załadzkę uczyniwszy, Acheyczykowie w momencie w rozsypkę poszli. Diaeus w rozpacz do Megalopolis Oyczysz-

P p 3 ny

ny swojey pobiegł, gdzie żonę zabiwszy, dom podpalil, y sam truciznę połknął. Acheyczykowie nikogo już na czele niemając, nie mieli serca więcej się zgromadzić, y w różne strony puciekali. Większa część Obywatelow Koryntu nocą wyszła. Mumius do miasta wszedłszy, zrabować go pozwolił: pozostali w nim jeszcze ludzie, nie uszli gniewu zwycięzcy: dzieci, y niewiaśty przedano. Mumius Połagi, y Obrazy naykosztownieysze odłożywszy na stronę, domy zapalić kazał, tak dalece iż miasto w perzynę poszło, mury zaś aż do fundamentow obalono. Tak tedy tegoż samego Roku, ktorego Kartagina wzięta, y zruynowana została, y Korynt zginął. Nad to mury tych miast, co się do buntu tego przyczyniły były, wywrocić rozkazano.

Ruina Koryntu, tak straszliwe na umysłach Acheyczykow uczyniła wrażenie, iż męstwo ich zupełnie przytłumione zostało. Senat Rzymski chciał uczynić ten przykład surowości, na ukaranie zuchwałości Koryntow, za zgwałcenie Prawa Narodow przez złe obeyscie się z Połami, od Rzymian do nich wysłanemi. W Rzeczy zaś samey żyłskowne położenie Koryntu, gdzie Narody bunt, y rokosz podnoszące, stek swoy mieć by mogły, y długo się utrzymywać, nakłoniło Rzymian, ktorzy chcieli, aby im się nic nie oparło, do zupełnego miasta tego zburzenia. Z łupu tam wziętego niezmierne summy zebrali. Między Obrazami znalazł się ieden, sławnego owego Aryftyda Malacza:

rza: wyrażał Bakhusa: sztukę tę nad wszystkie inne niekończenie więcej szacowano, Attalowi ją za siedmdziesiąt y pięć tysięcy złotych przyśadzono. Lecz to Mumius za niebezpieczny przykład poczytał, aby iednego Obrazu cenę, do tak wysokiego szacunku podnieść, y na żalenie się Attala względu niemając, zatrzymał go nie dla siebie, lecz aby go na ozdobę do Rzymu przesłał, gdzie go potem w Kościele Cerery umieszczono. Zaczny ten Rzymianin nieinteresowania swego dał w tey okazji dowody, lecz oraz dał poznać, iż przy wielkiej poczciwości, y wielkiej w sztuce wojenney umiejętności, żadnego w wyzwolonych naukach nie miał oświecenia. Podług albowiem powieści Welleia Paterkula, gdy tym co do Rzymu wszystkie te drogie obrazy prowadzić mieli, staranie y pilność wielką zalecał, oświadczył Im, iż gdyby która z tych sztuk zginęła, lub w drodze zepsuć się miała, tedy na to miast inną swoim kosztem szafować muszą.

Rzymianie potem do Grecyi Kommissarzow wysłali; po wszystkich miastach rząd gmino-władny znieśli: ustanowili w nich Urzędnikow, lecz ich z tym wszystkim przydawnych Prawach, y wolności zachowali. Nakoniec Grecya w Prowincyą Rzymską obroconą została, y pod rząd Pretorowi, którego co Rok posyłano, oddana; od tąd Prowincyą Achaii nazywała się, ponieważ ku ostatkowi Acheyczykowie byli w Grecyi najmocniejszym Narodem.

Oblężenie Aten od Sylli.

R. S. Ponieważ Ateny w Historji Greckiej
 3917. naysnacznieyszą czyniły okazałość, więc
 rzecz sprawiedliwa, aby nim się ten krotki
 zbior zakończy, Czytelnika uwiadomić, o
 różnych przypadkach, których doznały, od
 tego czasu jak Rzymianie okolicę tę opano-
 wali, iako też o stanie, w jakim aż do na-
 rodzenia Chrystusa, a nawet y daley w
 pierwszych wiekach Kościoła zostawały.
 Było to za czasow Sylli, kiedy miało to
 wiele ieszcze doznać musiało nieszczęśliwo-
 ści. Mitrydat Krol Pontu całą Azyą mniey-
 szą pod moc swoją podbiwszy, wysłał do
 Grecyi Arkhelausa, z Woyskiem z Stu dwu-
 dziesiętu tysięcy złożonym. Z takimi siłami
 Wodz ten Ateny w krotce odebrał, y do
 interesow Pana swego większą część miast
 Greckich skłonił. Arkhelauś całą władzą w
 Atenach objąwszy, z okrutną sobie postępo-
 wał tyranią. Z tym wszystkim iarzmo tego
 nowego Pana, tylko co karkow Ateńczy-
 kow dotchnęło, w krotce pod cięższe dale-
 ko nachylić się musieli. Sylli Woynę prze-
 ciwko Mitrydatowi zlecono. Sławny ten
 Rzymianin na czele pięciu Legyi, drogi na-
 tychmiast do Grecyi obrocił. Za przyby-
 ciem iego wszystkie miasta Bramy mu otwo-
 rzyły. Ateńczykowie swoich nie mieli mo-
 cy utworzyć; Tyran zaś Arystyon w Ate-
 nach panujący, tak był lekkomyślny, iż sił
 swoich chciał z Rzymskiemi sprobować, y
 Sylli oblężenie wytrzymać. Wodz ten za-

raz Pirreą obległ, gdzie się Aryftyon dla obronienia tej części miał być zamknął. Lubo mury na sześćdziesiąt Stop wyfokie, y bardzo mocne były, z tym wszystkim Sylla z naywiększą na nie uderzył siłą, używając do tego wszystkich swoich, których wielką miał liczbę machin, y ani niebezpieczeństwa, ani kosztu nie unikając. Ponieważ mu na drzewie zbywało, kazał wyciąć Likeon gdzie bardzo piękne przechadzki były, dla dostania zaś pieniędzy, skarby Kościołów Epidauru y Delphow zrabować kazał.

Jeżeli Attak był ieden z naywyższych, odpor obleżonych nie mu także nie ustępował. Z obu Stron stateczność, y męstwo w naywyższym Stopniu pokazało się: codziennie nowe szturmy, y nowe następowały wycieczki, w których do krwawych bardzo potyczek przychodziło. Ateńczykowie z ową potykali się nietworzliwością, którą w Przodkach ich tak dalece chwaleli; znaleźli sposób Machiny Rzymian popalić, albo ie też minami, które aż pod miejsce ich Stanowiska doprowadzali, wywracali. Rzymianie od Sylli zachęceny, najmniejszą ochotę okazowali, podobnymże sposobem min użyli, y tego dokazali, że znaczną sztukę muru obalili, która im wyłam wielki otworzyła. Natychmiast szturm przypuścili, lecz po długiej utarcze, odstać nazad musieli. Następującey nocy Ateńczykowie wyłam, nowym murem wypelnili. Sylla już przykrzyć sobie poczynął,

kiedy wymyślił sposób, który go w krótkce miał Panem Aten uczynić: ten zaś był żeby miasto głodem odebrać. Oblężenie tedy w opasanie przemieniwszy, Ateńczykowie w krótkce okrutnych skutków głodu doznawać przymuszonymi byli. Wszystkie zioła, korzenie, y końskie mięso pojadłszy, do tego przyszło, iż się skórą z trzewików żywić musieli: tak tedy poddać się potrzeba było. Arystyon Tyran, naleganiom Senatorów dłużej się oprzeć nie mogąc, którzy go o wyrobienie u Sylli Kapitulacyi, zaklinali, Posłów do Wodza tego wyprawił. Lecz ponieważ mowy ich, zamiast zachowania się w obrębach propozycyi takich, iakie się czynić zwykły w podobnym razie, dzieła starożytnych Ateńczyków wynosiły, Rzymianin wyniośły przerwał im mowę, y nazwawszy ich z pośmiewiskiem Krasomowcami, powiedział: aby się z temi piękniemi Retorycznemi mowami schowali, dodając; iż do Aten nie dla nauczania się starodawnych gwarów, ale dla ukarania buntowników był przyśłany. To powiedziawszy, bez żadnego ich względu pożegnał. W krótkce potym Sylla przełtrzeżony będąc przez szpiegow o tak niskim w iednym mieyscu murze, iż szturm nań po drabinach można było przypuścić, zaraz ie następującey nocy kazał przyśtawić. Tym sposobem Rzymianie do miasta wszedłszy, większą część Obywatelów w pień wycięli. Ateny na rabunek podano, wszystkich zaś niewolników Sylla sprzedać rozka-

rozkazał. Potym zamek obległ, który nie-
mając żywności, długo trzymać się nie mógł.
Arystiona, y Partyzantow iego śmiercią
skarano. Nakoniec Pirreą opanował, twier-
dze ich zburzyć, y Arseń, który za prze-
dziwną sztukę budowli miano, spalić rozkazał.

Sylla wielką górę nad Mitrydatem otrzy-
mawszy, z Wodzami iego potyczki Khe-
roneyską, y Orkhomeny wygrawszy, Gre-
cyą, y Macedonią, iak pierwey były, pod
władzę Rzymianow podbił. Przyłączył do
tego Jonią, y kilka innych Azyi mniejszey
Prowincyi, które Mitrydat był opanował.

Ostatni Stan Grecyi.

Grecya stawszy się Prowincją Rzymską,
nie straciła żywego owego do wolności przy-
wiązania, które iey Charakterem było. W-
domowych Woynach Włoskich Ateńczyko-
wie się Pompeiusza Strony, iako prawdzi-
wie Rzeczpospolitańskiey z gorliwością
chwycili. Po śmierci Juliusza Cezara Kas-
syuszowi jednemu z zaboycow iego posłagi
wystawili. Naostatek lubo z dawney mocy
wyzuci, z tym wszystkim Umiejętności, y
Wyzwolone Nauki w porządku oświecenia
pierwszeństwo sobie u nich zachowały, kto-
remu sami ich zwycięzcy winny hołd odda-
wali. Nayzacnieysy Rzymianie dla doskona-
lenia się we wszystkich częściach nauk do
Grecyi iezdzili. Ateny, sławne owe Ateny,
tyle mądrych mężow żrenica, stkiem nauk
zawsze zostały. Ze wszystkich Stron tam się
uda-

udawano, dla czerpania owego wybornego gustu, tak dalece, do poznania, na czym piękność dzieł dowcipnych zależy, potrzebnego, dla nabycia owego Attykizmu, który Rzymianie tak bardzo szacowali, y który im w sądzeniu o dziełach Autorow za pewne prawo służył. Mowcy tam się udawali dla doyscia prawdziwych źródeł Krasomowstwa. Cicero za chwałę sobie poczytał, uczyć się pod wielkimi nauczycielami, których Ateny na łonie swoim nosiły; Syna swego dla uczenia się u Kratyppa tam wysłał. Wszyscy iakożkolwiek znakomitsi Rzymianie, za powinność to sobie poczytali, tak dalece, iż podług świadectwa Plutarcha, Rzymianin po Grecku nieumiejący mało był poważany. Cesarze gust w naukach mający, iako to Titus, Antonin, Marek Aureliusz, Lukius Verus, y inni niektorzy, za ukontentowanie sobie poczytali, na Dwor swoy, naybiegleyszych z Grecyi nauczycielow sprowadzać, y onym wychowanie dzieci swoich powierzać. Ku upadkowi nawet famemu Państwa Rzymskiego, w czwartym, y piątym wieku Kościoła, do Grecyi ze wszęch Stron przybywano. Widzieć można z Historyi Kościelney, iż S. Bazyli, S. Grzegorz Nazyanzeński, S. Chryzostom, wielkie owe Kościoła światła, do Grecyi ijeździli, iakoby dla wyczerpania w niej źródła wszelkich wiadomości, do zadość czynienia wielkim Urzędom potrzebnych.

Było

Było jeszcze kilka innych miast, które z Atenami, co do szkół w naukach chwałę dzieliły, takie były, Alexandria, Cezarea, Bizancja, Rhod, y Efez.

*Mężowie sławni w Naukach. Filozofowie,
y Dzieło-pisowię.*

Panekiusz. Filozof Stoik: rodem był z Rhodu, z iedney z nayzacnieyszych Familii. Chęć nauczania się, przywiodła go do tego, iż do Aten pojechał, gdzie się do szkoły Stoikow mającey na ow czas wielką wziętość, przywiązał. Odgłos umiejętności jego aż do Rzymu zasiągnął, gdzie na ow czas Panowie Wielcy w naukach upodobanie mieli. Naypierwsi Rzymianie do miasta swego go sprowadzili. Leliusz, y Scypion nayściślejszą z nim zabrali przyjaźń. Scypio dał mu naywiększe poufałości dowody, y chciał, aby był wraz z nim w jego wyprawach. Panekiusz napisał był Traktat o powinnościach Człowieka, od Cycerona wielce poważany, y ktorego bardzo był użył w Książkach swoich, napisanych o Obowiązkach.

Epiktet. Filozof Stoik Rodem był z Hye- R. S.
rapolis miasta Phrygii. Gorność Sentymen- 3094.
tow, y czystość Obyczajow, wielce go sławnym uczyniły. Stoikowie albowiem z wszelką swoją surową powierzchownością, y obyczajnych nauk ostrością bardzo byli dalecy od nauczania przykładem. W młodości swojej był niewolnikiem u iednego na Dworze Cesarza Nerona Urzędnika; za cza-
łow-

sów Domicyana, który wszystkich wypędził Filozofów. z Rzymu był wyziedz: Kilka lat w Nikopolis przepędził, gdzie po mimo Ubostwa swego, zawsze był poważanym, y za panowania Adryana do Rzymu nazad powrócił. Cała iego Filozofia w tych dwóch słowach się zamykała: znoś nieszczęścia cierpliwie, a bądź pomiarkowany w ucieskach. Z dzieł iego nie zostało, tylko iedna ręczna Książeczka. Nad naukę Filozofa tego, procz Religii Chrześciańskiej nie bydź godniejszego nie może. Sławny P. Pascal; który go głęboko przeniknął, y osobliwży smak w Fundamentach Filozofa tego znaydował, odkrył ią pewnego dnia iednemu z swoich przyjaciół, w tey otwartości y iasności pojęcia, do ktorey naywyższego Stopnia dowcip, iaki był iego, może bydź zdolny. Ponieważ Kawalek ten, iest ciekawy, a nie co rzadki, dla tego tu głównieysze myśli iego przytoczę.

Epiktet prawi iest Człowiek, który powinności ludzkie naylepiey poznał: chce nam przod, aby Boga za naygłównieyszy cel nasz uznawać, aby bydź przekonanemi, iż wszystko co czyni, z sprawiedliwością czyni, aby mu się chętnie poddać, y we wszystkich rzeczach za nim poyść dobrowolnie, iako z naywyższą mądrością wszystko czyniącym: za tym że przekonanie to wszystkie ikargi y szemrania uspokoi, ferec zaś do nayprzeciwnieyszych przypadkow przygotuje. Nie mow nigdy Straciłem to, powiedz
raczey

ratzey oddałem: żona moja umarła, odda-
łem ją: toż samo o dobrach y o wszystkich.
Lecz ten co mi odbiera, rzeczesz jest złym
Człowiekiem: y coś się troszczesz, przez
kogożkolwiek, ten to co ci był pożyczył,
nazad się upomina. Przez ten czas, poki ci
używania pozwala, miey o nim staranie ia-
ko o dobru do kogo innego należącym, tak
właśnie, iak się człowiek podrożny, w go-
ściennym domu uważa. Nie powinienes mo-
wi daley pragnąć, aby rzeczy, ktore się
dzieją, podług woli twoiey się działy, ale
razzey chcieć powinienes, aby się działy
tak iak się dzieją. Pamiętaj, iż niby iestes
Aktorem, pokazującym w Komedyi osobę
taką, iaką się podobało naznaczyć ci Auto-
rowi: pokaż się tedy bogatym, czyli ubo-
gim, iak wola iego. Do ciebie należy, oso-
bę ci naznaczoną, dobrze udawać; lecz obie-
rać ją, do innego kogoś należy. Miey przed
oczyma codziennie śmierć, y zdaiące się
bydź naygodnieyszymi oplakania, nieszcze-
śliwości, a nigdy nic nie pomyślisz podlego,
y niczego zbytecznie żądać nie będziesz.

Pokazuje potym tyfiącznymi sposobami,
co człowiek czynić powinien: chce, aby był
pokorny, aby dobre przedsięwzięcia swoje
ukrywał, y wykonywał w Sekrecie: nic ich
bardziej niszczyć nie może, iak okazałość.
Nie przestaje powtarzać iż cała nauka, y żą-
dza Człowieka na tym gruntuwać się powin-
na, aby wolą Boską poznać, y oney słuchać
Memoires de Fontaines.

Deme-

R. S. 3684. *Demetryusz z Phalery.* Mowiliśmy już o nim iako o pierwszym Urzędniku Ateńskim, teraz się iako nad Krasomowcą zastanowimy. Uczniem był Teofrasta, pod którym się Stylu ozdobnego, y Kwiecistego nauczył. W tym rodzaju Krasomowstwa celował, któremu, świetnemi wymowy, nadęty będąc wdziękami, mocy, y dzielności brakuie. Lecz ponieważ odbierał wielkie pochwały, mając sposob omamienia umysłów, wiele znalazł naśladowców. Y to to jest dla czego rozumieją, iż on do nachylenia y upadku Krasomowstwa w Atenach, był okazyą. Demetryusza wymowy cel był podobania się tylko, a rodzaj ten w mowach się tylko wspinałych, y okazałych wydaie.

Można ieszcze do liczby Mowców Greckich, kilku Oyców Kościoła przydać, którzy w kilka wieków potym Krasomowstwo wkrzesili, y pierwiastkową owę świetność mu przywrocili. Takimi byli. S. Bazyli, S. Grzegorz Nazyanzeński, S. Jan Chryzostom: ich albowiem mowy, od mow Demosteny nie są podlejsze, ani co do piękności Stylu, ani co do gruntowności racyi, ani co do przeraźliwości figur, do wzruszenia umysłów, y dotknięcia serca słuchających.

R. S. 3800. *Polibiusz.* Sławny Dzieiopis, był rodem z Megalopolis. Likortas własny Oyciec, był jego nauczycielem, który się był. w utrzymowaniu interesów Rzeczypospolitey Acheyskiej, gdy ją Rzymianie pod moc swoją podbić usiłowali, znacznym pokazał; co zaś
du

do Sztuki wojenney należy, od sławnego się Philopemena nauczył. W prędcę się na zasługach iego w Rzymie poznano, y sprzyżnienie się z nim za ukontentowanie sobie poczytano: dwóch Synów Pawła Emiliusza, ściśle się z nim związali, osobliwie młodszy, ktorego Korneliusz Scypion, Syn wielkiego owego Afrykana za Syna przybrał, y który potym Numancyą, y Kartaginę zburzył, z rad iego doskonale korzystał. Jest mniemanie, iż Polibiusz, wielką część Historyi swojej, którą sam Historyą powszechną nazywa, w Rzymie napisał: zawierała w sobie wszystko to co się działo, nie tylko u Rzymian, ale też y po częściach świata wiadomych, od pierwszej Woyny Punickiey, aż do końca Państwa Macedońskiego, co lat pięćdziesiąt y trzy wynosi. Historya ta ma w sobie Czterdzieści Książek: lecz tylko nam się z nich pięć pierwszych pozostało. Co za strata! Historya ta albowiem była iednym z największych, y naybardziey interesujących obrazem. Widzieć w niej było, osobliwie w drugiey Woynie Punickiey, dwa naysilowniejsze, y naybitniejsze Narody z sobą walczące, Rzym na dwa Palce tylko od zguby, Kartaginę potym wywroconą, y zruynowaną. Widzieć było Woyny Rzymian, przeciwko Filippowi Krolowi Macedońskiemu, przeciwko Antyochowi Krolowi Syrii, przeciwko Etolom, Perseuszowi, słowem wszystkie przypadki, ktore potęgę Rzymską do tego Stopnia wyniosły, iż

Qq

wszyst-

wszystkie Państwa naieżdżać mogli: ta strata tym jest większa, iż żaden Dzieiopolis nigdy więcej pilności, w dochodzeniu rzetelney prawdy nie dolożył; żeby się albowiem w opisanu mieysc nie omylił, sam wszędzie iezdził, y na to pracy, y kosztu nie żałował. Nadto żaden Dzieiopolis, tak gruntownych uwag nie czynił, ani lepszych nad Polibiusza prawideł w Polityce nie zostawił: iakoż w rzeczy samey, te są, a nie inne prawdziwe sposoby, których używać Dzieiopolis powinien, do podania Czytelnikowi gruntownych z Historji pożytkow. Prawda jest że wyhoczenia tego są długie, lecz się w nich tak dalece ciekawe rzeczy nayduią, iż mu ie naganiać rzecz by była niesprawiedliwa.

Polibiusz po zburzeniu Koryntu do Peloponezu powrócił, gdzie mu się podała okazja obrony Philopemena dawnego swego nauczyciela, ktorego skarżono; iakoby był Rzymian nieprzyjacielem, co z tak wielką mocą wykonał, że uchwalono, aby Posągi na honor Bohatyrowi temu wystawione, nie-tykane zostały. Komissarze Rzymscy prosili go, aby zdobyte miasta dla uspokojenia w nich kłotni chciał przebiec; zlecenie, ktore Polibiusz z tak wielką roztropnością, y tak przedziwną wykonał sprawiedliwością, iż mu w różnych mieyscach Posągi wystawiono. Poiachał potym do Scypiona do Rzymu, po śmierci zaś znakomitego tego Rzymianina, do Ojczyzny swojej powrócił, gdzie ośm-dziesiątego drugiego Roku, wieku swego życia dokończył.

Dno

Dionizyusz z Halikarnassu. Nazwisko fa-
mo Oyczyznę iego miało Karyi, w Azyi
mniefzey oznacza. Przybył do Włoch pod-
czas Potyczki Augusta przeciwko Antoniu-
szowi pod Actium. Dziełu swemu dał tytuł,
starożytności Rzymskich, ponieważ w sobie
zawiera część Historyi tey najmniej wiado-
domą, y że początku Rzymu zasięga. Dzieło
to z dwudziestu Książek złożone było, lecz
nam z nich tylko iedynaście zostało. Dyo-
nizyusz pod czas przebywania swojego w
Rzymie, przyiaźń zabrał ze wszystkiemi, a
najmędrszemi Rzymianami, y z wielką pil-
nością naywziętszych Dzieiopisow pozna-
wał. Mądrzy poważali w nim głęboką wia-
domość, Krytykę rozsądną, od wszelkich
uprzedzeń daleki umysł, prawdy przyiacie-
la, a głównego niezbożnych nieprzyaciela.
Temu zostawioną o Religii Rzymiskiey wia-
domość winni iesteśmy, to jest wszystko co
do czci iaką Bogom swoim wyrządzali, na-
leży, obyczaje ich, zwyczaje, y zgroma-
dzenia. Styl iego jest prosty, y Dzieiopis
zda się bydź bardziey przywiązany do zesta-
wienia wiadomości, iak ozdobienia dzieła.

Dyodor Sycylijski. żył za czasów Ju-
liusza Cezara y Augusta. Dzieło iego pod
tytułem. *Biblioteka Historyczna* zawierało
w sobie czterdzieści Książek, lecz nam z
nich piętnaście tylko zostało. Trzy pierw-
sze idą wciąż, y zawierają w sobie czasy ba-
ieczne, to jest to wszystko, co się przed
Woyną Trojańską działo. Siedm innę zamy-
kaia

kaia w sobie, historią Persow, y Grekow, od wyprawy Xerxa do Grecyi, aż do śmierci Alexandra, trzy następujące, o Następcach Krola tego są napisane. Dzieiopsis ten iest dobry, dla porownania go z drugimi, y lubo na Tradycyach Księżych wiele polega, sprawiedliwie tego, co z Pism iego zginęło, żałować trzeba. W reszcie w Stylu iego iasność iest połączona z prostotą, y rozsądnemi uwagami ozdobiona.

R. S. *Plutarch.* Sławny ow Dzieiopsis, rodem 4048. był z Heronei w Beocyi, żył zaś za Czaśow R.P.48. Nerona Cesarza. Kilka podróży za panowania Wespazyana do Włoch odprawił, do Rzymu zaś pojechał dla wydoskonalenia Dzieiła swego, pod tytułem, życia sławnych Mężow. Pierwszych w załugach Rzymian przyjaciółmi miał swemi, ktorzy go z ukontentowaniem, w Materyach Filozoficznych po Grecku rozmawiającego słuchali. Potym w Oyczyźnie swoiey na zawsze osiadł; w niey najpierwszemi był ozdobiony urzędami, y wszystkie życia Obywatelskiego obowiązki, z przedziwną wykonywał pilnością, pokazując się dobrym Oycem, dobrym Mężem, dobrym nauczycielem, y dobrym obywatелеm: zgoda y pokoy, ktorego w Familii swoiey używał, cnot iego Owocem była. Dzieła iego są życia sławnych mężow, y Traktaty obyczayności. Te zamykając w sobie Prawidła do obchodzenia się w życiu bardzo pożyteczne, wielkie względem Bosstwa, y nieśmiertelności Duszy początki, y
cie-

ciekawemi przeplatane są przypadkami: lecz dzieło uniesmiertelniające Plutarcha są życia przez niego sławnych mężów zebrane. Poczytane jest za Książkę najzdatniejszą, do ułożenia Ludzi, już to w życiu prywatnym, już też w obowiązkach życia obywatelskiego: pełne są Obrazów, które warte być zebranemi. W nich on o rzeczach, z ich własnego szacunku sądzi. Nie zastanawia się nad okazatemi, Książąt, y wielkich mężów, których życie opisuie, sprawami: nie przestaje na tym, iako mówi P. Rollin. „Ze Wodza zwycięzcę, Polityka, Urzędnika wystawi; Czytelnikom swoim, wewnętrzną, domu, albo raczey grunt serca „tych o których mówi, otwiera, y pokazuje „im, Oycę, męża, Pana, y przyjaciela. „Zdaie się iak by się z niemi rozmawiało, „w ich się społeczeństwie, przechadzkach, „biesiadach, y rozmowach znajdowało. Ciercero na iednym mieyscu mówi; iż przechodząc się, po przyległych mieyscach w „Athenach, kroku iednego uczynić nie można „było, żeby nie znaleźć dawney iakiey Historii pamiętki, która wielkich niegdys żyjących Ludzi na pamięć przywodziła, y niaby ich przytomnemi czyniła. — Zdami się „mowi daley P Rollin, iż czytanie Plutarcha, tenże skutek sprawuie, przytomnemi „nam niby czyniąc wielkich owych mężów, „o których mówi, y podając nam, obywateliow, y postępów ich pojęcie tak żywe, „y wybitne, iak gdybyśmy z niemi żyli, y „obcowali byli.“ Qq 3 Y to

Y to to iest dla czego bardzo, straty opisanego przezeń niektorych życia załuią. Nakoniec opowiedzenie iego, lubo proste, ma moc y wyrażliwość, żywe Obrazy wszędzie wystawiając. Styl atoliiego nie iest zawsze rowny: ganią mu iż lubił obszernie mowić. W rzeczy zaś samey, niech historia do swego celu zmierza, lub nie, trzeba ją przecięż z wszelkiemi opowiedzieć okolicznościami: lecz uwagi iego zawsze są rozumne. Można go wielkim Malarzem nazwać, a czasem nawet, w krotkości. Kilka pism wielkich Ludzi nam zachowanych iemu winniśmy.

Mamy procz tego ieszcze niektorych Dzieiopisow Greckich pod Cesarzami żyjących, lecz ci wyżey są położeni od tych, o których mowiliśmy, tacy byli Arryan, Elian, Appian, Herodian.

KROTKI ZBIOR

HISTORJI WIELKIEY GRECYI.

Pierwsi Grecy, co do Sycylii weszli, byli Khalkydowie z Eubei: tam Leontę y Katanę założyli. Potym Arkhiaz z Koryntu tamże Syrakuzę R. S. 3295. a Megarowie Megarę założyli. Inne Osady w Kalabryi osiadły; a ponieważ nieznacznie przytżły do wielkiey liczby, całemu Kraiowi temu *Wielkiey Grecyi* imię nadano.

Syra-

Syrakuza była najmocniejszy w tej okolicy Miastem. W dwóch pierwszych Historyi iey wiekach, nic niewiedzieć, co by pamięci było godnego, dopiero się albowiem pod Gelonem wślawiać poczęła: y od tego to czasu w przeciągu 200 lat, różne nam ciekawe zostawiła przypadki. My tu tylko o znaczniejszy wspomniemy.

Sławny Xerxes, Król Periki na przeniesienie Woyny do Sycylii Kartagińczyków³⁵²⁰ namowiwszy, ci roku 3520 z Woyskiem z trzech kroć sto tysięcy ludzi złożonym, y z Flottą od dwóch tysięcy żaglow do niey wkroczyli; lecz to tak potężne Woysko, przez Gelona, na ow czas Tyrana w Syrakuzie, zbite zostało. Gelon ten, między największych mężow wart być policzony. Po śmierci Hippokrata Miasta tego Tyrana, Gelon przeciwko własnym obywatelom broń podniósł; zwyciężył ich, władzą sobie przywłaszczył, y w krotce potym toż samo w Syrakuzie uczynił, ktorey się starał panowanie rozszerzyć. Tam się wzmocniwszy, w krotce potym największe pokazał męstwa dowody. Gdy bowiem Amilkar przedsięwziął obleżenie Himery, Gelon się do swego Teścia, który miasta tego bronił, przyłączył, oba tedy razem na Kartagińczyków, uderzywszy, nayzupełniejszy nad niemi otrzymali zwycięstwo, łup zabrali niezmierny, ktorego większą część, Gelon na ozdobę Kościołow w Syrakuzie obrocil; niewolników z najściślejszą Sprawiedliwością

ścią podzielił; Syrakuzanow zgromadził, y sprawił im się z swoich postępkuw; na tak wielkie sobie u nich podziwienie zasłużył, iż mu Krolewski tytuł ofiarowali. Ten był pierwszym uważa P. Rollin, ktorego osiągnięcie naywyższej władzy poprawiło. Dzieiopiśmowcy cnotom Gelona wielkie pochwały dają: wynoszą szczerść iego, w dotrzymaniu słowa rzetelność, y prace podjęte, w podźwignieniu rolnictwa. Krolewem się być dla tego tylko rozumiał, aby bydz Państwa obrońcą, Sprawiedliwość zachować, y niewinności Stronę utrzymować; przyzodobił y twierdzami opatrzył miasto; Kray swoy powiększył Panowania swego nikomu uczuć nie dając, umiarkowanie to, aż do ostatniego Kresu życia swego zachował, siedm lat panowawszy z żalem potym wszystkich swoich poddanych umarł.

R. S. Hieron jeden z Synow iego po nim nastąpił, lecz bardzo od Oycy swego stał się odmiennym, puścił albowiem Cugle pasyjom swoim, popędliwy był, y niesprawiedliwy, przeto też Narody za Tyrana go poczytały. Tym czasem ponieważ słabe zdrowie Pana tego, częstych mu chorob przyczyną było, sam się pomiarkował, y życie odmienić myślał. Symonida, y Pindara, nayślawniejszych wieku swego Rymopisow, do Dworu swego przywołał. Ci gładkością rozmow swoich dziki humor iego ułagodzili: o niczym z niemi nie rozmawiał, tylko o Sposobach, iakimi by Krol Państwem swoim mógł rządzić.

rządzić. Jakoż Xenophon, pod tytułem Hieron, zostawił nam w tey materyi Traktat. Iest to między Książęciem, y Rymopisem rozmowa, w ktorey dowodzi Hieron, iż Tyrani, y Krolowie, nie są tak, iak pospolicie rozumieją, szczęśliwi, iż im naywiękkszey w życiu niedośćtaie Słodyczy, kiedy im na prawdziwych schodzi przyjaciolach. Simonid z swoiey Strony powinności Krolewskie doskonale wyluszcza, y pokazuje, iż Krol, Krolew iest dla inszych, a nie dla siebie. Przez ostatek życia, Hieron, łagodnemi swemi, y obowięzuiącemi sposobami, na Dwor swoy, nayrozumnieysze czaśu swęgo głowy sprowadził; y panowawszy lat iedynaście, zszedł z tego świata.

Trazybul Brat iego, na mieysce, ale nie R. S. 3543.
w cnoty iego nastąpił. Był to prawdziwy Tyran pełen dumy, z poddanemi swemi, tak surowo się obchodzący, iż się zbuntowawszy, oblegli go w Pałacu: dopraszał się o Kapitulacyą, y na wygnanie do Lokrow poszedł. Tym sposobem Syrakuzanie wolność odzyskali, y rząd gminowładny nazad ustanowili. Na pamiątkę wyzwolenia swego od Tyranii, Posąg w Kolossie Jowiszowi wybawicielowi wystawili, y corocznie, uroczystość tę obchodzono.

Dyodor Sycyliyski, o pewnym Deucecynszu, ktory miał bydź głową Sycylianow, wspomina. Deucecynsz ten, bardzo przez nieiaki czas będąc potężnym, y wiele nad Syrakuzanami zyskawszy, sławny Kościół

Bogow nazwanym *Paliki* pobudował. Była to ucieczka dla tych, których przemożność przyciskała. Lecz gdy po Straceniu iedney potyczki, szczęście się iego nagle odmienilo, własne go Woytko odstąpiło: losu swego niepewnym będąc, w pośrodku placu publicznego stanawszy, zdał się na łaskę swych nieprzyjaciół. Ci litością dzieci, y z nieszczęśliwości iego korzystać, za nieludzkosć sobie poczytając, życie mu zachowali, y z czego by mogli żyć, naznaczyli.

Po skończonym tych trzech Książąt panowaniu, Syrakufa wolność swoją nazad odzyskała, y więcey iak Pięćdziesiąt lat iey używała; lecz roku 3588. od oręża Ateńczykow zaczepioną została, którzy Ambicyą Alcybiada uwiedzeni, do tey się Woyny naklonili. • Opisałismy w krotkim tym zbiorze, zwięźle tey wyprawy okoliczności, y widzieliśmy, iak Ateńczykom fatalna była.

Dyonizyusz Tyran, albo dawny.

R. S. Już lat było sześćdziesiąt wyszło, iak Sy-
3598- rakuza, przez wygubienie Familii Gelona, wolność swoją odzyskała, gdy Dyonizyusz, proſty miasta owego Obywatel, Oyczyznę swoją podbić, y stać się iey Tyranem umyślił. Męstwo swoje, iuż był na Woynie przeciwno Kartagińczykom okazał; widzieć albowiem iest iż Narody te przez cale wieki różnemi razami, kufali się żeby w Sycylii osiedli. Zyzność tey wyspy, bogactwa mieszkancow, piękność miast, były do zdobycia

bycia iey powabami, y bądź iak chce wy-
 prawy ich były nieszczęśliwe, zawsze wy-
 konania zamyśłu tego probowali. Oprocz
 Syrakuzy miało Agrigent wspaniałością Ko-
 ściola Olimpijskiego, y bogactwem Obywa-
 telow słygnęło: dla dowodu, iak bardzo byli
 bogatemi, historia przykład Galliasza przy-
 tacza, który w domu swoim na przyjęcie Cu-
 dzoziemcow wszystkich, co im zawsze miesz-
 kanie ofiarował, wielkie miał Sale y z po-
 rządkami Skarbce, wszelkiego rodzaju suknia-
 mi napełnione, ktoremi wszystkich swoich
 gości, w potrzebie zwykł był okrywać. Gdy
 tedy miało to łakomstwo w Kartagińczy-
 kach wzbudziło, tak go potężnie oblegli, iż
 Panami iego zostali.

Dyonizyusz na ow czas, zamyśl podbi-
 cia własney Oyczyzny w myśli swej kno-
 wał: z Skarg innych mieszkańców Sycylii,
 przeciwko miastu Syrakuzie korzystając, sam
 przeciwko Urzędnikom umyślił powstać. W
 użyciu wymowy biegły, która, w Rzecz-
 pospolitańskim rządzie jest istotnym przymio-
 tem, w pośród zgromadzenia powstawszy,
 mowę do ściągnięcia na naysławiejszych
 Urzędnikow nienawiści, zmierzającą, po-
 wiedział, y zdanie swoje dał, żeby były
 złożeni. Daremnie go za buntownika poczy-
 tano, y summa pieniężną ukarano: od kilku
 Obywatelow poduszczony, swego zawsze
 chciał dopiąć, y z większą daleko, a niżeli
 kiedy mówić począł wolnością. Tak żywy
 nieszczęśliwości Agrygentu, dla nie danego
 iuu

im posiłku, obraz wystawił, że z żonami y z Dziećmi wysć z miasta swego przymuszonymi byli; pod tak nienawistnemi Urzędnikow Syrakuzy wyraził Kolorami, że wszystkie umysły, y pochwały Ludu na swoją stronę ściągnął. Dla tego ich natychmiast złożono, y on to mieysce załapał.

Sztuki Dyonizyusza dla dostąpienia Tyranii użyte.

Pierwsza ta pomyślność nadzieie jego na dęła, a iako zbrodnie Uzurpatora. nic kosztować nie zwykły, Wodzow Woyska starał się podeysć, zdrady, y oszustwa śmiało używając. Ludowi przełożył, iż zamiast Woysk Cudzoziemskich daleko prościejszą droga była, wygnańcow nazad do Syrakuzy odwołać. Mowa jego uczyniła wrażenie, zwycięstw albowiem na ow czas Kartagińczykow zlekli się byli; jego zaś w daniu tey rady impreza była, aby z tych Ludzi co mu odwołanie winni będą, kreatury sobie poczynił, y przywiązując ich do interesów swoich stronę swą zmocnił. Lud na racjach jego przedstawszy, wygnańcow powrot nakazał.

Gdy się obywatele Geli, o zmocnienie Garnizonu Syrakuzanow dopraszali, Dyonizyusz tam się z Woyskiem swoim przeniósłszy, z tak wielką im pomagał gorliwością, iż mu mieszkańcy, przywiązania, y wdzięczności swojej wyrazić dostatecznie niemogli. Za powrotem swoim do Syrakuzy, zmyslił się

się byź zmartwionym; y nayznakomitsego używając podeyscia, Ludowi dał do zrozumienia, iakoby Wodzowie Woyska, z Imilkonem, Hetmanem Kartagińczykow, porozumienie mieli: przez tę fałszywą pogłoskę, zamieszanie w umysłach wzbudził. Kilku się okrzyknęło, iż Dyonizyusza naywyższym Hetmanem ogłosić trzeba, y że takowa rzecz zwłoki nie cierpi; natychmiał Lud, który zawsze na czas terażniejszy tylko uważa, absołutną władzą mu oddał; wielu atoli Obywatelow postrzegło, że to było dać sobie Pana.

Dyonizyusz chcąc się przy tey mocy utrzymać, y odmianę w umysłach uprzędzić, nową sztukę na wyrobienie sobie straży wymyślił. Do miasta Leontu przyiachawszy, gdzie Garnizon Syrakuzanie trzymali, ludzie od niego nasadzeni, hałas zrobili. Dyonizyusz ogłasza, iż go zabić chciano: ucieka do zamku, do ktorego był wprowadził zaufanych sobie żołnierzy. Lud się zgromadza, Dyonizyusz przekłada niebezpieczeństwo w którym się znajdował, y prosi aby mu pozwolono wybrać sześć set Ludzi na Straż o soby swoiey. Pozwalaia mu na to, wybiera sobie tyśiąc, y do usług swoich naywiększymi obietnicami zachęca. Toż samo z żołnierzami Cudzoziemłkiemi czyni: z Geli część Garnizonu sprowadza, zbiegow, y wygnańcow, zgromadza. Tak się z zmoeniwszy, Obywatele Syrakuzy, nie byli już w Stanie oparcia mu się. Z całym tym swoim
Kon-

Konwoiem do miasta tego przybywa: Maskę odkrywa y oświadcza, iż chce, aby mu wszyscy posłuszni byli. Strach umysły wszystkie przeraża; na koniec Dyonizyusz widzi się bydź Panem w Sycylii najmocniejszego miasta.

Tym czafem początki tey uzurpacyi nie były dla niego spokojne; y mało głową występku Ambicyi swoiey, nie przypłacił. Gdy Kartagińczykowie Gelę oblegli, Dyonizyusz przybył do miasta tego, y nie mogąc się nieprzyjaciółom stawić, w nocy wszystkim Obywatelom wynieść kazawszy, sam z niemi poszedł, dla ułatwienia im uyscia. W tey drodze, o mało nie został, od Kawalerów Syrakuzkańskich zabitym. Lecz to ieszcze nie wszystko. Ci przodem wybiegłszy, wpadli do miasta, y na Pałac Tyrana wszedłszy zrabowali go, y żonie iego wszelakie zniewagi wyrządzili. Rzeczy atoli postać odmieniły. Dyonizyusz w nocy w pięć set Ludzi wszedł do Syrakuzy, daremnie mu wiele Obywatelów Konno, weyscia broniło: odparto ich, y rozsiekano. Dyonizyusz chcąc się na swych Nieprzyjaciółach pomścić, wszystkich co napotkał, zabijać kazał. Do my zaś ich na Rabunek pozwolił.

R. S. Zdrada iego w krotce iawną się stała, y
3600. pokazało się, iż był umowę z Kartaginczykami uczynił, aby uzurpacyi iego popierali; Syrakuzanom albowiem oświadczyć przez Gońca kazał, iż jeżeli chcieli mieć pokoy, potrzeba aby się Syrakusa Dyonizyuszowi pod-

poddala. Tyran ten wszystko, co mu przeciwnego było przełamawszy, wszelakie nie-szczęśliwym Syrakuzanom dał uczuć Tyranii okrucieństwa. Nie wątpiąc o ich ku sobie nienawiści, y o grożącym mu niebezpieczeństwie, umyślił dla bezpieczeństwa swego, wszystko, co tylko miał sobie podeyżranego fakryfikować. Tym się tylko zatrudniał, iak by przez ukaranie śmiercią, wielu Obywatelow; drugich Strachem przerazić: Kilku ściąć kazał, innych spalić, y tak wszelkiego Stanu, y wieku osoby gładząc, okrucieństwu swemu dogodził.

Plut.
mor.
P. 552.

Plutarch mowi z tey okazyi, iż Bog w gniewie swoim takich Panow Narodom daw, chcąc użyć bezbożnych, y zbrodniow, na ukaranie drugich zbrodniow, y bezbożnikow: uwaga godna człowieka w szkole Chrześciańskiej wychowanego.

Dyonizyusz Okrucieństwem swoim zastraszywszy umysły, do Polityki swojey się udał. Część miasta co się *Wyspą* nazywała, wielkimi opatrzywszy twierdzami, z niey sobie w czasie potrzeby, ucieczkę zrobił: potym o podbiciu sobie wolnego na ow czas Kraiu Sycylii zamysłał; lecz gdy Herbezyne chciał oblec, nowy znowu rokofs od Syrakuzanow, ktorych miał z sobą zbroynych wytrzymać musiał. Ci obległszy go w Egipolu, za głowę iego Cenę naznaczyli. Dyonizyusz widzi się bydz od Woyska Cudzoziemskiego opuszczonym: ma się za zgubionego; żeby zaś w ręce Nieprzyiaciół swych

swych nie wpadł, szuka do zadania sobie śmierci sposobu. Jeden z przyjaciół jego nazwiskiem Filip, od tego go przedsięwzięcia odwodzi. Dyonizyusz u Rokoszników się domaga, aby mu z miasta wyjść pozwolili. Zezwalaia mu w prostocie na to: prosi aby mu na zabranie sprzętów pięć okrętów pozwolono, y czego żądał, otrzymuie.

W ten czas Syrakuzanie Dyonizyusza za zgubionego mając, mnief się już pilnowali; Dyonizyusz zaś posłał do Rot, w miastach Kartagińskich Garnizon trzymających, aby mu na pomoc przyśli. Ci w rzeczy samey w liczbie 1200 przybyli, y wszystko co im się w przeysciu oparło przełamawszy, z Dyonizyuszem się złączyli. Rokosznicy stracili Serce. Dyonizyusz wycieczkę uczyniwszy w pień ich wyciął. Widząc już iż nad swemi nieprzyjaciółmi otrzymał gorę, zbiegom powiedzieć kazał, że do siebie mogą powrócić, y że co się stało pamiętać tego nie będzie. Tym czasem Syrakuzanom ufać nie mogąc, przeciwko nim ubespieczyć się za rzecz potrzebną osądził. Z pory żniwa korzystając, wszystkie im broń zabrać rozkazał: znaczną liczbę okrętów zebrał, y wielu cudzoziemcow uzbroid; potym przez wyprawę iaką, potęgę swoię chciał zmocnić. Dość męstwa do takiego zamyślu czuł w sobie, y głowę miał do wykonania zdatną. Od wzięcia, Naxy, Katany. y Leontu robotę zaczął. Sąsiedzkie miasta zastrafzone, nieiakię kroki dla oparcia się pomyslnościom Tyrana uczynił: ale daremnie. Wielki

Wielki ten zamiśl Dyonizyusza na tym polegał, aby potęgę Kartagińczykow w Sy-cylii obalić: na ten koniec naywiększe uczynił przygotowania. Nadzieją zysku wielką liczbę Rzemieślnikow, do znacznego we wszystkich rzeczach wojennego przygotowania potrzebnych, do Syrakuzy sprowa-dził. Dla porządku y pospiechu w robo-tach, Dozorcow nad niemi, ustanowił: tym co drugich w biegłości celowali, sam nad-grody rozdawał, y poufale z niemi rozmawiał. Wszystkie ulicę w Syrakuzie napeł-nione były Warsztatami, wszędzie się od-głos robotnikow rozbiiał. W krotkim cza-sie niezmierną liczbę, wszelkiego rodzaju broni narobić kazał, y wiele bardzo galer pobudować, znajdowały się albowiem o trzech, y o pięciu rzędach wiosel, tak da-lece, iż w krotce, z wszelkim porządkiem, z dwóch set galer złożona stanęła Flotta, liczba machin, wojenney tey okazałości kor-respondowała. Dyonizyusz pilnego około żeglugi dolożywszy starania, o zaciągu Woy-ska pomyślił. Znaczny żold obiecany, ze wszech Stron, osobliwie z Grecyi, ludzi mu zciagnął: z inney strony, wszelkich sposo-bow, do ziednania sobie serca u Woy-ska, użył. Od niejakiego czasu, nie był to już ow, iak przedtym Dyonizyusz: nie był owym rozkazującym, y okrutnym Tyranem, ale Książęciem, wszelkie powierzchowności, ludzkości, y łagodności mającym, który ku wszystkim z dobroczynną pokazywał się

Rr

skłon-

skłonnością: o iego postępках dawnych już więcej nie myślano. Jakże wiele niefortunności biegły w rządzie człowiek z pamięci wygładzić może!

Chcąc w zamyślach swoich wszelkim przeszkodom zapobiec, dwóch potężnych miast Rhegi, y Messyny przyiaźń sobie ubezpieczyć umyślił. Dla utwierdzenia potym Tronu swego, o potomstwie myśleć począł, y Arystomakę, córkę iednego z naybogatszych Obywatelow Syrakuzy pojął za żonę. Pojął orąż y drugą żonę Dorydę, córkę zacnego iednego Lokrow obywatela. Arystomaka, sławnego była Dyona Córka. Dyonizyusz Szwagier, na zasługach się tego poznawszy, naywyższy ku niemu powziął szacunek; y przyiaźń iego ku niemu do tego przyszła Stopnia, iż rozkazał, aby mu zawsze, co będzie potrzebował pieniędzy dano. Dyon był z ludzi owych duszę wielką, y wspaniałą mających: zakosztował rozmow, y obyczajney nauki sławnego Platona, gdy się w Syrakuzie, przeieżdżając nieiaki czas zatrzymał. Dyonizyusz tedy w Dyonie naywiększe miał zaufanie: ten zaś korzystając z okazji mowienia z Panem, dawał mu iakie bydź rozumiał potrzebne rady.

Gdy się wszystkie wojenne przygotowania skończyły, Dyonizyusz zamyśl swoy Syrakuzanom otworzył, który nieinny był, tylko aby Kartagińczykom Wojnę wypowiedzieć, y pobudki im do tego swoje przelożył:

żył: nayważniejszy te były, że Narody te za wiecznych nieprzyjaciół Greckich poczytać trzeba, y że interes miał Greckich tego wyciągał, aby od iarzma tych barbarzyńców wyzwolonemi były. Syrakuzanie zdanie Dyonizyusza z radością pochwalili.

Natychmiast postępować ponieprzyjacielsku zaczęto: Pospolstwo Kartagińczyków, w Syrakuzie znajdujących się w pień wycięto, y domy ich zrabowano. Dyonizyusz do Kartaginy, z wypowiedzeniem wojny od Syrakuzanów wyprawił gońca. Wiadomość ta wielki postrach w mieście sprawiła, a to tym bardziey że Kartagińczykowie byli nie dawno powietrzem przyciśnieni, z tym wszystkim ferca nabrawszy do obrony się gotowali.

Dyonizyusz miał już w gotowości potężne, y co dzień się jeszcze pomnażające Woysko: na Ośmdziesiąt tysięcy piechoty, y trzy tysiące Jazdy, w ten czas już wynosiło; Flotta iego z dwóch set Galer złożona była. Na widok tak liczego Woyska, większa część miał Kartagińskich, bramy swoje otworzyła; bardzo mało takich było, które się na oblężenia niebezpieczeństwo odważyły.

Z drugiey Strony Imilkon, Woysko Kar. R. S. tagińskie dowodzący, dzieśięć Galer do Syrakuzy posłał, które w nocy do Portow wszedłszy, wielką część Okrętow porozbiły. Dyonizyusz oblężeniem Metyi, był na ow czas zabawny, z kąd mu nayżywszy.

dawano odpor, lecz odebrawszy potym to miasto, zrabować go pozwolił, wszystkich zaś Obywatelów w pień wyciąć kazał.

Tym czasem Kartagińczykowie, wszystkie siły swoje zgromadziwszy, ku Palermie się posunęli. Wojsko ich lądowe z trzech kroć sto tysięcy piechoty, a czterech tysięcy Jazdy złożone było; Flotta dwieście Galer w sobie zawierała. Imilkon Messynę obległszy, bez wielkiej iey dostał trudności. Dyonizyusz, nie będąc w Stanie oparcia się tak wielkim siłom, nazad się do Syrakuzy cofnął, y wiele się Narodów od niego odstrychnęło. Tym czasem znowu nowe zaciągnął Wojska, y w pole ruszył, a upatrzywszy ow moment, gdy Imilkon od Flotty swoiey był oddalonym, Leptynowi na nie uderzyć kazał. Lecz ten Atak stał się iednym z najsłabszych dla niego. Leptyn w krotce wielką liczbą Galer zobaczył się bydz otoczonym, Magon zaś dowodzący ie, wszystkich co się w pław ratować chcieli wyciąć rozkazał. Sycylianie w tey okazyi więcej iak dwadzieścia tysięcy ludzi, y sto Galer stracili. Dyonizyusz nagle do Syrakuzy powrócił. Tym czasem Imilkon Wojsku swemu spoczawszy, y okręty polatawszy, pomknął się ku Syrakuzie, y wszedł do Portu z zwyciężką okazałością. Tegoż samego czasu, Wojsko lądowe z drugiey strony stanawszy, bitwę Syrakuzanom wydało: ci strachem przerażeni przyjąć iey niechcieli. Imilkon widząc, iż mu się nic oprzeć nie mogło,

mogło, z szczęścia swego wyniosły, wszystkie pola spustoszył, przedmieścia Akhradyny opanował, y do oblężenia miasta przygotowanie uczynił. Lecz w ten czas, gdy przed Syrakuzą Obozem stanął, y okopał się, Prolixen Szwagier Dyonizyusza z posiłkiem w trzydzieści okrętów pokazał się. Syrakuzanie serca nabierają, z całą Flotą pod żagle idą, z Kartagińczykami żywą zaczynaia potyczkę, dwadzieścia cztery Galery im zabierają, y z tryumphem niby powracają do miasta.

Pod czas tey Sprawy Dyonizyusz w Syrakuzie nie był przytomny, w różne poszedł był strony, dla zebrania żywności. Syrakuzanie tą pomysłnością zachęcen, przed się biorą zrzucić iarzmo Tyrana. Gdy się tak wzajemnie iedni drugich do wykonania zachęcają, Dyonizyusz powraca, winszuje Syrakuzanom zwycięstwa, przyrzeka im iż za staraniem iego, Woyna ta wprędce się skończy. Lecz w ten czas właśnie, gdy ich tak pięknemi karmił nadzieiami, Teodor, pełen odwagi obywatel, w pośród zgromadzenia, głos zabrawszy, mowę powiedział, w ktorey żywym pędzlem Tyranią, y uciemiężenie, w którym Syrakuzanie ięczyć musieli, odmalował, y wszystkich przytomnych zachęcił, do wybicia się na wolność. Pharykyd atoli Lacedemon, Flotę dowodzący, głos także po nim zabrawszy, oświadczył, iż Rzeczpospolita posłała go na pomoc Syrakuzanom, y Dyonizyuszowi, ale nie na pro-

wadzenie Woyny z Dyonizyuszem. Mowa ta gorącość umysłów oziębiła, y trwogi ie nabawiła, spodziewano się albowiem, iż się Dyonizyusz takowy śmiałości zemścić nie omieszka: lecz się w całe przeciwnie stało. Dyonizyusz już był poznał, iż własných poddanych, zawŹe miał nieprzyjaciołmi swemi: usiłował tedy lud sobie zniewolić, już to podarunkami, już pełnemi łagodności y ludzkości sposobami, wielu nawet Obywatelów do stołu swego zapraszając.

Tym czaŹem interesa Kartagińczyków źle się obróciły: powietrze się w Woysku ich wŹszczęło. Syrakuzanie z smutnego ich Stanu korzystając, świtem na nich morzem, y ładem uderzywszy, w ostatnie ich zamieszanie wprawili: wielką liczbę ich Okrętów zatopili, y straszną w barbarzyńcach żeźbę uczynili. Imilkon chcąc niedobitki Woyska swego ratować, pieniędzmi wyrobił sobie u Dyonizyusza pozwolenie, aby mu wolno było pozostałą resztę Woyska, y Okrętów wyprowadzić; z tym wszystkim Dyonizyusz, szczególnie co do Obywatelów Kartaginy na to zezwolił. Tak więc z temi tylko w noccy Imilkon ruszył, nazajutrz zaś Sycylianę, na barbarzyńców obces uderzyli. Ci widząc się bydź zdradzonemi, y opuszczonemi od Imilkona, w różne się strony rozpierzekli, większa atoli z nich część zabrana, lub wyścięta została. Taką tedy дума Narodu, który chciał Sycylią zaiachać, karę odniosła.

Nie-

Nieprzyjaciele się rozpieczęstli, y spokojność w Syrakuzie nastąpiła: z tym wszystkim Dyonizyusz, względem osoby swojej, niemniej był niespokojnym. Cudzoziemcom, których miał przy sobie, nie dowierzając, do miasta Leontu ich odeśłał, na straż zaś swoje uwolnionych przez siebie wziął niewolników.

Tegoż samego czasu przytrafiło się, iż Gaulowie, co Rzym dawniej nie co byli spalili, do Dyonizyusza, oskarżając mu przysiężenie z sobą, Posłów wysłali. Pod ten czas znajdował się we Włoszech, y wielkie zwycięstwo nad Grekami w tamtym kraju mieszkającymi otrzymał: wielką liczbę niewolnika zabrawszy, wszystkich wolnością udarował, y tym wspaniałości krokiem, uczynił sobie z nich przywiązanych przyjaciół.

Oblężenie Rhegi.

Dyonizyusz żywy zawsze w sobie gniew R. S.
przeciwko obywatelom Rhegi zachował, a 3615.
to z przyczyny dotkliwej odpowiedzi, którą mu dano, gdy ich o iednę z miasta Pannę żonę prosił. Umyślił tedy miasto to oblec, obleżeni nie czując się bydź w stanie dania mu odporu, o Kapitulacyą prosił; lecz przed odstąpieniem, domagał się, o trzykroć sto tysięcy talarów, o oddanie wszystkich swoich okrętów, y o sto osób w zakład: myśl jego była osłabić ich, aby ich potem zupełnie zniszczył. W rzeczy samej następującego roku, do oblężenia znowu miasta tego fał-

szywy wymyślił pozor. Mieszkańcy, widząc Tyrana na ruinę swoją poprzyśiężonego, z ostatnią się usilnością bronili; atoli po dziewięcio-miesięcznym oblężeniu na wszelkie głodu okropności wydani, musieli się poddać na łaskę. Byli to już ludzie wyschli, wynędznieni, y prawie na puł z głodu umarli. Dyonizyusz sześć tysięcy niewolnika tam zabrał, y wszystkim tym, co mieli czym, wykupić się pozwolił. Lecz okrucieństwo jego nie na tym jeszcze przestało. Chciał się jeszcze nad Fitonem Kommendantem miasta pomścić, za tak mężną obronę. W oczach walecznego tego męża, Syna jego w morze zepchnąć rozkazał. Potym jego samego po mieście wodzić, y rozgami fiec zlecił; nakoniec po wyrządzeniu mu wszelkiego rodzaju zniewag, w morze wrzucić go kazał.

Śmieszna Dyonizyusza chętka do Rymopistwa.

Osobliwszey Dyonizyusza do Rymopistwa, y do Wyzwolonych Nauk chuci, w Historyi Tyrana tego, nie przepomniano. Dyonizyusz bardzo mocne miał w przestawianiu z ludźmi rozumnemi upodobanie, iako też żywy smak w sztukach, y umiejętnościach: co do tego punktu, nic w nim nie było nagany godnego: lecz w Rymopistwie tak się śmiesznie zakochał, iż nie mając do tego talentu, chciał koniecznie być Rymopistem. Więcey był ukontentowany, napisałszy kilka iakich niesmacznych wierszów, iak po otrzymanym wielkim zwycięstwie.

Trudno

Trudno w dobrym o sobie mniemaniu daley postąpić: chciał się albowiem nawet w pisaniu Tragedyi ćwiczyć, y takie go szaleństwo wzięło, iż koniecznie wyciągał, aby pisma jego, za bardzo dobre poczytano: nie chciał nawet Konkurrenta w tey mierze cierpieć. Można więc powiedzieć było, iż się z Tyranią swoją, y nad umysłami rozciągał. Z drugiey strony, był to w nim błąd politywania godny, gdy rozumiał, że w tym Stojni, w którym się znajdował, o honor jego chodziło, aby w tym punkcie miał koniecznie pierwszeństwo. Niewiedział bez wątpienia, iż ten albo ow talent pospolitemu Człeku może bydź przyzwoity, a nieprzyzwoity Książęciu, zwłaszcza gdy się w nim chętnie chce wybornym pokazać.

A iako Dwor napelniony był podchlebcami, tak też nie zbywało na ludziach, którzy w nim tę ochotę karmili, zbytecznemj pism jego pochwałami. Lecz to nie wszystko iezcze. Chciał nad to aby wziętość jego w Rymopistwie daleko się rozeszła, y talent swoy w naywiększym Grecyi zgromadzeniu pokazać. Brata swego Tearyda do Olimpij posłał, któryby się tam imieniem jego, o nadgrode w Rymopistwie, y w Zawodach ubiegał; lecz mu to źle się bardzo udało. Lubo albowiem do odmowienia dzieł swoich, wybrał człowieka, mającego głos bardzo przyjemny, y który umiał, iako mowi Moliere: *nadymać wierze*, z tym wszystkim fluchacze się na nich poznali: Pisma Dyonizyusza

sza bez żadnego względu wyszydzili, y wyśmiali: W biegu Wozow podobne go potkało szczęście. Konie albowiem iego, niemniej w biegu tego rodzaju, iak Pan ich w Rymopistwie niesforne, ślepą dzikością rozhukane, z linii, którą pędzić miały, zboczywszy, wozy o Kobylice połamały.

Niepomyślność Rymow Dyonizyusza bynajmniej go nie poprawiła, y tak dobrym, iak przedtym rozumiał się bydz wierszopisem: upor iego tak był wielki w tey mierze, iż się strzedz potrzeba było, nie tylko mu się w iakiey rzeczy sprzeciwić, ale też gdy wiersze swoje czytał, miał się czego obawiać, kto by się nie zdał podziwienią bydz pełnym: czego Dworzanie iego nigdy nie uchybili. Dnia pewnego gdy Filoxen Rymopis, o iedney sztuce iego, chciał wolne powiedzieć zdanie, Dyonizyusz, tak mocno tym się uraził, iż go do więzienia wziąć kazał: lecz prędko z niego wyszedł, gdy się wszyscy za nim wdawali. Tym czasem Dyonizyusz, znowu się do swego zwyczaju wrocil, y tegoż samego dnia, ktorego Filoxena z więzienia wypuścić kazał, gdy go do stołu swego przypuścił, chciał, aby mu zdanie swoje, o iedney sztuce powiedział, którą za najlepszą poczytał dzieło; lecz ten nieumiejąc podchlebiać, do Straży Książęcey się obrociwszy, rzecze: *Prowadźcie mnie nazad do więzienia.* Książę pomiarkował co to znaczyło, umyślił się o to już nie gniewać, y Filoxenowi dał pokoy. Tym czasem szaleń-

stwo

stwo iego do pisania wierszow, co raz bardziey się pomnażało. Mowią iż drugi raz ielszcze na gry Olimpijskie wiersze swoiey roboty posłał, które od pierwszych nie lepiey przyięte były. Wiadomość ta w taką go melancholią wprawila, iż się potym w gatunek szaleństwa zamieniła. Tego się na własnych swoich zemścić umyślił przyiaciółach, winiąc ich, iakoby się złączyli z temi, co się na sławę iego zawzięli: Kilku nawet stracić rozkazał. Tym czasem dla oddalenia od siebie smutku, umyślił nową przed się wziąć iaką wyprawę, oprócz tego potrzeba mu było pieniędzy, ustawiczne na utwierdzenie Portu, y miasta Syrakuzy, wydatki mając. Tym końcem przedsięwziął napaść na Epir, żeby Kościół Delphow, w którym się niezmiernie znajdowały bogactwa, mógł opanować. Wkroczeniem do Toskany początek zrobił; gdzie bardzo bogaty Kościół zrabował: potym się po kilkakrotnie o wypędzenie w cale Kartagińczykow z Sycylii pokusił; lecz mu się to nie udało: przegrał albowiem potyczkę, która wszystkie ułożenia iego bezskutecznemi uczyniła. Nic go po tey niepomysłności pocieszyć bardziey nie mogło, iak przysądzona mu od Ateńczykow, za iednę w onym mieście graną Tragedyą nadgroda, co dowodzi, iż się Panu temu, przy ustawicznym iego ćwiczeniu, czasem udało. Wiadomość ta tak wielką mu radość sprawiła, iż chciał, aby całe miasto uczestnikami iey było: publiczne tedy naznaczono uciechy.

Dyo-

Dyonizyusz przyjaciółom swoim dał najwspanialszą ucztę pod czas ktorey z radości, tak mało się w picciu, y iedzeniu oszczędzał, iż z tąd do niestrawności dawszy sobie przyczynę, w kilka dni potym życia dokończył. Panował lat trzydzieści ośm.

Zaprzec tego niemożna, iż Dyonizyusz dobrym Politykiem, y wielkim był żołnierzem, lecz mu wyrzucano, y bardzo sprawiedliwie, ambicyą, y okrutieństwo iego. Dał nad to różnemi razami poznać, iakiego doszedł stopnia niezbożności; w żartach albowiem, których przy świętokraństwach swoich używał, udał się niby z Bogow chcieć szyszyć. Dnia pewnego, gdy Jowisza Kościół zrabował, y z Posągu Bożka owego płaszcz złoty zdeymować kazał, powiedział, że suknia ta bardzo ciężka na lato, a zbyt chłodna na zimę była, kazał go tedy wełnianym płaszczem przyodziać, mówiąc: iż ten na wszystkie roku pory dobry będzie. Podobnież także z brody złotey, którą Eskulapiuszowi odiać rozkazał, żartując powiedział: iż nieprzystoł Synowi Apollina mieć brode, kiedy iey Oyciec nie miał. Ponieważ na stołach srebrnych z Kościoła pozabieranych napis był: *Dobrym Bogom*, mówił iż potrzeba z ich dobroci korzystać. Z swoiey nawet niezbożności się chełpił Ciceron (*) powiada; iż gdy się Pan ten dobrym wiatrem płynąc, do Syrakuzy powracał, Prozerpiny Kościół

(*) De nat. Deor. lib. I. n. 33.

Kościół w Lokrach zrabowawfszy, z tym się do przyjaciół swoich odezwał: *Uważcie iak żeglugi świętokradzcom Bogowie pozwalają.*

Łatwo poiać można iak drogo dla ułtawiczney trwogi, panowania y władzy Tyraniśkiey nabyć mu przyszło. Dla bezpieczeństwa życia swego, dziwnych ostrożności używać musiał. Historyra zachowała nam niektorych pamięć. Pancierz zawsze pod suknią nosił: Do ludu nigdy inaczey, iak tylko z wysokiey wieży nie mówił. Gdy się balwierzego z tym chwalił, iż ma moc dotchnąć się brzytwą swoią fzyi Tyrana, zabić go kazał, na ktorego mieyscu usługę golenia córki czynić musiały: gdy zaś dorosły, brzytwy im odebrał, y nauczył ich sposobu łupinami orzechowemi brodę opalać. Łóżko na którym sypiał szerokim y głębokim rowem było otoczone, nad nim zaś był most zwodzony; pokoy w przod pilnie opatrzywszy, y zamknąwszy, most zwodził.

Tusc.
l. 5. n.
53.

Off. 1.
2. n. 25.

Wszystkim jest wiadomo, co uczynił Demoklowi, ktory Dyonizyusza, za najszczęśliwszego poczytał w świecie człowieka: ow stoł wspaniale załstawiony, u ktorego siedzieć mu kazał, owi niewolnicy, za najmnieyszym znakiem do usługienia gotowi, owe wonności wyborne; lecz oraz miecz ow nad głową jego zawieszony ktory na iednym Końskim Włosie szczegulnie wisiał, wszystko to nie było żywym obrazem, śniertelnych Strachow, ktore go samego bezprześcannie trwożyły? Prawda że tych nad-
zwyc-

zwyczajnych ostrożności używał w ten czas, kiedy panowanie jego doskonale ięszcze utwierdzone nie było, y gdy się częste przeciwko niemu knowały spiski; potym albowiem iak widzieliśmy, stał się bardzo przystępny, y z poddanemi swemi dosyć poufale rozmawiał.

Panowanie Dyonizyusza młodego. Dyon Platona do Dworu Książęcia tego sprowadza.

R. S. 3632. Dyonizyusz młody, był Synem Dyonizyusza starego, y Dorydy z Lokrow. Syrakuzanie od dawnego czasu do utraty wolności przyuczeni, y do przyjmowania praw, od Panow sobie nadawanych, spokojnie nastąpić mu po Oycu pozwolili. To albowiem przyznać należy, iż Dyonizyusz dziełami swemi, Sycylią z potęgi Kartagińczyków wyratował, y siły Syrakuzy, na morzu wielce pomnożył. Lecz iak Oyciec Pana tego był żywy, y na wszystko odważny, tak Syn jego był spokojny, charakter nie tak z mądrości, y pomiarkowania, iako bardziey z wrodzoney nieczułości pochodzący.

Dyon. Z początku panowania jego, Dyon, o którym wyżej namieniliśmy, będąc Szwa-grem Dyonizyusza Tyrana, rozumiał, iż powinien był Synowi jego, radami, y dzielnością swoią pomagać: ofiarował się poyść do Afryki dla oddalenia nawałności, którą Kartagińczykowie Sycylii grozili. Dworcy, krzywym okiem, na ten zamiar Dyona poglądali. Nie zawsze iest na Dworze Monarchow

narchow wolno czynić, coby kto chciał dobrego. Na Dworze Dyonizyusza, w tym daleko mniej, iak na którym inszym wolności było. Na ow czas albowiem był tylko zgromadzeniem młodych Rostpułtników, ktorzy Pana swego w delikatnym, y niewieścim życiu utrzymowali, tak, iż z nimi, tylko w pośród nayniewstydliwzych uciech czas trawić musiał. Wszelkich więc sposobow do poduszczenia Dyonizyusza przeciwko Dyonowi szukali, natrętnym krytykiem, y odludkiem go nazywając. Dyon miał coś w swoim obeysciu w prawdzie przykrego, y własni iego przyjaciele na to się żalili, iż iakowąż w humorze iego ostrość upatrowali; te atoli letkie przywary do szacunku osoby iego nie były wcale (przeszkodą przez wzgląd wielkich iego przymiotow, y osobliwzego rozumu oświecenia. Mądry ten Mąż poznał, co na ow czas właśnie czynić należało, to jest, młodego Dyonizyusza rozum oświecić, ktoremu na skłonnościach do dobrego, y cnoty nie zbywało, myśli iego nakierować, dać mu poznać, niewiadome mu dotąd obowiązki, y z ludźmi go rozumne mi sprzyiażnić, ktorzyby go miłemi sposobami nauczali. Odmalował mu naprzod niby obraz, wielkich przymiotow, na ow czas nayślawniejszego Platona: zachwalił mu piękność dowcipu iego, y przyjemność w rozmowie: wystawił mu go iako naybiegleysego w sztuce rządzenia, naostatek wzbudził w nim chęć poznania go, y z nim mowienia.

Tym

Tym końcem młody Dyonizyusz, kilku Gońców do owego Filozofa wyprawił, chcąc go na jaki czas do Dworu swojego zwabić: lecz Plato znając dobrze Pana tego charakter, y obawiając się aby nauki iego bezskutecznymi nie były, kilkokrotnie o to dał mu się prosić. Dyon uczniem iego bywszy, zdało mu się proźby także swoje do Książących przyłączyć: Platonowi, tak gruntownymi racjami potrzebę nauk iego dla Dyonizyusza przelożył, iż naleganiem iego odmówić nie-mógł: Poiachał tedy do Sycylii: Dyonizyusz Filozofa tego, tak iak gdyby samę mądrość w osobie przyjmował, przyjął; to jest z naywiększemi honorami, y pieścizotami. Y coż to jest dziwnego? Pan mądry, czyż może dosyć ulubić człowieka, który mu prawdę powiedzieć, y oświecić go w obowiązkach potrafi? Człowiek takowy, nie jest-że to dla niego Skarbem?

Platon dopełnieniem powinności swojej, szczegulnie zatrudniony, łagodnemi, y uymuiącemi sposobami, w krotce sobie łaskę Pana tego ziednawszy, tego dokazał, że mu do słuchania prawdy gust naprawił. Nie długo potym młody Dyonizyusz rozmową iego przenikniony, poznał, iak bardzo życie które dotąd prowadził, człowieka Tron zasłaniającego niegodne było, zwłaszcza że ten uszczęśliwieniem tylko poddanych swoich bydź zabawny powinien. W krotkim czasie skłonności iego cel odmieniły, na poznawaniu tylko obowiązkow swoich czas trawił.

Szacu-

szacunek przymiotow znając, nie lubił, tylko z biegłymi ludźmi przeftawać; przez co stał się do naywyższych wiadomości sposobnym. Dworzenie za tym zwyczajnie spraw Pana swego wielcy naśladowcy, do gustu iego stosować się usiłowali; który na Dworze Dyonizyusza nie inny był, tylko Nauk nabywanie. Pan ten nieznacznie się do życia pracowitego, y poważnego przyzwyczaiwszy, został sposobnym do nauczania się powinności Panującego. Wiadomość Historyi, wystawiła mu przed oczy, w nayzacnieyszey, ale oraz y naytrudnieyszey sztuce, która jest dobrze krolować, naybiegleyszych Monarchow.

Wygnanie Dyona.

Poki Dworzenie, Dyonizyusza naukami tylko zabawnego widzieli, poty się niczego nie lękali, lecz postrzegłszy, iż za radami Platona idąc, sam chciał wszystkich obowiązków swoich dopełniać, y wszystko własnemi widzieć oczyma, obawiając się, aby się na zbyt nie stał przezornym, wszelkiego dołożyli starania, żeby z Platonem Dyonizyusza roztrychnąć. Publicznie się żalili, iż Pana tego Filozofem uczynić chciano, aby gustu do Tronu nabrał, na którym Dyon bez wątpienia dzieci Arystomaki, a Wnuki swoje, osadzić zamysłał. Probowali więc Platona w umyśle Dyonizyusza oczernić, wmawiając weń, iż mu wielkiey nad sobą mocy pozwalał, że go na prowadzenie życia, ani dostojności, ani wiekowi swemu, żadnym sposobem nieprzyzwoitego namawiał. Zeby zaś nay-

nienawistniejszy w nim, przeciwko Dyonowi wzbudzili myśli, przestrzegali go, aby dla ubezpieczenia Tronu, y życia swego, należyte przedsięwziął środki.

W krotce te y tym podobne mowy, gorę wzięły nad słabym Dyonizyusza umysłem, y nie długo podeyżnienia duszę jego opanowały. Do tego punktu go przyprowadziwszy, użyli nayszczerniejszey potwarzy: zmyślono fałszywe od Dyona do Posłów Kartagińskich Listy, w których iako by wyrażał, że gdy z Dyonizyuszem o pokoy traktować zechcą, aby go do ugodnych umow wezwali, a on im do mocniejszego, y trwalszego Traktatu dopomoże. Listy te Dyonizyuszowi pokazano; więcej nic nie trzeba było. Dyon w oczach jego pokazał się być winnym. Tey samey nawet godziny, na granice Włoskie zaprowadzić, y tam go zostawić kazał. Dyon nie długo potem do Peloponezu pojechał. Krewni zaś jego na dwóch okrętach, sprzęty mu, y rzeczy jego wszystkie, które były znaczne, godne Książęcia, odesłali.

Dyonizyusz potem w Zamku mieszkanie dał Platonowi pod pozorem uczynienia mu honoru; w rzeczy zaś samey, myśl jego była nie dać mu się z Dyonem złączyć. Pan ten albowiem Platona kochał, miłością iako Plutarch mowi Tyrańską, to jest taką, która Filozofowi owemu bardzo się przykrzyć musiała: chciał go mieć tylko dla siebie, y sam nad sercem jego panować, bardzo by się był gniewał, gdyby Plato więcej Dyona nad niego był kochał. Woyna która się na ow czas Dy-

Dyonizyuszowi trafiła, Filozofowi temu wiele pomogła, bo go z tey niewoli wybawiła, y okazała mu dopraszania się powrotu dała. Dyonizyusz przy odesłaniu chciał mu wielkie uczynić dary; lecz Platon statecznie przyjąć ich nie chciał.

W ten czas to, to jest gdy Plato do Grecyi powracał, powiadała: trafić się miało, kiedy do Olimpij iachał, iż się z kilku spotkawszy Cudzoziemcami, z niemi stał razem. Ci z prostej jego mowy, wcale go za sławnego owego Platona uznać niechcieli, lubo im z początku, zaraz nazwisko swoje powiedział. Co zbyteczną Filozofa owego skromność dowodzi, y pokazuje, iak był dalekim do okazania się z swoją Umiejętnością, y materyami Akademickimi. Lecz się to miłości jego własnej dobrze nadgrodziło; gdy już Cudzoziemcy do Aten przybywszy u Platona stanęli, y prosili go, aby ich do owego sławnego Filozofa zaprowadził, który toż samo, co on nosił nazwisko, na ow czas nie mógł się już przed niemi dłużej zataić; y rzekł do nich z uśmiechem: *E! to ja sam jestem.*

Dyon przez iaki czas do Aten na mieszkanie przybywszy, chwycił się nauki Filozofii, y przyjaźń zabrał z Speuzypem Filozofem, który naukę z grzecznością, y śmiałością w obcowaniu połączyć umiał. Kosztą na gry które Plato miał obchodzić, dla niego,łożył: wiele miał Grecyi potym odwiedził, y z Obywatelami, którzy w sztuce Rządów nawięcej wiadomości mieli, rozmawiał: wszędzie był z nayośobliwzemi szacunku przyięty dowodami.

Tym czasem Dyonizyusz obawiając się aby go Plato u Greków nie oczernił, na Dwór swój z Włoch najmędrszych ludzi sprowadził: z nimi rozmowy miewał, y powtarzając zdania, co od Platona słyszał, chciał za mądrego uchodzić; lecz to, czego się nauczył, w przedce odmówił. Na ow czas dopiero poznał, iak mu Filozofów był potrzebny. Otoż znowu widzieć można Książęcia tego gwałtownym pragnieniem, wezwania Platona na Dwór swój uziętego. Nie było żadnego rodzaju sposobów ani nalegania, których by dla sprowadzenia go do Sycylii nazad nie użył. Jakże są ludzie niestateczni, politowania godni! Dziś do iednego się przywiążą, jutro go sobie zbrzydzą, cały ich postępek jest wyobrażeniem dziwaństwa: iakim-że sposobem przyjaciela utrzymać mogą? Dyonizyusz do wszystkich swoich znajomych pisał: z Dyonem nawet mówić kazał, żeby Platona nakłonił do uczynienia mu tego ukontentowania. Naostatek Plato, lubo z wielkim wstętem, na to zezwolił: można nawet Filozofowi temu, w tej mierze nieco prostopły przyznać.

Dyonizyusz posłał mu dwie Galery, które go do Syrakuzy sprowadziły. Za przybyciem jego, zupełną mu poufałość przywrócił; lecz Platon powrotu Dyona bardzo sobie życząc, który mu był Dyonizyusz przyobiegał od tej materji zaczął: różnemi razami to powtarzał, lecz go Książę pod różnemi pozorami zawsze uwodził. Nie długo się kłócić poczęli, z tym wszystkim w przytomności drugich,
uśil-

uślisnie się starali pokrywać to, co między
niemi było. Nakoniec Dyonizyusz sprzy-
krzywwszy sobie żyć w przymuszaniu się,
wszystkie dobra Dyona sprzedać rozkazał, y
pieniądze sobie zatrzymał: Platona który mu
się nie spodobał dla tego, iż go ustawicznie do
odstąpienia Tyranii namawiał, za Zankiem w
pośród Straży swoiey osadził. Platon poznał
to dobrze, iż nie było życie iego bezpieczne,
żywo się o powrót swoy do Grecyi nazad
domagał, który otrzymawszy, poczytał się
za szczęśliwego. Dyonizyusz godnego te-
go mądrości Nauczyciela przed oczyma nie-
mając, do dawnego Trybu życia nazad po-
wrocił, y Dwor się iego w rozwieżłość szko-
łę zamienił.

Dyon Syrakuzę od Tyranii uwalnia.

Dyon dowiedziawszy się, iż Dyonizyusz R. S.
wszystkie Dobrą iego rozprzedał, y że tak nie- 3643.
godziwie dane słowo przełamał, w prędcę z
gaiewem swoim wybuchnął, y otwartą Woy-
nę z tym Tyranem zacząć umyślił. Syraku-
zanie go z drugiey strony na pomoc swoję
wzywali: upewniając, iż za przybyciem
wizyscy się za nim oświadczą. Tym czasem
Dyon, chcąc ukryć zamiary swoie, ośm set
ludzi, z cudzoziemcow zaciągnął, wszystkich
do potyczek przyuczonych, y od stóp do
głów uzbroionych. Stek na Wyspie Zacyntu
był naznaczony. Dzieiopsis który zamił ten
iego opisuie, sprawiedliwie go za ieden z
nayodważniejszych poczyta; y wydziwić
się dosyć nie można, iż człowiek we dwa

Diod.
Syc I.
16. p.
413.

Okręty ładowne, mógł uderzyć na Pana, czerstwa Okrętów wojennych, sto tysięcy piechoty, tudzież wiele żywności, y bogactw mającego, który na to, jędno z najmocniejszych na ow czas posiadał miasto.

Dyon wyśladłszy w Minoi na łód z ludźmi swoiemi, małym Sycylii miasteczku, chcąc sobie, y ludziom po trudach doznanej nawalności wypocząć, dowiedział się, iż Dyonizyusza nie było, y że się w osmdziesiąt Okrętów, drogą ku Włochom puścił. Natychmiast żołnierze dopraszali się, aby ich zaraz do Syrakuzy prowadził. Gdy się wieść o przybyciu iego rozeszła, Woyłka mu znacznie przybyło. Opuł mile od miasta przybywszy, pięć tysięcy ludzi naliczył. Nayznaczniejszy Obywatele na przyjęcie go, na przeciwy wyszli. Lud zaś, tegoż samego czasu, przytęcił Tyrana, którzy donosicielami, y szpiegami iego byli, rozśiekał. Dyon na czele Woyłka swego, do bitwy użykowanego, wszedł do miasta. Po bokach byli, Brat iego Megakles, y Kallip Ateńczyk. Wszędzie który przechodził, kwiatami nań rzucano, tudzież życzenia, y modły, za niego ofiarowano. Natychmiast obwołać kazał, iż z Bratem swoim dla tego przybył, aby zniósł Tyranią, y Syrakuzanow, wraz ze wszystkimi Narodami Sycylii, od iarzma Tyrańskiego wyzwolił. Wstąpiwszy potym na wyższe miejsce, do całego ludu miał Mowę, zachęcając go do użycia wszelkich usilności, na odzyskanie wolności. Syrakuzanie ich zaraz z Bratem Hetmanami mianowali, y naywyższą im
wła-

władzą oddali. W kilka dni potym Dyonizyusz z Włoch powrociwszy, morzem wszedł do Zamku. Natychmiast wszyscy Syrakuzanie do oręża się biorą. Pan ten dopiero za zgubionego się poczytając, Posłów do Dyona, y do Syrakuzanow wyprawia: odbiera odpowiedź, iż na sam przód, nim do iakichkolwiek propozycyi przystąpią, aby się zrzekł Tyranii potrzeba. Różne Sprzeczkę w tey mierze były, ktoremi Dyonizyusz umyślnie zwłoczył, aby miał czas chwycić się przedsięwzięcia iakiego. W rzeczy samey na mur, którym Zamek opasano, nagle uderzył. Syrakuzanie mieysca tego pilnujący, widząc się bydyż niespodzianie atakowanemi, w ucieczkę poszli. Dyon przypadłszy, y daremnie zatrzymać ich usiłowawszy; w pośród nieprzyjaciół z swojemi wpada, wielką czyni w nich rzeźbę. Tym czasem odwagą swoją daleko się uniośszy, ranę w rękę odebrał, y padł na ziemię: lecz go żołnierze iego z pośród nieprzyjaciół wyrwali. Ponieważ rana iego niebezpieczna nie była, pobiegł po owych żołnierzach Cudzoziemskich, co w Akhradynie byli, ci świeżo przybywszy, na strudzone już Dyonizyusza Orzaki wpadli, większą z nich część wycieli, a resztę odpędzili.

Dyonizyusz zwycięstwem Dyona strwożony do Dyona z listami pełnemi sztuk Gońcow wyprawił: ktore tak były ułożone, aby Syrakuzanom boiaźń sprawiły, że Dyonowi zbyt wielkiey władzy pozwolili. Uwięził żeby kto temu, gdybysmy niestateczności Gmin nie znali? Syrakuzanie dali się uwieść. Za-

pomniawszy wszystkiego, co Dyon szczególnie dla ich zysku uczynił, w niesprawiedliwe przeciwko niemu wpadli podeyrzenia. W tych okolicznościach gdy rzeczy były, Heraklid ieden z wygnańców w siedm Okrętow, z przedsięwzięciem uderzenia na Tyrana do Syrakuzy przyplynał. Był to pełen odwagi człowiek, mający wszystkie zgodne przymioty, do zniewolenia sobie umysłów; lecz był tajemnym Dyona nieprzyjacielem, y powiedziałby kto, iż go niby złe przeznaczenie Dyona, do miasta owego sprowadziło, dla wzbudzenia mu tyfiącznych przeciwności, y przyćmienia chwały dzieła jego należący. Jakoż iak tylko się pokazał, Syrakuzanie mu Kommendę nad Flottą swoją oddali: Heraklid Dyonowi powierzchownie pięknie się pokazywał, skrycie zaś umysły Ludu przeciwko niemu podbudzał, wszystkie jego zamysły na złe tłumaczył. Tym czasem Dyonizyusz, Zamek Dyonowi oddać ofiarował, z całą bronią, y Woylkiem tam znajdującym się, byleby do Włoch oddalić się, y dochodow z niektórych części Kraiu mu pozwolono; lecz Syrakuzanie propozycyie te odrzucili. Na ten czas Dyonizyusz Zamek w rękę Syna swego Apollodora zoftawiwszy, z pomyślnego wiatru korzystając, ze wszystkimi Skarbami do Włoch popłynął. Jak tylko o tym się dowiedziano, Heraklid w zgromadzeniu nowy podział Kraiu doradzał. Lecz gdy się Dyon chciał słusznie temu sprzeciwić, Syrakuzanie w niesprawiedliwych swoich podeyrzeniach, tym bardziey się utwierdzili, y niewdzięczność do
osta-

ostatniego Punktu przywiedli. Cudzoziemskich żołnierzy namawiali, aby odstąpili Dyona: ci zaś pełni będąc do Wodza swego przywiązania, z gniewem propozycyie takowe odrzucili, y w pośród siebie Dyona wzięwszy, z miasta wyprowadzić go chcieli. Tym czasem Dyon ręce do Syrakuzanów wyciągał, chcąc ich do litości pobudzić; lecz proźby swoje bezskuteczne bydź widząc, y obawiając się aby do niewdzięczności, obelgi nieprzydali, szczupłemu Orszakowi swego Korpusowi ściśnięto iść kazał, z odwagą ludzi wpaść na nieprzyjaciela gotowych: tym tedy sposobem z Syrakuzy się wymknął. Z miasta wyszedłszy, udał się do Leontynów, którzy go z wielką ludzkością przyjęli.

Gdy się to działo, żołnierze Dyonizyusza głodem przyciśnieni, gotowi byli zamek Syrakuzanom oddać, lecz za przybyciem Nipsyusza, który im od Dyonizyusza, zboża, y żywności przywiozł, myśl swoją odmienili, y do obrony się nakłonili.

Dyon od Syrakuzanów nazad odwołany.

Zobaczemy teraz, iak się po drugi raz znowu rzeczy odmienny, którą to odmianę niewdzięczny, y dziwaczny lud ow drogo przypłacić musiał.

Syrakuzanie na Galery wsiadają, na Flotę Nipsyusza napadają, y kilka Okrętów zatapiają. Tą pomyślnością nadęci, do uciech się y rozpułty udają, głosu Wodzów swoich już słuchać niechcą. Tym Nipsyusz, człowiek rzemieśło swoje rozumiejący, mur, zamek

otaczający odbiera, żołnierzy swoich do miasta wprowadza, y na rabunek im go oddaie. Ci na wszystkich się, których spotykają, rzucają, obywatelów duszą, domy ich plondrują, y tyfiaczne popełniają nierzady. Syrakuzanie na nieszczęścia swoje, innego nie upatruią lekarstwa, iak odwołanie Dyona. Wyprawiają do niego posłów, którzy do nog się iego z płaczem rzuciwszy, proszą, aby im na pomoc przybył. Pierwsza rzecz, która w oczy im wpadła, był Dyon pokazujący się nieublagany, y który mógł sprawiedliwie Syrakuzanom odpowiedzieć, iż mają to co zasłużyli: lecz Dusza Dyona nad przyrodzone Sentymenta godniejsza była. Dyon przyjął ich dobrotnie, y tchnięty miastą tego nieszczęśliwości, tudzież za naleganiem żołnierzy iego cudzoziemskich do Syrakuzy wyiachał. Nipsyzus o powrocie iego dowiedziawszy się, drugi raz wpaść do miasta rozkazał: powtórna znowu z obu Stron nastąpiła żeźba. Na dopełnienie spustoszenia, żołnierze Dionizyusza pod domy ogień zakładali, dla czego wiele ich się spaliło. Y taki to na ow czas był stan Syrakuzy: gdy Dyon z Woyskiem swym przybył, natychmiast go do potyczki uszykował, na małe podzieliwszy Korpusy, y na nieprzyjaciela z nim ruszył: wszędzie, koredy przechodził, okrzyki tylko, y pieśni zwycięskie słyszeć się dały. Syrakuzanie wybawicielem go swoim nazywali. Tym czasem dla dotarcia nieprzyjaciela, potrzeba mu było prześć płomieniem ogarnione Ulice. Ci widząc, iż Dyon, za Syrakuzanów pomścić się usiłuje, rozpacz

ich,

ich, y zaiadłość zagrzewała. Do obrony Zamku, który całe bezpieczeństwo ich składał, tylko się wzięli; lecz żołnierze Dyona okrzykami całego ludu zachęceni, Orszaki Nipsyusza, który się był pod wspomnionym wyżej murem okopał, w krotce przełamali. Większa część do Zamku się uciekła; drugich w pień wycięto, resztę nocy Syrakuzanie na ugaszenie ognia użyli.

Nazajutrz zaraz przyjaciele Dyona, chcieli go namówić, aby nieprzyjaciół swoich ukarał, osobliwie Heraklida, który podłą poduszczoney zazdrością, umyślił przeciwko niemu pobudził: lecz wielki ten Mąż nad gniewem swoim gorę mający odpowiedział, iż przez długi czas w Akademii będąc, nauczył się popędliwość swoją miarkować; że dowód zwycięstwa nad swemi namiętnościami otrzymanego, nie inny jest, tylko pokazywać się ludzki, y zawsze do przebaczenia nieprzyjaciółom powolnym: potym tak Syrakuzanom, iako też żołnierzom swoim, nad obwiedzieniem Zamku, mocnymi palcatami, pracować kazał. Syrakuzanie go zaś naywyższym swoim Hetmanem obrali. Tym czasem Heraklid nie mogąc spokojnie siedzieć, znowu kabały swoje przeciwko Dyonowi rozpoczął; lecz wszystkie kroki jego daremne były.

Gdy Syrakuzanie żywo oblężenie Zamku przypierali, żołnierze w nim zamknięci, z niedostatku żywności poczęli się buntować. Syn Dyonizyusza ugodną Umowę z Dyonem zawarł, mocą której oddał mu z całą zbrojownią

wnią Zamek, sam zaś z Matką y Siostrami swemi, na pięć się Galer zabrawszy, do Oycy popłynął. Dyon do Zamku wszedłszy, zastał żonę swoją Arete; to ich, po tak długim niewidzeniu zobaczenie się było iednym z najsłodkliwszych. Potym biiącym się przy sobie, każdemu podług Stopnia, wielkie porozdawał nagrody. Y takim to sposobem Dyon, wolność Syrakuzie przywrócił. Odgłos zamieszania tego, w krotce po całej rozszedłszy się Grecyi, aż do Kartaginy zafiął. Dyona z najmędrszemi, y najszczęśliwszemi Wodzami równano: lecz wielki ow Mąż, w posród chwały, y w ten czas nawet gdy Plato do niego piął, że cały świat nad nim się zastanawia, też samę, co przedtym skromność, y prostotę zachował.

A że w Syrakuzie rząd Przedniowładny chciał ustanowić, Heraklid buntowniczym duchem zawsze tchnący, y tylko o łaskę Ludu starający się, chciał mu w zamiślach iego znowu przeszkadzać. Dyon widząc, iż zamieszania nie ustają, poki się Heraklid w mieście znajdować będzie, przyiaciom swoim dał wolność, żeby się człowieka tego pozbyli. Lecz powiadaia, iż Dyon wielkie wewnątrz cierpień zgryzoty, iż do ukarania Heraklida tej drogi użył, że od owego momentu nigdy nie był spokojny, y że owo straszney mary w nocy widzenie, w ostatnią go wpędziło melancholią: śmierć Syna iego, która potym w krotce nastąpiła, wcale mu spokojność życia odjęła, któremu hultay ieden, w krotce koniec uczynił.

Śmierć

Śmierć Dyona. Pochwała Jego.

Kallip Ateńczyk, człowiek ambicyą na-
pełniony, uczynić się Panem Syrakuzy umy-
ślił; lecz widząc, iż tego poki Dyon żyć bę-
dzie nie dokaże, straszny na życie iego ukno-
wał zamyśl, lubo z dawna węzłem przyjaźni
był z nim spoiony. Do domu Dyona żołnie-
rzy Zacyntskich skrycie wprowadził, którzy
tak walecznego męża zabili. Arystomakę Sio-
strę Dyona, żonę Dyonizyusza starego, y Are-
tę iego żonę, gdy ie Nieprzyjaciele wiel-
kiego owego męża wydali, do więzienia
przez Iketę z Syrakuzy wzięto, a potem z
rozkazu Kallipa, w morze wrzucono. Kallip
niedługo się zbrodni swoiey owocem cieszył.
Lubo się Panem Syrakuzy uczynił, y od roku
w niey naywyższą władzą posiadał, z tym
wszystkim oddaliwszy się dla oblężenia Kata-
ny, Syrakuzanie, iarzmo z siebie zrucili:
podobnież mu się, y pod Messyną nie udało.
Odgłos zbrodni iego, po wszystkich się mia-
stach Sycylii rozszedłszy, wydał go wszyst-
kim na cel przekleństwa. Hipparyn Brat
Dyonizyusza młodego, z Flottą, y zna-
cznym Woyskiem do Syrakuzy przybyw-
szy, wypędził go, y przez dwa lata nay-
wyższą posiadał Władzą. Nakoniec z spra-
wiedliwego owey Opatrzności zrządzenia,
ktora czy to prędko czy późno, karze wiel-
kie występki, Kallip, od Polisperkhona za-
bitym został.

Przymioty naygodniejszye w Dyonie podzi-
wienia były, wielkość Duszy, Szlachetność
Sentymentow, w potyczkach mężność, umysł
do

do naywyższych zamysłów zgodny, miłość Oyczyzny, a nadewszystko wspaniałość owa, z którą współ Obywatelów swoich niewdzięczność znosił, gdy ci po mimo wielkich winnych mu obowiązków, fromotnie go opuścili. Słowem był to ieden w Sycylii, że nie powiem w całej Grecyi, z naywiększych Mężów: lecz w charakterze iego upatrują, coś nazbyt surowego, y nieporuszonego, błąd, wiele pociągający za sobą nieprzyzwoitości, dla tego co w Gminowładny rząd wchodzi: ieżeli albowiem gdzie, to tam miejsca nie ma surowość, y owszem dla naklonienia na swoię stronę umysłów, sposobów łagodnych, y obowiązujących, używać trzeba. Część ta Historyi Sycylii, którąśmy dopiero opifali, przeciąg pięciudzieści lat w sobie zawiera.

Dyonizyusz do Syrakuzy powraca, y na Tron znowu wstępuje. Tymoleon na pomoc Syrakuzanom, posłany.

R. S. 3654. Dyonizyusz młody, dowiedziawszy się iż Syrakuzą była Fakcyami zawsze roztargniona, umyślił z tego zamieszania korzystać, y nieco Wojska Cudzoziemskiego zebrawszy po dzieściacio-letniej nieprzytomności do Syrakuzy powrócił: Nipfeusza, który się był Panem uczynił, wypędził, y Państwo swoje w dzierżenie nazad odebrał. Lubo nieszczęścia iego przeszłe, humor iego ułagodzić były powinny, z tym wszystkim ielsezce okrutniejszym, na poddanych swych został. Ci sprzykrzywszy sobie ięki pod Tyranią Książęcia

Diod.
Sic.
L. 16.

żęcia tego, Ikete Krola Leontow, na pomoc
sobie wezwali, y Wodzem go swoim obrali:
lecz tegoż samego czasu Kartagińczykowie do
Sycylii przypłynawszy z znaczną Flottą, w
krotce tak im się mocno powiodło, iż Syraku-
zanie Poselstwo do Grecyi z prozbą o posiłek
wyśłali. Ci z natury, nieprzyjaciółmi Tyra-
now będąc, a miastu temu przychylni, iako
jednemu z naydawniejszych ich Ośad, Tymo-
leona, człowieka w latach młodego, ale
wielkiego Wodza Hetmanem naznaczyli. Na
ten czas się znajdował w osobności, żalem
rozrzuwiony, ktorego następującą przyczynę
naznaczaia. Brat iego Starszy (nazwiskiem
Tymophan, ktorego on bardzo kochał, gdy się
stał Oyczyzny swojej Tyranem, wielce Ty-
moleona tym zmartwił: przyiaźni, pieśzcot
groźb nawet samych, do namowienia go, na
odstąpienie Tyranii użył, lecz usilności iego
daremne były. Powiadaia, iż po ostatniey mia-
ney z nim rozmowie, oczy zapłakane mając,
z zakrytą twarzą od niego wyszedł, gdy tym
czasem towarzysze iego Tymophana zabiiali.
Z początku w nim Sprawę tę, iako osta-
tnie wyśilenie się cnoty chwalono, ponie-
waż w tym punkcie, natury prawo, Oy-
czyśłym Prawom sakryfikował; lecz go w
krotce potym, za prawdziwego mężoboy-
cę poczytano. Bądź co chce, Tymoleono-
wi wewnętrzna zgryzota dokuczała, wy-
rzuty zaś matki iego, tym bardziey ią po-
mnażały. Naysmurnieyszą melancholią na-
pełniony chciał sobie życie odebrać, y przy-
iaciele iego wiele trudności, w odprowadze-
niu

Timo-
leon.

niu go od tego zamysłu mieli: Udawszy się więc na dzikie pola, tam lat dwanaście przebył, żadnego oprócz żalów swoich towarzysztwa niemając. Po tym przeciągu czasu, gdy do Koryntu przybył, dano mu dowód nad Wojskiem przeciwko Syrakuzie wyprawionym.

Tym czasem Iketas dowiedziawszy się, że Koryntowie Wojska zbierają, miał podobieństwo Syrakuzanow zdradzić: traktował z Kartagińczykami, y pozwolenie od nich otrzymał, aby, gdy Dyonizyusza wypędzi, na jego miejscu panował. Tęgoż samego czasu do Koryntow napisał, iż widząc że Tymoleon nie przybywa, Kartagińczykow na pomoc wezwał. W Koryncie zdrady się jego domyślono, dla czego Tymoleon żegluggę swoją z dzieściacią Galerami przyspieszył. Do brzegow Sycylii przybywszy, dowiedział się iż Dyonizyusza Iketas pobił, y że się Kartagińczykowie na zabronienie mu wniknięcia do Syrakuzy gotowali. Rzecz była w istocie samey prawdziwa: do Rhegi nawet dwadzieścia galer dla zabronienia mu przyscia wysłali. W tym razie potrzeba było, żeby się Tymoleon, albo z małą garstką swoich, przeciwko dwa razy tak wielkim nieprzyjaciela siłom odważył, albo też lketę spokojnym Syrakuzy przez zdradę pozostawiał Panem zostawił.

Tymoleon Obywatelow Rhegi miał z swojej Strony: nakłonił ich do tego, aby mu Rozmowę z Oficerami Kartagińskimi wyrobili: było to tylko dla przewłoki czasu, gdy

gdy ich albowiem tak pod różnemi bawili
pozorami, Galery Korynckie pod żagle ru-
szyły, y Kartagińczykowie przeysć im po-
zwolili. Tymoleon ie wprędce dopędził.
Iketas o iego przybyciu dowiedziawszy się,
wszystkie siły Kartagińczykow zgromadził.
Powiadaia, iż sto pięćdziesiąt Okrętow,
pięćdziesiąt tysięcy piechoty, y trzyśta Wo-
zow znaydowało się. Iketas iuż na ow czas
był Panem miasta, a Dyonizyusz w Zamku
zamknięty siedział. Woysko Tymoleona,
niewięcey, iak dwanaście tysięcy tylko wy-
nosiło. Rzeczy w tym stanie były, gdy
Obywatele Adrany, małego Sycylii miastecz-
ka, między sobą się poróżniwszy, iedni Stro-
nę Iketę, drudzy Tymoleona utrzymowali.
Kartagińczykowie o takowym rozdwoieniu
wiadomość odebrawszy, pięć tysięcy ludzi
do nich posłali. Lecz tego właśnie momen-
tu, gdy tam przybywali, y ustanowieniem
się zabawni byli, Tymoleon z małym swoim
Orszakiem, na ten Korpus Kartagiński na-
padłszy, rozpędził go, trzyśta ludzi trupem
położył, y oboz opanował. Natychmiast
Adranitowie, za zwycięzcą się oświadczy-
li, y bramy mu swoje otworzyli. Gdy
Dyonizyusza o tey Sprawie wieść doszła,
kazał powiedzieć, iż się Koryntom poddać,
y zamek im oddać umyślił. Tymoleon
czteryśta ludzi nocą do Zamku wśliznął, ci
go odebrawszy, wszystkie sprzęty wojenne
opanowali. Nakoniec Dyonizyusz pozosta-
łych mu tysiąc ludzi, oddał Oficerom Tymó-
leona: potym wsiadłszy na Okręt, do Obozu

T t

Koryn-

Koryntów przybył. Tymoleon do Koryntu go posłał. Tam stanawszy, stał się całego miasta widowiskiem, ponieważ albowiem Tyrania, w wielkiej u nich była nienawisći, radzi byli widzieć człowieka, z Stanu Książęcego, na prostego Obywatela ztrąconego. Podłość Sentymentów jego, na tym większą mu wzgardę zarobiła: całe dni po szynkowych domach z rozpustnikami trawił. Y tu to nad odmianą rzeczy ludzkich zadziwić się potrzeba. Dyonizyusz na łonie zbytkow zrodzony do ostatniego przyzedeł ubóstwa; y bywszy Panem bardzo potężnego Królestwa, szkolnym Nauczycielem zostać nakoniec musiał: podobno mowi żartując Cicero (*) tak dalece bez panowania obeysć się nie mógł, że przynajmniej dziećmi w szkole chciał rządzić.

Tymoleon Panem Syrakuzy się czyni.

Tym czasem Iketas dla opanowania Zamku wszystkich dokładał usiłności; y chcąc przeskadzać przysyłanym do niego od Tymoleona posiłkom, Katangę oblec umyślił; lecz podczas nieprzytomności jego, Leon Zamku Syrakuzanckiego Kommendant, na Wojsko, które był Iketas, dla obleżenia go zostawił, wycieczkę zrobił, którego część wyciąwszy, Akhradynę opanował. Z drugiej Strony Tymoleon, z Koryntu posiłek ode-

(*) Dyonisius Corinthi, & nuper Corinthios pueros docebat, usque adeo carere imperio non poterat. Tusc. I. 3. n. 27.

odebrawszy, 'galer Kartagińskich ostrożność
podszedł, y Messynę odebrał.

Potym niemiając jeszcze iak cztery tysiące ludzi, posunął się ku Syrakuzie przez zaufanych sobie ludzi po między żołnierzami Iketę, myśl tę rozsiać kazał, iż nieprzyjaciela na rzecz była, żeby życie swoje ofiarowali, dla wydania Sycylii Kartagińczykom, których za wspólnego Nieprzyjaciela poczytać sobie powinni. Ze gdyby Iketas chciał się z Tymoleonem złączyć, w krotce by się pozbyć ich można. Mowy te dożły uszu Magona Wodza Kartagińskiego: zdradczonym się być rozumiejąc, nagle na Okręty wsiadłszy, po mimo prośb Iketę do Afryki popłynął.

Tymoleon Kartagińczykow się pozbyw-
szy, nazajutrz, ze trzech różnych Stron na
miasto uderzył, y tak pomyślnie, że za
pierwszym zaraz szturmem, żadnego z Ko-
ryntow nie straciwszy, Syrakuzę odebrał.
Wojsko Ikety zupełnie pobiwszy, z miasta
wypędził. Gdy się wszystko uspokoiło, Sy-
rakuzanom potrzebę zburzenia Zamku prze-
łożył, nazywając go gniazdem Tyranow;
y w kilku dniach, wszystkie Twierdze, y
Pałace Dyonizyusza z ziemią zrownano.
Ponieważ wewnętrzne rozsterki, y wojny
z Kartagińczykami, miało to z ludzi ogo-
łociły, po całej Grecyi ogłosić kazał, że
Syrakuza wolność swoję nazad odzyskała,
że ci ktorzyby w niey ofiesić chcieli, prze-
wiezieni będą, y że do podziału pol, z ro-
dowitemi Syrakuzanami przypuszczeni zosta-
ną.

na. Zachęcenie to, wielką liczbę Greków sprowadziło, którzy Ofadę, na sześćdziesiąt tysięcy nowych Obywatelów złożyli. Uczynek przedziwny, którego w tym Tymoleon dokazał, przekładając honor, założenia drugiego raz Syrakuzy, nad podbicie iey sobie, które miał w mocy. Pola potym podzielił, Posłagi zaś Tyranów, sprzedać publicznie kazał. Lecz chcąc z gruntu wykorzeniec z Sycylii Tyranią, na Iketę z Woyskiem swym poszedł: przymusił go do zrzeczenia się związku z Kartagińczykami, do zburzenia Twierdzow, y do prostego obywatela stanu go przyprowadziwszy, do Koryntu odeśłał. Toż samo z Leptynem Apollonii Tyranem zrobił, y za prawo sobie przepisał, obalać potęgę Tyranów. Do Syrakuzy powrociwszy, na ustanowienie dobrych praw, y ubezpieczenie zachowania ich, usilności dołożył.

Lecz oprócz tego były ieszcze przeznaczone dla niego laury. W krotkim czasie potym, Kartagińczykowie, w siedmdziesiąt tysięcy Woyska z Flottą od dwóch set Okrętow pod dowodem Amilkara, y Azdrubala, pod nadmorskim klinem Lilibej wysiedli: powiadają, iż Tymoleon, sześć tysięcy miał tylko na ow czas Woyska. Z tym wszystkim przeciwko Nieprzyjacielowi ruszył, y na przeprawie Krymezy nań napadłszy z boku na niego natarł. W ten czas właśnie ieaną z naygwałtowniejszych nawalnic przypadła, pod czas ktorey deszcz, y błyskawica, Kartagińczykow, w oczy tak biła,

że się zamieszanie, y trwoga, między niemi porzeła. Tymoleon z nieporządku ich korzystając, szyki przełamał, y w całym Wojsku, wielką żeźbę uczyniwszy, wszystkich rozproszył. Powiadaia, iż trzynastcie tysięcy na placu legło. Tymoleon piętnastcie tysięcy w niewolą, y z wielkim łupem zabrał. Powrociwszy do Syrakuzy, rząd starał się poprawić: w krotce potym Katany, y Messyny Tyranowie, za poduszczeniem Ikety, Kartagińczykow, na przedsięwzięcie drugiej wyprawy namowili, lecz ta jeszcze nieszczęśliwszą od pierwszey była. Tymoleon chcąc z samego gruntu złemu zapobiedz, za Iketa w pogon poszedł, y wzięwszy go łeb mu uciąć rozkazał. Widzieliśmy wyżej, iako buntowniczy ten człowiek, Zonę y Siostrę Dyona zgładził. Tyle pomyślności, tak wyfokie u Kartagińczykow o Tymleonie rozumienie sprawiło, iż się pokoiu u niego dopraszali: tym się więc sposobem wykorzenienie Tyranii skończyło.

Tymoleon, tak wielkim dziełem zapieczętowawszy, z wszelkiew się wyzuł powagi, y na tytule prostego Syrakuzy Obywatela przestał: na wieś się z żoną y z dziećmi swemi oddalił, resztę dni swoich w osobności przepędził, wewnętrznego z tąd kosztuiąc ukontentowania, że spokojność wszystkim Syccylii miastom przywrocil.

Na kilka lat przed śmiercią swoją zmar- R. 5.
twił się utratą wzroku. Syrakuzanie pełni ku 3666.
Wybawicielowi swemu uszanowania, kupami go nawiedzali, chcąc mu Stan iego osłodzić.

dzić. W krześle go na Teatrum noszono, przytomność iego, okrzyki ludu sprawowała. Pogrzebową mu pompę kosztem publicznym sprawiono, y Syrakuzanie na obchodzenie Roczniczy iego, dni pewne ustanowili. Jeden on iest tylko prawie z wielkich Grecyi Mężów, który z losu swego kontent będąc, dni swoje spokojnie skończył, y który się niewdzięczności swoich współ Obywatelow ustrzedz potrafił.

Uważaliśmy, iż Tymoleon wszystkie przymioty wielkiego Wodza w sobie zgromadził, y że miłości Dobra publicznego był pelen. Lecz pomiędzy pochwałami, które Korneliusz Nepos, wielkiemu Mężowi temu przypisuje, przydaie mu iednę, która wszystkie przymioty iego uwieńcza. Gdy w przytomności iego, mowi wspomniany Autor (*). mądrość iego, odwagę, y sławę, z wypędzenia Tyranow, wynoszono, nic więcej nie odpowiadał, iak iż Bogom nieśmiertelnie znał się bydź obowiązany, że gdy Sycylii pokoy, y wolność przywrócić chcieli, do tak zacney usługi, iego a nie kogo innego użyli. Był albowiem przekonany, tenże sam mowi daley Dzieciopis, że wszystkie przypadki ludzkie, są od tajemnych Boskiey Opa-

(*) Cum suas laudes audiret praedicare, nunquam aliud responsum dedit, quam se in eare, maximas Diis gratias agere, atque habere, quod cum Siciliam recreare constituisent, tum se potissimum Ducem esse voluissent: nihil enim rerum humanarum sine Deorum numine agi putabat. C. N. in Timol. c. 4.

Opatrzności rządów ułożone, y przeznaczone. Myśl godna człowieka światłem prawdziwej Religii oświeconego.

Dalsze Syrakuzy Zamieszkania.

Wolność przez Tymoleona Syrakuzie R. S.
3685.
powrocona nie długo trwała: Agatokl Tyranem się uczynił; y straszne okrucieństwa wyrządzał: naywiększe zbrodnie nic go nie kosztowały. Nayodważniejszy, iaki tylko w Historyi wyczytać można, zamyślił przedsięwziął: Woynę do Affryki przemieścił, naymocniejsze mieysca opanował, y kray spustoszył; po różnych przypadkach, nazad się do owej okolicy wrociliśmy, wszystkie mieysca zdobyte, nieprzyjacielowi poddane zostały. Dla tego do Syrakuzy umknął; gdzie się wszyscy nań zbuntowali; życie swoje, godną zbrodni jego śmiercią zakończył.

Syrakuza nie iaki czas słodczy wolności 3715
kosztowała; lecz od Kartagińczyków, którzy ustawicznymi Woynami spokojność iey mieszała, wycierpieć wiele musiała.

W kilka lat potym Syrakuzanie, Pirrha 3726.
na pomoc sobie wezwali. Oręż jego był z początku szczęśliwy; lecz Pan ten w krotce, dokąd inąd wezwanym został.

Po odieździe Pirrha, Hieronowi pierwszy Urząd, a potym w krotce, imię, y władzą Krolewską nadano: nad Kartagińczykami wielkie zyski odebrał, panowanie jego bardzo długie, y bardzo spokojne było.

664 *Dalsze Syrakuzy Zamieszania.*

Wielkie zamieszanie w Syrakuzie.

Hieronim. po nim nastąpił, lecz rok tylko panował.

Po śmierci Hieronyma, wszystko się w zamieszaniu w Syrakuzie obrocilo. Andranodor, zięć Hierona, wyspę, y Zamek opanovał. Senat Posłow do niego wyprawił: przyrzekł się poddać, lecz za naleganiem żony pełney ambicyi kobiety, sprzyśnagił się z Themistem, na opanowanie Korony. Po wydaniu się tego spisku, wchodząc do Senatu z rozkazu Urzędu, zabici zostali. Lud o niegodziwym ich dowiedziawszy się zamyśle, rzeczy do ostatniego zapędził Kresu, y dopominał się, aby plemię Tyranow wygładzone zostało. Z tey okazji przytrafiła się Scena bardzo okropna, z ktorey daie się widzieć, na eo się lud rozhukany odważyć może. Zabito naprzod Demaratę corkę Hierona, a żonę Andranodora, y Harmonią żonę Themista. Zaboycy się potym, do Heraklei żony Zoipa udali: na płacz tey Pani nieczułemi będąc, ktora ich za dwiema corkami swemi, godnemi politowania prosiła, one same, a potym corki, krwią Matki swoiey zbroczone podusili.

Epikyda, y Hippokrata Urzędnikami swemi mianowali. Ci od dawnego czasu Kartagińczykom przyiaźnemi będąc, we wszystkich Syrakuzanach, do Rzymian przeciwność wielką wzbudzili. Rzymianie innych się, ktorych dotąd mieli nieprzyjaciół pozbywszy, y dowiedziawszy się o tym, co się działo w Sycylii, Kraiu miłym, zacnym,

enym, y dla nich bardzo przyległym, Marcella tam wysłali. Mianowany on był Konsulem, y bardzo się był wstawił, pomyslnemi swemi, przeciwko Annibalowi krokami. Pod Syrakuzę się podsunął, Posłow z oświadczeniem do obywatelów wyprawił, że dla przywrocenia Wolności Syrakuzanom, a nie dla toczenia z niemi Wojny przybywa. Epikyd y Hippokrat wnieść mu nie pozwolili do miasta, y tę mu zuchwałą odpowiedź dać śmieli, że się Marcellus dowie, iaka jest między Syrakuzą, y Leontem różnica, było to miasto, które nie dawno Konsul odebrał.

Oblężenie Syrakuzy przez Rzymian.

Marcellus rozgniewany, Attak Syrakuzy ładem od Hexapili Appiuszowi zlecił, sam zaś w sześćdziesiąt galer miał ią morzem od Akhradyny oblec. Syrakuzanie w ostatniey już zostając trwodzę niedługo się siłom Rzymskim opierać spodziewali. Jeden szczegulnie Człowiek, na ow czas w Syrakuzie zamknięty, na to był przeznaczony, aby wszystkie ich przez ośm miesięcy przedsięwzięte kroki, nieskutecznemi uczynił. Arkhimed ieden z naywiększych, których kiedy starożytność wydała, Kraiomiernikow, tym Człowiekiem. Na obronę Oyczyzny swoiey, wszelkich sposobow użyć przedsięwzięwszy, w tym do wszystkich udał się wiadomości, które mu o przedziwnych Ruchomey Mocy skutkach znaiome były, przeto oblężenie to iednym z naydłuższych, y naykrwawszych dla Rzymian uczynił. Co na uludzenie, y żart nie-

łaki z ich szturmow, o wszystkich przez niego wymyślonych Machinach czytamy, tak dalece jest rzeczą przedziwną, y nadzwyczajną, żeby nam się do wierzenia niepodobną bydz zdala, gdybyśmy o tym od godnych Wiary Dziełopisow przeswiadczeni nie byli. Z pomiędzy tych machin iedno przeciwko piechocie Rzymskiey kamienie niezmierney wagi wyrzucając, wszystko co napadły kruszyły: czyniły przytym huk, podobny niejakim sposobem, do tey straszliwej broni, którą potym Ludzie, dla tym prędszego podobnych sobie, gubienia wymyślili. Drugie na Galery Rzymskie, wielkie zwalały bale, y w morze ie pogrążały. Jedna osoblifza, co rękę żelazną wyrzucała, która za nos Okrętu zaczepiwszy, mocą przeciwney wagi, na powietrze go podnosiła, potym z całym ciężarem spuszczaiąc, gruchotała, lub zatapiała, inne nakoniec, wyrzucały kamienie, które kruszyły najmocniejszye Machiny.

Więcey iak przez ośm miesięcy, przez które Rzymianie miasta dobywali, Arkhimed z wszelkich ich żartował sobie ufilności, tak wielką ieden Człowiek, y iedna umiętność w niektórych okazach mieć może dzielność. Marcellus sprzykrzywwszy sobie tak długi odpor, oblężenie w opasanie zamienił, y Appiusza, z dwiema częściami Woyska przed miastem zostawił. Sam zaś daley się posunął w Wyspę, chcąc niektóre miasta pod Rzymską władzę odebrać.

Część drugiego roku oblężenia, użył na różne w Sycylii Wyprawy. Przez ten czas Flotta Kartagińczyków, zmocnienie do Syrakuzy wprowadziła, tak dalece że Marcellus na początku trzeciej Kampanii powrociwszy, wcale zwątpił o odebraniu Miasta. W tych okolicznościach żołnierz jeden Rzymski, postrzegłszy przy Porcie Trogilu mur daleko niższy, iak w innych mieyscach, y że po zwyczajnych drabinach wnieść można na niego było, doniósł o tym Marcellowi: na tychmiał Konsul drabiny przygotować rozkazał, a korzystając z uroczyści, którą Syrakuzanie na honor Dyany obchodzili, o pólnocy Korpus naybitniejszych Ludzi podsunął. Ci się w prędcie na mur dostali, y bramę wybiwszy, część miasta Epi-pol nazwaną opanowali. Syrakuzanie bałafem ocuceni, do obrony się udali. Marcellus w wszystkie trąby zatębić kazał, y tak wielką trwogę uczynił, że obywatele całe miasto już odebrane rozumieli. Z tym wszystkim część jedna Akhradyna nazwana, ieszcze wzięta nie była. Epikyd kilka Orszaków zgromadziwszy, chciał się na Marcella obrocić, lecz nie widząc się bydzć dość mocnym, musiał się w owym przedmieściu zamknąć.

Powiadają iż Marcellus piękność, y obszerność miasta owego z góry uważając, aż do łez się poruszył, los który go miał spotkać przeczuwając. Y to to dało mu okazyą, iż nim na Akhradynę uderzył, kilku Oficerów do oblężonych posłał, z namową, aby ruiny swojey uniknąć chcieli; lecz gdy się to na

nie

nic nie zdało, Marcellus się około oblężenia Akhradyny zakrzętnął. Wszczęte na ow czas powietrze, w Mieście, y Obozie Rzymskim grasslujące, przeciąg oblężenia przedłużyło.

Z drugiey strony Flotta Kartagińska, pod dowodem Bomilkara, do Sycylii powróciwszy, Epikyd Wodza Kartagińskiego chciał namowić, aby na Marcella uderzył, y puścił się na los Moriskiey Potyczki. Rzymianin, lubo w liczbie okrętow słabszy, niechciał się cofnąć, a obawiając się aby w Syrakuzie nie był zamkniętym, w dobrym porządku, z Flottą się ruszył. Bomilkar się tak dalece nad tym zadziwił, że na bitwę odważyć się nie śmiejąc nazad odwrócił. Epikyd będąc opuszczonym, z rozpacz, niemaiąc śmiałości do Syrakuzy powrócić, ku Agrygentowi popłynął. Wiadomość ta trwogę w Mieście sprawiła. Mieszkańcy do Marcella wyprawili, z kondycjami poddania miasta, Posłowie wszelkiego dolożyli starania, dopraszając się, żeby miasto zburzone nie zostało. Lecz tegoż samego czasu, zbiegi obawiając się, aby ich Rzymianom nie wydano, z Cudzoziemskimi żołnierzami umowieni, do oreża się wzięli: nowych Urzędników wydufili, y wszystkich co napadli, wycięli. Tym czasem Marcellus, iednego z pierwszych Kommendantow Syrakuzanńskich, na swoię stronę nakłoniwszy, ten w nocy iedną Bramę Akhradyny otworzył, którą Rzymscy żołnierze weszli. Nazaiutrz Syrakuzanie, Marcellowi wszystkie Bramy oddali, y z prozbą wyprawili do niego Posłow, a żeby

ich

ich
bę z
rzet
poz
wz
prze
letn
Mie
stał,
prze
kazu
Naol
posta
jest
ślone
dzac
Arkl
profi
na u
koy
w n
iego
temu
zwle
dy.
pami
rego
ki,
Krev
now
leie.
czter
dzie

ich życiem darował. Marcellus, na tę prośbę zezwolił; lecz długim ich uporem, y niezręcznością rozgniewany, zrabować miasto pozwolił. Bogaństwa w nim znalezione, wszelką nadzieję, y Kartagińskie Skarby przechodziły. Tym więc sposobem, po trzechletnim oblężeniu Syrakuzy wzięta została.

Marcellus wielce się cieszył, iż w tym R. S. Mieście osobliwszego owego, człowieka zastał, którego dowcip, tak długo Rzymian, przed murami miasta tego zatrzymał. Z rozkazu iego po wszystkich go kątach szukano. Naostatek, żołnierz go ieden znajduie, w postawie Kraiomiernikowi zwyczajney, to jest głęboko, nad niektórymi figurami zamysłonego, y co się w koło niego działo niewiedzącego: Każe mu poyść z sobą do Marcella. Arkhimed bynajmniey się niezmieszawszy, prosi go, żeby mu moment czasu pozwolił, na ułatwienie zadania swego. Żołnierz spo-koyność iego za dowod pogardy bierze, y w nim pałasz swoy topi. Marcella, śmierć iego mocno dotchnęła: Szacunku swego ku temu wielkiemu mężowi przez oświadczone zwłokom iego honory, dał oczywiste dowody. Pogrzeb uroczysty mu sprawił, y na pamiątkę nadgrobek mu wystawić kazał, którego budowla, wyrażeniem niby była Nauki, umysł ludzki pod niebiosą wynoszący. Z Krewnemi iego, z wszelkim się obszedł uszanowaniem, y różne ponadawał im przywileje. Cicero pisze iż więcey, iak w sto czterdzieści lat potym, gdy już o Arkhimedzie wcale Syrakuzanie zapomnieli, ciekawość

wość miał grobu iego ſzukać, y nieiakięgo ſtarania dolożywſzy miał go ſzcześnie wynaleść. Poznał go po Kolumbie, na ktorey była figura Kragu (*) y Wałka, z napiſem na dole ſtoſuiącym ſię do tego, iak ſię ma Krag do Wałka, gdy iednakowy grunt, y iednakową wyſokość mają, to ieſt dwa do trzech co Arkhimed wynalazł.

Co ſię w Syrakuzie, po wzięciu iey przez Rzymian działo, bardzo mało ieſt pamięci godnego. Sycylia od zabrania miaſta tego w Prowincyą Rzymską ſię obrocila; lecz Prawa, y zwyczaje ſwoie zachowała, y Ludowi Rzymskiemu, w tych ſamych obrębach, co Krolom ſwoim podlegała.

Miaſta ſlawne, Filozofowie, y Prawodawcy Wielkiey Grecyi.

W teyże ſamey Wielkiey Grecyi, hiſtorya o trzech ſlawnych miaſtach, bliſko Tarentu wzmiankę nam czyni.

1. Krotona; była to Oſada Grecka, założona albowiem była od Mykella, ktory był głową Akheyczykow. Była to Oycyzna Milona, ſlawnego Zapaśnika, zwanego Krotoniat.

2. Sybaris. Oſada Akheyczykow, w teyże ſamey, co y Krotona Okolicy. Miaſto to bardzo potężnym, y bogatym potym ſię ſtało; lecz wielkie iego bogactwa były mu nayaniebnieyſzych zbytków w obyczaiach przyczyną. Obywatele życie ſwoie na widowiſkach, bieſiadach, y rozpustach trawili.

(*) Cyrkułu, do. Cyłindra.

Zniewieściałość, y bydlęca zmyślność ich tak wielka była, iż w starożytności w przyślowie poźli. W Mieście tym Robotnikowie nie cierpiano, ktorzyby pracując wiele hałasowali. W dalszym czasie, gdy się na Fakcyę miasto podzieliło, bogaci wypędzonemi będąc, pomocy u Krotoniatow szukali. Sybarytowie w pole wyszli, lecz od Krotoniatow, ktorzy na czele Milona mieli, zupełnie zwyciężonemi zostali. Od tego czasu, miasto to opuszczone, w pułki się obrocilo.

Thurium. Ateńczykow Ośada, blisko dawney Sybaris pobudowana: sławny Herodot, tam był osiadł. Obywatele, byli po części z dawnych Sybarytow, po części z żołnierzy, tam od Ateńczykow przyślanych zebrani.

Phytagoras. Sławny Filozof był Sekty R. S. 3440. Włoskiey głową, tak nazwaney, ponieważ w tey części Włoch, którą Wielką Grecyą nazywano, był osiadł. Rodem był z Wyspy Samos: wiele podróży z początku, dla ko-rzystania w Naukach odprawił; Egipt, Khaledę, y Wyspę Kretę obiachał. Powrociwszy do Samos, nie mogąc Oyczyzny swoiey pod iarzem Polikrata Tyrana zcierpieć, w Krotonie osiadł, gdzie bardzo sławną szkołę otworzył. Około roku 1472. Za czasów Tarkwiniusza, ostatniego Krola Rzymskiego w wielkim wzięciu była. Aż do pięciu set miał Uczniow: przez dwa pierwsze roki, do milczenia ich przymuszał, potym im dla przełożenia trudności swoich pozwalał otworzyć usta. Nigdy Nauczyciel u swoich Uczniow zaufania takiego nie miał, dowod wielkiego o dow-

o dowcipie iego rozumienia. Zdania iego dla nich wyrokiem były, y rozumieli, iż ſię iuż odpowiedzieć nie należało, kiedy kto te ſłowa wyrzekł: *Αὐτός ἐπε*. Nauczyciel powiedział.

Pytagoras za godny ſiebie zamyſł poczytał, ſentimenta cnotliwe w Obywatelach Krotony wzbudzić. Ieſt to coſ przedziwnego, co Juſtyn o skutkach mowy iego powiada. Czyż będzie kto temu wierzył? Tego nieiakiem ſpōsobem dokazał w Mieſcie, co czynią między Chreſcianami, pewni ludzie Apoſtołſcy, ktorych Bog wkrzeſza, kiedy mu ſię podobą, y ktorych do odmienienia ſerc ludzkich uſżywa. Napominania iego, odmieniły obyczaje, miaſta w zbytkach, y roſkoſzach zastopionego: tak dalece ſzkaradnoſć wyſtępku, y niewſtrzeźliwości, a przyjemnoſć Cnoty przełożyć umiał: niewiaſtom Cnoty pęci ſwoiey, młodzieńcom zaś uſzanowanie Oycy y matki zalecając, wynoſząc pomiernoſć, ktorą Cnot matką bydź nazywał; młode oſoby, od Stroioſw, y prożnych ozdób, iak od zarazy obyczaiow odwodząc. Kſiążętom, y Urzędnikom, wbiiał w głowę makſymy honoru, pocciwoſci, y dobra publicznego miłoſci. Takich nawet miał uczniow, ktorzy potym prawodawcami byli, iako to Zaleukus, y Kharondas. Słowem że tak powiem, nowych z Obywatelow Krotony, ludzi uczył. Od miaſta do miaſta iezdził, pożytek Nauk ſwoich rozſiewając. Chciał, aby Filozofia do tego zmierzała iedynie, żeby Bogu przyjemnemi ludzi czyniła. Powiedział że-
by kto, iż ta nacyelnieyſza Obyczaynoſci
Chrze-

Chrześcijańskiej maksyma, z ust Bałwochwalczy wyszła? lecz tenże sam człowiek, który tak czystych prawd nauczał, w tymże samym czasie jakieś przywidzenia się rozgłaszał, rozumiem przez to Naukę o przechodzeniu dusz, podług ktorey, po śmierci, w inne ciała wstępowały. Jeżeli były występnne, to w ciała nieczystych zwierząt wchodziły, a po wyściu pewnego czasu, w inne znowu ciała wstępowały. Z kąd wnosił, iż wielkim było grzechem, zwierzęcego mięsa pożywać. Sam nawet upewniał, iż pamiętał w którym był ciele nim Pithagorą został. Do Włoch przybywszy z Wiarliwosci Narodow korzystając, udał, iż się z pieków powracał. Długa by rzecz bardzo była, wszystkie wymieniacz dziaćwa, ktore Pithagorze przypisuią: naprzykład, iż mu zwierzęta posłuszne były, że cuda czynił; że miał udo złote. Musiał rozumieć iż z Dziećmi, a nie z dorosłemi ludźmi rozmawia. Podług Justyna Filozof ten, umarł w Metapontcie, w wieku bardzo podeszłym. Szkoła iego w naywiększey wziętości była: y wydała wszystkich owych Filozofow, którzy się w czterdzieści lat po założeniu iey byli wślawili, y którzy między sobą niezmierną liczbę Sekt powymyślali.

II. *Charondas*. Uczeń Pithagory, Prawa bardzo mądre Obywatelom Thurium nadał. Nayznacznieysze są, co następuią. Ktokolwiek się drugi raz żenił, z pierwszego Małżeństwa Dzieci mając, mieysca w Senacie nie miał. Tych ktorych o szkalowanie przeko-

nano, z ochydą oprowadzano po Mieście. Dla uczenia Dzieci bez zapłaty, publicznych Nauczycielow ustanowił; nieumiejętność albowiem źródłem występku być rozumiał. Chciał, aby wychowanie Sierot, powierzone było Krewnym, do Matki należącym, opieka zaś ich majątku, aby do Krewnych Ojca należała. Na Zbiegow karę naznaczył, aby w Mieście przez trzy dni ubrani po biogłowski chodzili.

Zaleuk. Prawodawca Leukrow, a Pithagory uczeń. Wstęp który na początku praw swoich napisał, bardzo szacuią. Usilnie przekonał Obywatelow, o tym, iż są Bogowie. y że Bóstwo Praw wszystkich jest źródłem początkowym. Do zachowania potym współczesństwa życia, iedności, y pokoju, Nauki daie. Chce, aby Sędziowie, ani przyjaźnią, ani nienawiścią, uwodzić się nie dali. Niewiaśtom używania wspaniałych Sukien, wszelkiey zbytniey ozdoby, iako to Kleynotow, Koleretek, brasseletow zakazuje, y same tylko nierządne Niewiaśty od tego prawa wyłącza: podobnyż prawie zakaz, y na Męszczyznow wydał.



POCZET MATERYI

zawierających się w tey Książce.

	n. K.
P ołożenie dawney Grecyi, y różnych iey czę- ści, z których była złożona.	1
O Początku Greków.	5
Podział Historii Greckiey na cztery wieki.	6
Grecyi wiek pierwszy.	7
Dawne Grecyi Państwa.	9
Danaidy, Danae, Perseusz.	10
Dzieła Herkulesowe.	12
Królestwo Micen.	11
Wyprawa Argonautow.	13
Królestwo Aten.	15
Królestwo Tebow.	21
Oblężenie Tebow.	22
Królestwo Lacedemony.	24
Wojna Trojańska.	24
Królestwo Koryntu.	33
Rząd Lacedemony. Prawa Lykurga.	36
Rząd Aten. Ustanowienie Arkhontow. Drakon.	
Solon. Prawa Jego.	45
Wojna między Lacedemonami y Argami.	52
Ustanowienie Eforow w Lacedemonie. Pierwsza	
Wojna Lacedemonow z Messenami.	53
Druga Wojna Lacedemoniska z Messenami.	56
Zamieszanie w Atenach. Pizystrat rząd sobie pod- bił. Koniec Solona.	57
Dalsi Tyranowie Ateńscy.	60
Wypędzenie Tyranow z Aten.	61
Zamieszanie w Atenach.	62
Ludzie wsławieni Naukami pierwszego wieku.	66
Uwagi nad Rządem Greków. Religia.	83
Grecyi wiek drugi.	81
Początek Wojny Greków z Persami.	82
Rekoss Jonczykow.	84

Pierwsza Wyprawa Daryusza przeciwko Grekom.	
Stan Lacedemony: Wielcy Meżowie w Atenach.	87
Druga Wyprawa Daryusza do Grecyi: Potyczka Maratonńska.	90
Xerxes się na Woynę przeciwko Grekom gotuje.	97
Xerxes z Azji do Europy przechodzi.	100
Potyczka Termopilow.	106
Potyczka morska pod Artemizą.	108
Potyczka Salaminy.	112
Potyczka Plateyska.	116
Potyczka Mikalska.	119
Dzieła Cymona.	124
Wygnanie Temistokla. Koniec Arystyda.	127
Zamieszanie w Perfyi.	130
Temistokl na Dworze Perskim.	132
Dzieła Cymona.	133
Koniec Temistokla.	135
Czyny ofobliwsze.	136
Rząd Perykla.	137
Woyna między Grekami.	140
Wyprawa do Egiptu. Śmierć Cymona.	142
Woyna święta. Dalszy rząd Perykla.	144
Kłotnie między Grekami.	148
Przyczyny Woyny Peloponeńskiej.	149
Przykrości przeciw Peryklowi podniecone.	151
Ludzie sławni w Naukach, którzy żyli w drugim Grecyi wieku, y części trzeciego.	153
Rzemieślnicy, albo Kunsztmistrze.	165
Uwagi nad rządem Greków, nad woyną.	167
Wychowanie młodzi.	172
Grecyi wiek trzeci.	173
Woyna Peloponeńska.	175
Początki Alcybiada.	192
Wyprawa Ateńczyków do Sycylii.	196
Oblężenie Syrakuzy.	201
Zamieszanie w Atenach.	218
Dzieła Alcybiada.	220
Potyczka Argolidzka przez Ateńczyków wygrana.	228
Potyczka Egos Potamos.	232
Koniec Woyny Peloponeńskiej. Smutny stan Ateńczyków.	233
Śmierć Alcybiada. Dalsza Tyrania Trzydzieściu.	240
Tra-	

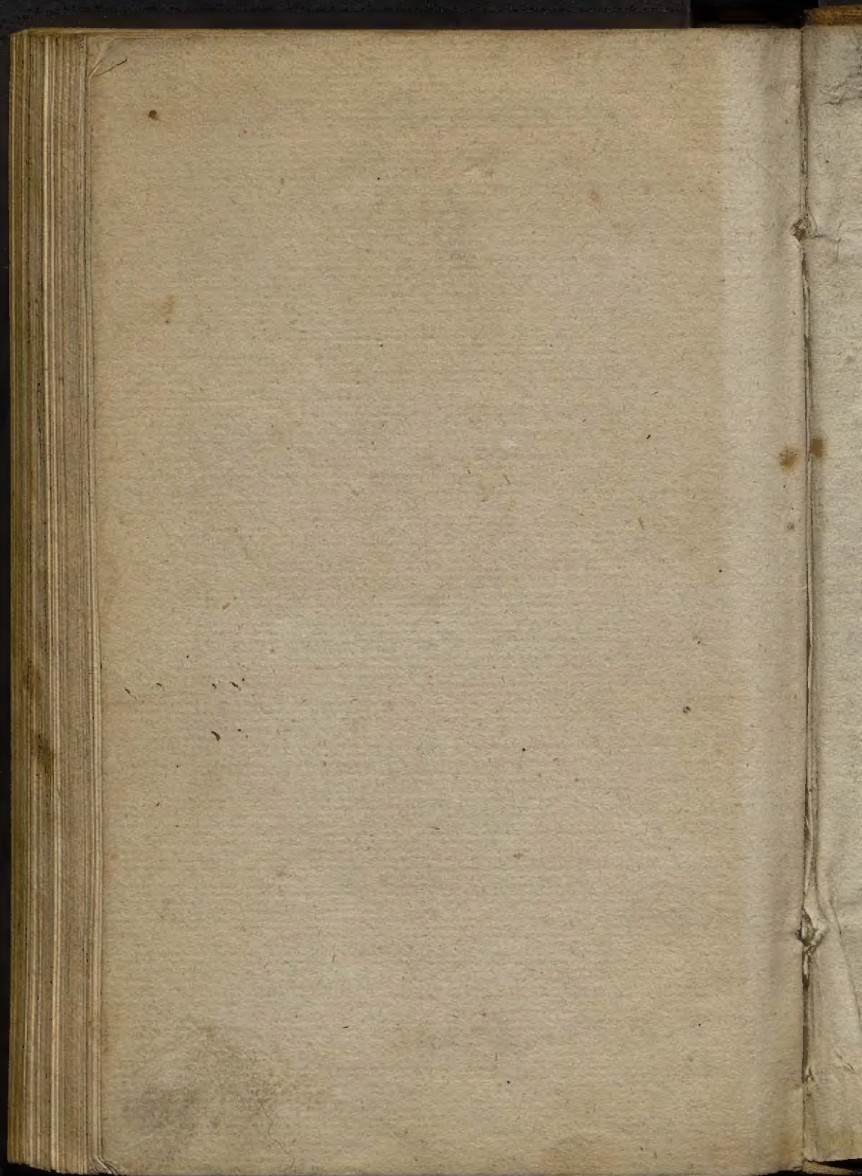
Trzybni Tyranów z Aten wypędza, y miaśtu wol-	
ność przywraca.	243
Wyprawa młodego Cyrusa.	247
Potyczka Kunaxy.	249
Odwód dziesięciu tysięcy Greków.	252
Śmierć Sokrata.	251
Wojna Artaxerxa przeciwko Ewagorze Królowi	
Salaminy.	275
Dzieła ciekawe dotyczące się Datama Karyiczyka.	279
Wkroczenie Lacedemonow do Azji mniejszej. Ma-	
nia sławna matrona. Dzieła Dercyllidy.	282
Początki Agezylasza.	285
Dzieła Agezylasza.	288
Związek Państw Grecyi przeciwko Lacedemonie,	
Śmierć Lizandra.	291
Przegrana Lacedemonow pod Knidos.	294
Przywrócenie murów y potęgi Ateńskiej.	297
Pokoy Antalkydy.	301
Złe skutki pokoju Antalkydy: nowe Wojny, do	
których dał okazyą.	302
Pelopidasz y Epaminondasz uwalniał Tebanow od	
panowania Sparty.	304
Potyczka Tegiry.	310
Nowe Grecyi Zamieszania. Początki potęgi Teba-	
now. Potyczka Leuktryjska.	311
Epaminondasz Lakonią pustoszy, y aż pod Bramy	
Sparty podstępnie: Sparta Obleżona.	320
Lacedemonowie widzą się być przyciśnionemi	
Aten o pomoc prosić.	323
Pelopidasz na Dworze Perskim.	325
Pelopidasz ciągnie przeciwko Alexandrowi Ferez-	
kiemu.	327
Bitwa Kynoskephalska. Śmierć Pelopidy. Nadzw- yczajne pamiątke jego honory.	330
Powtorne, przedsięwzięcie Epaminondy przeciwko	
Sparcie.	333
Potyczka Mantynei. Śmierć Epaminondy. Po- chwała jego.	335
Agezylasz na pomoc Tachowi Królowi Egipskiemu	
posłany: śmierć, y obraz jego.	347
Zamieszania w Persyi.	350
Wojna Sprzymierzeńców. Ostatni Wpędzowie	
Ateńscy.	351

- Początki Filippa Króla Macedońskiego. Charakter,	356
y Dzieła Jego.	359
Początki Demostena.	362
Dzieła wojenne Philippha.	364
Narodzenie Alexandra Wielkiego.	365
Wojna święta.	366
Artemiza Królowa Karyi.	370
Rokosz Fenicyi.	371
Filip o podbiciu Grecyi zamysła.	371
Tebanowie na pomoc Filippa sobie wzywają. Po-	
lityka tego Pana.	376
Fokyon: Jego charekter y dzieła.	382
Zdrady Filippa.	386
Potyczka Kheroneyska.	391
Skutki Potyczki Kheroneyskiej. Śmierć Filippa.	397
Charakter Filippa.	400
Alexander następuje po Oycu. Jaka była jego na-	
tura y wychowanie.	404
Początki Alexandra. Miasto Teby burzy.	406
Gotuje się na Wyprawę przeciw Persom.	406
Odziażd Alexandra do Persyi.	411
Bitwa przy przeysciu Graniku.	412
Choroba Alexandra.	415
Ciąg Dariusza.	418
Potyczka pod Issus.	420
Cnota Alexandra.	425
Abdolomin Krolem zrobiony.	427
Oblężenie Tyru.	429
Alexander wchodzi do Judei.	433
Okrucieństwo Alexandra. Memphis Stolica Egiptu	
bramy mu swoje otwiera.	437
Podróż Alexandra do Kościoła Jowisza Ammona.	439
Alexander w pogoń za Daryuszem idzie.	444
Potyczka Arbellow.	443
Alexander z tryumphem do Babilonii wchodzi.	447
Śmierć Daryusza Kodomana.	451
Odmiana w obyczajach Alexandra.	458
Spisek mniemany Filoty.	459
Dalsze Alexandra zwycięstwa.	462
Zaboystwo Klita.	466
Ambicya Alexandra. Prożność jego śmieszna.	469
Potyczka między Alexandrem y Porusem.	474
Ale-	

Alexander szemrania żołnierzy swoich Woyną znu- rzonych uspokaja.	478
Alexander w kray Oxydrakow wkracza. Niebe- spieczeństwo które go tam spotyka.	481
Dalsze zdobyczy jego.	481
Alexander puszca się Oceanem.	484
Eunuchowi Bagoa dać się uwieść: niesprawiedli- wość, którą z tey okazji popełnia: zbytku wina sobie pozwala.	487
Harpal rządca Babilonii, do Aten się ucieka, y bogaſtwy chce Ateńczykow na swoją stronę prze- ciągnąć. Alexander	490
Szemranie Woyska swojego uspokaja.	490
Wiaźd Alexandra do Babilonii. Pogrzeb Efeſtione- wi ſprawuje. Śmierć tego Pana.	494
Charakter Alexandra, y zdanie o nim.	498
Ludzie ſławni w Naukach.	503
Rymopisowie.	511
Rzemieſlnicy.	512
Dalsze uwagi nad rządem Grekow; Igrzyska y Bitwy.	514
Widowiſka Grekow Teatralne.	523
Teatrum Greckie.	525
Grecyi wiek czwarty.	527
Podział Monarchii Alexandra.	528
Dalsza Hiſtorya Grecyi. Stau Ateńczykow pod Na- ſtępcami Alexandra. Śmierć Demofſtena.	529
Śmierć Fokyonu. Pochwała jego.	534
Ateny pod rządem Demetryuſza z Phalery.	536
Różne przypadki pod Naſtępcami Alexandra.	537
Panowanie Demetryuſza Poliorketa. Okrucieństwo Alexandra naſtępcow.	539
Obleżenie Rhodu.	542
Podział Monarchii Alexandra na cztery Kroleſtwa.	546
Pirrus Krol Epiru.	547
Rzeczpoſpolita Akheyſka.	555
Agis prawa Likurga dawne w Lacedemonie wkrze- ſić daremnie przedſiębierze. Kleomen tegoż ſię zamyſłu chwyta.	558
Przypadki w Lacedemonie; y Potyczka Selazyi między Antygoniem y Lacedemonianſi.	564
Potega Etolow y Woyna Akheyczykow przeciwko Etolom. Filip Syn Antygona, na pomoc Akheyczy- kom przychodzi.	566
	Cha-

Charakter y wielkie przymioty Philopemena.	574
Filip się okrucieństw swemi znieważa. Obłężenie	
Abidos. Okropne kroki do których się obłężenie	
udała.	579
Wojna Macedońska.	580
Potyczka Kynostephańska.	582
Miała Greckie wolnemi przez Rzymian ogłoszone.	583
Obłężenie Sparty.	585
Wojna Rzymian przeciwko Nabifowi.	588
Etolowie pod Władzą Rzymian podbili.	589
Wojna między Akheyczykami y Lacedemonami.	591
Śmierć Philopemena.	592
Rzymianie przedsiębiorą Związek Akheyski zerwać.	593
Zamieszania w Akhai.	595
Ruina Koryntu. Grecya w Prowincyą Rzymską	
obrocona.	596
Obłężenie Aten od Silli.	600
Ostatni Stan Grecyi.	603
Mężowie sławni w naukach Filozofowie, Dzieiopisowie	605
Krotki Zbiór Historii Dawney Grecyi.	614
Dyonizyusz Tyran, albo dawny.	618
Sztuki Dyonizyusza, w doysciu Tyranii.	620
Obłężenie Regi.	631
Śmieszna Dyonizyusza do Poezyi chętka.	632
Dyonizyusz młody. Jego Panowanie; Dion Plato-	
na do Dworu Jego sprowadza.	638
Wygnanie Dyona.	641
Dyon Syrakuzę od Tyranii uwalnia.	645
Śmierć Dyona. Pochwała Jego.	653
Dyonizyusz do Syrakuzy powraca y Tron osiada:	
Tymoleon na pomoc Syrakuzanom posłany.	654
Tymoleon Panem Syrakuzy się staie.	658
Dalsze Zamieszania w Syrakuzie.	663
Wielkie Zamieszania w Syrakuzie.	664
Obłężenie Syrakuzy przez Rzymian.	665
Miasta sławne. Filozofowie, y Prawodawcy w Gre-	
cyi wielkiej.	670

353



Biblioteka Jagiellońska



stdr0026645

